

Kultura a zrównoważony rozwój

ŚRODOWISKO
ŁAD PRZESTRZENNY
DZIEDZICTWO

JERZY KŁOCZOWSKI
SŁAWOMIR RATAJSKI

RYSZARD JANIKOWSKI
KAZIMIERZ KRZYSZTOFEK
ZBIGNIEW MYCZKOWSKI
BOHDAN JAŁOWIECKI
ANDRZEJ TOMASZEWSKI
JACEK PURCHLA
KRZYSZTOF CHWALIBÓG
KRZYSZTOF SKALSKI
M. ŻMUDZIŃSKA-NOWAK
MIECZYSLAW CHORAŻY
TADEUSZ BORYS
ANDRZEJ KIEPAS
WALDEMAR J. AFFELT
ANDRZEJ ROTTERMUND
DARIUSZ ŚMIECHOWSKI

Kultura a zrównoważony rozwój

ŚRODOWISKO, ŁAD PRZESTRZENNY,

DZIEDZICTWO

W ŚWIECIE DOKUMENTÓW
UNESCO I INNYCH ORGANIZACJI
MIĘDZYNARODOWYCH

pod redakcją naukową

prof. dr. hab. Ryszarda Janikowskiego

prof. dr. hab. Kazimierza Krzysztofka



Polski Komitet
do spraw UNESCO

Redakcja naukowa:

Prof. dr hab. Ryszard Janikowski

Prof. dr hab. Kazimierz Krzysztofek

Recenzent:

Prof. dr hab. Izabella Bukraba-Rylska

Zespół redakcyjny:

Aleksandra Waławczyk

Marek Bielski

Projekt okładki:

Michał Jędrzak

Redaktor techniczny:

Robert Lipski

Korekta: Zespół

© Copyright by Polski Komitet do spraw UNESCO

Warszawa 2009

ISBN 978-83-902939-4-3

Wydawca: Polski Komitet do spraw UNESCO

Przygotowanie do druku i druk:

Studio 2000 Robert Lipski

Al. KEN 94/153, 02-777 Warszawa

SŁOWO WSTĘPNE

Wydawana z inicjatywy Polskiego Komitetu do spraw UNESCO książka na temat kultury i niezwykle ważnej, aktualnej problematyki zrównoważonego rozwoju dotyczy spraw o fundamentalnym znaczeniu dla przyszłości Polski i całego świata. Powołana po katastrofie 1939-1945 roku UNESCO – Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Kultury i Nauki – miała od początku do dzisiaj zasadnicze zadanie budowania pokoju w umysłach ludzkich. Chodzi o człowieka, ludzi, o ludzkie społeczności i ich zdolność pokojowego współżycia, współpracy, wzajemnego zrozumienia. Człowiek staje się w pełni człowiekiem poprzez kulturę, która go formuje w długoletnim, złożonym procesie edukacyjnym, w którym wiedza i nauka idą w parze z formowaniem własnej osobowości, w tym także widzeniem innych i umiejętności współżycia z nimi. Są to w gruncie rzeczy procesy o decydującym znaczeniu dla przyszłości świata, pokoju, dla losów każdego kraju i każdej społeczności ludzkiej.

Głębokie przemiany zachodzące dziś w świecie, który jak nigdy dotąd w historii zmienia swą postać, dotyczą w bardzo szerokim zakresie spraw kultury, edukacji, wiedzy, formowania ludzi. Jesteśmy świadkami generalnego kryzysu tradycyjnych kultur i gwałtownych przemian, którym towarzyszą na wielu polach niebezpieczeństwa zagrażające wręcz egzystencji ludzkości. Stąd potrzeba również wszechstronnego, mądrego i skutecznego wysiłku, by w obecnej sytuacji świata zapewnić wszystkim ludziom warunki do formowania ich zrównoważonych, odpowiedzialnych, nowoczesnych osobowości, kultur osobistych otwartych na innych. Stworzenie warunków do bardzo szeroko i mądrze pojętego zrównoważonego rozwoju na wszystkich polach stanowi warunek *sine qua non* powodzenia tego wielkiego programu, jakże ambitnego i trudnego, ale koniecznego. Obowiązek ciąży tu na wszystkich, od rodzin poczynając, także na każdym człowieku – obywatelu. Władze wszystkich szczebli, poczynawszy od władz państwowych i samorządowych, media, cały świat edukacji, winny dostrzegać w pełni wagę sprawy i podejmować zdecydowane, mądre kroki, działania na różnych polach, by zapewnić możliwie wszędzie warunki do rzeczywistego, zrównoważonego rozwoju, do autentycznego umacniania kultury każdego człowieka i każdej społeczności. Wolno wyrazić nadzieję, że publikacja naszej książki przyczyni się do umocnienia tego kierunku myślenia i działania także w Polsce.

Prof. dr hab. Jerzy Kłoczowski
Przewodniczący Polskiego Komitetu ds. UNESCO

PRZEDMOWA

Kierując się chęcią przybliżenia i upowszechnienia idei wyrażonych w konwencjach i innych dokumentach UNESCO, Polski Komitet do spraw UNESCO zaprosił do współpracy wybitnych specjalistów z różnych dziedzin powiązanych ze złożoną problematyką kultury i rozwoju. W efekcie powstał zbiór artykułów z obszarów kulturoznawstwa, krajobrazu kulturowego, socjologii kultury, architektury, edukacji poprzez dziedzictwo, badań nad środowiskiem, rewitalizacji obszarów miejskich, dziedzictwa przemysłowego i zrównoważonego rozwoju. Mamy nadzieję, że stworzony w ten sposób wielobarwny obraz, ujawniający różnorodność w podejmowaniu omawianych w niniejszej publikacji zagadnień, będzie przyczynkiem do dyskusji nad sposobami wykorzystywania zasobów kulturowych w rozwoju społeczno-ekonomicznym. Być może zawarte tu propozycje znajdą praktyczne zastosowanie.

Ratyfikowanie konwencji UNESCO nakłada na Polskę obowiązek ich implementacji, ale przede wszystkim może stanowić inspirację dla twórczego włączenia się do nurtu cywilizacyjnego współczesnego świata i zdynamizowania rozwoju zgodnie z zasadami rozwoju zrównoważonego. Procesy pogłębiania gospodarki rynkowej i umacniania demokracji politycznej zderzają się z wyzwaniem tworzenia społeczeństwa wiedzy. Budowa społeczeństwa epoki postindustrialnej nie jest możliwa bez sięgania do zasobów kultury i oparcia się na twórczości intelektualnej czerpiącej z własnej tożsamości.

Tytuł niniejszej publikacji: „Kultura a zrównoważony rozwój. Środowisko, ład przestrzenny, dziedzictwo” świadczy o wyborze takich zagadnień spośród wielu innych ujętych w dokumentach UNESCO, które wiążą się z bezpośrednim wpływem na otoczenie, w którym żyjemy. Wynikają one z określonej fazy rozwojowej, w jakiej znalazła się Polska i stają się tym samym szczególnie aktualne.

KULTURA WARUNKIEM ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

W 2007 roku Polska ratyfikowała „Konwencję w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego” przyjętą na forum UNESCO w 2005 roku. W sposób szczególny wskazuje ona na udział szeroko rozumianej kultury w realizacji polityki rozwoju. Wprowadzenie poruszanej w niej problematyki na poziom planowania i praktycznej realizacji rozwoju na każdym szczeblu administracji państwowej może przyczynić się do pogłębienia procesów społecznych w duchu demokracji. Podobnie brzmiące zapisy znajdujemy już w założeniach Światowej Dekady Rozwoju Kulturalnego proklamowanej przez ONZ w latach 1988-1997, a następnie w doku-

mencie końcowym międzyrządowej konferencji UNESCO na temat polityki kulturalnej i rozwoju w Sztokholmie w 1998 roku. Rządy krajów uczestniczących w konferencji zgodziły się, że „polityka kulturalna stanowi podstawowy element trwałego rozwoju.” Szerokie ujmowanie kultury w rozwoju społecznym i gospodarczym proponowała wcześniej Światowa Komisja ds. Kultury i Rozwoju (tzw. Komisja de Cuel-lara) działająca pod auspicjami ONZ i UNESCO. Raport Komisji z 1995 roku dobitnie ukazywał związki między różnymi dziedzinami życia społecznego w kontekście kulturowym i ekonomicznym.

Konsekwencją procesu międzynarodowych działań na rzecz określenia roli szeroko rozumianej kultury we współczesnym świecie stało się uchwalenie Konwencji z 2005 roku. W kluczowym artykule 13. przyjęto, że „Strony dołożą wszelkich starań w celu włączenia kultury do polityki rozwojowej na wszystkich szczeblach”. Rozumienie tego zapisu uściśla projekt dyrektyw wykonawczych z grudnia 2008 roku, w którym znalazły się wzmianki o potrzebie „ustanowienia skutecznych mechanizmów”, pozwalających na koordynację tej polityki oraz o konieczności „doskonalenia polityki rozwojowej w sektorze edukacji, turystyki, zdrowia publicznego, bezpieczeństwa i zagospodarowania przestrzeni zurbanizowanej”. Zaakcentowane zostały zapisy o lokalnej tożsamości kulturowej i udziale kultury w polityce państwa „jako elementu strategicznego”. Konwencja uwypukla rolę różnorodności kulturowej jako – zgodnie z zapisem preambuły – „głównej siły napędowej trwałego i zrównoważonego rozwoju”. Jednym z głównych założeń Konwencji jest komplementarność i równowaga ekonomicznych i kulturowych aspektów rozwoju.

Konwencja uzależnia zatem zrównoważony rozwój od udziału kultury, która przenika trzy podstawowe jego elementy, zwykle wyodrębniane jako ekonomia, środowisko i społeczeństwo. Waga udziału kultury w zrównoważonym rozwoju, który określić można też jako harmonijny, trwały, stały, samopodtrzymujący lub sustensywny, wynika z reakcji świata zaniepokojonego negatywnymi zjawiskami globalizacji i modernizacji. W odpowiedzi na te procesy cywilizacyjne stawia się akcent na różnorodność kulturową i jej zasadniczy wpływ na określenie tożsamości obywatelskiej.

KULTURA WARUNKIEM TOŻSAMOŚCI LOKALNEJ

W preambule „Deklaracji UNESCO o różnorodności kulturowej” przyjętej na 31 sesji Konferencji Generalnej w 2001 roku czytamy, że „kultura znajduje się w sercu współczesnej debaty o tożsamości, spójności społecznej i rozwoju gospodarki opartej na wiedzy”.

W szczególności Unia Europejska poszukuje mechanizmów stymulujących kreatywność i innowacyjność współczesnej Europy, pragnącej zachować siłę i atrakcyj-

ność cywilizacji starego kontynentu. Widzi swoją szansę także we wspieraniu różnorodności kultur lokalnych, służących podtrzymaniu twórczego dialogu z jednej strony, a z drugiej na wzmocnieniu zachodzących tam procesów integracyjnych. Dobrze ugruntowana świadomość własnej tożsamości kulturowej jest zasadniczym czynnikiem usposabiającym człowieka na otwartość w stosunku do innych kultur. Sprzyja ona możliwości prowadzenia dialogu przy postawie akceptacji odmienności. W stanowisku UE dotyczącym art.13 Konwencji z 2005 roku podkreśla się „integralną rolę kultury w zrównoważonym rozwoju”, przywołując opracowanie australijskiego ekonomisty prof. Davida Throsby, który określa kulturę jako „warunek przedwstępny stałego rozwoju”.

Konwencja UNESCO, mając na uwadze wspieranie rozwoju kultury na wszelkich poziomach poprzez zapewnienie odpowiednich warunków rozwoju działalności twórczej, wspieranie przedsiębiorczości związanej z przemysłami kultury, wzmacnianie możliwości technicznych, budżetowych i kadrowych organizacji kulturalnych, tworzy perspektywę świata wielokulturowego, opartego na dialogu, równoważności różnych ekspresji oraz dziedzictwie. Stanowi ona zatem konsekwentne rozwinięcie idei przyświecającej powstaniu „Konwencji UNESCO w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego” (1972), ratyfikowanej przez Polskę w 1976 roku.

Najbardziej znanym efektem tej Konwencji jest Lista Światowego Dziedzictwa, która tworząc sieć wybitnych dokonań człowieka w obszarze kultury materialnej w różnych regionach świata, stała się wizualizacją idei równoważności dziedzictwa różnych kultur i powodem do dumy wielu narodów i społeczności. Biorąc jednak pod uwagę przede wszystkim wyjątkowość twórców i dzieł wyrosłych w tożsamyh społecznościach, idea Konwencji zwraca uwagę na istotę tożsamości budowanej na bazie kultury lokalnej, dla której najważniejsze są dokonania własne, będące spoiwem wspólnoty. Myśl tę rozwija konwencja UNESCO z 2003 roku w sprawie ochrony kulturowego dziedzictwa niematerialnego (proces ratyfikacji rozpoczął się w Polsce w 2008 roku). Odnosząc się do historii, tradycji, zwyczajów, przekazów, sztuki małych wspólnot dobitnie wskazuje na integracyjną rolę kultury z jednej i na budowanie postaw kreatywnych jednostki z drugiej strony.

ŚRODOWISKO CZŁOWIEKA JEDNOŚCIĄ KULTURY I NATURY

Dziedzictwo kulturalne materialne i niematerialne, w duchu omawianych Konwencji, tworzy w powiązaniu z środowiskiem przyrodniczym nieodłączny element środowiska człowieka. Rozumiane komplementarnie środowisko powinno podlegać ochronie jako warunek zrównoważonego rozwoju z myślą o przyszłych pokoleniach.

Powszechnie jednak funkcjonujące pojęcie „środowiska” odnosi się do środowiska przyrodniczego, za słynnym Raportem Sekretarza Generalnego ONZ U Thanta z 1969 roku „Człowiek i jego środowisko”. W dokumencie tym, powstałym w odpowiedzi na kryzys wynikły z działania człowieka w stosunku do środowiska naturalnego, zwraca się między innymi uwagę na „niedostateczną integrację rozwiniętej techniki z wymogami środowiska, wyniszczenie ziemi i krajobrazu, bezplanowy rozwój stref miejskich” itd. Zauważa się problemy „osiedli ludzkich wynikające z dewastacji środowiska”. Raport zawiera także wskazania dotyczące ochrony środowiska przyrodniczego w celu zapewnienia dobrobytu człowieka i społeczeństwa. Wiele z tych sformułowań, a przede wszystkim te, które odnoszą się do niedostatecznej integracji rozwiniętej techniki z wymogami środowiska, odnosić by się mogło do środowiska kulturowego. W pewnym stopniu zagadnieniem tym zajęła się późniejsza Konwencja Światowego Dziedzictwa, ale mimo sukcesu Listy nie zdołała ona wprowadzić do powszechnej świadomości równoważności kultury i natury jako składowych środowiska człowieka. Wciąż przeważa powszechne wąskie rozumienie środowiska, co znajduje odbicie w przepisach prawnych. Na przykład „dobra kultury” to tylko jeden z elementów uwzględnianych przy określaniu warunków oddziaływania na środowisko. Termin ten może być różnie rozumiany, szczególnie, jeśli weźmiemy pod uwagę krajobraz zabudowany, o lokalnym znaczeniu kulturowym, niekoniecznie złożony z obiektów o charakterze zabytkowym. Używając pojęcia „środowisko” jedynie w odniesieniu do przyrody, oddziela się je zazwyczaj wyraźnie od dóbr kultury, nadając uprzywilejowaną pozycję środowisku przyrodniczemu. Dobra kultury pojawiające się w otoczeniu człowieka traktuje się na ogół tak, jakby były tylko jednostkowymi obiektami, których wartość jest określana indywidualnymi walorami historycznymi i artystycznymi, a nie wpisywały się w krajobraz, zmieniając go trwale i tworząc zintegrowane środowisko. Nawet nie posiadając być może jakichś szczególnych walorów indywidualnych, poszczególne obiekty wpisane w kontekst środowiska tworzą jednak zespół świadczący o oryginalnym uroku przestrzeni danego miejsca.

ŁAD PRZESTRZENNY INTEGRALNĄ CZĘŚCIĄ ŚRODOWISKA CZŁOWIEKA

Polskie doświadczenia, wynikłe z chaotycznych często przemian przestrzeni miast, miasteczek i wsi zachodzących w minionych dziesięcioleciach, skłaniają autorów niniejszej publikacji do skoncentrowania się także na problemie ładu przestrzennego jako szczególnego wyrazu wpisywania się kultury w środowisko człowieka. Tym bardziej, że w kontekście rozważań dotyczących kształtowania się tożsamości lokalnej, tak istotnej w budowie nowoczesnych społeczeństw demokratycznych, przestrzeń materialna – dotykalna, w której tworzą się owe społeczności,

ma niebagatelny wpływ na rozwój relacji międzyludzkich i emocjonalnych związków z miejscem zamieszkania. Nie mówiąc o kształtowaniu postaw estetycznych, które w wielu przypadkach przybierać mogą formę zubożnienia na otoczenie lub odrzucenia w buncie przeciw brzydocie, czy też skali przestrzeni architektonicznych „skrojonych” na nieludzką miarę. To złe samopoczucie w niechcianym otoczeniu także ma wpływ na decyzję o emigracji, tak niestety często podejmowanej przez Polaków młodego pokolenia.

Ład przestrzenny jest na pewno jednym z istotnych składników jakości życia człowieka, a przecież, paradoksalnie, w imię poprawy warunków bytowych, nasze miasta i miasteczka zamieniały się sukcesywnie w obszary zuniformizowanej, pół-przemysłowej zabudowy pozbawionej pojęcia własności, także w odniesieniu do tożsamości i indywidualności. Ów kontekst obszaru zabudowanego i przestrzeni publicznej, istotny z punktu widzenia tożsamości kulturowej jako dziedzictwa społeczności lokalnej, został dobitnie wypunktowany przez autorów „Polskiej polityki architektonicznej” z podtytułem „Polityka jakości krajobrazu przestrzeni publicznej i architektury”.

Projekt tego dokumentu zrealizowany z inicjatywy społecznej pod egidą MKiDN oparł się na diagnozie obecnej sytuacji i formułuje szereg konkretnych postulatów dotyczących powstrzymania niekorzystnych procesów zachodzących w naszym kraju. Powstał zgodnie z ustaleniami instytucji i organizacji europejskich, w tym z Kartą Lipską podpisaną przez Polskę w 2007 roku. Daje on wyraz obecnym tendencjom europejskim wynikającym ze współpracy międzynarodowej m.in. w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Materiał ten jest wyrazem zaniepokojenia zjawiskami „zawłaszczania przestrzeni publicznej i krajobrazu, destrukcji ich jakości poprzez chaotyczną zabudowę oraz agresywną reklamę”. Zachodzące współcześnie w Polsce zjawiska, związane z gwałtownym rozwojem i presją inwestorów budowlanych, są często przeciwstawne idei harmonijnego rozwoju, którego ostatecznym celem jest przecież indywidualny obywatel, każdy człowiek. Autorzy dokumentu postulują, w dbałości o otoczenie zgodne z wymogami zrównoważonego rozwoju, „kreowanie zintegrowanej przestrzeni w miejsce przypadkowych, partykularnych inwestycji, rewaloryzacji zarówno pojedynczych obiektów jak i całych zespołów zabudowy”. Odnoszą swoje rekomendacje do ustawy zasadniczej, pisząc: „Budowanie ładu przestrzennego winno być jednym z podstawowych celów polskiej polityki i koniecznym warunkiem realizacji zapisu o zrównoważonym rozwoju w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”. Architekci i urbaniści zauważają w swoim projekcie, że często niestety „ochrona zabytków kojarzy się z ograniczeniami wolności i wydaje się sprzeczna z interesami mieszkańców”. Czy poprawy sytuacji należy zatem szukać w doskonaleniu przepisów prawnych, a może przede wszystkim w sposobie ich egzekucji, głównie na szczeblu lokalnym? Egzekucji opartej na dialogu społecznym w taki sposób, by łagodzić poczucie zagrożenia interesów mieszkańców, unikając możliwych prote-

stów społecznych. Z pewnością tak, ale wydaje się, że przede wszystkim należałoby podjąć kroki na rzecz uświadomienia korzyści, jakie mogłyby przynosić walory środowiska kulturowo-przyrodniczego dla lokalnej społeczności, tworząc podstawy rozwoju w długoletniej perspektywie.

KULTURA I NATURA KAPITAŁEM ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Dziedzictwo kultury i dziedzictwo natury uważane były tradycyjnie za pozaekonomiczny czynnik zagospodarowania przestrzennego. Traktowane jednak jako zasób, mogą zostać przekształcone w kapitał, który może odegrać istotną rolę w strategii zrównoważonego rozwoju, zarówno na poziomie lokalnym, jak i całego kraju. Z jednej strony może on stać się podstawą działań promocyjnych, poczynając od szczebla gminnego, a kończąc na poziomie promocji Polski.

Z drugiej strony, na fali głodu różnorodności, który ogarnia zglobalizowany świat, może stać się motorem rozwoju przemysłu turystycznego i kulturalnego, a także usług. Wykorzystany jako walor miejsca służyłby podniesieniu atrakcyjności inwestycyjnej dla działalności niekoniecznie związanej bezpośrednio z tzw. turystyką kulturalną czy krajoznawczą.

Najistotniejszym kapitałem są jednak ludzie, których kreatywność, postawy, wrażliwość na wartości, zdolności produkcyjne stanowią potencjał rozwoju, uzależniony w wybitnym stopniu od środowiska kulturowo-przyrodniczego. Rada Unii Europejskiej w dokumencie przyjętym w październiku 2008 roku podkreśla, że „działalność kulturalna i przemysły twórcze, włączając architekturę, odgrywają zasadniczą rolę w rozwoju innowacyjności i technologii oraz stają się kluczowym motorem zrównoważonego rozwoju w przyszłości.”

Podniesienie powszechnej świadomości społecznej dotyczącej omawianej problematyki staje się palącą potrzebą. Ogromną rolę mogą tu odegrać inicjatywy oddolne, płynące z samorządów oraz inicjatywy obywatelskie, które mogłyby liczyć na pomoc państwa, między innymi, administracyjno-prawną.

EDUKACJA NA RZECZ ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Celem edukacji prowadzonej ustawicznie na różnych poziomach powinno być ukazanie długofalowych korzyści dla społeczności lokalnych, wzrostu spójności i aktywności społecznej, pogłębienia procesów demokratycznych oraz korzyści dla gospodarki kraju, płynących ze zrównoważonego rozwoju, w którym wiążącą rolę odgrywa kultura, wyrażona w krajobrazie, dziedzictwie materialnym i niematerialnym oraz w dobrach kultury współczesnej.

Spójna wizja zrównoważonego rozwoju, w którym kultura odgrywa warunkującą rolę winna przeniknąć system edukacyjny, poczynając od szkoły na poziomie podstawowym i średnim. Problematyka ta powinna być podjęta przy tworzeniu zintegrowanych programów nauczania nasyconych edukacją artystyczną, kulturalną i historyczną. Kształtowanie wrażliwości społecznej, estetycznej, wrażliwości na otoczenie, poczucia tożsamości kulturowej i postaw patriotycznych staje się znacznie bardziej efektywne, jeżeli przebiega w ścisłym powiązaniu czy w otwartości na konkretne miejsce zamieszkania i jego otoczenie.

Niebagatelna jest tu rola wyższych uczelni, także tych o profilu ekonomicznym, administracyjnym czy technicznym, ale przede wszystkim instytucji dziedzictwa, nowoczesnych w formie działania muzeów, bibliotek, ośrodków kultury i innych placówek kulturalnych oraz mediów.

W STRONĘ REWITALIZACJI I PRZYJAZNEJ PRZESTRZENI PUBLICZNEJ

Cieniem kładzie się ciągle na świadomości społecznej prowadzona przez dziesiątki lat polityka PRL względem przestrzeni wsi, miast małych i średnich. Promowanie wyrwanych z lokalnego kontekstu, sztucznych, ogólnopństwowych modeli kultury przyniosło efekty wzmocnienia procesu wykorzenienia, brak poczucia tożsamości wspólnotowej i identyfikowania się z miejscem. Dokonano tego również, separując wytwory kultury lokalnej w oficjalnych instytucjach typu Cepelia czy różnych zespołach folklorystycznych, a sztukę tzw. wysoką przydzielając elitom. Resztę zaś społeczeństwa poddawano zabiegom unifikacji łatwej kultury dla „ludu pracującego”, dającego się zamknąć w betonowych osiedlach.

Na tak przygotowany grunt, po 1989 roku zbyt łatwo przeniknęły wzorce konsumpcjonizmu i kultury masowej promującej niskie standardy, dokonując łatwo zniszczeń w nadwątlonej tkance kultury lokalnej. Ciężkie żelbetony przemysłu pozostałe „po jego socjalistycznej inwazji” mocno przekształciły lub wprost zrujnowały krajobraz wielu miast i miasteczek, dopełniając w wielu wypadkach dzieła hitlerowskiego okupanta, dla którego tożsamość kulturalna była zagrożeniem nie mniejszym niż armaty.

Wzrost zamożności społeczeństwa notowany w ostatnim dwudziestolecu i możliwość masowego, bezpośredniego zetknięcia się z dobrymi wzorcami zagranicznymi społeczeństw znudzonych modernizmem i poszukujących własnych korzeni, spowodowały reakcję i w naszym kraju. Obserwujemy pozytywne działania coraz liczniejszych i lepiej poruszających się w gąszczu utrudnień administracyjno-prawnych osób i organizacji na rzecz rewitalizacji i rewaloryzacji. Odkrywa się urok zespołów zabudowań pozostawionych przez mieszkańców dawnej Polski, wrosłych swą

odmiennością w naszą kulturę. Zauważa się piękno we własnym otoczeniu, poszukując własnej różności nawet tam, gdzie wydawałoby się to niemożliwe, gdzie pejzaż znaczyły kominy, hałdy węgla, fabryczne hale czy wieże kopalń, jak w Łodzi lub na Śląsku. Dziedzictwo przemysłowe zyskuje nowy walor w dobie postindustrialnej, wzbogacając oryginalność krajobrazu. Staje się też świadectwem przemian, jakie dokonują się w pojmowaniu roli techniki i jej oddziaływania na środowisko przyrodniczo-kulturowe.

Głód tożsamości, różności czy tęsknoty za wspólną pamięcią otoczenia, przestrzeni publicznej nie oznacza jednak zatrzymania się w przeszłości. Wręcz przeciwnie, działania te mają na celu odtworzenie pewnej ciągłości dokonań minionych generacji i włączenie ich do współczesnych instrumentów rozwoju gospodarczego i społecznego, gdzie zintegrowana z dziedzictwem dobra architektura nowoczesna, dobrze zharmonizowana z potrzebami społecznymi przestrzeń publiczna i zadbane środowisko przyrodnicze tworzyłyby perspektywę identyfikacji z otoczeniem przyszłym pokoleniom.

Sławomir Ratajski
Sekretarz Generalny Polskiego Komitetu ds. UNESCO

Rozdział I

Kultura warunkiem współczesnego
rozwoju

Ryszard Janikowski

KULTURA OSIĄ ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Opierając się na informatycznym porównaniu, możemy powiedzieć, że kultura to *software* wykorzystywany przez *hardware*, jakim jest społeczeństwo. „Społeczeństwo to realna, materialna podstawa i obudowa kultury, ona stanowi zaś program jego sensownego działania”.¹ Charakter działania systemu społecznego uzależniony jest od owego programu, uzależniony jest od danej kultury. Tym samym, jeśli ten program jest odpowiedni, możliwe jest sprawne funkcjonowanie systemu społecznego.

W XXI wieku naszej ery szczególnego znaczenia nabiera fundamentalny, choć ciągle jeszcze rozwijający i tworzący się element kultury, jakim jest istota rozwoju zrównoważonego (sustensywnego). *Conditio sine qua non* tego, aby koncepcja zrównoważonego rozwoju mogła być w pełni wdrożona jest jej wdrukowanie w kulturę wszystkich społeczeństw. Z drugiej strony kultura może stanowić zarówno cel rozwoju i jego przedmiot, jak i środek tegoż rozwoju, a także jest warunkującym i kierującym regulatorem rozwoju generowanym przez poszczególne czynniki sprawcze.

KULTURA I ZMIANA KULTUROWA

Nie istnieje jedna, jedyna definicja kultury. Przeciwnie, ilość definicji jest bardzo duża (Lipiec, 2005; Koziński, 2002; Trompenaars, Hampden-Turner, 2002; Strzałko, Henneberg, Piontek, 1980). Przyjmujemy, że kultura to kompleksowy zbiór właściwych dla danej społeczności koncepcji sedna życia, prawdy, dobra, piękna, efektywności i sprawności wyuczalnych i przekazywanych pozagenetycznie, społecznie i utrwalanych zwyczajowo. Odmian i zróżnicowań kultury (podkultur) jest tyle, ile jest odrębnych społeczności. W kontekście podmiotowości jest ona przekazywalna, ale także współtworzona przez pojedyncze jednostki i podmioty zbiorowe. Kulturową stanowi materialna i umysłowa działalność społeczeństw oraz powstałe w ramach niej wytwory.

¹ Lipiec J., (2005). *Powrót do estetyki*, Wydawnictwo FALL, Kraków, s. 108.

Kultura może być przedstawiona w postaci modelu jako wielowarstwowy zbiór wszystkich – wzajemnie relacyjnie powiązanych – elementów stanowiących ją w danej chwili. Warstwa wewnętrzna to kultura niematerialna, a warstwa zewnętrzna, widoczna to kultura materialna. Ta ostatnia zawiera nie tylko materialne wytwory człowieka, ale także jego liczne działania nie tworzące wprost efektów zmaterializowanych, takie jak śpiew, taniec, występy aktorskie czy cyrkowe, aczkolwiek także one mogą zostać „uwiecznione” na odpowiednich nośnikach archiwizowania takiej aktywności ludzkiej. Ta zewnętrzna warstwa w języku potocznym utożsamiana jest z kulturą.

Każda z obu warstw stworzona jest ze zbioru konstytuującego daną kulturę i stanowiącego jej dziedzictwo, dziedzictwo kultury niematerialnej i materialnej, oraz z rodzącego się tu i teraz *novum*, a będącego owocem zachodzących zmian i/lub poszerzeń kulturowych (transgresji). Zachodzą one w trakcie koewolucji genetyczno-kulturowej (Strzałko, Henneberg, Piontek, 1980; Olszewska-Dyoniziak, 2000). Bez transgresji, czyli świadomego przekraczania dotychczasowych granic materialnych, społecznych i symbolicznych nie był możliwy rozwój kultury, a tym samym człowieczeństwa (Kozielecki, 2002; 1998).

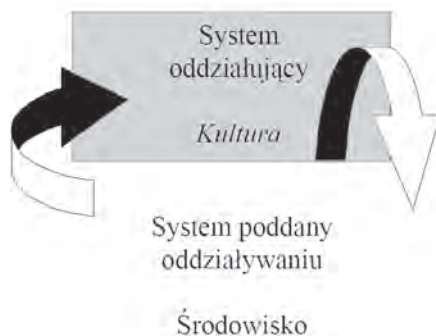
„W trakcie koewolucji genetyczno-kulturowej w każdym pokoleniu zachodzi proces odtwarzania kultury w umysłach należących do niego jednostek. Zastąpienie tradycji ustnej przez pismo i sztukę umożliwia prawie nieograniczony rozwój kultury, dzięki czemu przekaz kulturowy może „przeskakiwać” pokolenia. Jednak nie zmienia to podstawowego, ukierunkowanego oddziaływania reguł epigenetycznych, które są przekazywane genetycznie, a tym samym pozostają nieusuwalnym i niezmiennym elementem naszego wyposażenia”.² Warto także dodać, że „świat obecny pędzi z taką szybkością, że w czasie trwania naszego krótkiego życia oddalamy się całkowicie od świata, który poznaliśmy jako dzieci. Nawet, jeśli innowacje ulepszają to, co było poprzednio, pozostaje to historycznym, traumatycznym doświadczeniem utraty korzeni. Towarzyszy temu czynnik trzeci – szybkość mobilności. W społeczeństwach zachodnich coraz mniej ludzi żyje i umiera tam, gdzie się urodziło. Oznacza to utratę korzeni przez społeczności. Utrata korzeni może być – naturalnie – wyzwoleniem od korzeni, które były kajdanami; niemniej za rozerwanie tkanki łączącej zapłacić trzeba jakąś cenę”.³

Każda kultura kształtuje otaczające ją środowisko, podobnie jak ono ma wpływ na jej zmianę. Odbywa się to ramach dwustronnego sprzężenia zwrotnego pomiędzy daną kulturą a środowiskiem (Rysunek 1). Na przykład, po trwającym wiele pokoleń ludzkich użytkowaniu systemu irygacyjnego w Mezopotamii nastąpiło zamulenie i zasolenie gleb, co było także czynnikiem powodującym upadek tej kultury. Do podobnych zjawisk, a nawet zdecydowanie gorszych doprowadził rozwój kulturowy (cywilizacji) w pierwszych

² Wilson E.O., (2002). *Konsiliencja. Jedność nauki*, Zyska i S-ka, Warszawa, s. 192.

³ Sartori G., (1998). *Teoria demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 43.

dekadach drugiej połowy XX wieku naszej ery. Nastąpiło też wyraźne zmniejszenie czasu inercji pomiędzy pierwotnymi przyczynami a negatywnymi skutkami. Bardzo wiele negatywnych zjawisk spowodowało uświadomienie, głównie na poziomie elit naukowych, że dalsze kontynuowanie takiego rozwoju nie jest możliwe. Zrozumiano także, że wzrost nieograniczony nie jest możliwy, że wiele zasobów środowiskowych jest nieodnawialnych i, co najistotniejsze, globalnie wyczerpywalnych. Ponadto, wykluczenia społeczne całych narodów przeczą istocie człowieczeństwa.



Rysunek 1. Dwustronne sprzężenie zwrotne pomiędzy kulturą a środowiskiem

Źródło: opracowanie własne

Konsekwencją tego było krystalizowanie się i w konsekwencji wykrystalizowanie się koncepcji alternatywnego rozwoju, w stosunku do wzorca powstałego w XIX wieku, a także tego z pierwszej połowy lat XX wieku. Został on określony jako *sustainable development*, czyli rozwój sustensywny, albo trwały i zrównoważony (Johnson, 1993; Zabłocki, 2002; Janikowski, 2006). Od lat 80. ubiegłego wieku jest on wdrukowywany w poszczególne lokalne, regionalne kultury współtworzące kulturę ogólnoswiatową, będącą konglomeratem wielu kultur i podkultur. Elity naukowe i polityczne współtworzące koncepcję zrównoważonego rozwoju miały świadomość tego, że konieczna jest radykalna zmiana kulturowa. Świadomość wyrażająca się agatologicznymi stwierdzeniami (Janikowski, 2004):

- jest coś, czego nie powinno być, nie będzie czegoś, co powinno być.

Sedno rozumienia twierdzeń agatologicznych⁴ jest budowane na kanwie kulturowej. Jądem oczywiście jest spełnienie warunku koniecznego, czyli zapewnienie trwania gatunku ludzkiego, zapewnienie możliwości realizacji potrzeb egzystencjalnych. Jednakże zakres potrzeb był, jest i będzie zawsze większy od owego minimum zapewniającego zwierzęcą egzystencję. Tym samym musimy odnieść się do pełnego holistycznego rozumienia rzeczywistości, w której żyjemy.

⁴ Od greckiego słowa *agathé* oznaczającego „dobry”.

Istotą poszukiwań było określenie kierunku zmian. Zmian, które będą powodowały równowagę rozwoju ludzkości, który zapewni trwałość i możliwość rozwoju (wszystkich) przyszłych pokoleń. Podstawowym uwarunkowaniem jest to, że tylko środowisko naszego globu stanowi źródło tego wszystkiego, co pozwala na trwanie życia istot żywych, w tym także nas ludzi. Potrzeby ludzi mogą być zaspokojone tylko i wyłącznie z ziemskich zasobów środowiskowych. Jeszcze dobitniej, musimy korzystać i gospodarować środowiskiem w sposób w pełni uświadomiony i celowy. Przy czym celem nie może być tylko i wyłącznie zaspokojenie potrzeb naszej generacji czy jeszcze płyciej, potrzeb zapewniających zwierzęce trwanie gatunku ludzkiego. Celem są takie działania rozwojowe, które pozwolą na rozwój cywilizacyjny całej ludzkości, zarówno dzisiaj, jak i w każdej wyobrażalnej i niewyobrażalnej przyszłości.

Nastąpiła, czy raczej następuje zmiana kulturowa, zaczyna się rodzić nowa etyka, która opiera się na tym, że konieczna jest równość, sprawiedliwość intrageneracyjna i intergeneracyjna w dostępie i korzystaniu z zasobów środowiska. Wynika to także wprost z szerokiego pojmowania bezpieczeństwa ekologicznego. Bezpieczeństwo ekologiczne nie powinno być budowane tylko na kanwie utylitarnych, pragmatycznych, antropocentrycznych przesłanek, gdyż mogą one nie wystarczyć do zahamowania zagrożeń. Powinno ono opierać się na etyce odpowiedzialności za życie, która stanowić powinna fundament dla bezpieczeństwa ekologicznego, bezpieczeństwa życia na Ziemi. Życie oraz zdrowie są wartościami uniwersalnymi bez względu na zmieniające się pokolenia. Tylko tak szeroko rozumiane bezpieczeństwo ekologiczne, ujmujące w sobie sprawiedliwość międzypokoleniową oraz wewnątrzpokoleniową, powinno stanowić podstawę dla naszych działań.

Sprawiedliwość międzypokoleniowa, oznacza, że każde pokolenie jest uprawnione do odziedziczenia planety i spuścizny kulturowej w stanie przynajmniej tak dobrym, w jakim żyło poprzednie pokolenie. Podobnie może być definiowana sprawiedliwość wewnątrzpokoleniowa, która oznacza, że każdy członek danego pokolenia ma prawo do korzystania z dziedzictwa naszego globu i spuścizny kulturowej w takim samym stopniu jak pozostali.

„Rozwój można pojmować jako proces poszerzenia wolności, którą cieszą się ludzie. Owo skupienie uwagi na problemie wolności kontrastuje z węższymi ujęciami, które rozwój utożsamiają ze wzrostem produktu narodowego brutto (PNB), industrializacją, postępem technicznym czy modernizacją życia społecznego”.⁵ Tym samym, im więcej wolności, tym większa swoboda wyboru drogi rozwoju. W konsekwencji wolność wyboru, równość, sprawiedliwość, solidarność i wolność interpokoleniowa i intrapokoleniowa korzystania ze wszelkich zasobów środowiska to fundamenty alternatywnej koncepcji rozwoju ludzkości. To także kanoniczne elementy kultury współczesnych społeczeństw.

⁵ Sen A., (2002). *Rozwój i wolność*, Zysk, Poznań, s. 17.

Mimo postępującej zmienności kultury jej wytwory cechuje (przeważnie) względnie długie trwanie. Niektóre z nich są kanonicznymi częściami kultury i są relatywnie trwałe, a inne mają charakter peryferyjny, starzej ą się szybciej, a ich trwałość jest mała (Kozielecki, 2002). Normy i wartości wynikaj ące z istoty zrównoważonego rozwoju zdaj ą się być kanonicznymi częściami kultury, aczkolwiek nadal konieczny jest proces edukacji, owego wdrukowywania istoty zrównoważonego rozwoju do świadomości ludzi.

Nim to jednak nast ąpi, konieczna jest dalsza kulturyzacja, czyli przyswajanie wiedzy o sustensywności. Jedn ą z istotniejszych metod dyfuzji i wdrukowywania kanonicznego elementu kultury jest odpowiednia polityka w ładz nie tylko centralnych, ale nade wszystko lokalnych i regionalnych w ramach procesów współrz ądzenia (Prawelska-Skrzypek, 2003; Szczepański, 2000; Theiss, 2001; Janikowski, 2007; UNDP, 1997). Bardzo istotne s ą te ż deklaracje i kodeksy etyczne r óżnych branż zawodowych. Przyk ładami mog ą być Deklaracja Turyńska Międzynarodowej Unii Architektów (Tabela 1), Deklaracja z Ahmedabadu z 27 listopada 2007 roku przyjęta na IV konferencji UNESCO nt. edukacji ekologicznej czy Deklaracja Sewilska przyjęta 23 stycznia 1999 przez uczestników Europejsko-Śródziemnomorskiej Konferencji na rzecz Sustensywnego Rozwoju Miast i Gmin w Sewilli, Hiszpania.

Tabela 1. Deklaracja Turyńska Międzynarodowej Unii Architektów

DEKLARACJA DOTYCZ ĄCA ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU
I R ÓŻNORODNOŚCI KULTUROWEJ

przedstawiona na XXIV Zgromadzeniu Ogólnym
Międzynarodowej Unii Architektów (UIA) w Turynie,
lipiec 2008

- Powołuj ąc się na: Deklaracj ę Współpracy dla Zrównoważonej Przyszłości Światowego Kongresu Architektów UIA w Chicago, w czerwcu 1993 r., ustalenia dotycz ące Polityki Architektury i Zrównoważonego Rozwoju Rady Architektów Europy (ACE) z Brukseli w kwietniu 2008 r. oraz polityk ę Zrównoważonego Rozwoju Śródziemnomorskiej Unii Architektów z 2006 roku,
- Nast ępnie powołuj ąc się na Kart ę UNESCO – UIA dotycz ąc ą edukacji z 2002 roku, Uzgodnienia UIA na temat Rekomendowanych Międzynarodowych Standardów Profesjonalizmu w Praktyce Architektonicznej z 1999 roku oraz pokrewne wytyczne, a w szczególności Wytyczne dotycz ące Etyki, Postępowania oraz Praktyki w krajach innych ni ż kraj pochodzenia projektanta,
- D ąż ąc do wi ększej solidarności, której podstawami s ą uznanie r óżnorodności kulturowej, potrzeba rozwoju wymiany międzykulturowej, zrównoważony rozwój, świadomość jednoci rodzaju ludzkiego,

- Potwierdzając, że pojęcie Architektura Odpowiedzialna wymaga od architektów, w ich praktyce zawodowej i codziennym zachowaniu, równowagi pomiędzy estetycznymi, funkcjonalnymi, technicznymi, środowiskowymi, społecznymi, ekonomicznymi oraz etycznymi interesami klientów, użytkowników, projektantów i wykonawców; ogółu społeczeństwa,
- Biorąc pod uwagę, że proces globalizacji, możliwy dzięki szybkiemu rozwojowi nowych technik informacji i komunikacji, chociaż stanowi wyzwanie dla różnorodności kulturowej, stwarza warunki dla odnowienia dialogu pomiędzy kulturami i cywilizacjami,
- Biorąc pod uwagę, że zmiany klimatyczne, obecny kryzys ekologiczny i energetyczny oraz potrzeba zrównoważonego rozwoju miast wymagają podejścia do architektury i planowania obejmującego miasta i pojedyncze budynki jako kompleksowe interaktywne systemy symbiotycznie powiązane z szerszym – naturalnym otoczeniem,
- Świadomi szczególnego zadania, które zostało powierzone UIA, polegającego na zapewnieniu ochrony i promowaniu owocnej różnorodności kultur i integracji aspektów społecznych, ekonomicznych oraz środowiskowych zrównoważonego rozwoju w praktyce politycznej na poziomie międzynarodowym,

Proklamujemy następujące zasady i przyjmujemy następującą Deklarację:

RÓWNOWAGA – TOŻSAMOŚĆ – RÓŻNORODNOŚĆ

Środowisko i Różnorodność Kulturowa: wspólne dziedzictwo ludzkości

Środowisko naturalne i kultura przyjmują w czasie i przestrzeni różnorodne formy. Ta różnorodność związana jest z unikalnością i mnogością tożsamości grup, społeczności tworzącej rodzaj ludzki. Jako źródło wymiany, innowacyjności i twórczości, różnorodność kulturowa jest tak samo potrzebna ludzkości, jak różnorodność biologiczna jest potrzebna naturze. W tym znaczeniu, są one wspólną spuścizną ludzkości i powinny być uznane i afirmowane dla pożytku współczesnych i przyszłych pokoleń.

Równowaga i Różnorodność Kulturowa jako czynniki rozwoju

Równowaga i różnorodność kulturowa poszerzają zakres dostępnych dla każdego możliwości. Należą one do podstaw rozwoju, rozumianego nie tylko w kategoriach wzrostu ekonomicznego, ale jako środek do osiągnięcia wartości istnienia w znaczeniu intelektualnym, emocjonalnym, moralnym i duchowym.

SZANSE I KREATYWNOŚĆ

Dziedzictwo kulturowe jako źródło kreatywności

Twórczość czerpie siły vitalne z tradycji kulturowej, ale rozkwita w kontakcie z innymi kulturami. Z tego względu, dziedzictwo we wszystkich formach musi być chronione, wzmacniane i przekazywane przyszłym pokoleniom jako zapis ludzkiego doświadczenia i aspiracji, by promować twórczość w całej różnorodności i inspirować szczerzy dialog pomiędzy kulturami.

Usługi architektoniczne: produkty szczególnego rodzaju

W obliczu współczesnych przemian ekonomicznych i technologicznych, otwarcia rozległych perspektyw tworzenia i innowacji, należy zwrócić szczególną uwagę na różnorodność oferty prac twórczych i należyce uznać prawa architektów. Specyfika tej pracy to usługi dla kultury. Jest ona wskaźnikiem tożsamości, wartości, znaczeń i nie powinna być traktowana jako wytwarzanie zwyczajnych towarów czy dóbr konsumpcyjnych.

Polityki Zrównoważonego rozwoju i Polityki Kulturalne jako katalizatory twórczości

Zapewniając swobodny obieg idei i pracy, polityki te muszą tworzyć sprzyjające warunki prowadzące do zaistnienia i rozpowszechnienia zróżnicowanych form usług architektonicznych na poziomie lokalnym i globalnym. Zadaniem każdej sekcji UIA, zgodnie ze zobowiązaniami międzynarodowymi, jest zdefiniowanie własnej polityki oraz wprowadzanie jej w życie za pomocą środków, które uzna za stosowne, poprzez wspieranie działań operacyjnych czy poprzez wprowadzanie stosownych regulacji.

RÓWNOWAŻENIE I SOLIDARNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA

Wzmacnianie potencjału twórczości i udostępniania osiągnięć na skalę światową

W obliczu obecnych braków równowagi w przepływie i wymianie dóbr kulturowych i usług na poziomie globalnym, konieczne jest wzmocnienie współpracy międzynarodowej i solidarności mających na celu umożliwienie wszystkim krajom (w szczególności krajom rozwijającym się oraz krajom, przechodzącym transformację) dzielenie się wiedzą i dobrą praktyką, które mają znaczenie i mogą być konkurencyjne na poziomie międzynarodowym.

Budowanie partnerstwa pomiędzy sektorem publicznym, prywatnym i społeczeństwem obywatelskim

Same siły rynkowe nie zagwarantują ochrony i promowania zrównoważonego rozwoju i różnorodności kulturowej, które są kluczem do trwałej przyszłości rodzaju ludzkiego. Z tego punktu widzenia, pokreślona musi być nadrzędność polityki publicznej w partnerstwie z sektorem prywatnym i społeczeństwem obywatelskim.

Prawa człowieka gwarancją Zrównoważonego Rozwoju i Różnorodności Kulturowej

Obrona tych wartości jest nakazem etycznym, nierozdzielny z uznaniem godności ludzkiej. Wymaga uznania praw człowieka i swobód fundamentalnych, w szczególności praw mniejszości oraz tradycyjnych wspólnot. Nikt nie może powoływać się na równowagę i różnorodność kulturową, by naruszać prawa człowieka (gwarantowane prawem międzynarodowym), ani zmniejszać zasięgu tych praw.

Rola Międzynarodowej Unii Architektów

Międzynarodowa Unia Architektów, mocą swojego mandatu i funkcji, jest odpowiedzialna za:

- a. Promowanie wprowadzania głównych założeń ustanowionych przez niniejszą Deklarację do strategii rozwojowych i adaptacyjnych nakreślanych przez różne ciała zarządzające;
- b. Służenie jako punkt odniesienia oraz forum, na którym sekcje, międzynarodowe organizacje rządowe i pozarządowe, pokrewne profesje, społeczeństwo obywatelskie i sektor prywatny mogą łączyć siły w tworzeniu koncepcji, wyznaczaniu celów, określaniu polityk, regulacji i praktyk dla dobra zrównoważonego rozwoju i różnorodności kulturowej, w codziennym działaniu;
- c. Prowadzenie działań w dziedzinach ustanawiania standardów, podnoszenia świadomości i tworzenia możliwości w obszarach mających związek z niniejszą Deklaracją, znajdujących się w zakresie jej kompetencji;
- d. Zapewnienie wdrażania Planu Działania, którego główne założenia są związane z niniejszą Deklaracją.

Istota zrównoważonego rozwoju została zapisana w wielu dokumentach, w tym w Deklaracji Narodów Zjednoczonych z Rio de Janeiro z 1992 roku, w Traktacie Wspólnot Europejskich z Maastricht z 1992 roku, w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku, a także w konwencjach i innych dokumentach UNESCO.

WYABSTRAHOWANY ELEMENT KULTURY – – ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ

Z istoty rzeczy można, a nawet trzeba z holistycznego całokształtu kultury abstrahować wybrane jej elementy. Możliwe to jest także w odniesieniu do koncepcji zrównoważonego rozwoju. Jego najbardziej znana, ale także akceptowana definicja zawarta jest w raporcie przygotowanym przez Światową Komisję do spraw Środowiska i Rozwoju pod kierownictwem Gro Harlem Brundtland i opublikowanym pod tytułem „Nasza wspólna przyszłość” (WCED, 1987; 1991) (Tabela 2).

Tabela 2. Wyimek z II rozdziału Raportu Brundtland *Our common future* (WCED, 1987), (przekład autora)

W KIERUNKU SUSTENSYWNEGO ROZWOJU	
1.	Sustensywny rozwój jest rozwojem, który zaspokaja potrzeby obecne bez ograniczania możliwości zaspokajania potrzeb przyszłych pokoleń. Zawiera on w sobie dwa kluczowe pojęcia: • koncepcję „potrzeb”, w szczególności podstawowych potrzeb biednych świata, które winny być nadrzędnym priorytetem, • ideę ograniczenia nakładanego przez stan technologii oraz społecznej organizacji na środowiskowe możliwości zaspokojenia obecnych i przyszłych potrzeb.
2.	Cele gospodarcze i społeczne muszą być definiowane w kategoriach sustensywności dla wszystkich krajów – rozwiniętych i rozwijających się, wolnorynkowych i centralnie planowanych. Interpretacje mogą się różnić, jednakże muszą uwzględniać pewne wspólne cechy i wynikać z konsensusu bazowej koncepcji sustensywnego rozwoju oraz szerokich strategicznych ram osiągnięcia jego.
3.	Rozwój oznacza progresywne przekształcanie gospodarki i społeczeństwa. (...)
I. KONCEPCJA SUSTENSYWNEGO ROZWOJU	
4.	Zaspokajanie ludzkich potrzeb i aspiracji jest głównym celem rozwoju. Podstawowe potrzeby żywności, ubrania, mieszkania, pracy olbrzymiej ilości osób z krajów rozwijających się są niezaspokojone, a przecież poza egzystencjalnymi potrzebami mają one prawo do poprawy jakości życia. Świat, w którym siła i nierówność są endemiczne będzie zawsze podatny na ekologiczne i inne kryzysy. Sustensywny rozwój wymaga zaspokojenia egzystencjalnych potrzeb wszystkich ludzi, a także umożliwienia im spełniania aspiracji do lepszego życia.

Koncepcja zrównoważonego rozwoju opiera się na nałożeniu warunków ukierunkowujących rozwój. Przyjmuje ona, że nadrzędnym celem rozwojowym jest trwałe zaspokajanie potrzeb ludzkich. Trwałe zaspokajanie potrzeb ludzkich następuje przez realizację celów: społecznych i/lub gospodarczych i/lub środowiskowych, a tym samym przez wiązkę rozwojową, czyli rozwój społeczny i/lub gospodarczy i/lub środowiskowy. Istotne jest przy tym podkreślenie współzależności pomiędzy tymi trzema kategoriami rozwoju, które winny się wzajemnie interaktywnie warunkować, a proces rozwojowy powinien zachodzić w trójsystemie.

Należy przyjąć, że kierowany proces rozwojowy warunkowany jest zbiorem zasad, które winien przestrzegać każdy podmiot rozwoju. Zasady te wypływają wprost z istoty zrównoważonego rozwoju i tworzą one trzy filary, wywodzące się wprost z kanonicznych elementów kultury:

- wartości i moralności,
- praw przyrody i fizyki,
- sprawności i wydajności gospodarowania.

Zasady filaru etycznego są następujące:

- zasada antropocentryzmu – istoty ludzkie są i powinny być w centrum zainteresowania w procesie rozwoju; mając przy tym prawo do zdrowego i twórczego życia w harmonii z przyrodą, a największym dobrem jest życie i zdrowie człowieka,
- zasada trwałości i sprawiedliwości międzypokoleniowej – zaspokajanie obecnych potrzeb nie może powodować ograniczania możliwości zaspokajania potrzeb przyszłych pokoleń, każda generacja powinna dysponować co najmniej taką samą możliwością dokonywania swoich wyborów jak generacja poprzednia,
- zasada światocentryzmu – podmiotowość oceny rozwoju musi być odnoszona do całego rodzaju ludzkiego, do wszechludzkiej wspólnoty oraz złamania syndromu egocentryzmu wraz z przeskoczeniem etnocentryzmu,
- zasada praw człowieka – każdy ma prawo być przedmiotem i podmiotem rozwoju.

Zasady filaru fizyczno-przyrodniczego są następujące:

- zasada systemowości – wszystko ze wszystkim jest powiązanie, a skutki naszych działań mogą być bezpośrednie i pośrednie, bliskie i odległe zarówno w czasie, jak i w przestrzeni,
- zasada wyczerpywalności i ograniczoności zasobów – Ziemia ma skończoną objętość, paliwa kopalne są wyczerpywalne, podobnie zasoby mineralne są skończone, niektóre z nich są nieodnawialne, chłonność na substancje zanieczyszczające – w kontekście zagrożenia zdrowia i życia organizmów żywych – jest skończona,
- zasada różnorodności – zróżnicowanie genetyczne, gatunkowe, ekosystemowe, kulturowe, społeczne oraz technologiczne zwiększa i zapewnia odporność na zaburzenia, zakłócenia procesu rozwojowego.

Zasady filaru sprawności i wydajności (dobrego gospodarowania) są następujące:

- zasada oszczędności i wydajności – należy być efektywnym, oszczędnym oraz nie marnotrawnym w odniesieniu do przestrzeni, czasu, materii i energii,
- zasada recyrkulacji, zamykania obiegu i integracji systemowej – należy dążyć do tego, aby raz pobrana ze środowiska materia była wielokrotnie wykorzystywana w ramach zintegrowanych zamkniętych cykli obiegu,
- zasada powiększania i odnawialności kapitału – należy dążyć do pomnażania wszystkich kategorii kapitału oraz preferowania wykorzystywania odnawialnych jego form.

Przedstawiony powyżej kodeks jest przyjętą przez autora definicją ram susten-sywnego rozwoju. Z kolei ujęcie pragmatyczno-polityczne przedstawia odnowio-na strategia zrównoważonego rozwoju Unii Europejskiej (Rada Unii Europejskiej, 2006). Główne cele tej strategii to:

- Ochrona środowiska:
zachować potencjał Ziemi, dzięki któremu życie może rozwijać się w całej swo-jej różnorodności; respektować ograniczenia naturalnych zasobów planety; za-pewnić wysoki poziom ochrony środowiska naturalnego i poprawę jego jakości. przeciwdziałać zanieczyszczeniu środowiska i ograniczać wielkość tego zjaw-i-ska; propagować zrównoważoną konsumpcję i produkcję, tak by oddzielić wzrost gospodarczy od degradacji środowiska.
- Sprawiedliwość i spójność społeczna:
propagować demokratyczne, spójne, zdrowe, bezpieczne, sprawiedliwe społe-czeństwo realizujące ideę integracji społecznej i szanujące podstawowe prawa i różnorodność kulturową, tworzące równe szanse i zwalczające wszelkie formy dyskryminacji.
- Dobrobyt gospodarczy:
kreować prężną, innowacyjną, konkurencyjną gospodarkę opartą na bogatej wie-dzy i racjonalnie wykorzystującą zasoby środowiska naturalnego, zapewniającą wysoki standard życia oraz pełne zatrudnienie obywateli i pracę wysokiej jakości w całej Unii Europejskiej.
- Realizacja naszych zobowiązań w skali międzynarodowej:
wspierać na całym świecie tworzenie demokratycznych instytucji opartych na za-sadach pokoju, bezpieczeństwa i wolności oraz bronić ich stabilności. Czynnie propagować zrównoważony rozwój na całym świecie i czuwać, by wewnętrzna i zewnętrzna polityka Unii Europejskiej sprzyjała zrównoważonemu rozwojowi świata i była zgodna z jej międzynarodowymi zobowiązaniami.

Przyjęte zasady kształtowania polityki są następujące:

- Propagowanie i ochrona podstawowych praw – kierowanie się zasadą, że to czło-wiek stoi w centrum polityki Unii Europejskiej: propagować prawa podstawowe,

zwalczać wszelkie form dyskryminacji i działać na rzecz zmniejszania skali ubóstwa i wykluczenia społecznego na świecie.

- Solidarność wewnątrz- i międzypokoleniowa:
zaspokajanie potrzeb obecnych pokoleń bez uszczerbku dla możliwości zaspokajania potrzeb przez przyszłe pokolenia w Unii Europejskiej i poza nią.
- Otwarte i demokratyczne społeczeństwo:
zagwarantowanie obywatelom prawa do dostępu do informacji i zapewnienie im dostęp do wymiaru sprawiedliwości, stworzenie wszystkim zainteresowanym stronom i stowarzyszeniom odpowiednich możliwości konsultacji i uczestnictwa w życiu społecznym.
- Udział obywateli:
zwiększanie udział obywateli w procesie decyzyjnym, propagowanie nauczania o zrównoważonym rozwoju oraz uwrażliwienie na treści owego nauczania społeczeństwa, informowanie obywateli o wpływie, jaki mają na środowisko naturalne i o wyborach, jakich mogą dokonywać w imię zrównoważonego rozwoju.
- Udział przedsiębiorstw i partnerów społecznych:
pogłębianie dialogu społecznego, uczulanie przedsiębiorstw na ich odpowiedzialność społeczną oraz popularyzowanie partnerstwa publiczno-prywatne a tym samym propagowanie współpracy na rzecz zrównoważonej konsumpcji i produkcji oraz wspólnej odpowiedzialności za ich urzeczywistnianie.
- Spójna polityka i ład administracyjno-regulacyjny:
propagowanie spójności wszystkich gałęzi polityki Unii Europejskiej oraz spójności działań na szczeblu lokalnym, regionalnym, krajowym i światowym, tak by bardziej sprzyjały zrównoważonemu rozwojowi.
- Integracja polityki:
propagowanie całościowego spojrzenia na kwestie gospodarcze, społeczne i ochronę środowiska, które nada im spójny charakter i przyniesie efekt sprzężenia zwrotnego między nimi; w tym celu w pełni należy wykorzystywać instrumenty tworzenia lepszego prawodawstwa, takie jak równomierna ocena oddziaływania regulacji i konsultacje z zainteresowanymi stronami.
- Korzystanie z najlepszej dostępnej wiedzy:
monitorowanie procesów decyzyjnych, aby polityka była kształtowana, oceniana i realizowana na podstawie najlepszej dostępnej wiedzy oraz według zasad racjonalności gospodarczej i optymalizacji kosztów.
- Zasada ostrożności:
w obliczu naukowej niepewności stosowanie procedur oceny i podejmowanie odpowiednich działań zapobiegawczych, tak by chronić zdrowie ludzkie i środowisko przed narażeniem na straty.
- Obciążenie kosztami sprawców zanieczyszczenia:
czuwanie nad tym, by ceny odzwierciedlały realne koszty, które ponoszone przez

społeczeństwo w związku z konsumpcją i produkcją oraz by sprawcy zanieczyszczenia płacili za szkody, jakie ich działalność przynosi zdrowiu ludzkiemu i środowisku.

Istota zrównoważonego rozwoju jest i musi być wielowymiarowa oraz wielopłaszczyznowa, ogarniając sobą wszystkie elementy i procesy otaczającej nas rzeczywistości. Jednocześnie wpisuje się ono głęboko w jestestwo naszej kultury będącego fundamentem wszelakiego rozwoju.

ROLA KULTURY W ROZWOJU

Kultura może stanowić zarówno cel rozwoju danego społeczeństwa, jak i środek tegoż rozwoju, ale nade wszystko stanowi regulator rozwoju.

KULTURA JAKO CEL ROZWOJU

Kultura jako cel rozwoju musi być rozumiana co najmniej w dwóch wymiarach. W pierwszym, tym najważniejszym jako podmiotowość rozwoju istoty kultury, czyli rozwój kultury jako takiej. W drugim, jako czynnik katalityczny rozwoju, gdy jest ona przedmiotem rozwoju w ramach danego systemu społeczno-gospodarczego.

Rzecz o kulturze jako takiej w kontekście wynikającym z istoty zrównoważonego rozwoju to przede wszystkim nowe, szersze wymiary człowieczeństwa wymagające złamania syndromu egocentryzmu, przezwyciężenia etnocentryzmu i powszechnego stosowania światocentryzmu przy dokonywanych wyborach przez czynniki sprawcze rozwoju. Świat wyborów człowieka, podejmowanych przez niego decyzji jest zagadnieniem aksjologicznym. Dokonują się one bowiem w przestrzeni wartości (Lipiec, 2001). Podmiotem wartościującym i priorytetyzującym wartości, a tym samym wszelkie działania sprawcze jest człowiek. Pomimo oczywistości tego stwierdzenia, wcale nie jest proste określenie podmiotu odniesienia. Podmiot wartości, czyli człowiek zawsze występuje w trzech możliwych aspektach: jako jednostka (osoba), społeczność (grupa, zbiorowość) oraz gatunek (rodzaj ludzki).

Świat wartości tych trzech podmiotów nie musi i nie jest identyczny. Pewne wartości mają taką samą hierarchię u każdego podmiotu, ale wiele wartości ma zróżnicowane położenie w hierarchii wartości. Dylematów ilustrujących wielopodmiotowość odniesienia jest oczywiście nieskończenie wiele. Nadal jeszcze najsilniejszym podmiotem odniesienia jestem *Ja*, czy też moja rodzina, mój klan. Podmiotowość odnosząca się do całego Rodzaju Ludzkiego, do wszechludzkiej wspólnoty jest ciągle rzadkością.

Konieczne są szersze wymiary widzenia świata, złamanie owego syndromu w każdym jego dotychczasowym wymiarze: nie na moim podwórku, nie w mojej dzielnicy, nie w moim mieście, nie w mojej wsi, nie w mojej gminie, nie w moim powiecie, nie w moim województwie, nie w moim kraju, nie na moim kontynencie⁶. To także, jak ujmie to Bauman (2003), odejście od wytworu nowoczesności: terytorium, narodu i państwa. Bez pojawienia się światocentryzmu i bez solidarności i sprawiedliwości implikujących nowe, inne postawy każdego z osobna i wszystkich nas ludzi, nie będzie możliwe pojęcie drogą rozwoju sustensywnego. Wcześniej czy później konieczne będzie wpisanie do kultury wszystkich społeczeństw i ludzi sprawiedliwości i solidarności międzypokoleniowej i wewnątrzpokoleniowej jako fundamentów trwania rodzaju ludzkiego.

Godne życie przyszłych pokoleń uwarunkowane jest przez godne życie poprzedzających je pokoleń. Obecna generacja musi rozszerzyć perspektywy percepcji i recepcji rzeczywistości, zarówno tej zastanej, jak i tej prognozowanej ku szerokiemu globalnemu oglądowi, zarówno w czasie, przestrzeni, jak i całego ludzkiego gatunku. Przed takim wyzwaniem jeszcze nigdy w przeszłości nie staliśmy i nie jest to zapisane w naszej kulturze. Do tej pory wystarczało być i żyć godnie bez odnoszenia się do dalekiej, bardzo dalekiej przyszłości, całej Ziemi i wszystkich ludzi.

Prawdziwy rozwój człowieczeństwa jest tym samym drogą wyboru godnego życia w ramach wolności i solidarności. Im więcej wolności, tym większa swoboda wyboru drogi, ale także większa odpowiedzialność za wybory dokonywane w ramach solidarności z wszystkimi ludźmi, także tymi, którzy przyjdą po nas. Sednem rozwoju ludzkości jest przyjęcie przez każdego z nas indywidualnie ponowoczesnej etyki i dokonywanie odpowiednich wyborów w ramach wolności i solidarności, a raczej walki pomiędzy różnymi wolnościami i różnicowaniami kierunkowanymi solidarnościami. Etyka ponowoczesna implikuje inne, nowe postawy indywidualne i zbiorowe. Jeśli jednak nie pojawiają się one, to niemożliwy będzie dalszy rozwój ludzkości, dalszy rozwój historii rodzaju ludzkiego.

Poszukiwanie nowych dróg rozwojowych wskazuje, że dla społeczeństw późnej nowoczesności szczególnego znaczenia nabiera kultura, szczególnie w swej zewnętrznej widocznej warstwie. Przeprowadzone na zlecenie Komisji Europejskiej badania KEA (2006) pokazują, że kultura jest narzędziem przyczyniającym się do wzrostu gospodarczego, wzrostu zatrudnienia, a także spójności społecznej oraz rozwoju regionalnego i lokalnego. Badanie to wykazało, że w 2003 roku udział sektora kultury w PKB Unii Europejskiej wynosił 2,6 % i był wyższy niż ogólny wzrost gospodarczy (Tabela 3). Ponadto w roku 2004 w sektorze kultury było zatrudnionych ponad 5 milionów osób, czyli 3,1% ogółu zatrudnionych w Unii Europejskiej. Oprócz bezpośredniego wkładu do gospodarki, sektor kultury i twórczości ma pośredni wpływ na europejskie otoczenie społeczno-ekonomiczne, dzięki promowaniu innowacji w in-

⁶ Powszechnie występujący syndrom wynikający z podziału na obcych i mnie; *nie na moim podwórku* mogą być lokalizowane oczyszczalnie ścieków, zakłady przemysłowe, czy elektrownie jądrowe.

nych sektorach gospodarki. W istotny sposób przyczynia się do rozwoju technologii informacji i komunikacji, odgrywając istotną rolę na szczeblu lokalnym, regionalnym i miejskim. Ma on zasadnicze znaczenie dla zapewnienia sustensywnego rozwoju.

Tabela 3. Udział sektora kultury i twórczości w gospodarce krajów europejskich oraz UE jako całości

Kraj	Obrót 2003 [milion €]	Udział w PKB [%]
Austria	14 603	1,8
Belgia	22 174	2,6
Cypr	318	0,8
Czechy	5 577	2,3
Dania	10 111	3,1
Estonia	612	2,4
Finlandia	10 677	3,1
Francja	79 424	3,4
Niemcy	126 060	2,5
Grecja	6 875	1,0
Węgry	4 066	1,2
Irlandia	6 922	1,7
Włochy	84 359	2,3
Łotwa	508	1,8
Litwa	759	1,7
Luksemburg	673	0,6
Malta	23	0,2
Holandia	33 372	2,7
Polska	6 235	1,2
Portugalia	6 358	1,4
Słowacja	2 498	2,0
Słowenia	1 771	2,2
Hiszpania	61 333	2,3
Szwecja	18 155	2,4
Wielka Brytania	132 682	3,0
Bułgaria	884	1,2
Rumunia	2 205	1,4
Norwegia	14 841	3,2
Islandia	212	0,7
Razem UE 25	636 146	2,6
Razem 30 krajów	654 288	X

Źródło: KEA, 2006

W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera rozwój przemysłów kultury. Pod tym ostatnim terminem rozumie się dowolnej wielkości, od mikro aż do mega przedsiębiorstwa, ale także niezależnych wykonawców tworzących i działających w branżach: artystycznej, muzycznej, księgarskiej, filmowej i audiowizualnej (Szomburg, 2002). Z jednej strony, przemysły te są generatorami dużej ilości trwałych

miejsce pracy, w znacznej mierze wymagających wysokowyszkolonych pracowników, a także twórców. Z drugiej strony oddziaływanie tego przemysłu na środowisko przyrodnicze jest relatywnie niewielkie oraz sprzyja ono spójności społecznej w skali lokalnej i regionalnej.

Deklaracja z Essen (Ericarts, 1999) wskazała na 10 aksjomatów dla przemysłów kultury w Europie. Są nimi:

- przemysły kultury muszą być wyodrębnionym sektorem gospodarczym,
- przemysły kultury są przyszłościowo zorientowane, są obszarem kreatywnej twórczości oraz transgresji,
- przemysły kultury tworzą i zapewniają trwałe, sustensywne miejsca pracy na poziomie regionalnym,
- przemysły kultury wzmacniają regionalny endogeniczny potencjał,
- przemysły kultury upowszechniają i chronią europejskie dziedzictwo kulturowe,
- przemysły kultury wymagają aktywnej polityki kulturalnej,
- przemysły kultury wymagają aktywnej polityki gospodarczej,
- przemysły kultury wymagają wsparcia ze strony polityki urbanistycznej,
- przemysły kultury wymagają zintegrowanej polityki urbanistycznej i regionalnej
- przemysły kultury wymagają osadzenia ich w kontekście europejskim.

Parlament Europejski w projekcie rezolucji *W sprawie przemysłów kultury w Europie* (2007/2153) między innymi podkreśla:

- „że w ramach obecnej <<gospodarki postindustrialnej>> konkurencyjność Unii Europejskiej musi być zwiększona przez sektor kultury i twórczości; w tym kontekście wzywa Komisję i państwa członkowskie do przyjęcia jako priorytetu polityki koncentrującej się nie tylko na innowacjach przedsiębiorstw, lecz również na innowacjach w ramach działalności kulturalnej i ekonomicznej związanej z kreatywnością;
- że przemysły kultury są głównym źródłem usług o wartości dodanej stanowiących podstawę dynamicznej, opartej na wiedzy gospodarki, w związku z czym należy uznać jego znaczący wkład w konkurencyjność w obrębie Unii Europejskiej;
- że przemysły kultury, które w znaczącym stopniu przyczyniają się do tworzenia stanowisk pracy w Unii Europejskiej należy przede wszystkim wykorzystywać potencjał twórczy; wzywa państwa członkowskie do stymulowania nowych innowacyjnych form kształcenia ustawicznego, które sprzyjają rozwijaniu potencjału twórczego;
- przychylnie odnosi się do pomysłu promowania mobilności twórców, produktów i usług związanych z kreatywnością, przestrzegając reguł i zasad określonych w konwencji UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego oraz zachęca Komisję do przedstawienia zielonej księgi na ten temat, która będzie odzwierciedlać szczególnie, zarówno kulturowy, jak i ekonomiczny charakter tego sektora”.

Oprócz jednoznacznego celu rozwoju strategicznego i taktycznego Unii Europejskiej jako całości, ale także Polski, jakim jest tworzenie i rozwijanie przemysłów kultury, które są sustensywne z istoty rzeczy, oczywiste jest także rozwijanie oraz upowszechnianie kultury jako takiej. Kultura bowiem jest pierwotną determinantą rozwoju, a jej kluczowe znaczenia nie tylko obecnie odkrywamy, ale już potrafimy zrozumieć i docenić (Harrison, Huntington, 2003, Huntington, 2003).

KULTURA JAKO ŚRODEK ROZWOJU

Zmieniając poziom abstrakcji rozumowania, ale nic nie tracąc z istoty rzeczy, możemy spojrzeć na kulturę inaczej niż jako na cel. Kultura może być i jest środkiem rozwoju, rozwoju turystyki – ważnego sektora gospodarczego post-modernistycznego świata. Wiek XXI to bowiem czas, kiedy znajdujemy się w drodze do innej nowoczesności; to czas, kiedy powoli zanurzamy się w ponowoczesność. Cechuje go też to, że jeszcze nigdy w historii ludzkości tak wielka część populacji nie żyła w takim dobrobycie i nie miała tak wiele wolnego czasu, jak mają to obecnie mieszkańcy Północy, a tym samym tak wielu może i w pełni korzysta, z tego, co daje turystyka.

Zgodnie z opinią Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego z dnia 15 marca 2006 roku „Turystyka i kultura: dwie siły służące wzrostowi” (2006/c 110/01), zwaną też Deklaracją z Paestum „turystyka ma znaczący udział w gospodarce Unii Europejskiej, wynoszący 5,5 % PKB (liczba ta waha się od 3 % do 8 % w zależności od państwa członkowskiego) w wyniku działalności ponad 2 mln przedsiębiorstw zatrudniających ok. 9 mln osób. Turystyka daje również silny bodziec do rozwoju innych sektorów gospodarczych: przemysłu (szczególnie w branżach związanych z modą), transportu, sektora rolno-spożywczego, handlu i innych rodzajów usług. (...)

3.1 Wśród sektorów turystycznych o najwyższym wskaźniku wzrostu znajduje się turystyka kulturowa, a więc turystyka związana z walorami artystycznymi i krajozrazowymi, z miastami szczycącymi się dziedzictwem artystycznym, a także regionami charakteryzującymi się szczególnie dużym nagromadzeniem walorów historycznych i tradycji lokalnych. Celem niniejszej opinii nie jest podjęcie tematyki związanej z kulturą w całej swej złożoności, ale dokonanie oceny możliwości oddziaływania kultury na turystykę.

3.2 Unia Europejska ma w tym konkretnym segmencie turystycznym pozycję uprzywilejowaną, jako że szczyci się największą liczbą dóbr kulturalnych na świecie. Na obszarze 27 państw członkowskich UE znajduje się 331 z 878 obiektów dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego wpisanych w 145 krajach na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Jeżeli uwzględnimy dwa kraje oczekujące na przystąpienie

do Unii Europejskiej (Chorwację i Turcję), liczba ta zwiększyła się do 3477. II doroczna konferencja ECTN (*European Cultural Tourism Network*) uwidoczniła jeden bardzo istotny fakt: napływ do Europy turystów pochodzących z Chin i Indii spowodowany jest jedynie zainteresowaniem ludności tych krajów bogactwem kulturalnym i architektonicznym Europy. Unia Europejska i państwa członkowskie muszą zatem stale inwestować w promocję turystyki kulturalnej i w ochronę ich bogatego dziedzictwa kulturowego.

3.3 Oprócz korzyści gospodarczych, turystyka kulturalna ma również duże znaczenie dla rozwoju wartości społecznych i obywatelskich oraz dla promowania integracji europejskiej i dialogu między narodami oraz kulturami. Rozwój tożsamości europejskiej musi się wiązać z pogłębioną znajomością krajów, tradycji kulturalnych i „różnic”, które składają się na bogactwo mozaiki europejskiej.

Wyróżnia się następujące segmenty turystyki kulturowej:

- dziedzictwa kulturowego, które opiera się na poznawaniu centrów miast, muzeów, miejsc wykopalisk archeologicznych, w tym szczególnego znaczenia nabierają sieci (trasy zwiedzania)⁸ obiektów kultury (budowli historycznych, takich jak zamki czy pałace, wykopalisk archeologicznych)⁹,
- wydarzeń i wystaw, które wiążą się z imprezami, takimi jak wszelkiego rodzaju wystawy, koncerty muzyczne, festiwale filmowe oraz inne wydarzenia kulturalne,
- gastronomicznej i turystyki wiejskiej, które wiąże się z walorami kulinarnymi oraz folklorystycznymi poszczególnych regionów¹⁰,

⁷ Rozmieszczenie zabytków znajdujących się na Liście Światowego Dziedzictwa w 27 państwach członkowskich według aktualnego stanu (do czerwca 2009 roku) przedstawia się następująco: Austria 8, Belgia 10, Bułgaria 9, Cypr 3, Dania 4, Estonia 2, Finlandia 2, Francja 32, Grecja 17, Hiszpania 40, Holandia 7, Irlandia 2, Litwa 4, Luksemburg 1, Łotwa 2, Malta 3, Niemcy 33, Włochy 45 (w tym dwa obiekty należące do Watykanu), Polska 13, Portugalia 13, Czechy 12, Szwecja 14, Rumunia 7, Słowacja 7, Słowenia 1, Węgry 8, Wielka Brytania 27.

⁸ Przykładami mogą być: sieć ufortyfikowanych europejskich miast w ramach Hrabstwa Kent (Zjednoczone Królestwo), departament Nord-Pas de Calais (Francja) oraz prowincja Flandrii Zachodniej (Belgia); Szlak Architektury Drewnianej w Województwie Małopolskim o długości 1500 km obejmujący 237 zespołów architektonicznych od kościołów, cerkwi, kaplic i dzwonnicy po spichlerze, wiejskie chałupy i szlacheckie dwory czy Szlak Zabytków Techniki województwa śląskiego, tematyczny, samochodowy szlak turystyczny o zasięgu regionalnym, obejmujący obiekty związane z dziedzictwem przemysłowym województwa śląskiego, obecnie tworzy go 31 obiektów związanych z tradycją górniczą i hutniczą, energetyką, kolejnictwem, łącznością, produkcją wody oraz przemysłem spożywczym.

⁹ Przykładami tego są: *Europejski szlak gotycki* (*European Route of Brick Gothic*) obejmujący siedem państw (Szwecję, Danię, Niemcy, Polskę, Litwę, Łotwę i Estonię), 26 miast i 2 regiony, a także *Europejski szlak dziedzictwa żydowskiego*, program uhonorowany dyplomem „Najlepszego szlaku kulturowego Rady Europy” przez Radę Europy (5 grudnia 2005 roku).

¹⁰ Oprócz znanych szlaków winiarskich we Francji, to także sieć „Dziedzictwo Kulinarne Warmia Mazury Powiśle” czy wykorzystanie dziedzictwa kulturowego w sustensywnym rozwoju województwa podkarpackiego (Cebulak, Dziedzic, 2005).

- turystykę filmową, która wiąże się z miejscami produkcji filmów czy seriali telewizyjnych,
- tematycznych parków kultury, które należy powiązać z tworzeniem historyczno-artystycznych parków tematycznych, mających stanowić uzupełnienie zwiedzania muzeów, historycznych centrów miast i zabytków archeologicznych.

Turystka zrównoważona to turystyka, która jest rentowna pod względem gospodarczym i społecznym, nie szkodząc przy tym środowisku i lokalnej kulturze. Oznacza sukces gospodarczy i finansowy, troskę o środowisko, jego ochronę i rozwój oraz odpowiedzialne postępowanie względem społeczeństwa i wartości kulturalnych – te trzy elementy są współzależne.

Komunikat Komisji Wspólnot Europejskich do Rady, Parlamentu Europejskiego, Europejskiego Komitetu Gospodarczego i Społecznego oraz Komitetu Regionów, Bruksela, 21.11.2003, COM(2003) 716 final

Turystykę jako taką cechują dwa oblicza. Jedno z nich jest negatywne. Turystyka oddziałuje bowiem także w sposób uciążliwy dla środowiska przyrodniczego, społecznego i gospodarczego. Z drugiej jednak strony turystyka może być zrównoważona, w znacznej mierze dotyczy to turystyki kulturowej generowanej przez różnorodność dziedzictwa kulturowego poszczególnych społeczeństw, zarówno w wymiarze globalnym, jak i lokalnym. Różnorodność, inność to bowiem czynniki, które powodują powstanie potrzeby turystycznej. Dotyczy to wszystkich form różnorodności, począwszy od różnorodności klimatycznej, przez różnorodności przyrodniczą, geologiczną aż do różnorodności ludzkiej wraz z zróżnicowaną kulturą niematerialną i materialną. Stąd istotne są zasady zrównoważonej turystyki, które odnoszą się do czynników sprawczych oddziaływania turystyki, a są nimi:

- szanuj i nie pomniejszaj różnorodności biologicznej,
- szanuj i nie pomniejszaj różnorodności geologicznej,
- szanuj i nie pomniejszaj różnorodności kulturowej,
- szanuj i nie pomniejszaj różnorodności gospodarczej,
- szanuj i nie pomniejszaj różnorodności funkcji przestrzeni.

Jeszcze raz z całą mocą należy podkreślić, że dziedzictwo kulturowe, a także wszelkie wydarzenia kulturowe zachodzące tu i teraz są środkiem dla rozwoju turystyki. Staje się ona na początku XXI wieku, w dobie globalizacji bardzo istotnym czynnikiem rozwoju lokalnego i regionalnego, decydując tym samym o dobrobycie lokalnych i regionalnych społeczności.

KULTURA JAKO REGULATOR ROZWOJU

Kultura jako *software* z istoty rzeczy decyduje o charakterze i kierunkach rozwoju, pełni ona rolę regulatora w cybernetycznym znaczeniu tego terminu. Kultura jest regulatorem rozwoju: albo mu sprzyja, albo go hamuje. Kultura danej (lokalnej/regionalnej) społeczności determinuje kształt i kierunek rozwoju. Właśnie ta zastana dana kultura decyduje o kształcie przyszłości, który w kontekście innych perspektyw oglądu może być odbierany albo pozytywnie albo negatywnie.

Od czasu publikacji w roku 1905 pracy M. Webera „Etyka protestancka i duch kapitalizmu” wiadomo, że kultura ma znaczenie (Harrison, Huntington, 2003). Kultura ma znaczenie dla rozwoju poszczególnych społeczeństw i przesądza o wszystkim (Landes, 2003). W kontekście nas interesującym znaczenie ma to, czy nastąpi wchłonięcie przez wszystkie kultury na naszym globie pełni istoty zrównoważonego rozwoju. Tak, aby stała się ona kanonicznym elementem tych kultur. W przypadku, gdy to nastąpi, z istoty koncepcji i zasad zrównoważonego rozwoju – w znacznej mierze nastąpi uniwersalizacja poszczególnych lokalnych, regionalnych czy kontynentalnych kultur i podkultur. Taka jest konsekwencja przyjęcia paradygmatu zrównoważonego rozwoju i wtedy znaczenie będzie miała globalna kultura świata całego. Zbliżywszy się wtedy też do postulowanego przez I. Kanta wymiaru współdziałania i współistnienia nas ludzi, do jedności Rodzaju Ludzkiego (Janikowski, 2004).

Jednocześnie, z istoty zrównoważonego rozwoju wynika, że obok rosnącego i umacniającego się fundamentu wartości wspólnych, równolegle następować będzie (powinien) proces wzmacniania różnicowania kulturowego. Obecnie wiadomo, że monokultury, czy to społeczne, czy to biologiczne są bardzo podatne na wszelkiego rodzaju zaburzenia, szybko się degradują, albo są skutecznie niszczone. Tym samym utrwalanie wartości specyficznych jest równie ważne, jak utrwalanie wspólnych wartości kanonicznych.

W oparciu o negatywne doświadczenia z przeszłości w programowaniu rozwoju wprowadzono i wykorzystuje się narzędzia, jakim są oceny oddziaływania. Każda projektowana działalność może bowiem powodować zarówno te zamierzone, celowe skutki, jak i niezamierzone efekty, także kulturowe, które mogą być zarówno pozytywne, jak i negatywne. Tym samym wskazane, a nawet wręcz obligatoryjne jest to, by poznać na tyle, na ile to jest możliwe na drodze prognozowania owe niezamierzone skutki, jakie będzie powodować dana projektowana działalność człowieka. Określenie skutków negatywnych z kolei pozwala albo na ich usunięcie albo na ich zminimalizowanie. Obecnie dostępna jest cała klasa ocen oddziaływania oraz wiele różnych perspektyw oceny, od ocen oddziaływania projektowanej inwestycji na środowisko, ocen oddziaływania na środowisko i zdrowie, ocen oddziaływania na społeczeństwo, strategicznych ocen oddziaływania na środowisko, aż do zintegrowanych

ocen oddziaływania dotyczących projektowanych dokumentów politycznych oraz aktów ustawodawczych.

Ta ostatnia klasa ocen oddziaływania wynika wprost z realizacji celów Europejskiej Strategii Zrównoważonego Rozwoju. Komisja Europejska wprowadziła *ocenę oddziaływania* jako narzędzie doskonalenia jakości procesu tworzenia polityki rozwojowej Wspólnot. Zgodnie z komunikatem Komisji Unii Europejskiej (COM(2002) 276 final)¹¹ każdy dokument polityczny powinien zostać poddany ocenie oddziaływania. *Ocena oddziaływania* powinna identyfikować pozytywne i negatywne oddziaływania działań proponowanych w poszczególnych politykach unijnych, podobnie jak i w dyrektywach. W zależności od zidentyfikowanego problemu, w ocenie uwzględniane są oddziaływania środowiskowe, ekonomiczne, społeczne, zdrowotne oraz kulturowe. Metoda oceny oddziaływania integruje oceny częściowe i sektorowe dotyczące bezpośrednich i pośrednich oddziaływań dokumentów w jeden, globalny instrument.

PODSUMOWANIE

Kanonicznym elementem kultury później nowoczesności stała się istota alternatywnego rozwoju określana terminem rozwój zrównoważony. Pojawia się nowa etyka, która opiera się na zasadach równości, sprawiedliwości intrageneracyjnej i intergeneracyjnej w dostępie i korzystaniu z zasobów środowiska, a także na odpowiedzialności za godne życie oraz trwałe zaspokojenie potrzeb wszystkich ludzi.

Odkryciem ostatnich dekad jest to, że nośnikiem i generatorem dobrobytu może być i jest kultura jako przedmiot i środek rozwoju. Przemysły kultury mają już znaczący udział w produkcji krajowym wielu państw europejskich, podobnie jak turystyka kulturowa. Są to elementy interaktywnie współtworzące kolejną fazę rozwoju ludzkości, w kierunku gospodarki opartej o wiedzę, opartej o sektor tertiary.

Jednocześnie należy podkreślić, że ta forma gospodarki cechuje się wypełnianiem zasad i całej istoty zrównoważonego rozwoju. Nie jest ona zbyt uciążliwa dla środowiska przyrodniczego, generuje ona wiele miejsc pracy, wspomaga procesy spójności społecznej, a także, co szczególnie ważne, wzmacnia i poszerza zastaną daną kulturę. Z drugiej jednak strony zmienione muszą zostać zasady funkcjonowania państw. Ponowoczesne państwa obok indywidualnej odpowiedzialności wobec swoich społeczeństw, ponosić muszą zbiorową odpowiedzialność za życie na Ziemi. Muszą być kustoszami wspólnego życia obywateli wszystkich krajów między innymi przez ciągłe i trwałe poszerzanie kanonicznych elementów kultury.

¹¹ Komunikat opisuje sposób, w jaki proces oceny oddziaływania jest stosowany przez Komisję począwszy od roku 2003 w odniesieniu do wszystkich istotnych inicjatyw, wymienionych w Rocznej Strategii Politycznej (*Annual Policy Strategy*) i Programie Pracy Komisji (*Work Programme of the Commission*).

BIBLIOGRAFIA

- Bauman Z., (2003) *Razem, osobno*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Cebulak T., Dziedzic S., (2005). Dziedzictwo kulinarne instrumentem zrównoważonego rozwoju podkarpackich wsi, *Prace Komisji Nauk Rolniczych i Biologicznych*, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Seria B, Nr 58, s. 97-103.
- Ericarts, (1997). *Essen Declaration. Ten Axioms for the Culture Industries in Europe*, EU Presidency Conference: "Culture Industries in Europe – A Comparison of Development Concepts", Essen.
- Harrison L.E., Huntington S.P. (red.), (2003). *Kultura ma znaczenie*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Huntington S.P., (2003). Z kultura trzeba się liczyć [w:] L.E. Harrison, S.P. Huntington (red.) *Kultura ma znaczenie*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Janikowski R., (2004). *Zarządzanie antropopresją. W kierunku zrównoważonego rozwoju społeczeństwa i gospodarki*, Difin, Warszawa.
- Janikowski R., (2006). *Zrównoważony rozwój lokalny. Teoria i praktyka*, Polska Akademia Nauk, Komitet „Człowiek i Środowisko” Przy Prezydium PAN, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa, Studia nad Zrównoważonym Rozwojem, Tom IV, Warszawa-Katowice.
- Janikowski R., (2007). *The Social and Political Conditions for the Implementation of Sustainable Development* [w:] K. Giordano, P. Legutko-Kobus (red.) *The Prospects for International Collaboration in Environmental Protection and Implementation of Sustainable Development*, The John Paul II Catholic University of Lublin, Lublin.
- Johnson S.P., (1993). *The Earth Summit. The United Nations Conference on Environment and Development (UNCED)*. Graham & Trotman/Martinus Nihoff, London–Dordrecht–Boston.
- KEA, (2006). *The economy of culture in Europe*, Study prepared for the European Commission, KEA European Affairs, Brussels.
- Kozielecki J., (2002). *Transgresja i kultura*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Kozielecki J., (1998). *Człowiek wielowymiarowy*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Landes D., (2003). Kultura przesądza prawie o wszystkim [w:] L.E. Harrison, S.P. Huntington (red.) *Kultura ma znaczenie*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Lipiec J., (2001). *Świat wartości. Wprowadzenie do aksjologii*, Wydawnictwo FALL, Kraków.
- Lipiec J., (2005). *Powrót do estetyki*, Wydawnictwo FALL, Kraków.
- Prawelska-Skrzypek G., (2003) *Polityka kulturalna polskich samorządów. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

- Rada Unii Europejskiej, (2006) *Odnowiona strategia UE dotycząca trwałego rozwoju*, 10917/06, Bruksela.
- Sartori G., (1998). *Teoria demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Sen A., (2002). *Rozwój i wolność*, Zysk, Poznań.
- Storey J., (2003). *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Strzałko J., Henneberg M., Piontek J., (1980). *Populacje ludzkie jako systemy biologiczne*, Państwowe Wydawnictwa Naukowe, Warszawa.
- Szczepański M.S., (red.) (2000). *Kapitał społeczno-kulturowy a rozwój lokalny i regionalny*, Śląskie Wydawnictwo Naukowe, Tychy.
- Szomburg J., (red.) (2002). *Kultura i przemysły kulturowe szansą rozwojową dla Polski*, Wydawnictwo Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową / CAK, Gdańsk.
- Sztompka P., (2006). *Socjologia zmian społecznych*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Theiss W., (red.) (2001). *Mała ojczyzna. Kultura. Edukacja. Rozwój lokalny*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Trompenaars F., Hamden-Turner C., (2002). *Siedem wymiarów kultury. Znaczenie różnic kulturowych w działalności gospodarczej*, Oficyna Ekonomiczna, Kraków.
- UNDP, (1997). *Governance and Sustainable Human Development*, United Nations Development Programme.
- WCED, (1987). *Our Common Future*. World Commission on Environment and Development, Oxford, University Press, Oxford.
- WCED, (1991). *Nasza wspólna przyszłość*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Wilson E.O., (2002). *Konsiliencja. Jedność nauki*, Zyska i S-ka, Warszawa.
- Zabłocki G., (2002). *Rozwój zrównoważony – idee, efekty, kontrowersje*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń.

Kazimierz Krzysztofek

KAPITAŁ PRZYRODNICZO-KULTUROWY POLSKI JAKO ZASÓB ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

W polskim piśmiennictwie oraz dokumentach używa się pojęcia rozwój zrównoważony. Na ogół rozumie się przez to pojęcie stan równowagi między trzema elementami, które stanowią ramy życia człowieka: ekonomia – środowisko naturalne – społeczeństwo. W słowach kluczowych, określających ten typ rozwoju, stanowiący zarazem jego filary, zabrakło pojęcia kultura. Rodzi się na tym tle dylemat: czy potrzebny jest czwarty filar: kultura, czy też należy przyjąć, że powinna ona przenikać wszystkie trzy wymiary rozwoju i niejako wspierać dotychczasowe filary. Celem artykułu jest próba zaprezentowania zagadnień związanych z zasobami przyrodniczo-kulturowymi, stanowiącymi istotną składową zrównoważonego rozwoju Polski. Autor wyraża przekonanie, że kultury nie da się oderwać od przyrody i dlatego wymiar kulturowy musi być rozpatrywany łącznie ze środowiskowym, znaczna część kultury funkcjonuje bowiem w realnej przestrzeni fizycznej.

Jest wiele szczytnych deklaracji dowartościowujących rolę kultury w rozwoju człowieka i społeczeństwa, ale praktyka – pomimo humanistycznych zapewnień – zmierza w innym kierunku – intensywnego eksploatowania naturalnych i kulturowych zasobów planety. Uspokoić sumienie mają środki paliatywne: ochrona enklaw natury (rezerваты) oraz pamięci kulturowej („cementarze kultury” – muzea, folklor). To jest w istocie alibi, które ma usprawiedliwiać nieskrępowaną działalność eksploatatorską poza chronionymi obszarami natury i kultury.

W porównaniu do społeczeństwa przemysłowego sytuacja uległa istotnej zmianie w społeczeństwie poprzemysłowym, w którym rośnie rola symboli jako przedmiotu konsumpcji. Następuje swoista rekulturacja ekonomii. Wystarczy jeden przykład: wartość sprzedaży produktów związanych z salsą jako dobrem symbolicznym (taniec, muzyka) przekroczyła na zachodniej półkuli wartość sprzedaży salsy jako sosu do potraw.¹ Kultura – nagromadzone przez historię tradycje, mity,

¹ M. Halter, (2000). *Shopping for Identity. The Marketing of Ethnicity*, Shoken Books/Random House, New York.

spuścizna materialna, itp. jest traktowana jako złożę, z którego czerpią pełną garścią przemysły kultury: turystyka, przemysł audiowizualny, muzyczny, gier komputerowych itp.

Zrównoważony rozwój stał się hasłem, ale samo pojęcie (*self*)*sustainability* jest godne wsparcia i intelektualnego rozwinięcia. Dotychczasowe jego rozumienie, ograniczone do ochrony zasobów przyrody wydaje się jednak dzisiaj zdecydowanie za wąskie. Nie da się bowiem w pełni chronić tych zasobów bez kultury. Trafnie ujmuje to francuski socjolog, Bruno Latour: „Ci, którzy za wszelką cenę chcą bronić naturalnych ekosystemów w parkach narodowych z ogromnym zaskoczeniem dowiadują się, że po to, by natura pozostała w nich wystarczająco naturalna, człowiek musi interweniować coraz częściej i w coraz bardziej skomplikowany sposób. Twierdzenie o naturze: „nietkniętej ludzką ręką” są zwykłym blefem. Ta święta Natura wymaga naszej nieustannej opieki, naszych bardzo drogich instrumentów, tysiacy uczonych, wielkich instytucji i całej masy pieniędzy. To jest paradoks – mieliśmy naturę, mieliśmy kulturę, ale nigdy nie pamiętaliśmy o tym, że natura potrzebuje kultury...dlatego musimy jak najszybciej wyprodukować narrację alternatywną – taką, która nie traktowałaby natury jako odmiennej od ludzkiego świata.”²

Na takim wypreparowanym z kultury podejściu do środowiska naturalnego zaciążyło samo rozumienie *eko*, które w złożeniu „ekologia” utożsamiane jest potocznie z samą tylko przyrodą i jej ochroną. Tymczasem etymologia tego słowa każe je rozumieć o wiele szerzej, bo greckie *oikos* oznacza dom w sensie symbolicznym, miejsce, w którym żyje najmniejsza wspólnota ludzka, a *oikumene* to wspólnota w sensie szerszym. *Eko* to wszystko naraz: przestrzeń i ludzie ze swymi kulturami, którzy ją wypełniają. To pierwotne znaczenie tego słowa przywracają w Europie od kilku dekad animatorzy ekomuzeów – „muzeów bez murów”. Staraniem ich twórców łączą one w jedność przyrodę, materialną i niematerialną kulturę i historię ziemi, na której powstają i na której były od zawsze rozproszone. Ekomuzeum daje szanse prezentacji dorobku pokoleń, ukazuje mikroregion, jako wspólne dzieło natury, patrymonium oraz współczesnej działalności ludzi. Takie muzeum łączy autentyczność miejsca, jego mieszkańców i zasobów przyrodniczo-kulturowych z promocją, edukacją i rozwojem regionu. Odbyna się to poprzez spotkania ludzi i inicjatyw. W Polsce ten ruch dopiero raczkuje, a wart jest wspierania, tkwi w nim bowiem olbrzymi potencjał ekonomiczny, edukacyjny i kulturowy. Tym bardziej, że na skutek burz dziejowych, a także nietrwałości budulca (drewno) nie posiadamy zbyt wielu świadectw materialnych naszej historii. A dotyczy to – niestety – znacznego obszaru Polski.

Bez kultury można wytwarzać, ale nie można tworzyć. Kultura to także popularna filozofia życiowa, która przenika wszystkie orientacje aktywności ludzkiej – eks-

² B. Latour, *Ekologia to ślepa uliczka* (wywiad M. Nowickiego), „Europa” (dodatek do „Dziennika”, 29-30.11.08, s. 13-14).

presywną (literatura, sztuka, style życia, mody i in.), normatywną (moralność, prawo, oparte na sprawiedliwości normy organizacji społeczeństwa), poznawczą (gromadzoną przez pokolenia wiedza lokalna, przekaz międzypokoleniowy) i instrumentalną (technosfera: narzędzia, wytwórstwo, zarządzanie).

Samopodtrzymujący się rozwój to szansa znalezienia jakiegoś punktu równowagi między logosferą (sferą wartości, znaczeń, sensu) i wspomnianą technosferą (sfera technologii, rynku, działania). Dziś tej równowagi nie ma i przy obecnej praktyce nie zanosi się na to, że może się pojawić.

Kultura w epoce globalizacji, rewolucji informacyjnej, wzmożonej konsumpcji ma do spełnienia trzy podstawowe funkcje:

- dostarczyć zasobów dla samopodtrzymującego się rozwoju. Praktyka modernizacji w wielu krajach pokazuje, że nie wystarczy stworzyć optymalnego zestawu wymiennych czynników rozwoju (technologia, finanse, management i in.); długofalowo bowiem o sukcesie czy niepowodzeniu decyduje niewymierny parametr – kultura, którego działanie ujawnia się w skali pokoleń;
- stworzyć społecznościom narodowym, regionalnym, mniejszościom etnicznym szanse odzyskania władzy nad symbolami – samoportetowania się przez własne wartości, wzory, instytucje, aby nie być skazanym na konsumowanie jednej globalnej oferty, która dostarcza ucieczki, a nie recepty na rozpoznanie własnych problemów i dylematów,
- w skali indywidualnej dostarczać busoli, sensów i znaczeń, aby nie pogubić się w biegunach wartości i znaleźć „poczucie pionu”. Słowem, niezbywalną misją kultury jest służyć jako źródło tożsamości, która jest nam dzisiaj potrzebna jak nigdy wcześniej. Tożsamość Polaków definiuję tu jako wyrażone w polskim kodzie znaczeń – właściwym tylko dla naszej kultury – ekspresywne sposoby zachowania i komunikacji zawarte w języku, tradycyjnym systemie pokrewieństwa, instytucjach, sposobie przeżywania religii i sztukach, stylu ekspresji, obyczaju, poznania, dominujących wartościach i normach społecznych. Tożsamość Polaków manifestuje się w ich codzienności: miłości, macierzyństwie, traktowaniu swojego ciała, podróży, zakupach, zabawie, humorze, kulinariach, emocjach, religii, mitach, opowieściach, podaniach, legendach, wiedzy lokalnej o leczeniu, budownictwie, pielęgnacji itp., kanonie językowym i gwarach, stylach życia, sztuce ludowej, tańcu, relacjach międzyludzkich, sposobach ekspresji, przekleństwach, znaczeniach, historii etc., etc.
- Wyraża się to we wszystkich kodach komunikacyjnych, w największym stopniu w tym, co Alexis de Tocqueville nazywa „nawykami serca”³, a Edward T. Hall – ukrytym wymiarem.⁴ Tożsamość tak pojmowana daje porękę w burzliwych cza-

³ A. de Tocqueville, (2005). *O demokracji w Ameryce*, Warszawa: Fundacja Aletheia.

⁴ E.T.Hall, (2005). *Ukryty wymiar*, Warszawa: WWL „Muza”, seria „Spectrum”.

sach, gdy wiele sił przyciąga naraz i gdy łatwo się pogubić w biegunach przyciągania. Chodzi o tożsamość otwartą; taką, która nie petryfikuje i nie zamyka idiomów kulturowych, lecz pozwala je przekładać na dyskurs międzykulturowy. Bez dyskursu nie ma bowiem płaszczyzny porozumienia i współdziałania dla rozwiązywania wspólnych problemów cywilizacyjnych. Zadaniem UNESCO było i jest wspierać wysiłki na rzecz przekładania tych idiomów.

KRAJOBRAZ PRZYRODNICZO-KULTUROWY

Każde podejście badawcze osadzone jest w jakimś systemie wartości i niniejszy artykuł też nie jest od tego wolny. Filozofia, która przenika nasze myślenie o ochronie przyrody pochodzi z czasów, gdy natura została skonfrontowana z agresywną cywilizacją przemysłową i była w tej konfrontacji stroną słabszą, eksploatowaną jako wolne, nieksięgowane zasoby wytwórcze. Kiedy skala zagrożeń była już widoczna, pojawiła się romantyczna idea „czystej wody i trawy zielonej” na chronionych obszarach – idea parków narodowych, jako swoistych „muzeów przyrody” dla przyszłych pokoleń. Podobne myślenie powołało wcześniej do życia muzea kultury materialnej. Analogicznie, obiekty przyrodnicze traktowano jako eksponaty muzealne. Było to pewne alibi – przyrodę dalej niszczone, ale rozgrzeszano się tym, że część najwartościowszego dziedzictwa natury da się zachować i można się było pochwalić sukcesami w „rozwiązywaniu problemów, które się samemu stwarzało” – wykazywać pulą zaangażowanych środków uruchomionych do walki z degradacją przyrody. Dziś w świecie rozwiniętym podchodzi się do tej kwestii bardziej pragmatycznie. Ochronę przyrody przestaje się traktować jako „czystą wartość” (po prostu handluje się niewykorzystanymi limitami zanieczyszczeń). Towarzyszy temu refleksja, że ochrona przyrody nie może być odseparowana od myślenia ekonomicznego; pozbyto się iluzji, że obiekty przyrody, nawet te najbardziej wartościowe, zasługujące na wzmożoną opiekę, da się zachować w stanie nienaruszonym dotychczasowymi metodami.

Podobną ewolucję przeszło – wcześniej niż w odniesieniu do natury – myślenie o kulturze, zachowywaniu jej dziedzictwa. Praktyka pokazała, że można je chronić, nie blokując doń dostępu, lecz upowszechniać nie tylko jako element sfery publicznej za publiczne pieniądze, ale także jako przedmiot obrotu gospodarczego, który nie musi degradować kultury wartościowej.

Nie ma dziś żadnego krajobrazu naturalnego w stanie czystym, „bukolicznym”, nawet jeśli nosi on znamiona naturalnego. Chodzi zatem nie tyle o naturalny, czy kulturowy charakter krajobrazu, ile o to, czy kultura w szerokim, ogólnocywilizacyjnym sensie go zakłóca (dysharmonizuje), czy z nim harmonizuje.

Traktowany w kategoriach ogólnych krajobraz to fizjonomia powierzchni ziemi lub jej otoczenia będąca syntezą wszystkich elementów przyrodniczych i antro-

genicznych (śladów działalności ludzkiej). Jest to zatem synteza pierwotnej natury świata i cywilizacyjnej jej nadbudowy nad tą naturą będącej dziełem człowieka.

Funkcje krajobrazu kulturowego można rozpatrywać z kilku punktów widzenia. Ważna jest funkcja estetyzacji przestrzeni. Polacy wychowani na brzydocie otoczenia nie będą dbać o estetykę wnętrz ani użytkowanych przedmiotów, ani estetycznie ich projektować, co naturalnie wpłynie będzie negatywnie na ich konkurencyjność i wyobrażenie o Polsce – wszak w wytworach, nie tylko symbolicznych, ale także materialnych, ukryta jest jakaś część kultury społeczeństwa, które je wytworzyło.

Inna funkcja to funkcja edukacyjna: poznawanie dziedzictwa natury i dziedzictwa poprzednich pokoleń. Chodzi nie tylko o wymiar kraju, ale także regionu, w którym się żyje, i w którym chcemy się czuć dobrze, w przestrzeni oswojonej naszymi znakami rozpoznawczymi. W Polsce proces ten przebiegać będzie wolniej zważywszy na fakt, stwierdzony przez badania m.in. zespołu prof. Bohdana Jałowieckiego, powojennych migracji wewnętrznych, zmiany kształtu terytorialnego kraju oraz impatriacji Zabużan i in. W wyniku tych procesów identyfikacja Polaków z przestrzenią regionalną była i jest słabsza od identyfikacji narodowej, czy lokalnej. Stąd, kiedy mowa o „krajobrazie”, to mamy na myśli ten węższy wymiar przestrzeni – „regio-obraz”. Zatem dbałość o dziedzictwo naturalne i kulturowe to zarazem troska o Ojczyznę i Ojcowiznę, o reintegrację dziedzictwa z teraźniejszością.

Z tym wiąże się funkcja polityczna w rozumieniu tego, co Anglosasi nazywają *identity policy*, a co najkrócej mówiąc oznacza władzę nad własnymi symbolami. Nie można się czuć obywatelem, czując się obco w przestrzeni własnego życia. Przestrzeń dostarcza kodu komunikacyjnego wspólnoty, są w niej święte miejsca w planie ogólnonarodowym (sztafardowe pomniki kultury i natury – dla Polski znak Rodła) i indywidualnym (ziemia kryjąca prochy przodków, „własne niebo”, Ojczyzna prywatna, mówiąc za S. Ossowskim). Taki krajobraz kulturowy ma dawać porękę, że następne pokolenia nie będą się czuć w polskiej przestrzeni jedynie następcami, lecz dziedzicami, potrafiącymi zadbać o przejętą spuściznę, nawet jeśli stawiać będą pod jej adresem własny kwestionariusz pytań, co jest dobrym prawem każdego następnego pokolenia.

Czwarta funkcja, ekonomiczna, była w naszych warunkach długo zaniedbywana, co degradowało krajobraz i zasoby przyrodniczo-kulturowe. Nie były one po prostu traktowane jako kapitał rozwojowy kraju i na tym właśnie wymiarze chcą się skupić, ponieważ jego związek z zagospodarowaniem przestrzennym jest najbardziej uchwytne i dziś znaczący.

KULTURA I PRZYRODA A ROZWÓJ SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

Walory przyrodniczo-krajobrazowe traktowane były tradycyjnie jako pozaekonomiczny czynnik zagospodarowania przestrzennego, czyli w istocie rozwoju kraju.

Dziś jednak traktowanie ich w takim charakterze nie wydaje się uzasadnione. Bardzo trudno przeprowadzić bowiem ścisłą granicę między tym, co w tych sferach jest ekonomiczne, a co pozaekonomiczne. Widzimy w zamożnych krajach tendencję ku konsumpcji niematerialnej czy postmaterialnej nastawionej nie tyle na gromadzenie dóbr co osiągnięcie jakości życia, w której natura i kultura odgrywają istotną rolę (*vide* światowy sondaż wartości R. Ingelharta⁵). Można pod pewnymi względami mówić wręcz o wspomnianej rekulturacji i renaturalizacji ekonomii. Gospodarka oraz kultura popularna (przemysły kultury, sprzedaż różnorodności) i przyrody (agroturystyka, zdrowa żywność, walory widokowe i in.) podlegają temu samemu systemowi regulacji przez rynek wraz ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami w zakresie promocji, reklamy; są źródłem zatrudnienia, rewitalizacji i restrukturyzacji zaniedbanych obszarów (np. aktywizacja obiektów poprzemysłowych na potrzeby usług kulturalnych).

W książce „Wiek dostępu” Jeremy Rifkin pisze:

„Zmiany zachodzące w strukturze relacji ekonomicznych są częścią transformacji na większą skalę, jaka zachodzi w naturze systemu kapitalistycznego. Jesteśmy w trakcie długofalowego przejścia od produkcji przemysłowej do produkcji dóbr kultury. Coraz większe obroty notuje nowoczesny handel i marketing licznych doświadczeń kulturowych, a nie tradycyjnych dóbr i usług o charakterze przemysłowym. Po drodze dookoła świata, turystyka, miasteczka, parki rozrywki, zabawa, rekreacja, moda i kulinaria, sport i zawody, hazard, muzyka, film, telewizja, seks, wirtualne światy w cyberprzestrzeni oraz wszelkiego rodzaju propozycje spędzenia wolnego czasu transmitowane drogą elektroniczną stają się szybko ośrodkiem nowego kapitalizmu, w którym handluje się dostępem do przeżyć kulturalnych”⁶.

Polska nie uczestniczyła w procesach modernizacji wedle zachodnioeuropejskiego wzoru. Nie wymaga szerszego uzasadnienia stwierdzenie, że Polska zintegrowana z Unią Europejską nie przejdzie już przez cykl nowoczesności, przez jaki przeszła Europa zachodnia: państwo narodowe i nacjonalizm jako ideologia modernizacyjna, rynek narodowy, gospodarka narodowa itp., nie będzie mieć też szans na nowoczesne w swej naturze państwo dobrobytu. Nie ma na to warunków w erze globalizacji i integracji transnarodowej.

W epoce wczesnej czy środkowej nowoczesności – klasycznej – by ją tak nazwać – żeby być nowoczesnym wystarczyło naśladować, zdolny imitator mógł osiągnąć sukces. Wystarczyło kupić licencję na standardowy produkt i konkurować nie tyle myślą, co ceną. Nie wszystkim się to udawało, naśladować trzeba też umieć. Ale z pewnością nie trzeba było nadzwyczajnej twórczości i innowacyjności. Wystarczyło wdrożyć wielkie masy lu-

⁵ R. Inglehart, (1997). *Modernization and Postmodernization: Cultural, Economic and Political Change in 43 Societies*. Princeton: Princeton University Press.

⁶ J. Rifkin, (2003). *Wiek dostępu. Nowa kultura kapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, wyd. Dolnośląskie, s. 7-9.

dzi do taśmy. Dziś masowa produkcja standardowych, tanich dóbr nie zapewni sukcesu, bardziej niż cena liczy się oryginalność, walory przyrodnicze i kultura zmaterializowana w produktach lub kultura sprzedawana jako symbole. Polsce naśladownictwo już nie pomoże. Jeśli się chce tylko dobrze naśladować, to można już być tylko podwykonawcą.

Musimy się zatem przystosować do późnej nowoczesności. Czy nie za duży to dla nas przeskok; czy da się nadrobić „wagary” na lekcji nowoczesności, czy w ogóle jest to jeszcze potrzebne? Moim zdaniem już nie. W późnej nowoczesności potrzebna jest tożsamość jak nigdy wcześniej. Człowiek późnonowoczesny szuka autentyczności, bo cywilizacja stworzyła sztuczny świat, który nad nami dominuje.

Dziedzictwo przyrody i kultury to istotne zasoby rozwoju, które można przekształcić w kapitał. Badania nad tą formą kapitału mogą mieć zastosowanie w zastanawianiu się nad szansami rozwojowymi Polski, zarówno w odniesieniu do całego kraju, jak i poszczególnych regionów, miast i gmin. Możemy tu mówić o korzyściach rynkowych i pozarynkowych. Pierwsze są oczywiste. Drugie, to korzyści społeczne, tworzenie własnej oferty kultury, ochrona jej różnorodności, zachowanie zdolności miast i regionów do samoportretowania się przez własną kulturę. Na tym można budować promocję Polski. Miałoby to znaczenie praktycznie, pomogłoby kulturze w uświadomieniu na ogół lekceważonego potencjału nie księgowanego jako zasoby.

Związki między kulturą a rozwojem są empirycznie uchwytne zarówno historycznie, jak i współcześnie. Każdy dynamizm rozwojowy jest motywowany jakimiś wartościami, które są przekładalne na określone zachowania i postawy, aktywne bądź bierno, na których opiera się popularna filozofia życiowa.

To jest podmiotowy aspekt kapitału kulturowego, tkwiącego w ludziach. A uzasadnienia dla posługiwania się tym pojęciem można także upatrywać w aspekcie przedmiotowym, a także czerpać z faktu, że fizyczne i duchowe zasoby kultury oraz przyroda są bardzo ważnym atutem rozwojowym wielu społeczności. Jakie byłyby szanse rozwoju miast zabytkowych, gdyby nie dziedzictwo, które posiadają i które przyciąga milionowe rzesze turystów a turystyka kulturalna to największy dziś biznes (*heritage industries*). Turyści znużeni wtórną nowoczesnością szukają lokalnych rytów i kolorytów. W szerokim zakresie dotyczy to także multikulturalizmu, który doskonale się sprzedaje (kuchnie etniczne).

Ten nowy trend najlepiej i najszybciej zrozumieli w rozwiniętych krajach ludzie zarządzający miastami. Można powiedzieć, że miasta, małe i duże, stają się dziś najważniejszym podmiotem polityki kulturalnej w przestrzeni społecznej. Jest to już nawet nie tyle polityka, co bardziej zarządzanie przestrzenią kulturową. Miasta najlepiej dyskontują ową rekulturację ekonomii. Coraz więcej indywidualnych decyzji turystycznych jest motywowanych kulturą, poznawaniem lokalnych tradycji, stylów życia itp., nie tylko walorami przyrodniczymi. Najlepiej oczywiście, gdy się ma jedno i drugie.

Tylko elastyczne i innowacyjne podmioty mogą przedstawić zindywidualizowaną ofertę, kreować nowe potrzeby, zamieniać pragnienia na potrzeby. Miasta zachodnio-

europejskie, które mają coś do zaoferowania, w zasadzie dysponują już wszystkim, co potrzeba do przyciągnięcia ludzi: infrastrukturę, menedżerów, techniki przyciągania uwagi. Są świadome wielkiej ekonomicznej rangi potencjału kulturalnego. Mądrzy rajcy nie zniszczą przestrzeni symbolicznej, raczej odtwarzają miejsca magiczne miast, łączą tę przestrzeń z przestrzenią wymiany i konsumpcji („bazaryzacja” publicznych miejsc w centrach miejskich). Następuje zacieranie się specyfiki różnych rodzajowo przestrzeni.

Potrzeba dobrego marketingu, aby wypromować smaki, dźwięki, zapachy, obrazy naszej kultury. Mamy bogate twórczość pochodzące ze wszystkich epok historycznych. W czasie, gdy narody zachodnioeuropejskie budowały racjonalistyczne państwa i nowoczesną gospodarkę, my produkowaliśmy legendy dla pokrzepienia serc, baśniowe interpretacje dziejów, malownicze kresowe opowieści. To jest liczący się kapitał symboliczny.

Przyjdzie kiedyś taki czas, że większość krajów w Europie, po obu stronach starej linii podziału, osiągnie taki standard cywilizacyjny, poziom produkcji, infrastruktury itp., że nie będzie już można dyskutować tego jako atutów promocyjnych. Wtedy będzie się liczyć coś dodatkowego: pomysł, kreatywność, specyfika.

KULTURA SPOŁECZNA POLAKÓW I JEJ IMPLIKACJE DLA PRZESTRZENI

Planowanie przestrzennego zagospodarowania kraju to próba *foresightu*, czyli mówiąc za T. Kotarbińskim – „obmyślenia przyszłości” – kształtowania pewnej wytyczonej wizji, która ma się przyoblec w realne kształty z aktywnym udziałem możliwie jak największej rzeszy ludzi (społeczne tworzenie przestrzeni wartościowej, z którą ludzie się identyfikują). Potrzebny jest jednak także *forecasting* – „domyślanie się przyszłości”, czyli spekulowanie, jakie procesy będą wpływać na poszczególne segmenty przestrzeni pojmowanej różnoskalowo. Prognozowanie jest trudne, ponieważ przestrzeń staje się systemem złożonym, którego cechą jest chaotyzacja, związana z działaniem tysięcy zorganizowanych podmiotów. Utrudnia to planowanie przestrzenne.

Działania w tym obszarze mają wpływ na zmiany przestrzeni, przy czym tylko w części leżą one w sferze planowania przestrzennego, w znacznej części zaś wynikają z regulacji rynkowej, procesów żywiołowych (na przykład zmiany w ikonosferze miast i szlaków drogowych związane z „bilbordyzacją” kraju).

Istnieje sprzeczność między postulatem znacznego wzrostu produktywności zasobów, od czego zależy siła konkurencyjna gospodarki, a niszową, mniej wydajną, produkcją żywności ekologicznej i innych wyrobów. Potrzebny jest rachunek strat i zysków na tle zderzenia racjonalności krótko- i długookresowej. Należy przewidywać, że w bliższej perspektywie racjonalność czysto rynkowa, krótkookresowa przy-

nieśie negatywne skutki dla przestrzeni przyrodniczo-kulturowej, wyzwalać będzie bowiem działanie żywiołowe nastawione na skądinąd zrozumiałą maksymalizację korzyści z bieżących trendów: jeśli się produkuje dobrą jakościowo żywność, chętnie kupowaną przez kraje UE, to będzie naturalną pokusą czynić użytek z wolności działania na swój rachunek, podnosić wydajność, produkować jej jak najwięcej, aż w pewnym momencie straci ona te walory, bo takie jest prawo kumulacji ilościowej. Na obecnym etapie transformacji rynkowej utrzymywać się będzie nadal konflikt między racjonalnością krótkookresową i długookresową; pierwsza będzie zwyciężać, przynosić będzie bowiem wymierne korzyści: pracę, dochody, co w zubożałym i cierpiącym dotkliwie bezrobociu kraju da się łatwo uzasadnić. Krótkookresowo korzyści będą widoczne i wymierne, długookresowo rodzić będą jednak komplikacje. Kiedy się okaże, że przestaje to przynosić korzyści, że nie ma się nic do zaoferowania, to wtedy pojawi się refleksja, że potrzebne jest twórcze myślenie, aby czymś oryginalnym przyciągnąć.

Utrzymywać się będzie sprzeczność między potrzebą wzmocnienia planowania przestrzennego na szczeblu ogólnokrajowym nastawionym na interes rozwojowy kraju, ale także ochronę sfery publicznej, a chęcią ekonomizacji przestrzeni z inwestycjami w tle jako priorytetem na poziomie lokalnym (gminnym). Autonomia gminy jest wielką wartością, wyrasta z oczywistej potrzeby odreagowania centralizacji, ale właśnie w sferze planowania rodzi napięcia i konflikty, tym bardziej, że planowanie traktowane jest ciągle jako relikwyt z przeszłości, z którą powinno się raz na zawsze zerwać.

Planowanie na poziomie ogólnokrajowym powinno być remedium na korporatyzację miast i gmin (mówi się nawet o „dyktaturze wójtów i burmistrzów”), które walczą tylko o swoje. Gdyby pozostawić tu gminom pełną autonomię, to suma krajobrazów lokalnych złożyłaby się na brzydką całość, którą dziś w dużym stopniu jest – nieładem przestrzennym a *misch-maschem*.

Trudno oczekiwać od lokalnych elit myślenia w kategoriach całości, myślenia ogólnospołecznego, dlatego potrzebny jest tu kompromis. Wydaje się, że najbardziej funkcjonalną przestrzenią jego budowania jest szczybel województwa (więcej na ten temat w konkluzjach i rekomendacjach), na którym można osiągnąć ów kompromis między regulacją, deregulacją i samoregulacją.

Kształt polskiej przestrzeni przyrodniczo-kulturowej formował się będzie w bliższej i dalszej perspektywie na przecięciu czterech tendencji, z których jedne rozwijać się będą pod wpływem planowanych, a inne żywiołowych działań. Te drugie w pierwszym okresie będą bardziej dynamiczne, co wynika ze świeżości i dynamiki ciągle młodego jeszcze ustroju, który mocno znakuje przestrzeń, i minie sporo czasu, zanim ujęty zostanie w określone ramy, wynikające z przepisów Unii Europejskiej (w tej sferze z powodu okresów przejściowych zadziałają one z opóźnieniem, mało kępując tę żywiołowość). Należy zatem oczekiwać, że będzie to „z rozpędu” kontynuacja procesów spontanicznych, charakterystycznych dla transformacji; impetu zmian nie da się po prostu szybko

wyhamować, potrzeba na to znacznej energii społecznej i instytucjonalnej, przynajmniej tyle, ile potrzeba było do rozruchu nowego systemu. Można z dnia na dzień wprowadzić pewne regulacje, ale działa tu prawo opóźnienia kulturowego. Są nadzieje, że nawet nadmierne, że przejście dorobku prawnego UE radykalnie uzdrowi prawa, także te odnoszące się do organizacji przestrzeni. Być może w jakiejś perspektywie tak, ale też nie wiadomo, czy takie prawo nie okaże się ciasnym gorsetem. Kłopot z prawem jest taki, że aby nie było ignorowane, to nie powinno odbiegać od ogólnej kultury. Ale takie z kolei petryfikuje struktury i instytucje. Może być innowacją, która z dnia na dzień zmienia rzeczywistość, ale właśnie, jeśli zderza się z kulturą, to wtedy bywa kontestowane. Procesy samoregulatywne, samoselektywne i samoorganizujące będą tym silniejsze im bardziej złożona będzie przestrzeń, a ona ulega coraz większej złożoności.

Wspomniane cztery tendencje to:

„Ochroniarska”: różne grupy społeczeństwa obywatelskiego nasilać będą działania blokujące, szkodliwe, ich zdaniem, dla przyrody i stanu dziedzictwa przedsięwzięcia inwestycyjne posiłkując się argumentami i wsparciem ruchów anty- czy alterglobalnych, w części będzie to tzw. przedsiębiorczość polityczna typu: „pieniądze za rezygnację z protestów”. Należy też oczekiwać negatywnych reakcji lokalnych społeczności nie przyzwalających na niekorzystne w ich przekonaniu następstwa projektów inwestycyjnych (autostrady, energetyka jądrowa, spalarnie śmieci, i in.). Takie czysto „ochroniarskie” podejście nie będzie w większości przypadków motywowane poczuciem ładu przestrzennego, a doraźnymi względami.

Modernizacyjna: silne lobby na rzecz forsowania projektów inwestycyjnych bez oglądania się na impakt ekologiczny i kulturowy w przekonaniu, że kultura i przyroda same sobie poradzą, albo mogą poczekać „na lepsze czasy”, najważniejsze jest bowiem wychodzenie z zacofania i „doganianie cywilizacyjne” czołówki krajów europejskich. Można to określić jako „syndrom późnego przybysza”, który fascynuje się tym, co „pionierom” już doskwiera.

Dualistyczna: Wpływ czynników przyrodniczo-kulturowych na zmiany przestrzeni będzie różny w zależności od jej typu: miasta/miejscowości o bogatym dziedzictwie kulturowym, materialnym i niematerialnym; obszary atrakcyjne osiedleńczo dla Polaków i obywateli innych krajów unijnych, obszary prawnie chronione i ich otuliny i in. Będzie wywierany nacisk na intensywną modernizację w korytarzach rozwojowych (wzdłuż autostrad) oraz wokół centrów z pozostawieniem samym sobie „interiorów” Polski. Odżywać będzie stary spór o to, czy ważniejsze jest wyrównywanie dysproporcji rozwojowych, czy budowanie konkurencyjności centrów cywilizacyjnych.

Trzeba optymalizować strategie rozwojowe różne dla różnych części kraju o odmiennych prędkościach cywilizacyjnych, jeden model nie będzie bowiem funkcjonalny dla wszystkich, nie da się aplikować – i nie warto tego czynić – miejskiego, czy półmiejskiego stylu życia na obszarach wiejskich, ponieważ utracą one te walory, które mają,

a będą pozbawione szans zyskania nowych. W dokumentach Stowarzyszenia na rzecz Zachowania Chłopskiego Rolnictwa (*l'Association pour le maintien de l'agriculture paysanne*) mówi się, że ta kultura wiejska może odegrać rolę „nowej ekonomii”.

Jest tu jednak pewne niebezpieczeństwo: w „interiorach” nie znajdują szans rozwoju – przynajmniej w obecnej ich sytuacji – jednostki młode, prężne i skłonne do ryzyka; reszta pozostanie, ale wielu z poczuciem deprywacji i marginalizacji. Pojawia się zatem problem, jak zrekompensować tym ludziom pozostanie tam, gdzie są, aby nie doszło do depopulacji. Co zrobić, aby nie były to ugory Europy? Chodzi o wypromowanie rozwoju niszowego na bazie agroturystyki, walorów przyrodniczych, zdrowej żywności, nieskażonego powietrza, bardziej relaksującego trybu życia, co może być atrakcyjnym modelem życia dla miejskich emerytów. Chodzi innymi słowy o taką postać *self-sustainability*, która ochroni substancję Polski wiejskiej. Nie jest to wcale skazanie ludzi na życie w zastoinie obok rwącego nurtu cywilizacji. To nie jest bezruch cywilizacyjny, lecz inny rytm i jakość zmian o charakterze „rurbanizacyjnym”, praktykowanym już przez wiele krajów zachodnioeuropejskich, zwłaszcza Francję, która przeznacza niemałą część środków, także w ramach wspólnej polityki rolnej, na ochronę i rewitalizację obszarów wiejskich.

Szczególnym przypadkiem tej „drugiej prędkości”, są gminy rozlokowane na *patchworku* szeroko pojmowanych obszarów chronionych. W węższym sensie chodzi o gminy w parkach narodowych i ich otulinach, parkach krajobrazowych, kompleksach leśnych, a także na tych obszarach rolnych, które nie mogą być przeznaczone na tereny rekreacyjne; generalnie wszędzie tam, gdzie nie można prowadzić pewnych typów działalności gospodarczej. W dzisiejszym stanie rzeczy mieszkańcy tych obszarów, na których zamiera działalność gospodarcza i rosną wskaźniki wykluczenia i marginalizacji, mają poczucie pozbawienia podstawowych praw, i nie znajdują moralnych powściągnięć w nielegalnej eksploatacji zasobów (kłusownictwo, rabunki leśne). Sprawę mogłyby w części rozwiązać jakieś rekompensaty z wykorzystaniem środków unijnych. Ale to nie wystarczy. Mieszkańcy muszą mieć pewność, że te obszary mają jakieś szanse własnego, indywidualnego rozwoju na przyszłość i korzyści z tej „renty ekologicznej” spłyną na nich. Na tym tle mnożą się konflikty: z jednej strony dążność lokalnych aktorów do ekonomizacji atrakcyjnej przestrzeni, z drugiej zaś nazbyt restryktywne podejście ochroniarskie blokujące ludziom dostęp do wartościowych obiektów przyrodniczych. To jest tło konfliktów na wielu chronionych obszarach, w parkach narodowych i wokół nich m.in. w Tatrzańskim, Słowińskim i Wigierskim. W przypadku Tatrzańskiego Parku Narodowego blokowanie wypasu owiec być może chroni pewne gatunki roślin, ale z pewnością zubaża kulturową atrakcyjność tatrzańskiej przestrzeni, związanej przez wieki z wypasem. Bacowie „widokowi” wraz ze swymi kierdelami to z punktu widzenia krajobrazu kulturowego Tatr wartość większa niż sama ochrona przyrody, czy też ekonomiczne efekty wypasu.

Hybrydyczna: to może być bodaj najgorszy scenariusz z punktu widzenia ochrony walorów przyrodniczo-kulturowych Polski. Chodzi o brak świadomości tego, co

stanowi o oryginalności naszego dziedzictwa naturalnego i kulturowego i beztrudnie eksperymentowanie z nim; kult wtórnej nowoczesności z importu, co prowadzi do tego, że polska przestrzeń tak boleśnie zhybrydyzowana (powiedziałbym nawet: zbastardyzowana w okresie PRL), nie będzie przypominać punktu wyjścia (oryginalność krajobrazu) ani punktu dojścia (nowoczesność zachodnioeuropejska).

Widzę takie zagrożenie będące pochodną zakłóceń w tożsamości Polaków i kryzysu ich ogólnej kultury społecznej. W najbliższym dziesięcioleciu dawać będzie o sobie znać w sposób negatywny odziedziczona kultura społeczna Polaków będąca produktem zarówno długiego trwania jak i tego, co można by nazwać nową tradycją, czyli dziedzictwem socjalizmu, jego chorą racjonalnością i chorobliwie funkcjonalnym podejściem do wszystkiego (w budownictwie częściowo usprawiedliwionym głodem mieszkaniowym), co zaowocowało „blokami i klockami” w krajobrazie, w którym zatraca się jakikolwiek styl. To też nie mogło pozostać bez wpływu na tożsamość.

W naszej kulturze, jak w każdej innej są zjawiska dobre i złe: jedne i drugie składniki naszej tożsamości sprawiają, że jesteśmy jednym z krajów UE nie tylko najbiedniejszych, ale także najbrudniejszych. Czysta bieda nie byłaby co prawda cnotą, ale byłaby bardziej atrakcyjna.

Theodor Adorno⁷) przestrzegał przed zepsuciem dziedzictwa, co przekłada się na zepsutą przestrzeń. Myślę, że to i owo już zepsuliśmy. Nasza kultura społeczna czerpiąca z tradycji przestaje być elementem samoregulacji społecznej, a nie mamy jeszcze instrumentów regulacji czerpiących z zasad nowoczesnego społeczeństwa: rynku, demokracji i dobrych instytucji.⁸ Nie mamy nadbudowy. Taką nadbudowę mają społeczeństwa unijne: u nich też tradycja nie jest już regulatorem życia; jest ona raczej ozdobnikiem dającym błogie poczucie bycia sobą. W każdym razie nie jest to źródło reguł współżycia społecznego czy zasad bycia obywatelem czy aktorem rynkowym. Te zachodni Europejczycy w swej większości czerpią już z kultury, która wyrosła na gruncie behawioru rynkowego i politycznego w społeczeństwie pluralistycznym.

Nasza kultura społeczna jest po tym względem hybrydyczna: z jednej strony umiowanie tradycji, niedawno wsłuchiwanie się w słowa Jana Pawła II, rozmodlenie, obrzędowy patriotyzm, z drugiej zaś wszechobecne chamstwo w stosunkach międzyludzkich, horror na drogach, zamienianie wszystkiego na śmietnisko (gwałt zadawany ojczystej przyrodzie: góry śmieci w lasach i nad rzekami), zaśmiecanie symboli z językiem na czele, deformacja przestrzennej ikonosfery. A wielu się wydaje, że to nam wolno, żyjemy wszak w wolnym kraju. W Polsce lat 90. XX wieku duma z tego, że się jest wolnym obywatelem wolnego państwa, przełożyła się na spodloną kulturę. Szczycimy się elitarną kulturą salonu, ale mamy też własny, swojski *saloon*, który bardziej rzuca się w oczy, bo w salonie nie ma już na światło. Boję się, że funduje-

⁷ Th. Adorno, (1953). [w:] *Minima Moralia*, Frankfurt/Main.

⁸ Szerzej: K. Krzysztofek, (2008). *Czynniki i kierunki zmiany/kontynuacji kulturowej w Polsce w warunkach transformacji ustrojowej w latach 1989-2007*, [w:] A. Śliz, M.S. Szczepański, *Czy koniec socjalizmu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 28-86.

my sobie „globalną wiochę”, w której nikomu nie zależy na tym, żeby coś zrobić dla wspólnoty, a tylko dla siebie, żeby pilnować swojej zagrody. „Nie moje państwo” zaczyna się już na klatce schodowej, czy gościńcu.

Reklamy, które niby mają to wszystko estetyzować, wyglądają jak z innej planety. Dojrzewamy może jako konsumenci, ale zachowujemy się jeszcze jak jaskiniowcy w obchodzeniu się na przykład z jednorazowymi opakowaniami (szkoda, że na czas przejściowy od socjalizmu do kapitalizmu nie było na przykład nakazu używania opakowań wymiennych, dopóki nie podniesie się kultura). Zbieramy już owoce wyrugowania wychowania estetycznego z programów szkolnych. Za to się płaci: chamstwo, brud, złodziejstwo i brzydota kraju to jeden z ważniejszych powodów spadku turystycznej atrakcyjności Polski. Socjolog powie, że jest to nieuniknione. Zgodnie bowiem z hipotezą opóźnienia kulturowego⁹, zmiany pojawiają się najpierw w instrumentalnej, użytkowej części kultury; zaś zmiany adaptacyjne w pozostałych nieuchronnie następują, ale z mniejszym lub większym opóźnieniem. Chodzi o to, aby było ono jak najkrótsze.

Polska powoli przestaje być wrakiem socjalizmu, ale ta stara kultura trzyma się w niej mocno. Teoretycy modernizacji radzili kiedyś, aby jedno pokolenie odpisać na straty, skazać na szok kulturowy. Następne wytworzy już kulturę adaptacyjną, funkcjonalną dla nowoczesności, życia w Unii Europejskiej i w zglobalizowanym świecie. Należy odradzać jednak nadmierną wiarę w szybkie kreowanie lepszego porządku. Nie można być aż tak naiwnym, aby wierzyć, że nową kulturę rzutującą pozytywnie na przestrzeń da się szybko stworzyć akcjami uświadamiającymi, polityką informacyjną, edukacyjną czy kulturalną. Oczywiście to nie zaszkodzi, ale nie za wiele można sobie po niej obiecywać. Rzeczywistość w coraz mniejszym stopniu kreuje polityka, a w coraz większym – rynkowe żywioły. W krajach rozwiniętych akcjami promocyjnymi, tzw. marketingiem społecznym, udało się wiele osiągnąć w niektórych dziedzinach, także estetyzacji przestrzeni (ukwiecona Francja). To będzie długi proces uczenia się życia w nowej Europie: można się obawiać, że będziemy musieli jeszcze dość długo nurzać się w chamstwie i spodłonej przyrodzie, zanim wytworzy się w dłuższej perspektywie presja społeczna przeciwko temu.

UNIWERSALNE TRENDY ZMIAN PRZESTRZENI I ICH ODBICIE W POLSCE

Na krajobraz kulturowy znaczny wpływ wywierają ogólne trendy zmian związane z tym, co się określa jako kulturę późnego kapitalizmu. Niektóre przynoszą następstwa pozytywne, inne zaś negatywne. Ujawniać się będą coraz silniej tendencje globalne. Pytanie, na ile zostaną one zrównoważone przez świadome działania wy-

⁹ W. Ogburn, (1975). *Hipoteza opóźnienia kulturowego* [w:] W. Derczyński et al., *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa: PWN.

muszone przez Unię musi na razie pozostać bez odpowiedzi: UE wielu spraw nie wymusi, na to potrzeba dojrzwania społeczeństwa.

Polityka tożsamości jako reakcja na gładziszaltującą globalizację, ucieczka od nużącej jednostajności. Chodzi o odtwarzanie przestrzeni historycznej, czyli jej rewitalizację. Nie dotyczy to jednak tylko sztandarowych obiektów historycznych, lecz także zabytków o drugorzędym znaczeniu (*secondary monuments*). Bywają nimi zwykłe domy, pejzaże ulic, bruki, latarnie uliczne przypominające dawne gazowe oświetlenie i itp. Traktuje się je jako teksty kulturowe ważne dla tożsamości danej wspólnoty terytorialnej, zaspokajające potrzebę nostalgii za starą przestrzenią wyróżniającą nas z jednolitej globalnej magmy.¹⁰

Niesie to ze sobą promocję różnorodności przez dekonstrukcję kultur: „wyjmowanie” z tradycji dla celów komercyjnych smaków, zapachów, dźwięków i obrazów; nawet jeśli chodzi o pragmatyczne cele: ludzie chcą się różnić, ale też na tym zarobić. Następuje swoista postmodernizacja przestrzeni (*anything goes* – „wszystko chodzi i wszystko uchodzi”) oraz funkcjonalizacja tradycji i „wymyślanie” nowych, mody architektoniczne („pałace Gargamela”), hybrydyzacja architektury– dworki obłożone sidingiem czy rozsiane po całym kraju chałupy, nieraz pałace w stylu zakopiańskim.¹¹

Symulakryzacja krajobrazu kulturowego. Symulakry to fantazyjne kopie istniejących bądź już nieistniejących obiektów przyrodniczych lub architektonicznych. Wylansowano tę formę tworzenia nowej przestrzeni kulturowej (Disneyworld) w Stanach Zjednoczonych, ubogich jako młoda cywilizacja i kultura we wcześniejsze (sprzed XVIII w.) dziedzictwo historyczne. Europa, bogata w to dziedzictwo, nawiązywała się na jego ochronę, niekiedy wierną rekonstrukcję po zniszczeniach wojennych. Obecnie jednak także na starym kontynencie powstają takie symulakry (np. Eurodisneyland pod Paryżem). Odtwarza się np. wioski Wikingów w Norwegii, XVII-wieczne wsie we Francji z pełną animacją życia z tej epoki (Poul Fetan w Bretanii). W Polsce także mamy kilka takich przykładów: zespół dworski w Kiermuczach koło Tykocina na Podlasiu w otoczeniu wsi z autentycznymi relikami architektury polskiej szlachty zagrodowej, czy Wyspa Gilma na jeziorze Dobskim z odtworzonym grodziskiem pogańskiego plemienia Galindów.

Symulakryzacja krajobrazu będzie postępować, ponieważ jest atrakcyjna tury-

¹⁰ zob. A. Szpociński, (2004). Tworzenie przestrzeni historycznej jako odpowiedź na nostalgię, „Kultura Współczesna”, nr 1/2004, s. 59.

¹¹ Styl ten wymyślony przez Stanisława Witkiewicza był wyrazem tęsknoty za samopotretowaniem się przez architekturę, który twórczo nawiązywał do pierwowzoru góralskiej chaty, był jakby próbą stworzenia wyższej sztuki użytkowej, może góralskiego dworku, którego nie było. Ale ta neorodzimość w architekturze polskiej z początku wieku miała w sobie od początku coś, co ją uniwersalizowało i dekontekstualizowało. Podhalańskie w stylu domy są na Mazurach, czy Mazowszu – wszędzie. Oczywiście, góralska chata przedwitekiewiczowska nigdy by takiego statusu nie osiągnęła. Ten efekt dekontekstualizacji osiągnął – chyba nieświadomie – sam Witkiewicz. Niektórych ona razi, ale dla wielu innych te mniej lub bardziej wierne kopie okazałych zakopiańskich domów (Willi pod Jedłami, czy Koliby) rozsiane po kraju są o wiele bardziej estetyczne i przyjazne krajobrazowi niż nowobogackie pałace ze wszystkich możliwych bajek.

stycznie. Dotyczy to także miast: paradoksalnie przyszłe miasta będą bardziej „zabytkowe” niż dzisiejsze: dowolne rekonstrukcje starówek miast hanzeatyckich (Elbląg, Szczecin), rekonstrukcje w przeszłości dokonywano z pietyzmem, z podobnych materiałów, dziś dowolnie.

Panestetyzacja przestrzeni przez rynek jako atraktor uwagi: „potiomkinizacja” przestrzeni *for visitors*; (zadbany rynek, ul. Piotrkowska w Łodzi – salon odrestaurowanej architektury i obskurne oficyny nieopodal *for residents*), odnowione części fasad („kapitalizm do pierwszego piętra”), *retrochic*-fasadyzm (*vide* – ratusz warszawski).

Rurbanizacja – ratowanie starej substancji wiejskiej przez zachęty do osiedlania się w nich miejskich emerytów; moda na wiejskie chaty (nazywane farmami rezydencyjnymi), karczmy, dworki. Czyni to polskie rolnictwo coraz bardziej wielofunkcyjnym, częściowo „postruralnym”.

KONKLUZJE I REKOMENDACJE

STRATEGIA ZEWNĘTRZNEJ PROMOCJI KRAJOBRAZU

Taki będzie obraz Polski, jaki jej krajobraz. Potrzebna jest zintegrowana strategia promocji poprzedzona ewaluacją dotychczasowych strategii promocji przyrodniczo-kulturowych walorów Polski pod kątem oszacowania turystyczno-konsumpcyjnej pojemności polskich zabytków, zmian w przestrzeni wywołanych na przykład napływem turystów do promowanych miejsc oraz związanych z tym przeobrażeń w architekturze.

Państwo dzisiejsze w pewnych aspektach upodabnia się coraz bardziej do korporacji, np. promuje swój wizerunek w podobny sposób tymi samymi technikami reklamy, marketingu, public relations. Nazwa państwa staje się znakiem handlowym – *brand name*. Brak jednak w Polsce konsensu w kwestii narodowego wizerunku, jaki chcemy upowszechniać w świecie. Różne siły polityczne preferują różne wizerunki Polski, może więc nie warto budować na siłę jednego wizerunku, lecz pozostawić pluralizm rozwiązań i pomysłów.

Sprawa promocji Polski, w tym jej walorów przyrodniczo-kulturowych, komplikuje się z wielu powodów. Mówi się o niej różnymi językami. Inna musi być promocja Polski w środowiskach, od których zależą nasze stosunki z krajami UE. Tu chodzi w istocie o lobbying, oddziaływanie na kręgi decydenckie i opiniotwórcze w duchu ukazywania obrazu kraju – jego przyrody i kultury – interesującego i zasługującego na „bycie w Europie”. Oczywiście decydująca jest dobra polityka, promocja może być tylko retuszem na wizerunku, ale od podretuszowania wiele zależy.

Inne muszą być działania dla przyciągnięcia do Polski biznesu, inwestorów. Tu potrzebne są argumenty ekonomiczne przekonujące, dlaczego Polska jest atrakcyj-

na dla kapitału. Jeszcze inna musi być promocja Polski, gdy chce się nią zainteresować szersze odłamy społeczeństw, przede wszystkim turystów odwiedzających Polskę i zostawiających tu swe pieniądze. W każdym wypadku kręgi adresatów są różne, ale wspólnym elementem wszystkich tych promocji w epoce mediów jest oczywiście ich zaangażowanie. To jednak nie wystarczy.

W ostatniej dekadzie XX wieku dość gruntownie przewartościowano „dyplomację kulturalną”. Do końca lat 80. ubiegłego wieku promocja krajów przez kulturę pozostawała w Europie głównie w gestii sektora publicznego, przede wszystkim instytucji rządowych lub quasi rządowych (formuła *quango* – *quasi governmental*, np. British Council). W latach 90. minionego stulecia w całej Europie, a było to zauważalne zwłaszcza na wschodzie Europy, gwałtownie wzrosła liczba i zaangażowanie nowych aktorów i partnerów na scenie kultury: funkcje promotorów w coraz większym stopniu przejmowały organizacje pozarządowe (fundacje, stowarzyszenia), jednostki terytorialne: miasta, gminy i regiony, a także same instytucje kultury działające w bardziej – choć nadal niewystarczająco – elastycznej formule. Ta mnogość podmiotów uczyniła promocję walorów Polski bogatszą, ale mniej czytelną. Małe, innowacyjne podmioty mogą jednak przedstawić zindywidualizowaną ofertę, kreować nowe potrzeby.

W rezultacie nie da się dziś precyzyjnie powiedzieć, gdzie się kończy zagraniczna polityka kulturalna, a zaczyna polityka handlowa. Oznacza to dla polityki kulturalnej i turystycznej zarówno na wewnątrz jak i na zewnątrz, że oferta, jakiej ona patronuje, ma coraz mniejszy wpływ na odbiorców, coraz więcej produktów oferowanych przez kulturę i naturę nabywa się u prywatnych wytwórców. To, co nazywaliśmy współpracą i wymianą kulturalną, staje się w coraz mniejszym stopniu sprawą polityki kulturalnej, a w coraz większym procesem żywiołowej dyfuzji kultury. Ten trend kulturowy rzutuje mocno na promocję, budowanie wizerunku.

O tyle to odbiega od tradycyjnej formuły narodowej dyplomacji kulturalnej, że odchodzi w przeszłość „wielka narracja narodowa” na rzecz „małych narracji”: ludzi, miast, regionów, nawet gmin¹² – małych ojczyzn, do promowania których wykorzystuje się wszelkie przyciągające uwagę i nagłaśniane w mediach wydarzenia.¹³ Wiel-

¹² MacNaughten P., Urry J., (1998). *Contested natures*. Sage Publications, London. Autorzy wykazują, że nie ma jednej „przyrody” jako takiej, lecz są tylko rozmaite konkurencyjne „przyrody” i że każdą z nich konstituuje różnorodność procesów społeczno-kulturowych, od których nie dają się one zasadnie oddzielić. Phil MacNaughten i John Urry występują więc przeciw trzem rozpowszechnionym we współczesnym myśleniu o przyrodzie i środowisku doktrynom – przeciw realizmowi, idealizmowi i instrumentalizmowi środowiskowemu. Podkreślają, że to specyficzne praktyki społeczne (zwłaszcza zamieszkiwanie) wytwarzają, odtwarzają i przeobrażają różne przyrody i różne wartości.

¹³ Oto przykład, jak się do tego celu wykorzystuje głośne imprezy sportowe. Perfekcyjnie przygotowani sprawozdawcy obsługujący wyścig kolarski Tour de France nie pomina żadnego zabytku, żadnej ciekawostki z terenów, przez które przejeżdżają kolarze, informują o wytwarzanych tam serach, winach itp., o restauracjach; otrzymują grube foldery wychwalające regiony, przez które przechodzi trasa, jest ona tak układana, aby każdy kibic

ka narracja nuży, zwłaszcza jeśli chce się epatować odbiorcę wtórną nowoczesnością. Wszyscy szukają lokalnej specyfiki. W Europie zachodniej nastąpiła zmiana socjokulturowa. Ludzie w społeczeństwach bogatych są coraz lepiej wykształceni, żyją w społeczeństwie informacyjnym, tysiące podmiotów działających na rynku walczy o pozyskanie ich uwagi, zarzucając ich atrakcyjnymi ofertami rozrywki, spędzania wolnego czasu. Konsumenci kultury mają coraz bardziej zindywidualizowane potrzeby, których nie jest w stanie zaspokoić wielki publiczny podmiot oferujący jeden model doznań i przeżyć. Stąd największych szans rozwoju turystyki w perspektywie średnio, a także długoterminowej należy upatrywać w zasobach polskich wsi i małych miast nie wyeksponowanych dotychczas na międzynarodowy ruch turystyczny. Chodzi przede wszystkim o przyjazdy motywowane kulturowo, zapoznawanie się z oryginalnymi stylami życia w Polsce. Kiedyś te możliwości się wyczerpią w miarę modernizacji polskiej wsi i miasteczek, ale przez kilkanaście lat będzie można je promować, zwłaszcza w odniesieniu do wschodniej Polski, najmniej zurbanizowanej i o bogatych walorach przyrodniczych. Tu mamy jeszcze sporo atutów, dzięki temu, iż Polska nie przeszła procesu kolektywizacji, zachowując najwięcej w całym regionie kultury chłopskiej i różnorodnego wiejskiego krajobrazu.

Do przyciągnięcia turystów nie wystarczy już dziś tylko dziedzictwo przyrody i kultury, ale także dobrze wypromowane wydarzenia kulturalne. Coraz większego znaczenia nabierają różnego rodzaju festiwale, konkursy i inne imprezy. Tu istotną rolę mają do odegrania wielkie miasta, które w Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju nazwano europoliami: Warszawa, Kraków, Poznań, Trójmiasto, a w perspektywie także Wrocław, Szczecin, konurbacja Toruń/Bydgoszcz, a na wschód od Wisły Lublin i Białystok. Bez wylansowania takich wydarzeń kulturalnych i rozwoju popytu na dobra kultury trudno będzie większości z tych miast pełnić funkcje europolii.

Budowanie tożsamości regionów. Ustawa o samorządzie województwa z dnia 5 czerwca 1998 r.¹⁴ stanowi, że jednym z celów samorządu jest „pielegnowanie polskości oraz rozwój i kształtowanie świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej mieszkańców, a także pielegnowanie i rozwijanie tożsamości lokalnej” (Art. 11, pkt. 1) oraz „zachowanie wartości środowiska kulturowego i przyrodniczego przy uwzględnieniu przyszłych pokoleń” (Art. 11, pkt. 4). Ustawodawca pozostawia władzom samorządu sformułowanie strategii województwa we wszystkich obszarach, także w obszarze kultury.

upatrzył sobie miejsce na wczasy. (L. Stomma, „Polityka” nr 30/2004); plansze przy autostradach w całej Unii informują o atrakcyjnych zabytkach, muzeach, ciekawostkach przyrodniczych itp. W Polsce autostrad jest jeszcze niewiele, ale już dziś powinien być opracowany plan takiej promocji turystycznej. Należy wykorzystać dla celów promocji lokalnej znaleziska archeologiczne, których, jak się oczekuje, pojawi się sporo dzięki archeologii ratunkowej przy wykopach pod autostrady.

¹⁴ Dz.U. 1998, Nr 91, poz. 576.

Jakie płyną z tego korzyści? Z jednej strony na tym poziomie można wyzwolić zdolności adaptacji do globalizacji i integracji europejskiej, większe niż na poziomie całego kraju; z drugiej zaś – łagodzić wspomniany konflikt między ogólnokrajowymi i lokalnymi interesami w zagospodarowaniu przestrzennym. W kraju relatywnie scentralizowanym, jakim jest Francja, regiony historyczne bardzo podkreślają swą tożsamość¹⁵. Dbają o swój interes prowadząc politykę, także kulturalną, która ma wyzwać dumę i satysfakcję, że mieszka w takim, a nie innym regionie. Polega to nie tyle na narzucaniu, co przekonywaniu przez edukację, informacje, promocję, ukazywanie korzyści. Mam nadzieję, że w Polsce ten proces też będzie postępował, ale potrzeba na to czasu i konsekwentnej strategii. Jest jeden warunek: trzeba własną kulturę traktować jak atut, a nie garb, ciężar, coś, na co wypada wydawać pieniądze tylko dlatego, że jest to część sfery publicznej, którą trzeba podtrzymywać. Takie wrażenie można niestety odnieść przy lekturze regionalnych strategii rozwoju opracowywanych przez województwa w okresie przedakcesyjnym. Na szczęście to się powoli zmienia. Na przykład w sferze kulinarnej. W Polsce raczej nigdy nie było, zwłaszcza w niższych warstwach, rozwiniętego kultu jedzenia i jego celebracji na co dzień, lecz raczej od święta (stąd zapewne popularność *fast foodu*). Czas dzisiejszy też temu nie sprzyja. Biedniejsi jedzą to, co najtańsze, a to raczej nie jest regionalne. Jedynie w regionach i społecznościach o silnej tożsamości kulturowej (jak na Podhalu) te regionalizmy w żywieniu przetrwały, nie tylko z potrzeby promocji, ale także codziennego życia.

Obecnie przeżywają swój renesans. Do niedawna nie przywiązywano wagi do regionalnych znaków handlowych; nie było takiej potrzeby. Dziś jesteśmy coraz bardziej tego świadomi; tego, że kultura ma wymiar ekonomiczny. Zaczęto na przykład inwentaryzować skarby kuchni naszych regionów (by przywołać najbardziej znany *casus* oscypka). Można się w tym dopatrywać jakiegoś znaku normalności, mentalnej adaptacji do Europy, rozumienia wymogów integracji. Jest tu jednak pewien problem: owa *apellation régionale contrôlée* nastawiona na względy komercyjne może się obrócić przeciwko celom, zgodnie z którymi została ustanowiona. Rozszerza się bowiem skala tej kontroli: *paysage contrôlé* – wyłączność na powielanie krajobrazu w widokówkach i innych materiałach wizualnych – praktykowana np. przez Zakon Paulinów na Jasnej Górze (*Clars Montana*). Jeśli tak dalej pójdzie, to chronione będą także inne składniki kultury: smaki czy zapachy (*odeur contrôlée*).

Regiony pograniczne. Budowanie wizerunku Polski jako kraju zróżnicowanego zależy w dużym stopniu od regionów pogranicznych. Wiele takich regionów i pogranicz europejskich dyskontuje ekonomicznie swe zróżnicowanie. Żadna władza samorządowa, czy regionalna w Europie zachodniej nie tuszuje swego wielokulturowego

¹⁵ W Bretanii można pokrywać dachy tylko dachówką z lokalnie wydobywanych czarnych łupków *ardoise*, a wjeżdżając do sąsiedniej Wandei od razu wiadomo po czerwonych dachach, że jest się w innym regionie.

i wieloetnicznego oblicza: co więcej – tę różnorodność eksponuje, nie tylko dlatego, że tego wymagają standardy europejskie, ale także dlatego, że to się opłaca, daje atuty rozwojowe. Regionów pogranicznych jest w Polsce większość (10 z 16); tylko dzięki współpracy z ich zagranicznymi partnerami można zadbać o harmonizowanie przestrzeni i krajobrazu po obu stronach granic. Będzie to relatywnie łatwiejsze na pograniczach unijnych, trudniejsze na pozaunijnych (Warmia i Mazury, Podlasie, Lubelszczyzna, Podkarpacie). Komplikuje to fakt, że wschodnia granica Polski jest zarazem wschodnią „twardą”, granicą Unii, za którą pozostało sporo polskiego dziedzictwa. To drażliwy problem naszych sąsiedzkich stosunków. Byłoby niedobrze, gdyby tam znowu była „ściana wschodnia”.

Potrzebna jest w kraju kampania społeczna uwrażliwiająca na walory różnorodności biokulturowej jako bogactwa narodowego i konieczność jej ochrony. Ochrona takiej różnorodności to *per se* ochrona przyrody i dziedzictwa kultury. W działaniach i dokumentach (konwencje, deklaracje) organizacji międzynarodowych (Rada Europy, UNESCO), a także Unii Europejskiej problem ten wysuwa się na jedno z czołowych miejsc. Ostatnimi czasy kampanii na rzecz *biodiversité* towarzyszy promocja *cultdiversité*, co wypływa z przekonania, że tak jak trzeba chronić ginące gatunki, tak samo trzeba otaczać opieką zagrożone kultury, języki, krajobrazy, smaki, zapachy, dźwięki. Jeśli bowiem przetrwały, to znaczy, że wykazały swą przydatność w adaptacji do zmieniających się warunków życia. Różnorodność kultur daje szansę na percepcję świata z rozmaitych punktów widzenia, a nie tylko z jednej czy kilku. Towarzyszy temu przekonanie, że tak rozumiana różnorodność jest najlepszym remedium na unifikujące działanie globalizacji.

Różnorodność kultury to wartość w sferze ekonomii, tożsamości narodowej, regionalnej, lokalnej, prawa i wielu innych. Jest tu wiele konfliktów interesów. Kultura przetrwała przez tysiąclecia i przez większą część swej ewolucji była traktowana jak dobro wspólne – jak zasoby naturalne: woda czy powietrze, których istnienie człowiek uświadamia sobie dopiero wtedy, gdy ich nie staje. Kultura była traktowana jako dobro wspólne u źródła, ale po jego przetworzeniu staje się dobrem prywatnym chronionym przez instytucje własności intelektualnej. Różnorodność to niezmiernie bogactwo, które jednak nie jest niewyczerpywalne, jak każde bogactwo, którym się rabunkowo gospodaruje. A takie gospodarowanie zawsze grozi z powodu nadmiernej skali uprzemysłowienia, w tym przypadku przez przemysły kultury, dziedzictwa, turystyki.

Dlatego potrzebne jest społeczne przeświadczenie, że różne gwary, zwyczaje, tradycyjne style budowania to nie powód do kulturowego zawstydzenia tym, że jest się innym, czy zacofanym, lecz tytuł do satysfakcji, a także czynnik dowartościowywanego dziś niszowego, endogennego rozwoju lokalnego na obszarach o małej dostępności.

Poszatkowany oczkami wodnymi, miedzami, zadrzewieniem śródpolnym i krzewami, krajobraz wiejski jest dziedzictwem naszego tradycyjnego, opóźnionego rolnic-

twia¹⁶. Ale dzięki temu nie mamy splantowanego krajobrazu, lecz krajobraz – trawestując naszego wieszcza – „z tą miedzą, przy której ciche grusze siedzą”. Oczywiście, rodzi to pewne dylematy: jak dalece krajobraz ma być nie tyle *for residents*, co *for visitors*. Jest to np. dylemat „bocianich wsi” na Podlasiu, które są atrakcją dla turystów zachodnich. Wszelkie prace irygacyjno-melioracyjne osuszające glebę podniosą jej wydajność, ale wtedy przestanie być ona żyzna w pożywienie dla bocianów. Ochrona przyrody w takim wydaniu może się okazać *per saldo* bardziej opłacalna niż zwiększanie produktywności gleby, nie mówiąc już o tym, że taka ochrona wymaga pracy żywej, podczas gdy zwiększenie wydajności rolnej przede wszystkim maszyn i nawożenia. Chemizacja rolnictwa powoduje kurczenie się wartościowej przyrodniczo i widokowo przestrzeni.

Ochrona krajobrazu kulturowego powinna być w szerszym zakresie uwzględniana w projektach zgłaszanych do współfinansowania z funduszy Europejskich, nie tyle jednak jako wartość sama w sobie, a jako instrument aktywizacji rozwojowej (turystyka). Potrzebne jest zatem stworzenie banku informacji o sfinansowanych już projektach w regionach Unii, które są pod względem profilu podobne do naszych (stare regiony przemysłowe, regiony rolnicze, turystyczne, ekologiczne,). Ponadto warto postulować tworzenie sieci inicjatyw społecznych. Konieczne jest dotarcie do lokalnych i regionalnych liderów opinii (wójtów, proboszczów, dyrektorów gminnych ośrodków kultury, dyrektorów szkół gminnych), działaczy towarzystw miłośniczych celem mobilizacji środowisk i promocji lokalnych inicjatyw. Mobilizacja ta miałaby na celu inwentaryzację zasobów oraz kapitału ludzkiego i społecznego pod kątem inicjowania wniosków i projektów rozwojowych.

Trzeba się jednak wyzbyć mentalności czysto adaptacyjnej: zmiana przestrzeni nie powinna dokonywać się pod dyktando funduszy strukturalnych UE, która ma swe preferencje i wspiera takie, a nie inne projekty z punktu widzenia ogólnoeuropejskiego interesu. Oznaczałoby to ucieczkę od własnych oryginalnych i twórczych pomysłów oraz podporządkowanie własnej wizji wymogom dostosowania się do gotowych standardów.

Opracowanie koncepcji krajobrazu kulturowego na potrzeby legislacji i dokumentów urzędowych. Nie nastrocza większych problemów odpowiedź na pytanie, co należy zaktualizować w programie zagospodarowania kraju, aby mieć szanse na pożądane efekty i czym są te pożądane efekty w aktualnych uwarunkowaniach rozwoju cywilizacyjnego determinowanego światowymi (globalizacja, informatyzacja) i europejskimi (integracja) oraz wewnętrznymi (dalsza transformacja) „megatrendami”. Chodzi o umieszczenie w koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju kategorii krajobrazu kulturowego (bądź przyrodniczo-kulturowego). W Ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z 27 marca

¹⁶ Na wielu obszarach wiejskich mamy rozproszoną zabudowę w porównaniu do krajów zachodnioeuropejskich, w których skupiska ludzkie są bardziej zwarte. Zwiększa to koszty modernizacji (droższa infrastruktura drogowa, elektryczna, wodociągowa), ale większe walory turystyczne i widokowe takich domostw rozproszonych wśród lasów, pól czy jezior.

2003 roku¹⁷, a także w koncepcji KPZK¹⁸ używa się wielu określeń częściowych: walory architektoniczne i krajobrazowe, ochrona dziedzictwa kulturowego, dobra kultury współczesnej, ochrona środowiska, ład przestrzenny, które zbiorczo składają się na to, co umieszczam w pojęciu krajobraz przyrodniczo-kulturowy i teoretycznie powinny wystarczyć, gdyby poziom kultury społecznej i wrażliwości ekologicznej Polaków był wystarczający. Z treści, które się pod tymi pojęciami kryją, należy stworzyć jednolitą i spójną koncepcję precyzyjnie zdefiniowanego pojęcia krajobrazu kulturowego na potrzeby legislacji i dokumentów urzędowych. Jest to istotne, bo chociaż można mieć krytyczny stosunek do praktyki ochrony przyrody w Polsce, to jednak jest ona w ustawodawstwie uprzywilejowana w porównaniu do ochrony krajobrazu. Sformułowanie koncepcji krajobrazu na potrzeby legislacyjne nie powinno nastroczać trudności; taką dojrzałą koncepcję zawiera Europejska Konwencja Krajobrazowa¹⁹.

METODOLOGICZNE PROBLEMY BADAŃ NAD KRAJOBRAZEM KULTUROWYM POLSKI

Celem określenia zdolności podmiotów wszystkich szczebli do rozwiązywania problemów w omawianej dziedzinie potrzebny byłby stały monitoring krajobrazu kulturowego Polski o charakterze systemu wczesnego ostrzegania. Pozwoliłby on odpowiedzieć na pytanie, w których obszarach mają one do czynienia z sytuacją problemową (identyfikacja problemu do rozwiązania), krytyczną (sytuację da się jeszcze rozwiązać, ale trzeba podjąć szybkie działanie) i katastrofalną (można łagodzić tylko negatywne skutki zaniedbań).

Potrzebny jest pewien punkt odniesienia, czyli model aksjologiczny (to, co chcemy optymalizować i ze względu na co dokonujemy monitoringu). Będzie to zespół kryteriów, na podstawie których będzie się wartościować szanse i zagrożenia, oceniać ich głębię, skalę, potencjalne konsekwencje społeczne itp.. Jest to, innymi słowy określenie celu strategicznego, którym jest zachowanie maksymalnej harmonii między przyrodą i kulturą a priorytetami rozwojowymi. Można to nazwać rozwojem zrównoważonym, choć nie jest to ciągle pojęcie zbyt precyzyjne i jednoznaczne (w różnych uwarunkowaniach cywilizacyjno-kulturowych model takiego rozwoju musi być różny), ale zostało zapisane w Konstytucji RP, Traktacie Konstytucyjnym UE, a także wspomnianej Ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z 2003 roku oraz w „Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju” z 2001 roku, powinno być zatem traktowane poważnie. Choć trzeba zarazem pamiętać, że

¹⁷ Dz.U. 2003, nr 80, poz. 717.

¹⁸ MP nr 26 z dnia 16 sierpnia 2001, poz. 432.

¹⁹ Dz.U. 2006, nr 14, poz. 98.

nie zawsze na rozwoju zrównoważonym musi zyskać krajobraz (las nowych wiatraków w Holandii go nie upiększa). Podporządkowany temu powinien być model analizy czynnikowej, którego zbudowanie wymaga wyselekcjonowania kilku czynników. Ich analiza pozwoli rejestrować pozytywne bądź negatywne zmiany ujawniające zagrożenia lub szanse.

Wymaga to odpowiedniego wykorzystywania danych (m.in. Bank Danych Regionalnych, GUS). Dane te informują przede wszystkim o skumulowanych na terenie gmin rezultatach przedsięwzięć samych społeczności lokalnych oraz polityk prowadzonych przez różnorakie instytucje ponadlokalne: władze regionalne i państwowe, struktury europejskie i organizacje globalne. Ciągłe skromny jest zasób danych, które wskazują na efekty działań samodzielnie przez gminy projektowanych i realizowanych.

Potrzebny jest zestaw jakichś wskaźników do badania stanu krajobrazu. Metoda wskaźnikowa zakłada traktowanie poszczególnych gmin jako zbioru niezależnych i samoistnych społeczności. Interpretując otrzymane wyniki analiz, nie można jednak zapominać, że społeczności lokalne i ich infrastruktury uczestniczą w szerszych społecznych całościach (regionalnych, narodowej, europejskiej), podlegając pewnym wzorom ładu przestrzennego polskiego terytorium. Dostępne statystyki społeczne nie zawsze pozwalają na dokładne określenie pozycji zajmowanych w społeczeństwie przez regionalne i lokalne społeczności, ich zróżnicowanych funkcji oraz różnorakich zasobów kapitału przyrodniczego, kulturowego, społecznego i cywilizacyjnego, jaki w nich jest skoncentrowany.

Dodać tu jednak należy, że praktycznie zorientowana wiedza naukowa na temat zróżnicowań krajobrazu kulturowego jest stosunkowo uboga. Chodzi o wiedzę, która przedstawiałaby typy i kategorie obszarów i ośrodków wyróżnianych jako specyficzne obszary problemowe, wobec których prowadzona jest – uwzględniająca ich osobliwości – polityka rozwojowa zarówno władz państwowych, jak i samorządów działających na ich terenie. Wiedza taka pozwoliłaby na świadome wykorzystywanie dynamicznej samoregulacji i samoorganizacji procesów ładowotwórczych polskiej przestrzeni w realizowanych strategiach rozwoju zrównoważonego.

BIBLIOGRAFIA

- Adorno Th., (1953). [w:] *Minima Moralia*, Frankfurt/Main.
- Hall E.T. (2005). *Ukryty wymiar*, Warszawa: WWL „Muza”, seria „Spectrum.
- Halter M., (2000). *Shopping for Identity. The Marketing of Ethnicity*, Shocken Books/Random House, New York.
- Inglehart R., (1997). *Modernization and Postmodernization: Cultural, Economic and Political Change in 43 Societies*. Princeton: Princeton University Press.

- Krzysztofek K., (2008). *Czynniki i kierunki zmiany/kontynuacji kulturowej w Polsce w warunkach transformacji ustrojowej w latach 1989-2007*, [w:] A. Śliz, M.S. Szczepański, Czy koniec socjalizmu, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Latour B., *Ekologia to ślepa uliczka* (wywiad. M. Nowickiego), „Europa” (dodatek do „Dziennika”, 29-30.11.08, s. 13-14).
- MacNaughten P., Urry J., (1998). *Contested natures* Sage Publications,. London.
- Ogburn W., (1975). *Hipoteza opóźnienia kulturowego* [w:] Derczyński et al., Elementy teorii socjologicznych, Warszawa 1975.
- Rifkin J., (2003). *Wiek dostępu. Nowa kultura kapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, wyd. Dolnośląskie, s. 7-9.
- Szpociński A., (2004). *Tworzenie przestrzeni historycznej jako odpowiedź na nostalgię*, „Kultura Współczesna”, nr 1/2004, s. 59.
- de Tocqueville A., (2005). *O demokracji w Ameryce*, Warszawa: Fundacja Aletheia.

Zbigniew Myczkowski

O POTRZEBIE ZINTEGROWANEJ OCHRONY ŚRODOWISKA KULTUROWEGO I PRZYRODNICZEGO

*Naród na pytanie, kim jest, odpowiada swoją kulturą, a kultura jest właśnie tym,
co stanowi o naszej tożsamości, tak indywidualnej, jak i zbiorowej.¹*

(Jan Paweł II)

Zmieniająca się rzeczywistość społeczna i ekonomiczna, zmiany ustrojowe, „głód demokracji” często rozumiany jako nieograniczona swoboda działań, „wolny” rynek gospodarczy i pragnienie nadrobienia straconych dziesięcioleci stwarzają poważne zagrożenie dla krajobrazu. Zjawisko to można nazwać nawet lawinowym procesem zagrożeń dla wszystkich składników dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. Jego rozległość, obejmująca szczybel lokalny, regionalny i krajowy godzi przede wszystkim w tożsamość wspólnotową i narodową przez powszechny zalew kosmopolityzmu treści, formy i funkcji. W sposób szczególnie grozi to niszczeniem tych wszystkich elementów, które tworzą lub powinny tworzyć trwałe zasoby narodowego i lokalnego krajobrazu. Taki stan rzeczy nakazuje podjęcie intensywnych prac dla wzbogacenia jak najszerzego rzeczowego zaplecza naukowego i metodycznego dla działań eksperckich, studialnych i projektowych w wybranych zakresach ochrony krajobrazu. Przy współczesnym stanie wiedzy i świadomości społecznej należy łączyć te poczynania z ochroną środowiska przyrodniczego i kulturowego. Kultura i natura są bowiem nierozdzielными składnikami współczesnego krajobrazu naszej cywilizacji, a ich wspólna ochrona – prostą wykładnią jej poziomu. Na gruncie polskim wychylenie wahałki dziejów społecznych od skrajności ideologii totalitarnej (tak zwanego „socjalizmu” czy „komunizmu”) do „kapitalizmu”, który wyznaje prymat prawa rynku nad innymi wartościami, pozostaje

¹ Z homilii wygłoszonej na Błoniach Krakowskich w czasie pierwszej pielgrzymki w czerwcu 1979 roku.

je w rażącej sprzeczności z zasadą sprawiedliwości społecznej w zaspokajaniu ludzkich potrzeb. Owo „zaspokajanie potrzeb” stanowi fundament w definiowaniu celu architektury jako sztuki kształtowania przestrzeni. Przestrzeń materialna w swoim nieskończonym wymiarze od skali punktu, linii czy płaszczyzny, poprzez twory geometryczne i architektoniczne, zespoły wiejskie czy miejskie aż po krajobraz, a dalej – kosmos – jest jednym z głównych elementów tego, co zostało stworzone i powierzone człowiekowi.

Pomimo, a może na przekór, zbiorowemu obłędowi bezdusznej konkurencji, wszechpotęgi praw rynkowych i wciąż rosnących potrzeb materialnych warto przypomnieć o potrzebach duchowych² człowieka. Józef Maria Bocheński wprost stwierdza, iż: „aczkolwiek człowiek nie jest tylko duchem, to jest przede wszystkim osoba duchową, i w jego życiu główną rolę odgrywają czynniki duchowe, a więc kultura”.³ Dla Jana Gwałberta Pawlikowskiego „natura jest kąpielą ożywczą, która przywraca siły wyczerpane w świecie ludzkim, jest zaciszną świątynią”.⁴ Według komentującego te słowa Jacka Kolbuszewskiego „konceptcja zbliżenia do natury jest u Pawlikowskiego nie ucieczką od życia, ale próbą znalezienia drogi wiodącej do nowego życia zbiorowego”⁵, czyli kultury.

ZINTEGROWANA OCHRONA ŚRODOWISKA KULTUROWEGO, NATURALNEGO I KRAJOBRAZU

*Poza strefą przyrody pierwotnej, w strefie kształtowanej przez człowieka, budownictwo jako część składowa krajobrazu stanowi o jego charakterze, kształtuje lice ziemi i daje jej niejako duszę zamieszkującego ją ludu, unaradawia ją...*⁶
(Pawlikowski J.G., 1938)

Środowisko jest rozróżniane przez badaczy jako środowisko przyrodnicze (ambio) [łac. *ambi* – wokół], ekumena [gr. *oikoumene* – świat zamieszkały], oikos [gr. *oikos* – dom, gospodarstwo]⁷, czyli to, które stanowią obiekty, zjawiska i procesy przyrodnicze składające się na warunki życia oraz środowisko antropogeniczne czyli kulturowe, od czasów, gdy wprowadził to pojęcie do języka polskiego Józef Rostafiński na początku XX wieku. Pojęcie to zyskiwało na znaczeniu, osiągając obecną popularność, którą zawdzięcza publicystyce i środkom masowego przekazu⁸. Po raporcie Sekretarza Gene-

² Mirek Z., *Idea Tatrzańskiego Parku Narodowego – ochrona i udostępnianie*, [w:] Przyroda Tatrzańskiego Parku Narodowego, praca zbiorowa pod redakcją Z. Mirka, Kraków – Zakopane 1996.

³ Za: Mirek Z. op.cit., s. 30.

⁴ Pawlikowski J.G., *O lice Ziemi. Wybór pism Jana Gwałberta Pawlikowskiego*. Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Warszawa 1938.

⁵ Za: Mirek Z. op. cit., s. 31.

⁶ Pawlikowski J.G., op. cit., s.18.

⁷ Olaczek R., *Ochrona przyrody i środowiska*, słownik szkolny, WSiP, Warszawa 1999. s. 248

⁸ Za: Olaczek R., op. cit., s. 249.

ralnego ONZ, U Thanta w 1969 roku „ochrona środowiska przyrodniczego” zastąpiła w potocznym użyciu wcześniejszą „ochronę przyrody”. Jak stwierdza Romuald Olaczek, często oba określenia są używane zamiennie⁹. Przypomnijmy w rozważaniach nad potrzebą ochrony zintegrowanej określenia różnych form ochrony. Pod pojęciem ochrony przyrody powszechnie rozumie się teraz działalność mającą na celu zachowanie, restytuowanie i zapewnienie trwałości użytkowania tworów i zasobów przyrody żywej i nieożywionej, podejmowaną ze względów naukowych, gospodarczych, społecznych, kulturowych, estetycznych, zdrowotnych i innych. Ochrona zabytków to działalność prawna, naukowa, techniczna, artystyczna, polityczna i popularyzatorska, mająca na celu trwałe zabezpieczenie zabytków i właściwe udostępnienie ich społeczeństwu. Ochrona krajobrazu jako działalność zapewniająca ochronę, utrzymanie lub restytucję naturalnych i kulturowych walorów określonego środowiska geograficznego łączy obie dziedziny. Wiąże się ona zarówno z ochroną przyrody, jak i z ochroną zabytków kultury i sztuki, archeologii i folkloru, wkraczając jednocześnie postulatywnie w dziedzinę planowania przestrzennego. Już samo zestawienie obu definicji rzuca światło na problem postawiony w tych rozważaniach.

Warto przypomnieć w tym miejscu, iż współtwórca idei ochrony przyrody w Polsce, Jan Gwalbert Pawlikowski¹⁰ uświadomił nam, że ochrona przyrody nie jest jedynie emanacją nauk przyrodniczych, ale wynikiem kulturowej ewolucji człowieka, „ostatnim i najbardziej charakterystycznym wytworem tego wielkiego prądu kulturowego, którym zajmujemy się [...], rozpatrując stosunek nowoczesnego człowieka do przyrody”¹¹.

Z kolei krajobraz, według powszechnej definicji encyklopedycznej stanowi: „fizjonomię powierzchni ziemi lub jej części będącą syntezą wszystkich elementów przyrodniczych i działalności ludzkiej”, jest też najbardziej wiarygodnym zapisem „znaków miejsca” i „znaków czasu”¹². Krajobraz, według stwierdzenia profesora Zygmunta Nováka, jest bowiem syntezą wszystkich zjawisk zachodzących w otaczającym człowieka środowisku; naturalnym i kulturowym¹³.

⁹ Za: Olaczek R., op. cit. s. 249.

¹⁰ Olaczek R., *Duchowy ojciec ruchu ochrony przyrody w Polsce* [w:] *Kultura a Natura W stulecie „Domu pod Jedlami 1897-1997”*, Materiały sesji naukowej Mirek Z. Krzan Z. (red.) Kraków-Zakopane 1997 s. 12.

¹¹ Pawlikowski J.G., op. cit. s. 33; tenże: *Kultura a Natura*, przedruk z czasopisma *Lamus*, 1913 [w:] Olaczek R. (red) *Przyroda i Kultura*, wyd. LOP, Warszawa 1987.

¹² Jednym z fundamentalnych znaków tak zwanych dzisiejszych czasów jest *pluralizm realizmów* i nie ograniczona nawet zasadami etycznymi konkurencja. Codziennność sprowadza się do pogoni za korzyściami materialnymi i władzą, które stają się bóstwami coraz liczniejszych mas ludzkich, a nawet całych społeczeństw. Zjawisko to urasta do rangi swoistego zbiorowego obłędu (za: Myczkowski Z., 1998. *Krajobraz wyrazem tożsamości w wybranych obszarach chronionych w Polsce*, Wstęp, Politechnika Krakowska, Monografia 242, Kraków, wyd.2. 2003).

¹³ Novák Z., (1997). *Planowanie regionalne i udział w nim architektka*, wydanie III jubileuszowe, Politechnika Krakowska im. T. Kościuszki, Kraków, s. 48.

Można przyjąć twierdzenie, że powinno w związku z tym istnieć ciągle współdziałanie pomiędzy omawianymi tu rodzajami ochrony, a najpełniejszym wymiarem i wspólnym mianownikiem przywołanych wyżej form ochrony powinna być ochrona zintegrowana. Pojęcie to pojawiło się na początku lat 90. w pracach Komisji Dziedzictwa Kulturowego Rady Europy, w których w 1993 roku autor uczestniczył.

OCHRONA ŚRODOWISKA PRZYRODNICZEGO

Ochrona przyrody ma najdłuższą tradycję w historii polskiej państwowości, w porównaniu z ideami ochrony dziedzictwa kulturowego i krajobrazu, aczkolwiek nie była wówczas tak określana. Królowie: Bolesław I Chrobry, Władysław II Jagiełło i Zygmunt III Waza wprowadzali jej elementy (współcześnie rozumiane jako „ochrona przyrody i jej zasobów” bądź „ochrona gatunkowa”), wydając stosowne prawa o zachowaniu: bobra, sokoła, łabędzia, tura, żubra (ten ostatni jest symbolem ochrony przyrody w Polsce), cisów i starych dębów. Pierwsze zwiastuny jej kompleksowego ujmowania pojawiły się w drugiej połowie XIX wieku (pierwszy na świecie park narodowy Yellowstone powołał Kongres Stanów Zjednoczonych w roku 1872). W Polsce przypadały na przełom XIX i XX wieku. W roku 1913 J. G. Pawlikowski opublikował w elitarnym roczniku „Lamus” rozprawę zatytułowaną „Kultura a natura”. Powtórnie ukazała się ona w znacznie poszerzonym wydawnictwie ówczesnej Państwowej Rady Ochrony Przyrody w 1938 pod tytułem „O lice ziemi”, stanowiącym wybór pism tego autora. Rozprawy te oraz idące w ślad za nimi działania tej niezwyklej postaci na forum publicznym ówczesnej Rzeczypospolitej przyniosły Pawlikowskiemu miano „duchowego ojca ruchu ochrony przyrody w Polsce”. Tak określili go dwaj inni „atlanci” idei ochrony – profesorowie Władysław Szafer i Adam Wodziczko we wstępie do drugiego z przywołanych wyżej wydawnictw. Za sprawą działalności wspomnianych wyżej uczonych powstała pierwsza Ustawa o ochronie przyrody, ogłoszona w dniu 10 marca 1934 roku¹⁴, która już w pierwszym artykule wymieniała krajobraz jako przedmiot ochrony. Jako przedmiot ochrony podano tam również ukształtowanie terenu, jaskinie, wody i wodospady. Warunkiem poddania ochronie prawnej danego obiektu czy obszaru było formalne uznanie przez władzę państwową jako reprezentanta interesu publicznego, iż ze względu na walory naukowe, estetyczne, historyczne i pamiątkowe lub swoiste cechy dany krajobraz zasługuje na ochronę.

Kolejna ustawa z dnia 7 kwietnia 1949 roku¹⁵ była w swoim zasadniczym zrębie i definiowaniu form ochrony powtórzeniem ustawy z roku 1934. Zmiany polegały na ustanowieniu urzędu Naczelnego Konserwatora Przyrody, powiększeniu minimalnego

¹⁴ Dz. U. z 1934 r. Nr 31 poz. 274.

¹⁵ Dz. U. z 1949 r. Nr 40, poz. 134.



Wyżna Polana Chochołowska w Tatrzańskim Parku Narodowym – zabytkowe szałaszy i kontekst chronionego obszaru przyrodniczego i krajobrazu stanowi wręcz symbol zintegrowanej ochrony środowiska kulturowego i przyrodniczego (fot. Z. Myczkowski)

obszaru parku narodowego z 300 do 500 hektarów oraz wprowadzeniu trzech instytucjonalnych form ochrony: parków narodowych, rezerwatów przyrody (które mogły być powoływane między innymi ze względu na „estetyczne cechy krajobrazu”) oraz pomników przyrody. Ustawa pomijała właściwie aspekty kulturowe ochrony środowiska.

Ustawa z 16 października 1991 roku¹⁶ wprowadziła możliwość ustanawiania, oprócz pomników przyrody, rezerwatów przyrody i parków narodowych, także parków krajobrazowych, obszarów krajobrazu chronionego, użytków ekologicznych, stanowisk dokumentacyjnych i zespołów przyrodniczo-krajobrazowych. W definicji parku narodowego wymieniono między innymi, pośród przyrodniczych aspektów pozwalających na jego powołanie „wartości kulturowe” i nadal „swoiste cechy krajobrazu” (powiększając jego minimalną powierzchnię do 1000 hektarów), a wśród kryteriów dla powołania parku krajobrazowego, poza przyrodniczymi – „wartości historyczne i kulturowe”. Kolejne, przyjmowane przez Sejm RP, nowele ustawy o ochronie przyrody generalnie podtrzymują wyżej przywołane kryteria i uwarunkowania kulturowo-historyczne przy powoływaniu i zarządzaniu obszarów chronionych z mocy tej ustawy.

¹⁶ Dz. U. z 1991 r. Nr 114, poz. 492.

OD OCHRONY ZABYTEKÓW DO OCHRONY ŚRODOWISKA KULTUROWEGO I KRAJOBRAZU

Początki świadomych działań rozumianych dziś jako ochrona zabytków sięgają epoki Odrodzenia. Pierwszy urząd konserwatorski powstał w XVII wieku w Szwecji. Ochrona zabytków w krajach Europy zyskiwała wymiar działalności państwowej przez cały XIX wiek, a na przełomie stuleci zaczęła się już kształtować jako odrębna dziedzina wiedzy i nauki. Na forum światowym zajęła się tym zagadnieniem Liga Narodów, a po II wojnie światowej – organizacja wyspecjalizowana ONZ – UNESCO, która przyjęła między innymi w 1954 roku międzynarodową konwencję o ochronie dóbr kultury¹⁷. UNESCO inspirowała przyjęcie przez międzynarodowe środowisko konserwatorskie Karty Weneckiej (ówczesnego „kodeksu” konserwacji zabytków) w 1964 roku i powołanie Międzynarodowej Rady Zabytków i Zespołów Zabytkowych (ICOMOS) w 1965 roku. Na mocy Konwencji UNESCO w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego (1972) rozpoczęto w 1978 roku tworzenie Listy Światowego Dziedzictwa. Na Listę tę w Polsce, jak powszechnie wiadomo, wpisano dotychczas 12 obiektów kultury oraz jeden obiekt przyrodniczy (od 1992 roku o charakterze transgranicznym).

Najwcześniejszym państwowym aktem prawnym był Dekret Rady Regencyjnej z 31 października 1918 roku „O opiece nad zabytkami”, następnie identycznie zatytułowane Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 marca 1928 roku, które wymieniało między innymi jako obiekty ochrony: „horodyszczka, zamczyska, piłkalnie, szwedzkie góry, pola urnowe, ogrody, aleje, sędziwe drzewa, jaskinie, budowle, cmentarze i ruiny”.

Ustawa o ochronie dóbr kultury i muzeach z 1962 roku zastąpiona została przyjętą przez Sejm RP w lipcu 1990 roku ustawą¹⁸, a później jej nowelizacją¹⁹, do której wprowadzony został nowy, tak ważny zapis dotyczący ochrony krajobrazu kulturowego. Do różnych rodzajów zabytków włączony został „krajobraz kulturowy w formie ustanawianych stref ochrony konserwatorskiej, parków i rezerwatów kulturowych” (art. 5, punkt 12). W ten sposób, podobnie jak dotąd krajobrazy naturalne w ramach Ustawy o ochronie przyrody²⁰, przedmiotem ochrony stały się w Polsce także historyczne krajobrazy kulturowe. Kolejna nowela z roku 2003, w postaci Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami²¹, wprowadziła definicję krajobrazu kulturowego oraz formę jego ochrony w postaci parków kulturowych, realizowaną przez władze samorządowe.

W roku 1991 na Sympozjum Konferencji Współpracy i Bezpieczeństwa w Europie (KBWE) w Krakowie zagadnienie ochrony krajobrazu kulturowego stało się

¹⁷ Konwencja o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego (Dz.U. z 1957 r. Nr 46, poz. 212).

¹⁸ Dz. U. z 1990 r. Nr 56, poz. 332.

¹⁹ Dz. U. z 2002 r. Nr 25, poz. 253 Nr 113, poz. 984 oraz z 2003 r. Nr 80, poz. 717.

²⁰ Dz. U. z 2004 r. Nr 92, poz. 880 z kolejnymi zmianami w roku 2008.

²¹ Dz. U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568.

jednym z głównych tematów zaproponowanych do dyskusji przez polską delegację. Z inicjatywy Polski państwa uczestniczące uznały wagę ochrony europejskiego krajobrazu kulturowego „przed niebezpieczeństwem płynącymi ze zmian w działalności gospodarczej oraz wpływu zanieczyszczeń ze specjalnym uwzględnieniem ochrony substancji mieszkaniowej i całokształtu warunków życia codziennego”²². Wkrótce krajobrazy kulturowe zyskały możliwość wpisywania na Listę Światowego Dziedzictwa. To były ważne etapy na drodze do uzyskiwania przez krajobrazy kulturowe statusu zabytku.

Jak już wspomniano – w Polsce zaczęto zajmować się ochroną zabytków, odnoszoną już i do obiektów i do ich przestrzennych kontekstów, na przełomie XIX i XX stulecia. Początek tej działalności dały inicjatywy profesorów: Mariana Raciborskiego w odniesieniu do krajobrazów przyrodniczych i Stanisława Totkowicza – w odniesieniu do krajobrazów kulturowych. To ostatnie znalazło po części swoje odbicie w przywołanych wyżej dokumentach okresu międzywojennego.

W okresie międzywojennym ochrona zabytków ograniczała się przede wszystkim do ochrony samego obiektu. Obejmowała zatem poszczególne budowle, takie jak kościoły, zamki i dwory, które były wpisywane do rejestru zabytków. W zasadzie nie uwzględniano przy tym aspektów krajobrazowych. Było to o tyle zrozumiałe, że w owym czasie utrwalał się rolniczy krajobraz Polski nie stwarzając poważniejszych zagrożeń dla zabytków. Okres po drugiej wojnie światowej, który przyniósł gwałtowną industrializację, a w ślad za nią żywiołową urbanizację, cechuje się szybko narastającymi zagrożeniami dla krajobrazu. W obrębie „polskiej sztuki konserwatorskiej” powstał problem ochrony „otoczenia zabytku”. Swoistym symbolem na tym polu stała się zwłaszcza działalność profesora Jana Zachwatowicza. Już nie tylko ochrona, ale także konserwacja i odbudowa rozszerzone zostały na całe zespoły zabytkowe takie jak Zamek Warszawski czy Zamek w Malborku oraz miasta – Warszawę i Gdańsk. Zostało w tych miejscach *de facto* odtworzone środowisko kulturowe i wyrażający je krajobraz, a ochroną objęto dziesiątki zabytkowych założeń.

W tym też czasie narodziła się idea jeszcze szerszego rozumienia zabytku, dając początek następnemu etapowi w ochronie zabytków. Określić go dziś można jako etap ochrony „krajobrazu lokalnego”, uwzględniającego potrzeby zachowania również pewnych całości zabytkowych, w tym też widoku „na” zespół, a także „z” zespołu. Rzecznikami ochrony takich lokalnych obszarów krajobrazowych stali się zwłaszcza profesorowie: Zygmunt Novák i Gerard Ciołek. Pierwszy z nich jest twórcą pierwszej w Polsce koncepcji parków krajobrazowych na Jurze Krakowskiej przed rokiem 1950. Drugi – ochrony założeń ogrodowych i krajobrazów komponowanych, również około roku 1950., co w ówczesnej sytuacji politycznej i izolacji Polski w sposób szczególnie wskazuje na geniusz i nowoczesność idei tych obu uczonych.

²² cyt. za *Vademecum konserwatora zabytków*, Biuletyn ICOMOS, 1996, s. 83.

Ich działania dały podstawę do następnego ujęcia, które ogólnie można mianem ochrony „krajobrazu kulturowego”. Z inspiracji profesora Zygmunta Nováka i Stanisława Leszczyckiego powstały pierwsze mapy stawiające obok ochrony krajobrazów przyrodniczych, także i kulturowych w skali całego kraju. Jurajskie Parki Krajobrazowe (koncepcja – 1958, powołanie – 1981) i Kazimiersko – Nałęczowski Park Krajobrazowy (koncepcja – 1972) otworzyły pole działania na rzecz ochrony nie tylko przyrodniczych, ale i zabytkowych krajobrazów kulturowych.

Współcześnie poczynania te są stale poszerzane. W latach 1994 – 1999 trwały prace w ramach V Programu Rządowego „Ochrona i konserwacja zabytkowego krajobrazu kulturowego w Polsce” prowadzone przez profesora Janusza Bogdanowskiego. W ramach Programu powstały pierwsze opracowania dotyczące kraju, wszystkich województw i przykładowych gmin. Zmierzało to, między innymi, do stworzenia podobnego krajowego systemu ochrony, jaki istnieje w zakresie ochrony przyrody w odniesieniu do zabytków kultury, w oparciu o ustawy o układ rezerwatów, parków i stref ochrony konserwatorskiej. Od roku 2008 – z perspektywą do roku 2015 – Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków podjął kontynuację prac w postaci specjalnego programu ochrony krajobrazu kulturowego Polski.

ZINTEGROWANA OCHRONA ŚRODOWISKA KULTUROWEGO, PRZYRODNICZEGO I KRAJOBRAZU WEJŚCIEM POLSKI W XXI WIEK

Przywoływany wyżej Jan Gwalbert Pawlikowski, który na początku XX wieku położył podwaliny pod polską ideę ochrony przyrody, zwłaszcza poprzez wprowadzenie zasad tworzenia obszarów chronionych, skonstruowanych w oparciu o zróżnicowane strefy ochronne, był również pionierem idei, która dziś nazywa się zintegrowaną ochroną środowiska kulturowego, przyrodniczego i krajobrazu.

W pięćdziesiąt lat później profesor Zygmunt Novák, a za Nim jego uczniowie: Janusz Bogdanowski i Maria Łuczyńska-Bruzda położyli fundamenty pod ideę tworzenia parków krajobrazowych w Polsce. To w „krakowskiej szkole architektury krajobrazu” opracowany został pierwszy materiał studialno-planistyczny dla utworzenia Kazimiersko-Nałęczowskiego Parku Krajobrazowego. Jedną z najbardziej istotnych przesłanek była i jest jedność fenomenów: przyrodniczego i kulturowego. To właśnie przenikanie się, „wrośnięcie” tworów kultury jak gniazdo w naturalne uwarunkowania i walory przyrodnicze, owocuje szczególną skalą walorów widokowych – krajobrazowych i ich nasyceniem obiektami i zespołami zabytkowymi w obszarowych formach ochrony przyrody i krajobrazu kulturowego (parkach narodowych, krajobrazowych, rezerwach, zespołach przyrodniczo-krajobrazowych, parkach kulturowych i obszarowych wpisach do rejestru zabytków).

Warto w tym miejscu przypomnieć, że Jan Gwalbert Pawlikowski twierdził, między innymi, iż:

- „w właściwościach terytorialnych przechowują się swoiste cechy narodowe,
 - różnicowanie terytorialne stanowi o bogactwie kulturowym”,
- i dalej że:
- „zachowanie swoistych cech kulturowych i przyrodniczych ma wysokie znaczenie dla nauki i nie mniejsze znaczenie dla twórczości”²³.

Jakże aktualne wydają się być te przemyślenia z początku wieku XX w pierwszych latach wieku XXI. Tamto nawoływanie, wskazania i postulaty zarówno w zakresie ochrony przyrody, jak i ochrony dóbr kultury są nadal aktualne. Dziś, blisko sto lat później, widzi się jasno potrzebę ochrony zintegrowanej, o którą upominają się, między innymi, światowi specjaliści na forum UNESCO i Rady Europy. Ochrony opierającej się na autentycznych wartościach kultury, która wywodzi się z przyrody i która tylko wspólnie z naturą istnieć może. Krajobraz, jak twierdził Zygmunt Novák, jest wyrazem natury i kultury; dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. Krajobrazu „nie da się, w przeciwieństwie do raportów, statystyk i danych zafałszować” – dodawał Jerzy Kostrowicki, twierdząc, że ów krajobraz „zawsze powie prawdę o nas i naszych działaniach”²⁴. Według przemyśleń Janusza Bogdanowskiego, który nawiązywał do spostrzeżeń Umberto Eco: krajobraz – „jest księgą otwartą daną nam do czytania, oglądania i pod rozwagę”²⁵.

Parki krajobrazowe powoływane, zgodnie z zapisem ustawowym, przede wszystkim dla ochrony zasobów przyrodniczych, historycznych i kulturowych, dla ich zachowania, popularyzacji i upowszechniania w warunkach zrównoważonego rozwoju – skupiają w swych granicach i w otulinach różnej rangi dobra kulturowe, bardzo często objęte statusem obiektu czy też zespołu zabytkowego. Są to liczne stanowiska archeologiczne, obiekty wczesnośredniowieczne, pojedyncze zabytki i zespoły od początku czasów nowożytnych aż po pierwszą połowę XX w. Należą do nich zarówno przykłady architektury monumentalnej (sakralnej i świeckiej), budownictwa ludowego, architektury przemysłowej, jak i ogromna ilość rozproszonych, pojedynczych kapliczek, grobów, przydrożnych krzyży i in. We wszystkich ponad stu trzydziestu parkach krajobrazowych jest kilkadziesiąt tysięcy zabytkowych obiektów kulturowych.

Jednym z najciekawszych zjawisk, jakie występują w Polsce na coraz większą skalę jest ustanawianie, zgodnie z najnowszym zapisem Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 roku (art. 16, ust 1-6 i art.17, ust 1-4), parków kulturowych. Inicjatywy w tym względzie są podejmowane w różnych regionach Polski, również w obszarach już istniejących parków krajobrazowych.

²³ op. cit. s. 69.

²⁴ Za: Bogdanowski J., *Regionalizm architektoniczno-krajobrazowy* [w:] Wiadomości ekologiczne. Red. S. Kozłowski, Warszawa 1992 s. 234.

²⁵ op. cit. s. 228.

Przykładem jest podjęcie przez Radę VII Dzielnicy Miasta Krakowa w lutym 2004 roku Uchwały, w której kieruje ona do Rady Miasta Krakowa projekt utworzenia „Zwierzynieckiego Parku Kulturowego” na terenach miejskich Bielańsko-Tynieckiego Parku Krajobrazowego w obszarze Jurajskich Parków Krajobrazowych w województwie małopolskim w celu wzbogacenia i wzmocnienia ochrony tego unikatowego obszaru, na którym występują liczne obiekty znajdujące się w rejestrze lub w ewidencji zabytków.

Bardzo interesujący jest fakt tworzenia takich obszarów w kontekście związanych z nim konsekwencji prawnych. Wiadomo, że w Ustawie o ochronie przyrody lista zasad prawnych w postaci zakazów na terenie parku krajobrazowego jest z góry zamknięta (art. 26a, ust 1-15, ww. ustawy). Daje ona jedynie możliwość ich „wyboru” w regulacjach aktu ustanawiającego park (rozporządzenia wojewody – art. 24 ust 4 i 5) lub planu ochrony, również ustanawianego stosownym rozporządzeniem wojewody (art. 13a ust.6).

We wspomnianej Ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami stosowne zapisy w zakresie tworzenia parku kulturowego przekazują inicjatywę w tym względzie w ręce samorządów, na których aktywizację na tym polu można liczyć tym bardziej, że mają one możliwość ubiegania się o dofinansowanie z funduszy unijnych. Tworzenie parku kulturowego ma jednakże dokonywać się pod ścisłym nadzorem państwowych służb ochrony zabytków. Możliwości zapisu zakazów i ograniczeń (art. 17, ust. 1) wydają się być, mimo ich zwięzłego sformułowania w ustawie (4 punkty ww. ustępu), wyraźnie elastyczne i dające możliwość wprowadzenia wielu zapisów służących ochronie zabytków i krajobrazu kulturowego zarówno w planie ochrony (art. 16, ust. 3), jak i w obligatoryjnie sporządzanym dla takiego obszaru miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego (art. 16 ust. 6).

Ze wstępnych przewidywań opartych na badaniach i rozeznaniu specjalistów z Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków wynika, że na terenie Polski mamy co najmniej 780 obszarów, które należałoby w pierwszym rzędzie uznać za parki kulturowe.

Zagadnienia ochrony i kształtowania zasobów kulturowych na obszarze, między innymi, parków krajobrazowych i innych form obszarowej ochrony były zjawiskiem uwzględnianym w bardzo zróżnicowany sposób. Tymczasem wobec konieczności integracji ochrony przyrody i dziedzictwa kulturowego nabierają one coraz większego znaczenia. Wielość tych obiektów i ich ranga w kulturowym dorobku kraju wskazuje na potrzebę ich ochrony na równi z przyrodą. Łącznie z zasobami przyrody tworzą one bowiem dziedzictwo ludzkości.

Związek człowieka z przyrodą w szeroko pojmowanym ujęciu: człowiek-środowisko w kontekście roli kultury w zrównoważonym rozwoju posiada wielowątkowe uwarunkowania. Jak powiedziano wyżej – środowisko kulturowe jest niejako „wrośnięte” w środowisko przyrodnicze. Człowiek, zanim dostrzegł konieczność ochrony przyrody,

korzystał z jej dóbr w zasadzie bez ograniczeń. Wznosił zamki, pałace i dwory, korzystał z rzek, potoków i lasów, eksploatował surowce skalne. Dziś na terenie wszystkich obszarowych form ochrony obserwujemy dowody obecności człowieka, mniej lub bardziej trwale wpisane w naturalny krajobraz, bądź tworzące krajobraz kulturowy.

„Polem doświadczalnym” dla wprowadzania w życie idei zintegrowanej ochrony w pierwszej kolejności powinny być parki krajobrazowe i parki kulturowe, zgodnie zarówno z założeniami tych form ochrony, jak i ze spodziewaną w przyszłości pragmatyką działania ich zarządów. W pierwszym rzędzie – na polu popularyzacji i edukacji, a w dalszej konsekwencji na polu rzeczywistych, kompleksowych działań ochronnych i kształtujących unikatowe walory przyrodniczo-kulturowe naszego kraju. Te z kolei winny być uświadamiane i rozważane w kontekście tożsamości rozumianej jako indywidualna i zbiorowa identyfikacja człowieka z otaczającym go środowiskiem kulturowym i przyrodniczym, warunkującym jego byt.

TOŻSAMOŚĆ – KULTURA, TRADYCJA I KANON MIEJSCA

*Ostateczną racją istnienia wszystkiego
jest tożsamość, a na samym początku
– tożsamość samego istnienia
– E. Gilson, 1963)²⁶*

Pojęcie tożsamości często pojawia się we współczesnych rozważaniach i argumentacji używanej do wyrażenia zasadności przyjmowanych metod i rozwiązań w projektowaniu, planowaniu i przede wszystkim – ochronie krajobrazu. Podobnie jak w przypadku pojęć takich, jak: forma, kompozycja, regionalizm czy krajobraz, występuje tu wieloznaczność w rozumieniu i stosowaniu tego głębokiego i ważnego w swej istocie terminu. W swoich wykładach profesor Władysław Tatariewicz stwierdzał między innymi, iż wieloznaczność uświadomiona przestaje być groźna. Krajobraz według powszechnych sformułowań encyklopedycznych stanowi fizjonomię powierzchni ziemi lub jej części, będącą syntezą wszystkich elementów przyrodniczych i działalności ludzkiej. Stanowi po prostu: obraz kraju (Z. Novák, 1950)²⁷. Ponadto, w myśl sformułowań Janusza Bogdanowskiego (1976), jest to: „zewnątrzny wyraz środowiska, które w przestrzeni funkcjonuje jako systemy: zarówno środowiska przyrodniczego (tzw. ekosystemy), jak i środowiska kulturowego”²⁸ (jak sugerowała w swoich wykładach profesor Maria Łuczyńska-Bruzda,

²⁶ Gilson E., (1963). *Byt i istota*, przeł. P. Lubicz i J. Nowak, Warszawa, s. 122.

²⁷ Novák Z., (1950). *Przyrodnicze elementy planowania regionalnego i udział w nim architekta*, skrypt BP AGH, Kraków, s. 12.

²⁸ Bogdanowski J., (1976). *Kompozycja i kształtowanie w architekturze krajobrazu*, Ossolineum, Kraków-Warszawa, s. 4.



Realizacja drogi „zakopianki” w Dolinie Raby – jako „nowa tożsamość” w krajobrazie o zdecydowanie negatywnym wyrazie, sprzecznym z tradycją i kulturą miejsca (fot. A. Siwek 2008)

można by określić je jako byto-systemy). Natomiast fizjonomią obydwóch jest właśnie krajobraz (gr. *physis* – natura, *gnomon* – wyraz, oblicze).

Naznaczany obecnością współtworzącego go człowieka, krajobraz składa się zatem z nieskończonej liczby miejsc na Ziemi, którym Stwórca nadał trwanie w czasie.

Jak twierdzi socjolog kultury, „w refleksji nad zjawiskiem tożsamości kulturowej poszukując odpowiedzi na fundamentalne pytanie – kim jesteśmy? zawsze docieramy do problematyki czasu i przestrzeni” (D. Wadowski, 1996)²⁹.

Konkluduje niejako ten wątek Zygmunt Novák (1997), stwierdzając, że: „Tylko człowiek świadomie roznieca ognisko i otwiera tym czynem wielkie pojęcie, które dziś zwiemy cywilizacją. W rezultacie cywilizacja, jako suma form życia społecznego ludzi, przynosi z jednej strony ustawiczne większe lub mniejsze spustoszenia, których zgeneralizowanym plastycznym wyrazem są krajobrazy rabunkowe, z drugiej zaś rozwija formy sztuczne, w szczęśliwych przypadkach doskonale wpasowane w otoczenie i służące człowiekowi. Są to formy klasyczne dla danego siedliska, a ich zgeneralizowaniem jest postać krajobrazu zharmonizowanego”³⁰. Autor ten jednak przestrzega, że przestrzenne porządkowanie obszaru według przyjętej *a priori* kon-

²⁹ Wadowski D., (1966). *Mit jako zwornik czasu i przestrzeni, Tożsamość polska i otwartość na inne społeczeństwa*, pod redakcją L. Dyczewskiego, OFM Conv. KUL, Lublin, s. 44.

³⁰ Novák Z., (1997). *Planowanie regionalne i udział w nim architekta*, wydanie III jubileuszowe, Politechnika Krakowska im. T. Kościuszki, Kraków, s. 63.

cepcji może być destrukcyjne. Natomiast organiczne wprowadzenie ładu przestrzennego w różne dziedziny rozwojowe jest konstruktywne. Różnica polega na tym, że pierwsze wywodzi się z gotowej formy, do której treść ma być dostosowana, podczas gdy drugie ma swoją przyczynę w żywej treści kształtującej sobie formę.

Wspólnym mianownikiem wydaje się być właśnie tożsamość, kanon, tradycja i kultura miejsca. Tworzą je jednak liczne składniki: od wątku archeologicznego („podziemia” i „parteru” krajobrazu), poprzez historyczny („korzenie” krajobrazu), etnograficzny, architektoniczny po inne, słowem: cywilizacyjne i kulturowe siedliska ludzkie, wyrosłe na siedliskach przyrodniczych owego „dziedzictwa kulturowego wrośniętego jak gniazdo w środowisko naturalne” (Z. Novák, 1997).³¹ Autor ten dodaje niezwykle interesujący komentarz, a mianowicie, iż charakterystyczny w języku niemieckim źródłosłów pojęć władzy: *Gewalt*, *Walten* *Verwaltung* wywodzi się z przemocy, siły (*Gewalt*), podczas gdy polskie: *władyka*, *władza*, *władanie* wyraźnie mówi o działaniu (wprowadzaniu ładu).³²

Profesor Jan Bruzda stwierdza, że „pojęcie kultury realizuje się w kręgu dualizmu miejsca i przedmiotu i jako stosunek tego, co obejmuje, ogarnia, do tego co jest objęte, zawarte [...] Winniśmy jednak mieć świadomość, że posługiwanie się pojęciem kultury miejsca (*De cultura locorum*) implikuje oceny – innymi słowy cały problem nie powinien pozostawiać nas obojętnymi” (J. Bruzda, 1996).

Każdy krajobraz zachował zatem w mniejszym lub większym stopniu widoczne ślady lub pozostałości czy też elementy wynikające z jego historycznej ewolucji. Nierzadko są one zachowane tylko w ukształtowaniu lub warstwach geologicznych i kulturowych ziemi. Z reguły jednak, w jakiś sposób, przynajmniej we fragmentach, nawarstwienia te są możliwe do odczytania w układzie terenu i pokryciu. Oddziałują one na obecne właściwości, cechy i formę krajobrazu. Ten zespół właściwości określić można mianem tradycji miejsca.

W powszechnym rozumieniu – kultura to całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości, gromadzonego, utrwalanego i stale wzbogacanego w ciągu jej dziejów; poziom rozwoju społeczeństw, grup i jednostek w danej epoce historycznej uwarunkowany jest stopniem opanowania sił przyrody, stanem wiedzy i twórczości artystycznej oraz formami współżycia społecznego³³.

W nieco bardziej rozbudowanych ujęciach encyklopedycznych dodano jeszcze między innymi, że w znaczeniu najszerszym kultura obejmuje to wszystko, co w zachowaniu się i wyposażeniu członków społeczeństw ludzkich stanowi rezultat zbiorowej działalności. Mówi się także o kulturze jako o tym, co w zachowaniu się ludzkim jest wyuczone – w odróżnieniu od tego, co biologicznie odziedziczone³⁴.

³¹ op. cit, s. 52.

³² op. cit, s. 28.

³³ Myczkowski Z., (1998). *Krajobraz wyrazem tożsamości w wybranych obszarach chronionych w Polsce*, Politechnika Krakowska, Monografia 241, Kraków, wyd. 2, 2003, s. 22.

³⁴ op. cit. s. 23.

Z kolei – również w powszechnym pojmowaniu – tradycja to przekazywane z pokolenia na pokolenie treści kulturowe otoczone pietyzmem i istotne dla danej zbiorowości społecznej, w danym okresie historycznym. Tradycja nie jest identyczna z całokształtem dziedzictwa kulturowego, a obejmuje tylko zjawiska i treści kulturowe przeszłości wyróżniane przez pewne grupy społeczne lub całe narody jako społecznie doniosłe dla teraźniejszości i przyszłości.³⁵

W innych powszechnych ujęciach encyklopedycznych można znaleźć istotne wzbogacenie, mówiące, między innymi, o tym, że tradycja jest jednym z głównych sposobów włączania przeszłości i jej treści kulturowych do aktualnej świadomości społecznej, a powoływanie się na określone tradycje stanowi istotny czynnik samookreślania się grup, narodów i społeczeństw. Poprzez tradycję włączają one do świadomości narodowej dziedzictwo przeszłości.³⁶

W wyżej zasygnalizowanych kontekstach jako tradycję miejsca należałoby „[...] rozumieć tę część tradycji zbiorowości, która uwidacznia się w krajobrazie kulturowym, czyli tradycje architektoniczne, urbanistyczne i wszystkie inne związane zagospodarowaniem przestrzeni”³⁷.

Kulturę miejsca spróbujmy określić zatem jako zmaterializowaną ciągłość historyczną, mającą swój zaktualizowany wątek (osobowość), a więc wyraz postawy człowieka utrwalonej w danym miejscu. Zniweczyć kulturę miejsca można przede wszystkim działaniem (przerywającym wspomnianą wyżej ciągłość). Wyrazem najdoskonalszym kultury miejsca byłoby zapewne jego piękno, określane przez C. K. Norwida jako „kształt miłości”, postrzegane jako „wyraz” prawdy³⁸ (J. Bruzda, 1996). Jej największym zagrożeniem jest przerwanie utrwalonego historycznie, dobrego kultuwowania.

Reasumując, można przyjąć, iż tradycja i kultura miejsca to zespół czynników związanych z całokształtem nawarstwień historycznych (materialnych i niematerialnych) danego miejsca, mających swój aktualny wyraz w krajobrazie. Stanowią one podstawowy składnik tożsamości miejsca jako obszaru i wnętrza krajobrazowego percypowanego przez człowieka. Powinny też tworzyć podstawę dla ustalenia reguł badania i działania w zakresie kultuwowania treści danego miejsca czy też całego krajobrazu.

Z kolei kanon jest w powszechnym pojmowaniu (łac. *canon* = prawo, schemat, przepis, z gr. *kanon* = miara, wzorzec) po pierwsze – zasadą, wzorem, regułą czy ogólnie przyjętą normą, w sztuce natomiast – regułą dotyczącą kompozycji dzieła. Immanuel Kant ujmując ten termin jako „zespół zasad *a priori*, które regulują pozna-

³⁵ op. cit. s. 31.

³⁶ op. cit. s. 32.

³⁷ Pawłowska K., (1996). *Idea swojskości w urbanistyce i architekturze miejskiej*, Monografia 203, Politechnika Krakowska, Kraków, s. 66.

³⁸ J. Bruzda, (1996). *Kultura miejsca*, Teka Komisji Architektury i Urbanistyki O/PAN w Krakowie, Kraków, t. XXVIII, s. 88.

nie i odnoszą się do możliwości doświadczenia, stanowiąc swoiste ramy poznawania świata³⁹ (J. Didier, 1996).

Czym jest kanon miejsca w wymiarze krajobrazu?

Kanon umożliwia kodyfikację i dekodyfikację treści (tu: kultury i tradycji) poprzez formę – pełni zatem rolę języka i zbioru zasad (komunikacji przedmiotowej między podmiotami). Jak ogólnie wiadomo, bez języka – tej podstawowej formy komunikacji – ludzkość przeżyła już dramat wieży Babel. Ten z kolei wyraził się rozproszeniem i rozmnożeniem tożsamości narodowych.

Można stwierdzić zatem, że kanon miejsca jako jeden z aksjomatów w próbie definicji tożsamości miejsca dotyczy formy, czyli wyrazu zewnętrznego danego fragmentu ziemi – „obrazu kraju”. Jest on na ogół historycznie (w wymiarze przyrodniczym lub kulturowym) nawarstwiony i stosownie udokumentowany, bądź aktualnie zachowaną postacią, bądź źródłami (głównie ikonograficznymi) jako ów wzorzec – model – reguła odzwierciedlający ideogram formalny danego miejsca czy „regułę postaci” danego krajobrazu.

Można pozwolić sobie na daleką, choć chyba dość obrazową paralelę, iż kanon miejsca w wymiarze krajobrazu odpowiada fotografii twarzy osoby w jej dowodzie tożsamości. I na wzór oczywistego stwierdzenia, że nie ma dwóch identycznych (tożsamyh ze sobą ludzi, tym bardziej o takich samych twarzach), możemy pokusić się o stwierdzenie, że nie ma dwóch identycznych miejsc czy, szerszej, krajobrazów. A jednym z rozstrzygających czynników (składników tożsamości) jest właśnie praforma, („znak” miejsca – *genius loci*), czy właśnie najszerzej rzecz ujmując – kanon miejsca.

Przykładem, który przytaczał profesor Janusz Bogdanowski, było stwierdzenie, iż w skali krajobrazu Zakopanego – kanonem miejsca jest panorama Tatr z wysuniętą północną ścianą Giewontu. Zaiste, bez tego kontekstu formalnego można zażykować twierdzenie, że Zakopane w wymiarze krajobrazu straciłoby nie tylko swój kanon, ale i tożsamość. Dowodzi tego widok banalnego blokowiska na Równi Krupowej w mglisty dzień, nieczym nie odróżniający się od fragmentów Kamienia Pomorskiego czy blokowisk w Krośnie, Rzeszowie czy przysłowiowym Pikutkowie Dolnym.

Zatem, jeśli założymy⁴⁰, że (Z. Myczkowski, 1998, 2003):

- tradycja i kultura miejsca – to zespół czynników składających się na treść krajobrazu danego miejsca, związanych z całokształtem nawarstwień historycznych (materialnych i niematerialnych), mających swój aktualny wyraz w krajobrazie.

³⁹ Didier J., (1996). *Słownik filozofii*, Katowice.

⁴⁰ Myczkowski Z., (1998). *Krajobraz wyrazem tożsamości w wybranych obszarach chronionych w Polsce*, Politechnika Krakowska, Monografia 241, Kraków, wyd. 2, 2003.

Stanowią one podstawowy składnik tożsamości miejsca jako obszaru i wnętrza krajobrazowego percypowanego przez człowieka. Powinny też tworzyć podstawę dla ustalenia reguł badania i działania w zakresie kultywowania treści danego miejsca czy też krajobrazu, a

- kanon miejsca – to zespół czynników składających się na formę krajobrazu danego miejsca (wnętrza), decydujących o jego wyrazie i mających swoją aktualną lub źródłowo udokumentowaną postać, percypowaną przez człowieka. Czynniki te są często historycznie nawarstwione i powinny stanowić podstawę do określania reguł badania i działania w zakresie ochrony i kształtowania formy architektoniczno-krajobrazowej danego miejsca czy też krajobrazu, to możemy przyjąć jako pomocne rozumowanie, które wyraża się następującym „równaniem”:

KULTURA I TRADYCJA MIEJSCA + KANON MIEJSCA = TOŻSAMOŚĆ MIEJSCA

Takie ujęcie problemu mogłoby potwierdzić słuszność poglądu, że krajobraz jest wyrazem tożsamości miejsca, co może stanowić istotny wyróżnik w naukowym i twórczym zastosowaniu w architekturze krajobrazu, czy w innych dziedzinach nauki o krajobrazie.

Przyjmijmy, że otaczający nas krajobraz jest zatem odwzorowaniem tożsamości i syntezą tego wszystkiego, co składa się na środowisko, tak przyrodnicze jak i kulturowe:

primo – rozumiane jako wyraz przestrzeni materialnej – zarówno w wymiarze:

- uwarunkowań naturalnych; geologiczno-geomorfologicznych, hydrologicznych, klimatycznych i przyrodniczo-ekologicznych,
- jak i składników kulturowych; cywilizacyjnych, i społeczno-gospodarczych, obejmujących dzieła ludzkie, w świetle nauk postrzegane jako zagadnienia: archeologiczne, etnograficzne, architektoniczne, urbanistyczne, ruralistyczne, kompozycje tak zwanych założeń „zielonych” i architektury krajobrazu

secundo – rozumiane jako wyraz przestrzeni materialnej i duchowej (niematerialnej)

- zdeterminowane i uwarunkowane działaniami antropogenicznymi (w postaci zjawisk i zagadnień historycznych, filozoficznych, mitycznych, percepcyjnych i semiotycznych).

W tak przyjętym ujęciu szczególnie interesujący wydaje się być aspekt niezwykłości (ang. *outstanding*) miejsca, w szerszym ujęciu – krajobrazów, który jest, obok autentyczności czy uniwersalności, jednym z podstawowych czynników wpływającym na chociażby tak prestiżowe działania, jakimi są kwalifikacje i wpis na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Blizsze przyjrzenie się temu zagadnieniu może ułatwić rozwiązanie skutecznych działań ochronnych w odniesieniu do współczesnych problemów zachowania i zarządzania krajobrazem. Z kolei uniwersalne pojęcie tożsamości, jako swoisty instrument, może być przydatne do realizacji potrzeby zintegrowanej ochrony środowiska kulturowego i przyrodniczego.

NIEZWYKŁOŚĆ

W celu pogłębienia tego aspektu prezentowanego tu rozważania – należy przybliżyć kryteria, według których postrzegana jest owa „niezwykłość” w świetle wytycznych do Konwencji Światowego Dziedzictwa UNESCO (Z. Myczkowski, K. Piotrowska – Nosek, 2004).

Obiekty kultury proponowane do wpisu powinny spełniać co najmniej jedno z poniżej wymienionych kryteriów:

- I reprezentować arcydzieło twórczego geniuszu człowieka;
- II ukazywać znaczącą wymianę ludzkich wartości, zachodzącą w pewnym okresie czasu lub na danym obszarze kulturowym świata w dziedzynie rozwoju architektury lub technologii, sztuk monumentalnych, planowania miejskiego lub projektowania krajobrazu;
- III nieść unikalne lub co najmniej wyjątkowe świadectwo tradycji kulturowej lub cywilizacji, żywej bądź zaginionej;
- IV być niezwykłym przykładem danego typu budowli, zespołu architektonicznego lub technologicznego albo krajobrazu, który ilustruje ważny(e) etap(y) historii ludzkości;
- V być niezwykłym przykładem ludzkiego osadnictwa, gospodarki lądowej lub morskiej, reprezentatywnym dla danej kultury (kultur) lub obrazującym interakcję człowieka ze środowiskiem, szczególnie w obliczu zagrożenia nieodwracalnymi zmianami;
- VI mieć bezpośredni lub namacalny związek z wydarzeniami lub żywymi tradycjami, ideami lub wierzeniami, z dziełami sztuki lub literatury o uniwersalnej, niezwykłej wartości (Komitet Światowego Dziedzictwa jest zdania, że kryterium to powinno być stosowane jedynie w wyjątkowej sytuacji i w połączeniu z innymi kryteriami).

Obiekty przyrodnicze zgłaszane do wpisu powinny:

- VII stanowić przykład nadzwyczajnych zjawisk przyrodniczych lub obszarów o szczególnym naturalnym pięknie, mających wyjątkowe walory estetyczne;
- VIII być niezwykłym przykładem ukazującym główne etapy historii Ziemi, w tym zapis rozwijającego się na niej życia, ważne procesy geologiczne zachodzące

w rozwoju form terenu lub obrazujące znaczące cechy geomorfologiczne lub fizjograficzne;

- IX być niezwykle przykładowym ukazującym istotne procesy ekologiczne i biologiczne zachodzące w ewolucji i w rozwoju ekosystemów lądowych, słodkowodnych, nabrzeżnych lub morskich, a także grup roślin i zwierząt;
- X zawierać najważniejsze siedliska naturalne o dużym znaczeniu dla zachowania różnorodności biologicznej *in situ*, w tym takie, które obejmują zagrożone wyginięciem gatunki o niezwyklej, uniwersalnej wartości z punktu widzenia zarówno nauki, jak i ochrony.

Na Liście Światowego Dziedzictwa mogą znaleźć się obiekty różnego typu. Mogą to być:

- w odniesieniu do dziedzictwa kulturowego:
 - zabytki – dzieła architektoniczne, monumentalne rzeźby lub obrazy, elementy lub struktury archeologiczne, inskrypcje, prehistoryczne miejsca bytowania człowieka i połączenia elementów, które reprezentują uniwersalną, niezwyklej wartość z punktu widzenia historii, sztuki lub nauki,
 - zespoły – grupy indywidualnych lub powiązanych ze sobą budynków, które z powodu cech architektonicznych, homogenicznych lub miejsca w krajobrazie reprezentują uniwersalną, niezwyklej wartość z punktu widzenia historii, sztuki lub nauki,
 - miejsca – dzieła rąk ludzkich lub połączenie dzieł natury i człowieka, a także miejsca zawierające stanowiska archeologiczne o uniwersalnej, niezwyklej wartości z historycznego, estetycznego, etnologicznego lub antropologicznego punktu widzenia,
- w odniesieniu do dziedzictwa przyrodniczego:
 - obiekty naturalne będące fizycznymi lub biologicznymi formacjami lub zespołami takich formacji, które prezentują uniwersalną, niezwyklej wartość z estetycznego lub naukowego punktu widzenia,
 - geologiczne lub fizjograficzne formacje i dokładnie zaznaczone siedliska gatunków zwierząt lub roślin o uniwersalnej, niezwyklej wartości dla nauki lub ochrony,
 - miejsca naturalne (przyrodnicze) lub precyzyjnie wyznaczone obszary naturalne o uniwersalnej, niezwyklej wartości dla nauki, ochrony lub naturalnego piękna.

Bezwzględny warunkiem wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa jest obecnie autentyczność i integralność miejsca stanowiące, wraz ze spełnieniem jednego lub

kilku spośród wyżej wymienionych kryteriów, o jego tzw. niezwyklej wartości uniwersalnej (*Oustanding Universal Value*.)⁴¹

W świetle wyżej przedstawionych kryteriów można uznać, iż wśród umieszczenia już na Liście UNESCO trzynastu obiektów z Polski – dziesięć z nich (poza Wieliczką, Auschwitz-Birkenau i Halą Stulecia) charakteryzuje się podnoszoną tu „niezwykłością” również z punktu widzenia „krajobrazowej tożsamości miejsca”. Ale do Puszczy Białowieskiej czy historycznych centrów Krakowa, Warszawy, Torunia, Zamościa, malowniczo położonego Malborka, Kościołów Pokoju w Jaworze czy Świdnicy, drewnianych gotyckich kościółków małopolskich czy wreszcie *sensu stricte* krajobrazowego zespołu pielgrzymkowego w Kalwarii Zebrzydowskiej i Parku Mużakowskiego/Muskauer Park – dodać można według wstępnego rozeznania (Z. Myczkowski 2003 – inicjatywa /wraz z R. Marcinkiem i M. Baranowską – Janotą/ opracowania *Czerwonej Księgi Krajobrazów Polski* – przedstawiona i uznana na forum Państwowej Rady Ochrony Przyrody) ponad 400 miejsc w naszym kraju, mających przede wszystkim swój krajobrazowy kontekst, wyrażający się owym niezwyklej pięknem. Często są to obiekty mało, lub mniej powszechnie znane, nielicznie odwiedzane, ale ich „niezwykłość” wydaje się w świetle wybranych z powyżej przytoczonych kryteriów – niekwestionowana. Często też lub wręcz na ogół znajdują się one w obrębie już istniejących obszarów poddanych ochronie; parków narodowych, krajobrazowych czy rezerwatów. W sposób całkowicie wybiórczy wymienimy chociażby Sianki w Bieszczadzkim Parku Narodowym, Grodzisko w Ojcowskim Parku Narodowym, Przełom Dunajca czy Zamek Pieniny w Pienińskim Parku Narodowym, Stawy Toporowe czy Rusinową Polanę w Tatrzańskim Parku Narodowym, Dolinę Kluczwody, Zimny Dół czy Biały Kościół, wiadukty w Stańczykach czy jaz w Kurzyńcu na Ziemi Suwalskiej i na Kanale Augustowskim, po – meteorytowe Morasko pod Poznaniem czy po templariuszowskie Chwaszczany koło Kostrzyna, Frydman czy Homole. I tak można długo, długo wyliczać.

Niezależnie od potrzeby stosownego zestawienia i kwalifikacji tych miejsc – owych niezwyklej krajobrazów – istotne wydaje się być wzmożenie lub co najmniej weryfikacja działań podejmowanych na rzecz ich optymalnej ochrony w celu udostępniania obecnym i przekazania przyszłym pokoleniom.

W tym zakresie istotne wydaje się być nieustanne wzbogacanie klasycznych form i dziedzin ochrony o rozwiązania jak najbardziej współcześnie skuteczne. W opinii autora – forum podstawowym jest rozumny dialog – umożliwiający zarówno specjalistom, jak i lokalnym społecznościom i władzom zrozumienie problemu, wzbudzenie woli i znalezienie sposobu jego realizacji. Podstawowym narzędziem dialogu wydaje się być zrozumiały język.

⁴¹ *Operational Guidelines for the Implementation of the WH Convention*, WHC.08/01, January 2008.

PODSUMOWANIE – KULTURA JAKO DIALOG W SŁUŻBIE OCHRONY ZINTEGROWANEJ

Dialog – to rozmowa między dwiema lub kilkoma postaciami (stronami sprawy), podstawowa struktura językowa, literacka, filozoficzna lub społeczna składająca się, w przypadku dramatu, z następujących po sobie replik, powiązanych przedmiotem rozmowy (sprawy) i sytuacją, w której są wypowiedzane. Gatunek znany w starożytności („Dialogi Platona”), uprawiany głównie w średniowieczu oraz w epoce Renesansu (Erazm z Rotterdamu, w Polsce – Mikołaj Rej) i Oświecenia. Język dialogu czy – stosownie – planu (Ogden P. 2003) np. zarządzania obiektem (niezwykłym krajobrazem chronionym) powinien być klarowny i precyzyjny. I aby mógł przynieść oczekiwane efekty, powinien być zapisany w „inteligentny” sposób (SMART), to znaczy powinien być:

S – *specific* – precyzyjny, nie dłuższy niż to absolutnie konieczne, ale poruszający wszystkie aspekty. Cele zarządzania powinny być zapisane w sposób, który nie pozwoli na błędną interpretację. Bardzo ważna jest prezentacja planu;

M – *measurable* – mierzalny w każdym miejscu jego realizacji. Efektywne zarządzanie, to nie tylko osiągnięcie celów zbiorczo, ale osiąganie celu za celem, indywidualnie. Dobrze skonstruowany plan pozwala na ocenę kolejno odejmowanych działań;

A – *achievable* – możliwy do osiągnięcia, nie powinien być „listą życzeń”. Błędem wielu planów, jest to, że są zbyt „ambitne”;

R – *relevant* – istotny. Plan dotyczy konkretnego obiektu w konkretnej sytuacji. Zadania są następstwem wcześniej przyjętych założeń i powinny być przedstawione w sposób systematyczny i logiczny;

T – *time-related* – osadzony w czasie, z określonymi horyzontami czasowymi dla konkretnych działań.

Wydaje się wysoce wskazane, aby powyższe przemyślenia Petera Ogdena z Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody (IUCN) próbować jak najpilniej postarać się wprowadzać w życie – zarówno przy opracowywaniu planów ochrony parków krajobrazowych, jak i przede wszystkim w codziennej, trudnej (wytłumaczalnej w obecnej sytuacji chyba jedynie prawdziwym powołaniem ludzi, którzy są jej oddani) służbie na rzecz zintegrowanej ochrony środowiska kulturowego i przyrodniczego i ich zewnętrznego wyrazu – polskiego krajobrazu.

Wydaje się, że przedstawione powyżej przesłanki, zarówno te o głębszym podkładzie teoretycznym czy metodologicznym, związane z pojęciem tożsamości miejsca, jak i te przybliżające, w intencji autora, aspekt niezwykłości miejsc i krajobrazów stanowiących jedno z największych bogactw naszego kraju, jak wreszcie niemal praktyczne przybliżenie sposobu wchodzenia w dialog dosłownie wszystkich uczest-

ników „krajobrazowej rzeczywistości Polski” – może być w jakimś zakresie przydatne w rozwiązywaniu wiodącego zagadnienia roli kultury w wszechstronnym rozwoju naszego kraju.

BIBLIOGRAFIA

- Bogdanowski J., (1976). Kompozycja i kształtowanie w architekturze krajobrazu, Ossolineum, Kraków-Warszawa.
- Bogdanowski J., Myczkowski Z., From conservation of monumental buildings to protection of monumental cultural landscape, [w:] Duties towards the heritage and laws of the market.
- Bonenberg M.M., (1922). Etyka środowiskowa – założenia i kierunki, U J, Instytut Filozofii, Zakład Etyki, Kraków.
- Bruzda J., (1996). Kultura miejsca, Teka Komisji Architektury i Urbanistyki O/PAN w Krakowie, t. XXVIII, Kraków.
- Deklaracja Sztokholmska, (1972). [w:] Deklaracja końcowa Konferencji ONZ, tłum. B. Kempański, Ośrodek Informacji Centralnej CINTe, ser A, 22, Warszawa.
- Didier J., (1996). Słownik filozofii, Katowice.
- Gilson E., (1963). Byt i istota, przeł. P. Lubicz i J. Nowak, Warszawa.
- Kolbuszowski J., (1992). Ochrona przyrody a kultura, wyd. II. Tow. Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław.
- Kultura a Natura, W stulecie „Domu pod Jedłami” 1897-1997, Materiały sesji naukowej, red. Krzan Z., Mirek Z., Kraków – Zakopane 1997.
- Operational Guidelines for the Implementation of the World Heritage Convention, WHC.08/01, January 2008, Paris.
- Leszczycki S., (1974). Problemy ochrony środowiska człowieka. Instytut Geografii wyd. PAN, Warszawa.
- Łuczyńska-Bruzda M., Myczkowski Z., (1994). Subregionalizacja cech budownictwa jako przyczynek do kontynuacji tradycji we współczesnej architekturze regionalnej Teki KUiA O/PAN w Krakowie t. XXVI, Kraków.
- Łuczyńska-Bruzda, M., Myczkowski Z., (1981). Landscape architecture of country areas, Optimalization of rural landscape, Sympozjum IUCN, Tallin.
- Marcinek R., Myczkowski Z., Partyka J., (2003). Dziedzictwo kulturowe parków narodowych, Ochrona dóbr kultury i historycznego związku człowieka z przyrodą w parkach narodowych, red. J. Partyka, Ojców.
- Myczkowski Z., (1998). Krajobraz wyrazem tożsamości w wybranych obszarach chronionych w Polsce, Politechnika Krakowska, Monografia 242, Kraków, wyd. 2 2003.
- Myczkowski Z. Piotrowska – Nosek K., (2004). Aspekty ochrony krajobrazowej wybranych obiektów na Liście UNESCO. Plany zarządzania obiektów na Liście

- Światowego Dziedzictwa UNESCO, referaty – Komisja Urbanistyki i Architektury O/PAN w Krakowie Sekcja Architektury Krajobrazu, 21.04.2004, Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych O/PAN w Krakowie (w druku).
- Novák Z., (1950). Przyrodnicze elementy planowania regionalnego i udział w nim architekta, skrypt BP AGH, Kraków.
- Novák Z., (1997). Planowanie regionalne i udział w nim architekta, wydanie III jubileuszowe, Politechnika Krakowska im. T. Kościuszki, Kraków.
- Ogden P., (2003), referat: Management Plans for World Heritage Sites, Sopron, Sesja robocza Komitetów Narodowych UNESCO Austrii i Węgier.
- Olaczek R., (1999). Ochrona przyrody i środowiska, WSiP Warszawa.
- Olaczek R., (2008). Skarby przyrody i krajobrazu Polski, Mulico Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- Pawlikowski J. G., (1913). Kultura a natura, Lamus, Warszawa.
- Pawlikowski J.G., (1938). O lice ziemi, PROP, Warszawa.
- Pawłowska K., (1996). Idea swojskości w urbanistyce i architekturze miejskiej, Monografia 203, Politechnika Krakowska, Kraków.
- Szafer W., (1964). Z teki przyrodnika, PW Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Wadowski D., (1966). Mit jako zwornik czasu i przestrzeni, Tożsamość polska i otwartość na inne społeczeństwa, pod redakcją L. Dyczewskiego OFM Conv. KUL, Lublin.
- Wolski P., (2002). Przyrodnicze podstawy kształtowania krajobrazu Słownik pojęć, Wyd. SGGW, Warszawa.

Bohdan Jałowiecki

KULTURA JAKO CZYNNIK TOŻSAMOŚCI LOKALNEJ

POJĘCIE TOŻSAMOŚCI W SOCJOLOGII

Tożsamość jest naszą własną prawdą. Zawiera ona w swoich znaczeniach – jak zauważa Jean Claude Kaufmann – paradoks. Tożsamość to jest to co nas czyni podobnym do innych, ale równocześnie to co nas od nich odróżnia, czyniąc niepowtarzalnymi. Jesteśmy wyjątkowi, ale jednocześnie np. podobni do innych członków społeczności lokalnej, dzieląc z nimi terytorium, wartości i wchodząc w stałe interakcje.

Na początku wszyscy jesteśmy lokalni w tym najbardziej dosłownym sensie tego słowa. Każdy człowiek rodzi się w jakimś miejscu i tam po raz pierwszy doświadcza świata, który wraz z dorastaniem rozszerza się coraz bardziej. Miejsce to określa naszą tożsamość, pozwala odpowiedzieć na pytanie, skąd przyszedłem, kim jestem. W ten sposób powstaje nasza pierwotna tożsamość, przynależność – jak pisał Stanisław Ossowski – do ojczyzny prywatnej. Wszystkie następne tożsamości są wtórne i może być ich wiele. „Tożsamość jest owocem woli – powiada Edward W. Saïd – a nie czymś danym przez naturę czy historię”¹.

Przez wiele stuleci ludzie nie zastanawiali się nad swoją tożsamością, była ona oczywista, związana z miejscem, którego nazwa służyła im często za nazwisko, nie ruszali się też poza miejsce urodzenia na ogół dalej niż do najbliższego miasteczka. Dopiero uprzemysłowienie, migracje, urbanizacja oderwały ludzi od ich miejsc, wyrzuciły na miejski bruk w odległe okolice, za ocean nierzadko. Wykorzenieni zaczęli poszukiwać własnej tożsamości. Ujawniają to nam już dziewiętnastowieczna literatura, wspomnienia, pamiętniki.

Ale był to przecież proces dwustronny, rosła ludność miast, malała społeczności lokalnych, równocześnie to, co miejskie zmieniało ludzkie obyczaje, rwały się dotychczasowe więzy, rozpadały całe społeczności wchłaniane przez rozprzestrzeniające się miasto. Z drugiej wszak strony społeczności lokalne cechuje zdolność prze-

¹ E.W. Saïd, (1977). Wywiad dla „Le Nouvel Observateur” 16.01.1997.

trwania, odradzania się, a niekiedy tworzenia na nowo. Ludzie wykorzeni szukają sobie podobnych, gromadząc się na tych samych obszarach metropolitalnych przestrzeni, budując mozolnie swoje nowe miejsca: *Little Italy*, *Chinatown* i tym podobne etniczne, ale także regionalne, a nawet zawodowe skupiska, odtwarzają stare i dziergają nowe więzi, a czynnikiem spajającym jest kultura.

TOŻSAMOŚĆ LUDZI, TOŻSAMOŚĆ MIEJSC

Każdy niemal człowiek w jakimś momencie swojego życia zapytuje siebie: *kim jestem? skąd przyszedłem?* Pytanie to musimy kierować do siebie, ponieważ tylko my wiemy, kim naprawdę jesteśmy. W życiu codziennym na takie pytanie zadawane przez innych, odpowiadamy zwykle: *jestem lekarzem, profesorem, inżynierem czy stocznioowcem*. Współcześnie identyfikuje nas przede wszystkim zawód, a więc formalna pozycja zajmowana w społeczeństwie. Nasza przynależność do rodziny i społeczności lokalnej, kiedyś tak ważna, nie ma obecnie, ze społecznego punktu widzenia, wielkiego znaczenia. Mamy poczucie przynależności narodowej, ale identyfikacja ta ma zwykle odświętny charakter i/lub manifestuje się w opozycji do obcych. Jak pokazują różne sondaże, identyfikujemy się także z miejscem urodzenia, czy też długiego *zamieszkania*, ale jest to często identyfikacja werbalna, której uzasadnienie ma, tak jak w przypadku zawodu, charakter formalny: *jestem warszawianinem, bo mieszkam, jestem zameldowany, w Warszawie*. Co drugi mieszkaniec tego miasta urodził się gdzie indziej, ale często chciałby to miejsce zapomnieć, tym szybciej, im większy sukces osiągnął w stolicy. Podobnie zachowuje się pierwsze pokolenie emigrantów w USA manifestujące ostentacyjnie swój świeży amerykański patriotyzm. Dopiero drugie lub trzecie pokolenie wraca niekiedy do pytania: *kim jestem? skąd przyszedłem?* Wielu Amerykanów odwiedza polskie wsie, które opuścili w poszukiwaniu chleba ich dziadów. Młodzi Niemcy przyjeżdżają na Śląsk, Pomorze, Warmię, Mazury, w rodzinne strony rodziców czy dziadków, a Polacy jeżdżą na Białoruś, Ukrainę czy Litwę.

Polskie ziemie przeorały migracje. Wielu ludzi nie raz zmieniło miejsce zamieszkania i wielu nie mieszka tam, gdzie się urodziło. Ale równocześnie nie wszyscy opuścili rodzinne strony, a niektórzy zapuszczają na nowej glebie swoje korzenie. Tomasz Zarycki w swoich badaniach zachowań politycznych w kontekście regionalnym analizował między innymi stopień zasiedziałości mieszkańców czterech miejscowości, położonych w dawnej Galicji i na Ziemiach Zachodnich. I tak np. co druga osoba w Nowym Targu żyje w tym mieście co najmniej od trzech pokoleń, natomiast w Bochni co czwarta, w Bielawie co siódma, a w Hławie zaledwie co dziesiąta². Skoro jesteśmy

² T. Zarycki, (2002). *Region jako kontekst zachowań politycznych*. Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa, s. 90.

na Podhalu, to warto odnotować klasy, na które autochtoni dzielą jego mieszkańców: „pnioki”, „krzoki” i „ptoki”.

Marzanna Kiełar, autorka interesujących badań w dwóch mazurskich wsiach, przytacza opowieści o księdzu, który zbudował plebanię na ruinach ewangelickiego cmentarza i był następnie w odwecie nawiedzany przez duchy zmarłych. Niektórzy przesiedleńcy stawiali w tych wsiach przed domem płoty, aby odgrodzić się fizycznie i wizualnie od „obcego” jeziora, a także wycinali krzewy bzów i jaśminów, bo w dawnym miejscu zamieszkania ich nie było, a wykorzenienie tych roślin czyniło krajobraz bardziej „swojskim”³. Obca przestrzeń w pewnym przynajmniej stopniu stawała się oswojonym miejscem.

Obszar życia – pisze Anthony Giddens – staje się samodzielnym, oderwanym od cyklu pokoleń odcinkiem czasu (...) Obszar życia zostaje wyodrębniony z zewnętrznych wyznaczników związanych z miejscem, a samo pojęcie miejsca traci na znaczeniu w obliczu mechanizmów wykorzeniających. W większości kultur tradycyjnych, niezależnie od stosunkowo częstych migracji ich populacji oraz przemierzanych przez nie, niekiedy ogromnych obszarów, życie społeczne było na ogół związane z miejscem. Podstawowym czynnikiem zmiany tego stanu rzeczy nie jest nasilenie ruchliwości, ale fakt, że miejsca uległy całkowitemu spenetrowaniu przez mechanizmy wykorzeniające, które powiązały lokalne działania w relacje przestrzenno-czasowe o wciąż rosnącym zasięgu. Miejsce staje się złudzeniem⁴.

Zastanówmy się zatem, czy angielski socjolog ma rację? Z pewnością znajdziemy sporo faktów potwierdzających jego tezy, ale też i takie, które im zaprzeczają. Tak, bo część ludzi, a zależy to przede wszystkim od ich pozycji społecznej, nie czuje więzi z miejscem, żyjąc z „sferze przepływów”. Elity są kosmopolityczne – pisze Manuel Castells – masy zaś lokalne. Przestrzeń władzy i bogactwa rozciąga się na cały świat podczas gdy życie i doświadczenie mas zakorzenione jest w miejscach, w kulturze i historii. Tak więc im bardziej organizacja społeczna opiera się na ahistorycznych przepływach, które dokonują się poza określonym miejscem, tym bardziej globalna władza umyka spod społeczno-politycznej kontroli lokalnych społeczności i narodowych zbiorowości, których natura jest historyczna⁵. Nie, bo w planie indywidualnym prędzej czy później pojawia się pytanie: skąd przyszedłem? To miejsce pochodzenia, choć geograficznie określone, może być, i jest często, mityczne, ponieważ została zerwana historyczna ciągłość pokoleń, ale przecież istnieje jako punkt odniesienia.

Tożsamość pierwotna była związana z miejscem, ale co to jest miejsce? Miejsce – jak powiada Yi Fu Tuan – to uczłowieczona przestrzeń. Miejsce tworzą ludzie budując domy, świątynie, miasta. Miejsce kształtują też charyzmatyczne postacie, obra-

³ Nie publikowana praca doktorska.

⁴ A. Giddens, (2001). *Nowoczesność i tożsamość „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, PWN, Warszawa, s. 200-202.

⁵ Por. M. Castells, *Société en réseaux*, Fayard, Paris, s. 467.

stające następnie legendą, symbolicznie spajający grupę zwaną społecznością lokalną czy zbiorowością terytorialną. Szczególną rolę w budowaniu kultury miejsca odgrywają niepowtarzalne osoby i magiczne okolice. Stanowią one o kolorystyce lokalnym i utrwalają jego unikatowość.

Miejsce jest fragmentem kulturowej przestrzeni, której w trakcie wytwarzania nadawano, mniej lub bardziej świadomie, różne znaczenia. Można więc powiedzieć, że w przeciwieństwie np. do lasu przestrzeń kulturowa „mówi”, chociaż często jedynie obserwator zmusza ją do mówienia. Aby zrozumieć znaczenie budowli, ulicy, placu itp. niezbędna jest znajomość kodu, a więc swoistego „języka”, który zapisany jest w materialnych formach. „Języka” tego uczymy się tak jak języka naturalnego, w toku poznawania i przyswajania przestrzeni. Proces tego uczenia się ilustrują doskonale dziecięce rysunki przedstawiające różne fragmenty miasta. „Język” ten jest częścią wyposażenia kulturowego ludzi należącego do kręgu danej cywilizacji i stanowi fragment wspólnego dziedzictwa. Dzięki temu znaczenie takich form przestrzennych, jak gotycka katedra czy barokowy pałac jest natychmiast rozpoznawalne, na ogół niezależnie od posiadanej wiedzy historycznej, chociaż oczywiście wiedza zwiększa zakres rozumienia treści form przestrzennych.

Znaczenie poszczególnych miejsc zostało zakodowane przez ludzi, ale z upływem lat i stuleci zmieniało się i obiektywizowało. Mówimy tu o miejscach wspólnych dla większych zbiorowości, chociaż są także miejsca związane z indywidualną biografią. Kształtowanie miejsca to budowanie tożsamości lokalnej.

BUDOWANIE TOŻSAMOŚCI LOKALNEJ

W 1970 roku wspólnie z Januszem Goćkowskim opublikowałem tom wypowiedzi nadesłanych na konkurs „Czym jest dla ciebie miasto Wrocław”⁶. Socjologiczna analiza tych materiałów pokazała, w jaki sposób nowi mieszkańcy przyswajali obcą sobie przestrzeń i mozolnie budowali nową tożsamość. W wypowiedziach wrocławian pojawiło się osiem nie wykluczających się motywów więzi z miastem. „*Kraj lat dzieciennych*” wydaje się najbardziej oczywistym jej uzasadnieniem poczucia tożsamości. „*Tu jest mój dom*” to z pewnością najważniejsza i najbardziej powszechna motywacja więzi z miastem. W wielu wypowiedziach przewijało się stwierdzenie „*Wrocław to moje dzieło*”, wskazujące na wykonanie pewnej pracy, twórczego działania stanowiącego wkład w ukształtowanie tego miejsca. „*Odzyskane miasto*” wiązało się z uznaniem słuszności programu zasiedlania Ziemi Odzyskanych, jak też z moralną satysfakcją wynikająca z faktu, że oto jest się obecnym w mieście dawniej polskim,

⁶ J. Goćkowski, B. Jałowiecki, (1970). Prace nadesłane na konkurs: *Czym jest dla ciebie miasto Wrocław* jako materiał socjologiczny [w:] B. Jałowiecki (red.) *Związani z miastem*, Ossolineum, Wrocław.

„zagrabionym” przez Niemców, a teraz odzyskanym. „*Wielki świat*” – mamy tu do czynienia z poczuciem więzi z miastem, ze względu na to, że jest ono czymś większym, bogatszym, pełniejszym, bardziej metropolitalnym, europejskim, zaspokajającym nasze marzenia i tęsknoty za zróżnicowanym wielkim światem. Ten typ związku z miastem był szczególnie charakterystyczny dla osób, które przybyły do niego z wsi i małych miast. „*Dobry habitat*” jako często spotykana motywacja utylitarna oznaczał interesującą pracę, przyjemne środowisko mieszkańców, demokratyzm i tolerancję w stosunkach międzyludzkich. „*Miejsce awansu społecznego*”, gdzie można zdobyć wykształcenie i podnieść swoją pozycję społeczną i wreszcie „*przystać*” – spokój po trudach wojennego życia, po przezwyciężeniu wielu przeciwności losu, skołatania i udręczenia.

W ten sposób wrocławianie nadawali własne, a jednocześnie społeczne znaczenia miejscu, w którym przyszło im żyć. Podobnie postępowali gdańszczanie i mieszkańcy innych miast i wsi na ziemiach zachodnich i północnych. Służyło temu także poszukiwanie, często na siłę, śladów polskości w tych miejscach, których ich tam w ogóle nie było i symetryczne niszczenie i zapominanie najbardziej widocznych śladów kultury niemieckiej. Musiały dopiero urodzić się na ponemieckich ziemiach dwa pokolenia Polaków, aby nowi mieszkańcy poczuli się naprawdę u siebie. I wtedy stało się możliwe znajdowanie odleglejszych tradycji miejsca. Tak było we Wrocławiu i w Gdańsku, miejscach szczególnie semantycznie bogatych.

Do obiegu polskiej kultury weszły dwa różne przecież dzieła, ale wyrosłe z magii miejsc ukształtowanych przez niemiecką historię. „Na album *‘Był sobie Gdańsk’* złożyły się zdjęcia z wielu zbiorów archiwalnych, muzealnych i prywatnych. Przejrzeliśmy ich tysiące, zanim zdecydowaliśmy się na taki ich wybór. Naszym zamiarem było pokazanie przede wszystkim tych fragmentów miasta, które zniknęły bezpowrotnie lub zmieniły swój charakter. Próbowaliśmy uchwycić fenomen naszego miasta w epickim – jak to określił Stefan Chwin – momencie, z jego magią i codziennością, ze zwykłymi ludźmi i niezwykłymi ulicami. Nie jest to więc pełna dokumentacja zabytków ani systematyczny przewodnik, a raczej sentymentalna podróż do wnętrza miasta na chwilę przed jego końcem.”⁷ Drugi przykład to cykl kryminalnych powieści Marka Krajewskiego o komisarzu Eberhardzie Mocku, który tropi przestępców w przedwojennym Wrocławiu. W książkach odtworzona została nie tylko topografia miasta z okresu międzywojennego, ale także jego swoista magia.

Polonizację przestrzeni Gdańska czy Wrocławia ułatwiły wojenne zniszczenia, dokonana zaś odbudowa zabytkowych części miast, chociaż nawiązywała do historycznych treści była, odwołując się do muzycznej metafory, wariacją na temat. W ten sposób gdańskie Główne Miasto uzyskało nie tylko nową społeczną treść, ale także

⁷ Donald Tusk, (1996). Z przedmowy do pierwszej części albumu *Był sobie Gdańsk*. Wyd. „Dar Gdańska”, Gdańsk.

nową przestrzenną i architektoniczną formę. Podobnie rzecz się miała z warszawską Starówką, nie należy więc w tym przypadku dopatrywać się szczególnej manipulacji w świecie symboli, tym niemniej jednak odbudowa, a w istocie raczej budowa starych części tych miast ułatwiała przyswojenie obcej przecież przestrzeni przez jej nowych mieszkańców.

Są jednak miejsca symbolicznie ubogie, a nawet niemal puste semantycznie. Takim miastem wydaje się być np. Szczecin, o którym pisał w „Gazecie Wyborczej” Artur D. Liskowacki⁸. Szczecinianie poszukują tożsamości miejsca, odwołując się do epizodycznego pobytu w tym mieście Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, fundując pomnik „Zaczarowanej dorożki”. Starali się o powrót kopii, znajdującego się w Wenecji, pomnika kondotiera Bartolomeo Colleonego, który wywieziono po wojnie do Warszawy. Szukają także niemieckich tradycji, nazywając nazwiskiem Hermanna Hakena, zasłużonego dla miasta burmistrza jedno z miejskich rond. Jemu to właśnie Szczecin zawdzięcza swój urbanistyczny kształt wzorowany na hausmanowskiej przebudowie Paryża. Miejsce to różni się więc znacznie od Gdańska czy Wrocławia, których sfera znaczeniowa jest bez porównania bogatsza.

Miasta zajmują różne pozycje na symbolicznej mapie danego kraju, czy też szerzej, europejskiej przestrzeni. Ranga ta wiąże się z historią zbiorowości, ale także z utrwaleniem danego miejsca w zbiorowej pamięci przez dzieło literackie. Tak więc miasto jest miejscem, ale w mieście mogą być także miejsca. Literatura na temat percepcji przestrzeni jest już bardzo bogata i różnorodna, począwszy od analiz sposobu opisu różnych miast w dziełach literackich aż do badań ich postrzegania przez mieszkańców na poziomie życia codziennego. Mieszkańcy miasta nie traktują jego przestrzeni w sposób jednorodny, a przeciwnie rozróżniają poszczególne przestrzenie, oceniają je na podstawie wielu kryteriów: użytkowych, estetycznych, etycznych, i egzystencjalnych. Oceny te są często zmienne i zależne od takich okoliczności jak sytuacja, w której się dana osoba znajduje, od jej stanu emocjonalnego, pory roku, a nawet dnia. Wielu mieszkańców ma w stosunku do niektórych fragmentów miejskiej przestrzeni, do niektórych miejsc stosunek bardzo osobisty i emocjonalny. Wiele z tych miejsc naznaczonych jest wydarzeniami ze zbiorowej i indywidualnej historii, nasuwając różne skojarzenia przywołujące wspomnienia. Magia tych miejsc ma często subiektywny i niepowtarzalny charakter, ale istnieją także w mieście miejsca, których wyjątkowość i swoista magia dostrzegana jest przez wielu mieszkańców i turystów, często przez kolejne pokolenia. Są to – jak pisał Aleksander Wallis – obszary kulturowe miasta. Do takich magicznych miejsc, które poruszają niemal każdego można zaliczyć plac i Bazylikę św. Piotra w Rzymie, plac św. Marka w Wenecji, plac Tertre na wzgórzu Montmartre w Paryżu, Akropol w Atenach, żeby wymienić najbardziej znane europejskie przykłady. W przestrzeń miasta wpisywane bywają nieraz

⁸ „Gazeta Wyborcza”, 26-27.01.2002.

dziwne i epizodyczne budowle. Rządzą się własnymi prawami i niosą sobą pierwotnie dość ubogie znaczenia. Taką budowlą była w swoim czasie wieża Eiffla, wybudowana z okazji Wystawy Światowej, a jedynym jej celem było pokazanie możliwości, jakie dawały wówczas konstrukcje stalowe. Wieża w krótkim czasie stała się symbolem miasta właśnie dlatego, że początkowo była semantycznie pusta. Każdy mógł jej nadać swoje własne znaczenie i to właśnie stało się powodem, że Paryżanie i miliony innych ludzi na całym świecie kochają tę wieżę.

Są też takie miejsca w Polsce: ul. Długa w Gdańsku, Rynek Starego Miasta w Warszawie, Wawel czy Jasna Góra. Są to miejsca, którym nadano różnorodne i bogate znaczenia. Są to miejsca jedyne, niepowtarzalne, mające silnie ugruntowaną tożsamość. Miejsca, w których przebywamy na co dzień i które odwiedzamy jako turyści, skłaniają do refleksji, budzą emocje, składając się na mozaikowy obraz naszego świata, mozaikowy, a nie jednolity jak kiedyś.

Tak więc kultura tworzy miejsce, które staje się częścią kultury i podstawą tożsamości lokalnej. Przyglądając się procesom społecznym zachodzącym na tak zwanych kiedyś ziemiach odzyskanych, zauważamy różne próby tworzenia miejsca i budowania wokół niego nowej tożsamości. Zwykle dokonuje się to w oparciu o poszukiwanie tradycji, które można zaadaptować i przyswoić, ale niekiedy mamy do czynienia z przykładami kształtowania miejsca o ulotne i zdawałoby się bez znaczenia wydarzenie. Warto wybrać się do Lubomierza, małego miasteczka niedaleko Jeleniej Góry dla jego barokowej architektury zespołu klasztornego i kościoła NMP i św. Maternusa, ratusza, kamieniczek z podcieniami i licznych barokowych figur. Mieszkańcy nie kształtowali swojej tożsamości w oparciu o odziedziczone zabytki kultury, ale o ulotne wydarzenie, którym było kręcenie w 1967 r. w miasteczku i w okolicach filmu „Sami swoi” Sylwestra Chęcińskiego. Na pamiątkę tego wydarzenia otwarto miasteczku w 1996 r. muzeum bohaterów filmu – Kargula i Pawlaka, od 1997 r. odbywa się tam festiwal Filmów komediowych, a corocznie w sierpniu wielki festyn imienia tych filmowych postaci.

TOŻSAMOŚĆ LOKALNA, A CHĘĆ SPOŁECZNEGO DZIAŁANIA

Prawie wszyscy Polacy identyfikują się z rodziną i przyjaciółmi, a ponad cztery piąte utożsamia się z Polską i prawie tyle samo z miejscem zamieszkania. Różnice między poszczególnymi województwami i metropoliami nie są duże, ale niektóre warto podkreślić. Relatywnie nieco mniejsze odsetki osób identyfikujących się z Polską występują na Śląsku, co jest zrozumiałe m.in. w świetle ostatniego spisu powszechnego, kiedy ok. 150 tysięcy osób deklarowało przynależności do „narodowości” śląskiej. Wśród metropolii nieco mniejsze odsetki (o 5 punktów procentowych niższe od średniej) występują w Warszawie, która wydaje się miastem najbardziej

kosmopolitycznym w Polsce. Z kolei najsłabsze identyfikacje lokalne z miejscem zamieszkania występują na Dolnym Śląsku (6 punktów poniżej średniej), w metropoliach zaś najmniejszy odsetek osób identyfikujących się z miejscem zamieszkania występuje w Warszawie, aż siedemnaście punktów procentowych poniżej średniej⁹.

Identyfikacje z pozostałymi podmiotami są już słabsze. Z regionem, Europą i religią identyfikuje się mniej więcej dwie trzecie badanych. Najwięcej osób (cztery piąte) identyfikujących się z religią występuje w Małopolsce, co jest rekordem absolutnym, natomiast o ok. 10 punktów procentowych mniej jest osób deklarujących religijną identyfikację w województwie lubelskim i mazowieckim. Najmniejsze odsetki (ok.50%) osób deklaruujących identyfikację z religią spotyka się na Dolnym Śląsku i na Śląsku. W metropoliach odsetki osób deklaruujących związek z religią są znacznie niższe (od 45% w Łodzi do 64% w Krakowie).

Ogólnie w całej polskiej populacji odsetek osób identyfikujących się z regionem jest nieco wyższy od respondentów utożsamiających się z religią. Najwyższe odsetki osób identyfikujących się z regionem spotyka się w Małopolsce, a najniższe w Łódzkiem. W metropoliach najwięcej osób związanych z regionem spotyka się w Gdańsku i we Wrocławiu, a najmniej w Warszawie i w Łodzi. Warto zwrócić uwagę na fakt, że na Dolnym Śląsku jest prawie identyczny odsetek osób utożsamiających się z regionem i miejscem zamieszkania, w pozostałych regionach identyfikacje z miejscem zamieszkania były dużo liczniejsze.

Wreszcie identyfikacja z Europą jest spotykana najczęściej w Wielkopolsce, a najrzadziej w województwie łódzkim, ale różnice są w tym przypadku niewielkie. W metropoliach natomiast największe odsetki osób identyfikujących się z Europą (prawie trzy czwarte) występowały w Gdańsku, najmniejsze zaś (trochę więcej niż połowa) w Warszawie.

Tabela 1. Poziom identyfikacji z różnymi podmiotami

	Pomor.	Śląskie	Małop.	Lubel.	Łódzkie	Wielkop.	Mazow.	D. Śląsk	Polska
Z religią	63,2	59,6	80,7	72,8	60,6	68,1	71,4	53,8	63,4
Z rodziną	95,2	96,4	96,9	97,3	98,6	98,3	97,7	97,3	97,2
Z przyjaciółmi	84,7	87,1	91,3	86,8	87,3	88,0	88,1	84,7	88,1
Z miejscem	77,4	77,1	84,3	80,2	77,2	81,6	79,4	71,0	77,1
Z regionem	75,1	72,2	77,4	76,1	55,4	72,5	65,4	71,7	69,6
Z Polską	84,3	81,6	85,4	90,7	91,0	87,8	86,1	84,1	85,1

Źródło: CBOS

Mimo deklarowania silnej identyfikacji ze swoim miejscem zamieszkania duża większość Polaków uważa, że ich wpływ na sytuację lokalną jest niewielki. Jedynie

⁹ Wszystkie dane statystyczne pochodzą z badań CBOS przeprowadzonych w 2007 r. na ogólnopolskiej próbie ok. 30 tys osób.

co dwudziesty mieszkaniec kraju jest zdania, że obywatele mają duży wpływ na to, co dzieje się w ich gminie. Nieco więcej osób wyrażających taką opinię spotyka się w Gdańsku i w województwie pomorskim oraz w Wielkopolsce i Dolnym Śląsku. Najmniejsze odsetki osób, które uważają, że mieszkańcy mają duży wpływ na sytuację lokalną występują na Mazowszu i w Łodzi.

Tabela 2. Wpływ obywateli na sytuację w gminie

	Pomor.	Śląskie	Małop.	Lubel.	Łódzkie	Wielkop.	Mazow.	D.Śląsk	Polska
Duży wpływ	7,8	4,7	6,9	6,8	3,8	6,7	3,3	6,1	5,2
Mały wpływ	37,3	41,7	36,5	32,9	33,0	39,8	33,3	40,5	35,6
Brak wpływu	53,9	52,9	55,8	60,0	62,3	52,3	63,3	57,0	58,5

Źródło: CBOS

Poczuciu braku wpływu na sytuację w gminie towarzyszy przekonanie, że władze dbają przede wszystkim o własne interesy. Opinie taka wyraża prawie połowa Polaków. Natomiast jedna piąta jest zdania, że władze lokalne realizują przede wszystkim interesy partyjne.

Tabela 3. Władze gminy dbają o interesy

	Pomor.	Śląskie	Małop.	Lubel.	Łódzkie	Wielkop.	Mazow.	D.Śląsk	Polska
Obywateli	25,5	27,3	28,5	34,0	23,7	27,9	28,7	26,1	25,0
Partii i stronniectw	23,3	17,3	19,5	16,7	22,6	20,1	15,7	18,0	21,4
Własne	47,8	49,7	47,1	45,7	46,8	45,3	53,5	50,0	48,9

Źródło: CBOS

W świetle powyższych opinii zrozumiałe jest stosunkowo małe zaufanie do władz lokalnych.

Tabela 4. Zaufanie do władz lokalnych

	Pomor.	Śląskie	Małop.	Lubel.	Łódzkie	Wielkop.	Mazow.	D.Śląsk	Polska
Duże zaufanie	27,4	27,3	28,8	37,7	26,3	23,5	28,7	23,5	25,2
Brak zaufania	20,9	15,8	11,9	11,8	14,3	17,3	13,2	22,3	17,8

Największe odsetki osób mających duże zaufanie do władz lokalnych występują w województwie lubelskim, najmniejsze zaś na Dolnym Śląsku i w Wielkopolsce. W tych ostatnich województwach poziom zaufania jest niższy niż średnio w Polsce.

Deklaracje silnej identyfikacji lokalnej nie przekładają się jednak na chęć uczestnictwa w działaniach na rzecz własnego środowiska. Aktywność obywatelska mierzona przynależnością do organizacji społecznych i partii politycznych jest bardzo mała.

Tabela 5. Przynależność do organizacji społecznej, partii politycznej

	Pomor.	Śląskie	Małop.	Lubel.	Łódzkie	Wielkop.	Mazow.	D.Śląsk	Polska
Nie należę	92,0	86,1	90,5	91,1	86,1	86,4	93,0	90,3	89,0
Należę ale nie działam	3,1	5,4	3,0	2,9	4,1	5,1	2,7	3,1	4,0
Należę i działam	4,9	8,5	6,5	6,0	9,9	8,5	4,4	6,7	7,0

Źródło: CBOS

Natomiast polityczna siła związków zawodowych w Polsce jest odwrotnie proporcjonalna do liczby ich członków. Należy do nich ok. 7% respondentów. Najwięcej na Śląsku (co dziesiąty badany). Również w konurbacji katowickiej największy odsetek badanych deklaruował przynależność do związków zawodowych. Najwięcej osób należy do różnych związków poza OPZZ i „Solidarnością”.

Tabela 6. Przynależność do związków zawodowych

	Pomor.	Śląskie	Małop.	Lubel.	Łódzkie	Wielkop.	Mazow.	D.Śląsk	Polska
OPZZ	0,6	1,3	1,6	2,3	0,8	0,8	0,8	1,5	1,1
„Solidarność”	3,4	3,4	2,2	1,8	1,8	3,0	1,5	3,5	2,6
Inny związek	2,8	5,1	2,1	3,2	4,3	4,8	3,1	3,0	3,8
Brak przynależności	93,3	90,2	94,1	92,8	93,1	91,4	94,5	91,9	92,6
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: CBOS

Referowane tutaj badania pokazują wyraźnie, że poczucie tożsamości lokalnej nie jest rezultatem obywatelskiej aktywności i zaangażowania w sprawy własnej zbiorowości, ale identyfikacja z miejscem zamieszkania wynika przede wszystkim z walorów środowiska, historii, urody miejsca. Czynniki kulturowe wydają się być zatem głównym motorem kształtowania tożsamości lokalnej.

Przekształcenia w makrostrukturze społecznej sprzyjają indywidualizacji i prywatyzacji życia społecznego. Manuel Castells w swojej ostatniej książce powołując się na konstatacje wielu socjologów tej miary co Anthony Giddens, Rober Putmann czy Ulrich Beck, stwierdza: „Po hegemonii więzi pierwotnych (rodziny, społeczności), a następnie wtórnych (stowarzyszenia) zostajemy wyposażeni w nowy dominujący system, który wydaje się skonstruowany wokół relacji tercjarnych, a inaczej, jak to nazywa Barry Wellman, ‘społeczności zindywidualizowanych’: sieć tych więzi skoncentrowana jest wokół danej jednostki, tak więc jesteśmy świadkami prawdziwej prywatyzacji uspołecznienia. Te zindywidualizowane relacje są specyficznym sposobem strukturalizacji więzi społecznej, a nie cechą psychologiczną. Wynikają one przede wszystkim z indywidualizacji relacji między kapitałem a pracą oraz osobami czynnymi zawodowo i ich aktywnością profesjonalną w przedsiębiorstwach siecio-

wych. Są one indukowane przez kryzys patriarchatu i jego konsekwencje czyli dezintegrację rodziny nuklearnej takiej, jaka kształtowała się od końca XIX wieku”¹⁰.

Także referowane wyżej badania pokazują wyraźnie, że poczucie tożsamości lokalnej nie jest rezultatem obywatelskiej aktywności i zaangażowania w sprawy własnej zbiorowości, ale podłożem zindywidualizowanej identyfikacji z miejscem zamieszkania są przede wszystkim walory środowiska naturalnego, nieraz bogata historia miejscowości, czy uroda miejsca. Czynniki kulturowe wydają się być zatem głównym czynnikiem kształtowania się tożsamości lokalnej. Należy także zauważyć, że jeżeli ludzie nie interesują się na co dzień swoim lokalnym środowiskiem, to nie oznacza wcale braku zakorzeniania, ale wybór bardziej zindywidualizowanych i emocjonalnych relacji (Fischer, 2000) zarówno z innymi ludźmi, jak i z określonym miejscem¹¹.

¹⁰ Castells M., (2002). *La Galaxie internet*, Fayard, Paris, s. 161-162.

¹¹ Fischer C., (2000). *Ever-more rooted Americans*, cyt. za M. Castells prac. cyt.

Rozdział II

Dziedzictwo kulturowe,
ład przestrzenny,
społeczeństwo obywatelskie

Andrzej Tomaszewski

EWOLUCJA PODEJŚCIA DO DZIEDZICTWA KULTURY NA FORUM MIĘDZYNARODOWYM

Europa odbyła długą drogę poprzez stulecia do chwili, w której w jej światłych umysłach powstało pojęcie dziedzictwa kultury, a następnie uzyskało wymiar ponad narodowy. Od starożytności czczono i chroniono budowle i rzeźby poświęcone kultowi aktualnych bogów i władców. Ale nierzadko unicestwiano je świadomie, gdy pokonanych bogów lub władców zastępowali nowi. Polityka i ideologia do zarania istnienia architektury i sztuki wycisnęła na nich swoje piętno: twórcze lub destrukcyjne. Początki nowego – historycznego spojrzenia na dzieła architektury i sztuki dostrzec można w okresie włoskiego Renesansu. Ówczesni humaniści odkrywający i przyswajający sobie kulturę antyku dostrzegli w ruinach starożytnego, pogańskiego Rzymu nie tylko walor artystyczny, lecz również ich wartość jako świadków historii. W takim nowożytnym spojrzeniu, budowle w niezamierzony przez ich dawnych twórców i użytkowników sposób, nabierały nowej, niematerialnej wartości: wartości upamiętniającej. Z czasem, w miarę coraz lepszego naukowego poznawania architektury i sztuki antycznej stała się ona przedmiotem kultu intelektualistów. Głoszono teorię, iż tylko dziedzictwo artystyczne starożytnych Greków i Rzymian osiągnęło absolutną doskonałość i tylko ono zasługuje na badanie i pielęgnację, wówczas gdy wszystkie późniejsze epoki rozwoju architektury europejskiej pozbawione są wartości. W tym sensie, posługując się dzisiejszym aparatem pojęciowym, stanowiła sztuka antyku pierwsze europejskie wspólne dziedzictwo kultury, uniwersalne i ponadnarodowe, czyniące jej spadkobiercami wszystkie europejskie narody. Ta skrajna teoria, której głównym propagatorem był niemiecki archeolog i badacz starożytności Johann Joachim Winckelmann (1717 – 1768), zderzyła się niebawem z narastającą nowoczesną świadomością narodową ludów europejskich, poszukujących dla siebie własnych kulturowych korzeni. Dla narodów osiadłych na północ od Alp, nie mających własnej tradycji sięgającej antyku, korzenie te były nieklasyczne, barbarzyńskie. Sięgały głębokiego średniowiecza, z którego wyłoniła się najpierw architektura i sztuka romańska, a następnie zrywająca z wszystkimi antycznymi tradycjami wielka architektura gotycka, zrodzona

i doprowadzona do szczytów perfekcji na obszarze dzisiejszej Francji (Ile-de-France) i szybko przejęta w regionalnych mutacjach przez całą łacińską Europę. Kult uniwersalnego antyku ustąpił miejsca romantycznemu zachwytowi nad kulturą średniowiecza. Siegano do jej źródeł, badając wszelkie jej świadectwa, w tym architekturę i sztukę, rozpoznawaną coraz to doskonalszymi narzędziami badawczymi. Eksploracja rodzimej kultury średniowiecza nie sięgała horyzontu europejskiego. Zasklepią się w coraz bardziej rozwijających się nacjonalizmach, prowadząc do szowinizmów i powodując napięcia między europejskimi sąsiadami. Europejską sztukę owego czasu rozpatrywano anachronicznie w ciasnych podwórkach „sztuki narodowej”, dzieląc uparcie to, co niepodzielne. Pojęcie „narodowego zabytku” (*le monument national*), wprowadzone w porewolucyjnej Francji dla historycznych budowli, które przeszły na własność Republiki, stało się obiegowym pojęciem nacjonalistycznym, oznaczającym wyłączną przynależność zabytku do historii i kultury danego narodu. Spowodowało to liczne kontrowersje międzynarodowe poprzez wzajemne wrywanie sobie nie tylko dzieł architektury, lecz również postaci historycznych. Słynna była wojna niemiecko-francuska o „narodowość” gotyckiej katedry w Strasburgu, wszczęta przez samego Goethego w roku 1772. Podobnie wojna o „narodowość” cesarza Franków Karola Wielkiego. Na bliższym nam skrawku Europy toczyły się polsko-niemieckie potyczki o „narodowość” Mikołaja Kopernika i Wita Stwosza. Były to spory tyleż wyniszczające europejską jedność kulturową, co jałowe w swym anachronizmie, zważywszy, że w tamtych czasach nie istniało nowocześnie rozumiane pojęcie narodowości.

Ujmowanie historii sztuki i architektury w kategoriach „narodowych”, funkcjonujące w Europie od ponad dwóch stuleci, spowodowało, a i wciąż powoduje, wielkie szkody intelektualne i materialne. Nacjonalistyczno-szowinistyczne spojrzenie prowadziło nie tylko do jednostronnego i tendencyjnego naświetlania faktów historycznych, ale wręcz do ich fałszowania lub negowania. Prace historyków sztuki poszczególnych narodowości, dotyczące tych samych faktów i zjawisk artystycznych, jak również ujęcia syntetyczno-podręcznikowe, nie przystawały do siebie. Przedstawiały różne, nie dające się pogodzić obrazy rzeczywistości. Było to przez cały wiek XIX i pierwszą połowę wieku XX zjawiskiem powszechnym, chociaż z różnym „nacjonalistycznym” nasileniem występujące na różnych połaciach naszego kontynentu. Najbardziej wyraziście zapisała się na tym polu niemiecka historia sztuki, anektująca do „sztuki niemieckiej” wiele nie tylko zabytkowych budowli i dzieł sztuki, lecz również całe obszary europejskie na wschód i zachód od Niemiec. Na szkody materialne, będące skutkiem szowinizmu kulturowego nie trzeba było długo czekać. Już pierwsza wojna światowa, obok strat w inwentarzu zabytków europejskich powstałych podczas działań wojennych, przyniosła świadomie i z premedytacją dokonane przez armię pruską zniszczenia obiektów zabytkowych o szczególnym symbolicznym znaczeniu, traktowanych jako dziedzictwo kulturowe wroga (katedra gotycka w Reims we Francji, ratusz w Brukseli i inne). Zjawisko to nasiliło się podczas ostatniej wojny. Nie przypadkiem Zamek Kró-

lewski w Warszawie, nie będący obiektem militarnym, stał się celem pierwszych ataków lotniczych podczas oblężenia we wrześniu 1939 roku. Zwłaszcza jednak działania niemieckich oddziałów saperskich „Sprengkommando”, palących i wysadzających w powietrze zabytkowe budowle po upadku Powstania Warszawskiego i wysiedleniu ludności, pokazały tragiczne żniwo ujmowania dziedzictwa kultury w kategoriach szowinistycznych, dzieląc je w wypadku konfliktu na „własne narodowe” i „obce należące do wroga”. Smutny paradoks historii polegał na tym, że Sprengkommando niszcząc zabytki jako „dziedzictwo narodowe wroga”, podkładało dynamit również pod obiekty wzniesione w Warszawie przez niemieckich architektów.

Również powojenne europejskie konflikty zbrojne przyniosły z premedytacją czynione straty w zabytkach uznanych za dziedzictwo wroga. Pokazało się to z całą wyrazistością na obszarze byłej Jugosławii, gdzie obok aspektu narodowego grał istotną rolę aspekt religijny. Sięgając poza Europę przypomnieć należy dokonane ostatnio przez talibów zniszczenia monumentalnych posągów Buddy. Te niedawne tragiczne wydarzenia, których skutki nie zostały jeszcze naprawione, pokazują nam, że w przypadku każdego nowego konfliktu odżywa szowinizm kulturowo-religijny, przynosząc coraz to nowe straty. Nie zapobiega temu Konwencja Haska, mimo jej kolejnych nowelizacji (ostatnio w 1999 roku)¹, nie dlatego, iż nie jest powszechnie akceptowana (np. USA i Kanada nie są jej sygnatariuszami) i że dotyczy tylko konfliktów międzypaństwowych, pozostając bezradną w wypadku konfliktów wewnętrznych w obrębie państwa-sygnatariusza (to był przypadek Jugosławii). Jej główna słabość, jak i wielu innych konwencji międzynarodowych, polega na niemożności wyegzekwowania sankcji, co czyni w praktyce jej naruszenie bezkarnym.

Do pierwszej wojny światowej ochrona zabytków była wyłączną sprawą poszczególnych państw europejskich, które chroniły ich „dziedzictwo narodowe” przy pomocy aktów prawnych, egzekwowanych przez państwowe służby konserwatorskie, powstające już od lat trzydziestych XIX wieku. Jednak dzięki rozwijającemu się piśmiennictwu naukowemu dotyczącemu ochrony i konserwacji zabytków i osobistym kontaktom konserwatorów różnych krajów istniała wymiana informacji i poglądów, co wpływało na ujednolicenie metod działań konserwatorskich. Dopiero jednak po powstaniu pierwszej światowej organizacji międzyrządowej – Ligi Narodów ochrona dóbr kultury pojawiła się jako problem ponadnarodowy i ponadpaństwowy. Utworzona przy Lidze Komisja Współpracy Intelktualnej (*Commision de la Coopération Intellectuelle*) mająca własne biuro w Paryżu, przy którym powstało niebawem Międzynarodowe Biuro Muzeów (*Office International des Musées*) podjęła pionierskie zadanie organizowania międzynarodowego środowiska konserwatorów zabytków i dzieł sztuki. W wyniku działań Komisji zostały zorganizowane dwie pierwsze międzynarodowe konferencje kon-

¹ II Protokół do Konwencji o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego, zwanej Konwencją Haską, przyjęto w 1999 roku w Hadze.

serwatorskie. Pierwsza z nich, obradująca jesienią 1930 roku w Rzymie poświęcona była konserwacji dzieł sztuki i przyniosła dziesięć lat później monumentalne anglojęzyczne wydawnictwo, poświęcone naukowym metodom badania i konserwacji zabytków malarstwa tablicowego i sztalugowego. Kolejna, druga konferencja poświęcona konserwacji zabytków architektury i rzeźby monumentalnej została zorganizowana jesienią 1931 roku w Atenach i opracowała wnioski końcowe, będące pierwszym międzynarodowym dokumentem teoretycznym konserwacji. Dokument ten, który do dzisiaj uważany jest za punkt wyjścia teorii konserwatorskiej, został wkrótce uchwalony przez Zgromadzenie Generalne Ligi Narodów jako zalecenie dla państw członkowskich. Omawiany dokument, zwany zwykle Ateńską Kartą Konserwatorską, stanowił podsumowanie i usystematyzowanie wyników międzynarodowej dyskusji, która od przełomu XIX i XX wieku toczyła się w środowisku konserwatorów. Odrzucał dziewiętnastowieczną doktrynę restauracji stylistycznej (purystycznej), polegającą na przywracaniu zabytkowi jego domniemanego pierwotnego stanu z usunięciem wszystkich późniejszych nawarstwień stylistycznych. Opierał się na historyczno-filozoficznych poglądach, dostrzegających w zabytku materialne źródło historyczne, które musi być najpierw poddane badaniom, a następnie konserwacji, szanującej wszystkie fazy jego dziejowego rozwoju zawarte w jego materialnej substancji i wystrzegającej się „twórczej” ingerencji architektów-konserwatorów. U podstaw takiego nowoczesnego podejścia do zabytku legły przede wszystkim poglądy dwóch wybitnych osobistości: Aloisa Riegla (1858-1905), generalnego konserwatora zabytków monarchii austro-węgierskiej (do której, jak pamiętamy, należały wówczas polskie ziemie południowe z Krakowem i Lwowem) i pruskiego historyka i teoretyka sztuki Georga Dehio (1850-1932). Pierwszy z nich ustalił hierarchię wartości materialnych i niematerialnych zabytku, stawiając na ich czele wartość upamiętniającą, i jako pierwszy poddał krytyce pojęcie zabytku narodowego, wskazując na jego wartość ogólnoludzką. Drugi zapadł w pamięć pokoleń konserwatorów głośzonym lapidarnym hasłem: „konserwować, a nie restaurować!”. Ateńska Karta pozostaje wciąż najwyższej rangi międzynarodowym dokumentem konserwacji (ONZ nie uchwaliła dotąd żadnego dokumentu poświęconego ochronie dóbr kultury), zachowuje do dziś pełną aktualność i stanowi punkt odniesienia wszystkich późniejszych teoretycznych dokumentów konserwatorskich.

Podczas konferencji w Atenach wystąpiła po raz pierwszy na gruncie międzynarodowym trzyosobowa delegacja polska, przedstawiając dwa dobrze przyjęte referaty. Szczegółowe sprawozdanie z konferencji wraz z polskim tłumaczeniem dokumentu końcowego zostało wkrótce opublikowane i rozpowszechnione wśród polskich konserwatorów. Miało ono istotny wpływ na ich świadomość zawodową.

Po tragedii ostatniej wojny, w podzielonym na dwa wrogie bloki świecie, powstały nowe organizacje międzyrządowe. Ligę Narodów zastąpiła Organizacja Narodów Zjednoczonych, Komisję Współpracy Intelktualnej – UNESCO (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization – Organizacja Narodów Zjednoczonych do

spraw Oświaty, Nauki i Kultury), przy której ICOM (International Council of Museums – Międzynarodowa Rada Muzeów) kontynuowała przedwojenną współpracę między-muzealną. Z czasem stawało się coraz bardziej widoczne, że UNESCO brakuje zaplecza merytorycznego dla realizacji coraz poważniejszych zadań w dziedzinie ochrony zabytków architektury i ich zespołów. Dostrzegano potrzebę powołania do życia odrębnej organizacji międzyrządowej o charakterze badawczo-dydaktycznym, ściśle współpracującej z UNESCO w tej dziedzinie. Jednym z głównych propagatorów tej idei był polski delegat do UNESCO prof. Stanisław Lorentz, będący w tym czasie dyrektorem Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki oraz dyrektorem Muzeum Narodowego w Warszawie. Doprowadził on, wspólnie z innymi delegatami do uchwały podjętej na Konferencji Generalnej UNESCO w 1956 roku w New Delhi o powołaniu do życia Międzynarodowego Centrum Badań dla Ochrony i Konserwacji Dóbr Kultury (International Centre for the Study of the Preservation and Restoration of Cultural Property). Organizacja ta, znana pod nazwą ICCROM (International Centre of Conservation in Rome) powstała w Rzymie w 1959 roku. Polska była jednym z pięciu jej państw założycielskich, a prof. Stanisław Lorentz przez pierwszych jedenaście lat jej istnienia był przewodniczącym jej Rady Programowej. W następnych dziesięcioleciach ICCROM stał się organizacją skupiającą ponad sto państw członkowskich, rozwijającą działalność informacyjną (bibliograficzna baza danych), naukowo-badawczą i ekspercką (liczne misje rzeczoznawców w państwach członkowskich) oraz dydaktyczną (liczne międzynarodowe konserwatorskie kursy podyplomowe). W ciągu prawie pięćdziesięciu lat istnienia organizacji kursy ICCROM ukończyło lub odbyło w nim staże badawcze ponad dwustu polskich stypendystów, z których niemało zajmuje dziś znaczące pozycje w konserwacji; jeden z nich po latach pełnił przez dwie kadencje funkcję dyrektora generalnego tej organizacji.

W kręgach ICCROM dojrzewała myśl o konieczności powołania do życia międzynarodowej, pozarządowej organizacji konserwatorów zabytków, która podobnie jak ICOM w przypadku muzeologów, zapewniłaby ich ponadnarodową współpracę. Między innymi w celu przedyskutowania tego projektu został zwołany w maju 1964 roku w Wenecji II Międzynarodowy Kongres Architektów i Techników Konserwacji, w którym wzięła udział liczna delegacja polska z profesorem Stanisławem Lorentzem na czele. Profesor Jan Zachwatowicz wszedł w skład zespołu opracowującego dokumenty końcowe. Z trzynastu uchwalonych przez konferencję dokumentów dwa przeszły do historii. Podstawowy dokument teoretyczny, nazwany wkrótce „Kartą Wenecką”, i dokument organizacyjny, wskazujący potrzebę utworzenia ICOMOS (International Council on Monuments and Sites – Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków).

Karta Wenecka stała się z czasem najbardziej znanym dokumentem międzynarodowym, traktowanym często jako dekalog konserwatorski. Wywodzi się ona wprost z Karty Ateńskiej, na którą powołuje się w preambule. Jednak w odróżnieniu od swej poprzedniczki, będącej dokumentem teoretyczno-filozoficznym otwartym na dysku-

sję i obejmującym wszystkie skale od pojedynczego zabytku, poprzez ich zespoły, aż do krajobrazu kulturowego, Karta Wenecka ma charakter doktrynalny i ogranicza się do zabytków architektury i ruin archeologicznych, precyzując i kodyfikując zasady technicznego postępowania konserwatorskiego. Poza obszarem zaleceń Karty pozostała natomiast bardzo aktualna wówczas problematyka rewaloryzacji historycznych zespołów i miast. Mimo swych ograniczeń i braków oraz swego europocentrycznego charakteru Karta, również dzięki znakomitej formie semantycznej, odgrywa do dziś rolę *vademecum* dla rzesz konserwatorów, głównie w świecie zachodnim.

Natychmiast po uchwaleniu dokumentu o potrzebie powołania do życia ICOMOS polska delegacja zadeklarowała gotowość zorganizowania w następnym roku konstytucyjnego zgromadzenia generalnego nowej organizacji. I tak, w czerwcu 1965 roku w Warszawie i Krakowie ukonstytuował się ICOMOS. Pierwszym jego prezydentem został włoski profesor Piero Gazzola, profesor S.Lorentz został wybrany przewodniczącym Komitetu Doradczego, którą to funkcję pełnił przez wiele lat. Struktura organizacyjna ICOMOS składa się z komitetów narodowych, które zaczęły powstawać wkrótce po powołaniu do życia tej organizacji oraz z międzynarodowych komitetów naukowych, zajmujących się poszczególnymi dziedzinami wiedzy konserwatorskiej. W ciągu ponad czterdziestu lat istnienia ICOMOS wyrósł na potężną organizację, jednoczącą ponad sto komitetów narodowych na wszystkich kontynentach. Początkowa zdecydowana przewaga komitetów europejskich ulegała stopniowo neutralizacji w miarę akcesji coraz to nowych krajów azjatyckich i afrykańskich. Spowodowało to konieczność podjęcia dyskusji międzykulturowych na temat teoretycznych podstaw ochrony zabytków i ich usytuowania między uniwersalizmem, a regionalizmem. Opierając się na Karcie Weneckiej, ICOMOS systematycznie tworzył nowe dokumenty międzynarodowe, dotyczące poszczególnych dziedzin ochrony dóbr kultury, nazywając je, nieraz znacznie na wyrost, „Kartami”. Tak powstawały kolejno „Karty” historycznych miast, historycznych ogrodów i krajobrazu kulturowego, dziedzictwa archeologicznego i wiele innych, nieraz nader szczegółowych, a ponadto o niejednakowym potencjale intelektualnym. Prawie każdy Komitet Międzynarodowy ICOMOS przejawiał ambicję wyprodukowania własnej „Karty”. Założony cel porządkowania poszczególnych obszarów ochrony dóbr kultury doprowadził do jego przeciwności, gdyż coraz trudniej było rozeznaczyć się w gąszczu dokumentów, których zawartość nieraz powtarzała się, nie mówiąc o przypadkach sprzeczności. Ostatnio ICOMOS ustanowił moratorium na międzynarodowe dokumenty i zarządził opracowanie syntetycznego raportu o stanie aktualnym. Zadanie to zostało powierzone zespołowi pod kierownictwem polskiego delegata do Komitetu Wykonawczego.

W miarę powiększania się w ICOMOS liczby narodowych komitetów z różnych obszarów kulturowych świata, stawał się on w sposób naturalny najważniejszym forum dyskusji międzykulturowych, dotyczących ogólnych podstaw teoretycznych konserwacji. Szybko jednak doprowadziło to do kontestowania zachodnich tradycji-

nych podstaw konserwacji, które próbowano jako „uniwersalne” narzucić pozostałym obszarom kulturowym, a które były dla nich albo sprzeczne z ich tradycjami, albo wręcz niezrozumiałe. Do przesilenia doszło podczas Zgromadzenia Generalnego ICOMOS w Colombo (Sri Lanka) w roku 1993, w którego rezolucji końcowej zapisano: „zachodnia filozofia konserwatorska nie posiada waloru uniwersalnego”. Ta sama rezolucja wzywała do redagowania w poszczególnych obszarach kulturowych własnych „kart konserwatorskich”, co zostało potraktowane poważnie (zwłaszcza australijska Karta z Burra stała się istotnym dokumentem międzynarodowym). W ten sposób w konserwacji zabytków, obok bardzo ogólnych, uznanych za wspólne podstaw teoretycznych, pojawił się pluralizm podejść teoretycznych i rozwiązań praktycznych.

Dwa problemy o zasięgu międzykulturowym zdominowały dyskusje teoretyczne, koncentrujące się w ICOMOS. Pierwszy, wywołany przez Komitet Światowego Dziedzictwa UNESCO (patrz niżej) w roku 1988 dotyczył pojęcia „autentyzmu”. Drugi, dotyczący niematerialnych wartości dóbr kultury, został wywołany przez delegację Zimbabwe podczas Zgromadzenia Generalnego ICOMOS w Meksyku w roku 1999. Poświęcone tej tematyce nadzwyczajne Zgromadzenie Generalne w Victoria Falls ukazało złożoność, ale również wagę zagadnienia, oczywistego dla dalekiego Wschodu i subsaharyjskiej Afryki, a niedostrzeganego przez Zachód, zadufany w swej filozofii wyłącznej ochrony „autentycznej materialnej substancji zabytku”. Dyskusja na temat niematerialnych wartości rozszerzyła się szybko i doprowadziła do stworzenia przez UNESCO konwencji, przewidującej tworzenie Listy Niematerialnego Dziedzictwa Ludzkości².

W historii ICOMOS Polska zapisała się nie tylko jako kraj-gospodarz, w którym powstała ta organizacja (czterdziestolecie obchodziliśmy uroczystości w obecności naczelnych władz ICOMOS w czerwcu 2005 roku na Zamku Królewskim w Warszawie). Przez cały czas Polski Komitet Narodowy, liczący obecnie 180 członków, aktywnie uczestniczy w pracach organizacji, a jego członkowie wybierani są do jej władz. Dwukrotnie pełnili oni funkcję wiceprezydenta, parokrotnie byliśmy i jesteśmy obecnie w Komitecie Wykonawczym. Z polskiej inicjatywy powstał w 1984 roku Międzynarodowy Komitet Kształcenia Konserwatorów, którego prezydentem był przez pierwsze trzy kadencje polski profesor. Podobnie, powstały w roku 2005 Międzynarodowy Komitet Teorii i Filozofii Konserwatorskiej działa pod polskim przewodnictwem. W pozostałych ważnych komitetach międzynarodowych czynni są od lat członkowie polskiego ICOMOS (Komitet Historycznych Ogrodów i Krajobrazu Kulturowego; Komitet Historycznych Miast; Komitet Architektury Militarnej; Komitet Podzielonego Dziedzictwa; Komitet Problemów Technicznych Konserwacji).

² Podobna lista powstała już w latach 2001-2005 w ramach programu UNESCO *Masterpieces of the Oral and Intangible Heritage of Humanity*. Została ona włączona do Reprezentatywnej Listy Niematerialnego Dziedzictwa Ludzkości tworzonej na mocy Konwencji w sprawie ochrony kulturowego dziedzictwa niematerialnego przyjętej w Paryżu w 2003 roku. Pierwsze wpisy na mocy Konwencji nastąpią we wrześniu 2009 roku.

Siostrzana organizacja pozarządowa ICOM, mająca dobre międzywojenne tradycje, jest podstawową płaszczyzną współpracy międzymuzealnej oraz dyskusji dotyczącej muzeologii, rozumianej jako międzydyscyplinarna dziedzina wiedzy o podstawach teoretycznych oraz działaniach praktycznych muzeów w ich służbie społecznej, jak również o standardach moralnych obowiązujących w muzealnictwie (kodeks etyczny). ICOM, którego siedziba znajduje się w Paryżu, przy boku UNESCO, ma taką samą jak ICOMOS strukturę organizacyjną, składającą się z komitetów narodowych i międzynarodowych komitetów naukowych. Wśród tych ostatnich szczególnie znaczenie ma wielki komitet konserwacji dzieł sztuki, stanowiący podstawowe środowisko współpracy i wymiany poglądów specjalistów licznych dziedzin współuczestniczących w rozwoju metod restauracji obiektów muzealnych. Biorąc pod uwagę ogromny rozwój muzealnictwa w świecie i ewolucję zadań oraz form działań muzeów, tym łatwiej dostrzec wielką rolę, jaką w stymulowaniu tych procesów odgrywał i odgrywa ICOM. Omówienie tych zagadnień przekracza ramy niniejszego opracowania. Polski Komitet Narodowy, powstały jako jeden z pierwszych (1948) i liczący obecnie 180 członków, bierze żywy udział we wszystkich w międzynarodowych poczynaniach ICOM. Napotyka jednak w swych działaniach na przeszkody, wynikające z braku aktów prawnych regulujących współpracę międzymuzealną, które stanowią standard europejski, a które powinny być implementowane w Polsce.

Debaty w kręgu UNESCO dotyczące światowej polityki w dziedzinie ochrony dóbr kultury doprowadziły w roku 1972 do proklamowania Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego. Posłużono się w jej tytule i treści po raz pierwszy oficjalnie pojęciem „dziedzictwa” (franc. *patrimoine*; ang. *heritage*), zastępując nim powszechnie dotąd używane pojęcie zabytków lub szerzej – dóbr kultury. Stanowiło to manipulację pojęciową, mającą na celu zasugerowanie, że wszystkie dobra kultury stworzone przez ludzkość są jej wspólnym dziedzictwem, za które należy wspólnie ponosić odpowiedzialność. Była to idea przyszłościowa, zważywszy, że żywe wciąż jeszcze było rozumienie dziedzictwa w kategoriach narodowych, powodujące konflikty i prowadzące nieraz do barbarzyństwa kulturowego. Ideą przewodnią Konwencji było stworzenie i stałe poszerzanie Listy Światowego Dziedzictwa, na którą wpisane zabytki znalazłyby się pod szczególną opieką swoich władz państwowych, a również pod kontrolą międzynarodową. Wcieleń w życie tej idei wymagało opracowania uniwersalnych kryteriów, którym winny odpowiadać dobra kultury, proponowane przez państwa-sygnatariuszy Konwencji do wpisu na Listę UNESCO. Kryteria te, niejednokrotnie z czasem modyfikowane w szczegółach, przewidywały znaczną rozpiętość skali znaczenia, poczynając od „dzieł geniuszu ludzkiego”, poprzez dobra o wartości uniwersalnej, do wartości regionalnej. Brały one pod uwagę nie tylko wartości artystyczne i historyczne, lecz również związek z ważnymi wydarzeniami dziejowymi, kultami religijnymi, i wybitnymi postaciami. Kryteria te uzupełniał test „autentyzmu zabytku”, nie zde-

finiowanego jednoznacznie, lecz rozumianego potocznie w duchu europejskim jako autentyzm materialnej substancji. W myśl tego testu zabytek odbudowany po zniszczeniu lub przekształcony w duchu purystycznej restauracji nie mógł pretendować do wpisu. W pierwszych latach tworzenia Listy, na której pojawiały się głównie dobra kultury zgłaszane przez państwa europejskie i amerykańskie, tak rozumiane „kryterium autentyzmu” nie przyczyniało kłopotów. W miarę jednak jak państwa azjatyckie, a zwłaszcza Dalekiego Wschodu, sygnowały Konwencję i zgłaszały swoje kandydatury dóbr kultury na Listę, okazało się ono sprzeczne z ich tradycją kulturową, która „autentyzm” dostrzega w formie przestrzennej zabytku, w ciągłości jego funkcji i w jego symbolice, a nie w materii. Zgodnie z tą wiekową tradycją kulturową drewniane świątynie japońskie, chińskie czy koreańskie były okresowo „restaurowane” poprzez wymianę zużytych elementów konstrukcji na nowe, takie same. W wyniku takich zabiegów świątynia mogła trwać przez długie stulecia nie zmieniając formy, chociaż z czasem nie pozostało w niej nic z pierwotnej substancji. W powszechnym odczuciu była ona cały czas i pozostała „autentyczna”. Konfrontacja Zachodu z Dalekim Wschodem zmusiła do poważnej dyskusji interkulturowej nad pojęciem „autentyzmu”, w którą zostały włączone oprócz UNESCO również ICCROM i ICOMOS. Serię konferencji regionalnych, poświęconych interpretacji tego pojęcia, zamknęła konferencja ekspertów w listopadzie 1994 roku w Nara, dawnej stolicy Japonii. Opracowany wówczas dla Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO dokument końcowy zawierał rozwiązanie kompromisowe, przyjmując pluralistyczny charakter pojęcia, na które składają się zarówno forma, funkcja, tradycja i symbolika, jak i substancja materialna, z tym, że zależnie od tradycji regionalnej słabość, a nawet niedostatek jednych elementów składowych pojęcia mogą być równoważone wyrazistością pozostałych. Taka też wykładnia została akceptowana w praktyce UNESCO i ICOMOS, którego Komitet Wykonawczy pełni rolę rozstrzygającego opiniodawcy wniosków o wpis na Listę Światowego Dziedzictwa.

W czasie trzech dziesięcioleci powstawania Listy dochodziło do powiększania liczby kategorii dóbr zasługujących na wpis. Wynikało to zarówno z ewolucji poglądów historii sztuki, jak i teorii konserwatorskiej. Obok początkowo akceptowanych pojedynczych wybitnych dzieł architektury, pojawiły się historyczne zespoły architektoniczne i całe historyczne miasta, wreszcie jednostki krajobrazu kulturowego. Wraz z upływem czasu i rozszerzeniem chronologicznym zabytków podlegających ochronie pojawiły się na liście wybitne zespoły przemysłowe XIX wieku, a w końcu architektura i jej zespoły powstałe w wieku XX. Innym okiem spojrzano również na wybitne realizacje purystycznych restauratorów XIX wieku, dostrzegając w ich dziełach świadectwo kultury epoki. Dzięki temu kilkanaście lat po odrzuceniu znalazł się na Liście słynny średniowieczny zamek Carcassonne, całkowicie regotyzowany przez wybitnego francuskiego restauratora Eugène Viollet-le-Duc’a, co utorowało drogę innym wybitnym historycznym realizacjom restauratorskim, m. in. zamkowi krzy-

zackiemu w Malborku. Obok dóbr kultury coraz większą wagę przykładano do jednostek krajobrazu naturalnego, tworząc z czasem kategorię mieszaną krajobrazu kulturowego/naturalnego. Pojawiły się też problemy, jak pogodzić poprawność polityczną z historią kultury poszczególnych regionów świata. Gdy ponad połowa wszystkich dóbr kultury wpisanych na Listę znalazła się na obszarze Europy i dalej ich liczba wzrastała, zwrócono się do państw europejskich o zgłaszanie w ciągu roku nie więcej niż jednego wniosku, a równocześnie znacznie zaostrzono kryteria selekcji. Z drugiej strony wprowadzono ułatwienia procedury wpisu dla państw pozaeuropejskich. Zaczęto również przestrzegać równowagi poszczególnych kategorii dóbr kultury, utrudniając wpis kategorii nadreprezentowanych (np. architektura sakralna, historyczne miasta), a preferując „niedoinwestowane” (np. zespoły przemysłowe, architekturę i urbanistykę XIX i XX wieku, krajobraz kulturowy i naturalny, szlaki kulturowe). Uzyskanie nowego wpisu w Europie staje się coraz trudniejsze, wymaga bardzo szczegółowej dokumentacji i uzasadnienia przynależności do będącej obecnie w modnym obiegu, chociaż trudnej do sprecyzowania superkategorii „wyjątkowej wartości uniwersalnej” (*OUV – Outstanding Universal Value*).

Polska stosunkowo wcześniej sygnowała Konwencję i dzięki intensywnym staraniom uzyskała w początkowym okresie tworzenia Listy parę ważnych wpisów. Wśród pierwszych wpisanych w roku 1978 na Listę 12 dóbr kultury znalazły się trzy europejskie, tym historyczny zespół urbanistyczny Krakowa, historyczna kopalnia soli w Wieliczce i katedra w Akwizgranie. O ile oba pierwsze polskie dobra Światowego Dziedzictwa broniły się niepodważalnymi uniwersalnymi wartościami, to kolejne wnioski o wpis odbudowanego ze zgliszcz wojennych Starego Miasta w Warszawie i obszaru byłego hitlerowskiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau był wielkim wyzwaniem dla Komitetu Światowego Dziedzictwa. W pierwszym bowiem przypadku chodziło o zespół pozbawiony autentyzmu materialnej substancji, w drugim natomiast o miejsce naznaczone największym ludobójstwem w dziejach ludzkości, przekształconym w miejsce pamięci narodów. Oba wnioski zostały uwzględnione³, przy czym w obu przypadkach przeważały względy moralne, natomiast w odniesieniu do warszawskiego Starego Miasta znaleziono salomonowe uzasadnienie braku autentycznej substancji materialnej: na Listę zostało wpisane odbudowane Stare Miasto jako dobro kultury XX wieku, a autentyzm substancji rozciągnięto od wieku XIV do końca odbudowy w połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Nie przypadkiem ta wyjątkowa życzliwość Komitetu Dziedzictwa zbiegła się z okresem, w którym „Solidarność” i Lech Wałęsa były symbolami nadziei na lepszy Świat. Wymienione cztery pierwsze polskie wpisy na Listę Światowego Dziedzictwa, uzupełnione wkrótce o Puszcę Białowieską, zamknęły okres naszej aktywności w Komitecie Światowego Dziedzictwa. W okresie następnych piętnastu lat, gdy Lista powiększała się szybko, a kryteria

³ Wpis Auschwitz-Birkenau, byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady (1940-1945) nastąpił w 1979 roku, wpis Starego Miasta w Warszawie – w 1980 roku.

nie były jeszcze zastrzone, Polska jedynie dwa razy występowała o wpis. Udało się to w przypadku Zamościa, dzięki wsparciu delegacji włoskiej, przyniosło przegraną w przypadku Jasnej Góry, którą Komitet uznał za nie spełniającą kryteriów. Drugi, trwający do dziś, okres naszej aktywności przyniósł siedem sukcesów (Toruń i Malbork – 1997; Kalwaria Zebrzydowska – 1999; Kościoły Pokoju w Jaworze i Świdnicy – 2001; sześć drewnianych kościołów w Małopolsce i na Podkarpaciu – 2003; założenie parkowe Mużaków-Muskau jako wpis transgraniczny – 2004; wrocławska Hala Stulecia – 2006) i trzy porażki (Gdańsk, Dolina Prądnika, Krzeszów). Sprawa Gdańska, zgłaszanego dwukrotnie (1997 i 2005) i wycofywanego po negatywnym zaopiniowaniu przez ICOMOS, jest wciąż otwarta. Obecnie Polska z jej trzynastoma wpisami na Listę, obejmującymi dziewiętnaście obiektów, dzieli w Europie dziewiąte miejsce wraz z Portugalią, wyprzedzona przez Włochy, Francję, Hiszpanię, Niemcy, W. Brytanię, Grecję i Rosję. W przypadku rozpatrywania kolejnych polskich wniosków należy wziąć pod uwagę konieczność znacznych inwestycji konserwatorskich, tak by doprowadzić do dobrego stanu technicznego obiekty proponowane do wpisu.

Osobną sprawą, wymagającą skutecznego działania ze strony władz państwowych, jest monitoring sytuacji w polskich miejscach Światowego Dziedzictwa. Poza Auschwitz-Birkenau, będącym pod stałą obserwacją ze względu na międzynarodowe znaczenie i zainteresowanie, brak jest stałej kontroli prowadzącej do ochrony przed agresywnymi inwestycjami niszczącymi autentyczność miejsca.

Międzyrządowe i pozarządowe organizacje międzynarodowe, zrzeszające państwa członkowskie lub komitety narodowe na wszystkich kontynentach, koncentrują swoją uwagę przede wszystkim na obszarach rozwijających się, potrzebujących wsparcia i pomocy. W perspektywie globalnej Europa jawi się jako oaza spokoju, dobrobytu i bogactwa, która nie tylko nie potrzebuje pomocy, ale powinna jej szczerze udzielać innym. Problemy naszego kontynentu musimy więc w dużym stopniu rozwiązywać własnymi siłami, w oparciu o europejskie organizacje międzyrządowe.

W okresie podziału naszego kontynentu na dwa przeciwstawne bloki jedyną organizacją jednoczącą była KBWE – Komisja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Obok zagadnień politycznych podejmowała ona sprawy międzynarodowej współpracy kulturalnej, w tym w dziedzinie ochrony dóbr kultury. Jednak najważniejszy dokument, poświęcony ich ochronie powstał dopiero po upadku komunizmu europejskiego, mianowicie podczas konferencji w Krakowie, w czerwcu 1991 roku. Poważny wkład w jego kształt wniosła delegacja polska.

Organizacją europejską, poświęcającą niemalą uwagę sprawom kultury, w tym ochrony jej dóbr, była od chwili jej powstania Rada Europy w Strasburgu. Zrzesza ona jednak tylko państwa respektujące zasady demokracji, była więc niedostępna dla Polski i pozostałych państw tzw. bloku wschodniego. Dopiero powrót na drogę demokracji umożliwił im członkostwo tej organizacji. Paradoks historii sprawił, że Polska, która zapoczątkowała reakcję łańcuskową wyzwalania się Europy spod komunizmu,

znalazła się na końcu tego łańcucha. Państwa, które później wstąpiły na drogę przemian, wcześniej doprowadziły do demokratycznych wyborów parlamentarnych, natomiast Polska, uwikłana w Sejm kontraktowy, spełniła warunki akcesji do Rady Europy dopiero w 1991 roku (została przyjęta w poczet członków 5 lutego 1992 roku), zastając tam już Czechosłowację i Węgry, które, powitane entuzjastycznie jako pierwsze nowe demokracje, uzyskały istotną pozycję w strukturach organizacyjnych. Działania RE w dziedzinie ochrony dóbr kultury koncentrują się w Komitecie Dziedzictwa (CC PAT – *Comité Patrimoine*), odbywającym coroczne sesje robocze. W Komitecie tym poddawano dyskusji projekty kolejnych dokumentów dotyczących ochrony dóbr kultury i europejskiej współpracy w tej dziedzinie. Ważną inicjatywą, mającą cel edukacyjny, była proklamowana przez RE na lata 1999/2000 kampania „Europa – wspólne dziedzictwo”. Zakładała ona liczne przedsięwzięcia zarówno na poziomie państw członkowskich, jak i na europejskim, mające umocnić przekonanie Europejczyków o wspólnym obowiązku chronienia dóbr kultury. Jednym z zadań kampanii miało być utworzenie listy około 200-300 miejsc wspólnej europejskiej pamięci. Projekt ten upadł w dyskusjach. Przeważał pogląd, że należy wspierać ideę identyfikowania miejsc pamięci narodowej, zapoczątkowaną i rozwiniętą przez Francję (Pierre Nora)⁴, i przejmowaną przez inne kraje europejskie. Nie należy natomiast działać odgórnie, zważywszy, że chodzi o delikatną materię, w którą wkraczając arbitralnie, można przyczynić więcej szkody niż pożytku dla poczucia jedności historii i kultury europejskiej. Kampania „Europa – wspólne dziedzictwo” pokazała, że nie dojrzelismy jeszcze do niej. Wywołała dyskusje i ujawniła pogląd, że europejskie dziedzictwo stanowi bogactwo różnorodności, które należy pielęgnować w europejskiej polityce kulturalnej.

Z polskich inicjatyw na terenie Rady Europy wymienić należy aktywny udział w komitecie organizacyjnym konferencji ministrów odpowiedzialnych za ochronę dóbr kultury, zwołanej w maju 1996 roku w Helsinkach, w wyniku czego Polsce przydzielono jeden z czterech głównych referatów. Referat „Polityczne granice europejskich dóbr kultury”, wprowadzał pojęcie dwu- lub wielokulturowych obszarów, powstałych na skutek przesunięć granic politycznych i przesiedleń ludności, jako miejsc szczególnej troski. Postulował stworzenie przy RE grupy ekspertów, która poddałaby analizie sytuację na tych obszarach i zaproponowała zasady współpracy europejskiej (w tym transgranicznej). Po burzliwej dyskusji, w której ujawniły się liczne animozje narodowe, wniosek polski został przyjęty, chociaż w ograniczonej formie: grupa miała się zajmować wyłącznie nieruchomymi dobrami kultury (*built heritage and archaeological sites*), nie wchodząc w drażliwe zagadnienia przemieszczeń (w tym kontrybucji i rabunków) ruchomych dzieł sztuki. Mimo tego istotnego ograniczenia RE z opóźnieniem i dopiero po kategorycznych żądaniach polskiej delegacji w CC PAT doprowadziła do powstania grupy o nazwie „Tożsamość – Różnorodność” (*Identity-*

⁴ *Les lieux de mémoire*, sous la direction de Pierre Nora, 1997, Paris.

Diversity). Odbyla ona kilka posiedzeń, w wyniku których powstał projekt rekomendacji dla państw członkowskich, przewidujący m.in. powołanie zespołu ekspertów, którzy mogliby służyć zainteresowanym państwom radą lub mediacją w przypadku sytuacji konfliktowych. Po dłuższym okresie namysłu Rada Ministrów RE odłożyła sprawę *ad acta*, określając ją nieoficjalnie jako „gorące żelazo”. Powróciła ona jednak po latach w projekcie konwencji z Faro (2005), w której znalazły się całe zdania z projektu rekomendacji grupy „Identity-Diversity”, łącznie z postulatami dotyczącymi grupy ekspertów. Konwencja ta wymaga jednak ratyfikacji państw członkowskich, czego Polska dotąd nie uczyniła.

Przystąpienie do Unii Europejskiej w roku 2004 otworzyło Polsce drzwi do Komisji Europejskiej w Brukseli. Już w czasie negocjacji akcesyjnych dotyczących „koszyka” kultury, wyjaśnione zostało, że w dziedzinie ochrony jej dóbr spełniamy kryteria unijne, tym bardziej, że w tej dziedzinie UE pozostawia państwom członkowskim znaczną swobodę wyboru jej form prawnych i organizacyjnych. Mimo iż UE nie prowadzi własnej polityki w dziedzinie ochrony europejskiego dziedzictwa, zalecając jedynie ogólnie państwom członkowskim współpracę w tej dziedzinie, uważa dziedzictwo za bardzo istotny aspekt różnorodności kulturowej. Należy oczekiwać, że problematyka ta będzie zyskiwać na znaczeniu w najbliższych latach. Nie aspirując do europejskiej polityki kulturalnej, Komisja Europejska tworzy programy finansowego wspierania działań w różnych obszarach kultury, w tym ochrony dziedzictwa, nadając im imiona wielkich europejskich myślicieli. Jest to droga uzyskiwania grantów, o które ubiegają się liczne jednostki organizacyjne państwowe, społeczne i prywatne państw członkowskich. Granty przyznawane są na zasadzie konkursów. Niezbędne jest więc szczegółowe przedstawienie we wniosku programu działań z przekonującym uzasadnieniem ważności, celowości czy wręcz konieczności jego realizacji, opracowane według przyjętych formularzy i napisane bezbłędnym językiem angielskim. Programy dają poważne możliwości, również w przypadku projektów transgranicznych. Polska coraz lepiej pokonuje trudności adaptacyjne, pozostaje jednak wiele do zrobienia, ażeby stać się równorzędnym konkurentem państw od dawna zasiedziały w Unii.

Dokonując przeglądu organizacji międzynarodowych, współodpowiedzialnych za dziedzictwo kultury, których Polska jest państwem członkowskim, lub jest w nich reprezentowana przez komitety narodowe, nie można pominąć organizacji krajowych, które działają na rzecz ochrony dziedzictwa kultury w naszym kraju. Organizacje te, zwłaszcza Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków SKZ, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami TONZ, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze PTTK przedstawiają ogromny potencjał doświadczenia i kompetencji oraz nieoceniony ładunek zaangażowania ich członków w pracę społeczną. Państwowa polityka ochrony dziedzictwa nie może opierać się jedynie na organach władz państwowych i samorządowych. Nie przyniesie ona rezultatu, jeśli nie będzie również udziałem organizacji społecznych, co

jest niezwykle ważne, a tak trudne jeszcze do zaakceptowania. Wszystkie europejskie dojrzałe demokracje opierają się przecież na społeczeństwie obywatelskim.

Powyższy, z konieczności uproszczony i ograniczony do wybranych aspektów, przegląd postrzegania na przestrzeni dziejów przez człowieka i przez zbiorowości ludzkie stworzonych przez niego dzieł architektury i sztuki, ukazuje, jak długą drogę odbyliśmy, ażeby obecnie móc stanąć świadomie w ich obronie. W okresie ostatnich ponad dwóch stuleci przeszliśmy od uznania architektury i sztuki greko-rzymskiej starożytności za jedynie wartościową i przeto wymagającą chronienia, poprzez romantyczno-narodowy kult spuścizny artystycznej średniowiecza, z potępieniem epok późniejszych, aż do współczesnego uznania ochrony dorobku kulturowego wszystkich epok sięgającego czasów nam współczesnych. Rozszerzeniu chronologicznemu towarzyszyło rozszerzenie rzeczowe i geograficzne. Ochronie podlegają nie tylko wybitne dzieła architektury i sztuki, lecz cała panorama dzieł ludzkiego talentu i pracy od mikroskali pojedynczego obiektu, poprzez ich zespoły, aż do makroskali jednostek krajobrazu kulturowego i naturalnego. Równocześnie ogarniamy troską nie tylko dzieła stworzone na naszym obszarze kulturowym, lecz również na innych, darząc je takim samym szacunkiem. Odchodzimy przy tym, chociaż nie bez trudu i nie bez załamania od nacjonalistycznego pojmowania historii architektury i sztuki, od pojęcia „sztuki narodowej” i „zabytku narodowego”, na rzecz przekonania, że spuścizna kultury jest przede wszystkim własnością ogólnoludzką. Od tego przekonania dzieli nas już tylko krok do przejścia myślowego od „dóbr kultury” do „dziedzictwa kultury”, a nawet do „wspólnego dziedzictwa kultury”, obejmującego wartości materialne i niematerialne. Jest to droga ewolucji mentalnej społeczeństw, którą stymulują od lat dwudziestych ubiegłego wieku organizacje międzynarodowe, współodpowiedzialne za przyszłość ludzkiej kultury. To wielkie i trudne wyzwanie, zważywszy narastające w skali globalnej zagrożenia, zarówno te, które odziedziczyliśmy po przeszłości, nie umiając ich pokonać, jak i te, które niesie z sobą rozwój form współczesnego życia, a którym toruje drogę nauka i technika, rewolucjonizująca wszechświat.

W globalnej perspektywie rysują się trzy główne zagrożenia dóbr kultury: ideologizacja, nieokiełznana urbanizacja i skażenie środowiska.

Ideologizacja zawsze towarzyszyła dobrom kultury, powodując nierzadko niepowetowane straty. Jej obecny kształt wywodzi się okresu romantyzmu i kształtowania się nowoczesnej świadomości narodowej, głoszącej istnienie „sztuki narodowej”, a więc wprowadzającej podział na „własne dziedzictwo narodowe” i „dziedzictwo obce”, konkurencyjne lub wrogie. Na ten nacjonalistyczny grunt nałożył się podział religijny (świątynie mojej religii i religii obcych), oraz społeczno-klasowy (dobra kultury stworzone przez klasę posiadającą, „klasę wyzyskiwaczy”). W państwach ideologicznych podziały te przenikają się i prowadzą do polityki szczególnej ochrony i gloryfikacji dóbr kultury „politycznie i ideologicznie słusznych”, przy zaniedbaniu lub skazywanie na powolną lub gwałtowną zagładę dóbr „niesłusznych”. W historii Polski doświad-

czyliśmy wszystkich form ideologizacji dóbr kultury. Poczynając od działań zaborców w XIX wieku, poprzez barbarzyństwo hitlerowskie, aż do barbarzyństwa własnego, którego ofiarą na Ziemiach Zachodnich padały masowo „wrogi” zabytki niemieckie, na Wschodzie płonęły łemkowskie cerkwie, a na całym obszarze kraju popadały w ruinę dwory i pałace wzniesione przez obszarników – „wrogów klasowych”. Ideologizujące podejście do dóbr kultury trwa w Polsce nadal, widoczne zwłaszcza na zachodnich i północnych obszarach kraju. Nie potrafimy jeszcze uznać wszystkich dóbr kultury na naszym obszarze za wspólne europejskie dziedzictwo, mimo iż bolą nas przypadki ginących zabytków związanych z historią polską, na utraconych obszarach wschodnich.

Gwałtowna nieokiełznana urbanizacja jest zjawiskiem o dużej skali powszechności w perspektywie globalnej. Szczególnie dotyczy pozaeuropejskich krajów rozwijających się. Polski splot młodej, niedoświadczonej i słabej demokracji z dzikim i drażniącym kapitalizmem powoduje masowe zagrożenie dla zabytkowych elementów naszych miast i dla integralności naszego krajobrazu kulturowego. Powstaje problem adaptacji do nowoczesności, której rola nie zawsze jest właściwie rozumiana przez władze lokalne, szczególnie wobec nacisku deweloperów, niekoniecznie działających z myślą o interesie społeczności lokalnej. Zanieczyszczenie środowiska, w różnym stopniu zagrażające substancji zabytkowej na poszczególnych obszarach globu, dało się w Polsce dostrzec w przypadku historycznych zespołów miejskich, sąsiadujących z socjalistycznym przemysłem (najbardziej drastycznym przykładem był Kraków – Nowa Huta). Obecnie, dzięki konieczności dostosowania się do standardów unijnych, zjawisko znajduje się pod kontrolą.

W obliczu tych i innych, pominiętych tutaj, zagrożeń oraz nowych wyzwań i potrzeb społecznych i kulturalnych zmieniły się i zmieniają nadal formy organizacyjne ochrony dóbr kultury. Konserwacja zabytków, jako tradycyjna dziedzina działalności „zabytkowiczów”, przekształca się w nowoczesną dziedzinę wiedzy i praktyki obejmującej całokształt dóbr kultury, rozumianych jako dziedzictwo. Staje się wielo/interdyscyplinarną nauką o dziedzictwie kultury i jego ochronie, którą coraz częściej określa się angielskim mianem „heritology”. Ta mutacja dokonuje się dzięki trzem procesom wewnętrznym, którymi są:

globalizacja – ochrona dziedzictwa jest dziś – jak medycyna – dziedziną międzynarodową i międzykulturową, za którą stoją ważne międzynarodowe organizacje;

interdyscyplinarność – ochrona dóbr kultury wchłania coraz to nowe dyscypliny: do tradycyjnych nauk humanistycznych (historia, historia sztuki, archeologia) i technicznych (architektura, urbanistyka, nauki inżynierskie), dołączają liczne nauki ścisłe (fizyka, chemia), społeczne (prawo, socjologia, psychologia, nauki polityczne), przyrodnicze (biologia, klimatologia, geologia), ażeby wymienić tylko najważniejsze;

zarządzanie zasobami dziedzictwa kultury w ich nieuniknionym procesie zmian – zamiast tradycyjnych pojęć: konserwacji, rewaloryzacji, modernizacji zabytków/dóbr kultury podstawowym pojęciem jest dziś *management of change* (za Sir

Bernardem Feildenem). Proces zmian nie pozwala na ograniczenie zabiegów konserwatorskich jedynie do podtrzymywania zabytku w stanie technicznym, zapewniającym mu trwanie. Zapewnienie mu życia w społeczeństwie, a nie wegetacji na marginesie, zmusza do jego modernizacji, poprzez wprowadzenie nowoczesnej infrastruktury technicznej, a również do jego adaptacji do nowej funkcji, jeśli utrzymanie historycznej staje się niemożliwe. W tej dziedzinie zarządzanie zasobami dziedzictwa staje się sztuką mądrego kompromisu, innego w każdym konkretnym przypadku. Kompromisu, który określa, jaka nowa funkcja jest dopuszczalna i jak daleko można posunąć się w zmianach adaptacyjnych, nie powodując nieodwracalnego naruszenia wartości zabytkowych. Decyzja w tej sprawie musi opierać się na naukowym rozpoznaniu zabytku i być podejmowana przez kompetentnego konserwatora, nie podlegającego żadnym naciskom politycznym, czy ideologicznym. Określa to status państwowych służb konserwatorskich, które w sferze decyzji techniczno-merytorycznych muszą działać niezależnie, zgodnie ze standardami europejskimi.

Zasoby dziedzictwa kultury rozumiane są jako posiadające dwojaką wartość: kulturową i historyczną (trudną do ujęcia liczbowego), lecz również wymierną wartość materialną, ekonomiczną, która stanowi potencjał gospodarczy. Ten potencjał może być albo zignorowany, albo wykorzystany dla rozwoju i bogacenia się kraju, między innymi poprzez mądre stymulowanie turystyki kulturalnej, zarówno wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Przykład sąsiednich, małych Czech pokazuje, jak można włączyć opiekę nad dziedzictwem kultury do krajowego planu rozwoju gospodarczego. Czescy koledzy często przypominają słowa zawarte przed kilkunastu laty w exposé rządowym ówczesnego premiera Vaclava Klause „Nie mamy ciepłego morza ani wysokich gór, ale mamy nasze zabytki.” Od którego to czasu polityka ochrony i włączania w służbę społeczną zabytków stała się integralną i ważną częścią ogólnej polityki kulturalnej i gospodarczej, przynosząc rychło wymierne efekty.

Zasoby dóbr kultury są nieodnawialne, raz zniszczone nie mogą się odrodzić, nawet jeśli będą odbudowane, pozostaną świadectwem kultury okresu odbudowy, a nie czasów ich powstania.

W tym momencie rozważań dochodzimy do sedna tematu książki. Zarządzanie zasobami dziedzictwa kultury musi zapewnić im maksymalnie długie trwanie i tym samym długą służbę społeczną. Pojęcie „zrównoważonego rozwoju” stało się hasłem cytowanym przy niemal każdej „naukowej” okazji. Nie oddaje ono dokładnie treści jego angielskiego pierwowzoru „sustainable development”, które oznacza rozwój samopodtrzymujący się, taki, który nakazuje oszczędne eksploatowanie zasobów nieodnawialnych i mądre eksploatowanie przyrodniczych rezerw, dające im szansę odnowy biologicznej. W przypadku nieodnawialnych zasobów dóbr kultury trzeba prowadzić politykę zapewniającą im długie życie. Trwanie z myślą o dalekiej przyszłości.

Jacek Purchla

DZIEDZICTWO: BALAST CZY SZANSA?

WSPÓŁCZESNE DYLEMATY ROZWOJU MIAST HISTORYCZNYCH¹

Transformacja, jaką przechodzi Polska po roku 1989 jest procesem złożonym. Na zjawisko wychodzenia z „realnego socjalizmu”, budowania struktur suwerennego i demokratycznego państwa, nakładają się nie tylko będące skutkiem tych zmian procesy społeczne. Szybkość, głębokość i wielowymiarowość polskiej transformacji spleta się z procesami globalizacji i europejskiej integracji.

Transformacja weryfikuje nasz stosunek do dziedzictwa. Ostatnie lata przyniosły w tej kwestii wyraźne zderzenie przeciwstawnych tendencji. Wyraźnie poszerzył się „obszar” dziedzictwa, a także możliwości jego ochrony. Wystarczy przypomnieć, że lata dziewięćdziesiąte przyniosły m.in.: przejście do ochrony w skali krajobrazu kulturowego; poszerzenie chronologicznych ram ochrony o dziedzictwo modernizmu; zainteresowanie dziedzictwem totalitaryzmu i dziedzictwem nienawiści (Holocaust) czy ponowne odkrywanie dziedzictwa wydziedziczonych (na przykład dziedzictwa kultury żydowskiej). Jednocześnie trudno nie zauważyć marginalizacji i instrumentalizacji dziedzictwa kulturowego, a zwłaszcza kryzysu systemu jego ochrony. Transformacja w państwach Europy Środkowej postawiła przed dziedzictwem nowe wyzwania i stwarza nowe zagrożenia. Te ostatnie zwłaszcza łatwo dostrzec w centrach wielkich miast. Szybkie przeobrażenia ich krajobrazu kulturowego, nierzadko jego degradacja, to rezultat triumfu żywiołów rynku i równoczesnej słabości dotychczasowych instrumentów ochrony. Prywatyzacja, komercjalizacja, komodyfikacja (utowarowienie) i urbanalizacja przestrzeni stanowią istotny aspekt zmiany, jaką dziś przeżywamy. Można powiedzieć, że wyraźne powiązanie krajobrazu kulturowego z systemem społecznym i gospodarczym jest szczególnie widoczne w okresie transformacji, w tym okresie przejściowym, kiedy regułami ochrony rządzą jeszcze stare

¹ Poniższy tekst jest zmienioną i rozszerzoną wersją artykułu pt. „Dziedzictwo: balast czy szansa? Współczesne dylematy rozwoju Krakowa.” [w:] *Florencja i Kraków wobec dziedzictwa*. Red. Jacek Purchla. Kraków 2008, s. 355-364.

instrumenty, a równocześnie mamy już zupełnie nową rzeczywistość. Pierwszym jej symptomem było pojawienie się w historycznej tkance naszych miast agresywnych reklam, wobec których konserwatorzy są często bezbronni. To jest znak nie tylko zmiany stosunków własnościowych, przywrócenia mechanizmów renty gruntowej, ale też dowód załamывania się dotychczasowych zasad i instrumentów ochrony.

Przejsie od pasywnego i statycznego myślenia o dziedzictwie w kategoriach *sacrum* do jego ochrony w realiach prywatyzacji i komercjalizacji przestrzeni publicznej wymaga dziś zasadniczych zmian w systemie zarządzania potencjałem dziedzictwa. Przy czym im większy jest sukces transformacji ekonomicznej, tym większy konflikt pomiędzy kapitałem a dziedzictwem. Prowadzi do nieuchronnych konfliktów, zwłaszcza w centrach miast historycznych, takich jak Praga i Kraków.

Kraków należy do tych starych miast naszego kontynentu, gdzie przeszłość i tradycja w zasadniczy sposób determinują współczesny rozwój. Potencjał dziedzictwa to naturalny kapitał, z jakim Kraków wchodzi w XXI wiek. To pierwsza funkcja metropolitalna, która i dziś determinuje jego pozycję w Europie. O jej sile przesądza utrwalaony w XIX i XX wieku archetyp duchowej stolicy narodu. Podtrzymuje on istotną rolę Krakowa jako czynnika integrującego Polaków, a zarazem decyduje o bardzo wysokiej rozpoznawalności miasta w Europie i świecie. Dziedzictwo kulturowe ma także wymiar materialny: to znakomicie zachowana historyczna tkanka urbanistyczna i najwyższej klasy zabytki – ponadlokalny wymiar tego zasobu potwierdziło m.in. wpisanie Krakowa już w roku 1978 na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Nie wolno też zapominać o społecznym aspekcie dziedzictwa: Kraków – jedyne wielkie miasto historyczne w obecnych granicach Polski, które przetrwało tragedię II wojny światowej niezniszczone w sensie fizycznym – to symbol ciągłości i trwania. Drugą, łączącą się z poprzednią, funkcją metropolitalną Krakowa jest jego potencjał intelektualny i artystyczny. Kulturotwórcza siła Krakowa przejawia się i w tym, iż często określa się go jako kulturalną stolicę Polski. Z czym łączy się trzecia funkcja metropolitalna: Kraków stał się centrum międzynarodowej turystyki.

Kraków jako produkt turystyczny, powiązanie miasta z regionem, różne formy turystyki, w tym także rosnąca rola Krakowa jako miejsca pielgrzymkowego (Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, „turystyka papieska”) to kwestie zasadniczej wagi dla rozwoju gospodarczego całej Małopolski. Turystyka kulturowa stała się w ostatnim czasie (zwłaszcza po wejściu Polski do Unii Europejskiej) głównym czynnikiem dynamizującym rozwój gospodarczy miasta i regionu. Szybko rozwija się rynek usług turystycznych, w tym inwestycje hotelowe i zaplecze gastronomiczne. Zwiększa to w istotny sposób zarówno rynek pracy, jak i bazę podatkową regionu. Rośnie znaczenie kultury i dziedzictwa dla rozwoju gospodarczego. Liczba odwiedzających Małopolskę w latach 2003–2007 gwałtownie rosła, szczególnie liczba turystów zagranicznych.

W roku 2005 do ścisłej czołówki należeli turyści z:

- Niemiec – 15,73 %
- Wielkiej Brytanii – 11, 76 %
- Włoch – 10,20 %
- Francji – 9,66 %
- USA – 7,95 %

W roku 2006 sam Kraków odwiedziło około 7 milionów gości, którzy zostawili w mieście około 2,5 miliarda złotych (była to kwota większa niż roczny budżet gminy). Po 1 maja 2004 roku – po wejściu Polski do UE – Kraków stał się jednym z najbardziej dynamicznych rynków turystyki na kontynencie. W plebiscycie miesięcznika „Travel & Leisure” z lipca 2006 roku okazał się piątym z dziesięciu najatrakcyjniejszych miast Europy, wyprzedziły go tylko Florencja, Rzym, Wenecja i Istambuł. Żywiłowy rozwój międzynarodowej turystyki widać na lotnisku w Balicach. W 2004 roku z krakowskiego portu lotniczego skorzystało ponad 841 tysięcy osób, w 2005 – już ponad półtora miliona. W tym samym roku tanie linie lotnicze obsługiwały już 48,5 % ruchu pasażerskiego. W roku 2006, lotnisko Balice – posiadające już bezpośrednie połączenia z ponad 50 portami lotniczymi – przyjęło ponad 2 miliony pasażerów, a w 2007 około 3 milionów. Wypełnione samoloty przywożą turystów z Europy Zachodniej na weekendowe i dłuższe pobyty. Niektórych przyciągają zabytki i muzea, innych – atmosfera miasta, jego kluby, puby i restauracje. Bardzo często odwiedzane są miejsca wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, zwłaszcza Kopalnia Soli w Wieliczce i Muzeum Auschwitz-Birkenau. Ostatnio wzrosło wyraźnie zainteresowanie małopolskimi kościołami drewnianymi, także znajdującymi się na Liście UNESCO, do których przyjeżdżają licznie również goście z Japonii i Chin.

Jednym z najważniejszych czynników wzrostu ruchu turystycznego jest również fakt, że Małopolska to ziemia rodzinna Jana Pawła II. Łagiewnickie sanktuarium Bożego Miłosierdzia, konsekrowane 17 sierpnia 2002 roku przez Papieża Polaka w czasie ostatniej pielgrzymki do Polski, odwiedzają pielgrzymi aż z kilkudziesięciu krajów. Z badań wynika, że 25 % wszystkich pielgrzymów to obcokrajowcy, głównie z Europy, ale także z Filipin, Kostaryki, Kuby, Japonii, Korei Południowej, Stanów Zjednoczonych, jak również Ukraincy i Rosjanie...

Sukces turystyczny oznacza też, iż udało się przezwyciężyć skutki kryzysu wywołanego lekcją komunizmu. Dziś Kraków jest *trendy*. Do zmiany obrazu przyczyniło się nie tylko zażegnanie katastrofy ekologicznej, ale również szybka likwidacja jej następstw na polu konserwacji zabytków. Było to m.in. możliwe dzięki szczególnej formie mecenatu państwowego, jaką jest ustanowiony przez parlament Narodowy Fundusz Rewaloryzacji Zabytków Krakowa. W ciągu kilkunastu lat z budżetu centralnego sfinansowano kosztowne prace konserwatorskie w kilkuset zabytkowych obiektach. Diametralnie zmieniło to *image* Śródmieścia Krakowa, ale także Kazimierza – dawniej

dzielnicy żydowskiej. Jeszcze przed dziesięcioma laty była ona symbolem złego losu dziedzictwa wydzielonych w Europie Środkowej, a dziś mówi się o jej sukcesie.

Kraków stał się w ostatnim czasie nie tylko mekką międzynarodowej turystyki, ale i rajem dla deweloperów. Od maja 2004 roku tutaj właśnie notuje się najszybszy w Polsce wzrost na rynku cen nieruchomości. Luksusowe apartamenty i pensjonaty w sercu zabytkowej metropolii stały się w ostatnim czasie intratną lokatą kapitału dla inwestorów z bogatych krajów Unii. Według badań Rednet Property Group tylko w I półroczu 2006 roku średnia cena metra kwadratowego powierzchni mieszkaniowej w Krakowie zwiększyła się z 4332 do 5990 PLN, a więc prawie o 40%.

To swoiste „odmrożenie lodówki” i przełamanie stagnacji, w jakiej Kraków tkwił przez dziesięciolecia komunizmu, zmieniło zasadniczo reguły gry w miasto. Gwałtowne przywrócenie mechanizmu renty gruntowej i ponowna ekonomizacja podstaw funkcjonowania organizmu miejskiego ujawniły konflikt pomiędzy dziedzictwem a rozwojem. Koniunktura gospodarcza oznacza bowiem nie tylko zasadniczą poprawę stanu technicznego zabytkowej substancji miasta, ale i, paradoksalnie, niepohamowaną degradację krajobrazu kulturowego. Intensywne procesy prywatyzacji, komercjalizacji i komodyfikacji dziedzictwa łamią kod miasta, które jeszcze niedawno stanowiło wyjątkowy przykład autentyczności zabytkowej tkanki. Zmiany krajobrazu miejskiego oczywiście są nieuniknione, nie zawsze jednak muszą być funkcją przeobrażeń urbanistycznych. Zawsze natomiast są zwierciadłem i barometrem zmian społecznych, a także kondycji państwa.

Kraków jest więc szczególnym przykładem sukcesu w przezwyciężaniu balastu komunizmu, a równocześnie symbolem ostrego kryzysu planowania przestrzennego, który zagraża krajobrazowi kulturowemu. Po lekcji konsekwentnej i rygorystycznej kontroli przestrzeni publicznej w wieku XX mamy dziś miasto bez planu! Wcale nie dlatego, że nie ma tu wybitnych urbanistów i architektów, nie wspominając o armii konserwatorów zabytków. Ostatnim kompleksowym i w miarę skutecznym instrumentem ochrony krajobrazu Krakowa był tzw. drugi plan Ziobrowskiego z roku 1994. Jego przygotowanie poprzedziły wnikliwe studia. W roku 2003 dokument ten przestał obowiązywać, a miasto znalazło się w swoistej próżni planistycznej. Jest to wręcz cofnięcie cywilizacyjne. W dodatku dochodzi do niego w czasie, gdy Polska i Kraków nadrabiają w pośpiechu i z sukcesami zapóźnienia, które zawdzięczają komunizmowi.

Diagnoza tej nowej i dla wielu zaskakującej sytuacji Krakowa nie jest odkrywczą, a lista zagrożeń łatwa do zestawienia:

- pomijanie wartości kulturowych w wizji rozwoju miasta;
- brak planu i wystarczających narzędzi planistycznych;
- brak skutecznego nadzoru budowlanego i skutecznej egzekucji prawa;
- korupcja, która jest przecież faktem prawie codziennie odnotowywanym w prasie;
- bezradność organów rządowych i samorządowych wobec prywatyzacji i agresywnej komercjalizacji przestrzeni publicznej;

- upadek etyki zawodowej w środowiskach, które kształtują przestrzeń miasta (nie jest bowiem dobrze, gdy nadrzędnym celem działań architektów jest zysk; gubi się wówczas zarówno cele społeczne, jak i wartości estetyczne);
- degradacja służb konserwatorskich.

Listę tę można oczywiście wydłużać.

Problemy, o których mowa, nie dotyczą tylko Krakowa i oczywiście nie są problemami ostatnich lat. Werner Hegemann w wydanej w roku 1930 głośnej książce „Das Steinerne Berlin. Geschichte der Größten Mietskasernenstadt der Welt” portretuje Berlin końca wieku XIX jako miasto żywiołowej spekulacji gruntowej i niekompetentnego samorządu. Trudno nie dostrzec analogii, choć w Krakowie presja na tkankę i przestrzeń miasta nie jest przecież spowodowana wzrostem demograficznym. Kraków po roku 1989 szczęśliwie nie uległ zjawiskom demograficznym, jakie dziś obserwujemy w największych metropoliach. Nie mamy też problemu migracji i imigrantów, co staje się palącą kwestią w wielu miastach Europy Zachodniej. Równocześnie w wyniku szybkiej zmiany realiów ekonomicznych w Polsce i presji kapitału niezrównoważonej adekwatnym modelem ustrojowym mamy dziś „miękkie” i scentralizowane państwo oraz słaby samorząd. Zwłaszcza samorządy wielkich polskich miastach zostały w roku 1990 wyposażone w kompetencje niewspółmiernie małe do zadań. Rozwojem miasta nie wystarczy bowiem administrować. Trzeba nim mądrze zarządzać, a nawet jego rozwój kreować.

Czy można więc dziś mówić w Krakowie o kryzysie miasta?

Patrząc na Kraków jako na: proces, zasób, potencjał, funkcję, dostrzegamy nie tylko szybką zmianę modelu i mechanizmów wzrostu, ale i wykorzystanie przez Kraków po roku 1989 momentu historycznego jako szansy istotnej zmiany prorozwojowej. Sukces tej zmiany jest zarazem wypadkową zjawisk, które wykraczają poza granice Krakowa i tworzą zupełnie nową rzeczywistość społeczno-polityczną na całym obszarze Środkowej Europy.

Miasto to nie przypadek, to koncepcja wyższego rzędu.

Kraków po roku 1989 równie szybko przeżywa zmianę idei miasta i zmianę reguł gry w miasto. W krótkim czasie z miasta totalitarnego stał się miastem liberalnym. Miasto liberalne niekoniecznie musi jednak oznaczać chaos przestrzeni (Wiedeń końca XIX wieku ze swoją Ringstrasse to pomnik wielkiej urbanistyki epoki liberalizmu). Ale w naszych realiach miasto liberalne to przede wszystkim efekt zderzenia fali rozwojowej z nieprzygotowaniem państwa do jej „zagospodarowania”. Notabene, ta gwałtowna zmiana reguł gry spowodowała dezorientację tzw. zwykłych ludzi, którzy w okresie przejściowym często nie potrafili identyfikować swoich interesów grupowych. Przy czym zmęczone długotrwałym kryzysem epoki komunizmu społeczeństwo ma stosunkowo niewielkie oczekiwania.

Jakie więc zjawiska rzeczywiście determinują dzisiaj kondycję krajobrazu kulturowego miasta? Na pierwszym miejscu postawiłem już wcześniej kryzys planowania przestrzennego. Łączy się on z faktem, iż samorząd jest dzisiaj w Polsce słabym akto-

rem w grze przeciw „falandyzacji” przestrzeni publicznej, a niekiedy nawet ma w tym procederze decydujący udział. Wspomniałem już także o braku wizji urbanistycznej, co jest również skutkiem braku synchronizacji polityk prowadzonych równolegle na terenie miasta przez rząd i jego agendy, przez władze regionalne i przez gminę, a więc głównych graczy, którzy determinują kształt krakowskiej metropolii. Mamy wreszcie bardzo szybką komercjalizację przestrzeni, zjawisko nieuchronne i nieuniknione. Zachodzi jednak pytanie o skalę i granice tej komercjalizacji – zwłaszcza, kiedy prowadzi ona do prywatyzacji najbardziej wartościowych gruntów, które w moim głębokim przekonaniu w każdym szanującym się mieście powinny stanowić rezerwę publiczną. Dzisiaj pochopnie i często w nieprzejrzystych okolicznościach miasto pozbywa się – wbrew swoim strategicznym interesom – ostatnich takich rezerw, jeszcze niedawno należących np. do skarbu państwa. Mamy w tej sprawie bardzo wiele precedensów i w tym tkwi problem „miękkiego państwa” oraz „miękkiego liberalizmu”. A za tym idą pytania: o samorząd; o jego miejsce i funkcję w tej bitwie o kształt przestrzeni publicznej; o kształt naszego krajobrazu. Czy samorząd winien być administratorem czy raczej kreatorem rozwoju urbanistycznego? Jakie narzędzia tej ewentualnej kreacji posiada, a jakie posiadać powinien? Czy samorząd w związku z tym czuje się odpowiedzialny za wizję miasta, czy czuje się strażnikiem interesu publicznego i fundamentem praworządności?

Miasto nie powinno i nie może kontrolować procesów wzrostu, ale powinno nimi sterować, a na pewno nie wolno mu wyrzec się obowiązku kontroli przestrzeni! Jest to bowiem pierwotny obowiązek samorządu jako zdobywcy cywilizacyjnej w Europie. Tego samorządu, który rodził się po raz pierwszy w średniowieczu, a odrodził się w monarchii Habsburgów w 2. połowie XIX wieku. To im zawdzięczamy charakterystyczny kształt przestrzenny i tożsamość Krakowa.

Historia Krakowa przyzwyczaiła nas, iż samorząd był zawsze pierwszym strażnikiem ładu przestrzennego w gminie. Po roku 1990 nie udało się jednak nawiązać do tej tradycji i dlatego współczesny samorząd bynajmniej nie odwzorowuje modelu ustrojowego, który symbolizują: dr Józef Dietl, Mikołaj Zybkiewicz i Juliusz Leo, wybitni burmistrzowie z przełomu XIX i XX wieku. To może dlatego również Kraków obywatelski wychodzi dziś poza samorząd, a interesy gminy są coraz częściej niespójne z żywotnymi celami długiego trwania Krakowa w Europie. Zderzenie postawy inteligenckiej z prywatyzacją przestrzeni publicznej i narastający konflikt pomiędzy interesem ogółu a interesem jednostki to istota kryzysu, którego jesteśmy świadkami. Jest to konflikt postaw i systemów wartości wynikający również z niezrozumienia zasadniczych różnic pomiędzy dwoma paradygmatami: wzrostem ekonomicznym i rozwojem cywilizacyjnym.

Trzeba więc dzisiaj mówić przede wszystkim o systemowym podłożu dzisiejszych konfliktów, pamiętając, że towarzyszą im coraz bardziej żywiołowe procesy urbanizacyjne. Nie ulega też wątpliwości, że dotychczasowe narzędzia ochrony zabytkowych zespołów – przystosowane do „obsługi” systemu statycznego i centralnie sterowanego – są zawodne i niewydolne. Nie tylko z powodu ustrojowej słabości samorządu,

ale i z powodu kryzysu wartości oraz prymatu interesów prywatnych i grupowych nad interesem publicznym. Nie bez znaczenia jest też nasilenie procesów prowincjonalizacyjnych. Po roku 1998 odczuły to zwłaszcza takie miasta jak Kraków, kiedy został wprowadzony „centralistyczny”, a nie „policentryczny” wariant reformy regionalnej. Przyniosło to redukcję potencjału funkcji metropolitalnych Krakowa i sprzyjało przekształcaniu dawnej stolicy Polski w „miasto biesiadne”, przyspieszając procesy komodyfikacji dziedzictwa.

Ta nowa sytuacja wymaga szybkiej redefinicji interesu publicznego w Krakowie i stworzenia alternatywnej wizji rozwoju miasta – opartej na wartościach kulturowych. Na pewno na takie zawłaszczanie przestrzeni publicznej, jakiego jesteśmy świadkami, nie wolno nam pozwalać. Dorażność, tak wyraźna w działaniach różnych *lobbies*, nie może być głównym instrumentem planowania przyszłości miasta, którego układ urbanistyczny od 30 lat widnieje na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Nieuchronna zmiana, jaką dziś przeżywamy, niesie też zmianę pamięci zbiorowej, zmianę naszej świadomości, samoświadomości i tożsamości. Kraków stoi dziś przed dylematem: przyzwolenie na beładną kolonizację czy kreacja oparta na przechowanym kanonie wartości. Czy sprawa została już przesądzona? Makdonaldyzacja, disneylandyzacja i uniformizacja przestrzeni naszych miast jest faktem. Pamiętajmy jednak, że zderzenie twardej historycystycznej postawy – w Krakowie sięgającej tradycji Matejki i Wyspiańskiego – z procesami modernizacji i globalizacji może być kreatywne. Aby tak się stało, potrzebna jest jednak generalna refleksja, która pomoże znaleźć odpowiedź na kilka pytań: Gdzie dziś jesteśmy? Jaki jest model naszego myślenia o nas samych? W jakim stopniu kryzys kultury historycznej w Polsce, który jest faktem, wpływa na nasze postawy i zamiary wobec krajobrazu naszych miast? Czy spekulacja gruntowa winna być dziś fundamentem budowania przyszłości Krakowa jako europejskiego „pensjonopolis”?

Kraków święci triumfy na europejskim rynku turystyki kulturalnej i na międzynarodowym rynku nieruchomości, a równocześnie przeżywa spektakularny kryzys zarządzania jego historyczną przestrzenią. Kryzys na wielu polach – wizji, wartości, przywództwa, państwa – degeneruje krajobraz miasta. W tym sensie kryzys planowania w Krakowie jest niewątpliwie funkcją kryzysu miasta rozumianego jako *civitas*. Łacińska *civitas* ewokuje w języku angielskim dwa magiczne słowa, które są osią naszych rozważań: *city* i *civilization* – miasto i cywilizacja. Peter Hall w głosnej książce „Cities in Civilization”, szukając charakterystycznych pól analizy relacji fenomenowi miasta i fenomenowi cywilizacji, podkreśla, że współczesnym ideałem miasta jest harmonia: sztuki, technologii i organizacji.

Być może w obronie wartości i w dążeniu do harmonii trzeba dziś Kraków zorganizować na nowo? Nie ulega bowiem wątpliwości, że choroba, która toczy Kraków *civitas*, odciska swoje piętno na Krakowie *urbs*.

Doświadczenie Polski i Krakowa w kwestii dziedzictwa i transformacji już dziś pozwala sformułować zasadnicze wnioski:

- dla zrównoważenia relacji pomiędzy kulturą i dziedzictwem a rozwojem gospodarczym zasadnicze znaczenie ma polityka.
- bierność państwa prowadzić może nie tylko do marnotrawienia potencjału dziedzictwa, ale i do jego degradacji.
- dziedzictwo – które jest dobrem wspólnym – pada dziś ofiarą prywatnych interesów; państwo jako strażnik dobra wspólnego często pozostaje bezradne wobec niekontrolowanego procesu komercjalizacji przestrzeni publicznej.
- nieuchronny proces urynkowienia i komodyfikacji dziedzictwa stanowi nowe, a przy tym zasadnicze wyzwanie dla państwa; znalezienie klucza do zrównoważenia relacji pomiędzy dziedzictwem i kulturą a wzrostem gospodarczym to zadanie polityki i polityków oraz samorządu terytorialnego; zintegrowana narodowa i regionalna strategia wobec dziedzictwa wymaga przełamania syndromu Polski resortowej; dziedzictwo to nie tylko kultura i edukacja, ale także planowanie przestrzenne, rozwój regionalny, turystyka.

Dotychczasowe doświadczenie polskiej transformacji w kwestii dziedzictwa i jego ochrony wymusza więc pilną potrzebę zmian systemowych. Przykład Krakowa jest szczególnie pouczający. Pokazuje on, że po upadku komunizmu transformację przechodzi nie tylko miasto zabytkowe, ale i pojęcie dziedzictwa. Przy tym, o ile zabytek należy do przeszłości, o tyle dziedzictwo służy współczesności. Nie ulega więc wątpliwości, że łatwiej mówić o systemie ochrony zabytków niż tworzyć skuteczny system ochrony dziedzictwa.

* * *

W czym więc tkwi istota zmiany po roku 1989? Zmiana roku 1989 polega na zmianie reguł gry, również reguł gry w dziedzictwo. Zabytek to dziś już nie tylko *sacrum*, ale i „towarum”, które staje się coraz częściej przedmiotem gry rynkowej, co widać zwłaszcza w centrach wielu miast. Nastąpiło bardzo szybkie odejście od statycznego modelu ochrony i równie szybko okazało się, że wszystko, co łączy się z ochroną dziedzictwa – zwłaszcza w dużych miastach historycznych – to prawdziwe pole minowe, pole konfliktów, w których zaczynają uczestniczyć nowi aktorzy, w tym przede wszystkim prywatni właściciele i samorządy.

Nowoczesna ochrona dziedzictwa musi w istocie oznaczać mądre zarządzanie zmieniającą się funkcją i potencjałem dziedzictwa - to ciągle poszukiwanie kompromisu pomiędzy doktryną konserwatorską a nieuchronną zmianą. Wymaga to również zintegrowanego podejścia do zagadnienia krajobrazu kulturowego, jako niezwykle złożonego układu naczyń połączonych. Tak więc nie tylko forma – do czego przyzwy-

czaiło nas dotychczasowe myślenie o ochronie dziedzictwa – ale także funkcja zabytkowych obiektów i układów decyduje dzisiaj o skuteczności ich zachowania. Dziedzictwo to nie tylko suma zachowanych na danym obszarze obiektów zabytkowych. To warstwa symboliczna, związana z interpretacją dziedzictwa jako *sacrum*, ale także produkt rynkowy. W tym sensie skuteczne zarządzanie zasobami dziedzictwa oznacza trafną odpowiedź na pytania o jego dostępność, o jego konsumentów.

Nieuchronny proces urynkowienia i komodyfikacji dziedzictwa stanowi nowe i zasadnicze wyzwanie dla państwa. Klucz do zrównoważenia relacji pomiędzy dziedzictwem i kulturą a wzrostem gospodarczym leży dziś po stronie polityki (tu jakże istotna rola samorządu terytorialnego). Wyraźna asymetria pomiędzy polityką i ekonomią z jednej strony, a tracącą swoją tradycyjnie wysoką pozycję sferą kultury, prowadzi do nieuchronnych konfliktów w obszarze dziedzictwa. Równocześnie polityka państwa wobec kultury i dziedzictwa kulturowego nie nadąża za tempem ekonomicznej transformacji, pogłębiając kryzys kultury w Polsce i osłabiając potencjał naszego dziedzictwa zarówno w wymiarze materialnym, jak i niematerialnym.

Dziedzictwo kulturowe to nie balast, lecz szansa – jednak pod warunkiem, iż spojrzymy na nie wielowymiarowo i w sposób otwarty. Koniecznością chwili staje się przełamanie syndromu oblężonej twierdzy, jaką stała się na naszych oczach ochrona zabytków w Polsce. Balastem pozostaje ciągle marksowski dogmat o nieproduktywności kultury, wzmacniany dziś przez stereotyp „sfory” budżetowej nieustająco wyciągającej rękę po grosz publiczny. Szansą staje się upowszechnianie nowego myślenia o dziedzictwie jako o czynniku rozwoju. W tym pomaga nam członkostwo Polski w Unii Europejskiej, fundusze unijne i umacnianie samorządu terytorialnego jako „strażnika dobra wspólnego”.

Nową strategię ochrony zabytków trzeba przede wszystkim oprzeć na mechanizmie wiążącym ochronę zabytków zarówno z rozwojem rynku turystycznego, jak i z procesem decentralizacji państwa i umacniania samorządu. Poważną barierą w tej kwestii pozostają zarówno nieuregulowane stosunki własnościowe (w tym kwestia reprywatyzacji wielu zabytków), jak i bariery wynikające z „dyktatu Polski resortowej”.

Konieczność zasadniczego przewartościowania naszego stosunku do dziedzictwa wynika z bardzo różnych powodów. Z jednej strony narasta kryzys kultury historycznej, z drugiej – zwłaszcza w krajach postkomunistycznych – nasila się konflikt pomiędzy dziedzictwem a rozwojem. Konflikt ten wynika często z tradycyjnego postrzegania zabytków jako swoistego *sacrum* oderwanego od realiów życia. Tymczasem dziedzictwo to również zasób stanowiący znaczący potencjał rozwojowy. W krajach wysoko rozwiniętych ochronę dziedzictwa uważa się często za ważny instrument rozwoju regionalnego i rozwijający się rynek pracy.

Turystyka, która w dużym stopniu wyrasta z kulturowego kontekstu dziedzictwa, jest dzisiaj – zwłaszcza dla naszych historycznych miast – zarówno szansą, jak i zagrożeniem. Może też stać się nie tylko ważnym mechanizmem rozwoju wielu ośrodków,

ale i skutecznym instrumentem ochrony. Wymaga to jednak zintegrowanego podejścia do zagadnienia dziedzictwa kulturowego, funkcji miejskich i rynku. Władze samorządowe miast i regionów historycznych w Polsce postrzegają turystykę jako jeden z istotnych czynników rozwoju ekonomicznego. Często nie zauważają one ryzyka i negatywnych skutków. Turystyka jest w tym układzie elementem dynamicznym. Szybkość i selektywność konsumpcji turystycznej stanowi zasadnicze zagrożenie dla dziedzictwa. Jeśli dziedzictwo traktować jako zasób wartości, to konsumpcja turystyczna dziedzictwa może oznaczać istotne umniejszanie tego zasobu. Autentyczność stanowiąca o wartości dziedzictwa jest dzisiaj także poddawana konfrontacji z globalizacją i makdonaldyzacją przestrzeni kulturowej. Procesy uniformizacji nie tylko zagrażają dziedzictwu, ale i wzmacniają jego wartość i znaczenie, również w wymiarze rynkowym. Lokalność staje się wobec globalizacji wartością samą w sobie.

Gwarancją skutecznej ochrony dziedzictwa kulturowego miast i regionów historycznych w systemie wolnorynkowym jest więc umiejętne powiązanie dziedzictwa ze sferą gospodarczą. Koniecznością staje się stworzenie nowych ram prawnych i finansowych funkcjonowania obszarów zabytkowych. Oznacza to konieczność znalezienia kompromisu pomiędzy kanonami ochrony a wymogami życia i prawami ekonomii. Nie można dziś mówić o skutecznej ochronie zabytkowego obszaru bez skutecznych strategii w zakresie zarządzania. Trzeba przy tym koniecznie pamiętać, iż jest to zasób nieodtwarzalny.

Gospodarka przestrzenna w Polsce obnaża dziś wiele słabości „miękkiego państwa”. Słabość systemu kontroli przestrzeni i przyzwolenie państwa na jej degradację, czego przykładem jest kwestia legalizacji samowoli budowlanych, wyraźnie wskazują, iż problemy ochrony zabytków znacznie wykraczają poza kompetencje ministra kultury.

Konserwatorzy mogą oczywiście narzekać na ten narastający konflikt pomiędzy funkcją a formą, zwłaszcza w wielkich miastach, na dyktat komercjalizacji, motoryzacji, suburbanizacji, standaryzacji, a przede wszystkim na konflikt między jednostką a interesem publicznym na płaszczyźnie dziedzictwa. Jest to często doświadczenie nowe i zaskakujące. Jednak najistotniejsze jest to, że niezależnie od tych obiektywnych procesów, następuje również zmiana naszego myślenia o dziedzictwie. Dziedzictwo kulturowe stanowi dziś bowiem z jednej strony przedmiot ochrony, z drugiej zaś potencjał, który winien zostać wykorzystany dla przyszłego rozwoju. Tylko bowiem umiejętne i harmonijne włączenie dziedzictwa do wielkiej zmiany cywilizacyjnej, jakiej jesteśmy świadkami, daje gwarancję jego skutecznej ochrony. Trzeba też koniecznie pamiętać, że dziedzictwo to zasób o szczególnych właściwościach. Zarządzanie dziedzictwem winno być więc oparte na ekonomii społecznej, a nie na gospodarce rabunkowej. Systemowe podłoże konfliktów w obszarze ochrony dziedzictwa kulturowego jest dziś z jednej strony wynikiem narastającej żywiołowości procesów zmiany, z drugiej zaś jednak skutkiem nieadekwatności i niespójności obecnego systemu polityki prowadzonej przez państwo w tym zakresie.

Krzysztof Chwalibóg

POLSKA POLITYKA ARCHITEKTONICZNA

POLITYKA JAKOŚCI KRAJOBRAZU PRZESTRZENI PUBLICZNEJ I ARCHITEKTURY¹

„Są krajobrazy napęliające radością i takie, które budzą niechęć i odrazę. Pierwsze są przedłużeniem i owocem naszej wytrwałej i pracowitej osobowości, drugie odrzucają nas: kurczymy się w sobie osaczeni przez agresywną brzydotę i tandetę”.

Ryszard Kapuściński, Lapidarium III

Przystępując do prezentacji tematu: „Polityka jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej i architektury, warto na wstępie uporządkować pewne pojęcia dotyczące przestrzeni. Jest to konieczne, ponieważ we współczesnej debacie publicznej, pod hasłem ułatwień inwestycyjnych, kwestionowane są wartości ładu przestrzennego jako czynnika rzekomo niesłusznie ograniczającego swobodę działań budowlanych.²

Wydaje się również potrzebne przypomnienie, w jaki sposób świadome kształtowanie architektury, założeń urbanistycznych i krajobrazu stało się nieodłącznym składnikiem europejskiej kultury. Ład przestrzenny to stan organizacji przestrzeni

¹ Grzegorz Buczek, Andrzej Chwalibóg, Krzysztof Chwalibóg, Marcin Gawlicki, Jerzy Grochulski, Andrzej Kaliszewski, Andrzej Kiciński, Jacek Lenart, Dariusz Śmiechowski, Przemysław Wolski, współpraca: Marek Budzyński, Grzegorz Chodkowski, Jeremi Królikowski. *Polska Polityka Architektoniczna (Polityka Jakości Krajobrazu, Przestrzeni Publicznej, Architektury)*. Dokument niepublikowany, opracowany z inicjatywy Polskiej Rady Architektury i Zarządu Głównego SARP pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przy współpracy ZG TUP, Krajowej Izby Architektów RP, Środowiska Architektów Krajobrazu oraz Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków.

² W tekście jednego z poselskich projektów nowelizacji *Ustawy o Planowaniu i Zagospodarowaniu Przestrzennym* opracowanym w 2008 r. autorzy stwierdzają, że nie wiadomo co ma znaczyć pojęcie *ładu przestrzennego* (sic!).

spełniający wymogi kultury, ekonomii i środowiska zrównoważonego. Często spotyka się jednak błędny pogląd, że pojęcie to jest wyrazem „czysto estetycznej mrzonki”. Dlatego niezbędne jest wyjaśnienie, że wizualny obraz stanu określanego jako ład przestrzenny i odbieranego w kategoriach estetycznych, stanowi obraz rzeczywistego porządku rozmieszczenia elementów materialnych w przestrzeni, a co za tym idzie także obraz ich wzajemnych relacji o charakterze kulturowym, ekologicznym, funkcjonalnym i technicznym, które tego porządku wymagają.³

Ład przestrzenny nie jest więc określeniem dotyczącym jedynie „estetycznego naskórka”, ale racjonalnego z wielu wymienionych punktów widzenia, kształtu przestrzeni środowiska zbudowanego i przyrodniczego. Chcąc skonkretyzować cechy układu spełniającego wymogi ładu przestrzennego, trzeba wymienić takie jak: wyrazistość poszczególnych elementów i ich relacji, spójność struktury, proporcjonalność części do całości, równowaga pomiędzy różnorodnością i dyscypliną układu pozwalającą na uniknięcie zarówno monotonii, jak i chaosu. Racjonalna i harmonijna przestrzeń jest odbiciem stosunków społecznych i ekonomicznych oraz wyrazem pewnej kultury. Jednocześnie przestrzeń taka wywiera korzystny wpływ na społeczeństwo, jego kulturę i gospodarkę.⁴

PRZESTRZEŃ W KULTURZE EUROPEJSKIEJ

Idea świadomego kształtowania przestrzeni jest istotnym elementem dziedzictwa europejskiej cywilizacji i kultury. Od krystalizacji koncepcji greckiego *polis* poprzez pojawienie się *akropolu* i *agory* (przestrzeni obywatelskiej), koncepcję *miasta idealnego* o promienistym układzie ulic i centralnym placu, jaką szkicuje architekt Meton w „Osach” Arystofanesa, do realizacji architekta Hippodamosa (szachownicowy plan miasta i *agora* otoczona budynkami), obserwujemy powstawanie *matrycy porządku przestrzennego*, w oparciu o którą powstał Milet i 60 miast Aleksandra Macedońskiego, a Cesarstwo Rzymskie wyznaczało plany swoich kolonii i obozów wojskowych.⁵ Ta zasada planowania była przez 2000 lat stosowana w Europie, a także przeniesiona do kolonii amerykańskich przez Hiszpanów i wreszcie przyjęta przez urbanistów Ameryki Północnej.

Rzymska koncepcja *forum*, wokół którego skupiały się obiekty publiczne i świątynia, znalazła kontynuację w średniowiecznych placach z kościołami jak w Wenecji i Florencji oraz w ośrodkach poszczególnych parafii – dzielnic.

Potrzeba zachowania zwartości i intensywności zabudowy otoczonego murami europejskiego miasta średniowiecznego wymagała starannego dysponowania prze-

³ Vincent Scully Jr., (1962). *Louis Kahn*, New York.

⁴ Krzysztof Chwalibóg, Witold Lenart, Andrzej Michałowski, Zbigniew Myczkowski, (2002). *Krajobraz Polski – Nasze Dziedzictwo i Obowiązek*, Media Corporation.

⁵ Lewis Mumford, (1964). *La Cité à Travers l'Histoire*, Editions du Seuil.



Akropol ateński – istotny symbol europejskiej kultury. (Fot. autor)

strzeni. Stąd systemy lokacyjne takie jak *prawo niemieckie* określające ramy, w jakich mogła powstawać zabudowa.

Szczególnie interesującym przypadkiem, opartym o precyzyjną zasadę rozbudowy miasta w relacji z funkcją portową jest plan Amsterdamu. Konieczność wydzielania morzu terenów dla potrzeb urbanizacji stała się zresztą przyczyną wyraźnego rozwoju sztuki dysponowania przestrzenią w Holandii.

W czasach renesansu i baroku czynnikiem budującym *europejską kulturę przestrzeni* w stopniu równie silnym jak organizacja struktur miejskich stają się założenia przestrzenne rezydencji rodów królewskich i arystokracji. Wystarczy tu wymienić kilka realizacji tworzących najbardziej monumentalne kompozycje placów miejskich takie jak watykański plac z kolumnadą Berniniego, Schody Hiszpańskie w Rzymie, oś Luwru w Paryżu, plac San Carlo w Turynie, dreźnieński Zwinger czy wiedeński Schönbrunn. Te dwie tradycje: mieszczańska i feudalna prezentują dwie różne i uzupełniające się cechy ładu przestrzennego europejskich miast. Pierwszą charakteryzuje racjonalność rozmieszczenia funkcji i konstrukcja zwartych całości, druga wnosi dynamikę i monumentalność przestrzeni otwartej na krajobraz.

Gwałtowny rozwój miast w XIX i XX wieku i związane z nim problemy nadmiernego zagęszczenia zabudowy, uciążliwości przemysłowych i komunikacyjnych doprowadziły do poszukiwania nowych radykalnych rozwiązań struktury przestrzennej. W 1898 roku w Anglii Ebenezer Howard opublikował teorię budowy *miast ogrodów* o liczbie mieszkańców nie przekraczającej 30 tys., które miały rozwiązać problem urbanizacji.

W latach 1920-30 działający we Francji Le Corbusier sformułował dogmat miasta przyszłości, które nazwał *miastem promiennym* (*la ville radieuse*). Miało to być miasto kilkunastokondygnacyjnych bloków otoczonych zielenią, oparte o ścisły rozdział funkcji mieszkaniowych i produkcyjnych.⁶

Efekty tego schematu myślenia istnieją obecnie w większości miast Europy, a zwłaszcza w krajach postkomunistycznych, w których niegdyś scentralizowane rządy z zapałem realizowały wielkie *blokowiska*. Obecnie trudne problemy społeczne – konsekwencje zamieszkiwania w tak substandardowej zabudowie – muszą być rozwiązywane przez wyburzanie lub zdecydowaną przebudowę tych osiedli.

Jednak zjawisko „urbanistycznej eksplozji” XX wieku nie mogło zostać rozwiązane jedynie poprzez budowanie wysokich budynków. Takie metropolie jak Londyn i Paryż wymagały w pierwszym rzędzie interwencji. Aby powstrzymać dalszą rozbudowę miasta władze Wielkiego Londynu, stworzyły wokół niego tak zwany *zielony pierścień* (*green belt*) wykluczający zabudowę.



Żoliborz – starannie zaplanowana dzielnica Warszawy dwudziestolecia międzywojennego. (Fot. z archiwum architekta Andrzeja Kicińskiego)

Jednocześnie w latach 1960-70 przystąpiono do realizacji *nowych miast* o zaludnieniu rzędu 100 tys., które miały przejąć napływ nowych mieszkańców. W Anglii i Szkocji powstało ich kilka. Były to imponujące realizacje wymagające budowy całych wielkich układów infrastruktury, oparte o specjalnie powołaną w tym celu organizację inwestorską. Wielką realizacją stała się też nowa dzielnica Londynu Thamesmead, zlokalizowana w dawnych dokach.

⁶ Fernand Hazan, (1964). *Dictionnaire de l'Architecture Moderne*, Paris.



Plac Słoneczny na warszawskim Żoliborzu- harmonijny fragment krajobrazu miasta. (Fot. autor)

W latach siedemdziesiątych XX wieku również wokół Paryża zaczęły powstawać *nowe miasta (les villes nouvelles)*. Natomiast w obszarze samego Paryża trzeba było rozwiązać kwestię budowy nowej dzielnicy biurowej. Aby nie niszczyć skali i charakteru historycznego obszaru centralnego, dzielnicę tą zlokalizowano poza nim, ale na przedłużeniu osi założenia historycznego: Luwr – Pola Elizejskie – Łuk Triumfalny.

Nie tylko Anglia i Francja okazały się zdolne do prowadzonych na wielką skalę operacji urbanistycznych. W Holandii, aby proporcjonalnie rozwijać miasta na całym obszarze gęsto zaludnionego kraju już w latach sześćdziesiątych stworzono i realizowano koncepcję *pierścienia miast (randstat)* oraz wizję nowej urbanizacji na terenach polderów. Natomiast na przełomie XX i XXI wieku dawne tereny doków Amsterdamu i Rotterdamu zostały przekształcone w nowe dzielnice mieszkaniowe i biurowe.

W Niemczech przebudowa Berlina osiągnęła ogromny rozmach po zjednoczeniu kraju. Powstała tu cała dzielnica centralna wraz z kompleksem obiektów rządowych usytuowana w łuku Sprewy i w rejonie *Potsdamer Platz*. Wszystkie realizacje były oparte o wyniki międzynarodowych konkursów urbanistycznych i architektonicznych.⁷

Mówiąc o osiągnięciach krajów Europy w kształtowaniu przestrzeni, nie sposób pominąć Skandynawii, w tym Finlandii, gdzie wysoka kultura jakości otoczenia jest zjawiskiem istniejącym co najmniej od stulecia. Społeczne budownictwo mieszkaniowe tych krajów oparte jest o gminną własność terenów i znakomite opracowania urbanistyczne i projekty architektury. Ponadto cechą istotną stanowi pieczołowity stosunek do środowiska przyrodniczego.

⁷ Verlag Dirk Nishen, (1996). *Info Box*, Berlin.

Ogromne znaczenie z punktu widzenia inwestycji miały w Europie dotacje UE dla takich krajów jak Hiszpania i Grecja. Żeby wymienić jedynie sieć hiszpańskich autostrad oraz 70 obiektów kultury (teatrów, oper i filharmonii) nowo wzniesionych lub zrewaloryzowanych, a także nowe obiekty i przestrzenie publiczne w wielu miastach. Z kolei Grecja zrewaloryzowała zabytkową dzielnicę Aten (*Plaka*), wybudowała nowoczesne linie metra i zapewniła powszechny dostęp do Akropolu. To wszystko, co wydarzyło się w europejskiej przestrzeni w ciągu ostatniego półwiecza jest wyrazistą kontynuacją kulturowej tradycji, której korzenie sięgają starożytności. Tradycji wysokiej jakości architektury i przestrzeni publicznej. Czy jednak można powiedzieć, że problemy przestrzenne zostały definitywnie rozwiązane? Byłoby to dalekie od rzeczywistości.

UNIA EUROPEJSKA A PRZESTRZEŃ

Rosnące znaczenie jakości środowiska przestrzennego dla krajów Unii Europejskiej jest konsekwencją:

- wpływu tradycji europejskiej kultury architektonicznej i urbanistycznej
- społecznej potrzeby jakości środowiska zbudowanego
- wymogów rozwoju zrównoważonego

Tymczasem aktualne potrzeby przebudowy miast są równie istotne jak na początku XX wieku i po zniszczeniach II wojny światowej. Wynikają one z następujących zjawisk:

- Problem *suburbanizacji (urban sprawl)* czyli gwałtownego rozrostu ekstensywnych obszarów podmiejskich zajmujących tereny rolne i otwartego krajobrazu;
- Potrzeba dostosowania przestrzeni publicznej do potrzeb demokracji, a więc zapewnienia jej powszechnej dostępności i atrakcyjności;
- Konieczność przebudowy struktury funkcjonalno przestrzennej znacznych części miast i poprawy standardów środowiska zamieszkania zarówno w wielkich aglomeracjach Europy Zachodniej, jak i w wielu obszarach *blokowisk* krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Mając do czynienia z tak ogromnym zadaniem, Komisja Europejska zaleciła krajom członkowskim rozpoczęcie procesu kreowania *nowego ładu przestrzennego* poprzez formułowanie tak zwanych *polityk architektonicznych*⁸, czyli założeń i programów wszelkich działań politycznych, legislacyjnych i organizacyjnych, mających służyć realizacji tego celu. Od 2000 roku, gdy w Paryżu odbyła się pierwsza konferencja na ten temat i opublikowano Deklarację Paryską, co roku organizowane są przez Komisję Europejską oraz Europejską Radę Architektów (Architects Council of Europe) konferencje dotyczące polityki architektonicznej w ramach Europejskiego

⁸ Architects Council of Europe: *Europa i Architektura Jutra*, SARP 1998.

Forum Polityk Architektonicznych.⁹ Ostatnia miała miejsce w październiku 2008 roku w Bordeaux, kolejna odbędzie się w marcu 2009 w Pradze.

Warto zauważyć istotną rolę, jaką w procesie podejmowania tematu jakości środowiska przestrzennego na forum UE odegrały szczególnie dwa kraje, które wykorzystały w tym celu okres przewodniczenia Unii: Francja i Finlandia. Stało się tak dlatego, że obydwa kraje mają wybitne osiągnięcia w dziedzinie jakości architektury, przestrzeni i kultury architektonicznej.

Francja ma *Ustawę o Architekturze, Kodeks Urbanistyczny* oraz obszerny pakiet innych ustaw regulujących sprawy zarządzania przestrzenią i zachowania wartości dziedzictwa, Finlandia traktuje znakomitą twórczość swoich architektów jako przedmiot eksportu w skali światowej, a wysoka jakość fińskiej urbanistyki jest powszechnie znana. W szeregu krajów członkowskich UE opracowano już *politykę architektoniczną*. Należą do nich: Dania, Estonia, Finlandia, Holandia i Łotwa. Takie kraje jak Chorwacja i Turcja (a więc nie zrzeszone w UE) przygotowały wstępne dokumenty na ten temat. W powyższym kontekście zbliżające się polskie przewodnictwo w Radzie UE w roku 2011 jednoznacznie obliguje nie tylko do pilnego sformułowania *Polskiej Polityki Architektonicznej*, ale także do odgrywania przez Polskę wiodącej roli w tym zakresie.

POLSKA PRZESTRZEŃ NA TLE EUROPEJSKIM

Istnieje cały szereg cech zagospodarowania przestrzeni Polski wyróżniających nasz kraj na tle europejskim w sensie ujemnym.¹⁰ Trzeba tu wymienić przede wszystkim ogromne rozdrobnienie własności ziemi i związane z tym rozproszenie zabudowy i zainwestowania, niespotykane nawet w krajach o większej gęstości zaludnienia. Zjawisko to jest znakomicie widoczne z okien samolotu. Dzięki niemu można dokładnie określić przebieg polskiej wschodniej, południowej i zachodniej granicy. Ta sytuacja ma istotny wpływ na kolejną negatywną cechę, jaką jest wyraźny chaos krajobrazu znacznej części kraju. Dotyczy to najbardziej centralnej i południowej Polski, a więc województw: mazowieckiego, łódzkiego, świętokrzyskiego, małopolskiego, śląskiego i podkarpackiego. Poza tym zjawiskiem wynikającym ze struktury własności odziedziczonej po poprzednich pokoleniach mamy jednak do czynienia z powstawaniem współczesnych stref *zaśmieconej przestrzeni*. Są nimi:

- suburbia dużych miast pokrywające obszary położone nawet w promieniu 40 kilometrów od centrum;
- regiony o charakterze turystyczno wypoczynkowym jak Podhale, Wybrzeże, Mazury;
- korytarze głównych dróg szybkiego ruchu.

⁹ Narodowe Polityki Architektoniczne: 1997 Finlandia, 1998 Flandria, 2001 Holandia, 2002 Estonia, 2007 Dania, 2007 Turcja, 2008 Chorwacja, 2008 Słowacja.

¹⁰ Kongres Architektury Polskiej, publ. *Spójność i Tożsamość Przestrzeni*, 1998 Gdańsk.

Stan polskiej przestrzeni nie znajduje odbicia w rutynowych opracowaniach monitorujących, takich jak raporty o stanie przestrzennego zagospodarowania kraju, których problematyka jest zawężona do czynników ilościowych. Dopiero przedstawiona w styczniu 2009 roku Ekspertyza Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju (być może pod wpływem opracowań Polskiej Rady Architektury i SARP-u) po raz pierwszy dostrzegła problemy z realizacją *ładu przestrzennego*. Konieczna jest dogłębna analiza przyczyn, które sprawiają, że jakość polskiego krajobrazu jest tak bardzo zagrożona.

KRAJOBRAZ POLSKI I POLITYKA

Tak brzmi tytuł opracowania wykonanego przez Polską Radę Architektury i ZG SARP, zawierającego analizę i ocenę najbardziej istotnych konfliktów polskiej przestrzeni i powstałego w wyniku konferencji pod tym samym tytułem, jaka miała miejsce 29 listopada 2006 roku.

W świetle tej analizy znalazły się charakterystyczne strefy krajobrazu miejskiego i otwartego, od centrum Warszawy poczynając, a na regionach rekreacyjnych kończąc.

Należy dosyć szczegółowo zapoznać się z czynnikami, które przeciwdziałają ładowi przestrzennemu, a więc takim cechom jak wyrazistość, spójność, proporcjonalność, harmonijność, sprawiającym, że powstaje otoczenie przyjazne człowiekowi, wytwarzające swoisty *genius loci*.



Centrum Warszawy – chaos przestrzeni zdominowanej przez komercję. (Fot. autor)

CENTRUM WARSZAWY

Po pięćdziesięciu czterech latach od zakończenia II wojny światowej, a po dwudziestu od odzyskania niepodległości w 1989 roku, stolica kraju nie ukształtowała jeszcze przestrzeni swojego centrum. Obszar zwany „Placem Defilad” wypełnia chaotyczny konglomerat tymczasowych funkcji, gdzie parkingi przeplatają się z jarmarcznymi halami kupieckimi. Tereny wokół Pałacu już od czasu międzynarodowego konkursu architektonicznego w 1992 roku są przedmiotem ustawicznych zmian planistycznych generowanych przez kolejne ekipy prezydenckie oraz rosnące naciśki deweloperskie. Najbardziej eksponowana przestrzeń miasta pozostaje pustką, na której obrzeżach spoza sylwety PKiN wyłaniają się kolejne wyrastające na przypadkowo dostępnych działkach kubaturowe giganty. Ta centralna pustka jest nie tylko faktem materialnym, ale także luką w obrazie mentalnym miasta. Charakter przestrzeni publicznej centrum wyraża obecnie najpełniej nastrój placzyku przy wejściu do metra przypominający bazyli Trzeciego Świata.

Nawet nieprzygotowany zawodowo obserwator, zwykły mieszkaniec, może odczuwać wrażenie, że proces przemian centrum dokonuje się bezplanowo. Mimo iż powstają interesujące budynki, całość sprawia wrażenie chaosu. Ta sytuacja nie ma wiele wspólnego z tradycją miast Europy, których sercem są zwykle starannie zaplanowane i harmonijne sekwencje placów, skwerów i budynków publicznych, a rolą miasta jest sprawowanie funkcji kontrolnej zgodnie z zamysłem urbanistycznym. Brak regulacji w planowaniu krajobrazu daje możliwość szkodliwej ingerencji w strukturę miasta przez inwestorów. Uwagę zwraca na przykład zagrożenie bezpowrotnym skażeniem widzianej od strony Wisły sylwety Starego Miasta – obiektu Światowego Dziedzictwa UNESCO, bezładnym grzebieniem wieżowców.

Jakże znamienity jest również fakt, że Warszawa, miasto powstałe z popiołów, w ciągu półwiecza swojej powojennej historii nie mogła dorobić się tego, co w Paryżu, Berlinie, Moskwie czy Tokio stanowi szczególną atrakcję turystyczną: *makiety śródmieścia*.

I to w trakcie kolejnych kampanii mających na celu zwiększenie ruchu turystycznego z zagranicy. Przecież niewielkim kosztem można by uzyskać wiele. Może kryją się za tym trudności w opracowaniu koncepcji?

Chociaż w stołecznym mieście Warszawie istnieje formalnie Rada Urbanistyczno-Architektoniczna, składająca się z profesjonalistów, nie ma ona żadnego wpływu na podejmowane decyzje.

Nierozwiązany problem centrum zdaje się świadczyć o istotnej słabości sposobu zarządzania przestrzenią miasta i o braku woli politycznej, aby ten problem rozwiązać. Przyczyną może być nie wystarczające powszechne uwrażliwienie na znaczenie przestrzeni publicznej i rolę urbanistyki w rozwoju miasta.

DZIELNICE MIESZKANIOWE

W latach scentralizowanej gospodarki powstało wiele osiedli i dzielnic zaplanowanych na znacznych obszarach miasta. Zostały zabudowane powtarzalnymi blokami o wielkości i jakości wyrazu zależnej od okresu budowy i niewielkim zróżnicowaniu standardów, jakie było możliwe w ramach obowiązujących wówczas norm. Przy całej szczupłości mieszkań i lichości tworzywa budowlanego te osiedla i dzielnice odznaczały się pewnym „luksusem” przestrzeni otwartych i terenów zieleni.

Ta epoka się skończyła z początkiem funkcjonowania gospodarki wolnorynkowej. Od tego czasu mamy do czynienia z realizacjami inwestycji mieszkaniowych na działkach prywatnych lub odsprzedawanych przez spółdzielnie mieszkaniowe dysponujące wolnymi jeszcze fragmentami terenu lub ograniczającymi osiedlową zielenią. Konsekwencją tego jest na ogół realizowanie nadmiernie dużych kubatur na zbyt małych działkach, a co za tym idzie wyraźne ograniczenie jakości warunków zamieszkania dla mieszkańców nowych i dotychczas istniejących budynków.

Tego typu fenomen spekulacyjnej zabudowy był charakterystyczny dla okresu wczesnego kapitalizmu, jednak w krajach Europy zachodniej uregulowano tę kwestię poprzez wprowadzenie dopuszczalnych norm intensywności oraz przez obowiązujące szczegółowe ustalenia planów.



Spekulacyjna zabudowa mieszkaniowa na warszawskiej skarpie – rejon Metra Wilanowska.
(Fot. autor)

Można zatem zapytać, dlaczego w Polsce nie ma kodeksu urbanistycznego (tak jak ma to miejsce na przykład we Francji) i dlaczego w naszym kraju ustalenia planów miejscowych mogą pozostawać na takim stopniu ogólności, na jakim egzekwowanie istotnych parametrów jakości otoczenia staje się niemożliwe?

Na tak postawione pytanie, trzeba odpowiedzieć, że w ciągu ostatniego dwudziestolecia wszelkie podejmowane działania legislacyjne w dziedzinie urbanistyki były motywowane nie potrzebą poprawy jakości środowiska mieszkaniowego czy kulturowej wartości przestrzeni miejskiej, ale koniecznością „usprawnienia procesu inwestycyjnego”. Dotyczy to również najbardziej aktualnych nowelizacji.

W ten sposób kolejne zmiany prawa w coraz większym stopniu sankcjonują deprecjację wartości kulturowych i ekologicznych w imię „swobody inwestowania”. Czy tego rodzaju tendencja może być do pogodzenia z zasadami rozwoju zrównoważonego oraz z polityką Komisji Europejskiej?

PERYFERIE

Miasto nie kończy się na granicy administracyjnej. Dawno już ją przekroczyło. Miasto się „rozlewa” na tereny przyległych gmin. Dotyczy to nie tylko Warszawy, ale każdego niemal dużego czy średniego miasta. W ciągu ostatnich dwudziestu lat proces ten nabrał ogromnej dynamiki. O ile do końca lat 80. XX wieku aglomeracje podmiejskie były oparte głównie o szkielet linii kolejowych łączących je z centrum, to od tego momentu rozpoczęła się w Polsce inwazja terenów podmiejskich przez zabudowę jednorodziną rozrzuconą w zasięgu sieci drogowej. W ten sposób zjawisko znane wcześniej w USA (przed 80 laty) i w Europie Zachodniej (przed 40 laty) dotarło nad Wisłę. Największa dynamika ekspansji *suburbii*, czyli obszarów ekstensywnej, jednorodzinnej zabudowy mieszkaniowej z udziałem obiektów komercyjnych, głównie supermarketów, centrów handlowych i logistycznych, salonów samochodowych, występuje zwłaszcza w dużych aglomeracjach takich jak Trójmiasto czy Kraków, ale bez wątpienia rekordy pod tym względem bije Warszawa. Porównując zasięg terenów zabudowy w gminach przylegających do granic administracyjnych miasta z roku 1990 i aktualnie, widać, że w ciągu tego okresu powstały całe kilometry kwadratowe pokryte chaotyczną tkanką zabudowy. Najbardziej dobitnym przykładem tego fenomenu jest strefa położona pomiędzy Ursynowem a Piasecznem i Konstancinem. Patrząc na zdjęcie satelitarne można wyraźnie odczytać strukturę tej przestrzeni. Jest to zlepek działek „deweloperskich” o wielkości nie większej niż rozmiar działki ogrodniczej, wypełnionych całkowicie ciągami zabudowy szeregowej wciśniętych w tak wąskie pasy terenu, że brak miejsca na niezbędny dojazd, parkingi, zieleń, a odległość do okien sąsiada przeważnie ogranicza się do wymaganego minimum 8 metrów.



Przestrzenny substandard (Nowa Iwiczna). (Fot. z archiwum architekta Przemysława Wolskiego)

Obsługują ten obszar wyasfaltowane drogi wiejskie o szerokościach nie pozwalających na wykonanie chodnika dla dwóch osób i grożące wypadkiem na każdym pozbawionym widoczności skrzyżowaniu.

Na obraz przestrzenny tej strefy składają się dwa podstawowe elementy: urbanistyczny chaos i w znacznym udziale brzydota zabudowy, natomiast jakość



Stłoczenie nowych osiedli na ogrodniczych działkach (Nowa Iwiczna). (Fot. z archiwum architekta Przemysława Wolskiego)

środowiska zamieszkania (w konsekwencji omówionej wyżej struktury) trzeba nazwać substandardem. Zastanawiający jest fakt, że ten substandard powstał na terenie gminy, która od wielu lat jest regularnie nagradzana za „przyjazność dla inwestycji”.

Na czym polega więc problem? Przecież ta gmina posiada niezbędne opracowania studium zagospodarowania i plany miejscowe. A więc mamy do czynienia z zaplanowanym chaosem? Tak jest, ponieważ zarówno studium, jak i plany wykonano w sposób tak ogólny i schematyczny, że nie są one w stanie organizować przestrzeni i tylko akceptują jej wady, a podstawowym mankamentem jest rozdrobniona struktura własności rolnej. Bez procesu reparcelacji nie można budować miasta.

Przed osiemdziesięciu laty, w dwudziestolecie międzywojennym w wyniku kompleksowego planowania terenów scalonych przez miasto i zagospodarowanych przez WSM, spółdzielnie urzędnicze i oficerskie powstała dzielnica Żoliborz.

Do dzisiejszego dnia jest to cenna, harmonijna dzielnica Warszawy. Dlaczego nie można było tak działać we współczesnej Polsce? Dlaczego tworzymy chaos w majestacie prawa?

Nie ma dotychczas dokładnych badań określających rozmiar suburbanizacji, ale chodzi o tysiące kilometrów kwadratowych powierzchni kraju. Tysiące kilometrów przestrzeni, która nie spełnia wymogów rozwoju zrównoważonego, generując marnotrawstwo energii i degradację walorów środowiska.

Sposób, w jaki budujemy nasze suburbia różni się zasadniczo od procesu, jaki miał miejsce w USA i Europie Zachodniej. W obydwu tych przypadkach podmiejskie tereny jednorodzinne powstawały w drugiej połowie XX wieku w oparciu o regionalne opracowania planistyczne w sieci autostrad i infrastruktury, w dużych całościowo realizowanych osiedlach (a często nawet nowych miastach).

Dlatego anarchia, która ma miejsce pod tym względem w Polsce nie ma analogii w wymienionych krajach. Można się o tym przekonać, patrząc na satelitarne zdjęcia. Ten rodzaj zagospodarowania przestrzeni oznacza nie tylko wyższe koszty inwestycyjne, eksploatacyjne, ale przede wszystkim środowiskowe w stosunku do zorganizowanych zespołów urbanistycznych, oznacza także narastającą dewastację krajobrazu, który jest naszym dziedzictwem.

REGIONY TURYSTYCZNE

Szczególnie krytyczny jest stan przestrzeni w regionach o walorach krajobrazu atrakcyjnego dla turystyki. W największym stopniu można to zaobserwować w Małopolsce na terenie Podhala, powiatów nowosądeckiego i limanowskiego, ale podobny problem dotyczy także innych regionów turystycznych.

Można powiedzieć, że mamy tam do czynienia z daleko posuniętą degradacją tych wartości krajobrazowych regionu, które przesądziły o zainteresowaniu się nim przez turystów. Na wartości te składają się takie czynniki jak:

- piękno samej przyrody
- charakter lokalnej architektury
- miejscowy folklor.

I właśnie obserwując zmiany w zagospodarowaniu przestrzeni tego regionu w ciągu ostatniego półwiecza, można dostrzec bardzo znaczne obniżenie tych jego cech. Stało się tak przede wszystkim ze względu na wzrost gęstości osadnictwa. Względna zwartość zabudowy wiejskiej Podhala i doliny Dunajca od Nowego Targu do Nowego Sącza zaniknęła bezpowrotnie, ustępując miejsca niemal ciągłej aglomeracji. W jeszcze większym stopniu ten fenomen występuje w paśmie, jakie wytworzyło się pomiędzy Nowym Sączem i Limanową czy też w rejonie Chabówki. Otoczenie jeziora Czorszyńskiego tworzą zwarte łańcuchy nowej zabudowy przeniesionych tu wsi. Bezustannie powiększa się „aglomeracja” pasma Gubałówki. To narastające rozprzestrzenianie się zabudowy na terenach poza granicami istniejących wsi jest oczywiście konsekwencją faktu, że polskie prawo (w przeciwieństwie do sytuacji w innych krajach Europy) dopuszczało powstawanie siedliska na dowolnie położonej własnej działce.

Jednak to nie tylko samo mnożenie się siedlisk i budynków jest powodem obniżania wartości krajobrazu. Drugą równie istotną przyczynę stanowi sam charakter nowopowstających obiektów. Dominującym modelem współczesnej zabudowy tych terenów jest wielopoziomowa „willa”, która średnio posiada 3-4 poziomy ponad terenem, zaś w miejscach szczególnie atrakcyjnych jak Poronin czy Biały Dunajec osiąga nawet 6 kondygnacji.

Taka skala budynków zmienia zasadniczo warunki postrzegania krajobrazu zwłaszcza w sytuacji, gdy pasmo zabudowy wchodzi na sam „wierch”, wieńcząc go zębatą koroną ogromnych dachów we wszystkich możliwych i agresywnych barwach i rodzajach pokrycia (Bukowina, Gliczarów, Ząb, Zawoja i wiele innych).

Podczas gdy horyzontalne, rozłożyste, gontem pokryte, drewniane bryły góralskich chałup były organicznie wpisane w sylwetę górskich grzbietów i skalę drzew, nowa zabudowa wyraźnie szpeci i zasłania. Pełna dowolność materiałów, faktur i barw sprawia, że mamy tu do czynienia z ekstremalnym nagromadzeniem brzydoty otoczenia.

Oczywiście aspekty wizualne nie są tu jedynymi przejawami degradacji. Niemniej ważnym problemem jest kwestia funkcjonalności tych obiektów. Łączą one funkcję domu rodzinnego z funkcją wypoczynkową (pokoje do wynajęcia). Jednak urok mieszkania w pięknej drewnianej izbie góralskiej to już tylko wspomnienie...

Teraz turysta musi się wdrapać na czwarte lub piąte piętro „podhalańskiego wieżowca”. Otacza go beton, suporeks i blacha trapezowa. Natomiast życie gospodarzy

najczęściej skupia się we współczesnej „czarnej izbie”, jaką jest usytuowana w przyziemiu kuchnia.

Wymienione wyżej zjawiska z największą jaskrawością występują na Podhalu, Orawie, Spiszu, w Gorcach, w Beskidzie Sądeckim i Śląskim, ale są one zauważalne także w innych górskich i nie tylko regionach turystycznych. Patrząc na ten obraz zasadniczych, niekorzystnych przeobrażeń trzeba postawić pytanie, czy teoretycznie można było uniknąć tak znacznych strat wartości dziedzictwa narodowego, jaką stanowi krajobraz najpiękniejszych regionów Polski.

Gdyby przynajmniej od dwudziestu lat w naszym kraju istniały i były przestrzegane takie regulacje przestrzenne jak w Austrii, Szwajcarii czy Francji, proces dewastacji zostałby znacznie ograniczony. Cały szereg istniejących w tych krajach przepisów wyklucza bowiem te zjawiska, z jakimi mamy do czynienia w Polsce:

- rozpraszanie zabudowy poza terenami wyznaczonymi do tego celu jest tam wykluczone;
- krajobraz jest chroniony przez rygory dotyczące dopuszczalnej wysokości zabudowy i kąt nachylenia dachu;
- w każdym regionie obowiązują: określona kolorystyka, gama materiałów elewacyjnych oraz rozwiązań detalu;
- parametry użytkowe pensjonatów czy agroturystycznych kwater mają wyraźnie obowiązujące standardy.

Sprawą o doniosłym znaczeniu dla dalszego rozwoju sytuacji jest zrozumienie, że jakość krajobrazu związanego z wyjątkowością charakteru lokalnego stanowi niezbędny warunek także ekonomicznego rozwoju regionu.

PASY PRZYDROŻNE

Zjawiskiem o bardzo znacznej dynamice jest komercyjna zabudowa powstająca w pasach terenu wzdłuż dróg szybkiego ruchu. Prawdopodobnie z największym natężeniem występuje ona przy trasie Warszawa-Katowice, ale towarzyszy także każdej krajowej drodze ekspresowej.

Do budowanych tam obiektów należą: stacje paliw, bary i restauracje, magazyny i centra logistyczne, a w rejonie aglomeracji również centra handlowe. Efektownym przykładem niezwykle tempa powstawania takiego chaotycznego układu jest zbiorowisko centrów logistycznych przy drodze Warszawa-Poznań w rejonie Sochaczewa i Łowicza.

Dążenie do takiej lokalizacji tłumaczy się oczywiście potrzebą kontaktu z ruchem potencjalnych klientów i zaopatrzeniem. Jednak przypadkowe rozrzucenie poszczególnych obiektów wzdłuż trasy tworzy wizualny chaos, a jednocześnie zakłóca bezpieczeństwo ruchu poprzez tworzenie sytuacji sprzyjających kolizjom.

Jak ten problem winien być rozwiązany? Dobrym przykładem może być system stosowany we Francji. Tam wszelkie obiekty komercyjne czy produkcyjne są lokalizowane w wyznaczonych planem, zorganizowanych zespołach wyposażonych we wspólną infrastrukturę drogową i inżynieryjną. Zespoły takie rozmieszczone są z określoną częstotliwością wzdłuż tras drogowych. Każda gmina zaś ma wyznaczoną strefę aktywności ekonomicznej. Wymaga to oczywiście planowania i scalania terenów, co w Polsce praktycznie nie istnieje. Warto też wspomnieć, że parlament francuski uchwalił specjalną ustawę dotyczącą porządkowania tras wjazdowych do miast, zgodnie z którą takie drogi, w tym także obwodnice, wymagają opracowań krajobrazowych w pasie szerokości kilkuset metrów.

Prowadzona w Polsce przebudowa dróg szybkiego ruchu dotyczy jedynie samego pasa drogowego. Walory krajobrazowe nie są w ogóle brane pod uwagę. To spowodowało, że na przykład na odcinku Białobrzegi-Radom przestrzeń została zmasakrowana. Piękne stare drzewa wycięto, a w ich miejsce pojawiły się (wyjątkowo brzydkie) ekrany akustyczne. Poprawiając drożność, utraciliśmy kolejny fragment ojczystego pejzażu. A przecież przykład francuski pokazuje, że można mieć jedno i drugie. To jednak wiąże się z rozumieniem wartości krajobrazu.

ZAŚMIECONA PRZESTRZEŃ

Elementem, który w decydującym stopniu tworzy efekt „zaśmieconego” krajobrazu jest reklama. Na tle europejskim Polska jest dla reklamy cudownym Eldorado, w którym wszystko jest możliwe ze względu na niedostateczność istniejących regu-



Zdewastowana przestrzeń nad jeziorem Czorszyńskim. (Fot. z archiwum architekta Zenona Remiego)

lacji i na możliwość nieprzestrzegania istniejących. W tej sytuacji „liszaj” paneli reklamowych coraz większych rozmiarów połyka przestrzeń publiczną. W miastach wspina się na elewacje budynków, obstawia skrzyżowania, atakuje wzrok kierowcy w najbardziej niebezpiecznych miejscach (na rondach).

Na peryferiach tworzy „reklamowe korytarze” na bardziej uczęszczanych odcinkach. W krajobrazie otwartym potrafi zakłócić najpiękniejszy widok jednym billboardem. Przestrzeń publiczna jest zawłaszczana przez agresywną komercję, ponieważ zarządzający przyjmują za główne kryterium osiąganie zysku, zapominając o statutowym obowiązku dbałości o ład przestrzenny. Ta inwazja brzydoty budzi już zdecydowany opór społeczny, czego wyrazem są zarówno publikacje Polskiej Rady Architektury i SARP, jak i aktywna działalność stowarzyszeń takich jak Miasto Moje a w Nim. Nadszedł czas, aby zacząć opanowywać ten proces, sięgając do doświadczeń innych, lepiej zorganizowanych pod tym względem krajów UE.

PRZYCZYNY PRZESTRZENNEGO CHAOSU

Powyższy przegląd podstawowych konfliktów występujących w polskiej przestrzeni pozwala na próbę ogólnej refleksji. Widać wyraźnie, że dynamiczne procesy inwestycyjne powodują radykalne przekształcenia krajobrazu. W ich następstwie szeregi wartości otoczenia przestrzennego ulega zniszczeniu. Dotyczy to zarówno wartości kulturowych, jak i przyrodniczych. Co więcej, procesy te przebiegają w całkowitej sprzeczności z podstawowymi zasadami rozwoju zrównoważonego, prowadząc do dewastacji środowiska, marnotrawstwa zasobów energii i wody z powodu nieregulowanej, inercyjnej urbanizacji, pozbawionej racjonalnych, świadomie konstruowanych struktur. Dzieje się to w zasadniczej sprzeczności z lansowaną przez Komisję Europejską polityką kształtowania przestrzeni.

W tej sytuacji niepokojący jest fakt, że raporty i ekspertyzy dotyczące stanu polskiej przestrzeni, skupione na niezwykle obszernych studiach sektorowych i analizujące przesadnie dużą ilość możliwych wariantów drugorzędnych elementów infrastrukturalnych, nie są w stanie dostrzec podstawowych problemów systemu osadniczego oraz, co najważniejsze, nie proponują koncepcji ich rozwiązywania. Przykładem może być prezentowana w styczniu 2008 roku Eksperska Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju. Zawiera ona wiele rozważań nad wariantami systemu sieci drogowej, a w warstwie podstawowych propozycji operuje symbolicznym schematem *pięciokąta*, utworzonego przez pięć wybranych miast (pytanie: co z tego schematu miałyby wynikać w praktyce?), natomiast nie podejmuje żadnej próby oddziaływania na niekorzystne procesy w postaci konkretnych sugestii. Przykładami konstruktywnych działań mogą być zarówno program rządu Finlan-

dii, promujący zwarte formy urbanizacji peryferyjnej, jak i podejmowane we Francji, Niemczech czy Szwecji programy realizacji dzielnic ekologicznych. Wydaje się zresztą, że takie opracowania jak wspomniana wyżej ekspertyza w żadnym stopniu nie wpłyną na zmiany, jeśli nie sformułują konkretnych propozycji, stanowiących impuls dla kształtowania spójnych przestrzeni. Jednak powstrzymanie procesów anarchizacji przestrzeni wymaga zdecydowanie czegoś więcej. Niezbędna jest całościowa polityka dotycząca krajobrazu, przestrzeni publicznej i architektury. W takim ujęciu nieco abstrakcyjne pojęcie „przestrzeni” nabiera znaczenia ułatwiającego powszechne zrozumienie problemu.

POLITYKA JAKOŚCI KRAJOBRAZU, PRZESTRZENI PUBLICZNEJ I ARCHITEKTURY

Proces anarchizacji polskiej przestrzeni wymaga przeciwdziałania. Konieczna jest całościowa koncepcja kształtowania krajobrazu Polski jako elementu spójnej przestrzeni europejskiej.

Taka koncepcja powinna być podporządkowana nadrzędnej zasadzie poprawy jakości kształtowania przestrzeni, która przepajałaby ducha prawa budowlanego, ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym i innych zapisów ustawodawczych, a nie głównie postulatowi skądinąd koniecznego uproszczenia procesu inwestycyjnego. To niezbędny punkt wyjścia dla radykalnej przebudowy systemu zarządzania przestrzenią, złożonego z całego szeregu ustaw i dotyczącego zakresu działania kilku resortów. Sprawy architektury, przestrzeni publicznej i krajobrazu, a w tym dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego winny być rozpatrywane i rozwiązywane łącznie. Temu celowi służy opracowanie dokumentu zatytułowanego „Polska Polityka Architektoniczna”.

Opracowanie „Krajobraz Polski i Polityka” wykonane przez Polską Radę Architektury i ZG SARP,¹¹ a także dyskusja przeprowadzona na konferencji prezentującej ten temat stały się impulsem dla autorów do podjęcia pracy nad projektem dokumentu kierującego całość działań niezbędnych dla kształtowania ładu otoczenia przestrzennego.

Otoczenie to obejmuje trzy podstawowe zakresy ściśle ze sobą związane i wzajemnie się przenikające : krajobraz, przestrzeń publiczną i architekturę. Wszystkie trzy elementy tworzą wspólnie przestrzeń życia, wpływając na jego jakość. Wszelkie próby mające na celu poprawę tej jakości muszą dotyczyć tej potrójnej całości, przekraczając granice wyznaczane przez obowiązujące zapisy prawne. W ten sposób projekt ten stał się projektem dotyczącym polityki jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej i architektury.

¹¹ Polska Rada Architektury i ZG SARP, Krajobraz Polski i polityka, Urbanista 2007.

Podejmując to zadanie, autorzy uzyskali patronat Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dokument rozpoczyna się następującym stwierdzeniem:

„Ład przestrzeni jako wyraz ładu moralnego, społecznego i gospodarczego, w przeciwieństwie do chaosu, jest niezbędnym warunkiem zachowania życia na Ziemi. Jest także warunkiem koniecznym realizacji zapisu o zrównoważonym rozwoju w Konstytucji RP i powinien być jednym z podstawowych celów dla polskiej polityki.”

Cały system zarządzania przestrzenią trzeba podporządkować temu celowi i skoordynować funkcjonowanie jego poszczególnych elementów. Niezbędne są, praktycznie nieobecne w polskim systemie, a od dawna stosowane w innych krajach UE, narzędzia prawne, instytucjonalne i finansowe dla kreowania zintegrowanej przestrzeni w miejsce przypadkowego zbioru partykularnych inwestycji.

Na treść dokumentu składają się rozdziały, z których każdy dotyczy jednego z istotnych problemów składowych ładu przestrzennego. Każdy z nich rozpoczyna krótka diagnoza sytuacji, po której następuje omówienie działań niezbędnych do poprawy istniejącego stanu rzeczy. Najbardziej istotne konkluzje w poszczególnych kwestiach są następujące:

Spójność systemu planowania i zarządzania przestrzenią

Niezbędnymi warunkami spójności systemu planowania i zarządzania przestrzenią są: hierarchiczna współzależność planów różnych skal od poziomu regionalnego do lokalnego oraz specyfika i szczegółowość opracowań ściśle dostosowana do problematyki.

Poprawa jakości środowiska mieszkaniowego

Konieczne jest wprowadzenie obowiązujących norm gwarantujących minimalne standardy użytkowe dla stosowania przy opracowaniu polityk przestrzennych i strategii rozwoju oraz planów zagospodarowania. Normy te winny być ujęte w formie kodeksu urbanistycznego.

Racjonalna transformacja terenów (dawnych wojskowych, przemysłowych, kolejowych)

Na „odzyskiwanych” terenach należy planować i projektować w sposób zintegrowany nowe innowacyjne dzielnice ekologiczne w oparciu o specjalnie opracowane regulacje prawne i rozwiązania organizacyjne i finansowe.

Rzeczywisty udział społeczeństwa w systemie planowania

W celu ograniczenia konfliktów w procesie inwestycyjnym i umożliwienia rzeczywistej partycypacji społecznej we właściwej fazie procesu planowania należy zapewnić jawność informacji oraz publiczny system monitoringu w zakresie zmian zagospodarowania przestrzennego od skali lokalnej do skali kraju.

Profesjonalne zarządzanie przestrzenią

Zarządzanie przestrzenią powinno być oparte o zasadę profesjonalizmu i wolne od koniunkturalnych nacisków politycznych, a *dobro wspólne* powinno być podstawowym kryterium decyzji ograniczających prawo własności i prawo do użytkowania.

Każde miasto i gmina winny mieć naczelnego architekta oraz opiniotwórcze rady urbanistyczno-architektoniczne złożone z osób rekomendowanych przez samorząd zawodowy.

Zintegrowane przedsięwzięcia urbanistyczne

Kształtowanie spójnych przestrzeni wymaga podejmowania dużych projektów łączących przestrzeń publiczną i poszczególne inwestycje prywatne, takich jak nowe dzielnice i osiedla ekologiczne, zintegrowane zespoły usługowe i produkcyjne, parki kulturowe. Tego rodzaju przedsięwzięcia wymagają systemów współpracy podmiotów publicznych i prywatnych.

Powinny zostać zapisane i upowszechnione zasady formalne i finansowe zachęcające do prowadzenia kompleksowych urbanistycznych operacji inwestycyjnych. Między innymi zasady te powinny umożliwiać wykup, scalanie i reparcelację gruntów.

Celem zmiany przepisów powinna być nie tyle szczegółowa regulacja, ile uwolnienie innowacyjności i kreatywności.

Ochrona dziedzictwa kulturowego

Ochrona dziedzictwa kulturowego wymaga intensyfikacji zainteresowania samorządów oraz aktywnego działania konserwatorów, w tym także samorządowych. Szczególnej strategii wymaga ochrona przestrzeni „małego miasteczka”. Realizacja koncepcji parków kulturowych i działania rewitalizacyjne winny iść w parze z budowaniem świadomości historycznej i identyfikacji lokalnej. Dla kształtowania partycypacji społecznej niezbędne są działania promocyjne i edukacyjne. Zadaniem architektury współczesnej jest świadome odniesienie się do przeszłości.

OCHRONA I KSZTAŁTOWANIE KRAJOBRAZU

Ochrona krajobrazu winna obowiązywać nie tylko w odniesieniu do stref krajobrazu chronionego, rezerwatów czy parków narodowych, ale powinna objąć wszystkie cenne wartości krajobrazowe pojmowane szeroko z uwzględnieniem takich kwestii jak akustyka, oświetlenie, elektro-skażenia, wpływy sąsiedztwa. Niezbędne jest skorelowanie działań sektorowych oraz podporządkowanie poszczególnych poziomów projektowania krajobrazu od skali regionu do skali miejsca. Trzeba określić definicję obiektu architektury krajobrazu i nadać mu rangę prawną. Sposób kształce-

nia architektów krajobrazu winien być holistyczny, a sam zawód wymaga ustanowienia uprawnień oraz powołania samorządu zawodowego.

System zamówień publicznych

Przepisy prawa dotyczące zamówień na prace projektowe i realizacyjne powinny być oparte o zasadę oceny jakości merytorycznej przedkładanych propozycji. Zasada ta w systemie zamówień publicznych powinna obowiązywać, a dla zamówień prywatnych powinna być promowana.

Rola organizacji zawodowych i społecznych

Samorządy zawodowe zrzeszające architektów, architektów krajobrazu i urbanistów jako istotny element społeczeństwa obywatelskiego powinny odgrywać ważną rolę w procesie kształtowania przestrzeni poprzez wpływ na jakość procesu projektowania i planowania.

Konieczne jest zwiększenie społecznej i profesjonalnej roli organizacji pozarządowych zrzeszających osoby związane z projektowaniem przestrzeni oraz zainteresowane jakością otoczenia przestrzennego.

Promocja edukacji architektonicznej kultury przestrzeni

Promocja kultury otoczenia przestrzennego wymaga stosownego miejsca w prasie, radiu, telewizji, publikacjach książkowych i Internecie. Powinna być realizowana poprzez upowszechnianie pozytywnych przykładów planów, projektów i realizacji. Potrzebne jest budowanie systemu edukacyjnego całego społeczeństwa.

Poziom kształcenia projektantów przestrzeni wymaga poprawy poprzez uznanie podstawowego znaczenia osiągnięć twórczych jako kryterium awansu naukowego kadry dydaktycznej.

Badania naukowe polskiej przestrzeni winny wykroczyć poza ściśle statystyczne analizy i zająć się problemem waloryzacji przestrzeni.

Ład społeczny i gospodarczy wymagają ładu przestrzeni, a piękno krajobrazu, przestrzeni publicznej i architektury to wartość nieoceniona.

Krzysztof Skalski

SFERA KULTURY W PROGRAMACH REWITALIZACJI

Podejmując badania na temat „Rewitalizacja miast polskich jako sposób zachowania dziedzictwa materialnego i duchowego oraz czynnik zrównoważonego rozwoju”, Komitet Naukowy projektu zamawianego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyjął następującą definicję:

„Rewitalizacja jest to skoordynowany proces, prowadzony wspólnie przez władzę samorządową, społeczność lokalną i innych uczestników, będący elementem polityki rozwoju i mający na celu przeciwdziałania degradacji przestrzeni zurbanizowanej, zjawiskom kryzysowym, pobudzanie rozwoju i zmian jakościowych, poprzez wzrost aktywności społecznej i gospodarczej, poprawę środowiska zamieszkania oraz ochronę dziedzictwa narodowego, przy zachowaniu zasad zrównoważonego rozwoju”.¹

Ostatnią część tej definicji zwraca uwagę na sferę kulturową rewitalizacji oraz na znaczenie projektów kulturalnych dla wzrostu aktywności gospodarczej i społecznej poprzez ochronę dziedzictwa oraz na równoważenie rozwoju.

Występuje tu powiązanie pomiędzy szerokim zakresem działań w programach rewitalizacji i realizacją wytycznych zawartych w trzech konwencjach UNESCO:

- Konwencji w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego, ratyfikowanej przez Polskę w 2007 roku,
- Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, ratyfikowaną w 1976 roku,
- Konwencji w sprawie ochrony kulturowego dziedzictwa niematerialnego.²

Implikacje działań wynikających z tych konwencji w Lokalnych Programach Rewitalizacji stanowią przedmiot tego opracowania. Jego celem jest argumentacja na rzecz takich działań i udowodnienie, że mogą one przyczynić się do realizacji celów rewitalizacji.

¹ Definicja przyjęta w trakcie debaty w Instytucie Rozwoju Miast przez Komitet Naukowy Projektu w lutym 2008 roku.

² Polska rozpoczęła proces ratyfikacji tej Konwencji.

Programy rewitalizacji zdegradowanych obszarów miejskich, przemysłowych, powojennych, jak również rewitalizacja i humanizacja blokowisk, znajdują się obecnie w Polsce dopiero w fazie początkowej realizacji. Toteż spoglądając na kilkadziesiąt lat doświadczeń krajów wcześniej rozwiniętych Unii Europejskiej, należy wyróżnić kilka istotnych etapów rozwoju rewitalizacji jako działań systemowych:

- geneza rewitalizacji w latach 60.–70. XX wieku związana była właśnie z ochroną i rewaloryzacją zabytków i obszarów zabytkowych w centrach miast historycznych³,
- rozwój systemu rewitalizacji w latach 70. minionego stulecia kładł szczególny nacisk na poprawę standardów w starych zasobach mieszkaniowych i w przestrzeniach publicznych. W tym okresie nastąpił też rozwój badań, a następnie instrumentów praktycznych, pozwalających uwzględnić różnorodność modeli kulturowych mieszkańców w renowacji starych zasobów mieszkaniowych dla różnych grup społecznych,
- okres wykorzystania starej zabudowy – głównie przemysłowej dla przekształceń w kierunku tworzenia infrastruktury kulturalnej oraz rozwój działalności kulturalnej w obszarach poddawanych rewitalizacji,
- traktowanie programów kulturalnych jako motoru rozwoju gospodarczego, a zarazem jako sposobu wzmocnienia identyfikacji mieszkańców z przestrzenią miasta historycznego, wzmocnienie ich korzeni kulturowych oraz na osadzenie i zakotwiczenie na nowo w przestrzeni dzielnicy, czy obszaru włączanego w aktywne życie miasta.

Doświadczenia i generalne wnioski dotyczące budowy systemu instytucji i finansowania rewitalizacji są podobne dla W. Brytanii, Francji i Niemiec. Powinno to ułatwić w Polsce ich twórcze i innowacyjne wykorzystanie. Dla polityki rewitalizacji miast oraz dla instytucji, na których system ten musi się opierać, ma to znaczenie istotne, ponieważ pozwala na antycypowanie zjawisk i procesów. Wiadomo, między innymi, że system taki uwzględniać powinien zróżnicowane potrzeby społeczne, jak i wartości kulturowe zachowane jeszcze w zdegradowanej przestrzeni. Jest to tym bardziej oczywiste, że istnieje w Polsce dobra tradycja myślenia i działań w tym zakresie, oparta na przesłankach zróżnicowania ekspresji kulturowej regionów, mniejszości narodowych czy grup społecznych. Propagowali różnorodność ekspresji w architekturze i w życiu codziennym w regionie: artysta i teoretyk sztuki, popularyzator stylu zakopiańskiego Stanisław Witkiewicz, w architekturze i urbanistyce – profesorowie Jan Zachwatowicz, Tadeusz Tołwiński, Wiktor Zin, w malar-

³ szczególnie we Francji, gdzie rozwinięto politykę tzw. sektorów chronionych (*secteurs sauvegardés*) w miastach sztuki i historii (*Villes d'art et d'histoire*, sieć działająca pod patronatem ministerstwa kultury i zrzeszająca miasta w sposób szczególnie chroniące i promujące swe dziedzictwo kulturowe i architekturę) poczynwszy od połowy lat 60.

stwie – Zofia Stryjeńska. Ta działalność tworzyła przesłanki, które można określić mianem „protorewitalizacji”.

W dobie współczesnej, doświadczenia polskie po roku 1990 wynikają z działań kilkunastu pionierskich ekip samorządowych w miastach, które – w ramach europejskich i amerykańskich programów pomocowych – podjęły budowę nowoczesnej organizacji i zarządzania programami rewitalizacji (Szczecin, Sopot, Płock, Bielsko-Biała i inne). Od początku lat 90. aż do roku 2004 prace te rozwijały się z różnym sukcesem. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, programy rewitalizacji oparte zostały na wytycznych Zintegrowanego Programu Rozwoju Regionalnego (ZPORR), na terenie całego kraju. Był to jednak tylko krótki okres końcowy programowania funduszy europejskich, co nie pozostało bez wpływu na sposób podejścia i pewną powierzchowność przygotowanych w tym okresie programów.

W latach 2007 – 2013 rewitalizacja znajduje swój wyraz w 16 Regionalnych Programach Operacyjnych. Działania na rzecz rozwoju miast, w tym na rzecz rewitalizacji obszarów kryzysowych, są w tych programach opisane i skodyfikowane specyficznie dla każdego regionu.

Dotychczasowe doświadczenia pozwoliły na zgromadzenie sporego kapitału wiedzy i doświadczeń, który nie jest jednak dostatecznie wykorzystywany ani w aktualnych pracach legislacyjnych, ani w organizacji finansowania. Przywołajmy – w skrócie – warunki powodzenia programów rewitalizacji.

WARUNKI POWODZENIA KOMPLEKSOWEJ REWITALIZACJI

Globalnie pojmowana polityka mieszkaniowa miasta

Rewitalizację starych dzielnic rozumieć należy jako element całościowej polityki zagospodarowania miasta, biorąc pod uwagę zarówno substancję materialną, tj. mieszkania, przestrzenie publiczne, zabytki architektury, jak też interes ludności zamieszkującej poszczególne dzielnice. Stąd celowość strategii mieszkaniowych.

Klimat zaufania i ciągłość działań

Jednym z warunków powodzenia zabiegów modernizacyjnych jest ciągłość działań. Żadne wątpliwości nie powinny zniechęcać do wysiłków indywidualnych, odwrotnie, wiele można osiągnąć, podbudowując wiarę w siebie i przedsiębiorczość samych mieszkańców. Zachęta ze strony władz lokalnych jest bez porównania bardziej skuteczna niż naciski administracyjne. Nie można oczekiwać od właścicieli i lokatorów, by inwestowali w swe mieszkania pod groźbą wyburzeń, czy wywłaszczeń. W starych dzielnicach mamy niekiedy do czynienia z brakiem konserwacji, a nawet opuszczeniem budynków w efekcie niepewności co do decyzji administracyjnych i perspektywy ewentualnego wyburzenia.

Zachęta finansowa do podjęcia prac (subwencje i ulgi fiskalne)

Ani lokatorzy, ani właściciele budynków przeznaczonych na wynajem w zdegradowanych dzielnicach mieszkaniowych nie są bogaci. Trzeba więc pomóc im finansowo, by modernizacja nie stała się źródłem spekulacji, jaka grozi w warunkach wolnego rynku, lub powodem „deportacji”, co może nastąpić, gdy roboty podejmowane są masowo przez inwestorów prywatnych, a niekiedy i przez Gminy. Inwestycja w remont nie jest *a priori* operacją opłacalną. Konieczne są subwencje i pożyczki przyznawane osobom prywatnym, które zachęcałyby je do inwestowania własnych pieniędzy, energii i czasu. Zabiegi w tym zakresie powinien ułatwić kompetentny zarządca, menadżer-operator programu.

Pragmatyczne traktowanie konkretnych zadań realizacyjnych

O ile generalna „strategia” modernizacji powinna być niezmienna, o tyle zadania bieżące, częściowe, powinny być rozwiązywane w zależności od zmieniających się warunków. Zdrowy rozsądek i inwencja prowadzącego modernizację i odpowiedzialnego za całość operacji szefa projektu wyznaczają „taktykę” tych przedsięwzięć, począwszy od tymczasowych przeprowadzek do mieszkań zastępczych, aż po realizację niektórych propozycji gospodarczych dla rewitalizacji życia ekonomicznego dzielnicy i zagospodarowania przestrzeni publicznych.

Zaangażowanie władz komunalnych

Potrzebne jest wypracowanie formuły współdziałania. Widocznym efektem zaangażowania władz powinny być nie tylko przykładowe realizacje komunalne, ale też towarzyszące im inicjatywy radnych miejskich i urzędników. Wczuć się w rytm życia dzielnicy, przeanalizować jej problemy oraz problemy poszczególnych ludzi i zaproponować rozwiązania, to główne zadania lokalnej grupy operacyjnej. Ich realizacja nie jest jednak możliwa bez decyzji władz komunalnych, przeznaczenia środków z budżetu miejskiego, tak na poprawę infrastruktury, jeśli jest ona konieczna, jak i na zagospodarowanie przestrzeni publicznych towarzyszące remontom budynków mieszkalnych.

Współpraca wszystkich partnerów

Lokalna grupa operacyjna ma za zadanie zorganizować współpracę między ludnością dzielnicy i wszystkimi instytucjami, które uczestniczą w pracach: kadrą techniczną, przedsiębiorcami, organizacjami społecznymi, terenowymi placówkami zdrowia i opieki społecznej, konserwatorem zabytków itd. Podstawą tej współpracy jest rzetelne informowanie o wszystkim zainteresowanych stron i dokładne rozeznanie w zmieniających się w trakcie prac danych, które warunkują podjęcie zadań budowlanych, tzn. w stanie technicznym budynku, zmianach własności, w wysokości czynszów, zmianach w dziedzinie handlu i usług itp.

Przychylna opinia publiczna

Opinia publiczna jest wielką siłą. Inteligentnie stymulowana może się niekiedy okazać bardziej skuteczna niż sterowanie administracyjne. Stowarzyszenia obywatelskie odgrywają w jej kształtowaniu rolę zasadniczą. Nawet, jeśli w pierwszym okresie przejawiają one niechęć czy nieufność do propozycji odbieranych jako „odgórne”, z czasem stają się przekąźnikiem informacji i miejscem konsultacji mieszkańców. Nie ma jednak skuteczniejszego środka kształtowania przychylniej opinii publicznej niż przykład dobrze odnowionych mieszkań czy budynków w starej dzielnicy, gdzie „wiedzą sąsiedzi jak to siedzi”.

Proces rewitalizacji musi być zatem przyjazny dla mieszkańców. Nie może stać się źródłem frustracji i stresów, które prowadzą do blokady inicjatyw i projektów. Instrumenty takie jak wywłaszczenie, wchodzenie na hipotekę, obowiązkowe przejmowanie nieruchomości na rzecz podmiotów czy instytucji trzecich, są źle przyjmowane w naszej kulturze. Natomiast dobrzy przykład i zachęta stanowią instrumenty bardziej skuteczne. Partycypacja i partnerstwo wymagają jednak nowych kompetencji mediacyjnych i czasu oraz pociągają za sobą dodatkowe koszty w początkowej fazie realizacji projektu. Stanowi to barierę ryzyka, którą niewiele samorządów jest dziś gotowe realnie przekroczyć.

Polski kontekst programów rewitalizacji

Stwierdziliśmy, że Polska przystępuje do programowania i realizacji programów rewitalizacji, odnowy urbanistycznej, przekształcania zurbanizowanych obszarów kryzysowych z około czterdziestoletnim opóźnieniem w stosunku do krajów wcześniej rozwiniętych, jak Francja, W. Brytania czy Niemcy. Paradoksalnie, „opóźnienie” mogłoby stać się atutem w organizacji i zarządzaniu, gdyby stabilne warunki prawne, instytucjonalne, organizacyjne były w stanie wykorzystać twórczo dorobek tych krajów, tzw. *acquis communautaire*. Uwaga powyższa nie umniejsza jednak roli oryginalnych rozwiązań i działań innowacyjnych, prowadzonych od kilku lat przez ruch stowarzyszeń i fundacji, niekiedy pod kierunkiem lokalnych liderów samorządowych.

To opracowanie ma na celu wskazać na pewien wycinek tej szerokiej problematyki, zawiązując ją do uwarunkowań kulturowych rewitalizacji i do wykorzystania projektów z dziedziny kultury w programach rewitalizacji. Przedstawione tu rozważania zgrupowane są w następujących podrozdziałach:

- Kulturowe i ideologiczne uwarunkowania polityki rewitalizacji,
- Różnorodne modele kulturowe mieszkańców a przemiany przestrzeni w programach rewitalizacji,
- Kultura jako dźwignia atrakcyjności miejskiej – przemysły kultury a rewitalizacja,
- Różnorodność kulturowa w rewitalizacji z perspektywy Unii Europejskiej.

KULTUROWE I IDEOLOGICZNE UWARUNKOWANIA POLITYKI REWITALIZACJI

W ramach socjologii miasta stawiamy często pytanie o wpływ i rolę miasta – w sensie jego morfologii – na zachowania i kulturę mieszkańców, zapytujemy o kulturowe efekty przyjętych form organizacji miejskiej.

Ale sensowne i potrzebne jest również pytanie odwrotne: jak przedstawia się sposób reprezentacji problemów miejskich przez decydentów i opinię publiczną oraz jaki to ma wpływ na decyzje przekształceń obszarów miejskich – na ich rewitalizację? Innymi słowy, jest to pytanie o sposób, w jaki decydenci „wyobrażają sobie” właściwsze decyzje dotyczące przekształcenia miast. Stało się to już w badaniach zachodnich przedmiotem analizy historycznej i socjologicznej⁴. Pytanie takie jest (tym bardziej) potrzebne w zależności od tego, czy system wartości, który determinuje decyzje angażujące znaczne fundusze publiczne, jest wyrazem konsensusu społecznego, umowy społecznej, przedmiotem kontrowersyjnej debaty publicznej, czy też przedmiotem napięć, protestów społecznych i źródłem blokady programów. Dla przykładu, jest oczywiste, że inaczej wyglądał system wartości społeczeństwa polskiego w okresie podejmowania niekwestionowanej właściwie decyzji o odbudowie warszawskiej Starówki (w latach 50. XX wieku), a następnie Starego Miasta w Gdańsku, czy wreszcie odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

Inaczej ukształtowany jest w czasach obecnych system wartości i docelowy wizerunek miasta w oczach działaczy samorządowych. Mają oni i niekiedy pragną narzucić własne poglądy. Muszą jednak liczyć się coraz bardziej z opinią społeczności lokalnych, a decyzje o projektach i ich lokalizacji na wybieranych do rewitalizacji obszarach kryzysowych, konsultować z opozycją i grupami interesów spoza samorządu. Muszą dbać o przyzwolenie i akceptację elektoratu, podporządkować się przesłankom i wytycznym Regionalnych Programów Operacyjnych, w których mowa jest przede wszystkim o tworzeniu nowych miejsc pracy, ochronie środowiska i o równoważeniu rozwoju. Wobec tych priorytetów podnoszą się niekiedy zdziwione głosy, płynące ze środowiska konserwatorów zabytków, profesjonalistów z dziedziny dziedzictwa kulturowego, kierowane w stronę działaczy samorządowych: „dlaczego tak mało myślenia o kulturze i dziedzictwie kulturowym w projektach rewitalizacji?”

⁴ Henri Coing zaproponował tu pojęcie *légitimité*, uprawomocnienie – dla określenia postaw władz, na których opiera się decyzja o wydaniu znacznych funduszy publicznych na polityki miejskie w dziedzinie rewitalizacji, a które wielokrotnie zmieniały priorytety w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia [w:] *Les enjeux de culture du renouvellement urbain 2007-2008*, PUCA, Paris, Arche de la Défense.

Widzimy więc, że istotnym elementem relacji „kultura – rewitalizacja”⁵ są wartości normatywne, funkcjonujące w społeczeństwie w odniesieniu do akceptacji lub braku akceptacji dla konkretnych działań i mechanizmów w programach rewitalizacji. Jest to bliskie pytaniom o ewolucję opinii publicznej i akceptacji społecznej, inaczej mówiąc, o ewolucję postulatów, w odniesieniu do dawnych miast i dzielnic miejskich, wobec których nie zadaje się pytań i nie krytykuje, gdyż wszyscy je podzielają. Jak więc przedstawiały się te „oczywistości” dawniej, a jak przedstawiają się teraz? Czym różnią się te, które podzielało społeczeństwo polskie w latach 50.–60. minionego wieku, od tych obowiązujących aktualnie? Co implikują te wartości normatywne w kategoriach modelu miasta i obietnic na przyszłość, jakie niosą ze sobą programy rewitalizacji obszarów miejskich?

Trzydzieści lat temu, w Europie zachodniej chodziło o to, by wyjść z niegodnych i degradujących człowieka warunków mieszkaniowych i dochodzić do standardów nowoczesności. Czy takie priorytety są aktualne dzisiaj w Polsce? Jakie inne jeszcze propozycje i jakie obietnice zawiera dla ludności lokalnej rewitalizacja dzisiaj? Jakie zmiany w życiu społeczności lokalnych i w praktyce życia miejskiego są uznane za pożądane i celowe? Jaki jest współczesny wizerunek funkcji miejskich i ich formy przestrzennej w społeczeństwie polskim?

Istnieje kilka odpowiedzi na pytania o system reprezentacji społecznej i o wspólną retorykę, stosowaną przez operatorów przekształceń miejskich. Tak na przykład w środowisku profesjonalnym związanym z odnową miast na Zachodzie, retoryka towarzysząca rewitalizacji, konstruowana jest dziś wokół idei „radykalnego zerwania z przeszłością”, radykalnego odnowienia praktyki życia miejskiego. W Polsce – jak już powiedziano wyżej – koncentrowała się ta retoryka w latach powojennych wokół nośnego hasła „Cały naród buduje i odbudowuje stolicę”. Na tym tle przekonujące były również hasła o odnowie Starego Miasta w Gdańsku.

Pracowano z pietyzmem, nie patrząc na ponoszone koszty i bez oporu z jakiegokolwiek strony. Był to solidarny wysiłek narodu, w innych sferach podzielonego politycznie. Rzucone przez władze hasło „pierwszej „rewitalizacji” miasta z kryzysu powojennego przyjęte zostało jako oczywistość. Polska kultura odwołała się tu do wizerunku miasta jako materialnego symbolu przetrwania, a w odbudowie starej Warszawy widziała również odnowę narodu. Takie specyficzne dla polskiej kultury rozumienie wartości dziedzictwa materialnego funkcjonowało jeszcze kilkakrotnie w okresie powojennym: decyzja Rady Ministrów z roku 1974 o rewaloryzacji Zamościa, perły Renesansu, miasta wpisanego w 1992 roku na Listę Światowego Dziedzictwa, nie budziła oporów ani inteligenckiej opinii publicznej, ani warstw spo-

⁵ W antropologii koncept „kultura” obejmował tradycyjnie wszystko, co w zachowaniu i instytucjach stworzonych przez człowieka nie ma charakteru specyficznie biologicznego. Te nie biologiczne elementy dotyczą wszystkich aspektów „bagażu ludzkiego”: wyuczonych i przekazanych.

leczeństwa lokalnego. Przeciwnie, to lokalne społeczeństwo, opuszczając stare centrum Zamościa widziało w przechodzeniu „do bloków”, znak awansu społecznego.

W realizacji kolejnych haseł społeczeństwo brało mniejszy udział. Coraz mniej było też uczestnictwo właścicieli nieruchomości, ich użytkowników, lokatorów, którzy byli pomijani lub manipulowani. Rewaloryzacja starego centrum Krakowa, gdzie zakres robot narzucano prawowitym właścicielom prywatnych kamienic czynszowych przez Przedsiębiorstwa Rewaloryzacji, wywołała już inne efekty. Właściciele, którym władze odebrały prawie wszystkie atrybuty własności nieruchomości (wybór lokatora, wysokość czynszu), ale nie zabrały prawnego tytułu własności – przyjmowali, niekiedy z niechęcią, wykonywane na ich majątku roboty budowlane i zapis kosztów tych robót na hipotecznych obciążeniach nieruchomości. Były też jednak przypadki, gdy właściciele starali się pomóc i wskazać na pewne aspekty przydatnych robót, które obciążały ich hipoteki. Ówczesna perspektywa wydawała się jednak prowadzić do wywłaszczenia i przejęcia własności przez Skarb Państwa. Do tego jednak nie doszło i po roku 1990 rozpoczął się żmudny proces reprivatyzacji – do dziś, w roku 2009 – niedokończonyj.

Socrealistyczne, monumentalne budownictwo mieszkaniowe Nowej Huty mobilizowało niewątpliwie pozytywnie młodzież napływającą z obszarów wiejskich, której ten styl w początkowym okresie wydawał się „bramą do lepszego jutra”: miejskiego. Był może fascynującą nowością. Tym niemniej w mieszkaniu, w wannie, hodowano po kryjomu królika czy prosię. Były to przywiezione ze wsi atrybuty kultury grupy pochodzenia, a zarazem dowód pragmatyzmu.

Następnie – po roku 1956 – nowy styl blokowisk przywoływał i wypaczał równocześnie zasady modernistycznej architektury międzynarodowej, stworzonej wokół idei CIAM-u i silnej osobowości genialnego architekta, lecz chyba mało wnikliwego socjologa miasta – Le Corbusiera. Blokowiska Nowej Huty – jednolite prefabrykaty z wielkiej płyty – wydawały się wówczas synonimem „odwilży” i nawiązaniem do uroków zakazanego, a więc pożądanego – kapitalizmu. Czasopisma takie, jak *Architecture d'aujourd'hui*, propagujące w latach 60. XX wieku ten rodzaj architektury, były ulubioną, choć słabo dostępną lekturą studentów i młodych architektów. Uczyli się jak – poprzez kopiowaną z Zachodu wizję osiedla – serwować społeczeństwu namiastki nowoczesności. To właśnie pojęcie i poczucie nowoczesności wydaje się być kluczowym determinantem dla zmieniających się trendów „mody miejskiej”. Gdy zostaje przyjęta, mało kto pyta o racjonalne i wieloaspektowe wyjaśnienie, dlaczego właśnie tak należy budować, remontować czy wyburzać, bo nowy prąd staje się „oczywistą oczywistością”.

W krajach Europy zachodniej te zmieniające się, a kulturowo uwarunkowane, „oczywistości” występują jeszcze wyraźniej. Są wprowadzane z większym rozmachem i kosztują o wiele drożej. Zanim „nowa oczywistość” ich nie skrytykuje i nie wypiera, ich koszty społeczne i budżetowe są rozliczane księgowo, ale nikt nikomu nie wystawia

wia rachunku za kierunek polityki, która po latach okazuje się co najmniej niepełna. Mówiąc w ten sposób, mamy na myśli kilka kolejnych okresów rewitalizacji we Francji i w W. Brytanii, które znacznie się między sobą różniły, a nawet wzajemnie sobie zaprzeczały. Tak na przykład renowacja miejska – jako priorytet polityki miejskiej we Francji w latach 60. ubiegłego stulecia – polegała na wyburzaniu starych budynków w pierzejach ulic i arterii miejskich w dużych miastach, by zastąpić je nowoczesną zabudową w pełni komfortową, jasną, przestronną... Istniała powszechna zgoda i społeczne przyzwolenie, że tędy właśnie przebiega szlak nowoczesności i realizacji standardów XX wieku. Nikt nie pytał w początkowym okresie o los przesiedlanych na przedmieścia dawnych mieszkańców tych dzielnic, którzy w procesie „gentryfikacji” nie mieli szans na odzyskanie swych dawnych mieszkań w ramach renowacji miasta. Lecz kiedy ze strony socjologów padło silne oskarżenie i użyto przenośnię pojęcia „deportacji”, uświadomiło to władzom, że przygotowuje tym sposobem bombę społeczną o opóźnionym wybuchu, a priorytety dość szybko zmieniono⁶.

W połowie lat 70. minionego wieku nowy priorytet polityki miejskiej przeniósł się – za zgodą elit i ku zadowoleniu właścicieli i lokatorów – na remonty generalne starych budynków mieszkalnych. Ujmując to nieco karykaturalnie: stare belki drewniane odsłonięte w stropach kamienic historycznych stały się – paradoksalnie – synonimem nowoczesności. Stały się znakiem czasu, dowodem nowej wrażliwości dawnych kontestatorów z roku 1968. Również intelektualisci i artyści osiedlać się poczęli w dzielnicach starych, wśród ludzi z innego świata i z innej kultury. Przyznać trzeba, że dawnym mieszkańcom stworzono równocześnie warunki, by poprzez system indywidualnych dodatków mieszkaniowych, choć w części, mogli pozostać tam, gdzie mieszkali od dziesięcioleci. Tak powstała nowa „oczywistość”, która zapoczątkowała proces gentryfikacji starych dzielnic śródmiejskich odzyskiwanych przez burżuazję miejską.

Jak wygląda nowe podłoże kulturowe i ideologiczne dla rewitalizacji miast w początkach XXI wieku? W kraju takim jak Francja przedmiotem jest rewitalizacja w skali urbanistycznej zabudowy osiedlowej z lat 60.–70. XX stulecia. Celem jest odnowa tych osiedli miejskich poprzez znaczne wyburzenia, a następnie wzbogacenie infrastruktury społecznej i technicznej. Ideą przewodnią ogromnych programów rządowych jest „przemieszczenie społeczne” (*mixité sociale*) poprzez rozbitcie i przekształcenie jednorodnej społecznie i monofunkcyjnej enklawy, niezintegrowanej z tradycyjnym miastem.

A zatem: wprowadzanie nowych funkcji np. biurowych, wzbogacenie oferty mieszkań przeznaczonych dla zamożniejszych rodzin, wyburzenie wielkich wieżowców i długich budynków prefabrykowanych. Zastępowanie ich przez zabudowę „o ludzkiej skali”, bogatszej formie i „indywidualnym” użytkowaniu przestrzeni pół-

⁶ Por. Henri Coing, (1964). *Rénovation urbaine et changement social*, îlot nr 4, 13ème, Éditions ouvrières Château-Gontier.

publicznej⁷ Czy ta nowa „oczywistość” uprawomocniona częściowo pasywnością mieszkańców okaże się skuteczną dla integracji i spójności społecznej?

Pewne jest tylko, że pomiędzy kulturą a użytkowaniem przestrzeni i miejscem zamieszkania istnieje stała więź, struna, bardziej lub mniej napięta, ale nigdy nie zanikająca. Jeśli decydentom uda się wsłuchać w sygnały, jakie nadaje kultura grup mieszkańców, to istnieje szansa, że działania operacyjne w ramach programu rewitalizacji nie spowodują zakłóceń ani frustracji. Rewitalizacja przyjazna dla jej uczestników powinna więc respektować ich modele kulturowe w odniesieniu do funkcji zamieszkiwania, handlu, sposobu korzystania z przestrzeni publicznych. Przestrzenie publiczne, szczególnie targowiska, są, jak dotychczas, jedynym miejscem, gdzie integracja grup o różnych kulturach jest – poprzez akceptowany rytuał wymiany handlowej – realizowana przez wszystkich uczestników.

Odnosząc te przykłady do sytuacji polskiej, zadajmy dwa pytania, które pozwolą sprawdzić, co jest dla samorządów i dla opinii publicznej priorytetowe, co jest, a co nie jest łatwe do przyjęcia w sferze rewitalizacji, zdeterminowanej kulturą, lub szerzej – ideologią⁸:

- czy jesteś za wsparciem z funduszy publicznych remontów prywatnych budynków czynszowych, których wiek i wartość architektoniczna uzasadniają remont i modernizację w ramach szerszego programu rewitalizacji? Inaczej mówiąc, jest to pytanie o społeczną akceptację wsparcia z funduszy publicznych dla tzw. „kamieniczników”? W imię uzyskania znacznego zasobu mieszkań lokatorskich w sektorze prywatnym.
- czy jesteś za utrzymaniem na dawnym miejscu zamieszkania dotychczasowych mieszkańców po przeprowadzeniu remontów generalnych w centrum miasta i w starej dzielnicy historycznej? Wiadomo, że mieszkają tam na ogół ludzie biedni, lub zagrożeni wykluczeniem, niekiedy z marginesu społecznego.

Procentowy rozkład odpowiedzi na tak postawione pytania nie jest dokładnie znany. Badania takie powinny być przeprowadzone nawet, jeśli ich wyniki szybko ewoluują.

⁷ Jest to aktualnie priorytet francuskiej polityki miejskiej finansowanej przez Narodową Agencję Odnowy Miast (ANRU), której budżet przewidywany na kilkanaście lat obejmuje około 900 tzw. „dzielnic wrażliwych” (*quartiers sensibles*), gdzie przemieszczenie społeczne ma stać się sposobem na zwalczenie podłoża patologii, zagrażającego wykluczeniem społecznym, przestępczością młodocianych – w kolejnym pokoleniu dawnych przybyszów z kolonii.

⁸ Ideologia to wizja, jaką posiadają członkowie danej grupy społecznej w odniesieniu do społeczeństwa i do miejsca, jakie w nim zajmują. Ideologia to przede wszystkim system reprezentacji. Towarzyszą jej zachowania i sposoby działania właściwe dla danej sytuacji. Tak więc ideologia zawiera nie tylko generalny wizerunek społeczeństwa, lecz również zasady i zachowania charakterystyczne dla pozycji, jakie zajmują w społeczeństwie jednostki odwołujące się do przynależności w grupie społecznej. W odniesieniu do priorytetów polityki miejskiej nieobojętną jest tzw. ideologia dominująca. Czy rzeczywiście służy ona jedynie utrzymaniu przywilejów grupy dominującej czy też może zapewnić wsparcie dla różnorodnej ekspresji kulturalnej innych grup społecznych?

Można tylko – opierając się na analizach, jakie prowadzone były w ramach działalności stowarzyszenia Forum Rewitalizacji⁹ – wnioskować, że spektrum odpowiedzi na pierwsze z tych pytań przynosi odpowiedź globalnie negatywną: nie ma jeszcze w Polsce pełnego przyzwolenia społecznego na wsparcie dla prywatnych właścicieli budynków. Tymczasem doświadczenie krajów wcześniej rozwiniętych uczy, że – przeciwnie – prywatny zasób starych mieszkań lokatorskich jest ważnym filarem polityki mieszkaniowej państwa, a „kamienicznik” powinien być uznany za istotnego partnera tej polityki i z tego tytułu wspierany w wysiłku na rzecz poszerzenia oferty na rynku mieszkaniowym. Że bez tego wsparcia nie ma szans na remont znacznej części tego zasobu w skali kraju.

W przypadku drugiego zapytania, radni udzielają odpowiedzi jeszcze bardziej zróżnicowanych: od skrajnych opinii typu: – „ludzi z marginesu społecznego należy przenosić na przedmieścia, bo odnowione mieszkania zniszczą lub zdegradują” aż do odpowiedzi opartych na szerszym zrozumieniu życia miejskiego: „ludzi biednych i zagrożonych wykluczeniem należy zatrzymać w centrum miast, gdyż przesuwając ich na przedmieścia – samorząd nie pozbędzie się problemu i zagrożenia patologią społeczną, a nawet je skoncentruje na przedmieściach (zjawisko „getta”).

Równocześnie jednak wszyscy są zgodni wobec idei, że poprzez dogłębną transformację tkanki miejskiej i zabudowy, jaka następuje często w ramach programu rewitalizacji (transformacja przestrzeni publicznych i infrastruktury społecznej), wytwarzają się nowe normy kulturalne, narzucają się nowe sposoby użytkowania przestrzeni i zachowania indywidualne w mieście.

Wynika z tego, że rewitalizacja może stać się zarówno sposobem na nowe i lepsze zakotwiczenie mieszkańców w dawnej strukturze miejskiej (a nawiązując do tradycji wzmacnia identyfikację mieszkańca), jak i sposobem na wykorzenienie społeczności lokalnej i pozbawienia jej dotychczasowych modeli kulturowych¹⁰. Pochodną tego pytania jest dyskusja na temat właściwych form architektonicznych w odnowie starych zespołów zabudowy, pytanie, jak rozwiązać w nowoczesny sposób te same sprawy, które w czasach dawnych rozwiązywane były odpowiednio do istniejących

⁹ Forum Rewitalizacji jest ogólnopolskim stowarzyszeniem gmin i profesjonalistów, które od 10 lat działa na rzecz rozwoju rewitalizacji poprzez szkolenia, debaty i konsultacje programów.

¹⁰ Pojęcie ideologii obejmuje reprezentacje i formy zachowania, zróżnicowane według specyficznych sytuacji. W tej perspektywie ogarnia również część antropologicznego pojęcia „kultury”, który odnosi się do wizji świata, jaką noszą w sobie ludzie. Koncept „kultury” zawiera jednak treść własną, ponieważ wizja świata jest aktualizowana i przekazywana poprzez instrumenty takie jak język, zwyczaje i obyczaje, rytuały. Wchodząc w skład pojęcia ideologii, instrumenty te posiadają cechy, które zmuszają do bardziej precyzyjnego określenia. W tym kontekście „kultura” zawiera instrumenty ideologiczne, które określona grupa wytworzyła w swym rozwoju historycznym, w ramach wewnętrznych sprzeczności i w określonej sytuacji materialnej. Dodać do tego należy zespół charakterystycznych cech materialnych, takich jak pożywienie i ubiór, które są specyficzne dla tych grup i które pozwalają je zidentyfikować. Dla Berniera (patrz bibliografia) „kultura” jest zespołem wytworów materialnych, wytworzonych w ciągu historycznym przez określoną grupę znajdującą się w konkretnej sytuacji materialnej i społecznej i poprzez którą ta grupa może być zidentyfikowana.

wówczas poglądów i możliwości technicznych¹¹. Pozostaje wciąż aktualne pytanie, które stawiali w rozmowie prowadzonej w latach 60. dwaj wybitni przedstawiciele kultury europejskiej: porównując starą dzielnicę historyczną do legendarnej „śpiącej królowej” architekt, profesor Jan Zachwatowicz i francuski pisarz, minister kultury André Malraux, zastanawiali się w rozmowie na temat rewaloryzacji sektorów historycznych: „Czy jest to pocałunek, który rozbudzi śpiącą królową, czy przeciwnie, jest to pocałunek śmiercionośny?”

RÓŻNORODNE MODELE KULTUROWE MIESZKAŃCÓW A PRZEMIANY PRZESTRZENI W PROGRAMACH REWITALIZACJI

Rozpocznijmy od pewnego zdarzenia. Otóż w ramach Programowanej Operacji Rewitalizacji dzielnicy, w jednym z historycznych miast w Bretanii autor prezentował program rewitalizacji stażystom zagranicznym z 16 krajów UE. Prezentacja skoncentrowała się w pewnym momencie na mieszkaniu starszej, samotnej kobiety. Była to lokatorka, dla której wyremontowano mieszkanie. Niewielki budynek należał do właściciela, który uzyskał subwencję publiczną i pożyczkę bankową. Kierowałem tam chętnie stażystów, gdyż było co pokazać: mieszkanie uzyskało łazienkę, WC, centralne ogrzewanie gazowe, na 40m² wygospodarowano nowoczesną kuchnię, osobną sypialnię. Co więcej, po remoncie lokatorka wróciła do swojego dawnego mieszkania, które zajmowała od 45 lat. Mimo że po modernizacji czynsz wzrósł prawie czterokrotnie, to jednak przyznany, indywidualny dodatek mieszkaniowy, trafiający bezpośrednio do właściciela, pokrywał tę różnicę. Tak więc opłaty mieszkaniowe pozostały dla lokatorki właściwie bez zmian. W trakcie wizyty zaskoczył nas jednak chłód w mieszkaniu: mimo listopadowej aury, ogrzewanie nie było włączone, a przez uchylone okno sęczyło się wilgotne powietrze. Na zadane pytanie, otrzymałem taką odpowiedź: „Dobry człowieku, od 40 lat paliłam tu drewnem i wszystko było dobrze. A teraz, co? Zamurowaliście mi kominek, tą maszyną do grzania – wskazała na dwubiegowy piecyk gazowy – to ja się posługiwać nie bardzo umiem, a podobno gaz jest z Rosji, to ja go nie chcę...” Zdarzenie to autor zrelacjonował w kilka tygodni później, na zebraniu w Narodowej Agencji Poprawy Mieszkalnictwa (ANAH) w Paryżu. W kilka tygodni, wszyscy *chargés d'études*, przygotowujący dokumentacje dla nowych programów rewitalizacji w Bretanii oraz wszyscy *chargés d'opération*, szefowie programów, wdrażający projekty, otrzymali list obiegowy Narodowej Agencji. Dyrektor Generalny informował, że biorąc pod uwagę tradycyjne metody ogrzewania mieszkań w Bretanii i małe prawdopodobieństwo spowodowania pożaru (przy zachowa-

¹¹ Patrz *Tożsamość miasta odbudowanego, autentyzm – integralność – kontynuacja*; PK ICOS, Urząd Miasta Gdańska, Gdańsk 2001.

niu załączonej specyfikacji), Agencja dopuszcza w tym regionie przyznanie subwencji remontowej dla instalacji CO obejmującej umieszczenie kotła centralnego ogrzewania w tradycyjnych kominkach, opalanych drewnem oraz rozprowadzenie sieci CO przy pomocy dostępnych na rynku modeli kotłów i kaloryferów; ewentualnie, obieg może być wspomagany. Tradycyjne przewody kominowe stały się równocześnie przedmiotem remontu i modernizacji. Szefowie programów zostali zobowiązani do przekazania raportu z wykorzystania tej procedury w porozumieniu z właścicielami i lokatorami. Nie słyszałem, by w latach następnych zdarzył się z tego powodu jakiegokolwiek przypadek pożaru. Natomiast Bretania jest niewątpliwie jednym z tych regionów europejskich, gdzie rewitalizacja zdegradowanych dzielnic miejskich, obejmująca modernizację mieszkalnictwa, przestrzeni publicznych i rozwiązywanie indywidualnych problemów socjalnych rodzin objętych programem okazała się sukcesem dla mieszkańców, właścicieli starych domów na wynajem, ale także przyczyniła do rozwoju gospodarczego i turystyki, co zauważone zostało w skali kraju.

Przykład ten wskazuje, że powodzenie programów rewitalizacji zależy w pewnej mierze od relacji, jaka zachodzi pomiędzy modelem kulturowym dotyczącym praktycznej strony zachowań związanych z zamieszkiwaniem, charakterystycznych dla danej grupy mieszkańców, a respektowaniem tego modelu w procesie rewitalizacji. Jest również sprawą istotną, by program rewitalizacji nie stał się stresem i frustracją dla jego uczestników. „Przyjazna” rewitalizacja ma szansę powodzenia i zdziała zawsze więcej niż nakaz administracyjny przesiedlenia lub narzucony sankcjami remont.

Równocześnie jednak, nawet w programach, które respektują tradycję i kulturę grup dotychczasowych mieszkańców, zachodzi proces napływu nowych mieszkańców, oceniany pozytywnie lub negatywnie w zależności od stopnia ingerencji i umiejętności zachowania równowagi społecznej i przestrzennej. Odpowiednikiem gentryfikacji w sensie społecznym jest niebezpieczeństwo „disneylandyzacji” przestrzeni. Przestrzeń oddana na pastwę konsumeryzmu funkcjonuje poprzez strywializowane znaki tradycji i historii. Trwały, zrównoważony rozwój jest w tym przypadku uwarunkowany umiejętnością utrzymania równowagi społecznej pomiędzy dawnymi i nowymi mieszkańcami na lokalnym mikrorynku mieszkaniowym, właściwym określeniem misji dzielnicy i kierunku jej rozwoju szczególnie w sferze usług oraz na dbałości, by równowagę tę zachować w czasie. Znane są bowiem przypadki, że nadmierny rozwój funkcji kulturalnych i turystycznych, w tym gastronomii, który był podłożem początkowych sukcesów, wytworzył w ciągu 20-30 lat zjawiska patologiczne, a dzielnica stała się ofiarą własnego sukcesu.

KULTURA JAKO DŹWIGNIA ATRAKCYJNOŚCI MIASTA

Konwencja UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego wyraża przekonanie, że działania, dobra i usługi kulturalne mają dwojaką naturę: ekonomiczną i kulturową, gdyż są nośnikami tożsamości, wartości i znaczeń i dlatego nie powinny być traktowane jako mające jedynie wartość handlową¹².

W tej perspektywie działalność kulturalna staje się dźwignią atrakcyjności miasta, a przemysł kulturalny zarazem motorem spójności społecznej i motorem rozwoju gospodarczego w programach rewitalizacji.

Akcje podejmowane przez lokalne instytucje kultury zgrupować można w pięciu kategoriach:

- Inicjatywy stowarzyszeń prowadzone bezpośrednio dla samorządów w celu organizacji projektów budowy lub rehabilitacji infrastruktury kulturalnej (ZPORR, RPO 2007-2013 przewidują takie możliwości),
- Projekty skromne, lecz dobrze przygotowane w celu uwrażliwienia lokalnych grup społecznych, a priori oddzielone od programów rewitalizacji, określone w swym trwaniu, sezonowe, cykliczne,
- Projekty artystyczne i kulturalne rozwijane szerzej w czasie w związku z wyborem miejsca zamieszkania artystów (Sopot, Zakopane),
- Działania zorientowane na dziedzictwo kulturowe – zabytki architektoniczne, ich promocja,
- Eksperymentalna działalność artystyczna i kulturalna, organizowana w cyklach wieloletnich w popularnych dzielnicach miejskich. Włącza uczesnictwo wielu partnerów i wykorzystuje wszelkie dostępne i konieczne instrumenty – finansowe, materialne, partnerskie. Niekiedy rozwija się na obszar dzielnicy lub miasta i mamy wówczas do czynienia z klastrem kulturalnym. Warto nieco szerzej zaprezentować to zjawisko.

Od kilkunastu już lat pojawienie się tzw. klastrów kulturalnych okazało się alternatywnym źródłem rozwoju miast. Planowane w „dzielnicach kultury”, stały się instrumentem zagospodarowania miejskiego i są uważane, szczególnie w W. Brytanii jako strategiczny element rewitalizacji miast. Łącząc funkcje kulturalne, od produkcji aż do reprezentacji i konsumpcji, od teatru do użycia nowych technologii informacyjnych i komunikacji, poprzez kino i twórczość muzyczną, klastry kulturalne przyjmują różne formy przestrzenne. Zajmują jeden budynek, niekiedy cały zespół budynków, a nawet całą dzielnicę. Niekiedy miejsca zawłaszczone dla kreatywności, twórczości i dla jej rozpowszechnienia tworzą strukturę sieciową.

¹² Dz.U., 2007, Nr 215, poz. 1585.

Część klastrow kulturalnych powstaje poza domeną planowania miejskiego, na obszarach poprzemysłowych, strukturalnie ważnych dla dzielnicy, tymczasowo pustych lub będących w trakcie rewitalizacji.

Odłogi miejskie, szczególnie obszary poprzemysłowe są miejscami szczególnie poszukiwanymi przez grupy twórców. Precyzyjna definicja samego pojęcia jest dość trudna, gdyż klastry kulturalne obejmują bardzo szeroką gamę propozycji i form przestrzennych. Tak więc należałoby wyjść raczej od studium przypadków opisując różnorodność klastrow w krajach takich, jak W. Brytania czy Francja.

Warunek *sine qua non* wspólny dla wszystkich tych działań to istnienie liderów lokalnych, którzy generują projekty.

Roubaix – studium przypadku

Przypadek miasta Roubaix jest tu przedstawiony nieco szerzej, ze względu na powiązania i współpracę polsko-francuską pomiędzy regionami Śląska i Nord-Pas de Calais, między metropolią Lille i aglomeracją miast śląskich. Dorobek rewitalizacji metropolii Lille, w tym miasta Roubaix, uwzględnia swe dziedzictwo przemysłowe, potwierdzając również swe ambicje w dziedzinie kultury.

- Zachowanie dziedzictwa

Polityka kulturalna Roubaix przejawiała się wpięrow w zadaniach zmierzających do rewitalizacji zabudowy mieszkaniowej, szczególnie w zakresie odnowy elewacji i sanacji zabudowy robotniczej tzw. *coron*, swoistych « familoków ». Nastąpiło to dzięki instrumentom prawnym i finansowym, które opisujemy w innym miejscu. (PRI, OPAH oraz ZPPAUP¹³).

Wielki program rewitalizacji wywołał kulturalne ożywienie miasta. Chodziło zarówno o rewaloryzację dawnej spuścizny architektonicznej, jak i rozwinięcie w niej nowej aktywności kulturalnej. Przykładem może być przekształcenie dawnej pływalni wybudowanej w stylu Art déco na muzeum, a dawnego składu, w którym kondycjonowano wełnę na teren wystawienniczy (Condition Publique). Przykładów rehabilitacji nieużytków przekształconych w miejsca przeznaczone dla funkcji kulturowej było wiele, jak pokazuje to poniższa tabela:

<i>Nowe przeznaczenie</i>	<i>Dawne przeznaczenie</i>	<i>Data wybudowania budynku</i>	<i>Data ponownego otwarcia budynku</i>
Archiwum Świata Pracy	Fabryka włókiennicza Motte-Bossut	1964	1993
Ballet du Nord (szkoła tańca)	Dancing	1920	1983
Dans la rue la danse (szkoła tańca)	Dawna przędzalnia Roussel	1894	2003

¹³ K. Skalski, (2008). „*Rewitalizacja we Francji*”, Instytut Rozwoju Miast, Kraków.

Danse à Lille (szkoła tańca)	Dawna miejska sala gimnastyczna	1878	2002
Condition publique (sala wystawiennicza)	Dawny skład kondycjonowania wełny	1902	2004
La Piscine (muzeum)	Dawna pływalnia	1927	2001
Le Colisée (sala widowiskowa)	Dawne kino	1920	brak informacji



Roubaix, muzeum la Piscine



Roubaix, La Condition Publique

• **Miasto jako motor rozwoju kulturalnego**

Zamiarem władz miasta jest realizacja takiej polityki kulturalnej, która nie tylko umożliwiłaby promocję miasta do rangi krajowej, przyciągając mieszkańców metropolii oraz ościennych miejscowości (stąd koncepcja wybudowania wielkiego muzeum, takiego jak wspomniana la Piscine), lecz także uczyniła z Roubaix ośrodek twórczości kulturalnej. I tak zachętą do twórczości artystycznej było otwarcie szkoły mody (*Smode*), tańca (*Ballet du Nord*) czy sztuk audiowizualnych (*Le Frenoy*). Życie kulturalne Roubaix obfituje w wydarzenia takie, jak *La braderie de l'Art*, gdzie wielu miejscowych artystów sprzedaje swe wyroby wykonane nierzadko z surowców pochodzących z recydingu, *Le bal des beaux dimanches* i inne widowiska czy koncerty organizowane w salach, których dużo obecnie w Roubaix. Polityka miasta obejmuje również finansowanie działań zmierzających do aktywizacji życia stowarzyszeniowego i organizacyjnego w dzielnicach. Widać zatem chęć utrzymania równowagi między utrzymaniem kultury miejscowej – popularnej i kultury wysokiej.

• **Korzyści tej sytuacji kulturalnej**

Ożywienie kulturalne umożliwia jednocześnie:

- sprostanie celowi społecznemu, jakim jest dostęp każdego człowieka do wszystkich rodzajów kultury; nawet jeśli jego spełnienie nie jest w całości możliwe, przyczynia się do zachowania jakości życia i może być źródłem spójności społecznej, przeciwdziałając zamykaniu się mniejszości społecznych w niektórych dzielnicach;
- rewitalizację nieużytków poprzemysłowych, a co za tym idzie, niekiedy całych dzielnic; przykładem może być dzielnica, w której znajduje się la Piscine : w ślad za muzeum wybudowano prywatne domy mieszkalne i dom studencki, co przyczyniło się do wzrostu wartości gruntu na tym obszarze;
- zachęcanie zamożniejszych klas społecznych do osiedlania się w mieście na stałe, co stałoby się motorem rozwoju ekonomicznego;
- nadanie miastu renomy na skalę kraju;
- rozpoczęcie prawdziwej pracy nad tożsamością miasta, gdyż polityka ta opiera się na ponownym przyswojeniu miejscowej historii.

Za te działania Roubaix zyskało w roku 2000 prawo wejścia do sieci «Miast sztuki i historii», dzięki czemu może kontynuować rozpoczętą politykę kulturalną.

Wśród polskich przykładów wymienić można aktualne prace wprowadzone w Gdańsku w Centrum Hewelianum; stworzenie tam parku kulturowego, również inicjatywy podjęte na Dolnym Mieście w Gdańsku – centrum kultury w dawnym budynku pofabrycznym. W Radomiu działa stowarzyszenie „Rwańska 8”, które prowadzi animacje „Sztuka na ulicy”. Powstają również inicjatywy prywatne jak „Fabryka Trzciny” na Pradze Północ w Warszawie. Przykłady można mnożyć, pamię-

tając jednocześnie, że dopiero powiązanie takich działań z innymi projektami tworzy niezbędną synergę i pozwala na osiągnięcie pewnej masy krytycznej, niezbędnej do zachęcenia sektora prywatnego do inwestycji.

RÓŻNORODNOŚĆ KULTUROWA W REWITALIZACJI Z PERSPEKTYWY UNII EUROPEJSKIEJ

Należy zapytać wreszcie o problematykę kultury w ramach odnowy miast z perspektywy Komisji Europejskiej. Rola Komisji jest niewątpliwie ogromna, choćby poprzez zasadnicze wytyczne, ustanawiające kwalifikowalność wydatków na projekty. Przedstawiając tu jedynie kontury tego zgadnienia, powołam się na wypowiedź Sylvie Harburger z Dyrekcji Polityki Regionalnej w Komisji Europejskiej¹⁴.

Wskazuje ona, że Dyrekcja Generalna Polityki Regionalnej nie prowadzi własnej polityki, lecz oddaje swój znaczny budżet na usługi polityk europejskich. Sprawami kultury w ramach Unii Europejskiej zajmuje się Dyrekcja, która zarządza kulturą, młodzieżą i edukacją. Ta Dyrekcja zorganizowała trzy programy, które wiążą się z kulturalnym rozwojem miast : „Miasta – europejskie stolicy kultury”, program, który odnosił znaczny sukces od roku 1985. Drugi program zatytułowany „Program-Kultura”, który zgrupował projekty kooperacji między partnerami sektora kultury i trzeci program, zatytułowany „2008 Europejski Rok Dialogu Międzykulturowego” – który funkcjonuje poprzez konkursowy nabór projektów. Wychodząc od pojęcia prawomocności (*légitimité*), dla Unii Europejskiej istnieje wciąż pytanie o prawomocność, inaczej – o zasadność – wydatkowania pieniędzy publicznych na sferę kultury, szczególnie na infrastrukturę kulturalną.

W zgodzie z przyjętymi zasadami, Unia Europejska udziela przede wszystkim wsparcia dla programów redukujących różnice w poziomie zamożności regionów europejskich. Dla Dyrekcji Regionalnej UE nie jest więc wystarczający argument utrzymania lub przekształcenia konkretnej infrastruktury (budynku, fabryki...). Trzeba, by projekt wykazał się pozytywnym wpływem na priorytety UE, jakimi są zatrudnienie i rozwój ekonomiczny.

Dla regionów nowych państw członkowskich UE głównym celem jest właśnie konwergencja – wyrównywanie różnic. W odniesieniu do finansowania infrastruktury kulturalnej, jest to możliwe w regionach finansowanych priorytetowo z tytułu konwergencji, a jeśli chodzi o finansowanie działalności kulturalnej lub niewielkiej infrastruktury kulturalnej na poziomie dzielnic, kwalifikowane są zarówno projekty z programu konwergencji, jak i z programu konkurencyjności. Pod warunkiem jed-

¹⁴ W trakcie warsztatów *Les enjeux de culture du renouvellement urbain 2007-2008*, Plan Urbanisme Construction Architecture, Paris.

nak, że zintegrowane projekty dotyczą wszystkich aspektów rozwoju równocześnie: ekonomicznego, społecznego i środowiskowego. Dopiero w tym sensie kultura stanowi przedmiot zainteresowania Generalnej Dyrekcji Polityki Regionalnej.

Pytania o kulturę w procesach rewitalizacji stawiane jest w UE równocześnie poprzez debatę dotyczącą roli miast w Europie. A to dlatego, że Europę charakteryzuje kulturalnie właśnie jej struktura, fundamentalnie miejska. Gdy spoglądamy na mapę Europy, miasta są wszędzie. Jest to specyficzna cecha przestrzeni europejskiej w opozycji np. do Chin, Stanów Zjednoczonych Ameryki i innych kontynentów. Europa posiada gęstą sieć miast, co widoczne jest jeszcze bardziej od momentu przystąpienia nowych państw członkowskich, które posiadają szczególnie równomierną sieć osadniczą miast małych i średnich. Przyszłość tej struktury osadniczej stawia aktualnie dość fundamentalne pytania, ponieważ w Europie centralnej prawie wszystkie miasta małe i średnie tracą mieszkańców. Przypomina to sytuację we Francji z lat 70. XX wieku. Miasta konkurują między sobą wewnątrz każdego kraju, między krajami i na poziomie światowym, starając się przyciągnąć mieszkańców coraz bardziej mobilnych. Tym sposobem „atrakcyjność miast”, jest w rzeczy samej kwestią centralną. Istnieje bowiem realne ryzyko, że pewna część miast upadnie w przypadku braku inwestycji.

W centrach małych i średnich miast polskich brak jest również inwestycji w stary zasób mieszkaniowy, właściwie od II wojny światowej. Charakterystyczne cechy tego zasobu to duża ilość mieszkań małych, bez komfortu, niekiedy substandardowych. Ten opis nie dotyczy miast – stolic regionalnych, których przekształcenia i częściowa odnowa w ciągu ostatnich kilkunastu lat jest rezultatem inwestycji rynkowych tak polskich, jak i zagranicznych oraz rozwoju ekonomicznego w pierwszych latach XXI wieku.

Należy równocześnie podkreślić wielką skalę terenów poprzemysłowych, które są miejskimi odłogami. W centrach wielu miast, gdzie przemysł upadł, gdzie port czy stocznia zostały zamknięte, skąd odjechały stacjonujące garnizony wojskowe, znaczne tereny stanowią aktualnie ofertę rynkową dla nowych inwestycji. Nawet, jeśli są one zanieczyszczone czy toksycznie czynne. Powstaje więc pytanie, kto – sektor publiczny czy sektor prywatny na nowo wprowadzi te obszary do życia miasta w programach rewitalizacji? To pytanie pozostaje otwarte, gdyż – szczególnie w nowych krajach Unii Europejskiej – a zwłaszcza w Polsce – nie ma społecznego przyzwolenia i nie wydaje się oczywiste, że rola sektora publicznego jest tu wiodąca, szczególnie w sytuacjach, gdzie sektor prywatny proponuje działania operacyjne, przedstawiając je jako finansowo drożne. Trudno jednak jest osiągnąć tym sposobem rozwój zrównoważony społecznie, kulturalnie i gospodarczo; również dlatego współpraca sektora publicznego i prywatnego jest tak pożądana.

Trzecie zjawisko, które dotyka miasta w skali europejskiej to degradacja wielkich zespołów i osiedli mieszkaniowych z lat 60.–80. minionego wieku. W Polsce ich los ewoluje od roku 1990 w miarę nowych, sprzecznych ze sobą ustaw o prywa-

tyzacji mieszkań. Duża część zasobów została sprywatyzowana na wiele sposobów – co pociąga za sobą poczucie niesprawiedliwości u innych mieszkańców – i przyjęła charakter wspólnot mieszkaniowych. Mimo, że „blokowiska” nie obejmują grup społecznych o największych trudnościach finansowych, to jednak są to zespoły niosące w sobie potencjał ryzyka społecznego. Rozgrywaną tu stawką jest to, jakiej natury inwestycje są najbardziej potrzebne: oszczędność energetyczna, przestrzenie publiczne czy infrastruktura społeczna, w tym oferta kulturalna – *antidotum* na zagrożenie marginalizacją młodych mieszkańców?

Czwarty z kolei – fenomen miejski powinien być uznany za istotny dla rewitalizacji. To zjawisko ekstensywnego rozwoju miast dużych. Biorąc pod uwagę jednocześnie rozwój ekonomiczny i redukcji demograficznej, populacja dużych miast w Europie szuka mieszkań większych i bardziej komfortowych. W Polsce zjawisko to pojawiło się łącznie z nadzieją na tańsze opłaty we własnych domach budowanych na przedmieściach. Objawia się budową domów w pobliskich wsiach, stosunkowo tanio, tzw. systemem gospodarczym. Zabudowa peryferyjna rozwija się więc nie tylko w Polsce z wielką szybkością.

Gdy wymienione zastały powyższe, cztery problemy rewitalizacji miast w skali europejskiej, z perspektywy UE, można teraz zapytać, jak ujęta jest problematyka kulturalna?

Dyrekcja Polityki Regionalnej wydała w roku 2006 dokument zatytułowany „Wkład miast i aglomeracji w rozwój i zatrudnienie w regionach”. Tekst ten stara się wykazać, że miasta odgrywają wiodącą rolę w rozwoju ekonomicznym i społecznym Europy. Nie była to idea oczywista dla urzędów europejskich, ponieważ – tradycyjnie – poziomem odniesienia dla polityk europejskich jest poziom regionu. Unia Europejska nie ma kompetencji ani legitymacji do działań subregionalnych. By zająć się problematyką wewnątrz-regionalną, Komisja Europejska stworzyła więc program URBAN. Ponad 200 miast europejskich skorzystało z tego programu. Pozwolił on na duże dotacje finansowe na rzecz celowych programów w dzielnicach zdegradowanych. Program ten zbudowany był na trzech filarach: zatrudnienie, rozwój ekonomiczny, rozwój społeczny i rehabilitacja fizyczna nieruchomości. Program ten, uważany za udane dzieło Wspólnoty Europejskiej narzucił dość ściśle wymogi dotyczące partycypacji mieszkańców, partnerstwa publiczno-prywatnego i określił wytyczne dotyczące zarządzania (*gouvernance*).

Wychodząc z doświadczeń programu Urban, który nie został przedłużony na lata 2007-2013, Komisja Europejska określiła kulturę jako pole działań wzmacniających atrakcyjność miast, na równi z dostępnością, mobilnością na rynku pracy i jakością środowiska naturalnego i fizycznego¹⁵: „Miasta, poprzez trwałą politykę kulturalną,

¹⁵ W dokumencie „*La dimension urbaine des politiques communautaires*”, cytowanym przez Sylvie Hamburger z okazji konferencji PUCA, Paris 2007-2008.

powinny promować życie kulturalne, oparte na przygotowaniu infrastruktury takiej jak centra kulturalne i naukowe, muzea, biblioteki oraz ochronę dziedzictwa kulturalnego, historycznego i architektonicznego. Ta infrastruktura w powiązaniu z programem imprez artystycznych, szczególnie adresowanych do młodzieży, stwarzają atrakcyjność miasta dla mieszkańców, przedsiębiorstw, dla pracowników, szczególnie pracowników mobilnych i wysoko wykształconych, dla turystów (...).

„Działania takie wzmacniają wizerunek miasta oraz poczucie identyfikacji i dumy ludności lokalnej (...). Kultura i turystyka kulturalna tworzą również szybko rozwijający się sektor ekonomiczny”. I dalej: „Aktywna polityka kulturalna wzmacnia szanse na integrację różnych grup społecznych, w tym emigrantów i osób nowoprzybyłych do miasta”. Należy zauważyć paragraf, w którym zawarte są powiązania pomiędzy miastem i zjawiskiem różnorodności kulturowej, gdzie kultura jest rozumiana jako wektor dialogu pomiędzy obywatelami o różnym pochodzeniu etnicznym. Choć cytowany tekst bywa niekiedy krytykowany jako „wór, do którego wrzuca się wszystko”, tym niemniej oparty jest on na całym szeregu przykładów i doświadczeń, w szczególności na europejskim programie Interreg i Urbact. W ramach Urbactu wymienić należy projekty prowadzone w kilku sieciach wymiany doświadczeń pomiędzy miastami, w szczególności projekt: „Kultura a rewitalizacja miejska”, obejmujący 12 miast, między innymi Amsterdam, Madryt, Brno, Budapeszt, San Sebastian, Helsinki, Manchester i których liderem była, wspomniana wyżej, aglomeracja Lille Métropole. Problematyka badawcza tego projektu była bliska pytaniom, jakie stawiane są w tym artykule.

WNIOSKI O WYKORZYSTANIU KONWENCJI UNESCO DLA PROGRAMÓW REWITALIZACJI W POLSCE

Perspektywy, jakie czekają władze państwowe, samorządy regionalne i gminy w dziedzinie rewitalizacji to praca na wiele dziesiątek lat. Istnieją tradycje, podwaliny, ale i bariery dla tych prac. Wynikają one zarówno z wiekowej tradycji kulturowej, jak i ze „spadku” ostatnich dziesięcioleci. Wiele barier, w tym, odziedziczona „kultura instytucjonalna”, nieadekwatna do realizacji polityk horyzontalnych ulega zwolna korozyj i zostanie kiedyś odrzucona w procesie transformacji instrumentów zarządzania.

Jest to jednak zadanie trudne dla rządu i dla samorządów polskich ze względu na uwarunkowania zewnętrzne w stosunku do omawianej problematyki: wybór opcji bardziej lub mniej demokratycznych, bardziej lub mniej wyraźna wola interwencji Państwa w finansowanie. Prowadzone od 1990 roku, dotychczasowe, pozytywne próby w tym zakresie nie rokują jeszcze pozytywnych rezultatów w szerszej skali.

Wnioski generalne na temat rozwoju systemu rewitalizacji nie są przedmiotem tego opracowania. Tym niemniej należy podkreślić, że bez spełnienia podstawowych

warunków dotyczących wsparcia ze strony funduszy publicznych dla remontów w starym zasobie mieszkaniowych, bez poszerzenia systemu indywidualnych dodatków mieszkaniowych dla lokatorów, umożliwiających z kolei właścicielom spłatę pożyczki remontowej, nie może być mowy o większym sukcesie społecznym programów rewitalizacji w skali kraju.

Trzy Konwencje UNESCO wspomniane na wstępie jak również Europejska Konwencja Krajobrazowa z roku 2000, ratyfikowana przez Polskę w 2004 roku¹⁶, mają w procesie dochodzenia do sprawnego systemu rewitalizacji swe niebagatelne znaczenie: mogą być wykorzystane jako argumenty dla budowy systemu oraz wdrażania programów rewitalizacji w Polsce. W podsumowaniu zdefiniujemy tymczasowo takie pola:

- dalsze tworzenie systemu prawnego i finansowania rewitalizacji w kierunku „rewitalizacji przyjaznej” dla mieszkańców i użytkowników zewnętrznych. Oznacza to uwzględnienie kulturowego zróżnicowania adresatów rewitalizacji i wynikających stąd różnic regionalnych w przekształcaniach przestrzeni publicznej i w mieszkalnictwie. Co za tym idzie, wsparcie różnorodności kulturalnej dawnych mieszkańców oraz ludności napływowej. W pracach nad tekstami prawnymi dotyczącymi rewitalizacji (ustawa, rozporządzenia), które ustalają procedury, prawa i obowiązki partnerów programu, należałoby, w imię Konwencji UNESCO popierać wszelkie mechanizmy zachęt i motywacji dla projektów wzmacniających korzenie kulturowe mieszkańców i ich tożsamość (np. duże kuchnie na Śląsku, gdzie tradycyjnie skupia się życie rodzinne, popieranie inicjatyw lokalnych jak np. w dzielnicach Bronowice i Kuźminek w Lublinie, a w sferze przestrzeni publicznych powrót (nowocześnie rozumianej) funkcji targowiska na place i rynki w małych miastach¹⁷). Idąc dalej, należałoby ograniczyć użycie nacisku administracyjnego (wywłaszczeń, przymusowych przesiedleń) niezgodnych z polską kulturą i zastępować je mechanizmami negocjacji, perswazji, wykorzystaniem polskich tradycyjnych postaw społecznych i indywidualnych wobec mienia własnego, lecz również... wobec dopingującej opinii sąsiadów. Społeczny sukces programów rewitalizacji zawdzięcza się w znacznym stopniu determinantom kulturowym (tak np. pozycja w grupie wyznaczana jest formą i statusem miejsca zamieszkania) oraz psychologii zarządzania.

¹⁶ Zwana konwencją florencką, opracowana przez Radę Europy. Opublikowana w Dz.U. 2006, Nr 14, poz. 98.

¹⁷ Funkcję placu targowego, targowiska, mocno przyswojonej w kulturze polskiej formie życia codziennego, usuwano systematycznie w okresie PRL z rynków i placów zlokalizowanych w centrach małych miast i miasteczek. Na wielofunkcyjnym ryneczku pojawiał się – jako, że miejsce to prestiżowe – pomnik bohatera otoczony skwerem, który jednak zwolna podupadał i tracił prestiż. Powrót i rozwój handlu tymczasowego oraz wielofunkcyjne wykorzystanie rynków jest dziś w miastach europejskich – w nowych warunkach technicznych – niezastąpionym zjawiskiem życia ekonomicznego, lecz również pozwala na spotkania, wymianę oraz realną integrację środowisk, zaś wymiana handlowa stwarza korzystne warunki dla integracji i tolerancji.

- coraz znaczniejsze wsparcie projektów ochrony i rewitalizacji obiektów i obszarów zabytkowych oraz krajobrazów kulturowych w programach rewitalizacji ze środków krajowych przy równoczesnym wskazywaniu na ich znaczenie dla europejskiej kultury. Kraje członkowskie dawnej Unii Europejskiej w wielu przypadkach rozwiązały już problem rewitalizacji centrów historycznych. Wychodząc zaś z własnej percepcji sytuacji w Europie Centralnej i Wschodniej, skierowały priorytety na zagadnienia rynku pracy i ochrony środowiska, zapewniając ich priorytetowe finansowanie. W projektach prezentujących wartości dziedzictwa kulturowego należy więc umiejętnie podkreślać ich znaczenie dla celów konwergencji i konkurencyjności. W innym przypadku będą pomijane i zagrożone dalszą degradacją i wyburzeniami. Potrzebna jest tu nacisk i wytworzenie odpowiednich instrumentów lobbingu na rzecz zmiany tej sytuacji w następnym okresie programowania, a konwencje UNESCO mogą dać ku temu podstawy merytoryczne,
- Twórcze wykorzystanie Konwencji w sprawie ochrony dziedzictwa naturalnego i kulturalnego pozwala również na zwrot ku nowej kategorii zabytków pojawiającej się na Liście Światowego Dziedzictwa – tzw. ewolucyjnym krajobrazom kulturowym (*paysage culturel évolutif*). Konwencja może być skutecznie i z pożytkiem wykorzystana dla uprawomocnienia i uwiarygodnienia wysiłków polskich regionów historycznie przemysłowych (Łódź, Śląsk, kieleckie,) a dziś już, w znacznej mierze, poprzemysłowych na rzecz przekształcenia ich funkcji. Celem projektów byłoby nadanie tym krajobrazom charakteru trwałego świadectwa „historii zmagania człowieka z naturą” w przemyśle wydobywczym i przetwórstwie surowców. Powiązane z innymi projektami w skali europejskiej, projekty takie stać się mogą kontynuacją realizacji prowadzonych w Zagłębiu Ruhry (Nadrenia -Westfalia) oraz w regionie Nord-Pas de Calais w północnej Francji. Krajobrazy poprzemysłowe stały się tam przedmiotem rekultywacji. Poprzez nadanie im nowych funkcji – głównie kulturalnych – przynoszą zyski gospodarcze. Równocześnie zaś wpływają na waloryzację specyficznie europejskiej kultury materialnej.

BIBLIOGRAFIA

- Althusser L., (1970). *Idéologie et appareils idéologiques d'État* », [w:] La Pensée, 1970, no 151, s. 3-38.
- ARIM, Région Nord-Pas de Calais, 1999.
- Bernier B., (1979). *Production, culture et idéologie*. [w:] Perspectives anthropologiques. Un collectif d'anthropologues québécois, chapitre 9, s. 129-141. Les Éditions du Renouveau pédagogique, Montréal.
- Bourdieu P., Passeron J-C, (1970). *La reproduction*, Paris, Éditions de Minuit, Paris.

- Les enjeux de culture du renouvellement urbain 2007-2008*, PUCA, Paris, Arche de la Défense.
- Coing H., (1964). *Rénovation urbaine et changement social*, îlot nr 4, 13ème, Éditions ouvrières Château-Gontier.
- Grudziński A. z zespołem, (1993). *Modernizacja miejskiej zabudowy mieszkaniowej, projekt badawczy nr 7 7280 91 02*, Instytut Gospodarki Mieszkaniowej, Warszawa.
- Kulesza H., (1999). *Dodatki mieszkaniowe uwarunkowaniem aktywnej polityki czynszowej*, Referat na X Konferencję Spalską, Spała, październik 1999.
- Kutzner M., (2001). *Ideologiczne determinanty metod odbudowy historycznych miast Polski w latach 1996–2000*, [w:] Tożsamość miasta odbudowanego, Polski Komitet ICOMOS, UM Gdańska.
- Michalak-Rybak E., Korecki W., (1999). *Wspomaganie środkami publicznymi remontów, modernizacji i termorenowacji zasobów mieszkaniowych*, Instytut Gospodarki Mieszkaniowej, Zakład w Krakowie.
- OPAH – PST du Centre Ancien d'Arras. *Rapport de fin d'Opération 1995-1997*, (1999).
- Opracowanie strategii likwidacji luki remontowej i przyspieszanie modernizacji wielorodzinnych zasobów mieszkaniowych przynależnych do różnych sektorów*, Projekt Badawczy zamawiany PZB-128-01 Temat IV-1 pod kierunkiem Tadeusza Krawczyka z zespołem Instytutu Gospodarki Mieszkaniowej, Kraków 1996.
- Projekt założeń do ustawy o renowacji i modernizacji zabudowy miejskiej, MGPIB, Warszawa 1995.
- Skalski K., (1996). *O budowie systemu rewitalizacji dawnych dzielnic miejskich*, Krakowski Instytut Nieruchomości, Kraków.
- Skalski K., *Rewitalizacja we Francji: polityka miejska a rewitalizacja; polskie zastosowania doświadczeń francuskich*, Instytut Rozwoju Miast, Kraków (w druku).
- Tożsamość miasta odbudowanego; autentyzm – integralność – kontynuacja*, (2001). Praca zbiorowa – materiały konferencji, Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Urząd Miasta Gdańska, Gdańsk.
- Wykluczenie – Rewitalizacja – Spójność społeczna, (2005) praca zbiorowa pod redakcją naukową Lucyny Frąckiewicz, Urząd Marszałkowski Woj. Śląskiego, Forum Rewitalizacji, Katowice.
- Vademecum rewitalizacji dawnych dzielnic mieszkaniowych* (1999-2004), Wydania I-IV, (red. K Skalski), wyd. we współpracy z Cooperative Housing Fondation CHF, Municipium Warszawa, Forum Rewitalizacji, Kraków.
- Ziobrowski Z., Ptaszycka-Jackowska D, Rębowska A., Geissler A., (2000). (red.), *Rewitalizacja, Rehabilitacja, Restrukturyzacja, Odnowa miast*, (2000). praca zbiorowa, IGPIK, Kraków.

Magdalena Żmudzińska-Nowak, Mieczysław Choraży

MIASTO W OBLICZU KRYZYSU PRZESTRZENI I MIEJSC

ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ MIASTA – IDEE A RZECZYWISTOŚĆ

Kultura, środowisko i ład przestrzenny zostały wymienione we wstępie do niniejszej monografii jako istotne elementy procesu zrównoważonego rozwoju miast. Zdaniem autorów poniższego tekstu, są one jeszcze czymś więcej – stanowią bowiem rację bytu miasta. Bez nich miasto pozbawione zostaje czytelnych zasad organizacji, odarte jest z odniesień historycznych, pozbawione sieci miejsc znaczących i treści symbolicznych, wyprane z własnej tożsamości, obce i wrogie mieszkańcom. Słowem, nie jest już miastem, lecz przestrzenią – bez pamięci i bez wizji przyszłości.

W obecnej rzeczywistości trudno nie zauważyć, iż nakreślony problem coraz bardziej dotyczy wielu polskich miast. Jednym z nich są omówione szerzej w drugiej części tekstu Gliwice, których aktualna sytuacja przestrzenna stanowi wyrazistą ilustrację omawianego problemu.

„Nasza przyszłość nie jest nigdzie zapisana; jest w rękach nas wszystkich”
Federico Mayor („Przyszłość świata”)

I. MIASTO I MIEJSCE

PRZESTRZEŃ, MIEJSCE, ZAMIESZKIWANIE I TOŻSAMOŚĆ

Otoczająca nas przestrzeń miasta wraz z zachodzącymi w niej procesami przemian urbanizacyjnych, społecznych, ekonomicznych, politycznych czy kulturowych jest zarazem przestrzenią egzystencjalną, tworzącą świat naszego codziennego życia. Wprowadzone przez Y. F. Tuana dychotomiczne pojęcia: *przestrzeń i miejsce* znakomicie opisują egzystencjalny wymiar tych relacji. Y. F. Tuan powiada, że przestrzeń przekształca się w miejsce w miarę uzyskiwania znaczeń i indywidualnych określeń.

Miejsca natomiast, tracąc nadane im znaczenia, przekształcają się w anonimowe przestrzenie. Tuan przypisuje miejscu określenia takie jak: swojskość, bliskość, poczucie bezpieczeństwa, przestrzeni natomiast: bezkres, anonimowość, zagubienie (Tuan, 1987). Humanistyczne wartości miejsca kształtują i wzbogacają świadomość *zamieszkiwania* i składają się na szczególny aspekt tego związku nazwany *sensem miejsca*.

Miasta oddziałują na swoich mieszkańców sekwencjami doświadczanych miejsc, zróżnicowanych pod względem wartości przestrzennych, kulturowych czy historycznych. A. Wallis podkreśla, że wartości kulturowe miejsc stają się ważnym źródłem identyfikacji mieszkańców z miastem i budowania poczucia tożsamości. Szczególną rolę w tym procesie przypisuje on znaczącym obiektom i układom urbanistycznym o wartości historycznej (Wallis, 1977). Ale codzienne i potoczne związki rodzą się nie tylko w otoczeniu architektury „wielkiej”. Mieszkańcy starych, często mocno zdegradowanych dzielnic, także utożsamiają się ze swoim miejscem zamieszkania i często oceniają je wyżej niż wskazywałyby na to obiektywne wartości. Liczne prace badawcze dowodzą, iż trwałość struktury przestrzenno-społecznej, na przykład starych substandardowych osiedli i dzielnic miejskich, powoduje powstanie autentycznych związków w przestrzeni zamieszkałą, nawet zupełnie pozbawioną cech szczególnych (Szczepański, 1992).

Przemiany ostatnich kilkunastu lat gospodarki rynkowej, zachwiały „systemem współrzędnych” określających zbiorowe procesy identyfikacyjne – zauważa K. Michalski, a odpowiedź na pytanie „kim jesteśmy?” stała coraz bardziej niejednoznaczna, podobnie jak odpowiedź na pytanie o tożsamość przestrzeni, która nas otacza i miejsc, w których żyjemy (Michalski, 1995, s.7). Nie tylko poczucie tożsamości staje się nieostre, ale przekształceniu uległy też pojęcia *miejsca* i *zamieszkiwania*. Kryzys zamieszkiwania i miejskości to, między innymi, efekt działania sił ekonomicznych, wywołujących nie tylko nieprzewidywalne, ale i niezwykle szybkie zmiany przestrzenne. Generowane są stale nowe, nieznane wcześniej formy obiektów i nowe sposoby ich użytkowania – jak na przykład wielkoprzestrzenne centra handlowo-rozrywkowe, swoiste hybrydy będące formą „miasta w mieście”. Narastająca wszechobecność sztucznego świata – przestrzennego *symulakrum*, daje poczucie niepewności, chwiejności i zagrożenia – upewnia, że świat pozbawiony jest stabilnych podstaw (Baudrillard, 2005).

STRUKTURA MIASTA, DZIEDZICTWO HISTORYCZNE I „ŚWIAT ŻYCIA CODZIENNEGO”

We wspólnym świecie trudno znaleźć lepszą księgę pamięci niż złożoną i zawiłą przestrzeń miasta. „Miasta są gęstymi i złożonymi składnicami znaków pamięci (...) Budynki, miejsca, i krajobrazy tworzą jej kształt i fizyczną substancję. Są bardziej

złożone niż źródła pisane, i mniej łatwe do czytania, a *genius loci* daje ludziom odczuć, że dzielą przeszłe doświadczenia, jakby mieli bezpośredni dostęp do historii”¹. Struktury urbanistyczne powstające w poszczególnych fazach rozwoju miasta, są rodzajem jego „pamięci przestrzennej”. Szczegółowa analiza tego zapisu, swoistego „kodu genetycznego” przestrzeni – wskazuje kierunki i gwarantuje jego harmonijny rozwój. Zachowując tożsamość miejsca i jego wartości, pozwala znaleźć niezbędną płaszczyznę porozumienia między historią a współczesnością. „...Obiekty architektury, zwłaszcza zaś te ujęte w zespoły urbanistyczne są podłożem ciągłości kulturowej” – podkreśla Aleksander Wallis².

Tożsamość i czytelność to atrybuty tych miast, których długie trwanie idzie w parze z logiką rozwoju. Obserwowana obecnie destrukcja form urbanistycznych – powoduje, iż ten naturalny porządek przestrzeni i miejsc, uległ niebezpiecznemu przewartościowaniu. Czy zatem stoimy wobec rychłego spełnienia się wizji miast, które zdaniem Jeana Baudrillarda: „...staną się bardziej rozległe i zupełnie pozbawione miejskiego charakteru (...) jeszcze później zaczną owijać się w całun i nie będą już miały imienia?”³.

W obecnej, nowej rzeczywistości gospodarki rynkowej, dziedzictwo historyczne naszych miast, podobnie jak wiele innych elementów przestrzeni miasta stało się „towarem”. Rodzi to konkretne skutki przestrzenne: szybkie tempo przeobrażeń miasta i brak kontroli nad jego rozwojem. Nieprawidłowa polityka przestrzenna, lub raczej całkowity jej brak, niezrozumiały tryb wydawania decyzji lokalizacyjnych, obrót nieruchomościami, sprzedaż działek i obiektów na terenie miasta, lekko-myślne wydawanie pozwoleń na budowę przypadkowych obiektów oraz na wyburzanie innych, często będących w dobrym stanie technicznym, lub posiadających wartości historyczne, to praktyki sprzeczne z logiką rozwoju przestrzeni, a często nawet sprzeczne z obowiązującym prawem – spotyka się je jednak nieomal na porządku dziennym. Zasady pozyskiwania terenów i lokalizacji są niejasne i przejawiają się w formie bezwzględnej walki o miejsce. W wielu miastach zauważalny jest zanik czytelnych struktur urbanistycznych spowodowany wprowadzaniem przypadkowych, przeważnie niedostosowanych do kontekstu miejsca obiektów. Miasta o wielowiekowej tradycji rozwoju przestrzennego zdają się upodabniać do tych, które powstały stosunkowo niedawno, gdyż identyczne przedmieścia, centra handlowe, banki powstają dziś nieomal w każdym miejscu na ziemi. Zatem takie przekształcenia miast, przypominają nerwowe zacieranie wszelkich śladów przeszłości, odcinanie korzeni tradycji i tożsamości powodowane wszechobecnym imperatywem globalnego mimetyzmu przestrzennego (Żmudzińska-Nowak, 2006).

¹ Della Dora V., (2000). *The rhetoric of nostalgia: postcolonial Alexandria between uncanny memories and global geographies*. [w:] *Cultural Geographies* 13: 207-238.

² Wallis A., (1979). *Informacja i gwar*, PIW, Warszawa, s. 101.

³ Baudrillard J., (1998). *Ameryka*, Wyd. Sic!, Warszawa, s. 33.

ROZWÓJ ZRÓWNOWAŻONY – IDEE A RZECZYWISTOŚĆ WOLNEGO RYNKU

Wszelkie definicje terminu „zrównoważony rozwój” podkreślają, że jest to idea zmierzająca do zaspokojenia potrzeb, aspiracji i podniesienia jakości życia współczesnego pokolenia, do zapewnienia mu pomyślności w taki sposób, aby i przyszłe pokolenia miały możliwość życia w takim samym lub wyższym standardzie. Pomyślność człowieka zależy od możliwości zaspokojenia podstawowych warunków egzystencji (praca, mieszkanie, wyżywienie, poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa), od dostępności dóbr konsumpcyjnych i usług takich jak opieka zdrowotna i edukacja, od przyjaznego naturalnego otoczenia. Jakość życia człowieka zależy od dostępności do przestrzeni publicznej i zasobów kulturalnych, a także od warunków socjalnych, udziału w życiu społecznym i międzyludzkich stosunków lokalnych. Środowisko człowieka stanowią: przestrzeń naturalna z całym bogactwem przyrody (ziemią, krajobrazem, lasami i roślinami, zwierzętami, wodą, powietrzem), a także przestrzeń wytworzona i zbudowana przez człowieka w trakcie rozwoju cywilizacyjnego (osady, miasta, szlaki komunikacyjne, ośrodki gdzie człowiek pracuje, uczy się, odpoczywa), z całym bagażem dorobku kultury materialnej i duchowej oraz przyjaznych stosunków społecznych. (Podskrobko, Kozłowski, 2005).

Idea zrównoważonego rozwoju jest obronnym odruchem i twórczą odpowiedzią na agresywną działalność gospodarczą. Działalność ta nastawiona często na uzyskanie jedynie doraźnego sukcesu niszczy bezpowrotnie ład natury, eksploatuje w sposób nieograniczony zasoby naturalne, a także materialny dorobek przeszłych pokoleń i powoduje erozję ładu społecznego. Gospodarka neoliberalna nastawiona na maksymalizację zysku, mająca za cel rozwijanie postawy konsumpcyjnej, nie uznająca jakiegokolwiek regulacji i kontroli państwa nieuchronnie prowadzi do destrukcji szeroko rozumianej przestrzeni życiowej człowieka. Duch „biznesu” i gorączka posiadania przysłaniają często rozsądek.

SAMORZĄD, PRAWO, SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE?

Ustawa o samorządach lokalnych dała wójtom, burmistrzom i prezydentom miast prawie nieograniczoną i pozbawioną kontroli państwa władzę. Odpowiedzialność samorządów wobec lokalnej społeczności jest znikoma, gdyż kontrola społeczna w postaci kartki wyborczej lokalnej społeczności często przegrywa z lokalnym „umocowaniem” władzy. Ustawa o samorządach dała organom samorządowym bardzo duże uprawnienia w zakresie gospodarowania mieniem gminy (grunty, nieruchomości

ści). System prawny ograniczył jednocześnie możliwości kontroli władz samorządowych przez administrację państwową i jednostki samorządowe nadrzędne. Wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast w zasadzie mają nieograniczone uprawnienia w zakresie gospodarki, trenem, mieniem i wszelkimi zasobami gminy. Według prawa jedynym elementem kontrolnym samorządu jest głos wyborczy obywateli wspólnot gminnych wyrażany co cztery lata.

Założenie, że taki mechanizm kontrolny będzie jedynym miarodajnym i osadzonym w realiach gminy/miasta ciałem realizującym wolę obywateli okazało się w praktyce płonne i nieskuteczne. Składa się na ten stan rzeczy wiele czynników. Aktywność i „siła” ekonomiczna kandydujących do sprawowania władzy, zasięg oddziaływania kandydujących i ich powiązania z ośrodkami biznesu, grupami interesu, grupami lobbystycznymi zwykle determinują wybór. Sprzyjają temu szerokie i kosztowne przedwyborcze działania agitacyjne. Ważnym czynnikiem jest społeczna apatia i brak szerokiego zainteresowania lokalnych społeczności sprawami gminy/miasta. Szacuje się, że zaledwie kilka procent społeczności lokalnych wykazuje chęć uczestniczenia w życiu publicznym. W takich warunkach raz wybrane organy władzy samorządowej argumentują swoje działania uzyskanym w wyborach mandatem społecznym i stają się lokalną „elitą” uzurpującą prawo do rządzenia bez ograniczenia horyzontu czasowego czemu sprzyja nabierane doświadczenie i usprawnianie mechanizmów „trzymania” władzy. W takich uwarunkowaniach jeszcze długo nie powstanie społeczeństwo obywatelskie, co stanowiło podstawę do formowania ustawy samorządowej. W takiej sytuacji, zarówno udział społeczny w procesach decyzyjnych, jak i dialog społeczny na linii obywatel-władza samorządowa są praktycznie niemożliwe. (Chorąży, 2006).

KULTURA, EDUKACJA, ŚWIADOMOŚĆ SPOŁECZNA I BUDOWANIE MIEJSC

Przywołując koncepcję Henri Lefèbre’a miasta jako przestrzeni społecznie „wytworzonej” (Lefèbre, 1991), należy wnioskować, iż wszelkie próby naprawy sytuacji powinny znaleźć swój początek właśnie w postaci zmian społecznych, szczególnie w zakresie przebudowy społecznej świadomości. Trudno zakładać, iż siły społecznego działania mogą stać się równoważące dla agresywnych mechanizmów ekonomicznych i rynkowych, można jednak mieć nadzieję, iż powszechna świadomość wartości przestrzeni, w tym też dziedzictwa historycznego, stanie się czynnikiem budującym bardziej odpowiedzialne postawy, wykraczające poza partykularne interesy.

Jakość miejsca w mieście to nie tylko jego forma przestrzenna. Socjolog amerykański Richard Florida, charakteryzując miejsce wymienia trzy elementy budujące

wartość miejsc: – 1. Środowisko zbudowane i otoczenie naturalne, 2. Ludzie, ich różnorodność i otwartość, 3. Kultura, aktywność i zaangażowanie ludzi w życie miasta. Dopiero zestrój tych czynników daje pełnię harmonii miejsca, mówiąc inaczej, harmonijne relacje pomiędzy nimi składają się na równowagę rozwoju miasta. Florida podkreśla konieczność budowania „ludzkiego klimatu” w miastach, który jest dla niego czynnikiem istotniejszym w procesie dobrego rozwoju niż wzrost produkcji czy konsumpcji (Florida, 2005). Miasto przyjazne mieszkańcom, zróżnicowanym pod względem pochodzenia, wykształcenia, wieku, wyzwala kreatywność, która może stać się kluczowym elementem rewitalizacji miejsc. Tak więc „uczestnictwo w budowaniu” (*placemaking*), jest pragmatyką odnowy miasta. (Żmudzińska-Nowak, 2002). Myśl tę odnajdujemy między innymi w pracy J. Rykwerta, który podkreśla, iż na początku wszelkiego działania i zrozumienia przestrzeni musi stać świadomość, iż „struktura miejsca polega na związku człowieka i rzeczy przez niego wytworzonych.”⁴

Wprawdzie dyskusja na temat miejsc, ich wartości, tożsamości i znaczenia oraz na temat jakości przestrzeni ma bogatą tradycję, prowadzona jest jednak głównie w środowiskach profesjonalnych i akademickich, przyjmując postać konferencji, sesji naukowych oraz wypowiedzi na łamach specjalistycznych czasopism i publikacji. Rzadko przybiera ona wymiar dyskusji powszechnej. Wydaje się, że refleksja naukowa krąży w wąskim, zamkniętym kręgu badaczy i nie wpływa na kształt społecznej świadomości problemów przestrzennych, a teoria nadal nie ma większego wpływu na praktykę. Świadomość mieszkańców w odniesieniu do zamieszkivanych miejsc jest znikoma, zarówno w odniesieniu do zagadnień formy, kompozycji przestrzeni, jak i jej wartości jako dziedzictwa, konieczności ochrony i świadomego działania w ramach jej przekształceń i kierunków rozwoju. Nie umniejszając akademickim spotkaniom ich roli w rozwoju nauki, należy otwierać i rozwijać nowe pola wymiany i przekazu wiedzy, szersze niż środowiska wyłącznie specjalistyczne, znajdując tym samym praktyczny, edukacyjny wymiar działań naukowych. Jedynie pozornie trudno jest dostrzec bezpośredni związek pomiędzy lokalnymi, kameralnymi działaniami edukacyjnymi a polityką rozwoju miasta. Zależność taka istnieje i można zdefiniować ją prostym zdaniem: Działania edukacyjne winny stanowić fundament wszelkich podejmowanych działań przestrzennych. Budowanie poczucia odpowiedzialności, zwłaszcza młodego pokolenia, za miasto jako dobro wspólne – to inwestycja w przyszłość. Przebudowa relacji między człowiekiem a zajmowaną przestrzenią, budowanie świadomości społecznej dotyczącej miasta jako wartości prowadzi do w efekcie także do powstawania więzi w ramach społeczności lokalnych. Pomimo rosnącej popularności takich działań są one wciąż w stadium załążkowym i ich skuteczność w obliczu realiów drapieżnej gospodarki rynkowej jest jeszcze znikoma. (Żmudzińska-Nowak, 2008)

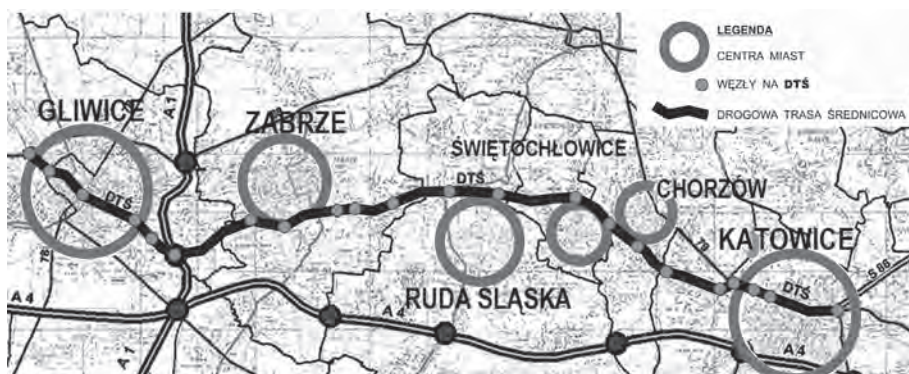
⁴ Rykwert J., (2002). *The Seduction of Place*, Vintage Books, s. 246.

II. ŚWIAT GINĄCYCH WARTOŚCI

PROBLEM GLOBALNY-PRZYKŁAD LOKALNY

Województwo śląskie posiada wielkie bogactwo krajobrazowe, unikatowe choć już mocno zdewastowane budownictwo przemysłowe wraz z resztkami urządzeń i maszyn często o wartości muzealnej, miasta i osiedla o starych założeniach urbanistycznych, bezcenne obiekty architektury (budynki mieszkalne, obiekty sakralne, szkoły, budynki użyteczności publicznej), stare założenia parkowe oraz miejsca rekreacji i wypoczynku. Po „transformacji” ustroju polityczno-gospodarczego wiele z wymienionych bogactw zostało bezpowrotnie zniszczonych, zdewastowanych, wyburzonych dla potrzeb transportu i komunikacji samochodowej lub sprzedanych i zastąpionych, obcymi w lokalnym krajobrazie, blaszanymi budynkami supermarketów i firm.

Gliwice są jednym z miast województwa, gdzie znaczące wartości kulturowe i historyczne – przez lata niedoceniane, obecnie nadal ulegają destrukcji w następstwie nierozważnych decyzji i planów. Wydaje się, że Gliwice – miasto o bogatej historii oraz wartościowej i czytelnej strukturze przestrzennej stało w obliczu poważnego kryzysu. Miasto zalewane jest tandetną i błyszczącą, a w istocie nudną, jednostronną i powtarzalną ofertą komercyjnej zabudowy. Pytanie, czy miasto ma jeszcze szanse na uratowanie własnego specyficznego obrazu, staje się dramatycznie aktualne. Tkanka historycznego miasta, w tym centrum – miejsce o najwyższej wartości, kulturowej, znaczeniowej i symbolicznej, ulega bezpowrotnie rozproszeniu wobec nacisku praw wolnej konkurencji i nieodpowiedzialnych decyzji administracyjnych. Absurdalne plany przekształcenia śródmieścia i ścisłego centrum naszego miasta w skupisko wielkoprzestrzennych hipermarketów nanizanych na drogę szyb-



Ryc. 1. Schemat przebiegu trasy DTS – (opracowanie graficzne: M. Żmudzińska-Nowak)

kiego ruchu (DTŚ)⁵ wydają się coraz bardziej realne. **(Ryc.1)** Tymczasem świadomość mieszkańców w odniesieniu do problemów przestrzennych miasta jest znikoma. Wydaje się, iż skomercjalizowana rzeczywistość i przekształcenie miasta w wielki „hipermarket,” akceptowane jest niemal bezrefleksyjnie. I właśnie to wydaje się równie przerażające jak same plany.(Żmudzińska-Nowak, 2007).

GLIWICE – HISTORIA I TERAŹNIEJSZOŚĆ

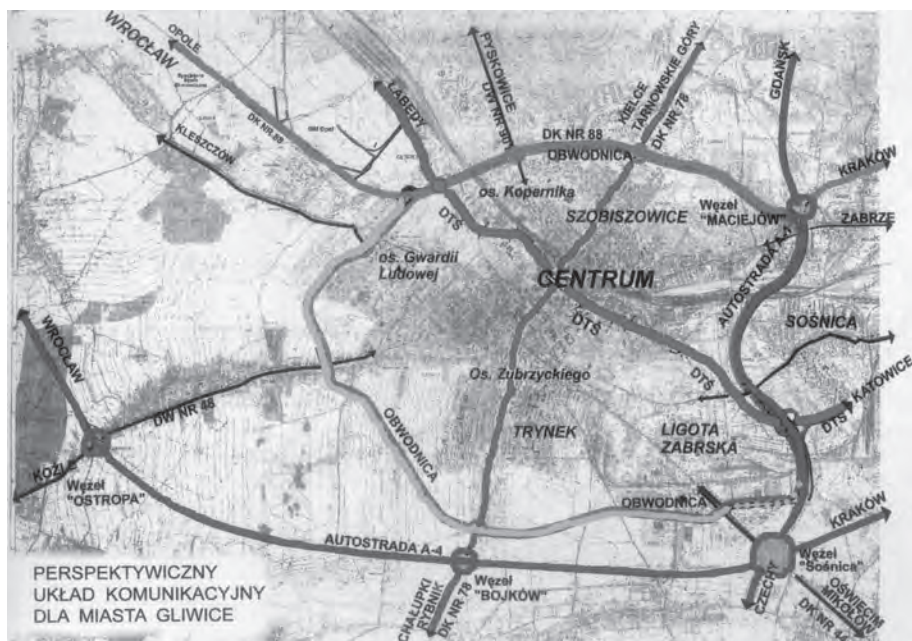
Gliwice, 200 tysięczne miasto akademickie o starych założeniach urbanistycznych, zachowanej zabytkowej architekturze, o walorach kulturowych i krajobrazowych (rozległe tereny zieleni urządzonej, aleje ze starodrzewem) jest jednym z najciekawszych i najładniejszych miast śląskich. Wygląd współczesnych Gliwic w dużej mierze zawdzięczamy koncepcjom urbanistycznym Karla Schabika, architekta miejskiego w latach 1919-1945. W wyniku plebiscytu i podziału Górnego Śląska, Gliwice znalazły się po niemieckiej stronie granicy. Ze względów prestiżowych i strategicznych Niemcy postawiły na szybki rozwój tego przygranicznego miasta. Rozwój przemysłu pociągnął za sobą znaczny przyrost ludności i potrzebę rozbudowy. Te uwarunkowania postawiły przed władzami miasta nagłą konieczność opracowania planu rozwoju urbanistycznego Gliwic. Karl Schabik będący głównym autorem tych zmian realizował nowoczesne założenia, u podstaw których leżało przekonanie, że warunki życia w mieście przemysłowym można poprawić przez racjonalne planowanie. Zrealizował wiele zamysłów urbanistycznych, zaliczanych do koncepcji miasta-ogrodu – podstawą funkcjonowania strefy mieszkalnej miały być odpowiednie warunki higieniczne – powietrze, zieleń, otoczenie domów roślinami i drzewami, przepływ powietrza uwzględniający kierunki wiatrów, zabezpieczający przed zanieczyszczeniami przemysłowymi. Realizacja najbardziej palących problemów polegała na niezbędnej wówczas decentralizacji zabudowy miasta, stworzeniu jednolitej struktury komunikacyjnej i wprowadzeniu reguły koncentrycznych pasów zieleni. Znaczny udział w powstaniu i realizacji tego projektu miał też dyrektor ogrodów miejskich Richard Riedel. Zmiany układu urbanistycznego Gliwic już w kilka lat później zostały uznane za wzorcowe i do dziś mogą za takie uchodzić. To właśnie ówczesny sposób przebudowy, wykorzystujący awangardowe wówczas koncepcje, lecz zachowujący zastaną wartościową spuściznę, decyduje o niepowtarzalnym charakterze miasta.

Lata powojenne (do początku lat 60.) okazały się względnie przyjazne dla Gliwic – zarówno odbudowa starówki, jak i nowo powstające obiekty uszanowały

⁵ DTŚ – Drogowa Trasa Średnicowa, droga szybkiego ruchu łącząca miasta GOP. Przebieg jej ostatniego, zachodniego odcinka ma przecinać „średnicowo” centrum miasta Gliwice.

skalę i układ urbanistyczny miasta. Jednak swoista polityka przestrzenna kolejnych dekad, począwszy od końca lat 60., doprowadziła do lawinowo pogłębiającej się degradacji obszaru historycznych Gliwic przy braku rozsądnej wizji rozwoju miasta. Problem dynamicznie rozwijającej się komunikacji samochodowej miał zostać rozwiązany za pomocą dwóch prostopadłe krzyżujących się w centrum dróg o skali ponadmiejskiej, które miały przecinać miasto – pierwsza w kierunku N-S, zwana „Noworybnicką” i druga W-E „Drogowa Trasa Średnicowa” (DTS), łącząca miasta GOP-u. (Żukrowski, 1986). Budowa pierwszej z nich została rozpoczęta, ale utknąwszy z wielu przyczyn, pozostaje do dziś na wstępnym etapie realizacji. Jednak skutkiem przestrzennym planów jej przeprowadzenia są duże obszary wyburzonej zabudowy w centrum miasta, które do dziś nie zostały uporządkowane. Obszary te charakteryzują się niezwykle chaosem przestrzennym i przypadkową zabudową. (Żmudzińska-Nowak, 2007)

W okresie ostatnich kilkunastu lat samorząd miasta prowadzi konsekwentną, aczkolwiek budzącą wiele podstawowych zastrzeżeń, gospodarkę przestrzenią publiczną. Po zachodniej stronie miasta zajęto kilkaset hektarów terenów rolnych pod strefę ekonomiczną (Katowicka Strefa Ekonomiczna, Podstrefa Gliwicka), wokół portu rozbudowują się firmy logistyczne związane z ciężkim transportem, a na zielonych przestrzeniach w sąsiedztwie centralnego cmentarza zbudowane zostały wielkopowierzchniowe obiekty handlowo-rozrywkowe.



Ryc. 2. Schemat perspektywnego układu komunikacji dla Gliwic – (opracowanie graficzne M. Choraży)

Współczesne Gliwice otoczone są kilkoma znaczącymi połączeniami drogowymi (mają też połączenia kolejowe, a nawet wodne – port i Kanał Gliwicki). Istniejące lub właśnie budowane arterie o charakterze autostrad i dróg szybkiego ruchu prawie w całości zamykają miasto w wydłużony trójkąt: od południowego zachodu – autostrada A4 (Wrocław – Kraków), od północnego zachodu droga szybkiego ruchu DK88 (stara autostrada Bytom – Wrocław), od wschodu autostrada A1 (w budowie). Taka sytuacja jest korzystna dla stworzenia obwodnicowych połączeń drogowych, które umożliwią dojazd samochodowy do strategicznych obszarów, z ominięciem centrum miasta i terenów śródmieścia. Układ komunikacyjny bazujący na systemie obwodnic jest rozwiązaniem nowoczesnym, a w przypadku Gliwic stosunkowo prostym do realizacji zważywszy na obecnie istniejący układ dróg. (**Ryc.2**)

DROGA W MIEŚCIE – DRUGIE ŻYCIE POMYSŁU

Wizja przeprowadzenia przez środek miasta szybkiej, tranzytowej czteropasmowej trasy zamiast rozwiązania obwodnicowego, powszechnie stosowanego, bazuje na anachronicznym dogmacie na temat drogi „zszywającej” miasto i napędzającej jego rozwój przestrzenny. Trasy przebiegające przez centrum miasta nie mogą usprawnić ruchu samochodowego w śródmieściu, ani „odkorkować” pozostałych ulic. Wzdłuż tras przelotowych zwykle powstają wielkie obiekty przemysłowo-handlowe, składy i parkingi, a odsuwa się zabudowa mieszkalna. W sumie takie rozwiązania nie polep-



Ryc. 3. Przykładowy szpaler drzew przeznaczony do likwidacji w związku z realizacją DTŚ w Gliwicach. (fot. M. Żmudzińska-Nowak)

szają jakości życia mieszkańców. Gliwicki, odcinek DTŚ o długości 8km ma przebiegać w korycie, obecnie nie istniejącego, kanału wodnego. Powstały w końcu XVIII wieku kanał żeglowny, w dwudziestym wieku stopniowo tracił swoje pierwotne znaczenie transportowe, a jego nabrzeża przekształcone zostały w atrakcyjne tereny spacerowe. Trasa kanału łączy „zielone płuca miasta” – Park im. Chopina z Parkiem im. Chrobrego oraz z innymi, do dziś istniejącymi mniejszymi skwerami miejskimi. Po obu stronach dawnego kanału zachowała się stara zabudowa mieszkaniowa. Obszar ten o łącznej powierzchni około 45ha, mocno zadrzewiony (ok. 1400 drzew, w tym kilkaset cennych starodrzewów) ma być zniszczony przez DTŚ i jej 4-pasmowe jezdnie z pasami awaryjnymi, węzłami dwupoziomowymi (w tym trzy węzły bardzo rozległe). **(Ryc. 3)** Skrzyżowania i węzły DTŚ z przecinającymi ją ulicami zmieniają bezpowrotnie urbanistyczny i historyczny układ miasta. Trasa ma przebiegać częściowo w przekrytym wykopie, obramowana na pozostałych odcinkach ekranami akustycznymi, (Choraży, 2006; Choraży, 2007).

Na początku XXI wieku nie jest doprawdy niczym odkrywczym stwierdzenie, że przelotowa droga przecinająca miasto nie jest dlań zbawienna, ani też nie pełni roli spoiwa przestrzeni. Wystarczy odwołanie choćby do kilku zaledwie klasyków myśli urbanistycznej, by przekonać się, iż wiedzieli oni o tym już blisko pół wieku temu. Lewis Mumford (1963) pisał na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia o poważnym zagrożeniu, jakim dla miasta jest rozwój komunikacji samochodowej przecinającej miasto. Nawet na ówczesnym etapie rozwoju motoryzacji było to oczywiste. Samochodowe *moto-polis* nie było dla niego najnowocześniejszą formą rozwoju przestrzeni, lecz przejawem anty-miejskości unicestwiającej ostatecznie tradycyjne miasto (Mumford, 1963). Podobne opinie wielokrotnie spotkać można w pracach Kevina Lyncha (1960) czy Jane Jacobs (1961), która niezwykle aktywnie działała w latach 60., przeciwko prowadzeniu dróg tranzytowych przez centra wielkich miast, w tym Nowego Jorku i Toronto. Dzisiaj Jane Jacobs uznana została powszechnie za symbol mądrości urbanistycznej XX wieku. Wszyscy oni podkreślają wyrażenie, iż droga (szosa, autostrada itp.) jest wręcz klasycznym przykładem granicy w sensie funkcjonalnym, wizualnym oraz społecznym, bez większego znaczenia, czy prowadzona w wykopie, na nasypie, czy na estakadzie. Współczesne doświadczenia wielu miast, między innymi także polskich, niezależnie od ich wielkości, potwierdzają w pełni słuszność powyższych poglądów, (Żmudzińska-Nowak, 2007).

PRÓBA ZBILANSOWANIA STRAT

Jest oczywiste, że trasa z ruchem kilku tysięcy pojazdów na godzinę, w tym ciężki transport towarowy, dramatycznie pogorszą jakość życia mieszkańców w budynkach mieszkalnych przyległych do DTŚ i w najbliższej okolicy. Wszystkie oceny i szac-

cunki opracowań i raportów oddziaływań DTŚ na środowisko wskazują na pogorszenie klimatu akustycznego i zanieczyszczeń powietrza w otoczeniu trasy. W tym kontekście podstawowym warunkiem dla podjęcia inwestycji jest rzetelna ocena uwarunkowań środowiskowych i wskazania zagrożeń, jakie inwestycja przyniesie mieszkańcom. Niedopuszczalne są asekuracyjne opinie, postanowienia i zalecenia „na przyszłość”, jakie spotyka się w fazie przygotowawczej, dopuszczające możliwość narastania zagrożeń zdrowotnych oraz dalszych nieprawidłowości przestrzennych.

W odniesieniu do projektu DTŚ w Gliwicach popełniono rażące uchybienia naruszające zarówno polskie, jak i unijne unormowania prawne. Między innymi duża inwestycja drogowa realizowana w województwie śląskim została podzielona na krótkie segmenty (poniżej 10km), a całe przedsięwzięcie na częściowe kontrakty. Wskutek takich zabiegów kwalifikacja przedsięwzięcia została obniżona, co z kolei wyjęło inwestycję z gestii wojewody i oddało w gestię gmin i miast m.in. w zakresie postępowania i decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Cięcie inwestycji drogowych na odcinki poniżej 10km łamie również prawo UE⁶ i ten bezprawny zabieg znany tam jest jako *salami slicing*. Równie istotne znaczenie dla dopuszczenia inwestycji do realizacji, mają opinie urzędu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Dotyczą one wartości historycznych obiektów i zespołów urbanistycznych, które w wyniku planowanej inwestycji zostaną zagrożone zniszczeniem lub też planuje się ich likwidację. Konserwatorzy zabytków są jednak często pod silną presją inwestorów, organów samorządowych i biznesu. W wyniku takiej presji wydają opinie i decyzje prowadzące do zniszczenia wartościowych obiektów kultury materialnej.

Wspomniane opinie są wynikiem obniżenia kategorii przedsięwzięcia i wyjęcia ich z gestii wojewody, a także złego prawa o samorządach, stawiających je poza wszelką kontrolą państwowo-społeczną. Natomiast dialog z władzą samorządową praktycznie nie istnieje.

Tymczasem prace przygotowawcze i wyburzenia pod budowę DTŚ prowadzone są na terenie Gliwic konsekwentnie (**Ryc. 4, 5**). Co jakiś czas znikają poszczególne budynki na obszarze przebiegu trasy, a ich mieszkańcy przesiedlani są do bardziej lub mniej udanych realizacji mieszkaniowych na terenie miasta. Można sporządzić szczegółową analizę wartości kulturowych terenu przeznaczonego bezpośrednio pod budowę trasy DTŚ w Gliwicach oraz obszaru objętego jej oddziaływaniem, analizę wartości historycznych i stylowych poszczególnych obiektów czy założeń urbanistycznych. Jednak nawet pobieżny ogląd każe wymienić choćby położone w bezpośrednim sąsiedztwie trasy: zespół dawnej Huty Królewskiej (obecnie Muzeum Odlewnictwa), założenie osiedla robotniczego, cmentarza hutniczego (rejon ul. Robotniczej, Baildona). Nie sposób nie podkreślić także, iż planowana trasa przecinać będzie ulicę Zwycięstwa, główną, wręcz symboliczną, „oś” miasta – od blisko stu lat najbardziej reprezentacyjną ulicę miejską, łączącą rynek z dworcem kolejowym. Cenna XIX/

⁶ Dyrektywa 85/337/EWG – aneks I i II oraz Dyrektywa 97/11/KE.



Ryc. 4, 5. Przykładowe kamienice zabytkowe przeznaczone do wyburzenia w związku z budową trasy. (fot. M. Żmudzińska-Nowak)

XX wieczna zabudowa tej ulicy nie tylko stanowi malowniczą wizytówkę miasta, ale wraz z całym obszarem starówki objęta jest w większości ochroną konserwatorską (Żmudzińska-Nowak, 2007).

CENTRUM MIASTA JAKO *MIEJSCE* CZY „WĘZEL PRZESIADKOWY”

Miasto jest *miejszem* wspólnym dla wszystkich mieszkańców, a szczególną rolę odgrywa w nim niewątpliwie miejskie centrum. Charakterystykę tego obszaru tak ujmuje Aleksander Wallis: „Centrum miasta jest najbardziej rozległym, zróżnicowanym i skomplikowanym obszarem kulturowym, jaki wytworzyło społeczeństwo miejskie. Jest systemem o wielu poziomach, zarówno z punktu widzenia struktury przestrzennej, społecznej, jak i kulturowej.(...) łączy w sobie dwa całkiem różne zakresy. Pierwszym jest geometryczne znaczenie środka – w tym przypadku miasta. Drugim jest znaczenie metaforyczne jako punktu ciężkości bądź też głównej osi określonego zjawiska.” (Wallis, 1979). Centrum stanowi obszar prestiżowy, który często jest przedmiotem dumy mieszkańców. Jest przestrzenią publiczną, a więc wspólną, dostępną i użytkowaną bez ograniczeń. Wartości, jakie przedstawia ono dla mieszkańców stanowią o jego duchowej istocie, którą pięknie opisał Mircea Eliade: „Każdy zamieszkały region, każdy tego typu mikrokosmos posiada coś, co moglibyśmy nazwać >środkiem<, >centrum< – miejscem par excellence świętym.” (M. Eliade, 1961). Obecne przemiany przestrzeni miast, ich gwałtowna komercjalizacja, podważyły tradycyjnie pojmowaną rolę centrum miejskiego, zastępując je mniej lub bardziej oddalonymi od śródmieścia skupiskami hipermarketów i centrów rozrywki. Miejsca te, lub ciągi miejsc położonych przy przelotowych trasach drogowych tworzą swoiste pasma komercji (*commercial strip*). Zjawisko to znajduje początek w Stanach Zjednoczonych w latach 50., obecnie dotyczy także i polskich miast. Dla opisanego zachodzących przemian w strukturze miast, Manuel Castell wprowadza pojęcie „przestrzeń przepływów” (*space of flows*), które odnosi się do systemu wymiany informacji i kapitału bez odniesienia do jakiegokolwiek lokalizacji. W ten sposób przestrzeń przepływów wypiera „przestrzeń miejsc” (*space of places*), ponieważ w dzisiejszych miastach oddziela się, a może nawet wywyższa wymogi ekonomii rynkowej ponad potrzeby tożsamości i tworzenia miejsc znaczących. (M. Castells, 2003)

Wizja przekształcenia tradycyjnego miasta jakim są Gliwice, w pasmo komercji, staje się jak najbardziej realna. Planowana tranzytowa droga DTŚ, już obrasta w absurdalną ilość wielkoskalowych obiektów komercyjno-rozrywkowych na trasie jej przebiegu (z największym jak dotąd – groteskowym Silesia City Centre w Katowicach). Właśnie ukończone zostały już i oddane do użytku duże centra handlowe jak „Arena” i „Forum”. Kolejne to „Focus Park”, którego inwestor Parkridge CE Retail zakończył już wyburzanie zabytkowych obiektów huty Gliwice, by przystąpić do budowy (**Ryc. 6**). Wiadomo jednak, że w planach są już następne wielkokubaturowe centra komercji.



Ryc. 6. Jedna z wielu nieistniejących już zabytkowych hal i obiektów gliwickiej huty. Wszystkie zostały wyburzone pod budowę centrum handlowo-rozrywkowego Focus-Park. (fot. M. Żmudzińska-Nowak)



Ryc. 7. Projekt nowego centrum Gliwic. (za: „Nowiny Gliwickie” z dn. 30.07.2008 r.)

Latem 2008 roku w lokalnej prasie ukazał się projekt nowego „centrum” Gliwic. (Ryc. 7). Ideą projektu jest stworzenie skupiska wielkopowierzchniowych centrów handlu i komercyjnej rozrywki zintegrowanego z dworcem kolejowym, dworcem autobusowej komunikacji lokalnej i międzynarodowej oraz tramwaju. Całość obszaru uchwyciona w kleszcze dwóch tranzytowych dróg kołowych – DTŚ (w kierunku W-E) oraz prostopadłej doń trasy o kierunku N-S. Nie można nie wspomnieć, iż realizacja całej inwestycji odbywać się będzie (zasadniczo już się odbywa) kosztem likwidacji obiektów przemysłowych, często o walorach historycznych i stylowych. Destrukcji ulega także substancja zabudowy mieszkalnej (głównie kamienice z przełomu XIX i XX wieku), zieleni, a także zasadnicza struktura urbanistyczna miasta. (Choraży, 2008). Ale przede wszystkim ginie tradycyjne centrum – gliwicka starówka, serce miasta z rynkiem i historyczną zabudową, nie wytrzymując konkurencji z powstającymi hipermarketami. Miejskie ulice nie tylko pozbawione zostały praktycznie funkcji handlowych, ale próżno także szukać na nich obiektów kultury czy atrakcyjnych miejsc spotkań.

We wspomnianym projekcie, nowe „centrum” Gliwic nazwane zostało „centralnym węzłem przesiadkowym”, a zatem nawet w sferze symboliczno-znaczeniowej nadano mu intencjonalnie rolę „wielofunkcyjnego dworca”, co stoi w oczywistej opozycji do idei *miejsca*. Jak na ironię, nazwy poszczególnych obiektów – Forum, Arena, Focus, mają sugerować ogniskowanie się w nich aktywności i zainteresowań użytkowników. W rzeczywistości będą one miejscem zakupów i komercyjnych rozrywek.

* * *

Zderzenie wzniosłych idei harmonijnego rozwoju miasta z siermiężną praktyką życia codziennego nie napawa optymizmem. Przytoczony przykład, aczkolwiek drastyczny, nie jest odosobniony. Świadomość społeczna odnośnie zagadnień przestrzennych jest znikoma, a wszelka aktywność „obywatelska” zdaje się ograniczać jedynie do akcji protestacyjnych wspierających partykularne interesy⁷.

Przykład gliwicki – omnipotencja władzy i nieomal całkowita obojętność społeczna wobec narastającego problemu – pokazuje, że to co wspólne, nadal jest niczyje, a wizja zrównoważonego rozwoju jeszcze na długo może pozostać marzeniem sennym. Tym bardziej cenne są wszelkie inicjatywy mające na celu prowadzenie szerokiej dyskusji, podejmowanie badań naukowych, popularyzację wiedzy, promocję aktywności społecznej, a także przygotowywanie nowych regulacji prawnych dotyczących harmonijnego rozwoju przestrzeni miasta. Mamy nadzieję, że po dekadach całkowitej obojętności i niewiary w skuteczność jakichkolwiek działań społecznych, podjęte inicjatywy przyczynią się także do kształtowania postaw obywatelskich – poczucia współłogospodarzenia i dumy z zamieszkiwanych miejsc.

⁷ Zjawisko znane jako syndrom NIMBY (*Not in My Back Yard*).

BIBLIOGRAFIA

- Baudrillard J., (2005). *Symulakry i symulacja*, Wyd. Sic!, Warszawa.
- Baudrillard J., (1998). *Ameryka*, Wyd. Sic!, Warszawa, s. 33.
- Castells M., (2003). *European Cities, the Informational Society, and the Global Economy*, w: R. T. LeGates and F. Stout eds., *The City Reader*, London: Routledge.
- Choraży M., (2008). *Projekt „rewitalizacji” Gliwic*. Urbanista 6, s. 28-30.
- Choraży M., (2007). *Moje miasto Gliwice a DTŚ*. Urbanista 8, str. 30-31.
- Choraży M., (2006). *Gliwice – jak zepsuć miasto?* Obywatel 3(29). s. 28-31.
- Della Dora V., (2000). *The rhetoric of nostalgia: postcolonial Alexandria between uncanny memories and global geographies*. [w:] *Cultural Geographies* 13: 207-238.
- Eliade M., (1961). *Symbolika środka. Studium religioznawcze*, Znak nr 10.
- Florida. R., (2002). *The Rise of the Creative Class*, Basic Books, NY.
- Jacobs J., (1961). *The Death and Life of Great American Cities.*, Vintage Books Edition, New York. (1992) ed.
- Lefèbre H., (1991). *The Production of Space*, Blackwell Publishers, Oxford.
- Lynch K., (1960). *The Image of the City*, Harvard University Press, Cambridge.
- Mayor F., (2001). *Przyszłość świata* Wyd. Fundacja Studiów i Badań Edukacyjnych, Warszawa.
- Michalski K., (red.), (1995). *Tożsamość w czasach zmiany – rozmowy w Castel Gandolfo*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Mumford L., (1963). *The Highway and the City*, The New American Library, N.Y.
- Nadolny A.J., Schauer T. (ed.), (2007), *The Future of Europe*, Wyd. The Scientific Center of the Polish Academy of Sciences in Vienna, Vienna.
- Poskrobko B, Kozłowski S. (red.), (2005). *Zrównoważony rozwój* Wyd. Komitet Człowiek i Środowisko przy Prezydium PAN, Białystok –Warszawa.
- Rykwert J., (2002). *The Seduction of Place*, Vintage Books.
- Szczepański M.S., (1992). *Wartości ekologiczne przestrzeni i miejsc*, [w:] Wódz K., (red.), *Przestrzeń wielkiego miasta w perspektywie badań na planowaniu i żywiołowości*, SIN, Katowice.
- Tuan Y.F., (1987). *Przestrzeń i miejsce*, PIW, Warszawa.
- Wallis A., (1979). *Informacja i gwar*, PIW, Warszawa.
- Wallis A., (1977). *Miasto i przestrzeń*, PWN, Warszawa.
- Żmudzińska-Nowak M., (2008). *Miejsca jako przedmiot edukacji powszechnej – próba podsumowania lokalnych doświadczeń*, w: *Miejsce*, Sympozjum Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej, Gdańsk.
- Żmudzińska-Nowak M., (2007). *Ginącemu miastu*, Archivolta 4/2007 s. 96-99
- Żmudzińska-Nowak M., (2006). *Between Global and Local – Polish City Space at The Time of Transition*, Journal of Urban Technology, Vol.13, Nr 1., Carfax Publishing, New York.

- Żmudzińska-Nowak M., (2002). *My place in Town*, w: *Constructing Place – conference procceding*, University of Newcastle upon Tyne, England, (2002).
- Żukrowski T., (1986). *Budownictwo*, Zeszyty Gliwickie, T.XVII, wyd. TPG, Gliwice.

Rozdział III

Dziedzictwo techniki

Andrzej Kiepas

TECHNIKA JAKO KULTUROWY CZYNNIK ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Współczesne procesy przemian wiązane dzisiaj z szeroko pojmowaną globalizacją są w ogólności wynikiem splotu wielu procesów, spośród których część pozostaje przedmiotem kontroli ze strony określonych podmiotów, choć zarazem globalizacja jako całość wydaje się pozostawać poza możliwościami pełnego i racjonalnego sterowania. W tym względzie jednakże idea zrównoważonego rozwoju może być widziana jako ważna idea regulatywna, tym bardziej, iż jej dość ogólne sformułowanie pozostawia otwartymi konkretne możliwości jej urzeczywistnienia w określonym miejscu i czasie oraz w odpowiednich warunkach społecznych i kulturowych. Idea zrównoważonego rozwoju określa generalny cel polegający na zachowaniu na przyszłość możliwości rozwoju jako takiego. W tym względzie lepszym terminem uwzględniającym wskazany tu cel byłby termin „trwale podtrzymywany rozwój”, tym bardziej, iż sama ta idea nie przesądza jednakże, w jaki sposób trwale podtrzymywany rozwój ma być realizowany, co mu zagraża i jakie czynniki sprawią, iż będzie on możliwy. Nie przesądza jednocześnie o jakościowych kryteriach samego rozwoju jako takiego. Idea zrównoważonego rozwoju, wskazując na ogólny cel przedstawia go w sposób w dużym stopniu aksjologicznie neutralny i stąd też pozbawiona jest istotnych treści wyróżniających, co sprawia, iż treści te muszą być dopiero w odpowiedni - choć, trzeba podkreślić, nie całkiem dowolny- sposób wypełnione. Czynniki decydujących o rozwoju jest bardzo wiele, i chociaż można wskazać na takie, które mogą mieć istotniejsze i ważniejsze znaczenie, to jednak dokonanie takiego wyboru może być obarczone arbitralnością i nieść ze sobą nie tylko to, co pozytywne, lecz może mieć odpowiednie negatywne skutki i powodować określone zagrożenia. W Polsce często idea zrównoważonego rozwoju utożsamiana była z ekorozwojem¹ i chociaż aspekty ekologiczne są zapewne ważne, jednakże nie mogą one wyczerpywać całego seman-

¹ Por. A.Papuziński: *Interpretacje zasady zrównoważonego rozwoju w polskiej literaturze naukowej*, [w:] G.Banse, A.Kiepas (red.): *Zrównoważony rozwój : od naukowego badania do politycznej strategii*. Berlin 2005, s. 105 i nast.

tycznego pola obejmowanego przez to pojęcie. W tym kontekście Z. Piątek wymienia trzy sektory, do których odnosi się program zrównoważonego rozwoju: a) ekorozwój - czyli sektor przyrodniczy; b) sektor gospodarczy oraz c) sektor społeczno-polityczny². Wskazuje przy tym na pewne założenia, na jakich opiera się idea zrównoważonego rozwoju i wymienia między innymi:

- „założenie o otwartym charakterze procesów historycznych, stanowiące konieczny warunek możliwości kształtowania historii przez gatunek *homo sapiens*,
- założenie o koewolucji pomiędzy biologicznym i społeczno-kulturowym wymiarem natury ludzkiej, stanowiące warunek modyfikacji i być może doskonalenia biologicznie określonych skłonności natury ludzkiej,
- zwrócenie uwagi na to, że równoważenie ładu w obrębie antroposfery skierowane na osiągnięcie symbiozy z przyrodą może być realizowane rozmaitymi sposobami, dlatego zrównoważony rozwój nie wyróżnia wprost żadnej konkretnej cywilizacji, [...]”³.

Ostatnie ze wskazanych tu założeń odnosi się właśnie do wspomnianego wyżej otwartego charakteru koncepcji zrównoważonego rozwoju. Koncepcja ta nie jest zarazem jakimś programem, o odpowiednio zakreślonych ramach czasowych i przestrzennych, ale stanowić może właśnie ideę regulatywną w odniesieniu do procesów współczesnych przemian, także i tych, które realizowane są w konkretnych warunkach. Nie jest więc ona prostym zadaniem do zrealizowania, lecz pozostaje ciągłym i zapewne nigdy w pełni nie urzeczywistnionym wyzwaniem i żądaniem skierowanym w stronę człowieka i różnych dziedzin jego aktywności⁴. Istotne dla rozumienia zrównoważonego rozwoju jest również to, co zarazem stanowi jedną z trudności pojawiających się w procesie jego realizacji, a mianowicie konieczność integrowania trzech wymienionych wyżej sektorów⁵. Idea zrównoważonego rozwoju wiąże się w ogólności z określonymi wymogami, a mianowicie:

1. kompleksowością – rozwój ma tu charakter całościowy, co narzuca konieczność całościowego spojrzenia;
2. konkretnością – czynników decydujących o rozwoju jest wiele i ostatecznie powiązanie pomiędzy nimi ma decydujące znaczenie;
3. różnorodnością – brak możliwości redukcjonizmu i sprowadzenie zrównoważonego rozwoju do jakiegoś wyróżnionego aspektu czy czynnika; różnorodność oznacza zarazem równowartość wielu czynników.

² Por. Z. Piątek, (2008). *Ekofilozofia*. Kraków, s. 151 i nast.

³ Tamże, s. 156.

⁴ Tamże, s. 153. Autorka pisze dodatkowo: „... program zrównoważonego rozwoju nie zawiera wiary w nagłą przemianę świata w najlepsze, jednym skokiem, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki” (Tamże, s. 153).

⁵ Tamże, s. 154.

Spełnienie tych wymagań nie jest łatwe i jednoznaczne, jak również i pozbawione wszelkiej konfliktowości. Konieczność całościowego, kompleksowego spojrzenia musi się bowiem łączyć z wyróżnieniem takich aspektów, które będą determinowały funkcjonowanie odpowiednich całości. Zarówno wyróżnienie tych aspektów, jak i określenie relacji pomiędzy nimi musi, lub przynajmniej może, gubić z pola widzenia coś, co ewentualnie może mieć ważne znaczenie dla funkcjonowania całości, pomimo, iż aktualnie zdaje się mieć jedynie marginalną i nieznaczącą wagę.

Idea zrównoważonego rozwoju zderza się z zachodzącymi obecnie procesami globalizacji. Globalizacja i rozwój zrównoważony wykazują także określone podobieństwa, przy czym procesy globalizacji stanowią ważne wyzwanie i wyznaczają zarazem warunki dla realizacji idei zrównoważonego rozwoju. W procesach globalizacji i w tym, co dla nich charakterystyczne odnaleźć też można analogiczne aspekty - kompleksowości, konkretności i różnorodności. Podobnie jak w odniesieniu do zrównoważonego rozwoju, również rozumienie globalizacji nie jest jednoznaczne. Spory, jakie się w tym względzie toczą dotyczą między innymi:

- a) samego rozumienia globalizacji – na przykład tego, czy jest ona związana z tworzeniem porządku hierarchicznego i w związku z tym z uniwersalizacją świata, czy też z porządkiem heterarchicznym, zakładającym istnienie różnicowań nie-emożliwych do ostatecznego zniwelowania; czy procesy globalizacji polegają tylko na zmianie w zakresie skali i zasięgu tego, co występowało już dawniej, czy też oznaczają one tworzenie się nowej jakości i nowych jakościowo więzów i zależności;
- b) czynników, jakie ją powodują – czy globalizacja rządzi się jako całość swoimi specyficznymi prawami, czy też jest ona wynikiem sprzęgania się odpowiednich czynników; jakie czynniki mają tu decydujące znaczenie, a jakie są im jedynie podporządkowane i w jaki sposób;
- c) skutków globalizacji - nie chodzi przy tym tylko o samą ocenę tych skutków - jako pozytywnych lub negatywnych, lecz również o ich zróżnicowanie jakościowe, co może rodzić różnorodne problemy interpretacyjne i praktyczne.

Analogiczne dylematy napotkać również w odniesieniu do zrównoważonego rozwoju, co jest ważne z uwagi na to, iż oba te procesy są ze sobą odpowiednio powiązane i stąd też warto nieco bliżej przyjrzeć się globalizacji, bowiem może to rzucić nieco światła na warunki urzeczywistniania idei zrównoważonego rozwoju.

Spośród wielu czynników, jakie wymienia się, uznając je za istotne dla kształtowania się procesów globalizacji, najczęściej wskazuje się tu na znaczenie czynników technicznych i ekonomicznych. Rozwój technik informatycznych jest tu właściwie główną podstawą, stwarzającą warunki dla przebiegu procesów globalizacji. Istota globalizacji wydaje się być jednak czymś więcej, aniżeli tylko wynikiem determinizmów spowodowanych rozwojem odpowiednich technik. Sprowadza się ona bowiem

raczej do splatania się ze sobą w określony sposób odpowiednich czynników i to jeszcze w sposób zróżnicowany, czasem też specyficznie przeciwstawny. Z czynnikami natury technicznej splatają się bowiem w specyficzny sposób czynniki ekonomiczne, jak również i społeczne i kulturowe. Z jednej strony mamy przykładowo postępującą tendencję do ekonomizacji różnych dziedzin rzeczywistości. Na przykład jednym ze zjawisk charakterystycznych dla globalizacji jest komercjalizacja kultury. Z drugiej strony jednakże zaobserwować można pewien proces odwrotny, czyli kulturalizację ekonomii w wyniku uzależnienia procesów ekonomicznych i gospodarczych od czynników natury społecznej czy kulturowej. Żaden z czynników bowiem - i to właśnie jest jedną z głównych cech globalizacji - nie ma samodzielnego znaczenia, a jego rola zaznacza się dopiero poprzez powiązania z innymi czynnikami⁶. W rezultacie tych powiązań jedne i te same czynniki mogą powodować różne następstwa, jak i odwrotnie – te same następstwa mogą być wynikiem różnych czynników. Globalizacja nie musi więc oznaczać uniformizacji świata i tworzenia porządku hierarchicznego, co przejawia się również w swoistej relacji pomiędzy tym, co globalne i tym, co lokalne. Sprzęganie się tych porządków i w rezultacie tworzenie się określonych nowych jakości poprzez odpowiednie więzi oddaje też znany termin „glokalizacji”. Wydaje się, iż najbardziej adekwatnym modelem dla globalizacji i jej procesów jest widzenie jej jako stanu swoistego chaosu, czyli rodzaju „porządku w nieporządku”. Brak stabilnego porządku uniwersalnego i uniformizującego, z jednej strony, ale zarazem, z drugiej strony istnienie, również niestabilnych i nietrwałych, porządków lokalnych⁶. Na globalizację składają się bowiem zarówno czynniki uniwersalizujące, jak i różnicujące. Dopiero ich współistnienie i swoista gra, jaka się między nimi toczy tworzą w rezultacie nową jakość. Idea zrównoważonego rozwoju jako idea regulatywna w odniesieniu do procesów globalizacji nie jest jedynie wyrazem tego, co ma uniwersalizujące znaczenie, bowiem w ramach zachowania warunków rozwoju dla przyszłości mieści się wiele praktycznych strategii działania, które jednocześnie muszą być konkretyzowane w określonych warunkach kulturowych. Zrównoważony rozwój nie ma więc na celu zniesienia kulturowego zróżnicowania świata, a wręcz przeciwnie, zachowanie tego zróżnicowania jest jednym z koniecznych warunków urzeczywistnienia tej idei. W tym względzie technika pełni istotną rolę jako ważny czynnik przemian kulturowych i w związku z tym jej znaczenie w procesie urzeczywistniania idei zrównoważonego rozwoju dotyka dwóch wzajemnie powiązanych kwestii:

1. pytania o relacje pomiędzy techniką a kulturą, w tym również pomiędzy techniką a naturą (przyrodą);
2. pytania o sposoby takiego kształtowania tych relacji, aby odpowiadały one warunkom zrównoważonego rozwoju.

⁶ Por. Z.Bauman, (1988). *Globalizacja*. Warszawa; por. też: L.W.Zacher, (2003). *Spór o globalizację – Eseje o przyszłości świata*. Warszawa.

Odpowiedź na pierwsze pytanie pozwoli umiejscowić technikę w całokształcie rzeczywistości i ocenić jej rolę w procesie zachodzących przemian. W drugim przypadku chodzi już o znalezienie i określenie takich warunków rozwoju samej techniki, aby można ją było jednocześnie uznać za czynnik zrównoważonego rozwoju. Obszar techniki jest bowiem obszarem świata tworzonego i będącego wynikiem odpowiednich, w pewnym stopniu świadomych i w pewnym nieświadomych przekształceń dokonywanych przez człowieka. Stąd też pytanie o umiejscowienie techniki w porządku kultury i w relacji do świata natury nie jest obojętne dla odpowiedzi, czy to umiejscowienie i płynące stąd wpływy mają pozytywne, czy też negatywne znaczenie dla urzeczywistniania idei zrównoważonego rozwoju.

Tradycja starożytna i średniowieczna nie przeciwstawiała tak wyraźnie kultury naturze i stąd też technika, związana właściwie z porządkiem kulturowym nie była również jej przeciwstawiana. Arystoteles wyróżnił trzy rodzaje aktywności człowieka, a mianowicie poznawanie, działanie i wytwarzanie (*poiesis*). Ta ostatnia związana jest właśnie z techniką, lecz zarazem jest ona czymś innym, aniżeli działanie, które można oceniać w kategoriach etycznych, gdy tymczasem technika pozostaje wobec wartości etycznych neutralna. Jak pisał Arystoteles: „Przedmioty wiedzy naukowej są tedy czymś koniecznym i czymś wiecznym; wszystko bowiem, co w bezwzględnym znaczeniu konieczne, jest wieczne, a to, co wieczne, nie powstało ani nie zginie. [...] „Spośród rzeczy, które mogą się mieć inaczej, jedne są przedmiotem twórczości, inne przedmiotem działania. Tworzenie mianowicie i działanie – to dwie rzeczy różne [...]; tak, że tzw. trwała dyspozycja do opartego na rozumowaniu działania jest czymś różnym od takiejże dyspozycji do opartego na rozumowaniu tworzenia”⁷. *Techne* wiązana była właśnie z tworzeniem (*poiesis*) jako rodzaj umiejętności, sprawności, była też zarazem rodzajem sztuki, której celem jest to, co wytwarzane.

Jak píše dalej Arystoteles: „Owóż wszelka sztuka łączy się z powstawaniem i z wynalazczym obmyśleniem tego, by powstało coś z rzeczy, które mogą i być, i nie być, i których źródło tkwi w wytwarzającym, a nie w wytworze; bo nie są wytworami sztuki te rzeczy, które z konieczności istnieją lub powstają, ani te, które istnieją lub powstają w sposób zgodny z nakazami natury (te bowiem rzeczy mają same w sobie swe źródło). Skoro zaś tworzenie i działanie to rzeczy różne, to z konieczności sztuka podpada pod tworzenie, a nie pod działanie [...] Sztuka jest [...] więc pewnego rodzaju trwałą dyspozycją do opartego na trafnym rozumowaniu tworzenia; przedmiotem obu są rzeczy, które mogą mieć się inaczej”⁸. Każdy z rodzajów aktywności - jak widać - charakteryzował się własnym celem i tak celem poznania było osiągnięcie prawdy, działania – dobro, a celem tworzenia zaś - rzecz. U podstaw tych aktywności leżały też określone odpowiadające im trwałe dyspozycje, czyli odpowiednio rozum, rozsądek (*phronesis*) oraz

⁷ Arystoteles: *Etyka Nikomachejska*, 1139b20-1140a5, tłum. D. Gromska, Warszawa 1982, cyt. wyd. s. 209-210.

⁸ Tamże. 1140a1-1140a5, s. 210-211.

technē. Nie występowało tu jednakże jeszcze przeciwstawienie porządku natury (*physis*) i techniki (*technē*), bowiem sztuka nie czyni niczego wbrew naturze, a w gruncie rzeczy ma ona charakter mimetyczny, naśladowczy w stosunku do porządku naturalnego. To, co powstaje z natury i to, co powstaje na zasadzie sztuki (*technē*) nie może być sobie w żaden sposób przeciwstawiane. Dotyczy to też szerzej porządku kulturowego.

Proces doskonalenia się człowieka poprzez rozwój i kształtowanie porządku kulturowego nie był widziany jako przeciwstawny w stosunku do porządku naturalnego, a wręcz przeciwnie, oba te porządki dopełniały się wzajemnie w jednolitym jakościowo *universum* rzeczywistości. Pojawiało się tu jednak - przynajmniej w teorii - takie rozdzielenie tych porządków, które zaczęło odgrywać większą rolę w tradycji nowożytnej. Rozdzielenie tych aktywności opierało się także na odróżnieniu tego, co sztuczne i tego, co naturalne. Dziedzina poznawania dotyczy tego, co naturalne, natomiast przedmiotem działania i tworzenia jest świat sztuczny, zależny w pewien sposób od decyzji i wyborów człowieka. Tak wyraźne rozgraniczenie tego, co naturalne i tego, co nie jest naturalne, choć jeszcze do czasów nowożytnych nie występowało, nie wydaje się możliwe już także z dzisiejszej perspektywy⁹. Dzisiaj jednakże jest to wynikiem ilościowego wzrostu aktywności człowieka, który doprowadził jednocześnie do tak znacznego przekształcenia świata natury, iż w gruncie rzeczy nastąpiło przemieszanie obydwu tych porządków: naturalnego i kulturowego.

Technē było też rodzajem sztuki (umiejętności, sprawności); rozumienie sztuki jako umiejętności, czy też sprawności ma też coś wspólnego ze współczesnym rozumieniem techniki, obejmującym także umiejętności. Konteksty treściowe oczywiście uległy zmianie od czasów Arystotelesa. Nie jest moim zamiarem dokładne określenie i umiejscowienie *technē* w porządku sztuk, lecz głównie o wskazanie na odróżnienie *poiesis* (zorientowanego na dzieło) i działania – *praxis*, (zorientowanego na siebie samo).

Tradycja starożytna i średniowieczna nie przeciwstawiała tak wyraźnie kultury naturze i stąd też technika, związana właściwie z porządkiem kulturowym, nie była również jej przeciwstawiana.

Zakładany niejako w podziale Arystotelesa pogląd, umiejscawiający technikę poza etyką, bowiem to tylko działanie samo w sobie jest natury etycznej, był nie tylko właściwy dla Arystotelesa, lecz również przez długi czas był poglądem potocznym i utrzymywał się także w tradycyjnej filozofii techniki. Opierał się on właśnie na założeniu „niewinności” środków technicznych i oddzielał wyraźnie technikę od różnych sposobów jej wykorzystywania. Skutki użytkowania techniki traktowano w gruncie rzeczy jako niezależne od niej samej i stąd też właśnie technikę samą w sobie uważano za etycznie neutralną. Stanowiło to zarazem jedną z podstaw dość rozpowszechnionego stanowiska, jakim był technokratyzm, który cechował również, co paradok-

⁹ Por. np. S. Amsterdamski, (1983). *Nauka a porządek świata*. Warszawa.

salne, tych, którzy sami byli krytykami techniki i cywilizacji technicznej. Uznanie aksjologicznej niezależności techniki prowadziło z kolei do uznania jej za względnie autonomiczny system, kierujący się własną wewnętrzną racjonalnością, która sprowadza się do odpowiednich zasad i reguł metodologicznych, a tym samym do określonych wartości poznawczych i instrumentalnych. Metodologia zastępowała w ten sposób etykę, gdyż ocena rezultatów techniki nie wymagały już żadnych innych kryteriów, aniżeli kryteria techniczne, aby można było je usprawiedliwić i uznać za właściwe. Legitymizacja działalności technicznej ograniczała się do ram racjonalności wewnętrznej, co było dodatkowym uzasadnieniem panującego technokratyzmu¹⁰. To wyraźne rozdzielenie techniki i etyki połączone z instrumentalizacją różnych dziedzin aktywności człowieka zrealizowało się w tradycji nowożytnej i stało się podstawą dynamicznego rozwoju cywilizacji wraz z jej ekspansją w porządek natury. W ten sposób też ukształtował się w tradycji nowożytnej paradygmat rozwoju cywilizacyjnego, u podstaw którego leżało przeciwstawienie kultury i natury, a ponadto charakteryzowała go:

- „pogarda dla pozaludzkich istot żywych i dla wszystkiego, co nie jest tworem człowieka,
- mit niewyczerpanych zasobów surowcowych Ziemi oddanych ludziom we władanie,
- mit naukowej wszechmocy, wykorzystywany do podkreślenia całkowitej autonomii człowieka oraz do usprawiedliwiania nadmiernej presji na środowisko,
- przekonanie o tym, że człowiek jako byt heterogeniczny i obcy Naturze nie ma żadnych obowiązków moralnych wobec innych gatunków istot żywych”¹¹.

U podstaw tego paradygmatu leżał też emancypacyjny model relacji pomiędzy człowiekiem a światem. Wolność bowiem stanowi istotny wyróżnik bycia człowiekiem i stąd też kondycja człowieka, co do jej aktualnego stanu, jak i do oczekiwanego kierunku zmian, polegać powinna na poszerzaniu wolności i usuwaniu tego wszystkiego, co ją ogranicza. W ten sposób też zarówno kultura, jak i w jej obrębie technika przeciwstawione zostały naturze i stały się narzędziem jej opanowywania, a sama natura zredukowana została do roli tworzywa i materiału dla działalności technicznej

¹⁰ Por. E. Agazzi, (1997). *Dobro, zło i nauka*. Warszawa. Autor ten twierdzi odnośnie działań technicznych: „Inaczej niż w przypadku innych bytów naturalnych, działania człowieka są zawsze kierowane przez jawną bądź ukrytą konfrontację z «powinnością»” (s. 107), co powoduje, iż działania techniczne są niejako z natury moralne (nie są neutralne etycznie).

¹¹ Por. Z. Piątek, *Ekofilozofia*, cyt., wyd., s. 140. Jak podkreśla też autorka: „Filozofia nowożytna, dzięki orientacji mechanistycznej, [...] zrodziła w ludziach respekt dla mechanicznych wytworów techniki. Ludzie cywilizacji zachodniej o wiele wyżej je cenią, jako wyraz twórczych osiągnięć ludzkiego umysłu i ludzkiej pracy, aniżeli organizmy żywe, które nic nie kosztują i same się namnażają nie zawsze tam, gdzie ludzie tego oczekują. Co więcej, respekt dla wszystkiego, co sztucznie wytworzone przez człowieka, został sprzężony z mitem naukowej wszechmocy. Dzięki odpowiednio rozwiniętej technice wszystko można wytworzyć, twierdzą entuzjaści tego mitu” (tamże, s. 125).

człowieka. Owocem tego był gwałtowny rozwój cywilizacji, któremu zawdzięczać możemy wszystkie jego zdobycze, ale jednocześnie również i zniszczenia oraz dewastację naturalnego świata.

Ten paradygmat rozwoju napotyka obecnie, wraz z pojawieniem się zagrożeń globalnych, istotne bariery dalszej kontynuacji i stąd też urzeczywistnianie idei zrównoważonego rozwoju oznaczać musi również odbudowanie, na dzisiejszym poziomie rozwoju, dawniejszych nieantagonistycznych relacji pomiędzy kulturą i naturą. Oznacza to zarazem nowy sposób ukontekstowania techniki, która powinna stać się jednym z ważnych kulturowo czynników zrównoważonego rozwoju. Pytanie o technikę i o jej umiejscowienie w rzeczywistości społecznej i kulturowej nabrało nowych znaczeń na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, co objawiło się między innymi tzw. zwrotem normatywnym i odejściem od paru charakterystycznych dla tradycyjnej filozofii techniki przekonań. Do tych ostatnich należały między innymi:

- relację pomiędzy techniką a kulturą postrzegano w kontekście jej pozytywnych bądź negatywnych wpływów; technikę traktowano albo jako dobrodziejstwo, albo też jako zagrożenie kultury; dominującym stanowiskiem był determinizm techniczny zakładający, iż technika jako sama w sobie autonomiczna i niezależna jest przyczyną i pierwotnym czynnikiem zmian kulturowych;
- przedmiotem zainteresowania tradycyjnej filozofii techniki była swoiście pojmowana relacja pomiędzy człowiekiem a techniką; filozofia techniki była antropologią techniki, co wiązało się zarówno ze specyficznym sposobem pojmowania człowieka, jak i techniki;
- przyjmowano apologetyczną fikcję, zgodnie z którą uznaje się „niewinność” środków technicznych, co w konsekwencji także stanowiło podstawę dla technokratycznej mistyfikacji uznającej technikę za autonomiczny i samokorygujący się system; technika była także wyraźnie oddzielana od nauki i naukowego poznania, a właściwy tradycyjnej filozofii nauki scjentyzm znajdował dopełnienie w towarzyszących mu przekonaniach technokratycznych i technika była pojmowana jako etycznie neutralna i aksjologicznie niezależna¹².

Zaznaczający się pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku zwrot normatywny zmienił ten obraz techniki i inaczej zaczęto pojmować jej miejsce w porządku świata społecznego i świata kultury. Zaznaczyło się to również w podstawowych wątkach badawczych i problemowych charakterystycznych dla najnowszej filozofii techniki. Odchodzi ona od uznawania aksjologicznej niezależności i neutralności techniki na rzecz traktowania jej w ogólności jako czegoś, co samo w sobie jest ambiwalentne, zarówno dobre jak i złe i to niezależnie od intencji użytkowników, czy twórców techniki. Człowiek, technika, natura, kultura tworzą całość, której części wzajemnie się

¹² Por. G. Ropohl, (1991). *Technologische Aufklärung*. Frankfurt am Main, s. 12.

dookreślają, lecz żadna z tych części nie może być uznawana za pierwotną i determinującą ową całość¹³. W relacji do kultury technika przestała być pojmowana jako coś autonomicznego, aksjologicznie niezależnego i etycznie neutralnego.

Najistotniejsze problemy i wątki badawcze, jakimi zajmowała się filozofia techniki w ostatnich latach były między innymi następujące:

- 1) problematyka wartości związanych z techniką oraz skutkami jej wykorzystywania i upowszechniania¹⁴;
- 2) problemy społecznych uwarunkowań działalności technicznej, w tym przede wszystkim dotyczące procesów jej powstawania i tworzenia, co było związane z zagadnieniem właściwego kształtowania i kontroli działań w tym obszarze; istotną kwestią, jaka się tu pojawiała i była przedmiotem dyskusji to kwestia warunków społecznej odpowiedzialności środowisk inżynierskich i technicznych¹⁵;
- 3) w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku szczególnie miejsce w filozofii techniki zajęła problematyka etyczna, koncentrująca się głównie wokół problemów odpowiedzialności współczesnej nauki i techniki¹⁶.

Wraz z tymi przemianami następuje swoisty powrót do tego, co było wskazane już wcześniej w odniesieniu do umiejscowienia techniki w świecie kultury i ich relacji do natury w tradycji starożytnej i średniowiecznej. Tym razem jednak odejście od antagonistycznych relacji charakterystycznych w tym względzie dla tradycji nowożytnej nie może odbywać się spontanicznie i żywiołowo, lecz wymaga swoistej refleksji i wiąże się z koniecznością odpowiednich działań. Skutki upowszechniania techniki wymagają bowiem odpowiedniej kontroli. Z drugiej strony istnieje potrzeba odbudowania związków pomiędzy techniką a etyką, co może być związane dzisiaj z koniecznością spełniania odpowiednich wymogów odpowiedzialności.

Idea kontrolowania rozwoju techniki i ich następstw znalazła wyraz z początkiem lat siedemdziesiątych XX wieku w koncepcji wartościowania techniki (*techno-*

¹³ Por. W. Ch. Zimmerli: *Wandelt sich die Verantwortung mit technischen Wandel?* [w:] H. Lenk, G. Ropohl (red.): *Technik und Ethik*. Stuttgart 1987, s. 92 i nast.

¹⁴ Posłużyć się tu można przykładem Niemiec, gdzie między innymi także w ramach VDI (Verein Deutscher Ingenieure) organizowane były badania i dyskusje dotyczące tej problematyki. Por. dla przykładu: S. Moser, A. Huning (red.): *Wertpräferenzen in und Gesellschaft*. Düsseldorf Technik 1976 oraz J.H.J. van der Pot: *Die Bewertung des technischen Fortschritts*. Assen, Maastricht 1985.

¹⁵ Por. H. Lenk: *Zur Sozialphilosophie der Technik*. Frankfurt/Main 1982;; H. Lenk, G. Ropohl (red.): *Technische Intelligenz im systemtechnologischen Zeitalter*. Düsseldorf 1976; F. Rapp: *Analytische Technikphilosophie*. Freiburg 1978; G. Ropohl: *Technologische Aufklärung*. Frankfurt/Main 1991.

¹⁶ Literatura dotycząca tej problematyki jest bardzo bogata i spośród wielu pozycji wskazać warto przykładowo na następujące: H. Lenk, G. Ropohl (red.): *Technik und Ethik*. Stuttgart 1987; H. Lenk (red.): *Wissenschaft und Ethik*. Stuttgart 1991; G. Ropohl: *Ethik und Technikbewertung*. Frankfurt/Main 1996; A. Grunwald (red.): *Ethik in der Technikgestaltung*. Berlin, Heidelberg, New York 1999.

logy assessment)¹⁶. Wartościowanie techniki oznacza planowe i systematycznie prowadzone badania nad nauką i techniką, zmierzające do:

- analizowania stanu techniki i jej możliwości rozwojowych;
- oceny bezpośrednich, pośrednich, ubocznych i rozłożonych w czasie skutków danej techniki i rozwiązań wobec niej alternatywnych; podstawą oceny jest prognozowanie i przewidywanie różnorodnych następstw odpowiednich technik;
- dokonania bilansu różnorodnych następstw techniki i jej rozwoju w celu eliminowania jej negatywnych i wykorzystywania pozytywnych możliwości.

Wartościowanie techniki zajmuje się badaniem technik już istniejących i funkcjonujących w skali społecznej (wartościowanie reaktywne), lecz przede wszystkim jest ono zainteresowane prognozowaniem i przewidywaniem tych następstw techniki, które jeszcze nie zaistniały (wartościowanie prospektywne). Wartościowanie techniki zakłada, iż technika z natury rzeczy jest obciążona określonymi wartościami, a jej upowszechnianie wiąże się również z określonymi i uwarunkowanymi czynnikami natury społecznej i kulturowej preferencjami wartości. Z techniką i jej rozwojem związane są natomiast określone zbiory wartości, do których zalicza się wartości funkcjonalne, wartości ekonomiczne, zdrowie, bezpieczeństwo, wartości ekologiczne, jakość życia społecznego i rozwój osobowości. Pomiedzy tymi wartościami istnieją różne zależności, gdyż jedne z nich są wzajemnie ze sobą powiązane zależnościami funkcjonalnymi (np. wartości ekologiczne i zdrowie), a pomiędzy innymi zachodzi sytuacja konfliktowa (np. między wartościami ekologicznymi i ekonomicznymi)¹⁷. W procesie urzeczywistniania koncepcji wartościowania techniki pojawiły się jednakże problemy natury teoretycznej i praktycznej związane, między innymi z:

- a) trudnościami natury aksjologicznej w rozstrzygnięciu różnych konfliktów i w ostatecznym zbudowaniu bilansu wszystkich następstw w celu dokonania oceny odpowiednich technik;
- b) trudnościami natury poznawczej – związane były na przykład z pojawiającymi się obszarze techniki nieprzejrzystościami skutków, intencji i zależności przyczynowych;
- c) trudnościami natury praktycznej - kto i w jakim zakresie ma być podmiotem podejmowania określonych decyzji dotyczących upowszechniania odpowiednich technik.

Problemy były związane też w ogólności z tym, iż przy pomocy metod analitycznych i porównawczych nie można dokonać bilansu i oceny różnych wartości związanych z rozwojem techniki. Niemożność dokonania redukcji i znalezienia wspólnej miary dla tego całego zbioru wartości powoduje, iż ostatecznie o końcowym wyniku dokonywanych ocen decydują czynniki natury społecznej i subiektywnej, związane

¹⁷ Por. H. Lenk, G. Ropohl (red.): *Technik und Ethik*. Cyt. wyd., s.323 i nast.

z preferencją i akceptacją określonych wartości poprzez odpowiednie grupy społeczne. Stąd też pojawiła się idea społecznego wartościowania techniki, która zakłada konieczność uczestnictwa różnych grup społecznych – szczególnie zaś tych, które potencjalnie dotknięte mogą być negatywnymi skutkami odpowiednich technik – w dokonywanych ocenach i wyborach technicznych. Pojawia się tu także konieczność powiązania wartościowania techniki z etyką. Powiązanie to, jak i rola samej etyki mogą być zależne od sposobu urzeczywistniania koncepcji wartościowania techniki. Partycypacyjny model wartościowania techniki zakłada zarazem istotną rolę procesów komunikacji jako drogi do rozwiązywania różnych sytuacji konfliktowych, z jakimi mamy do czynienia w obszarze techniki i jej następstw. Wymaga to zarazem w sytuacji uczestnictwa nauki i techniki w tym procesie zmian w odniesieniu do racjonalności i jej wymagań w tych dziedzinach¹⁸. Realizowana w ten sposób w rezultacie społecznego dyskursu i partycypacji różnych grup społecznych w procesie podejmowania określonych decyzji idea zrównoważonego rozwoju wymaga w praktyce spełnienia wielu dodatkowych warunków o charakterze politycznym, społecznym i kulturowym. Konieczne jest tu bowiem spełnienie wielu warunków potrzebnych do tego, aby dyskurs w skali społecznej mógł dojść do skutku i aby był efektywny, co, między innymi, wiąże się z możliwością ujawniania się różnorodnych stanowisk i akceptacji ostatecznie tych, które będą prowadzić do minimalizacji ryzyka. Warunkiem zaistnienia odpowiedzialności i jej przypisania jest bowiem swoiście pojmowana podmiotowość człowieka, na którą składa się: a) zdolność do działania (sprawność, *techne*) i związane z nią sprawstwo, czyli instrumentalna sprawność powodowania czegoś (kompetencja techniczna); b) zdolność do przewidywania skutków własnych działań (kompetencja kognitywna); c) zdolność do oceny tych skutków w kategoriach moralnych (kompetencja aksjologiczna). Nabycie tych kompetencji jest konieczne dla świadomego podjęcia współodpowiedzialności, co jest także istotnym warunkiem efektywnego wdrażania idei zrównoważonego rozwoju. Technika i procesy jej rozwoju stanowią zapewne istotną przyczynę przemian kulturowych i stąd też technika może być widziana jako istotny kulturowy czynnik w procesie urzeczywistniania idei zrównoważonego rozwoju. Aby mogła jednak tę rolę pełnić rezultaty jej upowszechniania muszą być, właśnie z uwagi na normatywne wymogi zrównoważonego rozwoju, poddane refleksji i kontroli, co może być realizowane poprzez powiązanie wartościowania techniki z odpowiednim poziomem i zakresem odpowiedzialności różnych podmiotów uczestniczących w procesie urzeczywistniania idei tego rozwoju.

¹⁸ Zmiany tej racjonalności obejmują w ogólności trzy obszary: a) sposób instytucjonalnego funkcjonowania nauki i techniki; b) ich etos oraz, c) wewnętrzną racjonalność metodologiczną. Por. szerzej na ten temat: A. Kiepas, (2000). *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki*. Katowice.

Waldemar J. Affelt

DZIEDZICTWO TECHNIKI W ROZWOJU ZRÓWNOWAŻONYM

Miliony ludzi poszukują dziś autentyczności, miliony ludzi pragną dla siebie rzeczy i przeżyć unikatowych, miliony rozglądają się za wartościami – jakakolwiek byłaby ich materia – na których da się budować jakieś zręby tożsamości, niechby nawet prowizorycznej, chwilowej, improwizowanej dla przelotnych celów.¹

Po wielu latach wdrażania zasad zrównoważonego rozwoju² na wszystkich szczeblach władzy państwowej i samorządowej, w przedsiębiorstwach i instytucjach, w produkcji, handlu i organizacjach, nadszedł czas na rozważenie spraw dziedzictwa kultury w kontekście rozwoju zrównoważonego. Najpierw zajęły się nimi organizacje międzynarodowe poprzez stosowne deklaracje i rekomendacje. W marcu 2001 r. w Londynie powstało Centrum Dziedzictwa Zrównoważonego (*University College London Centre for Sustainable Heritage*), które w 2004 r. zorganizowało europejską konferencję pod hasłem „Równoważąc Dziedzictwo Kulturowe Europy: od Badań do Polityki”³. Rezultatem tej konferencji jest Deklaracja Londyńska w sprawie badań nad zrównoważonym zachowaniem dziedzictwa kulturowego⁴. I chociaż nie sformułowano definicji zrównoważonego dziedzictwa *in abstracto*, to jego istota wynika z następujących stwierdzeń (przekład autora):

¹ W. J. Burszta, W. Kuligowski, (2005). *Sequel, dalsze przygody kultury w globalnym świecie*. Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA. Warszawa, s. 95.

² W. Affelt, (2005). *Rozwój zrównoważony* (hasło autorskie), [w:] Wielka Encyklopedia PWN, Tom 31. Warszawa, s. 376.

³ The 6th European Commission Conference ‘Sustaining Europe’s Cultural Heritage: From Research to Policy.

⁴ London Declaration. European Conference Declaration on Sustaining Cultural Heritage Research. An initiative to protect and safeguard European Cultural Heritage through Scientific and Technological Research;
<http://www.ucl.ac.uk/sustainableheritage/conference-proceedings/london-declaration.html>

- „dziedzictwo kultury odgrywa w Europie istotną rolę, szczególnie we wzmacnianiu procesu integracji nowej powiększonej Europy przy jej złożonej różnorodności kulturalnej;
- dziedzictwo kultury wywiera znaczący wpływ na wiele dziedzin ekonomicznego i regionalnego rozwoju, na środowisko naturalne, budownictwo, turystykę, tworzenie miejsc pracy, edukację, poprawę efektywności poprzez innowacje techniczne, oraz na poczucie społecznej tożsamości”.

Wobec tego należy:

- „rozвивać wielodyscyplinarne badania nad dziedzictwem kultury na poziomie europejskim dla zapewnienia światowego przewodnictwa Unii Europejskiej w tym zakresie zgodnie z celami strategii lizbońskiej;
- promować doskonalenie badań europejskich na potrzeby dziedzictwa kultury poprzez lepszą koordynację współpracy krajów członkowskich Unii Europejskiej, Komisji Europejskiej i innych organizacji międzynarodowych w celu osiągnięcia europejskiej wartości dodanej (*European added value*⁵);
- wzmacniać udział badań nad dziedzictwem kultury poprzez włączenie ochrony tego dziedzictwa do dyrektyw Unii Europejskiej oraz promować programy edukacyjne, szkoleniowe i transfer wiedzy;
- wspólnie z interesariuszami⁶, przemysłem, małymi i średnimi przedsiębiorstwami kontynuować rozwój badań nad środowiskiem, budownictwem, technologiami informacyjnymi, biotechnologią, nanotechnologią i infrastrukturę techniczną dla potrzeb wzmocnienia europejskiej konkurencyjności poprzez jej innowacyjność;
- wspierać zintegrowany i zrównoważony rozwój oraz dbać o europejskie środowisko miejskie i wiejskie poprzez badania z zakresu ochrony, konserwacji i wykorzystania dziedzictwa ruchomego i nieruchomego dla poprawy jakości życia”.

W roku 2008 ICOMOS⁷ przyjął trzy dokumenty gruntujące kontekst rozwoju zrównoważonego w ochronie zabytków. W „Karcie o interpretacji i prezentacji dziedzictwa kulturowego”⁸ czytamy (przekład autora):

⁵ *European added value*, czyli wymierne korzyści dla UE: kompatybilność danego przedsięwzięcia z założeniami jakiegoś europejskiego programu, projektu, celu itp.; wkład w realizację założeń Europejskiej Przestrzeni Badawczej i innych polityk europejskich; zwiększenie współpracy naukowej, wkład w rozwój naukowej doskonałości i europejskiej konkurencyjności, wymierna korzyść dla beneficjenta.

⁶ Interesariusze (ang. *stakeholders*) to osoby lub organizacje uczestniczące bezpośrednio lub pośrednio w danym przedsięwzięciu, zainteresowane różnymi jego aspektami i etapami, mogące wpływać na jego przebieg i efekt końcowy, a także na sam fakt jego zaplanowania i rozpoczęcia.

⁷ International Council on Monuments and Sites - Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków.

⁸ The ICOMOS Charter for the Interpretation and Presentation of Cultural Heritage Sites, ratified by the 16th General Assembly of ICOMOS, Québec (Canada), on 4 October 2008.

- Programy interpretacyjne zabytków powinny mieć na celu zapewnienie wszystkim interesariuszom porównywalnych i zrównoważonych korzyści ekonomicznych, społecznych i kulturalnych poprzez edukację, szkolenie oraz możliwość zatrudnienia w ich realizacji.
- Celem (piątym) Karty jest wspieranie zrównoważonej konserwacji miejsc dziedzictwa kulturowego poprzez popularyzację zadań bieżącej konserwacji i uczestniczenie w niej oraz zapewnienie długotrwałego utrzymania infrastruktury interpretacyjnej i okresowego przeglądu jej zawartości.
- Celem (siódmym) Karty jest opracowanie technicznych i profesjonalnych poradników interpretacji i prezentacji dotyczących technik, badań i szkolenia; poradniki te powinny być odpowiednie i zrównoważone w ich społecznym kontekście.
- Plan interpretacji miejsca dziedzictwa kulturowego musi uwzględniać jego środowisko naturalne i kulturalne, mając na uwadze zrównoważenie społeczne, finansowe i środowiskowe jego głównych celów.

Więcej nawiązań do rozwoju zrównoważonego zawiera Karta o szlakach kulturalnych⁹, której jednym z celów jest „sprecyzowanie podstawowych zaleceń, zasad i kryteriów prawidłowego wykorzystania szlaków kulturalnych jako zasobów zrównoważonego społecznego i ekonomicznego rozwoju w poszanowaniu ich autentyczności i integralności, właściwego zachowania i historycznego znaczenia.”. Ponadto w Karcie użyto sformułowań: **zrównoważone zarządzanie i użytkowanie**. Trzecim dokumentem jest Deklaracja o zachowaniu charakteru miejsca¹⁰, w której czytamy: „Ponieważ zmiany klimatyczne, masowa turystyka, konflikty zbrojne i rozwój przestrzenny miast prowadzą do przeobrażenia i rozkładu społeczeństw, musimy lepiej poznać te zagrożenia dla podjęcia środków zapobiegawczych i zrównoważonych rozwiązań”. Tak więc kontekst zrównoważonego rozwoju na dobre umiejscowił się w problematyce konserwatorskiej. Potwierdza to raport Dyrektora Generalnego UNESCO¹¹, gdzie wielokrotnie przywołane zostało pojęcie zrównoważenia oraz tabelaryczny Raport Szczegółowy Programu IV – Kultura¹², w którym jedna z kolumn zawiera liczne wskaźniki zrównoważenia lub sposoby jego osiągania.

Nawiązań do rozwoju zrównoważonego nie znajdziemy w Ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 r., natomiast zawiera ją Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, według

⁹ The ICOMOS Charter on Cultural Routes, ratified by the 16th General Assembly of ICOMOS, Québec (Canada), on 4 October 2008.

¹⁰ Quebec Declaration on the Preservation of the Spirit of Place adopted at Québec, Canada, October 4th 2008.

¹¹ Report of the Director-General on the activities of the Organization in 2006-2007. <http://unesdoc.unesco.org/images/0015/001585/158567e.pdf>

¹² Detailed Report on the activities of the Organization in 2006-2007, Major Programme IV - Culture <http://unesdoc.unesco.org/images/0015/001586/158647E.pdf>.

której „zasady kształtowania polityki przestrzennej przez jednostki samorządu terytorialnego i organy administracji rządowej oraz zakres i sposoby postępowania w sprawach przeznaczania terenów na określone cele oraz ustalania zasad ich zagospodarowania i zabudowy” powinny opierać się na rozwoju zrównoważonym (Art. 1. 1.). Zgodnie z Ustawą, sprawy dziedzictwa kulturowego i zabytków powinny uwzględniać następujące dokumenty:

- studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy (Art. 10.1.4. i 10.2.4.);
- plan miejscowy (Art. 15.2.4.);
- plan zagospodarowania przestrzennego województwa (na podstawie ustaleń strategii rozwoju województwa) (Art. 39.3.2.);
- decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego (w warunkach i szczególnych zasadach zagospodarowania terenu oraz jego zabudowy) (Art. 54.2b);
- plan zagospodarowania przestrzennego morskich wód wewnętrznych, morza terytorialnego i wyłączonej strefy ekonomicznej (Art. 73a. 2.5.).

Procedury planistyczne dają prawo zgłaszania wniosków do studium uwarunkowań oraz uwag do planu miejscowego przez „osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej”. Zapis Ustawy zapewnia **społeczne uczestnictwo w planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym**, poprzez które mogą być kształtowane zarówno „zrównoważona” przestrzeń publiczna jak i krajobraz „zrównoważony”. Przymiotnik ten rodzi kilka pytań:

- co jest przedmiotem owego zrównoważenia (co z czym jest równoważone);
- kto jest podmiotem sprawczym (kto równoważy);
- jakie są zasady owego zrównoważenia (np. normatywne czy heurystyczne).

Neologizm „dziedzictwo zrównoważone” (ang. *sustainable heritage*¹³) brzmi dziwnie w języku polskim i bardziej prawidłowe wydaje się mówienie o działaniu zrównoważonym, tj. równoważącym jakieś niekoniecznie zbieżne cele, interesy, potrzeby, intencje, argumenty, stanowiska, poglądy itp. Najtrafniejszym wydaje się sformułowanie „zrównoważone zarządzanie dziedzictwem”, któremu Rada Europy w 2008 r. poświęciła trzy publikacje¹⁴.

¹³ Hasło „sustainable heritage” w przeglądarce internetowej Google powoduje ponad 9 tys. zgłoszeń, zaś hasło „dziedzictwo zrównoważone” – 0 zgłoszeń (grudzień 2008 r.).

¹⁴ W publikacjach „European heritage - Sustainable development strategies in South-East Europe”, „Analysis and reform of cultural heritage policies in South East Europe”, „Integrated Management Tools in South East Europe” omówiono zagadnienia ochrony zabytków w kontekście rozwoju zrównoważonego w Albanii, Bośni i Hercegowinie, Chorwacji, Czarnogórze, Rumunii, w b. Republice Jugosławiańskiej Macedonii i w Kosowie oraz przedstawiono przykłady ze Słowenii, Francji, krajów nadbałtyckich, Belgii i Anglii.

ZASOBY DZIEDZICTWA

Deklaracja Londyńska jest jednym z wielu dokumentów międzynarodowych mających na celu uwzględnienie idei Raportu Brundtland w globalnym rozwoju, który powinien być zrównoważony. Przyjrzyjmy się pokrótce tym ideom, pomysłom i definicjom formułowanym w ubiegłym dwudziestolecu. Już w roku 1987 ICOMOS przyjął Kartę Waszyngtońską¹⁵, której tematem są miasta historyczne i tereny zurbanizowane, chociaż nie pojawia się tu pojęcie rozwoju zrównoważonego, to już jest ono zapowiadane. W dokumencie tym stwierdzono, iż „Karta ta dotyczy terenów zurbanizowanych, wielkich i małych, obejmujących miasta, miasteczka, centra i dzielnice historyczne, łącznie z ich naturalnym i wytworzonym przez człowieka otoczeniem. Oprócz tego, że pełnią one rolę dokumentów historycznych, są ucieleśnieniem **wartości tradycyjnej kultury miejskiej**. Dzisiaj wiele takich terenów jest zagrożonych, zdegradowanych fizycznie, zdewastowanych, a nawet zniszczonych poprzez rozwój urbanistyczny, dokonujący się na skutek industrializacji we wszystkich społeczeństwach” (przekład autora). W Karcie znajdujemy takie oto szczegółowe zalecenia (wybór i przekład autora):

- nowe funkcje i użytkowanie powinny być zgodne z charakterem historycznego miasta lub terenu zurbanizowanego;
- jeżeli zaistnieje potrzeba wzniesienia nowych obiektów lub adaptacji istniejących, należy zachować istniejący plan sytuacyjny, szczególnie w odniesieniu do skali i wymiarów; wprowadzanie współczesnych elementów zharmonizowanych z otoczeniem może wzbogacać zabudowę;
- wiedza na temat historii zabytkowego miasta lub terenu zurbanizowanego powinna być poszerzona o badania archeologiczne oraz odpowiednie zabezpieczenie znalezisk;
- ruch samochodowy wewnątrz zabytkowych miast lub terenów zurbanizowanych powinien być kontrolowany, a miejsca parkingowe zaprojektowane tak, aby nie niszczyły zabytkowej tkanki miejskiej lub jej otoczenia;
- jeżeli plan miejscowy lub zagospodarowanie przestrzenne wymagają budowy autostrad, nie powinny one przecinać zabytkowego miasta lub terenu zurbanizowanego, ale usprawniać dostęp do niego;
- miasta historyczne powinny być zabezpieczone przed klęskami naturalnymi i czynnikami szkodliwymi jak skażenie lub drgania w celu ochrony dziedzictwa oraz dla bezpieczeństwa i dobrego samopoczucia mieszkańców. Bez względu na charakter klęski dotyczącej zabytkowe miasto lub teren zurbanizowany, należy podjąć działania zapobiegające i środki naprawcze odpowiednie dla specyfiki obiektu, którego to dotyczy;

¹⁵ The ICOMOS Charter for the Conservation of Historic Towns and Urban Areas.

- w celu zachęcenia wszystkich mieszkańców do uczestniczenia i zaangażowania należy przygotować program powszechnej informacji, rozpoczynając od dzieci w wieku szkolnym.

W zamyśle autorów Karty widoczne jest staranie o zrównoważenie współczesnych aspektów gospodarczych jak industrializacja i transport (kontekst ekonomiczny), zagrożeń stanu dziedzictwa poprzez środowiskowe czynniki kulturowe i naturalne (kontekst ekologiczny) oraz interesu mieszkańców (kontekst społeczny).

Deklaracja z San Antonio¹⁶ została przyjęta w 1996 r. podczas amerykańskiego sympozjum nt. autentyczności. Przywołano w niej **interes społeczności lokalnej** zamieszkującej tereny o szczególnej wartości krajobrazowej w kontekście rozwoju zrównoważonego: „W krajobrazie kulturowym, włączając w to tereny zurbanizowane, proces identyfikacji i ochrony wartości społecznej jest złożony z powodu zaangażowania tak wielu rozmaitych grup interesu. W niektórych przypadkach sytuacja ta jest nawet bardziej skomplikowana ponieważ społeczności rodzime, które niegdyś gospodarowały na tych terenach i je chroniły, teraz wyznają nowe wartości, czasami sprzeczne z tradycyjnymi, wynikające z gospodarki rynkowej oraz z ich oczekiwań na większe zintegrowanie z rzeczywistością ogólnonarodową pod względem socjalnym i ekonomicznym. Uznajemy, że rozwój zrównoważony może stać się koniecznością dla tych, którzy zamieszkują krajobrazy kulturowe, a także, że należy rozwijać procedury mediacji z odpowiednim uwzględnieniem dynamicznego charakteru tych miejsc i ich wszystkich wartości. W niektórych przypadkach uznajemy, że może pojawiać się hierarchia wartości charakterystyczna dla etosu grup występujących w danym miejscu” (przekład autora).

Rada Europy nadała szczególną rangę dziedzictwu w Europejskiej Konwencji Krajobrazowej¹⁷ z 2000 roku. W intencji Konwencji krajobraz to „obszar, postrzegany przez ludzi, którego charakter jest wynikiem działania i interakcji czynników przyrodniczych i / lub ludzkich”, a jego ochrona obejmuje ”działania na rzecz zachowania i utrzymywania ważnych lub charakterystycznych cech krajobrazu” tak, aby ukierunkować i harmonizować zmiany, wynikające z procesów społecznych, gospodarczych i środowiskowych”.

Konwencja UNESCO w sprawie ochrony kulturowego dziedzictwa niematerialnego¹⁸ przywołuje dziedzictwo przekazywane z pokolenia na pokolenie, nieustannie odtwarzane przez społeczności i grupy jako odpowiedź na oddziaływanie ich środowiska oraz w interakcji z przyrodą i ich historią, dostarczając im poczucia tożsamości

¹⁶ Declaration of San Antonio at the InterAmerican Symposium on Authenticity in the Conservation and Management of the Cultural Heritage (US ICOMOS).

¹⁷ Rzeczpospolita Polska ratyfikowała Europejską Konwencję Krajobrazową 27 września 2004 r., a jej tekst opublikowano w Dzienniku Ustaw z dnia 29 stycznia 2006 r.

¹⁸ UNESCO Convention for the Safeguarding of the Intangible Cultural Heritage. Paris, 17 October 2003

i ciągłości, co wspiera kreatywność człowieka i poszanowanie kulturowej różnorodności. Konwencja włącza w obręb dziedzictwa kultury – obok materialnych wytworów człowieka, stanowiących dziedzictwo kulturowe – sprawy życia wewnętrznego człowieka, którego umysł (pamięć) jest depozytariuszem wartości i ich reprezentacji.

Związkom zrównoważonego rozwoju i dziedzictwa kultury dano wyraz we wnioskach i zaleceniach międzynarodowej konferencji ekspertów UNESCO¹⁹, jaka miała miejsce w Amsterdamie w 2003 r. Już fraza tytułu „zarządzanie zrównoważoną przyszłością Światowego Dziedzictwa” zapowiada kontekst „zrównoważonego zarządzania” zasobami dziedzictwa, czyli takiego, które zapewnia ich „zrównoważone przekształcenia” oraz „zrównoważoną konserwację”, respektując społeczne i kulturalne wartości uznawane przez społeczności lokalne. Praktyczny wymiar ma stwierdzenie, iż „zarządzanie i konserwacja nie mogą być zrównoważone bez partnerstwa na wszystkich poziomach”. Tak więc konserwatorstwo XXI wieku z dyscypliny uprawianej przez wąskie grono znawców i koneserów staje się elementem rozwoju społeczno-gospodarczego z rozbudowanym systemem podmiotowego i sprawczego uczestnictwa społeczności lokalnych, których członkowie wiążą swoje poczucie tożsamości oraz **historie osobiste** z autentycznymi artefaktami postrzeganymi jako nadal użyteczne i potrzebne, a przede wszystkim – jako te, z którymi mogą się identyfikować. Rok 2004 przyniósł szereg publikacji UNESCO²⁰ o partnerstwie w konserwacji, zrównoważonym rozwoju miast zabytkowych i ich wartościach w wymiarze lokalnym.

Konwencja UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego²¹ z 2005 r. kilkakrotnie przywołuje rozwój zrównoważony, stwierdzając już na wstępie, że „różnorodność kulturalna tworzy bogaty i zróżnicowany świat, poszerzający możliwości wyboru i stanowiący podłoże dla rozkwitu ludzkich zdolności oraz wartości, i jest w związku z tym główną siłą napędową trwałego i zrównoważonego rozwoju wspólnot, ludów i narodów”. Wskazano na „znaczenie tradycyjnej wiedzy, a zwłaszcza systemów wiedzy ludów autochtonicznych, jako źródło bogactwa niematerialnego i materialnego oraz jej pozytywnego wkładu w trwałą i zrównoważony rozwój”. Wśród ośmiu zasad przewodnich jako szóstą zapisano zasadę zrównoważonego rozwoju, stwierdzając, iż „różnorodność kulturowa

¹⁹ *Linking Universal and Local Values: Managing a Sustainable Future for World Heritage*, Amsterdam, The Netherlands (22 - 24 May, 2003); a conference organized by The Netherlands National Commission for UNESCO.

http://whc.unesco.org/archive/2003/Amsterdam_05_2003_en.pdf

²⁰ *Partnerships for World Heritage Cities: Culture as a Vector for Sustainable Urban Development*, World Heritage Paper No. 9, UNESCO, World Heritage Centre, Paris 2004; *Linking Universal and Local Values: Managing a Sustainable Future for World Heritage*, World Heritage Paper No. 13, UNESCO, World Heritage Centre, Paris 2004.

²¹ Dz. U. z 16 listopada 2007 Nr 215 poz. 1586 opublikowano Oświadczenie Rządowe z dnia 21 września 2007 r. w sprawie Konwencji UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego, sporządzonej w Paryżu dnia 20 października 2005 r., oraz tekst Konwencji pod poz. 1585.

jest wielkim bogactwem jednostek i społeczeństw. Ochrona, promowanie i zachowanie różnorodności kulturowej są podstawowym warunkiem trwałego i zrównoważonego rozwoju dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń”. Sygnatariusze Konwencji zgodnie z Art. 13 zobowiązują się do dołożenia starań „w celu włączenia kultury do polityki rozwojowej na wszystkich szczeblach, dążąc do stworzenia warunków sprzyjających trwałemu i zrównoważonemu rozwojowi, oraz, w ramach tych działań, popierania aspektów związanych z ochroną i promowaniem różnorodności form wyrazu kulturowego”.

Rada Europy w tzw. Konwencji z Faro²² z 2005 r. sformułowała najnowszą definicję dziedzictwa, gdzie czytamy (przekład autora): „dziedzictwo kultury jest zbiorem zasobów odziedziczonych z przeszłości, które ludzie identyfikują, niezależnie od stanu własności, jako dowód i reprezentację swoich nieustannie ewoluujących wartości, wierzeń, wiedzy i tradycji. Zawiera ono w sobie wszystkie skutki środowiskowe wynikające z interakcji pomiędzy ludźmi a otoczeniem w ciągu dziejów”. Konwencja nie zawiera odpowiednika pojęcia „zabytek” i nie wskazuje także na wiek zasobów dziedzictwa, lokując je w bliżej nieokreślonej przeszłości – czyli np. wczoraj. Zatem według tej definicji ze zbioru zasobów dziedzictwa trudno wykluczyć cokolwiek, gdyż wszystko może stanowić jego aktywa, będąc identyfikowalnym skutkiem (bezpośrednim lub pośrednim) interakcji człowiek – środowisko. W tradycji polskiego zabytkoznawstwa stosowanym powszechnie terminem jest **dobro kultury**²³, przez co rozumiem każdy obiekt ruchomy lub nieruchomy, dawny lub współczesny, a także każde zjawisko kulturalne posiadające wartości, tworzące zasoby dziedzictwa kultury i służące jej rozwojowi jako autentyczny przekaz z przeszłości dla przyszłych pokoleń. W dalszym tekście będę używał tak rozumianego pojęcia dobra kultury, jako spełniającego intencje Konwencji. Konwencja wielokrotnie wspomina o konserwacji, ale nie przywołuje terminu „restauracja”, występującego w polskiej Ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami²⁴, gdzie w Art. 3. znajdujemy rozróżnienie: prace konserwatorskie - działania mające na celu zabezpieczenie i utrwalenie substancji zabytku, zahamowanie procesów jego destrukcji oraz dokumentowanie tych działań; prace restauratorskie - działania mające na celu wyeksponowanie wartości artystycznych i estetycznych zabytku, w tym, jeżeli istnieje taka potrzeba, uzupełnienie lub odtworzenie jego części, oraz dokumentowanie tych działań”. Tymczasem w praktyce

²² Council of Europe Framework Convention on the Value of Cultural Heritage for Society, Faro, 2005.

²³ W nieaktualnej Ustawie z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury, Art. 2., zapisano: „Dobrem kultury w rozumieniu ustawy jest każdy przedmiot ruchomy lub nieruchomy, dawny lub współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego ze względu na jego wartość historyczną, naukową lub artystyczną” (Dziennik Ustaw z 1999 r. nr 98. poz. 1150).

²⁴ Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. z dn. 17 września 2003 r.).

konserwatorskiej, szczególnie w odniesieniu do substancji budowlanej, trudno rozgraniczyć oba te zakresy, wobec czego międzynarodowe gremia konserwatorów²⁵ proponowały polubownie posługiwanie się terminem **konserwacja-restauracja**. Pojęcie to łączy wszystkich działających na rzecz dziedzictwa, a więc konserwatorów dyplomowanych, urzędników pełniących funkcje konserwatora wojewódzkiego lub samorządowego, naukowców, badaczy i popularyzatorów wiedzy o zabytkach. Ważnym jest, aby spełniali postulat zgodności z koncepcją zrównoważonego rozwoju zawarty w definicji²⁶ oraz czynili zadość standardom zawodu²⁷ (ang. *professional standards*) i etycznym kodeksom dobrej praktyki²⁸ (ang. *code of good practice*).

W dokumencie UNESCO z 2008 r. poświęconym zasadom stosowania Konwencji Światowego Dziedzictwa²⁹ słowo „zrównoważony” pojawia się wielokrotnie: już we Wstępie pkt.6 stwierdzono, że (przekład autora) „ochrona i konserwacja dziedzictwa naturalnego i kulturowego są znaczącym wkładem w rozwój zrównoważony”.

DZIEDZICTWO TECHNIKI

W obręb dziedzictwa kultury sprawy techniki włączono najwcześniej tam, gdzie postęp techniczny dokonywał się najszybciej (tj. artefakty szybko się starzały i były zastępowane nowszymi), a rozwój społeczno-gospodarczy pozwalał na poniesienie kosztów ochrony i ekspozycji obiektów tak różnych od tradycyjnie wielbionych dzieł sztuki. W Wielkiej Brytanii – kolebce rewolucji przemysłowej powstało w 1920 r. pierwsze w świecie stowarzyszenie naukowe historii techniki i inżynierii Newcomen Society³⁰, istniejące do dzisiaj.

Dziedzictwo techniki jest częścią dziedzictwa kulturowego i różni się w istotny sposób od innych jego komponentów, jak np. dziedzictwo sztuk plastycznych, tzw. dziedzictwo żywe (parki i ogrody zabytkowe), czy też dziedzictwo architektury, bliższe skądinąd sztuce niż technice. Dziedzictwo techniki jest rozległe i można wydzie-

²⁵ European Confederation of Conservator-Restorer's Organisations E.C.C.O. utworzona w 1991 r.; The European Network for Conservation-Restoration Education ENCoRE założona w 1998 r.

²⁶ Termin „zrównoważona konserwacja-restauracja” oznacza każde przedsięwzięcie podejmowane bezpośrednio lub pośrednio wobec dobra kultury z poszanowaniem jego różnorodnych wartości, którego celem jest ich zachowanie dla obecnego oraz przyszłych pokoleń (definicja autorska).

²⁷ Zobacz np. E.C.C.O. Professional Guidelines I - The Profession.
<http://www.encore-edu.org/encore/DesktopDefault.aspx?tabindex=3&tabid=170>

²⁸ Zobacz np. E.C.C.O. Professional Guidelines II - CODE OF ETHICS.
<http://www.encore-edu.org/encore/DesktopDefault.aspx?tabindex=1&tabid=171>

²⁹ Operational Guidelines for the Implementation of the World Heritage Convention, 2008

³⁰ Patronem stowarzyszenia jest Thomas Newcomen (1664-1729), angielski kowal i wynalazca niskociśnieniowej pompy parowej (1698) oraz konstruktor pierwszego w świecie silnika parowego o ruchu zwrotnym (1710).

lić z niego wiele różnych dziedzictw szczegółowych, jak np. **dziedzictwo przemysłu**, klasyfikowane podług działów produkcji, albo rozpatrywane w mikroskali odniesionej do dziejów danego zakładu oraz **dziedzictwo inżynierii** związane z branżami inżynieryjnymi, jak np. inżynieria mechaniczna – zajmująca się budową i eksploatacją maszyn; inżynieria budowlana – konstrukcje budynków i budowli mostowych, drogowych, kolejowych, wodnych (tamy, kanały, śluzy, jazy, nabrzeża portowe, latarnie morskie, wieże wiertnicze), a także produkcja wyrobów budowlanych, ich transport i montaż, kontrola laboratoryjna surowców i wyrobów; inżynieria chemiczna; inżynieria elektrotechniczna; inżynieria energetyczna; inżynieria budowy okrętów (szkutnictwo, stoczniownictwo i jednostki pływające); inżynieria awiacji (lotnicza i kosmiczna); inżynieria informacji i telekomunikacji. Podobnymi zagadnieniami, ale podług innego klucza, zajmuje się **dziedzictwo techniczne**, badające specjalistyczne zagadnienia danego okresu (np. energetyka prehistoryczna, wyroby metalowe w starożytności, przeciwpożarowe regulacje prawne w średniowieczu, piśmiennictwo techniczne renesansu, zastosowanie zdobyczy rewolucji naukowej, wynalazki rewolucji przemysłowej itd.); środowisko pracy (ergonomia, organizacja, narzędzia, stosunki pracy); techniki wojskowe obrony i ataku; edukacja techniczno-inżynieryjna; muzealnictwo techniczne; technika w ujęciu rodzaju (tzw. *gender studies*), np. kobiety – wynalazcy. Podział ten wzorowany jest na nazwach grup zainteresowań Stowarzyszenia Historii Techniki SHOT³¹, skupiającego głównie amerykańskich historyków akademickich. Problematyką zabytków przemysłu zajmuje się Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego TICCIH³², według którego „dziedzictwo przemysłowe zawiera pozostałości kultury przemysłowej o wartości historycznej, technicznej, społecznej, architektonicznej lub naukowej. W skład jego wchodzi budynki i maszyny, warsztaty, zakłady produkcyjne i fabryki, kopalnie i tereny obróbki i uszlachetniania, magazyny i składy, miejsca wytwarzania, przekazywania i wykorzystania energii, transport i jego infrastruktura, a także miejsca o funkcji socjalnej związanej z przemysłem jak np. zabudowania mieszkalne, miejsca praktyk religijnych i modlitwy oraz edukacji³³” (przekład autora).

Metodykę badań dziedzictwa techniki formułuje nowa interdyscyplinarna nauka pomocnicza historii, która wyłoniła się w połowie XX w. jako **archeologia przemysłu**³⁴. Obejmuje ona poszukiwanie, rozpoznawanie, badanie, interpretację, ochronę i konserwację obiektów kultury materialnej przede wszystkim okresu rewolucji prze-

³¹ The Society for the History of Technology założone w 1958 r. z siedzibą w USA, zajmujące się historią techniki w relacji do polityki, ekonomii, pracy, biznesu, środowiska, spraw społecznych, nauki i sztuki.

³² The International Committee for the Conservation of the Industrial Heritage, założony w 1973 r.

³³ cytat wg TICCIH “The Nizhny Tagil Charter for the Industrial Heritage”, July 2003

³⁴ Waldemar Affelt *Archeologia przemysłu* (hasło autorskie) [w:] Wielka Encyklopedia PWN, Tom 2. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 237-238.

mysłowej (nie wykluczając innych okresów rozwoju cywilizacji), jak np.: fabryki i kopalnie wraz z instalacjami; systemy i urządzenia transportu; wyroby produkcji masowej; przemysłowe obiekty budowlane, zespoły, tereny i krajobrazy; piśmiennictwo techniczne, archiwa zakładowe itd. Wraz ze schyłkiem epoki przemysłowej w krajach wysoko rozwiniętych rozpoczął się (trwający do dzisiaj) proces przemian, skutkujący m.in. zamykaniem zakładów produkcyjnych. Tamtejsi miłośnicy przeszłości zwrócili wówczas uwagę na wartości historyczne fabryk - zarówno budynków, jak i ich wyposażenia – często pochodzących z XIX wieku. W II poł. XX w. powstały różne stowarzyszenia narodowe³⁵, w tym Polskie Towarzystwo Historii Techniki działające od 1983 r., oraz międzynarodowe³⁶, w których od początku są obecni Polacy. Mamy ku temu powód szczególnie, gdyż wśród dwunastu pierwszych wpisów na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w 1978 r. znalazła się Zabytkowa Kopania Soli w Wieliczce.

Rada Europy w Rekomendacji 20(90)³⁷ z 1990 r. przypominała, że „dziedzictwo techniki, przemysłu i inżynierii budowlanej stanowi integralną część dziedzictwa historii Europy” i zaleciła rządów państw członkowskich (przekład autora):

- podjąć działania pozwalające rozpoznawać, dokumentować i analizować w sposób naukowy to dziedzictwo;
- objąć je ochroną prawną i konserwacją stosownie do jego specyficznego charakteru;
- upowszechniać wiedzę o tym dziedzictwie i pobudzać zainteresowanie ze szczególnym naciskiem na turystykę;
- zbadać możliwości skoncentrowania wysiłków na zachowaniu i utrzymaniu pewnych wyjątkowych zespołów przemysłowych, stanowiących element wspólnego dziedzictwa historycznego Europy jako całości.

Cel ustanowienia tej rekomendacji wyjaśniono w aneksie, gdzie czytamy (przekład autora): „Szybki rozwój cywilizacji przemysłowej, nowe sposoby produkcji i pracy wynikające z ostatnich kryzysów ekonomicznych i eksplozji technicznej, tak typowych dla naszych czasów i społeczeństwa, doprowadziły do daleko idących wstrząsów w całym sektorze działalności przemysłowej, czego konsekwencją są zasadnicze zmiany w miejskim i podmiejskim krajobrazie, powodujące czasami całkowite znikanie budynków, instalacji i śladów przemysłowej aktywności. Dzisiaj Europa wykazuje

³⁵ Association for Industrial Archaeology (Wielka Brytania, 1973), Australasian Society for Historical Archaeology (Australia, 1970; Nowa Zelandia, 1991), Industrial Heritage Association of Ireland (Irlandia, 1996), Vlaamse Vereniging voor Industriële Archeologie (Belgia, 1978), Society for Industrial Archaeology (USA, 1971).

³⁶ International Committee for the History of Technology ICOHTEC, 1968; European Federation of Associations of Industrial and Technical Heritage E-FAITH, 1997.

³⁷ Council of Europe Recommendation R (90) 20 “The protection and conservation of the industrial, technical and civil engineering heritage of Europe”, 1990.

troskę o wartości techniczne, kulturowe i społeczne tego dziedzictwa jako całości stanowiącej ważny **składnik pamięci zbiorowej i europejskiej tożsamości**, których pewne elementy zasługują na ochronę jako część dziedzictwa”. Chociaż dokument nie wspomina o rozwoju zrównoważonym, to intencja zwrócenia uwagi na inne zabytki, niż architektura monumentalna (tj. zamki, pałace, dwory, ratusze, katedry, kościoły itp.) stanowi ważny wkład do zrównoważonego zarządzania dziedzictwem. Rekomendacja pojawiła się w czasie, gdy gospodarka „starej” Europy już tkwiła w fazie poprzemysłowej i już wypracowano metody opanowania niepożądanych skutków przejścia, natomiast w Europie Środkowej rozpoczynała się właśnie gwałtowna, a więc i dramatyczna w skutkach transformacja³⁸. W Polsce wyznaczyły ją cztery przemiany sektorowe:

- **deindustrializacja**, wynikająca ze zmian gospodarki narodowej w dziale przemysłu; polegała przede wszystkim na upadłości wielkich państwowych przedsiębiorstw w różnych gałęziach produkcji, co wynikało z utracenia tradycyjnych rynków zbytu w krajach RWPG³⁹, praco-, koszty- i energochłonność oraz z niedostosowania oferty produkcji do nowych potrzeb rynkowych, a także niekonkurencyjności wyrobów rodzimych wobec zagranicznych, intensywnie importowanych po zniesieniu ograniczeń celnych ;
- **likwidacja PGR-ów**, czyli państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej, utworzonych w 1949 r. na terenach byłych majątków ziemskich oraz na tzw. ziemiach odzyskanych w Polsce Północnej, Zachodniej i Zachodnio-Południowej; wiele z nich nie potrafiło znaleźć się w warunkach gospodarki rynkowej i zbankrutowało, inne zostały zlikwidowane arbitralnie, a majątek przejęła utworzona w 1991 r. Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa⁴⁰ (od 2004 r. Agencja Nieruchomości Rolnych);
- **restrukturyzacja zasobów Polskich Kolei Państwowych**⁴¹, prowadzona od wielu lat, w wyniku czego zamknięte zostały trasy deficytowe, a w stan nieużytkowania przeszło wiele zabudowań stacyjnych i warsztatów naprawczych taboru oraz budowlę infrastruktury kolejowej;
- **reorganizacja Sił Zbrojnych RP**, rozpoczęta w II poł. lat 90., powodująca rozwiązanie wielu jednostek wojskowych; w 1993 r. wyprowadzono z Polski ostatni oddział Armii Radzieckiej; zasobami powojskowymi gospodaruje Agencja Mienia Wojskowego⁴².

³⁸ Interpretacja skutków transformacji zależy od przyjętych kryteriów i może mieć charakter ideologiczny, polityczny, gospodarczy, społeczny, środowiskowy, energetyczny, kulturalny, cywilizacyjny, globalny, regionalny, lokalny, filozoficzny (historia idei) itp.

³⁹ Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej utworzona przez Stalina w 1949 r. w odpowiedzi na tzw. Plan Marshalla; tworzyły ją 8 tzw. krajów demokracji ludowej; rozwiązana 28 czerwca 1991 r.

⁴⁰ Ustawa z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (Tekst jednolity: Dz. U. z 2004 r. Nr 208, poz. 2128)

⁴¹ Ustawa z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” (Dz. U. z 2000 r. Nr 84, poz. 948).

⁴² Ustawa z dnia 30 maja 1996 r. o gospodarowaniu niektórymi składnikami mienia Skarbu

Niezależnie od tego nadal trwają lokalne przemiany organizacyjne, restrukturyzacyjne i własnościowe, oddziałujące na obiekty, które tworzą zasoby dziedzictwa techniki:

- **sektor przetwórstwa rolno-spożywczego:** cukrownie, zakłady mięsne, gorzelnie, browary, młyny przemysłowe;
- **infrastruktura komunalna,** gazownictwo, elektrownie, wodociągi (wieże ciśnień) i kanalizacja (stacje pomp), mosty i wiadukty, zajezdnie środków transportu publicznego, śródlądowe drogi wodne (kanały, śluzy);
- **dziedzictwo rodzime:** wiatraki, młyny wodne, kuźnie, tartaki, małe cegielnie, piece wapiennicze.

W wyniku tych procesów dobra kultury, pozostające dotąd w gestii państwa lub bezpośrednich użytkowników - na ogół przedsiębiorstw i instytucji również państwowych, są poddawane restrukturyzacji i zmianie właściciela. W okresie zaledwie kilku lat powstał zbiór dóbr wprowadzie z przeszłości, ale niczyich. Zasoby te o różnej podmiotowości właścicielskiej, oddawane w ręce syndyka masy upadłościowej przechodziły w stan nieużytkowania i likwidacji. W ciągu ostatnich kilkunastu lat polski krajobraz kulturowy przeobrażał się w wielkim tempie, a w obrębie stref miejskich pojawiły się poprzemysłowe ruiny najnowszej daty, jako skutek lawinowo postępujących przemian w kierunku gospodarki rynkowej (bez uwzględnienia komponentu społecznego, zapisanego w kanonie rozwoju zrównoważonego), czemu towarzyszyła rzesza bezrobotnych o różnym zakresie wykluczenia. Dawne zakłady produkcyjne często pochodzą z XIX wieku i stanowią niewątpliwie zabytek ze względu na np. architekturę przemysłową, prototypową konstrukcję budowlaną, unikatowe wyposażenie techniczne i stosowaną technologię (w kategoriach postępu technicznego uznawaną często za zacofaną), czy specyficzne stosunki pracy (minione już w krajach wysokorozwiniętych) wyznaczone przez tradycję, technologię i organizację pracy (maszyny, urządzenia, instalacje, narzędzia, wiedza stosowana i umiejętności *know-how*, *esprit de corps*). Symbolicznego znaczenia (bo praktyczne już przeminęło), nabierają dominanty krajobrazowe, typowe dla minionej epoki przemysłowej, czyli kominy fabryczne oraz kolejowe, komunalne i przemysłowe wieże ciśnień. Akcja dokumentowania tych dóbr kultury przeprowadzona *ad hoc* w połowie lat 90. z pewnością powiększyła zbiory kart ewidencyjnych w urzędach konserwatorskich, ale w znikomym stopniu przyczyniła się do zachowania tych obiektów, które tworzą **różnorodność krajowych zasobów dziedzictwa kulturowego**. Długotrwały proces deindustrializacji rozpoczęty w krajach wysokorozwiniętych na początku II poł. XX wieku przebiega tam niejako ewolucyjnie, ale w Polsce wystąpił nagle i z wielką intensywnością. Podczas ubiegłych kilkunastu lat wiele obiektów przeminęło bezpowrotnie, ale wciąż jeszcze jest czas na uchronienie pozostałych. Czy wszystkich? Oczywiście, nie. Zatem których?

Państwa oraz o Agencji Mienia Wojskowego (Dz. U. z 2004 r. Nr 163, poz. 1711 z późniejszymi zmianami).

WARTOŚCI DZIEDZICTWA TECHNIKI

Rozważanie wartości obiektu z przeszłości jest standardem praktyki zabytkoznawczej i konserwatorskiej, co w odniesieniu do dziedzictwa techniki TICCIH⁴³ określiło następująco (przekład autora):

- Dziedzictwo przemysłu jest dowodem działalności, która miała i nadal ma daleko idące historyczne konsekwencje. Cele ochrony dziedzictwa przemysłu wynikają raczej z powszechnej wartości tego dowodu niż z wyjątkowości poszczególnych obiektów.
- Dziedzictwo przemysłu posiada wartość społeczną, gdyż częściowo dokumentuje warunki życia zwyczajnych mężczyzn i kobiet, będąc źródłem poczucia ich tożsamości. Jego wartość techniczna i naukowa ma znaczenie dla historii produkcji, inżynierii i budownictwa, a także może mieć istotne znaczenie jako wartość estetyczna, charakteryzująca jakość właściwej sobie architektury, wzornictwa i planowania.
- Wartości te mają znaczenie w odniesieniu do substancji, elementów, maszyn i lokalizacji danego obiektu i jego krajobrazu przemysłowego oraz związanych z nim dokumentów pisanych, ale także dotyczą niematerialnych przekazów, zawartych we wspomnieniach i zwyczajach.
- Unikatowość rozumiana jako przetrwanie szczególnych i jedynych w swoim rodzaju technologii, zakładów lub krajobrazów, stanowi szczególną wartość i powinna być uważnie zbadana. Szczególną wartość posiadają wczesne lub pionierskie przykłady.

Wartościowaniem (waloryzacją) dóbr kultury zajmuje się **zabytkoznawcza analiza wartościująca**, której autorską wersję zawarłem w tabeli poniżej.

Nazwy wartości z podziałem na dwa zbiory

	Wartości kulturalne	Wartości społeczno-ekonomiczne
1	Wartość tożsamości społecznej	Wartość użyteczności społecznej
2	Wartość autentyczności	Wartość zachowania funkcji
3	Wartość integralności	Wartość potencjału ekonomicznego
4	Wartość unikatowości	Wartość edukacyjna
5	Wartość artystyczna	Wartość estetyczna
6	Wartość historyczna	Wartość polityczna
7	Wartości specjalnego znaczenia, np. różnorodność krajobrazu kulturowego	

Dwanaście zdefiniowanych wartości zgrupowałem w dwie klasy jako zbiór wartości retrospektywnych dotyczących przeszłości obiektu i zwanych kulturalnymi oraz zbiór wartości prospektywnych, czyli społeczno-ekonomicznych, zorientowanych na przyszłość obiektu, czyli jego zrównoważone zachowanie.

⁴³ Op. cit., poz. 33.

Chociaż każda z wartości jest zdefiniowana, to w praktyce stanowią one zbiór danych i informacji o charakterze rozmytym, wchodzących w skład kilku wartości jednej lub nawet obu klas. Zatem poszczególne wartości łączą się z innymi. Analiza wartościująca ma charakter opisowy, ale posługuje się precyzyjnymi kryteriami, a gdy to możliwe, również danymi liczbowymi. Warunkiem obiektywizacji wniosków końcowych, przekładających się na strategie i programy zrównoważonego zarządzania zasobami dziedzictwa, czy też na szczegółowe opracowania jak np. wytyczne konserwatorskie, założenia techniczne do projektu budowlanego, projektowane rozwiązania materiałowo-technologiczne, preliminarz kosztów itd., jest interdyscyplinarne znanstwo tego zagadnienia oraz wielodyscyplinarna współpraca ekspertów pozyskujących dane i informacje w wyniku poprawnych metodycznie badań naukowych.

WARTOŚĆ TOŻSAMOŚCI SPOŁECZNEJ

W preambule Dokumentu z Nara⁴⁴ czytamy (przekład autora): „w świecie, który podlega ciągle wzrastającym wpływom sił globalizacji i homogenizacji, w świecie, w którym poszukiwanie tożsamości kulturalnej czasami wyraża się poprzez agresywny nacjonalizm i tłumienie kultur mniejszościowych, uwzględnienie autentyczności w praktyce konserwatorskiej jest istotnym wkładem w wyjaśnianie i oświecenie zbiorowej pamięci ludzkości.” Na okolicznościowym plakacie 26. rocznicy 13 Grudnia wydanym przez Instytut Pamięci Narodowej widniało stwierdzenie: „Historia tworzy naszą tożsamość”. Jego niewątpliwa słuszność może zostać wzmocniona spostrzeżeniem, iż wprawdzie historię piszą historycy, to dokumentują ją w sposób widoczny zasoby dziedzictwa i w tym sensie to właśnie one współtworzą tożsamość człowieka, jako element naszej ikonosfery – zbiór wyobrażeń. Tożsamość przynależy wyłącznie człowiekowi jako immanentna cecha świadomości, umożliwiająca nam „nawigowanie” w wieloaspektowej rzeczywistości oraz istnienie (trwanie, przetrwanie) w przestrzeni fizycznej, społecznej i myślowej, zwanej ideosferą. Nośnikiem tej wartości jest umysł, a miejscem przechowywania – **pamięć**. Naszym otoczeniem bytowym jest środowisko zbudowane, którego elementy zawsze oddziałują na nas bezpośrednio i fizycznie, chociaż często bezwiednie, a także pośrednio – mentalnie jako pomyślane obrazy z repertuaru ikonosfery. Oddziaływania te bada psychologia środowiskowa i ewolucyjna, formułując stwierdzenia o preferowanych scenariach zamieszkania, wypoczynku, pracy. Na skutek długotrwałego bytowania (zasiedzenia) zadzierzgają się **więzi emocjonalne z danym środowiskiem zbudowanym**, jego dominantami i charakterystycznymi artefaktami. Więzy owe mogą skłaniać do podejmowania podróży sentymentalnych (tu byłem zakochany) lub wspomnienio-

⁴⁴ The Nara Document on Authenticity, ICOMOS, 1994.

wych (to spędziłem dzieciństwo). Badanie więzi emocjonalnych pomiędzy człowiekiem a danym obiektem / zespołem obiektów/ miejscem wspomagają stwierdzenia socjologii, etnologii i antropologii, uwzględniając takie **czynniki wpływu** jak np.:

- dawność obiektu, czyli jego wiek;
- tradycjonalność, czyli związane z obiektem zwyczaje, obyczaje, obrzędy;
- ciągłość tradycji lokalnej: wielopokoleniowe miejsce pracy lub zamieszkania;
- lokalność i swojskość: poczucie więzi ze środowiskiem fizycznym i społecznym;
- pomnikowość obiektu, postrzeganego jako pamiątka po osobach lub wydarzeniach;
- narratywność, czyli związane z obiektem opowieści, pieśni, powiedzenia itp.;
- emocjonalność: ciekawość, sentyment, wspomnienia, nostalgia, praktyki religijne;
- symboliczność: treści polityczne, patriotyczne, wielokulturowe, nacjonalistyczne.

Wartości te, jako niematerialne, są przechowywane w świadomości i tzw. pamięci zbiorowej, a ich przekaz dokonuje się środkami komunikacji międzyludzkiej.

Możemy rozważać tożsamość własną, dociekać czyjejs tożsamości, czy nawet grupy osób – rodziny albo społeczności lokalnej, pracowniczej, branżowej, korporacyjnej, stowarzyszeniowej itp. Przystając na identyfikację zbiorową, stwierdzamy np. „ja Ślązak”, „my Górnicy”, „my Naród” lub „my Europejczycy”. W Ustawie o samorządzie województwa z 5 maja 1998 r.⁴⁵ zapisano cele, które powinna uwzględniać strategia rozwoju:

- „pielegnowanie polskości oraz rozwój i kształtowanie świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej mieszkańców, a także pielegnowanie i rozwijanie tożsamości lokalnej,
- pobudzanie aktywności gospodarczej,
- podnoszenie poziomu konkurencyjności i innowacyjności gospodarki województwa,
- zachowanie wartości środowiska kulturowego i przyrodniczego przy uwzględnieniu potrzeb przyszłych pokoleń,
- kształtowanie i utrzymanie ładu przestrzennego.”

Jaki wpływ na poczucie tożsamości ma zniknięcie (tj. rozbiórka, zburzenie) obiektu identyfikacji tożsamościowej, albo takie przeobrażenia krajobrazu kulturowego, że giną wszelkie ślady niegdyś – niedawno jeszcze tworzące „mój” albo „nasz” świat codzienności? Rozważanie tych problemów ma głęboko humanitarny wydźwięk, gdyż gwałtowne zmiany w środowisku zbudowanym mogą powodować nieodwracalne skutki w delikatnej materii tożsamości.

⁴⁵ Dz. U. Nr 91 z 1998 r., poz. 576 w Art.11, ust.1.

WARTOŚĆ AUTENTYCZNOŚCI

W preambule Karty Weneckiej⁴⁶ czytamy: „Brzemienne duchową spuścizną przeszłości zabytkowe dzieła narodów pozostają w życiu współczesnym żywym świadectwem ich wiekowych tradycji. Ludzkość, z każdym dniem bardziej świadoma jednolitego charakteru wartości ogólnoludzkich, uważa je za dziedzictwo wspólne i uznaje swą solidarną odpowiedzialność za ich zachowanie wobec przyszłych pokoleń. Poczują się ona do przekazania im tychże wartości w całym bogactwie ich autentyzmu⁴⁷”. Po trzydziestu latach temat autentyczności podjęto powtórnie w Dokumencie z Nara⁴⁸, gdzie stwierdzono (przekład autora): „Wszystkie oceny wartości przypisywanych dobrom kultury, a także wiarygodność odpowiednich źródeł informacji, mogą różnicować się zależnie od kultury, której dotyczą, a nawet w obrębie tej kultury. Zatem nie jest możliwym opieranie oceny wartościującej i autentyczności na stałych kryteriach. Przeciwnie, szacunek wobec wszystkich kultur wymaga, aby zasoby dziedzictwa były oceniane w kontekście kultury, do której należą.” W wytycznych do Konwencji Światowego Dziedzictwa UNESCO⁴⁹ z 2008 r. stwierdzono, że możliwość zrozumienia wartości przypisanej dziedzictwu zależy od stopnia, w jakim źródła informacji o tej wartości mogą być traktowane jako wiarygodne i prawdziwe. Analiza wszystkich atrybutów autentyczności pozwala ocenić dany obiekt pod względem artystycznym, historycznym, społecznym i naukowym. Informacje te uzyskuje się ze wszelkich dostępnych źródeł materialnych, pisemnych, ustnych i ikonograficznych, pozwalających poznać istotę, właściwości, znaczenie oraz historię obiektu dziedzictwa.

Poznanie autentyczności dzieła techniki wymaga chronologicznego rozwarstwienia (stratygrafii) jego substancji, dzięki czemu ujawnione zostaną przeobrażenia obiektu i jego otoczenia w czasie, w powiązaniu z wydarzeniami historycznymi, postępem technicznym i rozwojem cywilizacyjnym. Szczególne znaczenie posiadają dowody historii (ślady przebudowy, pożaru, działań wojennych) i upływu czasu (patyna – naturalne zmiany faktury spowodowane starzeniem substancji lub depozytem osadu kulturowego). Takie ujęcie pozwala włączyć dany obiekt w histo-

⁴⁶ Międzynarodowa Karta Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych, Wenecja, 1964 r. <http://www.icomos-poland.org/pdf/KARTA%20WENECKA.pdf>

⁴⁷ Używanie wyrażenie „autentyzm” w znaczeniu autentyczności jest mylące, gdyż skądinąd autentyzm to kierunek w polskiej poezji dwudziestolecia międzywojennego, prezentujący niekonwencjonalnie, bezpośrednio i szczerze osobiste przeżycia autora.

⁴⁸ op. cit., poz. 44.

⁴⁹ op. cit., poz. 29; w pkt.82 wymieniono osiem atrybutów autentyczności (przekład autora): forma i rozwiązanie projektowe; substancja materialna i wyroby; użytkowanie i funkcja; tradycje, techniki i systemy zarządzania; lokalizacja i rozplanowanie; język i inne formy dziedzictwa niematerialnego; charakter i nastrój (jako wskaźniki znaczenia danego miejsca, np. w społecznościach podtrzymujących tradycje i kontynuujących swoją kulturę); inne wewnętrzne i zewnętrzne czynniki.

rię – staje się on „książką”, z której można czytać opowieść o przeszłości – a on sam zaczyna „opowiadać” o swoich dziejach. Autentyczność obiektu potwierdza jego **właściwość dokumentu**, który jest prawdziwy i „naprawdę” świadczy o przeszłości. Doniosłość stwierdzonej autentyczności kontrastuje z nieautentycznością repliki, rekonstrukcji, kopii, czy wirtualnego wyobrażenia (w ofercie nowoczesnych technik wystawienniczych autentyczny artefakt bywa zastępowany multimedialną aranżacją scenograficzną i to, co tradycyjnie było zwiedzaniem zabytku, staje się przygodą w parku atrakcji). Atrybutami autentyczności dobra kultury technicznej, szczególnie przemysłowej, są:

- forma i rozwiązania konstrukcyjne obiektów oraz związany z tym projekt technologiczno-funkcjonalny (ciąg produkcyjny lub sposób funkcjonowania wyrażone graficznie lub zobrazowane wizualnie);
- substancja materialna obejmująca zarówno strukturę architektoniczno-budowlaną i wystrój, jak i wyposażenie technologiczno-użytkowe, w tym maszyny, urządzenia, instalacje, narzędzia itd., wraz ze śladami historii i upływu czasu, oraz reprezentacje wyrobów – produktu finalnego;
- sposób użytkowania poszczególnych elementów zespołu i ich wzajemne powiązania funkcjonalne oraz techniczny stan sprawności tych powiązań, pozwalający zilustrować ich działanie i jego skutek (np. produkcyjny, energetyczny, ruchowy itp.);
- zasady pracy; struktura organizacyjna zasobów ludzkich i właściwy jej *esprit de corps*; tradycyjny system zarządzania (są to elementy dziedzictwa niematerialnego);
- sposób istnienia zespołu w przestrzeni: rozplanowanie wewnętrzne elementów zespołu oraz jego lokalizacja w krajobrazie / otoczeniu wraz z połączeniem infrastrukturalnym (transport, dostawa lub wytwarzanie energii, instalacje wodociągowo-kanalizacyjne; skład surowców, półproduktów, produktów gotowych, odpadów produkcyjnych itd.);
- wiedza zawodowa typu *know-how* oraz specyficzny język (specjalistyczne nazewnictwo oraz idiomy komunikacji produkcyjnej i pracowniczej); zwyczaje miejsca pracy, sposoby integracji pracowniczej, sposoby bytowania poza miejscem pracy oraz inne formy dziedzictwa niematerialnego;
- charakter i wzajemne relacje estetyczne poszczególnych obiektów zespołu oraz nastrojów wewnątrz pozostający w związku z ich przeznaczeniem.
- inne wewnętrzne i zewnętrzne czynniki (np. archiwalia zakładowe, piśmiennictwo, dokumentacja wspomnieniowa w tym nagrania wypowiedzi itp.).

Ze względu na różnorodność zasobów dziedzictwa techniki i jego daleko idące związki ze środowiskiem, o atrybutach jego autentyczności mogą świadczyć pośrednie źródła i zjawiska, jak np. zmiany społeczne lub urbanistyczne generowane rozwojem przemysłu albo transportu i jego środków.

WARTOŚĆ INTEGRALNOŚCI

Kryterium integralności zostało sprecyzowane w Wytycznych do Konwencji Światowego Dziedzictwa UNESCO⁵⁰ z 2008 r. jako “miara całościowości i kompletności dziedzictwa naturalnego i / lub kulturowego oraz jego atrybutów”. Ocena integralności wymaga rozpoznania zakresu w jakim dany obiekt / zespół:

- a) zawiera wszystkie elementy niezbędne do wyrażenia jego szczególnej wartości;
- b) zachował się w rozmiarach wystarczających do pełnego przedstawienia cech i procesów świadczących o jego znaczeniu;
- c) doznaje uszczerbku z powodu niekorzystnych skutków postępu i / lub zaniedbania obiektu.

Integralność obiektu technicznego oznacza jego zdolność do funkcjonowania przynajmniej w zakresie ilustrującym proces technologiczny dla którego powstał, a także specyficzny sposób istnienia ludzi w tym środowisku techniczno-produkcyjnym. Integralność dawnej fabryki to nie tylko miejsce produkcji (odzież robocza, maszyny, narzędzia, instrukcje itp.), ale także zróżnicowane miejsca pobytu robotników, majstrów i właścicieli, sposób dochodzenia do miejsca pracy, szatnie i jadalnie, łaznie i ubikacje, kasa, sale zebrania, biura. To również sposób istnienia obiektu / zespołu obiektów w otoczeniu miejskim lub krajobrazowym, jego wygrodzenie i drogi dostępu, źródła energii oraz infrastruktura transportowania i składowania surowców, magazynowania produktów, a także odpadów poprodukcyjnych. Dopiero tak zintegrowany zespół może dokumentować przeszłość i dawać jej prawdopodobne wyobrażenie. Zachowany integralnie obiekt dziedzictwa techniki nie wymaga już szczególnych zabiegów aranżacyjnych i prezentacyjnych umożliwiających jego interpretację, na co zwrócono uwagę w Karcie ICOMOS⁵¹.

WARTOŚĆ UNIKATOWOŚCI

Kryterium unikatowości ma charakter porównawczo-statystyczny i wymaga określenia obszaru odniesienia (np. dzielnica, miejscowość, gmina, powiat, województwo, region itd.) dla odpowiedzi na pytanie: w jakiej skali dany obiekt jest wyjątkowy – jedyny w swoim rodzaju? O unikatowości zabytku techniki mogą decydować rozmaite cechy, pozostające w relacji z innymi wartościami, np.:

- zachowanie funkcji pierwotnej mimo upływu czasu;
- prototypowość, nowatorstwo cech materiałowo-konstrukcyjnych obiektu;

⁵⁰ op. cit., poz. 29.

⁵¹ op. cit., poz. 8.

- integralność obiektu, jego budulca, wyposażenia, wystroju, infrastruktury;
- sprawność produkcyjna ilustrująca dawną (zaniechaną obecnie) technologię wytwarzania;
- reliktowość stanu własności, ilustrująca dawny porządek społeczno-ekonomiczny;
- dokumentalność - związek obiektu z historycznymi wydarzeniami lub postaciami;
- różnorodność krajobrazu kulturowego, w którym istnieje badany obiekt.

Obiekty unikatowe w skali krajowej mogą pretendować do uznania za Pomnik Historii⁵², a w skali Europy – do pozyskania *European Heritage Label*⁵³ według procedury uruchomionej w 2007 roku.

WARTOŚĆ ARTYSTYCZNA

Kryterium wartości artystycznej jest wiodącym wobec dzieł sztuki lub rzemiosła artystycznego, ale w odniesieniu do obiektu technicznego ma na ogół znikome znaczenie, a nawet może takowego nie mieć w ogóle. Zatem należy unikać uporczywego poszukiwania cech dzieła sztuki w pospolitym skądinąd obiekcie, który po prostu nie musi posiadać wartości artystycznej. Obiekt techniczny może zawierać dekorum zarówno w substancji budowlanej (detal architektoniczny), jak i w wystroju (obudowy, balustrady, stolarka) lub wyposażeniu (meble i sprzęty). Tu należy podkreślić, że **wartość artystyczna różni się od wartości estetycznej**, omówionej w dalszej części. Do oceny wartości artystycznej służą następujące kryteria z instrumentarium badawczego historyka sztuki:

- identyfikacja twórcy, umieszczenie dzieła w jego życiorysie (datowanie) i porównanie z innymi dokonania;
- identyfikacja dzieła w zakresie cech charakterystycznych dla danego stylu, kierunku, szkoły itp., wraz z analizą porównawczą;
- analiza dzieła rozpatrywanego w kontekście rozwoju cywilizacyjnego i w aspekcie społecznym (relacje: twórca i jego klient lub patron), kulturalnym (społeczne funkcje dzieła) i światopoglądowym (wyraz przekonań i hierarchii wartości);
- ocena jakości artystycznej (z gruntu subiektywna i zależna od hierarchii indywidualnie przyjętych kryteriów).

⁵² Status Pomnika Historii zabytkom i parkom kulturowym nadaje w drodze rozporządzenia prezydent RP, na wniosek ministra właściwego do spraw kultury i dziedzictwa narodowego; wśród 35 Pomników (stan na koniec 2008 r.) pięć jest zabytkami techniki: kopalnie soli w Bochni i Wieliczce; podziemia zabytkowej kopalni rud srebronośnych oraz sztolni „Czarnego Pstrąga” w Tarnowskich Górach, kopalnie krzemienia z okresu neolitu w Krzemionkach k. Ostrowca Świętokrzyskiego oraz Kanał Augustowski.

⁵³ <http://www.mk.gov.si/en/splosno/novice/news/article/2104/5346/?cHash=1854cfa65a>

W polskim zabytkoznawstwie wartość artystyczna uchodzi za najważniejszą w waloryzacji zabytków, co bywa przyczyną niedostrzegania innych wartości w obiektach, które jej nie posiadają, a przede wszystkim w obiektach techniki.

WARTOŚĆ HISTORYCZNA

Każdy artefakt posiada swoją historię, a jej rozpoznawanie i rozwinięcie może mieć charakter naukowy lub potoczny, zależnie od narratora i zastosowanej metody poznawczej. Jednakowoż każdorazowo dwa aspekty powinny być wzięte pod uwagę:

- związek danego obiektu (zabytku) z wydarzeniami historycznymi;
- związek danego obiektu (zabytku) z postaciami historycznymi.

Ważny jest tu także aspekt skali porównania, bo obiekt niezwykle znaczący lokalnie i ważny w aspekcie tożsamościowym społeczności lokalnej może już tracić na znaczeniu regionalnie, szczególnie w konkurencji z jakimś innym pobliskim obiektem o znaczeniu krajowym, a nawet światowym. I tak, dla przykładu, wielkie przedsiębiorstwo państwowe w Ciechocinku – warzelnia soli (rozpoczęcie budowy w 1824 r.; uruchomienie produkcji w 1832 r.) powstało wprost z potrzeby, jaką spowodował I rozbiór, pozbawiając Koronę Polską źródeł soli kamiennej. Ponadto, deweloperem (entrepreneur – jak wówczas mówiono) całego przedsięwzięcia był Konstanty Wolicki, zaangażowany w Powstanie Listopadowe. Tak więc ten zabytek techniki poprzez sytuację polityczną został mocno osadzony w historii kraju. Innym problemem jest miejsce danego obiektu w powszechnej, europejskiej, polskiej lub lokalnej historii techniki, a także rola, jaką pełnił w rozwoju społeczno-gospodarczym, czym zajmują się odpowiednio historia gospodarcza i społeczna. I tu wspomnę dwa mosty – prawdopodobnie najdłuższy w Europie drewniany most przez Wisłę w Wyszogrodzie (1916-1999), oraz pierwszy na kontynencie europejskim wielki żelazny kratowy most belkowy przez Wisłę w Tczewie (1857), na którego konserwację bieżącą również nie ma wystarczających środków finansowych (zobacz zdjęcie na końcu artykułu). Najnowsza historia Polski i świata uosobiona przez Lecha Wałęsę ma swój unikatowy artefakt w postaci stocznioowego warsztatu naprawy wózków akumulatorowych, który był miejscem pracy Noblisty. Przekształcenia własnościowe w 2008 r. sprawiły, że ten niewielki obiekt (przybudówka) znalazł się tuż za wygradzeniem nowego właścicielskiego terenu; czyż nie należało dołożyć starań, aby granica własności przebiegała cokolwiek inaczej, zapewniając możliwość publicznej dostępności oraz odpowiedniej prezentacji i interpretacji tego historycznego, ale i technicznego miejsca? Związki obiektu techniki z historią powinny być naukowo udokumentowane, ale nawet jeżeli są jedynie podaniem lub tradycją ustną, nawet legendarną, to też znaczą w kontekście wartości tożsamości społecznej.

WARTOŚĆ POTENCJAŁU EKONOMICZNEGO

Kryterium ekonomiczne pozwala postrzegać zasoby dziedzictwa jako aktywa majątkowe, podlegające prawom rynku. Można wówczas mówić o cenie obiektu, szacowanej podług procedur wyceny majątkowej nieruchomości, a nawet przyjąć wolnorynkową koncepcję wartości, jako gotowości nabywczej (obiekt tyle jest wart, ile ktoś chce za niego zapłacić). Jednakowoż według koncepcji rozwoju zrównoważonego nie takie podejście do dobra kultury jest pożądane. O potencjale ekonomicznym świadczą bezpośrednie i pośrednie skutki społeczno-ekonomiczne, przewidziane i zaplanowane jako „zrównoważone” już na etapie studium wykonalności danej inwestycji, jakkolwiek ją nazwać – projektem konserwatorsko-restauratorskim, renowacją, regeneracją, rehabilitacją, rewitalizacją itd. Oszacowanie tych skutków powinno uwzględniać:

- nowe miejsca pracy generujące wpływy budżetowe i zmniejszające koszty społeczne bezrobocia;
- wykorzystanie nowo urządzonych powierzchni i pomieszczeń dla celów sprzyjających rozwiązaniu jakiegoś istotnego lokalnie problemu społecznego lub pilnej potrzeby;
- wpływy finansowe z eksploatacji nowo urządzonych powierzchni i pomieszczeń;
- oszczędności spowodowane zaniechaniem dotychczasowych dzierżaw i wynajmu przez instytucje publiczne, które znajdują zasiedlenie w adaptowanych obiektach, stając się ich właścicielem lub użytkownikiem;
- ożywienie ruchu turystycznego wraz z pośrednimi skutkami kreowania atrakcji turystycznej;
- wzmocnienie marki lokalnej i uatrakcyjnienie danego miejsca dla biznesu.

Wskaźnikowe szacunki mogą służyć do porównywania różnych koncepcji zagospodarowania przed podjęciem działań zmieniających stan istniejący, a przede wszystkim pozwalają porównać wysokość niezbędnych nakładów na realizację danego projektu z przewidywanymi długoterminowymi (strategicznymi) efektami ekonomicznymi.

WARTOŚĆ ZACHOWANIA FUNKCJI

Klasycznym celem konserwatorskim jest zachowanie pierwotnej funkcji obiektu. Jest to jednak trudne w odniesieniu do technicznych dóbr kultury. Wprawdzie można utrzymać sprawność maszyny w gotowości jej uruchomienia i prezentacji, to jednak

utrzymanie zdekapitalizowanej fabryki jest niemożliwe i tu naczelnym problemem staje się **zachowanie czytelności pierwotnej funkcji**. Jest to niezwykle ważny postulat konserwatorski wobec inwestora, dewelopera i zatrudnionych projektantów. Niestety, w wielu realizacjach adaptacje obiektów przemysłowych do nowych funkcji, zwane eufemistycznie rewitalizacjami, zdają się celowo zacierać wszelką czytelność przeszłości obiektu, przy czym jego substancja jest traktowana jako tworzywo nowej kreacji, zacierając dowody przeszłości obiektu i jego związku z dawnym lokalnym lub regionalnym rozwojem gospodarczym. Zagadnienie to jest szerzej omówione w rozdz. 5.

WARTOŚĆ UŻYTECZNOŚCI SPOŁECZNEJ

Jest to wielkie wyzwanie przede wszystkim dla samorządów, gdyż na tym poziomie najlepiej rozpoznawane bywają **potrzeby lokalnej społeczności**, które skądinąd powinny być zapisane w odpowiednich programach rozwoju⁵⁴. Zagadnienie to ma dwa aspekty: wskazanie pilnej lub przewidywanej potrzeby społecznej oraz ocenienie zakresu możliwości adaptacyjnych danego obiektu budowlanego. Jeżeli wystąpi między nimi zgodność, to można rozważać odpowiednie działania inwestycyjne. Do rozpoznania i oceny stopnia pilności danej potrzeby należy wykorzystywać różne metody badania opinii publicznej oraz wykorzystywać krytyczne porównanie ich wyników. Potocznie wydaje się, że podstawowe cele adaptacyjne wyczerpuje szereg: centrum handlowe, kompleks kulturalny, mieszkalnictwo (tzw. lofty) oraz przestrzeń biurowa, co w istocie stanowi komercyjny pakiet deweloperski. Tymczasem repertuar rzeczywistych potrzeb społecznych jest inny i obejmuje szeroki wachlarz sfery społecznej, np.: hospicja, ośrodki leczenia uzależnień, domy opieki, noclegownie dla bezdomnych, mieszkania interwencyjne, lokale siedzib organizacji pozarządowych, lokalne centra społeczne, tanie hostele, kluby zainteresowań, czytelnie, pomieszczenia warsztatowe i pracownie twórców rodzimych, centra rekreacji i rehabilitacji, przedszkola, żłobki i inne.

Zabytek techniki może sam w sobie stanowić atrakcję – jedyną atrakcję w okolicy, i jako taki może zaspokajać „miękką” potrzebę tożsamościowej identyfikacji mieszkańców z czymś swojskim, czego nie mają inni – „drudzy” w rozumieniu antropologicznym. Jest to przesłanka integrowania wspólnoty lokalnej, sprzyjającego częstszym kontaktom i połączeniu wysiłków (także pracy fizycznej) do wykreowania wspólnego dobra i „własnego miejsca na ziemi”.

⁵⁴ Wartościowanie społeczno-ekonomiczne zasobów dziedzictwa powinno uwzględniać wojewódzkie Regionalne Programy Operacyjne oraz Strategię Rozwoju Kraju i Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia.

WARTOŚĆ ESTETYCZNA

Estetyka obiektu to moc jego oddziaływania na nasze zmysły, wyobraźnię i myślenie. Stany emocjonalne oglądającego konstytuują przeżycie estetyczne, które może prowadzić do np. satysfakcji i odczuwania przyjemności, ale też i przeciwnie - może powodować niepokój, poczucie dyskomfortu. Aby przeżycie mogło zaistnieć, niezbędne jest skupienie estetyczne, czyli koncentracja uwagi na obiekcie, przy czym będzie to tym łatwiejsze, im bardziej oglądający jest przygotowany, tzn. wyposażony w zasób wiadomości niezbędnych do pełnej percepcji obiektu. Wartość estetyczna obiektu technicznego może stać się wiodącą, nadrzędną i generującą inne wartości, dzięki wzbudzeniu zainteresowania, skłaniającego do pogłębienia wiedzy, czyli ma moc pobudzania poznawczego. Można powiedzieć, że obiekt techniczny ma właściwy sobie charakter i „ducha miejsca”, co wiąże się z najnowszą Deklaracją ICO-MOS-u⁵⁵. Zatem dzieło techniki podobnie jak dzieło sztuki może powodować wrażenia, wzbudzać emocje i generować myśli. Tymczasem swobodne przekształcanie zasobów dziedzictwa techniki podług potrzeb inwestorskich pozbawia je często tej wartości i związanego z nią pierwotnego potencjału oddziaływania, zastępując go nowym – nieautentycznym i zwykle dość pospolitym, pozbawionym wyjątkowości.

WARTOŚĆ EDUKACYJNA

Autentyczny obiekt techniki jest znakomitą źródłem poznawczym, ale do pełnienia tej funkcji wymaga właściwej prezentacji⁵⁶ i interpretacji⁵⁷. Czynność „interpretacji” jest długotrwałym procesem studiowania i poznawania obiektu, w wyniku czego powstaje opowieść na jego temat, po opublikowaniu działająca jako komunikat. Natomiast interpretowanie jest wykorzystaniem owego komunikatu (własnego lub cudzego) podczas kontaktu ze zwiedzającym, wycieczkowiczem, zainteresowanym, słuchaczem itd., w wyniku którego podejmuje on wysiłek poszukiwania znaczeń / wartości, jakie zawiera w sobie dany obiekt, zespół obiektów lub miejsce

⁵⁵ op. cit., poz. 10.

⁵⁶ Wg op. cit., poz. 8, prezentacja obejmuje precyzyjnie zaplanowany przekaz treści interpretacyjnych poprzez odpowiednią aranżację informacji, fizyczny dostęp oraz infrastrukturę interpretacyjną zabytku. Można to realizować przy pomocy rozmaitych środków technicznych zawierających, chociaż niekoniecznie, takie składniki jak tablice informacyjne, ekspozycje typu muzealnego, ustalone trasy zwiedzania, prelekcje i zwiedzanie z przewodnikiem oraz wykorzystując multimedia i strony WWW (przekład autora).

⁵⁷ Wg ibidem, interpretacja obejmuje obszerny zakres potencjalnych czynności mających na celu uświadomienie i zrozumienie znaczenia miejsc zabytkowych poprzez drukowane i elektroniczne publikacje, wykłady otwarte, instalacje miejscowe i poza miejscem, którego dotyczy, programy edukacyjne, badania bieżące, szkolenia oraz ocenę jakości samej interpretacji (przekład autora).

historyczne. Wykwalifikowany przewodnik może zainspirować do podjęcia wysiłku interpretacji i wówczas kontakt z nim przemienia zwiedzanie w komunikowanie. Ale środkami przekazu może być także książka (czytana), magnetofon (słuchany), wideofon (audio-wizualny), komunikator (interaktywny), stąd wielką rolę mają do spolanienia publikacje popularno-naukowe. Przed półwiekiem sformułowano sześć zasad dobrego interpretowania⁵⁸:

- Interpretowanie powinno pozostawać w jakiejś relacji do osobistego doświadczenia zwiedzającego, gdyż inaczej pozostanie on obojętny.
- Informowanie, czyli przekazywanie informacji jako takie nie jest interpretowaniem.
- Interpretowanie jest sztuką wymagającą wielu umiejętności, bez względu na to, czego dotyczy temat.
- Głównym celem interpretowania nie jest informowanie, lecz prowokowanie zwiedzającego.
- Interpretowanie powinno obejmować raczej całość niż fragment zagadnienia oraz być adresowane do całej grupy zwiedzających, a nie tylko do niektórych osób.
- Interpretowanie dla dzieci (załóżmy do lat 12) nie powinno być „lżejszą” wersją dla dorosłych, ale powinno podlegać zupełnie innym regułom i najlepiej, jeżeli będzie opracowane według odrębnego programu przekazu.

Zatem interpretowanie dziedzictwa techniki to sposób przekazywania informacji o nim, pomagający zrozumieć jego wartości, wzbudzający zainteresowanie, pozostający w jakiejś relacji do osobistego doświadczenia słuchacza, odkrywający przed nim coś nowego i dotąd nieznanego, sprawiający przyjemność i ułatwiający zapamiętywanie. Pomocnym i skutecznym środkiem jest prezentacja pierwotnej funkcji obiektu, pracy maszyn i ich obsługi, oraz całego procesu powstawania produktu końcowego.

WARTOŚĆ POLITYCZNA

Realizację każdego projektu inwestycyjnego w dawnym obiekcie technicznym wymaga przydziału środków oraz pozyskania akceptacji ośrodków władzy, sprawowanej za pośrednictwem systemu prawn-administracyjnego. Ale bywa, że dziedzictwo techniczne jest postrzegane jako obce, gdyż może być to trudna spuścizna przeszłości np. rozbiorowej (dziedzictwo pruskie, rosyjskie i austriackie), okupacji hitlerowskiej (dziedzictwo nazistowskie, utracone dziedzictwo polskie na tere-

⁵⁸ W 1957 r. Freeman Tilden (1883-1980) wydał książeczkę pt. „Interpreting Our Heritage” na potrzeby amerykańskiej instytucji rządowej National Park Service, sprawującej nadzór nad parkami narodowymi i obiektami zabytkowymi, w której podał sześć lapidarnych zasad komunikacji między przewodnikiem a wycieczkowiczem. Zasady te weszły do kanonu kształcenia przewodników; podają je we własnej interpretacji.

nach wschodnich), okresu zimnej wojny (dziedzictwo radzieckie) oraz lat realnego socjalizmu (dziedzictwo realizmu / modernizmu / uprzemysłowienia socjalistycznego). W kontekście politycznym oceniać można również podejmowanie decyzji w sprawie wpisania (lub nie wpisania) danego obiektu do rejestru zabytków, a także skreślenia (lub nie skreślenia) z tej listy. Jest to zależne od interpretacji wydarzeń lub uwarunkowań historycznych powstania danego dobra kultury oraz od aktualnej sytuacji politycznej, lobby władzy lub interesariuszy biznesu, celów propagandowych, populizmu, trendów medialnych itp. Zabytkoznawca powinien podjąć temat kontekstu politycznego dobra kultury, sytuując tym samym swoją analizę ponad doraźnymi preferencjami dyktowanymi partykularnie rozumianą poprawnością polityczną.

Z punktu widzenia programów unijnych ważnym aspektem jest tzw. wymiar europejski (*European Dimension*) samego obiektu lub też planowanego wobec niego przedsięwzięcia. Wskazanie wartości wspólnych dla różnych grup i społeczności, szczególnie dziedzictwa wielokulturowego, międzykulturowego, transgranicznego, euroregionalnego czy międzynarodowego może pomóc właściwie zagospodarować zabytek lub pozyskać środki na tak sprecyzowany cel. ONZ w ramach ramowego programu Przymierze Cywilizacji (*Alliance of Civilizations*) promuje dialog międzykulturowy i międzyreligijny, a zasoby dziedzictwa kultury mogą ogniskować wokół siebie różnorodne działania podejmowane w tym zakresie.

WARTOŚĆ SPECJALNEGO ZNACZENIA

Jest to kryterium nadzwyczajne, które pozwala ocenić rangę znaczenia kulturalnego danego obiektu, który może być tak ważny z jakiegoś względu (np. z powodu znaczącej przewagi jednej spośród wartości, szczególnie w przypadku ewentualnego stwierdzenia braku innych wartości), że jego znaczenie przekracza granice np. dzielnic, miejscowości, gminy, powiatu, województwa, region, kraju itd. (porównaj wartość unikatowości) i należy go zachować dla współczesnych i przyszłych pokoleń nie tylko społeczności lokalnej. Z tego powodu ciągła ochrona takiego dziedzictwa może stać się celem narodowym, a może nawet międzynarodowym. Obiektowi technicznemu można przypisać ową wartość specjalnego znaczenia jeżeli:

- przedstawia dzieło twórczego geniuszu człowieka;
- ilustruje ważne przemiany w rozwoju techniki, przemysłu, inżynierii;
- zawiera unikatowe, a przynajmniej wyjątkowe świadectwa tradycji techniczno-rzemieślniczej istniejącej lub minionej formacji społeczno-ekonomicznej;
- jest wybitnym przykładem zespołu obiektów technicznych albo krajobrazu kulturowego, który ilustruje znaczący etap (znaczące etapy) lokalnej lub regionalnej historii gospodarczej;

- stanowi istotny składnik decydujący o różnorodności kulturowej miejsca lub krajobrazu;
- jest szczególnym przykładem tradycyjnego siedliska człowieka, sposobu użytkowania dóbr natury, typowego w danym miejscu, ale zagrożonego nieodwracalną zmianą.

Wartość specjalnego znaczenia predysponuje obiekt czy zespół obiektów do objęcia ochroną i do podjęcia starań o zachowanie wszystkich jego wartości dla przyszłych pokoleń.

ZRÓWNOWAŻONE DZIEDZICTWO TECHNIKI

DZIEDZICTWO TECHNIKI JAKO RECYKLING SUBSTANCJI BUDOWLANEJ

Substancja budowlana zasobów przemysłowych stanowi wielki potencjał możliwości przywrócenia jej powtórnemu użytkowaniu, czyli recyklingowi zgodnemu z celami rozwoju zrównoważonego. Wydłuża on cykl życia obiektu, wykorzystuje energię wbudowaną oraz zmniejsza zużycie wody, emisji substancji szkodliwych, w tym gazów cieplarnianych oraz zanieczyszczeń i odpadów, co miałyby miejsce w przypadku budowy nowego obiektu. Ale rynek inwestora nie uważa programów ochrony konserwatorskiej, a przeobrażenia wielu miejskich centrów pozbawiają je charakterystycznych przez dziesiątki lat widoków, sylwet, panoram i dominant krajobrazowych. Cierpi na tym różnorodność form zabudowy i krajobraz kulturowy, znikają zawarte w nim znaczenia, ważne dla tożsamościowej identyfikacji mieszkańców. Miejsce wyburzanych obiektów zajmują biurowce, centra handlowe i zabudowa rezydencjonalna, często pozbawione indywidualnych cech artystycznych. Proces tych przemian można postrzegać także inaczej, poprzez pryzmat wolnego rynku i „postmodernistycznej” rozprawy z niechcianą rzeczywistością niedawnego jeszcze realnego socjalizmu. Jest oczywiste, że w warunkach obecnej gospodarki nie sposób chronić relikty dawnego porządku, zachowując pełną ich funkcję, ale też i należy zadbać, aby w polskim krajobrazie pozostał ostatni młyn, ostatnia kuźnia, ostatni parowóz, ostatnia wieża ciśnień, ostatnia folwarczna gorzelnia, ostatni niezależny mały browar itd. Pojawia się pytanie zasadnicze: dlaczego chronić dziedzictwo techniki. Odpowiedzią jest szereg powodów, zaczynając od kosmopolitycznego – bo tak od lat czynią inne państwa, upatrując w tym wiele korzyści, np⁵⁹:

- osiągnięcie znaczących wpływów budżetowych z użytkowania przemysłowych i opuszczonych obiektów na różne cele;

⁵⁹ Wg Dan Bernfeld, Secretary General, Eurocultures, Brussels, *Safeguarding Derelict Industrial Buildings: the Creation of the European Network of Museums in Disused Industrial Buildings*; in: Rinio Bruttomesso (ed.), *Water and Industrial Heritage*, 1999, Marsilio, Venice.

- zachowanie pejzażu miejskiego oraz skali zabudowy fabrycznej typowych dla epoki przemysłowej jako świadectwa czasów minionych w ramach realizacji polityki ochrony krajobrazu kulturowego;
- zmniejszenie niebezpieczeństwa spekulacji terenami poprzemysłowymi poprzez lobbing na rzecz dewaloryzacji obiektów z przeszłości i ich wyburzania bez społecznego lub eksperckiego sprzeciwu; jak pokazuje europejskie doświadczenie, zwykle w takich miejscach pojawiają się inwestycje typowo komercyjne, nie zorientowane na zaspokojenie rzeczywistych potrzeb społeczności lokalnej;
- wykorzystanie synergii współlistnienia funkcji kulturalnej w obiektach poprzemysłowych sprzyjającej kształtowaniu strategii zrównoważonego planowania urbanistycznego;
- podejmowanie międzydyscyplinarnych przedsięwzięć obejmujących różnorodne funkcje, jak np. wystawiennictwo i imprezy kulturalne (koncerty, wykłady, przedstawienia teatralne, spotkania stowarzyszeń kulturalnych i organizacji pozarządowych itp.);
- zapewnienie pełnego dostępu (zamiast ogrodzenia nieużytku i zakazu wstępu - zapewnienie jego ochrony) do przestrzeni publicznej, miejsc wypoczynku i imprez zbiorowych, szczególnie młodzieży i studentom oraz osobom niepełnosprawnym poprzez wybudowanie specjalnych podjazdów, ramp i instalację wind.

Recykling poprzemysłowych, powojkowych, kolejowych i innych obiektów jest korzystnym zjawiskiem zarówno podług kryteriów zrównoważonej gospodarki zasobami budownictwa, jak i w kontekście zachowania krajobrazu kulturowego i różnorodności jego składników.

DZIEDZICTWO TECHNIKI JAKO PRZEDMIOT REWITALIZACJI

Słowo „rewitalizacja” pojawiło się w dokumentach Rady Europy już w latach 80., ale upowszechnione zostało po akcesie Polski do Unii Europejskiej dzięki zastosowaniu w praktyce dokumentów wspólnotowych. Pojemność znaczeniowa rewitalizacji w Polsce znacznie przekracza interpretacje zawarte w międzynarodowych dokumentach. Główną rozbieżność upatruję w niezwykle rozległej ingerencji w substancję budowlaną i tkankę miejską, przy czym występuje olbrzymi zakres robót rozbiórkowych, wyburzeniowych aż do całkowitego (celowego?) zatarcia historycznych śladów interpretacyjnych funkcji i znaczenia dawnych obiektów i zespołów - w tym zabytkowych. Przykładem takiej dezintegracji są tereny zakładów chemicznych Solvay w Krakowie (związane z biografią Karola Wojtyły), zakłady włókiennicze I. K. Poznańskiego w Łodzi, zespół browaru w Poznaniu. Dominujący tu **architekto-**

niczny fasadyzm⁶⁰ nie ma nic wspólnego z konserwacją-restauracją dziedzictwa techniki, a przy pewnej wyrozumiałości może być uznany jedynie za przykład renowacji powierzchni zewnętrznej murów. Z niepokojem obserwuję sprawę byłego zasobu Skarbu Państwa - kąpieliska solankowo-termalnego w Ciechocinku, które funkcjonowało od 1932 r. (wpisane do rejestru zabytków w 1993 r. jako arcydzieło polskiego modernizmu), a następnie po zamknięciu w 2001 r. zostało przemienione w ruinę i wystawione na sprzedaż w 2008 r. Zostanie prawdopodobnie rewitalizowane przez nowego właściciela⁶¹, ale czy zachowa swój wartości kulturalne?). Innym przykładem jest projekt „Młode Miasto”, obejmujący tereny z najdawniejszą zabudową Stoczni Gdańskiej. Jest to, a raczej był to ostatni już w Europie w takim stopniu zachowania dokument XIX-wiecznego stocznioownictwa morskiego; po wyburzeniu willi dyrektora w styczniu 2009 r. stracił istotny argument integralności.

W Europejskiej Deklaracji Zintegrowanej Rewitalizacji Centrów Historycznych⁶² przyjętej 24 kwietnia 2008 r. przez 32 partnerów z 12 krajów Europy Centralnej i Południowo-Wschodniej uczestniczących w projekcie EU „Hist.Urban and ADHOC”, czytamy, że w zintegrowanej rewitalizacji kładzie się nacisk na **ożywienie centrów miejskich**, aby stały się atrakcyjne do zamieszkania, pracy, inwestycji i pobytu dla wszystkich aktorów, grup społecznych i pokoleń. Swoją działalnością pragną oni zagwarantować i promować mieszkankę funkcji i zdrowego środowiska mieszkaniowego, dla czego będą:

- waloryzować i jak najlepiej wykorzystywać możliwości dziedzictwa kulturowego dla działalności turystycznej, kulturalnej, twórczej, ekonomicznej i rekreacyjnej;
- wzmacniać wewnątrz-miejską działalność handlową i usługową, podtrzymując rolę historycznych centrów jako ośrodków postępu zapewniających specyficzne funkcje na potrzeby całego miasta i regionu; powinno temu towarzyszyć ograniczanie inwestycji podmiejskich, mających szkodliwy wpływ na funkcje centrów;

⁶⁰ Nurt w projektowaniu architektonicznym sprzed kilkudziesięciu lat obejmujący całkowite wyburzenie wnętrz dawnych budynków z pozostawieniem jedynie ich ścian obwodowych; w efekcie powstawał konglomerat nowoczesnej przestrzeni użytkowej ograniczonej niby-zabytkowymi elewacjami.

⁶¹ Gazeta Pomorska, 15 grudnia 2008, wersja beta: „Według zaleceń Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Toruniu możliwe są „pewne odstępstwa od skrupulatnego odtworzenia projektu pierwotnego, niezbędne z uwagi na obecne przepisy, normy, wymagania związane z dostosowaniem (basenu - przyp. red.) do całorocznego użytkowania”. Ponadto na terenie basenu po stronie zachodniej za pierwszym szpalerem drzew kończących plażę możliwa jest budowa „obiektu kubaturowego” o architekturze harmonijnie wpisanej w zabytkowy kontekst kompleksu. - Budynek musi architektonicznie harmonizować z resztą architektury basenu. Nie może przytłaczać tego miejsca, samego basenu, ani teżni. Każda propozycja zmian w pierwotnym projekcie będzie musiała być konsultowana z konserwatorem”.

⁶² <http://www.kobidz.pl/app/site.php5/getFile/9400>

- popierać lokalną tożsamość centrów miejskich jako „lieu of identification” oraz zmierzać do utrzymania lub wzrostu zaludnienia, co zapewni równowagę struktury społecznej.

Dalej sygnatariusze Deklaracji zapewniają, że **zintegrowana rewitalizacja** łączy ochronę zbudowanego dziedzictwa kulturowego z wymaganiami zmieniającego się społeczeństwa i gospodarki, a cele te osiągnięte będą poprzez:

- wprowadzenie zrównoważonych i zorientowanych przyszłościowo funkcji w zabytkowe budynki i przestrzenie miejskie;
- troskliwą adaptację, renowację i poprawę wyglądu i ekologicznych właściwości dziedzictwa zbudowanego w celu zmiany sytuacji ekonomicznej, ekologicznej i demograficznej bez szkodenia zabytkowemu charakterowi i unikalnej tożsamości miast;
- motywowanie do tego wszystkich publicznych i prywatnych aktorów oraz podejmowanie nieustających wysiłków dla poprawy zrozumienia wybitnej wartości i potencjału możliwości zbudowanego dziedzictwa kulturowego dla całego miasta i regionu.

Charakterystyczne w tym tekście jest przeniesienie pojęcia tożsamości z przynależnego mu podmiotu – człowieka na przedmiot – miasto. Również brak jest słowa „konserwacja” od dziesiątków lat towarzyszącego kontekstom słów „dziedzictwo” i „zabytek”.

Problematyka rewitalizacji w Polsce ma obszerne piśmiennictwo⁶³. Trwa długofalowe przedsięwzięcie animowania turystyki industrialnej w Zabrzu, w wyniku którego poddawane rewitalizacji zostają elementy dziedzictwa kultury technicznej, począwszy od wielkiego parowego młota kuźniczego czynnego jeszcze w 1993 r. a dziś ustawionego jako atrakcja plenerowa przed C.H. Platan zbudowanym na terenie dawnej Huty Donner-smarcków (obecnie Huta Zabrze), poprzez Skansen Górniczy Królowa Luiza z czynną maszyną parową z 1915 r. oraz Zabytkową Kopalnię Węgla Kamiennego Guido, aż do Sztolni Dziedzicznej, której otwarcie dla turystów zapowiedziano na rok 2010. Warte uwagi są rewitalizacje warszawskie, np. Muzeum Powstania Warszawskiego umieszczone w budynkach elektrowni tramwajowej z 1908 r., Centrum Artystyczne Fabryka Trzciny mieszczące się w budynku pofabrycznym z 1916 r., zespół Warszawskiej Fabryki Wódek „Koneser” z 1897 r., czy ostatnio zapowiedziany projekt rewitalizacji terenu fabryki Norblina. Wielozadaniowy program rewitalizacji rejonu dworca Łódź

⁶³ Kaczmarek S., *Rewitalizacja terenów poprzemysłowych. Nowy wymiar w rozwoju miast*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2001; Gleisenstein J., Hess J., Kalinowska M., Kowala-Stamm K., *Recykling przestrzeni. Zagospodarowanie terenów poprzemysłowych i pomilitarnych*, Wyd. Collegium Polonicum, Słubice 2002; wielotomowy dorobek cyklicznych konferencji naukowo-technicznych REW-INŻ. w Krakowie, ProRevita w Łodzi, „Renowacje” w Zielonej Górze i inne.

Fabryczna może stać się wzorcowym przykładem, gdyż koncepcja „zamrożenia” wielkowymiarowych artefaktów technicznych we wnętrzu przemysłowym EC1 i poddania ich pełnej konserwacji brzmi bardzo obiecująco. Tu wspomnieć trzeba zespół Wielkiego Pieca z 1899 r. w Starachowicach, objęty ochroną konserwatorską już w 1966 r., który jak dotąd nie uległ „rewitalizacji” i stanowi unikatową atrakcję w skali globalnej, chociaż pod względem prezentacji i interpretacji pozostawia wiele do życzenia.

DZIEDZICTWO TECHNIKI JAKO ATRAKCJA TURYSTYCZNA

Dobra kultury są tradycyjnym celem turystycznym. Turystyka stała się ważnym sektorem przemysłu XXI wieku zwanego turystyzmem, który jest obwarowany wieloma przystawkami typowymi dla masowej produkcji i konsumpcji. Tak więc dla marketingu ważny jest **markowy produkt turystyczny**⁶⁴, sprzedawcą usług turystycznych jest touroperator, a miernikiem jego efektywności jest m.in. wskaźnik powrotów, czyli powtórnych przyjazdów w dane miejsce tego samego odwiedzającego, którego nie należy mylić z wycieczkowiczem⁶⁵. Dobro kultury staje się dobrem turystycznym⁶⁶. Karta turystyki kulturalnej⁶⁷ ICOMOS-u z 1999 r. – która notabene po raz pierwszy podniosła sprawy zabytków do koncepcji rozwoju zrównoważonego – stwierdza (przekład autora): „Turystyka powinna przynosić zyski społeczności przyjmującej turystów oraz dostarczać im niezbędne środki motywujące do właściwej opieki i utrzymania ich dziedzictwa oraz praktyk kulturalnych. Zapewnienie ochrony zasobów dziedzictwa dla przyszłych pokoleń i **zrównoważony przemysł turystyczny** wymagają zaangażowania i współpracy przedstawicieli społeczności lokalnej i / lub rodzimej, konserwatorów, touroperatorów, właścicieli nieruchomości, polityków odpowiedzialnych za przygotowanie narodowych planów rozwoju oraz administratorów zabytków. (...) Intencją Karty jest m.in. zachęcenie do podjęcia dialogu między celami konserwatorskimi a przemysłem turystycznym na temat znaczenia i delikatnej natury miejsc zabytkowych, kolekcji i dziedzictwa kultury żywej, przy uwzględnieniu potrzeb ich zrównoważonej przyszłości. (...) Relacje między miejscami zabytkowymi a turystyką są dynamiczne i mogą powodować konflikt wartości. Należy go rozwiązywać w sposób zrównoważony w inte-

⁶⁴ Produkt mający unikatową osobowość, coś co wyróżnia go od innych. Marka pozwala na osiągnięcie przewagi nad konkurencją, wyróżnienie produktu na rynku i spowodowanie, że zostanie wybrany przez klientów.

⁶⁵ Odwiedzający to osoba przebywająca w miejscu, które odwiedza niezależnie od powodu odwiedzin z wyjątkiem zatrudnienia w tym miejscu; wycieczkowicz – odwiedzający dany kraj, który w nim spędzi mniej niż 24 godz. i nie skorzysta z bazy hotelowej odwiedzanego państwa.

⁶⁶ Dobra stworzone przez naturę, historię lub powstałe w wyniku działalności ludzkiej, na które występuje popyt turystyczny. Dzieli się na dobra podstawowe i komplementarne.

⁶⁷ International Cultural Tourism Charter “Managing Tourism at Places of Heritage Significance”.

resie obecnych i przyszłych pokoleń”. Nazewnictwo z repertuaru gospodarki wolnorynkowej odniesione do dobra kultury jako dobra turystycznego, a szczególnie do zabytku, może zaskakiwać konserwatora-restauratora tradycjonalistę, gdyż jest dalekie od spraw wartości takich, z jakimi zwykł on mieć do czynienia. Natomiast za satysfakcjonujący można uznać sposób w jaki do spraw dziedzictwa odnosi się **Globalny Kodeks Etyki w Turystyce**⁶⁸, w którym Art. 4. zatytułowano „Turystyka – użytkownikiem, ale i beneficjentem dziedzictwa kulturowego ludzkości” i nadano następującą treść:

1. Zasoby turystyczne są częścią wspólnego dziedzictwa ludzkości. Społeczności zamieszkujące tereny, na których one się znajdują, mają wobec nich szczególne prawa i obowiązki.
2. Polityka i działalność turystyczna powinny być prowadzone z poszanowaniem dziedzictwa artystycznego, archeologicznego i kulturowego, tak aby zostało ono zachowane i mogło być przekazane przyszłym pokoleniom. Ze szczególną troską należy odnosić się do ochrony i konserwacji zabytków, świątyń i muzeów, jak również innych miejsc o walorach archeologicznych i historycznych, które powinny być szeroko udostępniane turystom. Należy umożliwiać i popierać dostęp do dóbr kultury i zabytków znajdujących się w rękach prywatnych z poszanowaniem praw właścicieli, jak również do miejsc kultu religijnego, o ile nie spowoduje to naruszenia wymogów kultu.
3. Dochody uzyskiwane z opłat za wstęp do zwiedzanych miejsc i zabytków powinny być, przynajmniej częściowo, wykorzystane na ich utrzymanie, ochronę oraz poprawę ich stanu.
4. Działalność turystyczna powinna być organizowana w sposób umożliwiający przetrwanie i rozkwit tradycyjnych wytworów kulturowych, rękodziela i sztuki ludowej, nie zaś prowadzić do zubożenia ich różnorodności i do ich standaryzacji.

Za lidera rozwoju turystyki industrialnej w Polsce uznać można władze Zabrza konsekwentnie od 2004 r. realizujące ten cel. Podczas IV konferencji poświęconej tej tematyce w 2008 r. powołano Międzynarodowy Ośrodek do spraw Badań i Dokumentacji Dziedzictwa Przemysłowego dla Turystyki. Przybyły z tej okazji Francesco Francialli, Sekretarz Generalny UNWTO, wskazał w swoim wystąpieniu na istotę turystyki, czym jest **oferowanie i konsumowanie wrażeń i przeżyć**, przenosząc punkt ciężkości turystyki ze sfery techniczno-organizacyjnej na obszar psychologii emocji i poznania. Ta ważna uwaga otwiera zupełnie nowy kontekst produktu turystycznego, jakim staje się filozoficzna estetyka technicznego dobra kultury i jego moc oddziaływania na turystę. Specjaliści od turystyki zmierzają do osiągania swoich celów – zysku z obsługi ruchu turystycznego, jakkolwiek nigdy nie powinno to umniejszać

⁶⁸ Dokument Światowej Organizacji Turystyki (UN World Tourism Organization) przyjęty 1 października 1999 r. oraz uznany oficjalnie przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 21 grudnia 2001 poprzez rezolucję A/RES/56/212;

wartości danego dobra kultury, a zawsze powinno zapewniać ich poprawną prezentację, wspierając właściwe interpretowanie znaczeń.

DZIEDZICTWO TECHNIKI JAKO PRZEDMIOT ZARZĄDZANIA

Zrównoważone zarządzanie zasobami dziedzictwa techniki, bez względu na cel ich recyklingu, rewitalizacji, czy sposób wykorzystania w turystyce, zawsze obejmuje fazy planowania, uzgadniania, projektowania, realizacji i użytkowania, a każda z nich może być przedmiotem oceny stopnia czy poziomu zrównoważenia. Złożoność tej problematyki dobrze ukazują dezyderaty konferencyjne⁶⁹ (przekład autora):

- „Powinniśmy osiągnąć równowagę pomiędzy zarządzaniem dziedzictwem kultury i użytkowaniem jego dóbr jako zasobami ekonomicznymi.
- Powinniśmy opracować porównywalne wskaźniki nie tylko ilościowe, ale także i jakościowe. Jako dodatek do liczby jakiegokolwiek rodzaju zwiedzających możemy uzyskiwać dane o poziomie ich zadowolenia, a szczególnie ocenę jakości wizyty i jej obsługi (wspomniano o potrzebie kontroli jakości i utworzenia cech wyróżniających). Inne wskaźniki, takie jak jakość ochrony i zachowania danego miejsca zabytkowego i liczba miejsc pracy utworzonych bezpośrednio i pośrednio, mogą także być użyteczne. Wspomniano, iż jakość obsługi jest powiązana z oceną jakości pobytu i ma związek z poziomem powtórnych wizyt (wskaźnik powrotów) oraz wskaźnikiem satysfakcji.
- Jest oczywiste, że istnieje potrzeba ustanowienia strategicznego sprzymierzenia na rzecz zrównoważonego zarządzania dziedzictwem kultury pomiędzy instytucjami publicznymi i organizacjami sektora prywatnego, jak np. izby handlowe oraz stowarzyszenia turystyczne i biznesowe, które mogą współpracować, poprzez akcje patronackie i / lub sponsorowanie. Udział lokalnej administracji samorządowej jest niezbędny, gdyż wyraża ona interes mieszkańców i jest bezpośrednio odpowiedzialna za planowanie strategiczne w skali miasta i regionu.
- W większości studiów i analiz dotyczących dziedzictwa występuje brak porównywalnych wskaźników. Powinniśmy opracować i stosować standardowe wskaźniki. Na poziomie państwowym współpraca autonomicznych gmin i ministerstwa kultury oraz lokalnych i regionalnych grup obserwatorów i badaczy ze środowiska akademickiego może poprawić skuteczność i przydatność takich analiz”.

Zatem, korzystając z instrumentarium zrównoważonego rozwoju, należy opracować **zestaw wskaźników zrównoważenia** pozwalających mierzyć i oceniać sto-

⁶⁹ VI Conference on Sustainable Heritage Management. Cultural heritage in the construction of indicators of development, Madrid, 24 November, 2006.

pień zrównoważenia (lub niezrównoważenia) danego projektu konserwatorskiego⁷⁰, w tym wszelkich rewitalizacji obiektów i zespołów zabytkowych, przydatnych również do audytu instytucji odpowiedzialnych za gospodarowanie i zarządzanie zasobami dziedzictwa kultury.

DZIEDZICTWO TECHNIK JAKO ŹRÓDŁO TOŻSAMOŚCI

Motto tego artykułu zawiera słowa kluczowe dla omówionych powyżej treści; są to autentyczność, przeżycia unikatowe, wartości, zręby tożsamości. Zapisał je antropolog, wnikliwie i wrażliwie obserwujący rzeczywistość. Różne sprawy współczesności zajmują różnych ekspertów, ale często ich wąska specjalizacja i wybiórczość postrzegania uniemożliwiają stworzenie spójnej ekspertyzy i możliwie całościowej wizji. W dzisiejszym szybko zmieniającym się skomplikowanym świecie i makdonaldyzacji⁷¹ społeczeństw nadal na sens odwieczne pytanie – jak żyć, by osiągnąć zadowolenie egzystencjalne – dobrostan?

Wiek XXI wraz z erupcją technologii elektronicznej usuwa jakby w cień sprawy utrwalania przemijającej postaci cywilizacji, oferując atrakcyjne wirtualne jej reprezentacje. Tzw. e-pokolenie nader często rezygnuje ze żmudnego zgłębiania wiedzy, niechętnie teorii, postrzeganej często jako nudny i bezużyteczny dziś przekaz z przeszłości. Potrzebne dane i informacje można uzyskać natychmiast dzięki zdobyczom ICT, ale ich układanie w struktury wiadomości jest już bardziej skomplikowane i nie zawsze podejmowane, a to dopiero wstęp do jakiegokolwiek wiedzy... A przecież stąd do mądrości droga jeszcze daleka... Koïchiro Matsuura, Dyrektor Generalny UNESCO, inaugurując 2 października 2007 r. debatę⁷² na temat społeczeństwa wiedzy i globalnych zmian klimatu powiedział (przekład autora): „w czasach globalizacji dawne problemy pojawiają się w postaci nowych bardziej złożonych wyzwań w większej skali, wymagających różnorodnego przeciwdziałania. Z jednej strony **cywilizacja wkracza w erę społeczeństw wiedzy** ze wszystkimi korzyściami, jakie to może przynieść. Z drugiej strony ludzkość poprzez swoją działalność generuje ryzyko katastrof zagrażających jej przetrwaniu. Sformułowanie pojęcia „społeczeństwo wiedzy” pozwala nam skoncentrować uwagę na jego strategicznym znaczeniu dla wszystkich krajów objętych globalizacją. Jeżeli nie zapewnimy dobrej edukacji wszystkim, jeżeli

⁷⁰ „Projekt konserwatorski” jest każdym aktem konserwacji-restauracji (porównaj przypis poz. 26) realizowanym na podstawie prawidłowo opracowanej i zatwierdzonej dokumentacji, w tym ewentualnego projektu budowlanego zgodnie z Ustawą z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane.

⁷¹ Zespół procesów globalizacyjnych zaplanowanych ze względu na sprawność, wymierność, przewidywalność i sterowalność osłabiający różnorodność sposobów bytowania, poczucie indywidualum tożsamościowego oraz eliminujący potrzebę kreatywności; porównaj George Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*. Muza S.A. Warszawa, 2003.

⁷² <http://unesdoc.unesco.org/images/0015/001536/153605e.pdf>

nie będziemy szanować kulturalnej różnorodności, jeżeli nie zapewnimy wszechstronnego dostępu do informacji i wiedzy oraz wolność wypowiedzi we wszystkich sferach, to nie zaistnieją warunki ekonomicznego i społecznego postępu”.

Ale nawet powszechny dostęp do informacji (np. o obiektach zabytkowych), nie jest jednoznaczny z przedzierzgnięciem się w społeczeństwo wiedzy, charakteryzujące się np. wielkim znawstwem swojego i cudzego dziedzictwa kultury. Przed edukatorami wszystkich poziomów staje wielkie wyzwanie edukacji kulturalnej, gdzie edukacja artystyczna jest tylko częścią tego wielkiego obszaru człowieczeństwa, ale przecież znacznie bardziej rozpoznawalną, niż kulturotwórcze aspekty techniki⁷³. Konstytucja RP zapewnia nam wolności i prawa kulturalne (Art. 35. oraz Art. 73.), z czego wynika i nasze prawo do dziedzictwa kultury. Przed dziesięciu laty, z okazji 50. rocznicy Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, ICOMOS sporządził Deklarację⁷⁴, zawierającą wykładnię następujących swobód uczestniczenia w kulturalnym życiu społeczeństwa (przekład autora):

- prawo do autentycznego świadectwa dziedzictwa kulturowego, będącego wyrazem czyjejś tożsamości kulturalnej pośród człowieczej rodziny;
 - prawo do lepszego zrozumienia swojego i cudzego dziedzictwa;
 - prawo do mądrego i właściwego użytkowania dziedzictwa;
 - prawo uczestniczenia w podejmowaniu decyzji wpływających na dziedzictwo i na wartości kulturowe w nim zawarte;
 - prawo tworzenia stowarzyszeń na rzecz ochrony i promowania dziedzictwa kultury.
- Jest to odpowiedzialność, którą wszyscy – indywidualnie i zespołowo – muszą podzielać tak, jak dzielą bogactwo zasobów pamięci, w poszukiwaniu zrównoważonego rozwoju w służbie ludzkości”.

Podobny zamysł leży u podstaw Konwencji z Faro⁷⁵ Art. 4. (przekład autora):

- każdy, indywidualnie lub zbiorowo, ma prawo korzystać z dziedzictwa kultury oraz wzbogacać je;
- każdy, indywidualnie lub zbiorowo, ma obowiązek szanować dziedzictwo kultury innych tak jak swoje własne dziedzictwo, czyli w konsekwencji – wspólne dziedzictwo Europy;
- zastosowanie prawa do dziedzictwa kultury może być ograniczone jedynie w tych przypadkach, które są niezbędne w demokratycznym społeczeństwie dla ochrony interesu publicznego oraz praw i wolności innych.

⁷³ Autor od 1998 r. wykłada na Politechnice Gdańskiej przedmiot pozatechniczny pt. Kulturotwórcze aspekty budownictwa, a wnioski z doświadczeń dydaktycznych prezentuje na konferencjach o e-społeczeństwie organizowanych cyklicznie przez Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie.

⁷⁴ Declaration of ICOMOS Marketing the 50th Anniversary of the Universal Declaration of Human Rights, Stockholm, September 11th, 1998.

⁷⁵ op. cit., poz. 22.

Traktat z Lizbony zmieniający Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską⁷⁶ jest najnowszym ważnym międzynarodowym dokumentem, w którym możemy poszukiwać odniesień do rozwoju zrównoważonego. W angielskojęzycznej wersji znajdujemy trzykrotnie⁷⁷ przywołanie tego pojęcia: w Art. 2. pkt.3., gdzie również czytamy, iż Unia „szanuje swoją bogatą różnorodność kulturową i językową oraz czuwa nad ochroną i rozwojem dziedzictwa kulturowego Europy”; oraz w pkt.5. i Art.10a pkt.2f. Poświadcza to, iż idea rozwoju zrównoważonego, chociaż już dwudziestoletnia, nadal jest żywa i obejmuje swoim zakresem dziedzictwo kultury. Wprawdzie sprawy zrównoważonego wykorzystania zasobów dziedzictwa kultury i zachowania ich wartości dla przyszłych pokoleń nie są remedium na wszystkie wyzwania, jakie stawia przed nami stan naszej cywilizacji, ale warto zauważyć ten potencjał możliwości.

Na zakończenie proponuję definicję: **dziedzictwo zrównoważone** jest wynikiem zrównoważonego zarządzania zasobami materialnych i niematerialnych dóbr kultury oraz ich ochrony i opieki nad nimi, sprawowanymi zgodnie z zasadą służebności wobec społeczeństwa i jego potrzeb, w sposób zapewniający zachowanie różnorodności tych zasobów oraz ich wszystkich wartości dla przyszłych pokoleń. Pamiętajmy, że ową różnorodność tworzy także dziedzictwo techniki, którego nie powinno zabraknąć w polskim krajobrazie kulturowym.



Tczew, most drogowy przez Wisłę, wpisany do rejestru zabytków w 2000 r., uznany przez Amerykańskie Stowarzyszenie Inżynierów Budownictwa ASCE za Międzynarodowy Zabytek Inżynierii w 2004 r.; aranżacja miejsca widokowego w 2007 r. (Fot. W. Affelt, 23 lutego 2009 r.)

⁷⁶ Treaty of Lisbon amending the Treaty on European Union and the Treaty establishing the European Community.

⁷⁷ W oficjalnej wersji polskojęzycznej pojęcie „sustainable development” przetłumaczono jako „trwały rozwój”.

Rozdział IV

Kultura i edukacja

Tadeusz Borys

PROBLEMY EDUKACJI DLA ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU – PERSPEKTYWA AKSJOLOGICZNA

NIEUZASADNIONE ZAWĘŻANIE CELÓW EDUKACJI - EDUKACJA Z „ROZMYTĄ” AKSJOLOGIĄ: PROBLEM PIERWSZY

Edukacja w ujęciu etymologicznym (od łac. *educatio*) to tyle co wychowanie/ wykształcenie, a **edukować** to tyle co wychowywać/kształcić (por. [Kopaliński, 1994, s. 139]. Ujęcie to oddaje trafnie podstawową intuicję tej kategorii. Edukacja jest pojęciem związanym najczęściej z rozwojem umysłowym/mentalnym i efektem tego rozwoju - wiedzą człowieka. Pojęcie to stosowane jest w zasadzie tylko w dwóch podstawowych znaczeniach – jako (por. np. [Edukacja, 2006, Edukacja, 2009]):

- **proces** zdobywania wiedzy głównie w szkole (edukacja formalna) lub poza nią (edukacja nieformalna); w tym sensie czynnościowym edukacja nazywana jest też **uczeniem się**, **kształceniem** czy **nauką** (ogół procesów mających na celu przekazywanie wiedzy, kształtowanie określonych cech i umiejętności itp.);
- **stan** wiedzy danej osoby, społeczeństwa czy narodu; w tym sensie mówi się o dobrej lub złej edukacji, wystarczającej lub niewystarczającej – ten efekt procesu zdobywania wiedzy (kształcenia, nauki) określa się na ogół pojęciem **wykształcenia** – rzadziej **wychowaniem** (głównie pod względem umysłowym).

Jest oczywiste, że takie rozumienie edukacji jest obecnie niewystarczające, bowiem kładzie ono główny nacisk czy akcent na stronę „rozumową” (*mental*, intelekt, racjonalizm intelektualny, zgromadzona wiedza i umiejętności wynikające z tej wiedzy). Ta interpretacja edukacji i jej systemowe stosowanie nie zauważa lub uwzględnia w wysoce niewystarczającym stopniu inne intelekty czy inteligencje, które powinny być rozwijane w systemie edukacji, a mianowicie inteligencję emocjonalną, intuicyjną czy inteligencję uczuciową/duchową.

Konstrukcją łączącą te obszary edukacji powinna być jasno sformułowana **postawa aksjologiczna** oparta na kształtowaniu „ciepłych” wartości (dobro, empatia,

uczciwość itd.). Edukacja powinna więc ułatwiać nam zrozumieć siebie i budowanie dobrych relacji z bliższym i dalszym otoczeniem. Łącznikiem czy podstawowym przekąznikiem systemów wartości do różnych obszarów holistycznie rozumianej edukacji jest z pewnością **kultura**, która w tej roli przenikać powinna wszystkie poziomy¹ oraz rodzaje edukacji². Częste ograniczanie edukacyjnej roli kultury do systemu edukacji formalnej nie ma uzasadnienia, bowiem zarówno edukacja nieoficjalna³ czy edukacja akcydentalna⁴ jako rodzaje edukacji nieformalnej powinny być miejscem szczególnego nasycenia kulturą (jako nośnika aksjologicznych fundamentów jakości życia). Dotyczy to zwłaszcza edukacji odbywającej się w ramach aktywności zawodowej (w miejscu pracy) czy w ramach aktywności **organizacji społeczeństwa obywatelskiego** (np. międzysektorowych partnerstw organizacji pozarządowych, sektora publicznego i biznesu).

ROZSZERZONA WIZJA EDUKACJI DLA ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU A EGOCENTRYCZNA RZECZYWISTOŚĆ: PROBLEM DRUGI

Wydaje się, że właśnie z takiego przesłania wyrasta podstawowa idea **edukacji dla zrównoważonego rozwoju**. Jej istota jest wyrażona przede wszystkim w europejskiej *Strategii Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju* [Strategia, 2005]. Zgodnie z jej pięknymi zapisami sednem tej edukacji jest:

- dążenie do osiągnięcia równowagi pomiędzy społecznym i ekonomicznym dobrem oraz **kulturą, tradycją i naturą** (ochroną zasobów naturalnych Ziemi),
- rozumienie i odczuwanie godności ludzkiej, poszanowania różnorodności, ochrony środowiska naturalnego i zasobów naszej planety, w taki sposób, by zaspokoić potrzeby obecnego pokolenia, nie pozbawiając przy tym możliwości zaspokajania potrzeb przyszłych pokoleń (por. [Our Common, 1987]),

¹ żłóbek → przedszkole → szkoła podstawowa → gimnazjum → szkoła ponadgimnazjalna (zasadnicza szkoła zawodowa - technikum – liceum) → szkoła policealna → szkoła wyższa (studia licencjackie → studia magisterskie → studia doktoranckie).

² **Edukacja formalna** (szkolna/szkoleniowa) i **edukacja nieformalna**. Ta pierwsza (formalna) ma miejsce na etapie edukacji szkolnej, w trakcie studiów oraz w ramach różnego typu szkoleń. Zazwyczaj jest to proces prowadzący do uzyskania dyplomów, certyfikatów czy zaświadczeń, oparty na określonej strukturze i organizacji kształcenia/nauki. Tę drugą (nieformalną) można ogólnie opisać jako trwający przez całe życie proces kształtowania się postaw, systemów wartości, umiejętności i wiedzy na podstawie różnych doświadczeń oraz wpływu edukacyjnego otoczenia (rodziny, znajomych, środowiska pracy, zabaw, rynku) oraz oddziaływania mass mediów. Przykładem mogą tu być m.in. różnego rodzaju edukacyjne konkursy, projekty, filmy, słuchowiska, itp.

³ **Edukacja nieoficjalna**, która zazwyczaj ma miejsce obok oficjalnego procesu nauczania bądź szkolenia, ale zazwyczaj nie prowadzi do uzyskania w sposób sformalizowany certyfikatów i dyplomów.

⁴ **Edukacja akcydentalna** (*ad hoc*), wynikająca z codziennych sytuacji, które wydarzyły się niespodziewanie i nie były zaplanowane, ale były źródłem cennej wiedzy lub doświadczenia.

- uświadomienie wartości solidarności, równości, sprawiedliwości, społecznej harmonii i wzajemnego szacunku pomiędzy ludźmi, krajami oraz pokoleniami,
- zapewnienie każdej jednostce możliwości kształcenia zgodnego z jej zdolnościami oraz wpajanie w procesie kształcenia wartości, bez których niemożliwy byłby zrównoważony rozwój społeczny.

Tak ukształtowana edukacja, będąca jednym z podstawowych praw człowieka, jest z pewnością warunkiem koniecznym wprowadzenia koncepcji zrównoważonego rozwoju w życie. Wpływając na zmianę sposobu myślenia, powinna umożliwić ludziom tworzenie bezpieczniejszego, zdrowszego i lepiej prosperującego świata, podnosząc tym samym jakość życia.

Odpowiedź na podstawowe pytanie: co to znaczy edukacja dla zrównoważonego rozwoju? znajduje się też w materiałach Polskiego Komitetu ds. UNESCO. Jest to edukacja (por. [Edukacja, 2009]):

- która umożliwia uczącemu się zdobywanie umiejętności, wiedzy i przymiotów zapewniających mu zrównoważony rozwój,
- jednakowo dostępna na wszystkich szczeblach i we wszelkich społecznych kontekstach (rodzinnym, szkolnym, zawodowym, w lokalnej społeczności),
- budującą odpowiedzialność obywatelską i promującą demokrację poprzez uświadomienie jednostce jej praw i obowiązków,
- opartą na zasadzie nauki przez całe życie,
- wspierającą zrównoważony/holistyczny rozwój jednostki.

Tak więc w praktyce edukacja dla zrównoważonego rozwoju oznacza o wiele więcej niż tylko edukację ekologiczną (por. [Narodowy, 2001]). Obejmuje także prawa człowieka, rozwiązywanie konfliktów, dobre rządy, gospodarkę, kulturę i sztukę itp. Edukacja ta „oznacza multidyscyplinarne podejście do reformy edukacji, oferujące wszystkim ludziom, we wszystkich kontekstach edukacyjnych i we wszystkich fazach życia okazję do nauki takiego stylu życia, który zapewni im trwały rozwój. (...) wykracza daleko poza formalne systemy edukacyjne, natomiast powinna wywierać na nie wpływ, znajdując odzwierciedlenie w podręcznikach, programach i metodach nauczania” (Edukacja, 2009, s. 1).

Tymczasem tempo uświadamiania w skali globalnej potrzeby takich radykalnych zmian w całym systemie edukacji jest z pewnością wysoce niedostateczne. Dotyczy to nie tylko decydentów i całej klasy politycznej, ale także w bardzo dużym stopniu osób prowadzących działalność edukacyjną – formalną lub nieformalną. W wielu przypadkach realizowane koncepcje edukacyjne (por. [Borys, 2006]):

- albo w ogóle nie dostrzegają kategorii zrównoważonego rozwoju
- albo są wewnętrznie sprzeczne - zawierają w sobie kategorie i zasady antagonistyczne, np. nominalnie i na wysokim poziomie ogólności opowiadają się za

„jakąś tam zasadą zrównoważonego rozwoju”, bo się ostatnio o niej dużo mówi, a **programy dydaktyczne są w swej istocie nośnikiem koncepcji rozwoju nie-zrównoważonego.**

Ta rzeczywistość edukacyjna wynika z oddziaływania na nią swoistej schizofrenii społecznej, czyli rozdwojenia jaźni w podejściu do nowego paradygmatu rozwoju. Z jednej strony, mamy coraz piękniejsze zapisy w konstytucjach, ustawach i politykach (strategiach, programach itp.) o pilnej konieczności realizacji nowego paradygmatu rozwoju, który w Polsce nazywany jest często zamiennie rozwojem zrównoważonym, trwałym, ekorozwojem i rzadziej – samopodtrzymującym (sustensywnym) [*Wskaźniki*, 2005, s.9].

Z drugiej zaś strony, w sferze społecznej (i w systemie edukacji) istnieją potężne siły **egocentryzmu** preferujące egoizm gatunku ludzkiego, dominację myślenia w skali jednego pokolenia, urynkowanie praktycznie wszystkiego (łącznie z relacjami między ludźmi), ocenę ludzi na podstawie wyłącznie miary sukcesu materialnego, zastępujące ideę społeczeństwa obywatelskiego technokratycznym kreowaniem różnych koncepcji społeczeństwa „narzędziowego” (informatycznego, informacyjnego, sieciowego, internetowego, konsumpcyjnego itp.). Filozofia dominującego nadal egocentryzmu oparta jest na niemal dosłownym przeciwobrazie cech koncepcji zrównoważonego rozwoju jakości życia, zrównoważonego rozwoju społecznego i gospodarczego oraz empatycznego podejścia do ochrony środowiska i jego zasobów. Bardzo trudnym tu problemem jest „profesjonalne” i tylko nominalne (bez wewnętrznego przekonania wynikającego z wyznawanego systemu wartości) uprawianie edukacji dla zrównoważonego, która po głębszej analizie – ze względu na jej narzędziowe nastawienie - jest edukacją typowo konwencjonalną (dla rozwoju niezrównoważonego).

Niepokojąca jest tu jednak nie tylko relatywnie niska świadomość istnienia tego rozdwojenia jaźni, lecz także, a może przede wszystkim, niska świadomość jego destrukcyjnych skutków dezintegrujących i zmniejszających szanse realnego postępu we wprowadzaniu w życie nowego paradygmatu rozwoju. Nowa koncepcja rozwoju, określana na ogół jako *sustainable development* pojawiła się i została dobrze zdefiniowana już 1987 roku w raporcie Brundland *Our Common Future*, czyli ponad 30 lat temu (por. [*Our*, 1987]). Powstaje więc pytanie: dlaczego w Polsce koncepcja ta z tak wielkim trudem dociera do sfery edukacji, dlaczego jest często ograniczana do wąsko rozumianej ochrony środowiska, czyli do edukacji ekologicznej [*Wskaźniki*, 2005, s.9].

KONIECZNOŚĆ UJAWNIEŃ W SYSTEMIE EDUKACJI NOWEGO PARADYGMATU ROZWOJU: PROBLEM TRZECI

Problemem w Polsce jest precyzyjność odpowiedzi na pytanie: **w odniesieniu do jakiej koncepcji rozwoju, a w konsekwencji jakości życia, chcemy prowa-**

dzić edukację? I tu pojawiają się pewne niejasności, o istotnych konsekwencjach dla przejrzystości oferty edukacyjnej i roli w niej kultury. Czy prowadzenie edukacji dla ochrony środowiska, ekorozwoju, rozwoju zrównoważonego i trwałego oznacza to samo? A przecież takie są fakty edukacyjne. Na przykład, na niektórych polskich uczelniach wykładanie podobnych treści edukacyjnych (podobnie jest w legislacji, pracach naukowych czy w języku potocznym itp.) odbywa się pod różnymi nazwami, związanymi z wymienionymi kategoriami rozwoju. Potrzeba ustabilizowania sytuacji w tej mierze jest więc pilną koniecznością.

Dyskusje nad istotą nowego paradygmatu rozwoju rzadko mają jasne odzwierciedlenie w dydaktyce. Dyskusje te mają już w Polsce wieloletnią tradycję i prowadzone są nie tylko w środowisku ekonomistów, ale także wśród politologów, filozofów, inżynierów, kulturoznawców itp. W dyskusjach tych chodzi z reguły o poszukiwanie odpowiedzi na następujące pytania [Borys, 2005]:

- czy angielski termin *sustainable development* został przez dane środowisko naukowe czy autora właściwie przetłumaczony?,
- czy różnice w tłumaczeniu można uznać za nieistotne i zamiennie używać w praktyce i w działalności naukowej takich pojęć jak: rozwój sustensywny (*sustainable development*), rozwój trwały (*durable development*), rozwój zrównoważony (*balanced development*) czy ekorozwój (*ecodevelopment*)?

Rzadko natomiast pojawiają się pytania, jak się wydaje, istotniejsze:

- czy pojęcia te wynikają z jasno wyrażonej ogólnej istoty samego rozwoju?,
- czy są one nowymi paradygmatami rozwoju czy też tylko nową, dodatkową zasadą wzbogacającą pod jakimś względem dotychczasowe (konwencjonalne) koncepcje rozwoju?,
- czy dotyczą te koncepcje rozwoju wszystkich sfer funkcjonowania społeczeństwa: społecznej (w tym instytucjonalno-politycznej), ekonomicznej i środowiskowej (w tym przestrzennej); czy są zatem szeroką interpretacją rozwoju?, czy też dotyczą tylko wybranej sfery, np. ochrony środowiska z pewnymi tylko implikacjami „prośrodowiskowymi” do innych sfer; czy są więc wąską interpretacją rozwoju?
- czy wymienione sfery, rodzaje rozwoju mają taką samą rangę czy też tworzą układ hierarchiczny (o zróżnicowanej randze)?; czy np. sfera gospodarcza jest ważniejsza niż społeczna i środowiskowa, czy też ma taką samą rangę, co sugeruje koncepcja ładu zintegrowanego?
- czy uprawnione jest zamiennie używanie wyżej wymienionych pojęć, a jeśli nie, jakie są rzeczywiste relacje między nimi: autonomii (rozdzielności zakresów), zależności (zawierania) i na ile są to relacje rozpoznane itp.

Ilość tych pytań nie jest z pewnością pełna, lecz wyznacza dość konkretne kierunki dyskusji, która powinna być prowadzona z udziałem przedstawicieli różnych

środowisk naukowych, a także z udziałem praktyków. Dyskusja ta ma kluczowe znaczenie nie tylko poznawcze, ale także – a może przede wszystkim – znaczenie praktyczne, także dla praktyki prowadzenia **edukacji upowszechniającej zapisany w Konstytucji RP paradygmat zrównoważonego rozwoju**.

Dyskusja ta ma znaczenie nie tylko w Polsce i dla polskiego systemu edukacji, bowiem podobne pułapki widoczne są także w innych krajach Unii Europejskiej, jak i w samych agendach Unii. Szczególnie ważne i to nie tylko poznawcze konsekwencje przynosi jednoczesne praktykowanie **wąskiej** (pochodzącej od ekorozwoju) i **szerokiej** interpretacji kategorii zrównoważonego rozwoju (kojarzonej z łaodem zintegrowanym). W Polsce dominuje nadal wąskie rozumienie koncepcji zrównoważonego rozwoju, sprowadzające tę koncepcję do zagadnień ochrony środowiska.

Podstawową konsekwencją szerokiego rozumienia zrównoważonego rozwoju, a także podstawowym postulatem dla prowadzenia edukacji w tym zakresie jest uznanie tej koncepcji za **całościowy, nowy paradygmat** generujący w ramach co najmniej antropocentrycznego systemu wartości **nową wizję ładu zintegrowanego**, a nie jak sugeruje to wąska interpretacja – za dodatkową zasadę (cechę) w ramach dotychczasowego, starego (konwencjonalnego) paradygmatu rozwoju.

Żeby realizować taką koncepcję edukacji, powinien być jak najszybciej uzgodniony komplementarny i spójny układ **zasad** wszystkich wymienionych wcześniej koncepcji rozwoju niekonwencjonalnego, czyli zasad:

- rozwoju sustensywnego (*sustainable development*), wywodzących się z filara sprawiedliwości międzygeneracyjnej,
- rozwoju trwałego (*durable development*), specyfikujących bardziej operacyjnie cztery zasady trwałości,
- rozwoju zrównoważonego (*balanced development*), pozwalających rozszyfrować – w języku konkretnych zestawów zasad - istotę ładu zintegrowanego poprzez wyjaśnienie istoty ładu ekonomicznego, społecznego, przestrzennego i środowiskowego.

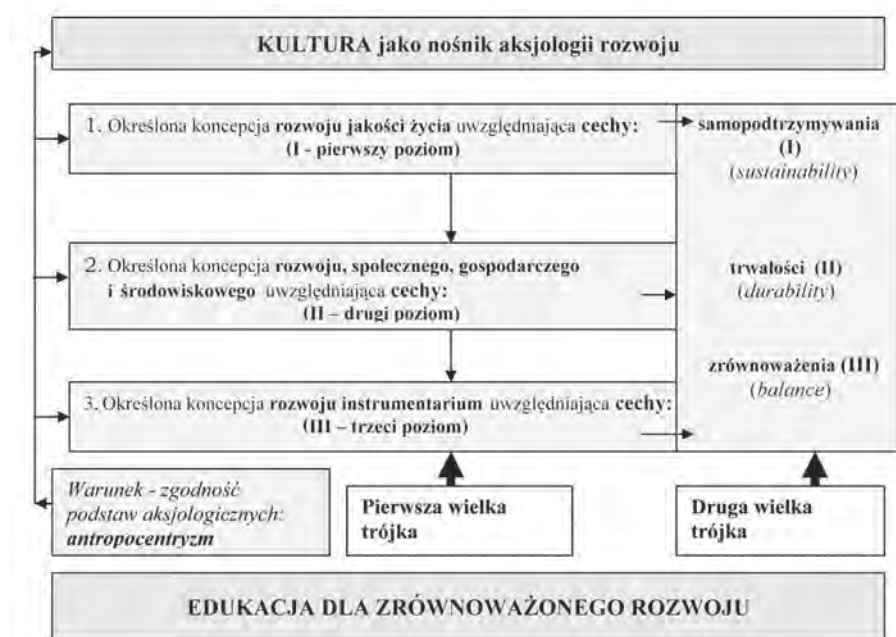
POŁĄCZENIE W ZINTEGROWANY SYSTEM EDUKACJI DLA ZRÓWNOWAŻONEJ JAKOŚCI ŻYCIA Z EDUKACJĄ DLA ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU: PROBLEM CZWARTY

Jest to jedno z kluczowych wyzwanie edukacyjnych. Obecnie edukacja dla zrównoważonej jakości życia praktycznie nie istnieje, a nauki społeczne w niewielkim stopniu na to zapotrzebowanie odpowiadają – dotyczy to zwłaszcza nauk związanych z socjologią, filozofią i psychologią. Tymczasem drastyczne

i coraz powszechniejsze naruszenia równowagi między aspektami jakości życia związanymi z „mieć” i „być” stało się faktem. Jej przywrócenie powinno być podstawowym wyzwaniem dla działań edukacyjnych na wszystkich poziomach kształcenia.

Wymaga to wszakże spełnienia jednego koniecznego warunku pochodzącego ze sfery świadomości społecznej – powszechnego uświadomienia, że **jakość życia** jest celem nadrzędnym wszelkich działań, a jej eksplikacja powinna być ściśle powiązana z jasno określonym systemem wartości (aksjologią) oraz niezbędnym wyjaśnieniem, że określona koncepcja rozwoju, zwłaszcza gospodarczego, jest tylko jednym z narzędzi zapewnienia jakości życia (por. rys. 1).

Jeżeli się przyjmie trudne do zakwestionowania założenie, że jakość życia i jej rozwój (I poziom na rys.1) jest celem nadrzędnym dla tworzenia określonych koncepcji rozwoju w poszczególnych sferach – społecznej, gospodarczej itd. – (II poziom) oraz tworzenia i rozwoju instrumentarium realizacji tych koncepcji (poziom III), to w systemie edukacji musi się pojawić odpowiednik tej trójki kategorii rozwojowych i to na każdym poziomie kształcenia z wyeksponowaniem spajającej te kategorie roli kultury. Oznacza to, że określanie istoty jakości życia, jej rodzajów i praktycznych odniesień powinno być punktem wyjścia dla wszelkich działań edukacyjnych,



Rys. 1. Dwie wielkie trójki kategorii „rozwojowych” a edukacja dla zrównoważonego rozwoju

Źródło: Opracowanie własne [Wskaźniki, s. 46]

a zwłaszcza w edukacji na poziomie wyższym. Nieprzyjęcie tego założenia oznacza koncentrację nauczania na instrumentarium nieokreślonego lub rozmytego celu nadrzędnego. Być może jest to jeden z głównych powodów technokratycznego podejścia do treści i programów nauczania; podejścia bez myśli przewodniej, która powinna wynikać z edukacyjnego wprowadzenia do zrozumienia istoty jakości, a zatem i sensu życia (por. [Borys, 2006])).

Ścisłe związki edukacji dla zrównoważonej jakości życia z edukacją dla zrównoważonego rozwoju „przeświecone” integrującą rolę kultury można zilustrować na przykładzie różnych aspektów **aktywności zawodowej człowieka**, który styka się w swoim zakładzie pracy z podejściem zarządczym, określanym „zarządzaniem kadrami”⁵. W podejściu tym powinna przejawiać się określona koncepcja edukacji nieoficjalnej mniej lub bardziej nasycona kulturą jako nośnikiem aksjologicznych fundamentów jakości życia. Należy przy tym zauważyć, że **aksjologia zarządzania personelem w powiązaniu z jego edukacyjną rolą** jest niezwykle rzadko ujawniana w teorii i praktyce zarządzania (por. [Borys, 2009]).

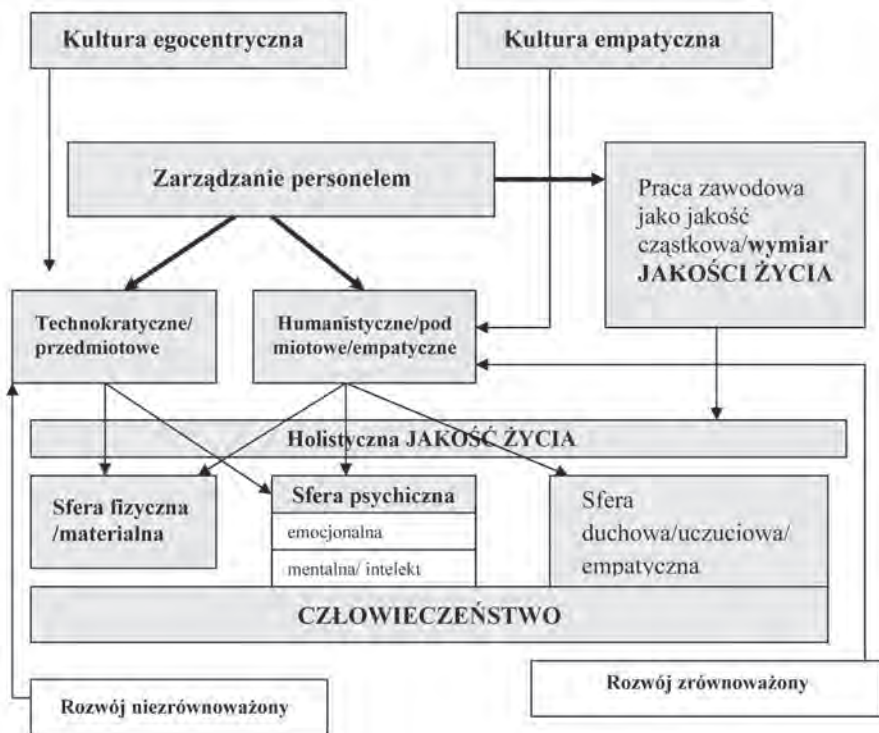
Praca zawodowa to jeden z najważniejszych wymiarów **jakości życia człowieka** – nie można jej znaczenia przewartościować, ale także nie można nie docenić. Przyjęty model czy styl tego zarządzania personelem ma decydujący wpływ na poziom realizacji tego wymiaru, a także – co jest oczywiste – na inne wymiary jakości życia, np. życie rodzinne, ilość i jakość czasu wolnego, zdrowie fizyczne i psychiczne itp. Ogólny wyraz powiązań modelu i stylu zarządzania ludźmi w miejscu pracy z jakością życia przedstawia rys. 2.

Wyróżniony na rys. 2 podział zarządzania personelem na **technokratyczne** (oparte na **kulturze egocentrycznej/egoistycznej**) i **humanistyczne** (oparte na **kulturze empatycznej**) to celowo założone uproszczenie występujących tendencji w tym obszarze zarządzania.

Podjęcie pierwsze oparte na *egocentrycznym systemie wartości* to przedmiotowe traktowanie personelu, nawiązujące przede wszystkim do tradycyjnych modeli realizacji funkcji personalnej w organizacji, nawiązujących do tzw. szkoły naukowej zarządzania Taylora czy Adamieckiego lub kierunku administracyjnego. Podstawowym odniesieniem jest tu sfera fizyczno-materialna człowieka i jego sfera emocjonalna oraz w pewnym stopniu mentalna (rozumowa), a zatem systemowo odwołująca się tylko do wybiórczych sfer człowieczeństwa i traktująca pracownika w sposób technokratyczny jako element („trybik”) „maszyny” nazywanej organizacją. To podejście też nazywa się **kulturą zarządzania** lub/i **organizacji**.

Kluczowymi kategoriami w tym podejściu do zarządzania personelem jest podział i wydajność pracy, dyscyplina i posłuszeństwo w pracy, fizyczno-materialne

⁵ Określanego też zarządzaniem zasobami ludzkimi lub zasobami pracy, zarządzaniem potencjałem społecznym, zarządzaniem kapitałem ludzkim, zarządzaniem polityką personalną/kadrową, czy zarządzaniem pracownikami.



Rys. 2. Zarządzanie personelem a jakość życia, rozwój i kultura

Źródło: opracowanie własne (por. też [Borys, 2009])

warunki pracy, finansowe wynagrodzenie oraz stosowanie wyłącznie „twardych” (finansowych) instrumentów motywowania pracowników. W systemie tym praktyki mobbingowe nie są rzadkością, podobnie jak „tresura” personelu. Tradycyjne modele realizacji funkcji personalnej mają też swój niekwestionowany dorobek polegający przede wszystkim na określeniu „pewnych zasad i wytycznych dotyczących warunków i racjonalizacji (podziału) pracy, doboru, współpracy i wynagradzania pracowników, specjalizacji i oddzielenia funkcji kierowniczych od wykonawczych” [Jankowska, 2000, s.4]. Wydaje się, że takie podejście – okaleczające bogactwo człowieczeństwa pracowników organizacji i takie rozumienie **kultury** zarządzania lub/i organizacji powinno jak najszybciej przejść do historii zarządzania personelem (por. [Hannaway, 1994]).

Podejście drugie – humanistyczne (nazywane też podejściem socjologicznym czy psychospołecznym) odwołuje się do wszystkich trzech sfer jakości życia człowieka – fizyczno/materialnej, psychicznej i duchowej (uczuciowej), a w sensie realizacyjnym umożliwia – również w pracy zawodowej – holistyczny roz-

wój człowieka w jego zawodowej roli pracownika organizacji. To swoiste **budowanie społeczeństwa obywatelskiego w miejscu pracy**. Jest to podejście oparte na „ponadegocentrycznych” systemach wartości (antropocentrycznym i wyższym). Wykorzystuje ono obok „twardych” także „miękkie” (szacunek, zaufanie itp.) metody motywowania pracownika i nawiązuje do coraz poważniejszego dorobku różnych współczesnych nurtów w zarządzaniu personelem, a przede wszystkim do nurtów i teorii szkoły behawioralnej – jawnie odwołującej się do potrzeby uwzględnia w zarządzaniu personelem sfery duchowej i uwidocznionej m.in. w wykorzystaniu praktycznym teorii stosunków międzyludzkich i teorii Y Mc Gregora, a także w teorii Z odwołującej się do bogactwa natury ludzkiej (np. według Ouchi’ego) – bogactwa cech człowieczeństwa oraz **kultury jako nośnika postaw empatycznych**.

Oczywistym efektem takiego podejście jest przebudowa organizacji i realizowanej w niej funkcji personalnej w kierunku humanizowania stosunków pracy (relacji przełożony – podwładny, sposobów komunikacji międzypersonalnej, stylu kierowania, zakresów samodzielności i samokontroli, minimalizacji monotonii pracy, bezkonfliktowego łączenia holistycznego rozwoju pracowników z rozwojem i celami organizacji itp.). Bardzo obiecującym kierunkiem w ramach tego podejścia do zarządzania personelem jest **inwestowanie w wartości aksjologiczne** organizacji i zatrudnionych w tej organizacji pracowników – wartości zlokalizowanych w dwóch sferach jakości życia człowieka – w sferze/ kapitale psychicznym oraz w sferze/kapitale duchowym.

Szczególnie pozytywne jest traktowanie **kapitału duchowego** jako nowego paradygmatu w zarządzaniu ludźmi w organizacji, paradygmatu ukierunkowanego na system wartości, na rozwój aksjologiczny człowieka (por. [Zymonik 2009]). Wprowadzenie tego paradygmatu w życie nie jest możliwe bez wykorzystania **łącznikowej roli kultury** jako nośnika wartości aksjologicznych i spoiwa zasad zrównoważonego rozwoju z holistycznie rozumianą jakością życia .

Jest to chyba jedno z największych wyzwań nie tylko na poziomie zarządzania personelem, ale także na poziomie globalnego wyzwania cywilizacyjnego. Należy podkreślić, że podjęcie tego wyzwania przyczyniłoby się do wzmocnienia praktycznej realizacji Deklaracji z Johannesburga (2002 r.), w której zawarte jest zobowiązanie do budowy sprawiedliwej, opiekuńczej i empatycznej społeczności światowej poprzez zmianę podejścia do wszystkich filarów obecnej cywilizacji: gospodarczego, społecznego oraz do środowiska, a także z rezygnacji w praktyce z hybrydowej koncepcji rozwoju zawierającej elementy sprzecznych ze sobą paradygmatów, także paradygmatów/wzorców zarządzania personelem. Rola kultury powinna tu być szczególnie eksponowana (por. [Czerwiński, 2000]).

KULTURA JAKO ŁĄCZNIK AKSJOLOGII Z EDUKACJĄ: PROBLEM PIĄTY

Jak już wcześniej wspomniano, kultura ze swej natury powinna spełniać rolę łącznika czy podstawowym przekąźnikiem systemów wartości do różnych obszarów i poziomów edukacji.

Kultura najczęściej rozumiana jest jako całokształt duchowego, psychicznego i materialnego dorobku społeczeństwa. Ma więc z natury rzeczy duże pokrewieństwo z kategorią cywilizacji (por. [Czerwiński, 2000]), a także ścisłe powiązania z aksjologią, z której czerpie systemy wartości, a także w dużym stopniu je kreuje. Wynika stąd, że w zależności, na jakim systemie wartości kultura się opiera, może ona stwarzać lub nie podwaliny dla edukacji dla zrównoważonego rozwoju. Ilustruje to rys. 3 a i b.

Rys. 3. Aksjologia, kultura i edukacja



b) kultura i edukacja oparta na egocentrycznym systemie wartości



Źródło: opracowanie własne

Rola kultury w edukacji dla zrównoważonego rozwoju będzie wtedy jasno określona gdy:

- przepływ podstaw aksjologicznych do kultury i z kultury do poszczególnych sfer tworzących łąd zintegrowany będzie oparty na jednolitym, co najmniej antropocentrycznym systemie wartości,
- ogólny dorobek dziedzin związanych z kulturą (kulturoznawstwa, socjologii kultury, filozofii kultury, historii kultury czy antropologii kultury itd.) wykreuje spójne przesłanie edukacyjne dla poszczególnych sfer kultury w ramach koncepcji zrównoważonego rozwoju, tzn. dla kultury społecznej (w tym politycznej), kultury ekonomicznej, kultury ekologicznej (środowiskowej) czy kultury w ładzie przestrzennym (w architekturze, urbanistyce itp.).

Wszystkie najważniejsze inspiracje kultury dla równoważenia edukacji zawarte są m.in. w wielu konwencjach i deklaracjach UNESCO, w tym przede wszystkim

w Konwencji UNESCO w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego z 1972 roku [Konwencja 1972], Deklaracji UNESCO o różnorodności kulturowej z 2001 roku [Deklaracja 2001], Konwencji o ochronie kulturowego dziedzictwa niematerialnego z 2003 roku [Konwencja 2003] oraz w Konwencji w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego z 2005 roku [Konwencja 2005].

Także przytoczone wcześniej **cele edukacji dla zrównoważonego rozwoju** wprost nawiązują do wiążącej roli kultury wyrażającej się poprzez różnorodność dziedzictwa materialnego i niematerialnego (duchowego) oraz dóbr kultury współczesnej. Rola ta ujawnia się w przenikaniu kultury do wszystkich elementów systemu edukacji, zarówno na różnych poziomach edukacji (przedszkolnym, podstawowym, średnim i wyższym), w systemie edukacji formalnej i nieformalnej, jak i na różnej skali przestrzennej (krajowej, regionalnej i lokalnej). To właśnie w tych wszystkich trzech odniesieniach, kultura oparta na filarze sprawiedliwości międzypokoleniowej (stanowiącej istotę antropocentryzmu) stwarza właściwe spoiwo łączące różne systemy edukacyjne w jednolity (spójny) system **edukacji dla zrównoważonego rozwoju**, w którym eksponuje się jako cele:

- wzrost spójności społecznej i minimalizację wykluczenia społecznego,
- pogłębienie procesów demokracji, zwłaszcza w układzie lokalnym, oraz wolności do czynienia dobra,
- akcentowanie roli różnorodności kulturowej jako głównej siły napędowej implementacji koncepcji zrównoważonego rozwoju, wpływającej w zasadniczy sposób na określenie **tożsamości obywatelskiej i kulturowej** [Deklaracja 2001],
- zastąpienie filozofii walki współpracą i akceptacją odmienności,
- budowę w każdej skali – zgodnie z Deklaracją Johannesburgską – sprawiedliwego, empatycznego i obywatelskiego społeczeństwa,
- pobudzanie potrzeb poznawczych i estetycznych poprzez kształtowanie wrażliwości estetycznej na piękno, wzmocnienie tożsamości kulturowej, zwłaszcza na poziomie lokalnym,
- ujawnianie kulturowych aspektów zrównoważonego rozwoju w konkretnych układach sektorowych, np. w koncepcjach zrównoważonej turystyki, zrównoważonego transportu, zrównoważonej konsumpcji, zrównoważonej produkcji czy zrównoważonej gospodarki przestrzennej.

W realizacji tych celów powinny harmonijnie współdziałać formalne instytucje oświatowe (przedszkola i szkoły), różnego typu instytucje ochrony i propagowania kultury (muzea, ośrodki kultury itd.) oraz środki masowego przekazu. To współdziałanie powinno zapewnić urzeczywistnienie **integralnej roli kultury w zrównoważonym rozwoju**. Na razie jest to tylko postulat wymagający pilnej realizacji poprzez opracowanie przyjaznych dla poszczególnych poziomów kształcenia konkretnych

i spójnych ze sobą programów edukacyjnych, które ukazują sposoby realizacji idei zrównoważonego rozwoju poprzez pryzmat kultury i jakości życia.

We wprowadzaniu do systemu edukacji na poziomie lokalnym zasad nowego paradygmatu rozwoju podstawową rolę należy przypisać **Agendzie 21**. Jest ona z pewnością najbardziej uniwersalnym narzędziem zarządzania zrównoważonym rozwojem. Dla gmin i powiatów jest ona najważniejszym, choć nadal niedocenianym, sposobem wprowadzania w życie koncepcji zrównoważonego rozwoju, czyli działań planistycznych i realizacyjnych na rzecz tej koncepcji w obecnym stuleciu.

Zgodnie z **zasadą partnerstwa** zapisaną w Deklaracji z Rio (1992), działania te powinny tworzyć uspołeczniony (partnerski), dynamiczny proces realizacji zasad zrównoważonego rozwoju, w którym społeczności lokalne uczestniczą w podejmowaniu kluczowych decyzji. Lokalna Agenda 21 (LA-21) powinna więc być bardzo ważnym narzędziem budowy społeczeństwa obywatelskiego (tworzenia tożsamości obywatelskiej i kulturowej), którego cechą konstytutywną jest poszanowanie zasobów przyrodniczych. Chodzi tu oczywiście o najwyższe formy partycypacji społecznej – współudział, współdecydowanie i współodpowiedzialność. Jest to więc **praktyczny, obywatelski sposób realizacji głównych celów edukacji dla zrównoważonego rozwoju**.

Skala rozprzestrzeniania się wśród samorządów idei i zaleceń Agendy 21 jest podobna do stanu wiedzy o zasadach zapisanych w Deklaracji z Rio. Z punktu widzenia zaawansowania realizacji tych zaleceń polskie gminy, powiaty i województwa można podzielić umownie na trzy grupy:

- w *pierwszej grupie* zalecenia Agendy 21 i zasady Deklaracji są praktycznie nieznane lub nadal kontestowane jako luksus, na który samorząd nie stać, a ochrona środowiska traktowana jest nadal jako bariera rozwoju gospodarczego (podejście egocentryczne);
- w *grupie drugiej* charakterystyczne jest ograniczanie pola zainteresowań do spraw ochrony środowiska, czyli do **budowy „małej” Agendy 21** - równoznacznej z lokalną (regionalną) polityką ekologiczną lub jej częścią (programem ochrony środowiska lub programem działań na rzecz środowiska). Należy zwrócić uwagę, że w Polsce ten sposób rozumienia i używania nazwy Agenda 21 jest dominujący (!). Powodowało to w ostatnich latach w wielu gminach paradoksalną sytuację, że po zbudowaniu Agendy 21, gmina rozpoczynała budowę strategii zrównoważonego rozwoju. Ze względu na obecne uwarunkowania prawne (konieczność budowy lokalnych i regionalnych programów ochrony środowiska) liczba tak rozumianych Agend 21 będzie systematycznie rosnąć, a **edukacja dla zrównoważonego rozwoju jest lub może być utożsamiana z edukacją ekologiczną**;
- w *grupie trzeciej*, reprezentującej najwyższy poziom wdrażania zasad *Deklaracji*, uwzględnianie tych zasad ma charakter systemowy poprzez włączenie koncepcji zrównoważonego rozwoju w cały proces planowania lokalnego i regionalnego,

czyli **budowy „dużej” Agendy 21**, której istotą jest partnerstwo międzysektorowe realizowane w procesie budowy i realizacji lokalnej (regionalnej) polityki zrównoważonego rozwoju integrującej politykę ekologiczną z innymi politykami sektorowymi. Budowa tak rozumianej Agendy 21 to realna szansa na zbudowanie zintegrowanego, lokalnego systemu **edukacji dla zrównoważonego rozwoju**, w którym kultura – zbudowana na antropocentrycznym systemie wartości – rzeczywiście spełnia rolę łączącą sferę społeczną, ekologiczną, gospodarczą i przestrzenną.

PRZENOSZENIE MIĘDZYNARODOWYCH INICJATYW WSPIERAJĄCYCH EDUKACJĘ DLA ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU NA POZIOM KRAJOWY: PROBLEM SZÓSTY

Problem ten podobnie jak poprzednie wymaga z pewnością bardziej skoordynowanych działań. Sytuacja w przenoszeniu sygnałów i inspiracji do zmian systemów edukacyjnych płynących z organizacji międzynarodowych, a zwłaszcza agend Narodów Zjednoczonych, jest zróżnicowana. Polska na tle innych krajów ma swoje osiągnięcia, ale też ewidentne porażki czy słabości. Do najważniejszych inicjatyw międzynarodowych proponujących holistyczną zmianę w systemie edukacji jest z pewnością ustanowienie **Dekady Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju na lata 2005-2014**.

We wrześniu 2002 roku, czyli 10 lat po Konferencji w Rio de Janeiro, odbył się w Johannesburgu kolejny Szczyt Ziemi mający na celu zweryfikowanie postępów we wdrażaniu Agendy 21 i opracowanie nowych deklaracji i programów przyspieszających postępu we wprowadzanie w życie koncepcji zrównoważonego rozwoju. Jednym z najważniejszych rezultatów II Szczytu Ziemi (*World Summit for Sustainable Development*) było rekomendowanie Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych ustanowienia Dekady Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju.⁶ Należy zwrócić uwagę, że ONZ ogłasza Międzynarodowe Dekady w celu zwrócenia uwagi społeczności świata na najważniejsze problemy i w celu wspierania międzynarodowych oraz krajowych działań o kumulujących się skutkach globalnych.

Już trzy miesiące po Konferencji w Johannesburgu, 20 grudnia 2002 roku, Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło na zasadzie konsensusu rezolucję ustanawiającą Dekadę Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju - 2005-2014 (*The United Nations Decade of Education for Sustainable Development - 2005-2014*)⁷. Lata 2005 – 2014 mają więc być zgodnie z wizją i celami Dekady okresem zasadni-

⁶ Uczestnicy konferencji potwierdzili tym samym znaczenie tej edukacji i zalecili, by Zgromadzenie Ogólne NZ „rozpatrzyło przyjęcie Dekady Edukacji na temat Zrównoważonego Rozwoju rozpoczynającej się w 2005 r.”.

⁷ počawszy od 1 stycznia 2005 roku.

czych zmian w systemie edukacji, polegających na konsekwentnym uwzględnianiu w treściach i formach edukacyjnych nowego paradygmatu rozwoju. Oficjalne ogłoszenie rozpoczęcia Dekady nastąpiło w dniu 1 marca 2005 roku w Siedzibie ONZ. Dokonał tego Koïchiro Matsuura - Dyrektor Generalny UNESCO. UNESCO, jako główna agenda ONZ specjalizująca się w edukacji, została zobowiązana do tworzenia i wdrażania odpowiednich standardów edukacji dla zrównoważonego rozwoju.

Celem Dekady jest wspieranie dążeń promujących zrównoważony rozwój społeczny, gospodarczy i ekologiczny. Stanowi ona również okazję do dokonania postępu w zakresie rozwoju człowieka oraz poprawy jakości kształcenia, w celu uczynienia z niego kluczowego czynnika przemian.

Europejską odpowiedzią i formą realizacji celów Dekady było opracowanie przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ *Strategii Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju* i przyjęcie jej na spotkaniu wysokiego szczebla przedstawicieli Ministerstw ds. Środowiska oraz Edukacji w Wilnie w marcu 2005 roku [*Strategia*, 2008]. Celem *Strategii* jest włączenie kluczowych tematów zrównoważonego rozwoju do formalnych systemów kształcenia oraz edukacji nieformalnej i pozaformalnej.

Za te tematy uznano m.in.: prawa człowieka, zmniejszenie ubóstwa, zdrowie, różnorodność kulturową, pokój, etykę, demokrację, sprawiedliwość społeczną, bezpieczeństwo, gospodarkę, ochronę środowiska, zarządzanie zasobami naturalnymi. *Strategia* jest traktowana jako podstawa do wprowadzania na poziomie europejskim celów Dekady oraz zaleceń będących rezultatem Światowego Szczytu Zrównoważonego Rozwoju w Johannesburgu.

WNIOSKI

Przy rozważaniach głównych aspektów perspektywy aksjologicznej dla kształtowania systemu edukacji dla zrównoważonego rozwoju, następujące kwestie zasługują ponownie na podkreślenie:

1. Niezbędne jest odejście od wąskiego rozumienia edukacji, która kładzie nacisk tylko na stronę „rozumową” (intelekt, racjonalizm intelektualny) i nawiązuje w małym stopniu do nowych paradygmatów rozwoju. Konieczne jest przejście do **edukacji dla zrównoważonego rozwoju**, czyli szerokiego ujęcia roli, zakresu i zadań edukacyjnych, łączących w spójną całość edukację ekologiczną, edukację społeczną i edukację ekonomiczną.
2. Filarem łączącym te obszary edukacji powinna być jasno sformułowana **postawa aksjologiczna**, oparta na przekazywaniu i kształtowaniu „ciepłych” wartości (dobro, empatia, uczciwość itd.). Podstawowym przekątnikiem systemów wartości do różnych obszarów holistycznie rozumianej edukacji jest z pewnością **kultura**, która powinna w tej roli przenikać wszystkie poziomy oraz rodzaje eduka-

cji. Istota takiej edukacji wyrażona jest wprost w europejskiej *Strategii Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju*, wynika z podstawowego przesłania Dekady Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju, a także z dokumentów UNESCO.

3. Myślenie w kategoriach **potrzeby poprawy jakości życia**, zwłaszcza w kontekście zrównoważenia jej trzech holistycznych wymiarów (fizyczno/materialnego, psychicznego i duchowego/uczuciowego) niesie ze sobą przemawiające do wszystkich argumenty na rzecz samej idei zrównoważonego rozwoju i konieczności integrowania edukacji, która powinna obejmować różne wymiary **jakości życia** w aspekcie jej ścisłych związków z szeroko pojętą kulturą. Tylko takie ujęcie edukacji sprzyja realnym zmianom w kierunku przywracania równowagi między aspektami jakości życia związanymi z „mieć” i „być”. Jej przywrócenie powinno być podstawowym wyzwaniem dla działań edukacyjnych na wszystkich poziomach kształcenia. Problem ten zilustrowano na przykładzie idei budowania **społeczeństwa obywatelskiego w miejscu pracy**, opartego na „ponadegocentrycznych” systemach wartości.
4. **Kultura jest ściśle powiązana z aksjologią**. W zależności od tego, na jakim systemie wartości się opiera, może stwarzać lub nie podwaliny dla edukacji dla zrównoważonego rozwoju. W tym sensie kultura oparta na filarze sprawiedliwości międzypokoleniowej (stanowiącej istotę antropocentryzmu) stwarza właściwe spoiwo i perspektywę aksjologiczną dla edukacji dla zrównoważonego rozwoju.
5. Dyskusje prowadzone w ostatnich latach na wielu polskich uczelniach, konferencjach oraz dotychczasowe doświadczenia dydaktyczne wskazują na poważne już osiągnięcia w wielu dziedzinach związanych z dydaktyką dla **nowego paradygmatu rozwoju** (por. też [Banse, 2005]). Związane jest to z coraz bardziej znaczącymi osiągnięciami badawczymi środowisk naukowych, które coraz śміielej przenoszone są na poziom kształcenia, choć w wielu przypadkach dydaktyka i jej poziom treści programowe nie nadążają za stanem badań. Duże osiągnięcia ma też sektor organizacji pozarządowych. Widoczne są więc postępy w tym zakresie, ale ich zakres i tempo nie odpowiadają wymogom wynikającym chociażby z potrzeby zmiany postaw aksjologicznych i oparcia ich na co najmniej umiarkowanym antropocentryzmie. Dotychczas dominuje, również w systemie edukacyjnym, egocentryzm i podejście typowo technokratyczne.
6. Niezbędna jest pełna **integracja działań różnych środowisk twórczych** w zakresie realizacji celów Dekady Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju i włączenie do promocji tej idei polskiego parlamentu. Rola kultury przy kreowaniu i ujawnianiu perspektywy aksjologicznej i edukacyjnej dla wprowadzania w życie koncepcji zrównoważonego rozwoju i realizacji holistycznej wizji jakości życia jest nie do przecenienia.

BIBLIOGRAFIA

- Banse G., Kieras A. (red.), (2005). *Zrównoważony rozwój: od naukowego badania do politycznej strategii*, wyd. Sigma, Berlin.
- Borys T., *Wąskie i szerokie interpretacje zrównoważonego rozwoju oraz konsekwencje wyboru*, (2005). [w:] „Zrównoważony rozwój – od utopii do praw człowieka” pod red. A. Papuzińskiego, wyd. Branta, Bydgoszcz.
- Borys T., *Wprowadzenie do problematyki zarządzania personelem*, (2009). [w:] „Zarządzanie personelem” T. Borys (red), P. Rogala (red.), wyd. Uniwersytetu Ekonomicznego, Wrocław.
- Borys T. *Edukacja dla zrównoważonego rozwoju jako wyzwanie globalne*, [w:] „Edukacja dla zrównoważonego rozwoju”, T. Borys (red.), wyd. „Ekonomia i Środowisko” Białystok. 2006.
- Czerwiński M., (2000). *Pytając o cywilizację*, Wyd. Cis, wyd. I, Warszawa.
- Deklaracja UNESCO o różnorodności kulturowej*, przyjęta na 31 sesji Konferencji Generalnej UNESCO 2 listopada 2001.
- Edukacja dla zrównoważonego rozwoju*, T. Borys (red.), Wyd. „Ekonomia i Środowisko” Białystok. 2006.
- Edukacja* - www.pl.wikipedia.org/wiki/Edukacja - 38k [data dostępu 14.01.2009]
- Hannaway C., Hunt G., (1994). *Umiejętności menedżerskie*, wyd. Kopia, Warszawa.
- Jankowska Z., (2000). *Zarządzanie zasobami ludzkimi. Wyzwanie XXI wieku*. Warszawa.
- Konwencja o ochronie kulturowego dziedzictwa niematerialnego*, przyjęta przez Konferencję Generalną UNESCO 17 października 2003 roku (w Polsce w procesie ratyfikacji).
- Konwencja UNESCO w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego*, przyjęta przez Konferencję Generalną UNESCO w 1972 roku (ratyfikowana przez Polskę w 1976 roku; Dz.U. z 1976 r. nr 32, poz. 190.).
- Konwencja w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego*, przyjęta przez Konferencję Generalną UNESCO w dniu 20 października 2005 r. MEMO/05/387 Bruksela, 20 października 2005.
- Narodowy Program Edukacji Ekologicznej (NPEE Program wykonawczy Narodowej Strategii Edukacji Ekologicznej oraz warunki jego wdrożenia)*, Ministerstwo Środowiska, Warszawa luty 2001.
- Our Common Future*, United Nations, New York, 1987.
- Przez edukację do zrównoważonego rozwoju. Narodowa Strategia Edukacji Ekologicznej – NSEE*, Ministerstwo Środowiska, Warszawa 2001.
- Strategia Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju*, Europejska Komisja Gospodarcza ONZ Warszawa 2008 (przyjęta na spotkaniu wysokiego szczebla przedstawicieli Ministerstw ds. Środowiska oraz Edukacji; Wilno, 17-18 marca 2005 r.).

- Polski Komitet ds. UNESCO - [www.unesco.pl/edukacja/dekada-edukacji-nt-zrownowazonego-rozwoju/neste/1/- 25k](http://www.unesco.pl/edukacja/dekada-edukacji-nt-zrownowazonego-rozwoju/neste/1/-25k) – [data dostępu: 10.01.2009].
- Wskaźniki zrównoważonego rozwoju*, T. Borys (red.), (2005) wyd. Ekonomia i Środowisko, Warszawa - Białystok.
- Zrównoważona Europa dla lepszego świata: Strategia Zrównoważonego Rozwoju Unii Europejskiej*. Komunikat Komisji Komisja Europejska. Bruksela 15 maja 2001.
- Zymonik Z., *Kapitał duchowy w doskonaleniu zarządzania przedsiębiorstwem*. (2009) [w:] „Zarządzanie personelem” T. Borys (red), P. Rogala (red.), wyd. Uniwersytetu Ekonomicznego, Wrocław.

Andrzej Rottermund

EDUKACJA POPRZEZ DZIEDZICTWO

Od wielu lat trzy elementy uznaje się za te, które stanowić mają ramy działalności, a nawet życia człowieka: ekonomię, środowisko naturalne i społeczeństwo. Określa się je w przenośni – jako filary. Brak wśród nich kultury wywołuje niepokój i staje się impulsem do podejmowania starań o dodanie kultury, jako czwartego filara. Nie jestem przekonany o słuszności takiego postrzegania ram życia człowieka, uważam bowiem, że metaforyczne określanie filarami ekonomii, środowiska naturalnego i społeczeństwa z dodaną do nich kulturą nie oddaje istoty powiązań między tymi obszarami. Użyłbym raczej odwiecznej metafory drzewa dla określenia ekonomii, środowiska naturalnego i społeczeństwa, które wyrastają z gleby kultury, i każda z nich winna się sycić jej życiodajnymi sokami. Według mnie właśnie takie symboliczne wyobrażenie oddaje pełniej rolę kultury, a równocześnie pozwala precyzyjniej wskazać, że zakłócenia w przepływie „kulturalnych soków” stają się przyczyną zakłócenia owej pożądaney przez nas równowagi rozwoju zarówno w gospodarce, jak i w środowisku naturalnym i społeczeństwie.

Powody zakłóceń zostały zidentyfikowane przez uczonych zajmujących się tą tematyką. Są to przede wszystkim szeroko pojęta ideologia, bezwzględne dążenie do korzyści materialnych i rozprzestrzeniające się w sposób niekontrolowany nowe technologie. Łatwo można dostrzec, że zmagają się ze sobą dwie postawy intelektualne: jedna wieszcząca nieuchronność modernizacji i globalizacji i druga wyrażająca wiarę w możliwość przeciwstawienia się nowoczesnym nurtom cywilizacyjnym. Te dwie postawy są nie do pogodzenia, a od przyjęcia jednej z nich zależeć będzie stopień, a nawet potrzeba podejmowania działań równoważących rozwój.

Trudno zaprzeczyć temu, że powstają nowe ponadnarodowe imperia kulturalne, które doprowadzają do kulturalnej globalizacji. Sprzyja temu również ideologia postmodernizmu, która w zasadniczych sprawach (przede wszystkim wartości) podważa podstawy tradycyjnego modelu kultury, a tym samym roli i potrzeby ochrony dziedzictwa. Zwraca się uwagę na to, że wysychają dwa podstawowe źródła kultury (cywili-

zacji) europejskiej: znajomość kultury antycznej (greka, łacina, mitologia) i odejście od korzeni chrześcijańskich, czyli laicyzacja. Czy grozi to utratą tożsamości europejskiej? Jeżeli tak, to czy nie powinniśmy w większym niż dotychczas stopniu nastawić programy edukacyjne instytucji kulturalnych na „użyźnianie” wysychającej cywilizacyjnej gleby i próbować przez to przywrócić zachwianą równowagę?

Wydaje mi się – może naiwnie, ale głęboko w to wierzę – że istotnym momentem w określaniu obszaru działania współczesnej instytucji kultury powinna być nadal świadomość istnienia w psychice człowieka głębokiej potrzeby kontaktu z przeszłością i przezwyciężania entropii. Formy działania instytucji kultury wysokiej winny mówić o niezmienności niektórych obszarów ludzkiej działalności, o niezapominaniu, tworzyć enklawy dla kontemplacji i autentyczności, a zmieniające się w ciągu historii ludzkości porządki, hierarchie, etosy, wzory i style życia pokazywać po to, by łagodzić szok i stres wywołane obecną przemianą.

Zasadniczą rolę w równoważeniu rozwoju współczesnego społeczeństwa odgrywa świadomość własnej tożsamości. Jednym więc z podstawowych zadań współczesnych programów edukacyjnych jest przeprowadzanie procesów edukacyjnych, których celem będzie przyswojenie przez społeczeństwo wiedzy o własnej tożsamości narodowej czy europejskiej.

Mówiąc o roli edukacji w ochronie dziedzictwa kulturowego, należałoby zacząć od sprecyzowania obszaru, po którym będziemy się poruszać. Po pierwsze: co rozumiemy pod pojęciem dziedzictwa, i po drugie: o jakich zakresach edukacji będziemy mówili. Dziedzictwo w moim rozumieniu to bardzo szerokie pojęcie i nie może ograniczać się jedynie do świadomości istnienia zabytkowych obiektów, miejsc i krajobrazów, lecz musi zostać rozszerzone o idee krajobrazu naturalnego i kulturowego oraz dziedzictwo niematerialne: pamięć, piękno, a także poczucie przynależności i własnej wartości. Kolejne konwencje i zalecenia UNESCO walczyły się przyczyniły do takiego właśnie rozwoju pojęcia dziedzictwa. Edukacja na rzecz szeroko pojętego dziedzictwa przybierać musi różne formy i odbywać się na różnym poziomie. Przede wszystkim musimy sobie uświadomić, że w praktyce podejmujemy edukację o dziedzictwie i edukację dla dziedzictwa. Edukacja o dziedzictwie wyrasta z opisywanej przez Zdzisława Macha edukacji o Europie, a więc „jest bardzo złożoną problematyką postrzegania granic Europy i jej wspólnego dziedzictwa kulturowego, wewnętrznego zróżnicowania europejskiej przestrzeni społecznej, kulturowej, a także ekonomicznej”. A edukacja dla Europy „oznacza program kształcenia, wyrastający z wizji przyszłości kontynentu, wartości, celów i metod edukacyjnych, które pozwolą i pomogą zbudować przyszłe społeczeństwo europejskie”¹.

¹ Mach Z., *Kształtowanie rozumienia pluralizmu kulturowego w edukacji dla Zjednoczonej Europy*, w: *Europa Środkowa – nowy wymiar dziedzictwa*, Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w dniach 1-2 czerwca 2001 roku, pod red. J. Purchli, Kraków 2002, s. 171.

Przedsięwzięcia edukacyjne przeprowadzać należy przynajmniej na trzech poziomach, ponieważ należy je skierować do trzech adresatów: społeczeństwa, specjalistów i decydentów. Musimy przede wszystkim kształcić nauczycieli, którzy pomogą społeczeństwu doznawać radości i przyjemności w odkrywaniu coraz to nowych obszarów dziedzictwa. Jest nadzieja, że radość ta, raz nabyta, pozostanie w nich na zawsze.

Spółeczeństwo obywatelskie, dziedzictwo i tożsamość są bardzo silnie ze sobą powiązane. Obywatele demokratycznego państwa mają bowiem prawo być dumni z osiągnięć swoich antenatów. Pamięć o tych osiągnięciach i uczestnictwo w ich ochronie budzą w społeczeństwach emocje wobec własnego dziedzictwa. W ten właśnie sposób dziedzictwo, w swym najszerszym wymiarze, staje się istotną częścią naszej tożsamości i jest ważnym elementem w utrzymywaniu zrównoważonego rozwoju zarówno społecznego, jak i politycznego.

Wysiłki edukacyjne instytucji życia kulturalnego winny propagować zarysowane wyżej idee. Trudno więc nie zgodzić się z Rupertem Grafem Strachwitzem, wybitnym historykiem sztuki i politologiem, że w tej sytuacji „powinniśmy traktować dziedzictwo nie jako wartość handlową, używaną do propagowania turystyki czy przyciąganiu biznesu, lecz jako narzędzie pozwalające obywatelom na utożsamianie się z otaczającym ich społeczeństwem i równocześnie umożliwiające im uszanowanie różnic, których doświadczają”. Powinniśmy być też świadomi, że „tożsamość ta nie rodzi się wskutek akcji rządowych ani długofalowych akcji renowacyjnych, lecz wskutek motywowania obywateli do samodzielnego działania, działania dobrowolnego w zorganizowanych i zarządzanych przez siebie, autonomicznych grupach i organizacjach, których członkowie uczestniczą w podejmowaniu decyzji i zdają sobie sprawę ze znaczenia celów, które sami wyznaczyli oraz znaczenia społecznej spójności w długofalowym procesie nauki”. A „w szkołach, na uniwersytetach, wśród młodzieży, w mediach i wszędzie, gdzie edukacja, nauczanie i uczenie się są częścią programu, zachęcać młodzież, a właściwie wszystkich współobywateli, do aktywności, podejmowania samodzielnego działania – taka zachęta musi wyprzedzać chęć zdobycia wiedzy jako takiej”².

Tak też staramy się postępować, tworząc programy edukacyjne na rzecz ochrony dziedzictwa w instytucjach kulturalnych, przede wszystkim w bliskich mi instytucjach muzealnych. Można nawet powiedzieć, że muzea stają się niezbędnymi partnerami w strategii mediacyjnej na rzecz dziedzictwa dla społeczeństwa.

Badacze zjawiska oddziaływania zabytków dziedzictwa narodowego na świadomość społeczeństwa zwracają uwagę, że zabytki te zawierają wiedzę o kanonie kultury każdego narodu i że wiedza ta kształtowana jest na dwa sposoby. Pierwszy ma miejsce w rodzinie poprzez przekazywanie potocznej wiedzy o narodowym dziedzic-

² Graf Strachwitz R., *Edukacja na rzecz dziedzictwa*, [w:] Europa Środkowa..., s. 168-169.

ctwie. Ten sposób ma duże znaczenie dla kształtowania tożsamości narodowej. Nas bardziej interesuje drugi, sterowany przez dwie główne instytucje do tego powołane: szkołę i muzeum. Z badań na temat wiedzy o zabytkach dziedzictwa przeprowadzonych w Zamku Królewskim na Wawelu i Zamku Królewskim w Warszawie wynika, że muzea przekazują wiedzę w bardziej atrakcyjny i przystępniejszy sposób niż szkoły, przede wszystkim dlatego, że wybierają „treści najbardziej odpowiadające budowaniu narracji o wspanialej przeszłości narodu”³.

W badaniach tych postawiono też intrygujące pytanie: czy zabytki dziedzictwa narodowego są dla wszystkich? Wynikało ono z treści wypowiedzi publiczności odwiedzającej wspomniane wyżej zamki. W wypowiedziach tych pojawiały się, w kontekście pytań związanych z udostępnianiem zabytków, zarówno postawy egalitarne, jak i elitarne. Nas interesują, co oczywiste, podstawy, na jakich rozmówcy jednych dopuszczają do zabytku, a drugim dostęp ten ograniczają. Jak się okazuje, zależy to od tego, w jakiej przestrzeni sytuują rozmówcy odwiedzany przez publiczność zabytek. Jeżeli w przestrzeni narodowej, czyli w kategoriach prawa do własnego dziedzictwa, to egalitarnie. Jeśli zaś w przestrzeni kulturowej, czyli realnego uczestnictwa w kulturze, to wykluczają tych, którzy kojarzą się im z niskim kapitałem kulturowym – wśród nich rozmówcy wymieniają m.in. polityków, gwiazdorów muzyki pop, entuzjastów telewizji, piwa czy kibiców sportowych. Według nich ci drudzy nie są po prostu przygotowani do odbioru wartości, które zawiera dziedzictwo. Dzięki przytoczonym badaniom ujawniły się istotne różnice w ocenie kompetencji kulturowych naszego społeczeństwa. Zadaniem muzealnych programów edukacyjnych jest m.in. niwelacja tych różnic.

Ogromna różnorodność obszarów ludzkiej aktywności, którymi zajmują się współczesne muzea (obserwowane wcześniej tylko w protomuzealnej formie *Kunst und Wunderkammer*), stwarza taką sytuację, że w pieczy muzeów znajduje się znaczna część kulturalnego i naturalnego dziedzictwa ludzkości. Mimo że *herytologia*, jak niegdyś badania nad dziedzictwem nazwał chorwacki muzeolog Tomislav Šola, uprawiana jest też przez biblioteki, archiwa, centra konserwatorskie i inne ośrodki badawcze, wiele z funkcji związanych z badaniem dziedzictwa przejmują muzea. „Obecność muzeów w tym towarzystwie jest”, jak mówi Šola, „usprawiedliwiona informacyjną naturą muzealnego obiektu i muzealną mocą komunikowania”⁴.

Przedmiotem zainteresowania muzeów staje się też kultura niematerialna, co znalazło w Polsce odbicie w znowelizowanej w 2007 roku ustawie o muzeach. Muzea objęły więc swą aktywnością podstawowe zasoby wiedzy o przyszłości, jak m.in. mity, opowieści, tańce, rytuały, obyczaje społeczne.

³ A. Śmierzka, A. Kapturkiewicz, A. Kucio, B. Kowal, J. Zalewska, M. Stachowiak, (2004). *Zabytki dziedzictwa narodowego: między polityką a turystyką*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty. Antropologia kultury, Etnografia, Sztuka” LVIII, nr 3-4, s. 209-217.

⁴ T. Šola, (1987). *The concept and nature of museology*, „Museum” XXXIX, nr 1, s. 45-49.

Atrakcyjność instytucji muzealnej, sprowadzana do niedawna jedynie do mocy wpływającej ze znajdującego się w kolekcji muzealnej oryginalnego obiektu muzealnego (*muzealium*), została więc znacznie wzbogacona. Tym bardziej możemy więc przyjąć, że instytucje muzealne, ze swoją szeroką działalnością, stały się najważniejszymi instytucjami zajmującymi się spuścizną ludzkości.

Nie pozostało to oczywiście bez wpływu na odwieczny model instytucji muzealnej. Zmiana w tym modelu polega na przeniesieniu akcentów w pracy muzealnej z obiektu muzealnego na publiczność muzealną, co prowadzi do zrównoważenia tych dwóch obszarów pracy: jednego o charakterze naukowym, drugiego o charakterze edukacyjnym. Celem pracy edukacyjnej jest już nie tylko pobudzanie refleksji nad przeszłością, lecz również sprostanie wyzwaniom współczesnego świata, a wśród nich zagadnieniom związanym z problemami imigracji, integracji i tożsamości, a więc z zagadnieniami kluczowymi dla utrzymania zrównoważonego rozwoju ludzkości.

Tak też staramy się postępować, tworząc programy edukacyjne na rzecz ochrony dziedzictwa w instytucjach kulturalnych, m.in. w kierowanym przeze mnie muzeum w Zamku Królewskim w Warszawie.

Przede wszystkim zajmujemy się programami dla dzieci i młodzieży w wieku od 3 do 15 lat, a także, co bardzo ważne, dla ich nauczycieli, zwłaszcza nauczycieli przedmiotów humanistycznych. Zadaniem programów jest, między innymi, uświadomienie, że przy powstawaniu i licznych przebudowach historycznego dzieła architektonicznego, jakim jest Zamek Królewski w Warszawie, pracowali artyści z całej Europy, pozostawiając tu, w Warszawie, świadectwa swoich, nabytych w innych krajach, umiejętności. Każdy z tematów podejmowanych podczas lekcji muzealnych ma europejski, a często też pozaeuropejski kontekst. Zawsze obracamy się w kręgu wysokiej kultury europejskiej i jej, wywodzących się z antyku i biblii, źródeł, a także jej związków z kulturami odległymi krajów takich, jak Turcja, Persja czy Chiny.

Rozwijamy też aktywność młodzieży w dziedzinie poznania i ochrony dziedzictwa kulturalnego. Wydajemy od siedmiu lat Informator dla szkół o ochronie dziedzictwa kulturalnego, w którym przedstawiamy podstawowe definicje, a także normy z konwencji i zaleceń UNESCO i afiliowanych przy nim organizacji, jak ICOM i ICOMOS. W organizowanych przez nas lekcjach, warsztatach, spotkaniach i konkursach bierze rocznie udział ponad 200 tysięcy uczniów i młodzieży.

O tym, jak przebiega taki proces edukacyjny, opowiem na przykładzie pracy edukacyjnej w Zamku Królewskim w Warszawie.

Praca edukacyjna prowadzona jest u nas w dwóch podstawowych zespołach w Pracowniach Działań Muzealnych⁵ i Dziale Oświatowym⁶. Działy Edukacyjne

⁵ Działalność Pracowni Działań Muzealnych w Zamku Królewskim w Warszawie przedstawiam na podstawie materiałów opracowanych przez D. Artymowskiego, kierownika Pracowni.

⁶ Działalność Działu Oświatowego w Zamku Królewskim w Warszawie przedstawiam na podstawie materiałów opracowanych przez kierownictwo tego działu: J. Pietryszyn i B. Grosfeld.

Zamku Królewskiego w Warszawie, tworząc projekty swoich działań, oparły się na definicji muzeum i jego misji opisanej w Konwencji Paryskiej z 1960 roku oraz na innych zaleceniach i konwencjach, zwłaszcza Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego z 1972 roku i Zaleceniach UNESCO dotyczących zespołów zabytkowych i tradycyjnych oraz ich roli w życiu współczesnym (Warszawa-Nairobi, 1976), a także najnowszych: Deklaracji UNESCO o różnorodności kulturowej z 2001 roku, Konwencji o ochronie kulturalnego dziedzictwa niematerialnego z 2003 roku czy Konwencji w sprawie ochrony różnorodności form wyrazu kulturowego, przyjętej przez UNESCO w 2005 roku.

Założeniem, z jakiego wychodzą Pracownie Działań Muzealnych, jest: żeby widzieć, trzeba umieć patrzeć, a żeby umieć patrzeć, trzeba się patrzenia uczyć, trzeba je ćwiczyć.

Pracownie Działań Muzealnych koncentrują się w swojej pracy właśnie na wzmacnianiu **widzialności** obiektu muzealnego. Zadaniem zespołu Pracowni Działań Muzealnych jest pokazanie ludziom ekspozycji muzealnej tak, by została ona realnie zobaczona, a w rezultacie, by wyzwoliła spontaniczną, osobistą reakcję na pokazywane w muzeum zabytki. Jest to możliwe, bowiem warsztaty i inne zajęcia prowadzone przez Pracownię proponują wspólne działania w przestrzeni muzealnej przy założeniu osobistego, aktywnego i twórczego uczestnictwa wszystkich zainteresowanych. Poszczególne tematy warsztatów inspirowane są wybranymi wydarzeniami z historii Zamku, dawnymi funkcjami wnętrz zamkowych i stanowiącymi ich wyposażenie dziełami sztuki. Służą one za punkt wyjścia do osobistych poszukiwań, realizowanych różnymi środkami, m.in. plastycznymi, muzycznymi, literackimi czy teatralnymi.

Wiele działań edukacyjnych Zamku Królewskiego ma charakter niestandardowy, unikatowy, wyjątkowy, często inspirowany wystawami czasowo pokazywanymi w Zamku. Poruszamy się w przestrzeniach historii, historii sztuki, literatury, technik artystycznych, teatru, a nawet nauk przyrodniczych i ścisłych. Tworzymy oryginalne scenariusze zajęć, które przeprowadzamy podczas tzw. dni otwartych czy Nocy Muzealnych. Kierujemy je zwłaszcza do indywidualnych zwiedzających, nastawionych na aktywny odbiór wystawy muzealnej.

Takimi zajęciami są na przykład cykliczne „Muzealne inspiracje” (zajęcia weekendowe dla dorosłych), „Sobotnie spotkania ze sztuką i historią” czy „Zamkowe spotkania literackie”.

Podczas zajęć uczestnicy oglądają tylko pewien, starannie wyselekcjonowany fragment ekspozycji – często wybierany przez nich samych. Zakładamy bowiem, że trudno jest osobom nieprzygotowanym obejrzeć dokładnie całą wystawę muzealną. Dlatego akcentujemy wybrane obiekty lub tematycznie powiązane ze sobą zespoły obiektów.

Drugą podstawową zasadą warsztatu jest dobrowolność uczestnictwa. Można ją zastosować nawet w wypadku grup szkolnych „przymusowo” przyprowadzanych do

muzeum przez nauczyciela. Osoba biorąca udział w zajęciach ma też prawo sama decydować o stopniu swojego zaangażowania w proponowane działania.

Większość zajęć warsztatowych składa się z trzech części: wprowadzenia, zwiedzenia fragmentu ekspozycji oraz działania twórczego.

Wprowadzenie to rozmowa o temacie wybranym na zajęcia, a także, dla prowadzącego warsztat, okazja do poznania stanu wiedzy uczestników i stopnia ich orientacji w wybranym temacie oraz do ewentualnego uzupełnienia wiedzy uczestników.

Zwiedzanie fragmentu ekspozycji odbywa się albo indywidualnie, z pomocą przygotowanych wcześniej druków edukacyjnych lub scenariuszy zwiedzania, albo grupowo, w towarzystwie prowadzącego zajęcia, który wyznacza trasę zwiedzania i rozmawia z uczestnikami na temat poszczególnych eksponatów *in situ*.

Działania twórcze. Dzięki opisanym wyżej warunkom pracy powstają przeważnie nowe, oryginalne i fascynujące dzieła – rezultat indywidualnej wrażliwości i zaangażowania uczestnika warsztatów. Najczęściej są to działania plastyczne, ale także literackie, teatralne lub muzyczne.

Warsztat muzealny powinien według nas być:

- a) **ciekawý** – należy zainteresować uczestnika i skupić jego uwagę na zajęciach,
- b) **dobrowolny** – każdy biorący udział w warsztacie musi wyrazić na to zgodę i samemu określić stopień swojego zaangażowania,
- c) **twórczy** – rezultatem udziału w zajęciach winno być dzieło wykonane przez uczestnika,
- d) **bezpieczny** – zadania stawiane przed uczestnikiem nie mogą przerastać jego możliwości intelektualnych,
- e) **niewartościujący** – dokonania autorów prac nie podlegają ocenie, ważniejszy jest sam proces twórczy, czyli wysiłek, jaki podjęli, wykonując dzieło, niż sam rezultat działań.

Zasadniczym celem zaproponowanej wyżej formy wizyty w muzeum jest nauczanie patrzenia na przedmioty wystawione w muzeum, wyzwolenie aktywności twórczej osób odwiedzających muzeum oraz przekonanie się, że przestrzeń muzealna jest przestrzenią dla nich otwartą i przyjazną. Publiczność „wyształcona” na powszechnie dostępnych programach telewizyjnych, internecie, sztuce reprodukowanej (pocztówki, albumy) powinna dzięki uczestnictwie w warsztatach doświadczyć nowych doznań, nowych bodźców, które pozwolą jej rozpoznać zabytek dziedzictwa i maksymalnie zbliżyć się do niego.

Ważną grupą, dla której przygotowaliśmy specjalny rodzaj zajęć muzealnych, są dla nas dzieci w wieku przedszkolnym. „Szkatułka książniczki, skarb królewicza – spotkania dla najmłodszych” to jedyne tego typu zajęcia w muzeum przeznaczone dla najmłodszych dzieci. Stałą zasadą ich prowadzenia jest uczestnictwo aktora, który jest narratorem opowieści inspirowanej historią zamku lub wybranym dziełem wysta-

wionym w muzeum. Zajęcia prezentowane są w konwencji baśniowej, wzbogacone elementami zabaw plastycznych, muzyki i sztuki aktorskiej. Spotkania cieszą się ogromnym zainteresowaniem ze strony rodziców, którzy poszukują alternatywnych sposobów spędzania czasu wolnego ze swoimi pociechami i sami stają się również uczestnikami zajęć.

Cykliczność spotkań (raz w miesiącu) sprzyja nawiązywaniu dobrych relacji pomiędzy uczestnikami, uczy obcowania z dziełami sztuki i historią. Dzieci bardzo chętnie współpracują z prowadzącymi i łatwo przełamują lęki przed nowymi sytuacjami, co ma na pewno ogromny wpływ na właściwy rozwój dziecka.

Od 2002 roku prowadzimy też cykl sobotnich zajęć dla dzieci w wieku od 8 do 12 lat zatytułowany „Zamkowe wędrówki - zajęcia plastyczno-historyczne dla dzieci”. Spotkanie podzielone jest na dwie części: pierwsza poświęcona jest omówieniu tematu zajęć, z wykorzystaniem ekspozycji zamkowej, zarówno stałej, jak i czasowej. W części drugiej dzieci wykonują prace plastyczne w przystosowanej do tego pracowni zamkowej. Od początku ich prowadzenia zajęcia mają charakter interdyscyplinarny. W części teoretycznej łączą w sobie elementy historii, historii sztuki, historii kultury materialnej, historii zwyczajów, tradycji, archeologii, zaś w części plastycznej dzieci poznają różne techniki plastyczne lub rzemieślnicze. W części teoretycznej stosowana jest pełna gama metod dydaktycznych stosowanych w nauczaniu historii. Od tak popularnych jak wykład, poprzez najczęstszą na zajęciach pogadankę, pracę w grupach, pracę samodzielną, pracę z drukiem edukacyjnym. Nacisk kładziemy przede wszystkim na poznanie technik plastycznych, staranność wykonania, ale nigdy nie wartościujemy efektów pracy dzieci.

Z myślą o nieco starszych dzieciach stworzono pracownię alchemiczną, w której młodzi ludzie nie tylko poznają tajemną, alchemiczną wiedzę. Zajęcia w niej są przede wszystkim pretekstem do odkrywania wielu fascynujących tajemnic kryjących się w dziełach sztuki (korzystamy z odkryć daktyloskopii, fizyki, chemii, biologii etc.). Demonstrujemy też skomplikowane procesy konserwatorskie oraz metody badawcze służące do określenia atrybucji i datowania dzieł sztuki (nawet na poziomie mikroskopowym). Zajęcia wzbogacamy wprowadzaniem fragmentów filmów, obrazów, manuskryptów, grafik czy nagrań związanych z omawianymi zagadnieniami oraz wizualizacją przebiegu procesów alchemicznych.

Tak jak wyżej stwierdziłem, przedsięwzięcia edukacyjne winny być kierowane do trzech adresatów: społeczeństwa w ogóle, specjalistów i decydentów. Ta druga grupa jest dla nas równie ważna, jak pierwsza. Dlatego też od 10 lat Pracownie Działów Muzealnych Zamku Królewskiego w Warszawie organizują w różnych miastach, zawsze wspólnie z miejscowym muzeum, warsztaty dla muzealników z całej Polski. Staramy się realizować je zawsze zgodnie z założeniami przyjętymi przez Pracownię, że warsztat muzealny musi być: **ciekawy, dobrowolny i twórczy**.

Dotychczas takie warsztaty odbyły się m.in. w Reszlu, Toruniu, Szczecinie, Łańcucie, Dusznikach Zdroju, Janowcu, Nieborowie, Tykocinie, Zakopanem i Warszawie. W opinii uczestników dostarczały one zawsze niezwykle cennych inspiracji merytorycznych i metodycznych do pracy z publicznością muzealną.

W 2007 roku zaproponowaliśmy współpracę kolegom ze Starej Synagogi, Oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Uznaliśmy, że tematyka kultury i tradycji żydowskiej w Polsce może zainteresować zwłaszcza muzealników z muzeów niespecjalizujących się w popularyzacji dziejów Żydów w Polsce, chociaż posiadających w swoich zbiorach judaika, które mogłyby służyć jako punkt wyjścia do pracy z publicznością.

Chcieliśmy zainspirować ich do podjęcia i rozwinięcia tematyki żydowskiej w działaniach edukacyjnych rodzimych instytucji. Celem warsztatów było więc przybliżenie tej tematyki pracownikom muzeów (zwłaszcza pracownikom zajmującym się edukacją muzealną), a także wymiana doświadczeń w zakresie stosowania nowych metod i technik pracy oświatowej.

Zabytki związane z kulturą i tradycją żydowską występują w naszych muzeach dosyć często. Na ogół nie są to duże i reprezentatywne kolekcje, i dlatego sprawiają trudności, zarówno w sposobie ich wystawiania, jak i upowszechniania. Proponowane zajęcia służyły więc również doskonaleniu sposobów udostępniania tego typu zbiorów oraz przybliżeniu świata, z którym były związane.

Warsztaty zainteresowały także muzealników, którzy nie posiadają judaików w zbiorach swoich muzeów, tym bardziej, że sposoby upowszechniania kultury i tradycji żydowskiej za pomocą aktywnych działań twórczych można z powodzeniem zastosować także jako uniwersalny wzorzec pracy nad upowszechnianiem innych kultur mniejszości narodowych i etnicznych bądź kultur pozaeuropejskich.

Zainteresowanie warsztatami o kulturze żydowskiej przerosło nasze najśmielsze oczekiwania: zgłosiło się 110 osób, z których mogliśmy przyjąć, podczas dwóch edycji, niemal 90! (aneksem do warsztatów krakowskich były warsztaty teatralne w Tykocinie w marcu 2008 roku. Uczestniczyło w nich 50 osób z całej Polski).

W związku z odczuwalną potrzebą odpowiednich programów edukacyjnych na temat wielokulturowości naszego dziedzictwa narodowego Pracownie Działań Muzealnych w Zamku Królewskim w Warszawie nawiązały współpracę z Muzeum Ikon w Supraślu, Oddziałem Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, i zorganizowały w 2008 roku, wspólnie z tymże muzeum, warsztaty dla muzealników na temat prawosławia („Oblicza ikony – sacrum - dzieło sztuki – obiekt muzealny”).

Punktem wyjścia do zajęć poświęconych prawosławiu były ikony, przechowywane w zbiorach wielu polskich muzeów. Zaproponowaliśmy wykorzystanie ich do zajęć warsztatowych poświęconych:

- kształceniu umiejętności odczytywania symboliki ikony,
- kształceniu umiejętności odczytywania ikonografii ikony,
- różnym technikom plastycznym.

Celem warsztatów było, obok wymiany doświadczeń w zakresie pracy oświatowej, zachęcenie pracowników muzealnych do popularyzowania tematyki związanej z wielokulturowością, a także wskazanie ikony jako źródła inspiracji artystycznej dla współczesnej twórczości artystycznej. Podobne w charakterze są też warsztaty literackie organizowane przez nas od 2006 roku we współpracy z Muzeum Tatrzańskim im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem.

Przygotowaniem kadr, które mają skutecznie sprostać wyzwaniom nowoczesnej ochrony dziedzictwa, zajęła się też Akademia Dziedzictwa w Krakowie. Są to podyplomowe studia, zorganizowane przez Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie wraz z Akademią Ekonomiczną w Krakowie i Małopolską Szkołą Administracji Publicznej AE. W ramach studiów realizowany jest zarówno program konserwatorski, jak i program dla nauczycieli. Adresatem tego pierwszego są służby ochrony zabytków, architekci, muzealnicy i pracownicy instytucji kultury, drugiego – nauczyciele, którym studia wskazują nowoczesne metody przekazu problematyki związanej z dziedzictwem kulturowym. Ogromnym walorem programu Akademii Dziedzictwa jest to, że obejmuje on zagadnienia z zakresu współczesnej teorii dziedzictwa i muzealnictwa, historii kultury, prawa, ekonomii, marketingu i zarządzania, polityki regionalnej, planowania przestrzennego, polityki kulturalnej oraz współpracy międzynarodowej w zakresie ochrony dziedzictwa. Działalność Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie w dziedzinie edukacji na rzecz dziedzictwa nie ogranicza się do prowadzenia Akademii Dziedzictwa. Centrum prowadzi w tym zakresie zarówno liczne zajęcia dla młodzieży, jak też organizuje liczne konferencje, sympozja i dyskusje, podejmując m.in. debatę nad zagadnieniem edukacji na rzecz dziedzictwa.

Dział Oświatowy Zamku Królewskiego w Warszawie rozpoczął promocję ochrony dziedzictwa przez edukację, otwierając Konkurs dla szkół o ochronie dziedzictwa i upowszechniając sfinansowaną przez Fundację im. Stefana Batorego publikację, która popularyzowała w środowisku szkół konwencje UNESCO.

Pierwsza edycja konkursu „Ochrona dziedzictwa kulturalnego” odbyła się w 1996 roku. Konkurs stał się jedną z form realizacji podpisanych przez Polskę konwencji UNESCO, zobowiązujących sygnatariuszy do materialnego wspierania edukacji publicznej w dziedzinie ochrony dziedzictwa kulturalnego. Celem konkursu była popularyzacja wśród uczniów szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych idei ochrony dziedzictwa historycznego, dorobku kultury i cywilizacji europejskiej, w tym przede wszystkim kultury polskiej, oraz zachęta do podejmowania inicjatyw wyrabiających u dzieci i młodzieży szacunek dla zabytków w ich najbliższym otoczeniu. W ciągu 10 lat (10 edycji) uczniowie nadesłali około 800 prac, w których prezentowali wybrane zabytki kultury materialnej (kamienice, kościoły, cmentarze, fabryki itp.), niematerialnej (dawne zwyczaje) oraz zabytki przyrody. Uroczyste rozdanie nagród, połączone z prezentacją prac, odbywało się w Zamku Królewskim rok-

rocznie 18 maja – w Międzynarodowym Dniu Muzeów. Główną nagrodą był udział w warsztatach, które odbywały się w znanych zespołach zabytkowych.

W roku 1996 odbyły się pierwsze warsztaty pt. Kraków, miasto króla, mecenasa środowisk kulturalnych Rzeczypospolitej Obojga Narodów, sfinansowane przez Fundację im. Stefana Batorego; w 1997 – warsztaty pt. Gdańsk, miasto wielu kultur w 1000-lecie swego istnienia, sfinansowane przez Fundację im. Stefana Batorego; w 1998 – warsztaty pt. „*Colloquium charitativum*, czyli rozmowa braterska kościołów chrześcijańskich” w Toruniu, sfinansowane przez Ministerstwo Edukacji. W 1999 roku warsztat pt. „Zabawy rycerskie w Malborku” sfinansowało Ministerstwo Kultury i Sztuki, natomiast nagrodę związaną z obchodami Roku Chopinowskiego – Fundacja Kultury. W 2000 roku główną nagrodą była wyprawa świętokrzyska pt. „Wieś, dwór i miasto – spotkanie z dawnym Jędrzejowem”, natomiast nagroda specjalna pt. Kultura i obyczaj staropolski w teatrze i w kinie na przykładzie dzieła filmowego „Pan Tadeusz” odnosiła się do roku Adama Mickiewicza i miała formę warsztatów teatralnych z udziałem Andrzeja Wajdy i Krystyny Zachwatowicz, zakończonych zajęciami w Teatrze Polskim w Warszawie. W 2001 roku nagrodą był udział w Festiwalu Trzech Kultur we Włodawie, organizowanym od 1995 roku przez Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego w ramach programu ochrony i promocji miejscowej tradycji pogranicza kultur, tolerancji i koegzystencji wyznawców prawosławia, judaizmu i katolicyzmu. Laureaci VII edycji – członkowie Koła Historycznego ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Markach, prowadzonego przez panią Aleksandrę Tomczyk – byli wyróżnieni już wcześniej w naszym konkursie. Swoją nagrodzony album Briggsowie i ich spadkobiercy w Markach zaprezentowali na antenie Warszawskiego Ośrodka Telewizyjnego w audycji „Gość w Studio”, opowiadając widzom, jak zbierali materiały, z kim przeprowadzali wywiady i w jaki sposób poruszyli całe środowisko lokalne w podwarszawskich Markach.

Podstawową ofertą edukacyjną na rzecz dziedzictwa, jaką proponuje Zamek Królewski w Warszawie, są lekcje muzealne. Proponowane tematy wypływają w sposób naturalny z historii tego miejsca, typu ekspozycji zamkowych i w nawiązaniu do zgromadzonych w Zamku dzieł sztuki i pamiątek historycznych. Odwołujemy się do historii ustroju (Sejm, Koronacja, Gród-zamek-pałac-muzeum), dziejów kultury (Warszawa w obrazach Canaletta, Mecenat króla Stanisława Augusta, Style, W pracowni Jana Matejki), historii obyczajów (Rycerze i ich świat, Wizyta u króla), dziejów tolerancji (Państwo bez stosów. Rzecz o polskiej tolerancji) itd. Oferta jest bogata i różnorodna. Obejmuje od 90 do 120 tematów. Podczas lekcji przekazujemy wiedzę o zasadach funkcjonowania państwa w warunkach współistnienia w nim wielu kultur, narodów i religii (Rzeczpospolita na styku kultur). Dowodem na to, że nauczyciele doceniają formę przekazu treści, jaką proponuje Zamek, jest ogromna popularność naszych zajęć (ponad 5000 lekcji w ciągu roku szkolnego, to jest około 130 tysięcy uczniów).

W ramach misyjnych celów Zamku, które zyskały uznanie w europejskich gremiach promujących programy edukacji o dziedzictwie jako metodę ochrony zabytków, od roku 2001 realizowany jest pilotażowy program edukacyjny „*Bernardo Bellotto – ambasador kultury*”. Przygotowuje on nas do partnerskiego współdziałania z instytucjami i środowiskami prowadzącymi działania wychowawcze w oparciu o kulturę.

Zamek Królewski wykorzystuje w programie swoje zasoby muzealne i instytucjonalny potencjał, aby w połączeniu z potencjałem innych instytucji kultury, placówek wychowania pozaszkolnego i szkół stworzyć możliwie najtrwalszą i skuteczną bazę do działań edukacyjnych. Wraz z ekspertami w dziedzinie wychowania przez sztukę i środowiskiem artystycznym tworzymy sieć do realizacji projektów edukacyjnych. Program ma formułę otwartą, co pozwala prowadzić zajęcia dla młodzieży uwarunkowane różnicami osobowościowymi i społecznymi, także w środowiskach zagrożonych wykluczeniem.

Wykorzystując dorobek wszystkich uczestników programu, a zwłaszcza budując stałą współpracę z nauczycielami z placówek wychowania pozaszkolnego i szkół, tworzymy grupę ludzi wzajemnie motywujących się do pracy i poszukiwań nowych metod pracy edukacyjnej. Program odpowiada zaleceniom Rady Europy na temat metod edukacji o dziedzictwie i skierowany jest do szkół w małych miejscowościach zagrożonych bezrobociem i marginalizacją społeczną. Zyskał on też uznanie organizacji pozarządowych (Fundacja Batorego, Fundacja Kronenberga) oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a w roku 2006 Ministerstwa Kultury (Departamentu Współpracy z Zagranicą), które udzieliły wsparcia finansowego, umożliwiającego rozwój i promocję programu za granicą.

Zastosowana w programie metoda edukacji artystycznej w bezpośrednim nawiązaniu do zbiorów muzealnych i przestrzeni Zamku spopularyzowała nasze muzeum w kręgu szkół z małych miasteczek i wsi mazowieckich. Szkoły i samorządy znalazły w ramach programu możliwość promocji własnej, lokalnej kultury, dorobku edukacyjnego własnej szkoły, talentów swoich dzieci i młodzieży, a także ukazania wartości swojej „małej ojczyzny” w kontekście dzieł sztuki ze zbiorów Zamku Królewskiego, Europy, a nawet świata. Samorządy partnerskich szkół mogły dzięki programowi docenić możliwość rozwoju młodych ludzi przez działania artystyczne, dostrzec szansę promocji własnego miasteczka czy gminy, a niektóre z nich powołały do istnienia nowe domy kultury (Żelechlinek, Kałuszyn). Zatrudniono w nich nauczycieli muzyki i plastyki, by wzmocnić wiedzę i umiejętności wyniesione z warsztatów muzycznych i plastycznych, prowadzonych dla szkół przez artystów w Zamku Królewskim.

Dzięki temu program się rozwija i zatacza coraz szersze kręgi, obejmując coraz to nowe grupy uczniów. Sprzyja to powstawaniu nowych miejsc pracy dla nauczycieli, także w szkołach, gdzie tworzone są kółka zainteresowań programem „*Bernardo Bellotto – ambasador kultury*”.

Program w swym założeniu oparty jest na współlistnieniu, przenikaniu i wzajemnym wzbogacaniu się kultur. Jego uczestnicy poznają kultury obce, które stanowią odniesienie dla zabytków znajdujących się w zbiorach Zamku Królewskiego. Ich znajomość ma dużą wartość poznawczą i wychowawczą i uświadamia naszym uczniom rangę i europejski zasięg kultury polskiej w dawnych wiekach, np. popularność polskich tańców dawnych i ich wpływ na tańce krajów europejskich.

W ramach programu uczniowie poznają elementy różnych kultur. Wiedza ta pozwala im na nawiązywanie dialogu na podstawie tego, co jest wspólne w różnych kulturach. Odkrywają też, że sztuka, a zwłaszcza taniec, uczy wrażliwości na inne kultury, pozwala poznać ich specyfikę, ułatwia porozumienie z przedstawicielami tych kultur. Młodzi ludzie przekonują się, że relacje z ludźmi, których poznali przez sztukę i kulturę niematerialną, są znacznie łatwiejsze niż z tymi, których kultura jest im obca. Relacje te budzą też poczucie własnej tożsamości i ułatwiają partnerską relację do „innego” i szacunek do „innego”.

Znajomość obcych kultur pozwala szkołom na wymianę uczniów z kolegami z innych krajów oraz na promocję własnej kultury. W ramach tego programu młodzież spotkała się na przykład z dziećmi z Japonii na wspólnych warsztatach śpiewu polskich i japońskich pieśni ludowych, uczyła się tańców greckich i perskich, ukraińskich i hinduskich, tańców i śpiewów Żydów polskich, a także holenderskich osadników z Wilamowic. Z kolei dzięki współpracy z Fundacją Hanny Reiter *Ambassadors of Culture* nawiązano kontakty z ambasadami krajów, których kultura ma być przedmiotem zainteresowania wybranych szkół, a jej poznanie – celem wymiany z młodzieżą z tamtych krajów. Gminny Dom Kultury z Żelechlinka wraz z ze szkołą podstawową i gimnazjum w Żelechlinku przygotowuje się do wymiany ze Szwecją, by przedstawić tam polskie tańce renesansowe, znane na szwedzkim dworze Wazów w czasach Katarzyny Jagiellonki. Szkoła podstawowa z Adamowizny przygotowuje we współpracy z Ambasadą Belgii tańce burgundzkie i flamandzkie z czasów Renesansu, jako ilustrację muzyczną do arrasów brukselskich znajdujących się w zbiorach Zamku Królewskiego. Szkoła podstawowa z Brochowa we współpracy z ambasadą Japonii przygotowuje program poświęcony Fryderykowi Chopinowi, a szkoła muzyczna z Pabianic we współpracy z Ambasadą Turcji – program muzyczny poświęcony kolekcji kobierców wschodnich ze zbiorów Zamku Królewskiego. Młodzieżowy Dom Kultury w Ostrowie Wielkopolskim zaprosi niemieckich uczniów na plenery malarskie, zaś szkoła podstawowa i gimnazjum z Lubochni przygotowują prezentacje kultury polskiej i dawnych tańców niemieckich we współpracy z ambasadą niemiecką i Instytutem Polskim w Düsseldorfie. We współpracy z Ambasadą Norwegii Młodzieżowy Dom Kultury z Kutna, wraz ze szkołami z tego miasta, przygotowują własny program pt. „Polska i norweska muzyka romantyczna, podobieństwa i wspólne tropy”. Szkoła podstawowa z Kałuszyna, miejsca zamieszkania przed wojną licznej ludności żydowskiej, podejmuje współpracę z Ambasadą

Izraela, realizując temat kultury Żydów polskich oraz kultury i obyczajów ludowych pogranicza Mazowsza i Podlasia.

W ubiegłym roku w ramach programu „Bernardo Bellotto – ambasador kultury”, dzięki dotacji z Ministerstwa Edukacji Narodowej podjęliśmy temat „Ambasadorowie różnorodności. Dialog międzykulturowy wczoraj i dziś.” Program ten podnosi też rangę uczestniczących w nim szkół. Przede wszystkim jako lokalnego lidera lokalnych działań społecznych, organizatora kontaktów z prestiżowymi partnerami, jak muzea, ambasad, zespoły muzyki dawnej, środowiska artystyczne. Szkoły organizują wraz z Zamkiem prezentację dorobku uczniów, kierowaną do lokalnego samorządu i społeczności w pełnych splendoru wnętrzach muzealnych, co otwiera przed uczniami zupełnie nowe perspektywy i możliwości. Umiejętności, które zdobywają młodzież i szkoleni specjalnie nauczyciele uczestniczący w programie, służą szerszej publiczności lokalnej (domy opieki społecznej, lokalne uroczystości). Lokalne społeczności mogą go wykorzystać we wnioskach o finansowanie miejscowych przedsięwzięć służących rozwojowi, stwarzaniu miejsc pracy w sektorze kultury i edukacji, współpracy międzynarodowej i turystyki.

Jeden z najważniejszych programów Zamku „Bernardo Bellotto – ambasador kultury”, poświęcony dziedzictwu, przyczynia się też do wzorcowej współpracy między szkołą, placówką wychowania pozaszkolnego i instytucją kultury w procesie edukacji poprzez dziedzictwo. Służy on uświadamieniu wartości kultury, poprzez którą wypowiadały się przez wieki społeczności własne i „obce”, a która winna być uznawana za dorobek ogólnoludzki, stanowić narzędzie komunikacji różnych cywilizacji i budować poczucie ogólnoludzkiej wspólnoty.

Sam udział w programie nie jest jednak dla samorządu gwarancją sukcesu. Potrzebne są bowiem pewna kompetencja kulturowa, akceptacja i współdziałanie wszystkich lokalnych władz, by stworzyć warunki prawno-organizacyjne i finansowe, klimat polityczny oraz stabilizację programową i kadrową w ogniwach terenowych zajmujących się kulturą.

Najnowszą propozycją Działu Oświatowego jest, powstający we współpracy z Działem Edukacji i Informacji Publicznej Kancelarii Senatu RP, Muzeum Woli oraz Muzeum-Pałacu w Wilanowie, pilotażowy program edukacyjny z cyklu „Edukacja dla demokracji pt. *Pupilla libertatis*”. Wolne elekcje królów polskich 1572 – 1764. Projekt ten odwołuje się do korzeni demokracji szlacheckiej dawnej Rzeczypospolitej: sejmów oraz wolnej elekcji. Nowatorstwo tego projektu polega na połączeniu działań kilku instytucji muzealnych oraz Kancelarii Senatu. W ten sposób dochodzimy do trzeciego adresata edukacyjnych programów na rzecz dziedzictwa – decydentów.

Dariusz Śmiechowski

EDUKACJA KULTURALNA NA RZECZ ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

KULTURA DIALOGU Z OTOCZENIEM

Szacunek wobec środowiska jest podstawowym warunkiem rozwoju cywilizacyjnego zbiorowości i psychofizycznej kondycji każdego człowieka. Od wykształconej w młodym wieku wrażliwości na jakość otoczenia (rozumianego jako środowisko zbudowane i naturalne) zależą przyszłe zachowania dotyczące właściwego użytkowania przestrzeni.

W Polsce konieczność szerokiej edukacji dotyczącej środowiska nie jest jeszcze powszechnie uświadomiona, a stan przestrzeni, w której co dzień przebywa, ma rozwijać się i pracować człowiek, nie jest jeszcze uznawany za priorytet warunkujący zgodny z Konstytucją RP zrównoważony rozwój.

Porównując nasz kraj z innymi w Unii Europejskiej, należy zwrócić uwagę na specyfikę sytuacji, w której punkt wyjścia do świadomego życia w środowisku zbudowanym należy do szczególnie trudnych. W większości miejsc naszego kraju trudno bowiem liczyć na to, że kultura gospodarowania przestrzenią przez wchodzące w życie pokolenia będzie czymś naturalnym czy wyuczonym. Nie ma bowiem szans, by wynikała ona w skali powszechnej, „w naturalny sposób” z zadań systemu edukacji, przekazu międzypokoleniowego, czy z faktu przebywania na co dzień wśród pięknych krajobrazów, przestrzeni publicznych, wartościowych budowli. W znacznej części kraju ciągłość tradycji i dziedziczenia wartości była brutalnie przerywana, a krajobraz ulegał degradacji. Dotyczy to także aspektów krajobrazowych, budynków i wnętrz samych placówek edukacyjnych.

Nurt edukacyjny zmierzający do kształtowania dojrzałej postawy wobec całościowo rozumianego środowiska, pozwalający na uzupełnienie, integrację i praktyczne wykorzystanie podstawowej dla człowieka wiedzy zyskuje zwolenników. Współodpowiedzialność, którą ludzie dorośli powinni „zarażać” młodszych wiąże się z potrzebą demokratyzacji życia, uaktywniania sił społecznych - między innymi w celu zwiększenia udziału obywateli w mądrym gospodarowaniu przestrzenią. Dzia-

lania prowadzące do budowania systemu powszechnej edukacji na rzecz szeroko pojmowanego środowiska powinny być planowane i nastawione na długi okres - trudno w tej dziedzinie spodziewać się szybkich spektakularnych efektów.

Kultura przestrzeni wpływa na dzisiejszy standard i jakość życia, ale też warunkuje przetrwanie przyszłych pokoleń. Inwestowanie w edukację dotyczącą środowiska zbudowanego, jak się okazuje w przypadku krajów wysoko rozwiniętych, należy do polityki skutecznej, ale musi obejmować długą perspektywę czasową. Polityka ta, rozumiana zarówno jako polityka państwa, jak i motywacja do codziennych praktyk instytucji publicznych i władz samorządowych, wykracza poza ramy kompetencyjne jednego czy dwóch działów administracji. Obejmuje różne dziedziny i poziomy, wymaga synergii, współpracy. Dotyczyć powinna przede wszystkim młodego pokolenia, gdyż ono przejmie wymaganą odpowiedzialność, ono też odczuje skutki zmian w środowisku życia i będzie musiało na nie reagować w sposób bardziej świadomy niż pokolenia dorastające w braku refleksji i troski.

MŁODA KULTURA ARCHITEKTONICZNA DLA PRZYSZŁOŚCI EUROPY I ŚWIATA

Hasło Światowego Dnia Architektury w roku 2008, ogłoszonego przez Międzynarodową Unię Architektów (UIA), brzmiało: „*Child be the Architect of a Better Future*” („*Dziecko architektem lepszej przyszłości*”). Za motto obchodów posłużyły powyższe słowa, będące tytułem piosenki, której autorem jest Giancarlo Lus, nie żyjący już włoski architekt, były przewodniczący Regionu I UIA. Można powiedzieć, że piosenka na temat architektoniczny jest nawiązaniem do znanej idei integracji sztuk, ale jej treść to pilne wezwanie do budowania świadomości i wzięcia współodpowiedzialności za środowisko, skierowane przede wszystkim do profesji mających największy wpływ na jego kształtowanie. W liście otwartym z okazji obchodów Światowego Dnia Architektury, Louise Cox, przewodnicząca UIA pisze:

„(...) Moim zdaniem wszyscy przychodzimy na świat z wrodzonym wyczuciem barwy, formy, faktury, co pokazują prace wykonane przez nasze dzieci. Możemy być edukowani do praktykowania zrównoważonego sposobu życia w harmonijnym środowisku. Więc dlaczego dzieje się tak, że kiedy dorastamy do wieku dorosłego, pozwalamy naszym miastom i miasteczkom na okaleczenie przez niektóre naprawdę odrażające budynki i pozbawioną wrażliwości urbanistykę? Nie ma sensu obwiniać polityków i urzędników, którzy zgadzają się na te skazy na naszym wspólnym krajobrazie. My jako wspólnota musimy także wziąć odpowiedzialność za zbrodnie popełnione na miejskim środowisku w naszym imieniu. Światowy Dzień Architektury jest wspaniałą okazją dla całej społeczności, by świętować dobre dzieła naszych architektów, by także przekonać się, co myślą nasze dzieci – bo one naprawdę myślą,

a ich pomysły są wspaniałe. Jest też sposobnością, by rozwijać wszystkie idee, które pomogą nam wszystkim osiągnąć wizję ekologicznego (zielonego) i spójnego miasta. Mam nadzieję, że dzieci w Waszym mieście lub miasteczku pokażą swoje wizje przyszłości i że mogą one zostać zaprezentowane w czasie tych obchodów. (...)”¹.

Warto zauważyć, że Światowy Dzień Architektury obchodzony był razem ze Światowym Dniem Habitatu, który jest także okazją do poszukiwania przykładów dobrych praktyk wśród dość powszechnego ubóstwa (społeczno - ekonomicznego i kulturowego) miejsc, w których mieszkamy.

Ostatni Kongres Międzynarodowej Unii Architektów w Turynie zwrócił uwagę, że trzy filary zrównoważonego rozwoju – społeczeństwo, ekonomia i środowisko – są nieodłączne od kultury, która przejawia się w dobrej - zrównoważonej architekturze. „*Deklaracja Turyńska na temat zrównoważonego rozwoju i różnorodności kulturowej*”, pod hasłem „*Szanse i kreatywność. Dziedzictwo kulturowe jako źródło kreatywności*” podkreśliła w czytelny sposób ważny aspekt pielęgnowania tych tradycji, które inspirują wciąż od nowa i we wzajemnym dialogu.

„Twórczość czerpie siły vitalne z tradycji kulturowej, ale rozkwita w kontakcie z innymi kulturami. Z tego względu, dziedzictwo we wszystkich formach musi być chronione, wzmacniane i przekazywane przyszłym pokoleniom jako zapis ludzkiego doświadczenia i aspiracji, by promować twórczość w całej różnorodności i inspirować szczery dialog pomiędzy kulturami”².

W naszym kraju do tradycji należą już Kongresy Architektury Polskiej (wcześniej - Kongresy Architektów Polskich), organizowane co trzy lata w kolejnych miastach jako „pre-kongresy”, czyli zawsze na krótko przed Światowymi Kongresami UIA i podejmujące ich problematykę. Ostatni Kongres Architektury Polskiej odbył się w Poznaniu i nosił hasło „Przekaz architektury – architektura przekazu” nawiązujące do tematu Kongresu UIA w Turynie „*Transmitting Architecture*” (w polskim tłumaczeniu: „*Przekazywanie architektury*”, lub, jak kto woli, „*Zarażanie architekturą*”) oraz jego głównego hasła - „Architektura jest dla wszystkich”. W Deklaracji Poznańskiej³ czytamy między innymi:

„Jakość otoczenia zależy od procedur formalno-prawnych, ale także od systemu edukacji, poziomu kultury obywateli i instytucji. Doskonaleniu prawa musi towarzyszyć budowanie warunków twórczości, zwiększanie udziału społeczeństwa we współkształtowaniu własnego otoczenia, promowanie postaw etycznych wobec człowieka i środowiska.”

¹ Przesłanie Louise Cox, przewodniczącej UIA na Światowy Dzień Architektury, 1 października 2008 r. (przekład autora).

² Deklaracja Turyńska dotycząca Zrównoważonego Rozwoju i Różnorodności Kulturowej, XXIV Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowej Unii Architektów UIA w Turynie, 3 – 6 lipca 2008 r.

³ Deklaracja przyjęta na Kongresie Architektury Polskiej odbywającym się pod hasłem „Przekaz architektury, architektura przekazu”, zorganizowanym przed Kongresem Międzynarodowej Unii Architektów UIA w Poznaniu w dniach 23-25 maja 2008 r.

Postulaty wyrażone przez uczestników poznańskiego Kongresu dotyczyły trzech grup tematycznych. Obejmowały, tak jak program Kongresu UIA w Turynie, podstawowe sfery aktywności człowieka w relacji do otaczającej przestrzeni, przeniknięte wątkami kulturowymi. Pod hasłem *Talent, twórca, kultura* w Deklaracji Poznańskiej czytamy dalej:

„Wyrazem kultury jest wykorzystanie talentu twórcy i odzwierciedlenie go w jakości projektów, ale i stopień edukacji społeczeństwa, umiejętność ochrony wartości dziedzictwa kulturowego. W planowaniu i projektowaniu ważna jest dalekowzroczność i podejście innowacyjne. W poszukiwaniu nowych rozwiązań twórca powinien słuchać człowieka i ducha miejsca, szukać tożsamości kulturowej, podchodzić z szacunkiem do dóbr już istniejących.”⁴ Zapisy Deklaracji pod pozostałymi dwoma hasłami: *Demokracja, tolerancja, planowanie przestrzenne oraz Nowe technologie – nadzieje, szanse, zagrożenia* mogą także stanowić inspirację dla świadomej twórczości, ale także dla działań edukacyjnych.

Wydarzeniem towarzyszącym Kongresowi były przykładowe zajęcia mające na celu zainteresowanie młodych ludzi dalszą pracą w ramach prowadzonych przez poznańskie Stowarzyszenie Wędrowni Architekci warsztatów edukacji architektonicznej „*Międzymoście*”, a także festynem, w czasie którego działania edukacyjne zostały zaprezentowane szerokiej publiczności. Celem inicjatywy było zwrócenie uwagi obecnych i przyszłych obywateli miasta na jego wartości przestrzenne oraz sprawy architektury w ogóle, a jednocześnie zbadanie, jakie nowe spontaniczne pomysły związane z wybraną przestrzenią można uzyskać w wyniku pracy z dziećmi metodą projektu. Zajęcia prowadzili nauczyciele akademicki oraz architekci, a także wolontariusze mający wcześniejsze doświadczenie w tego rodzaju aktywności.⁵

W czasie Kongresu zostały zaprezentowane i przyjęte przez jego uczestników założenia dokumentu *Polska Polityka Architektoniczna. Polityka jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej, architektury*⁶, które mogą służyć osiągnięciu sformułowanych celów. Dokument stanowić ma ważny głos w dyskursie europejskim na temat podejścia do środowiska zbudowanego z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju. W każdym z rozdziałów znajdują się elementy diagnozy istniejącej sytuacji i postulaty zmian, które mogą służyć trwałej polityce państwa, lepszej legislacji, codziennej praktyce. Rozdział „Promocja edukacji architektonicznej, kultury przestrzeni” zawiera postulaty dotyczące edukacji powszechnej, kształcenia profesjonalnego, ustawicznego. Diagnoza w tym rozdziale brzmi następująco:

⁴ DEKLARACJA POZNAŃSKA Kongresu Architektury Polskiej odbywającego się pod hasłem „Przekaz architektury, architektura przekazu”, zorganizowanego przed Kongresem Międzynarodowej Unii Architektów UIA, Poznań, 23 – 25 maja 2008 r.

⁵ Akcja edukacji architektonicznej „Międzymoście” w ramach realizacji Miejskiego Programu Rewitalizacji oraz obchodów Roku Klimatu i Środowiska, Poznań, www.wedrowniarchitekci.republika.pl

⁶ zob. s. 127.

„Niski jest poziom świadomości i potrzeb związanych z wartościami przestrzennymi wśród społeczeństwa, w tym elit politycznych i środowisk opiniotwórczych. Wpływa to negatywnie na stosowanie prawa, jakoś legislacji oraz decyzje podejmowane przez uczestników procesów inwestycyjnych”.

Postulaty zmian dotyczą skierowanych do całego społeczeństwa działań interdyscyplinarnych, wiążących architekturę i gospodarowanie przestrzenią z innymi dziedzinami - edukacją, sztuką, nauką, mediami. Podkreślana jest rola pozytywnych wzorów - edukacyjna rola architektury, szczególnie tam, gdzie wykorzystywane są środki publiczne. W projekcie dokumentu czytamy, między innymi:

„Na wyjątkową uwagę zasługuje architektura placówek edukacyjnych oraz administracyjnych, które powinny, dzięki stosowaniu zasad zrównoważonego rozwoju, reprezentować spełnienie idei, które te instytucje powinny przekazywać obywatelowi”.

Projekt dokumentu w następujący sposób odnosi się do hasła budowania systemu powszechnej edukacji architektonicznej:

„Podstawowa edukacja architektoniczna powinna być dostępna dla każdego. Zagadnienia związane z otoczeniem przestrzennym powinny znaleźć miejsce w programie kształcenia ogólnego. Realizacją programu mogą zajmować się odpowiednio szkoleni architekci, nauczyciele, animatorzy kultury.

Powszechna edukacja architektoniczna powinna być realizowana w ramach zajęć lekcyjnych (w ramach programu dotyczącego sztuk wizualnych oraz innych przedmiotów). Może być uzupełniana w ramach zajęć pozalekcyjnych oraz pozaszkolnych.”

Warto zwrócić uwagę, że zawarte w projektowanym dokumencie postulaty dotyczące edukacji na rzecz pojmowanego całościowo środowiska mają szanse realizacji, gdyż pozwalają na to zapisy w zatwierdzonej w końcu roku 2008 przez Ministerstwo Edukacji Narodowej nowej *Podstawie Programowej Kształcenia Ogólnego*. Do ich spełnienia potrzebne są zarówno współpraca środowisk profesjonalnych, jak i nowe narzędzia edukacyjne. Profesjonalna edukacja skierowana na zrównoważony rozwój, jak widać to w treści cytowanych wcześniej dokumentów, powinna dotyczyć osób zajmujących się na co dzień ochroną i kształtowaniem środowiska, które z kolei powinny dawać przykład innym. Pod hasłem „Podnoszenie poziomu kształcenia projektantów architektury, przestrzeni publicznej i krajobrazu oraz dziedzin pokrewnych” w projekcie dokumentu „*Polska Polityka Architektoniczna...*” czytamy:

„Szczególnie należy dbać o wysoki poziom uczelni kształcących architektów, architektów krajobrazu, urbanistów, projektantów wnętrz i form użytkowych oraz inżynierów, ekonomistów, geodetów, historyków sztuki. W standardach kształcenia projektantów najważniejsze powinny być przedmioty projektowe i wiedza teoretyczna obejmująca problematykę kształtowania ładu przestrzeni, jako warunku zrównoważonego rozwoju. Nauka projektowania powinna być oparta o praktykę zawodową kadry dydaktycznej i doświadczenia realizacyjne. Jest to warunek konieczny wysokiego poziomu kształcenia. Szkoły architektury powinny posiadać niezbędną auto-

nomię lub też pełną samodzielność odpowiadającą twórczemu charakterowi zawodu. Kształcenie ustawiczne profesjonalistów powinno być obowiązkowe”.

Projektowany dokument zaznacza, że właściwa edukacja nie jest możliwa bez nowoczesnego systemu badań naukowych:

„Badania naukowe w dziedzinach związanych z architekturą, przestrzenią publiczną, krajobrazem powinny uwzględniać problematykę wartości przestrzennych. Wiedzę o stanie polskiej przestrzeni należy poszerzyć o waloryzację przestrzeni zurbanizowanych. Konieczne jest opracowanie profesjonalnych, zobiektywizowanych metod działania w projektowaniu i gospodarowaniu przestrzenią w zgodzie z zasadami zrównoważonego rozwoju”.

Na koniec, w dokumencie, pod hasłem „Wsparcie twórczości i edukacji przez rozwój teorii, krytyki, debatę publiczną” proponowane jest wykorzystanie potencjału organizacji takich jak Stowarzyszenie Architektów Polskich (SARP) i Towarzystwo Urbanistów Polskich (TUP), które mogą służyć jako fora prezentacji twórczości, idei i poglądów oraz otwartej dyskusji.

Edukacyjny potencjał tworzonego ludzką ręką środowiska oraz potrzebę pracy z dziećmi i młodzieżą (szczególnie w ramach rewitalizacji środowisk zdegradowanych) podkreślił dokument podpisany w Lipsku podczas niemieckiej prezydencji Unii Europejskiej w roku 2007 przez ministrów odpowiedzialnych za architekturę, budownictwo i rozwój miast:

„Miasta są ośrodkami tworzenia i przekazywania dużych zasobów wiedzy. Pełne wykorzystanie potencjału wiedzy zależy od jakości edukacji przedszkolnej i szkolnej, możliwości przeniesienia w ramach systemów edukacyjnych i szkoleniowych, powiązań społecznych i kulturalnych, możliwości uczenia się przez całe życie, poziomu uniwersytetów i pozauniwersyteckich instytutów badawczych oraz związków między przemysłem, przedsiębiorstwami a społecznością naukową”.⁷

Zapisy Karty Lipskiej i innych dokumentów o randze europejskiej, dotyczące edukacji na rzecz zrównoważonego rozwoju, kontynuowane są w Zaleceniach Rady Architektów Europy 2009:

„Aby osiągnąć powszechną równowagę środowiska zbudowanego, konieczne jest przyjęcie planu działań operacyjnych na poziomie UE w celu realizacji głównych założeń ustanowionych w Karcie Lipskiej na rzecz Zrównoważonego Rozwoju Miast Europejskich, zawartych w koncepcji „Baukultur”⁸ oraz w dalszych pracach. Szczególnie ważnymi krokami w tym kierunku są Konkluzje Rady UE w sprawie Wkładu Architektury w Zrównoważony Rozwój⁹ oraz Deklaracja Ministrów odpo-

⁷ Karta Lipska, rozdział: „Aktywna polityka innowacyjna i edukacyjna”.

⁸ „Baukultur” (kultura budowania) – termin stosowany w Karcie Lipskiej - należy tłumaczyć w najszerszym znaczeniu tego słowa jako sumę wszystkich aspektów kulturalnych, ekonomicznych, technologicznych, społecznych i ekologicznych, wpływających na jakość i procesy planowania i budowania.

⁹ Formalne Spotkanie Rady Ministrów Kultury (Marsylia, 20-21 listopada 2008).

wiedzialnych za Rozwój Miast przyjęta w Marsylii.¹⁰ Niezbędne jest podnoszenie świadomości i zwiększanie zdolności rozumienia wartości architektonicznych wśród decydentów i ich partnerów. Ponadto, świadomość ta powinna być zaszczepiana jak najwcześniej w procesie edukacyjnym, począwszy od przedszkola, kontynuowana na wszystkich etapach edukacji formalnej i poza jej ramami. ACE oferuje swoją pomoc w celu przygotowania planu działań operacyjnych UE dla osiągnięcia tych celów¹¹.

Dążenia do oparcia praktycznych działań zmierzających do tworzenia lepszego środowiska o wytyczne opracowane we współpracy międzynarodowej akcentują organizacje profesjonalne Polski i jej sąsiadów. W komunikacie z konferencji dotyczącej polityk architektonicznych krajów Grupy Wyszehradzkiej na pierwszym miejscu znalazły się sprawy związane z podstawową edukacją, która powinna zostać włączona do obowiązującego systemu:

(...) „Kształcenie z zakresu architektury i kultury wizualnej musi być uwzględnione już w szkołach podstawowych i średnich”.

W komunikacie z konferencji w Budapeszcie należy zwrócić uwagę na postulat działań organizacji pozarządowych, które skłaniałyby władze do przyjęcia polityk, dzięki którym we właściwym czasie i z pomocą państwa mogłyby być realizowane ten i inne cele:

„Stowarzyszenia architektów Grupy Wyszehradzkiej postanawiają, że każdy kraj członkowski (Republika Czeska, Polska, Węgry, Słowacja) powinien zadbać o to, by powstała narodowa polityka architektoniczna. Założenia narodowej polityki architektonicznej formułowane są w ramach publicznych warsztatów i forów dyskusyjnych. Polityka ta przyjmowana jest przez środowiska architektów oraz zawodów pokrewnych i podlega zatwierdzeniu przez rząd. W rezultacie, wytyczne dla polityki architektonicznej spełniane są poprzez profesjonalne regulacje i wymogi stosowane przez ośrodki decyzyjne oraz na różnych poziomach legislacji krajowej i międzynarodowej.”¹²

Sprawy powszechnej edukacji architektonicznej należą do zakresu zainteresowań Europejskiego Forum Polityk Architektonicznych (EFAP/FEPA) - sieci skupiającej instytucje rządowe odpowiedzialne za sprawy kultury, stan środowiska zbudowanego, a także organizacje zrzeszające profesjonalistów (w tym organizacje pozarządowe). Tematyka odbywających się dwa razy w roku (w ramach każdej prezydencji Unii Europejskiej) konferencji tej organizacji koncentruje się przede wszystkim na sposobach dochodzenia do wysokiej jakości środowiska zbudowanego i w efekcie – do

¹⁰ Nieformalne Spotkanie Ministerialne na temat Rozwoju Miejskiego, Marsylia (Francja) 23 listopada 2008 r.

¹¹ Zalecenia polityczne ACE (Rady Architektów Europy) 2009 zawarte w dokumencie 337/08/AS z dnia 22 października 2008 r. „Ku lepszemu jakości życia w Europie”, Zalecenie ACE nr 2, rozdział: „Kluczowe wyzwania: osiąganie powszechnej jakości i równowagi w środowisku zbudowanym”.

¹² „Wytyczne dla polityk architektonicznych państw Grupy Wyszehradzkiej – 12 Punktów”. Polityka Architektoniczna Grupy Wyszehradzkiej, Konferencja Międzynarodowa, Budapeszt, 13 - 14 października 2008 r.

jakości życia w Europie. W przygotowanej przez konferencję, która odbyła się podczas słoweńskiej prezydencji UE Deklaracji Lublańskiej czytamy:

„Jakość architektury jest oceniana przez społeczność i każdy przywiązuje do niej dużą wagę. Rola architektury jest kluczowa w działaniach na rzecz skoordynowanego przeciwstawienia się zmianom klimatycznym na całym terytorium Unii Europejskiej. Wobec tego Europejskie Forum Polityk Architektonicznych: - apeluje o większe zaangażowanie reprezentatywnych organizacji zrzeszających profesjonalistów w proces zarządzania i akcentuje ich kompetencje w znajdowaniu sposobów wprowadzenia właściwych i konkretnych rozwiązań dla ochrony interesu publicznego; - wzywa instytucje oświatowe, aby włączyły strategie adaptacji i łagodzenia zmian klimatycznych do programów edukacyjnych, szkoleniowych i przygotowujących do zawodu; - uznaje znaczącą rolę społeczeństwa obywatelskiego w podnoszeniu jakości środowiska zbudowanego i osiąganiu zmian w postawach jednostek i zbiorowości”.¹³

Ostatnia Konferencja EFAP, która odbyła się w ramach francuskiej prezydencji Unii Europejskiej w Bordeaux poświęcona była przede wszystkim architekturze zrównoważonej. W „Manifeście” wypracowanym podczas tego wydarzenia, pod hasłem „Więcej miast pięknych, aktywnych społecznie i kulturowo” można przeczytać ważne słowa o edukacyjnej roli architektury i misji zawodów związanych z projektowaniem, zaczynające się słowami Alvara Aalto:

„Architektura nie może uratować świata, ale może służyć za dobry przykład” W treści „Manifestu” czytamy:

„Architekci i ich partnerzy powinni promować architekturę, urbanistykę, planowanie, które łączą odwagę ze sztuką dnia codziennego.

Oferując konsultacje politykom i urzędnikom europejskim; udostępniając know-how i swój entuzjazm – architekci i instytucje odpowiedzialne za środowisko zbudowane apelują, by kultura i jakość architektury stały się istotnym elementem wszystkich debat dotyczących rozwoju i spójności terytorialnej Europy.”¹⁴

Działaniami w sferze edukacji dotyczącej środowiska zbudowanego, rozwijającymi nakreślone wyżej cele zajmuje się jeden z jej Programów Roboczych Międzynarodowej Unii Architektów (UIA) „*Architecture&Children*” („*Architektura i dzieci*”). Działalność tego Programu jest obecnie jednym z priorytetów UIA i polega przede wszystkim na tworzeniu sieci kontaktów i budowaniu solidnej bazy wspomagającej podstawową edukację dotyczącą środowiska zbudowanego. Opracowane zostały między innymi wytyczne dla działań w tym zakresie, skierowane na początku

¹³ Europejskie Forum Polityk Architektonicznych EFAP – FEPA; Lublańska Deklaracja w sprawie odnowy miast w obliczu zmian klimatycznych, Lublana, 17 czerwca 2008 r. (j.w.).

¹⁴ Manifest Europejskiego Forum Polityk Architektonicznych EFAP, Bordeaux, 13 października 2008 r.

do architektów („Ogólne wytyczne dotyczące edukacji architektonicznej obejmującej dzieci”). Planowane jest opracowanie dodatkowych wytycznych, ilustrowanych przykładami działań edukacyjnych, których adresatami będą także nauczyciele. Przykłady obejmować będą zajęcia dla różnych grup wiekowych, odniesienia do poszczególnych przedmiotów, związki teorii z praktyką, działania prowadzone w placówkach oświatowych i poza nimi, także w relacji do budżetów projektów i okresu ich trwania. Każda z organizacji reprezentujących poszczególne kraje, która przystępuje do tego Programu Roboczego może korzystać ze wspólnej bazy danych, prezentować programy i projekty, uczestniczyć w konferencjach i innych wydarzeniach. Wytyczne i inne ważne dokumenty tłumaczone są na języki uczestniczących krajów. Podstawą pracy w ramach Programu Roboczego jest zapisana jego misja:

„Architektura, środowisko zbudowane (nasze budowle, wsie, miasta, metropolie i krajobrazy) tworzy ramy dla wszystkich ludzkich działań i relacji. Nadajemy im formę, a ona kształtuje nas. Towarzyszy temu działanie nacechowane podejściem społecznym i krytycznym.

Przyszła jakość naszego środowiska będzie określana przez tych, którzy dziś są dziećmi. Dom, szkoła, sąsiedztwo i wspólnota wysyłają młodym ludziom informacje o własnym miejscu w świecie. Na dobre i na złe, środowisko zbudowane stanowi kontekst, otoczenie (*cadre de vie*), które w istotny sposób wpływa na fizyczną i duchową jakość życia i w którym młodzi ludzie zaczynają wzrastać do swoich przyszłych ról - jako obywatele.

Edukacja dotycząca środowiska zbudowanego pomoże dzieciom i młodzieży zrozumieć, co to jest projektowanie architektoniczne i na czym polega proces kształtowania środowiska. Dzięki temu, jako dorośli obywatele, będą mogli efektywnie uczestniczyć w tworzeniu wysokiej jakości architektury - humanitarnej, zrównoważonej i respektującej kontekst, w którym powstaje.

Dostęp do tej edukacji jest przedmiotem współpracy pomiędzy architektami i nauczycielami, z udziałem szkoły, rodziców, autorytetów w dziedzinie oświaty oraz rządu i samorządów. Strony internetowe w ramach sieci edukacji dotyczącej środowiska zbudowanego UIA mają na celu wyposażenie architektów i nauczycieli w pomysły, materiały, narzędzia skierowane ku przekazywaniu dzieciom i młodzieży:

- Sensorycznej świadomości przestrzeni – publicznej/prywatnej, wewnętrznej/zewnętrznej, w której żyjemy na co dzień;
- Świadomości ról, praw i odpowiedzialności w kreowaniu środowiska zbudowanego;
- Szacunku dla dziedzictwa architektonicznego i architektury współczesnej;
- Zrozumienia relacji pomiędzy środowiskiem zbudowanym i naturalnym oraz związku pomiędzy rozwojem zrównoważonym, a jakością życia;
- Słownictwa potrzebnego, aby omawiać wartości związane z budowlami i miejscami oraz ich powiązania z życiem społecznym;

- Doświadczeń w metodach analizowania i rozwiązywania problemów podczas procesu projektowania;
- Zdolność pracy w grupie, obserwacji, identyfikowania problemów i znajdowania rozwiązań;
- Możliwości eksperymentowania z technikami, formami i materiałami;
- Zdolności ćwiczenia wrażliwości, wyobraźni, smaku i krytycznego osądzania
- Odkrycia, że architektura jest zadaniem o charakterze twórczym, intelektualnym, polegającym na teoretycznych poszukiwaniach i projektowaniu czerpiących z humanizmu, kultury, dziedzictwa, natury i życia społeczeństw.

UIA podtrzymuje fundamentalną zasadę, że wszelkie działania w ramach Programu Roboczego „Architektura i Dzieci” prowadzone są w sposób etyczny, z poszanowaniem odrębności kulturowej społeczności, do których należą młodzi ludzie¹⁵.

Przyglądając się poglądom publikowanym w wielu już uznanych i proponowanych dokumentach wyznaczających politykę i strategię działań skierowanych na tworzenie dobrej przestrzeni, należy postulować przede wszystkim, by edukacja dotycząca realnej przestrzeni mogła być powszechna. Jej zakres musi zatem wykraczać poza grono studentów wydziałów architektury. Wielowątkowa problematyka nie powinna pozostawać wyłączną domeną wąskiego kręgu specjalistów. Potrzebny jest mądry system upowszechniania, przekazywania wiedzy i wskazywania pozytywnych wzorów.

W ostatnich kilku latach podejmowane są w wielu krajach świata, m.in. w Polsce, konkretne starania o umożliwienie każdemu młodemu człowiekowi kształcenia wrażliwości na stan otoczenia przestrzennego i odpowiedzialności za środowisko pojmowane w sposób całościowy. Ich skala jest jednak wciąż zbyt mała.

EDUKACJA DLA ŚRODOWISKA W TEORII I PRAKTYCE

Środowisko zbudowane tworzy jakość życia, wpływa na samopoczucie człowieka, a z drugiej strony patrząc, jest odzwierciedleniem psychofizycznej kondycji swoich użytkowników – szczególnie w dobie wolności i demokracji. Obecnie w Polsce mamy szansę być świadkami i uczestnikami dyskusji nad reformą programową kształcenia ogólnego, a także, chociaż w mniejszym zakresie – nad standardami kształcenia na wyższych uczelniach. Obserwując zmiany w systemach edukacji można postulować, by zawarty w nich aspekt odpowiedzialnego stosunku do środowiska dotyczył wszystkich, wiązał się z życiem, codziennymi decyzjami związanymi z wykorzystaniem zasobów naturalnych i kulturowych.

¹⁵ *Misja Programu Roboczego Międzynarodowej Unii Architektów UIA „Architektura i dzieci” (Architecture & Children).*

W dyskusji o edukacji akcentowana bywa także potrzeba kształcenia dorosłych, a w tym, jak dostrzegamy w wymienionych powyżej dokumentach polskich i zagranicznych, również koniecznej edukacji ustawicznej - obejmującej przede wszystkim środowiska profesjonalne. O ile z czasem staje się zrozumiałe, że kształcenie człowieka dorosłego jest istotne, a na pewno musi dotyczyć dziedziny, którą zawodowo uprawia, o tyle sformalizowana edukacja kulturalna, którą można by nazwać „edukacją wysoką”, ma szansę zaistnieć, ale też często kończy się na poziomie szkoły. Tym większa jest odpowiedzialność spoczywająca na systemie edukacji powszechnej obejmującej najważniejszą grupę wiekową - dzieci i młodzież, prowadzonej w instytucjach oświatowych i poza nimi. Często tylko ona ma szansę tworzyć podstawy dla całego życia w kulturze – jako twórcy i jako odbiorcy.

Świadome spotkanie z architekturą, którego w efekcie zmian w podejściu do edukacji mogą doświadczyć młodzi ludzie w toku podstawowego kształcenia jest potencjalnie dla wielu jedyną okazją kontaktu z tematem tak ważnym w całym życiu człowieka. Mówiąc o szkolnictwie wyższym w tej dziedzinie i o pracy zawodowej przyszłych absolwentów uczelni architektonicznych, należy zaznaczyć, że powszechna edukacja architektoniczna może po pierwsze przyczynić się do istotnego wzrostu poziomu nauczania, i co za tym idzie - poziomu polskiej architektury w ogóle. Po drugie, może ułatwić budowanie wspólnego języka w dialogu przyszłych odbiorców, użytkowników architektury i urbanistyki z twórcami rozwiązań przestrzennych. Wspólnym językiem mówiliby: projektant, władza, „zwykły człowiek”. Architektowi czy urbanście łatwiej byłoby poznać i spełniać prawdziwe potrzeby, oczekiwania odbiorcy-użytkownika krajobrazów, przestrzeni publicznych, budowli.

Wśród postulowanych zmian w podejściu do systemu kształcenia ogólnego należy wyróżnić wprowadzanie standardów edukacji kulturalnej. Ich projekt opracowany na przełomie lat 2008 – 2009 obejmuje takie dziedziny artystyczne, jak sztuki wizualne, muzykę i taniec oraz teatr i film. W ramach proponowanego czytelnego wątku edukacji dotyczącej sztuk wizualnych, w przedmiocie tradycyjnie nazywanym „plastyką”, znaleźć może swoje nowe miejsce powszechna edukacja dotycząca otaczającej człowieka i tworzącej środowisko życia realnej, fizycznej, codziennie wykorzystywanej i współ-kształtowanej przestrzeni. Problematyka, która nas interesuje ma również szansę „przenikać” inne sztuki, wybrane przedmioty szkolne, pojawiać się jako oferta zajęć pozaszkolnych (jak się okazuje z badań, rola szkoły jako przestrzeni edukacji jest mniejsza niż można przypuszczać). Ważnym założeniem wprowadzania standardów edukacji kulturalnej jest ich powszechny charakter, współpraca pomiędzy mediami, instytucjami kultury, organizacjami pozarządowymi. W dziedzinie otaczającej człowieka przestrzeni może to oznaczać popularyzowanie kultury dnia powszedniego, „wyostrzenie” postrzegania, co można porównywać z kształceniem słuchu w ramach edukacji muzycznej. W przyszłości można by oczekiwać powszechnej estetyzacji przestrzeni tylko pod warunkiem przeniknięcia popularnej kultury gospodaro-

wania przestrzeni rozwijanymi przez wieki witruińskimi zasadami użyteczności, piękna i trwałości. Ten ostatni z wymienionych przez Witruwiusza przymiot architektury kojarzyć dziś można z trwałym – zrównoważonym rozwojem.

Sztuka kształtowania przestrzeni – sztuka architektury – zajmowała zawsze ważne miejsce pośród innych wyższych umiejętności, stanowiąc pole integracji, tworząc kształt służący muzyce i tańcowi, mieszczący malarstwo i rzeźbę, będąc oprawą teatru i kultu religijnego. Niestety sztuka ta współcześnie redukowana jest często do jednego zaledwie ze swoich aspektów – techniki (traktowana na równi z budownictwem, infrastrukturą, transportem, itp.). Tymczasem faktem pozostaje, że architektura jest dziedziną sztuki, a technika ma być jej służebna. Co szczególnie ważne, architektura, używając abstrakcji, transformacji, przekraczając granice, łącząc w coraz to nowy – twórczy sposób wiele istotnych wątków rozproszonych w wyspecjalizowanych dziedzinach, zajmuje się w efekcie realną, odbieraną, „zamieszkiwaną” przez każdego przestrzenią.

Dziedziny, które powinny się wzajemnie przenikać: urbanistyka, architektura budynków, architektura krajobrazu i wnętrz, design, sztuka publiczna mają szansę, jako zanurzone w kulturze, integrować technikę i aspekty wizualne w dziełach przyjaznych środowisku, w procesie porządkowania przestrzeni, osiągania harmonii. Czasami mogą zaskakiwać, a nawet szokować, ale zawsze możliwe jest to, by stanowiły kulturowy wkład w rozwój zrównoważony. W dokumencie zatytułowanym „Konkluzje Rady Unii Europejskiej na temat „Architektura: udział kultury w zrównoważonym rozwoju” czytamy:

„Rada Unii Europejskiej zwraca się do państw członkowskich i Komisji, by w ramach swoich kompetencji i w duchu poszanowania zasady pomocniczości uwzględniały architekturę wraz z jej specyfiką, a zwłaszcza jej wymiarem kulturowym, we wszystkich odnośnych dziedzinach polityki, a szczególnie w polityce naukowo-badawczej, polityce spójności gospodarczo-społecznej, polityce zrównoważonego rozwoju i polityce oświatowej;(…)”¹⁶

Dopiero od niedawna zaczyna być uznawany postulat, by architektura i zagospodarowanie przestrzenne zawsze dążyły do realizacji zasad zrównoważonego rozwoju. Trudno sobie wyobrazić, by w przyszłości z tego oczekiwania zrezygnowano, chociażby ze względów ekonomicznych. Na architekturze, planowaniu przestrzennym i sztukach pokrewnych spoczywa dziś rola tworzenia modelowych rozwiązań, wypracowywania metod służących ochronie i transformowaniu środowiska tak, by nie traciło zdolności podtrzymywania życia. Szeroko rozumiana architektura, jako wkład kulturowy w zrównoważony rozwój stanowi zatem model dla uznawanej za potrzebną, praktycznej, żywej edukacji. Współczesna architektura zyskuje nowe atry-

¹⁶ *Konkluzje Rady UE: „Architektura: udział kultury w zrównoważonym rozwoju”, dokument przyjęty podczas posiedzenia Rady UE ds. Edukacji, Młodzieży i Kultury w dniu 20 listopada 2008 r.*

buty, pokazując jak w sposób właściwy, chociaż na razie „wyjątkowy” można czerpać z natury. Staje się zrównoważona – zielona (choć trudno na język polski tłumaczyć popularny termin *green architecture* – „zielona architektura”). Można przewidywać, że w niedługim czasie cała twórczość architektoniczna będzie traktowana jako „normalna”, jeśli spełni założenia zrównoważonego rozwoju, odnawialności – będzie właśnie „zielona”.

Jeśli przyjmiemy, że to, co widzimy, czego doświadczamy w otoczeniu, współkształtuje człowieka i powinno wychowywać, zauważymy, że taka architektura na co dzień nie ma jeszcze szans wychowywać, gdyż nie ma jej ani w szkole, ani „na drodze do szkoły”. Pozytywne zmiany w otoczeniu mogą nastąpić jedynie w wyniku intensywnej pracy poznawczej i koncepcyjnej, która z natury rzeczy musi zaczynać się od szkoły. Przykładem wychowywania poprzez doświadczenie w bezpośrednim środowisku edukacyjnym mogą być chociażby norweskie konsekwentnie zrealizowane demonstracyjne projekty szkół pro-ekologicznych, ale i polskie skromne przykłady zastosowania energii odnawialnej w szkołach. Wprowadzaniem pro-ekologicznych rozwiązań zajmują się, między innymi „Program szkolnych eko-zespołów” Fundacji GAP Polska (Global Action Plan for the Earth), czy ruch związany z siecią *eco-schools* (szkoły ekologiczne) i program „Szkoły dla zrównoważonego rozwoju”. Teren szkoły może stanowić ważne pole wychowania społeczeństwa demokratycznego, poprzez szansę udziału młodych użytkowników w planowaniu przestrzennym i wprowadzaniu innowacji na niewielką – eksperymentalną skalę. Programom związanym z pro-ekologicznymi rozwiązaniami technicznymi, czy zmianami funkcjonalnymi musi jednak towarzyszyć sztuka architektury. Dzięki propozycjom pogłębienia edukacji szkolnej poprzez zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne obejmujące na przykład planowanie szkolnych ogrodów i wiązanie architektury z eko-technologiami, dotychczas częściowo traktowane, wyizolowane przedmioty można kojarzyć, a w rezultacie prowadzić do obejmowania troską całego środowiska życia człowieka.

Obecne już w polskim systemie edukacji, dość solidne fundamenty całościowego podejścia do środowiska - edukację ekologiczną i nauczanie na temat dziedzictwa kulturowego - można wzbogacać i łączyć. Podstawowymi celami są: rozumienie środowiska zbudowanego i naturalnego, Kultury i Natury jako jedności chronionej i współtworzonej w sposób świadomy, zintegrowany – interdyscyplinarny oraz uświadomienie obecnego i potencjalnego wpływu jednostek i grup na stan otoczenia.

Edukacja zawierająca w sobie głęboki aspekt moralny, której źródłem były przede wszystkim założenia Agendy 21 istnieje w obecnym systemie od lat, a ostatnio szczególnie związana jest z uświadomioną powszechnie potrzebą reagowania na kryzys ekologiczny i ekonomiczny, wyczerpywanie zasobów naturalnych i zmiany klimatyczne. Od skuteczności reagowania na te zjawiska zależy samopoczucie ludzi, ale i dalszy rozwój kultury w ogóle.

Wzmocnienie systemu edukacji o problematykę dotyczącą środowiska zbudowanego jest ważne, gdyż niesie ze sobą kulturowe przesłanie, ale i dlatego, że to ono właśnie jest odpowiedzialne za niszczenie natury, wyczerpywanie jej zasobów. Budynki „są winne” za około 40 – 50 procent zużycia całości energii. Zdolności regeneracyjne ekosystemów nie są w stanie kompensować strat, które niesie ze sobą współczesna urbanizacja. Od poziomu kultury przestrzeni, stanu świadomości i stopnia odpowiedzialności za otoczenie zależy przyszły kształt przestrzeni, możliwość odnawiania zasobów.

Działania skierowane na budowanie szerokiej świadomości środowiskowej, współodpowiedzialności za własne otoczenie, prowadzone z młodymi ludźmi są, jak to już wcześniej zostało powiedziane, nie tylko bardziej realne ze względu na „obowiązek szkolny” czy „władzę” dorosłych nad tym, czym zajmują się młodszy. Mają szansę na skuteczność ze względu na otwartość, wykorzystanie naturalnych i jeszcze nie utraconych zdolności, a w wielu przypadkach mogą być szansą na odkrycie talentów.

Edukacja dotycząca środowiska zbudowanego nie zajęła jeszcze trwałego miejsca w naszym systemie oświatowym. Na przykład w Finlandii podstawa programowa kształcenia ogólnego zawiera już od lat odpowiednie zapisy, a edukacja architektoniczna dzieci i młodzieży jest wspierana przez państwo od 1993 roku.

W polskim systemie edukacyjnym była ona dotąd praktycznie niedostępna. Nikt tego nie wymagał, nie przygotowywał nauczycieli. Często nie dostrzegana, czy negowana była sama potrzeba. Stan wnętrza, elewacji, otoczenia budynku szkolnego, bezradność dorosłych trudno nazywać „wzorcami pedagogicznymi” dla wchodzących w życie pokoleń. Jeśli słowo „edukacja” ma być rozumiane jako pozytywne, można stwierdzić, że uczeń rzadko ma do czynienia z edukacją w praktyce.

Elementy pozytywnej edukacji architektonicznej mają szansę przeniknąć do programów nauczania i codziennego życia, gdy wzmoczony zostanie dyskurs na temat wartości przestrzennych, a sama potrzeba, cele, metody działania, język staną się zrozumiałe i oczywiste dla większości.

Polska praktyka edukacji nazywanej „powszechną edukacją architektoniczną” (czy „edukacją przestrzenną”) opiera się dotychczas o zaangażowanie pewnej liczby osób prywatnych i organizacji pozarządowych. Interesują się nią niektóre instytucje kultury i placówki oświatowe (tam, gdzie są ludzie wrażliwi na problemy środowiska), ale także reprezentanci uczelni, środowisk profesjonalnych, m.in. architektów i urbanistów, a także psychologów środowiskowych, socjologów, animatorów kultury.

We wzajemnej transmisji wartości przestrzennych (od profesjonalistów do całości społeczeństwa i odwrotnie) musi zostać przekroczona „masa krytyczna”. Dotychczasowe eksperymenty, których część - po sprawdzeniu ich skuteczności - można rozwijać, służyć mogą nie tylko wspieraniu samego procesu edukacji i integrowaniu wiedzy, ale i współdecydowaniu o charakterze miejsc, w których co

dzień przebywają młodzi ludzie (przestrzeń publiczna w miastach dużych, małych i w krajobrazie wsi, przestrzenie pół-publiczne, tereny i wnętrza placówek oświatowych). Warto zauważyć, że miejsca takie, jak podwórka, parki, fragmenty ulic i place przeznaczone głównie dla pieszych są na co dzień wykorzystywane głównie przez osoby nie zatrudnione w zwyczajowych godzinach pracy. Korzystają z nich przede wszystkim ludzie młodzi, osoby wychowujące dzieci, osoby starsze, niepełnosprawne, bezrobotni. Ludzie „w średnim wieku”, ze względu na intensywną pracę zawodową korzystają z nich głównie w sposób „tranzytowy” (przemieszczając się szybko, najczęściej samochodem) lub tylko od święta. Udział użytkowników we współ-kształtowaniu przestrzeni publicznych jest możliwy i pożądany, gdyż sprzyja temu, by traktowane były one jako „swoje”. Jest niewątpliwie aktem lokalnej demokracji stosowanej na co dzień. Może być odczytany jako budowanie społecznego filaru zrównoważonego rozwoju. Filary ekologiczny i ekonomiczny mogą być realizowane chociażby poprzez zajęcie się sferą prywatną – własnym środowiskiem zamieszkania – domem, ogrodem, podwórkiem, gdzie każda decyzja dotycząca zmian w przestrzeni może być związana z lepszym wykorzystaniem zasobów, co zmierzyć można samemu. Sfera publiczna i prywatna - wymiar społeczny, ekonomia i ekologia łączą się w zdrowe środowisko w sposób harmonijny i trwały jedynie wtedy, gdy przenika je kultura dialogu z otoczeniem, dialogu profesjonalistów i osób wrażliwych.

Stowarzyszenie Architektów Polskich jest jedną z organizacji pozarządowych, od której oczekiwane jest tworzenie systemu powszechnej edukacji architektonicznej. Przykładem działania jest organizowanie konferencji i warsztatów we współpracy z innymi instytucjami i organizacjami (np. ze Stowarzyszeniem Akademia Łucznica, które już kilka lat temu ideę dialogu z otoczeniem postawiło sobie za cel). Ważnym ośrodkiem edukacji prowadzonej w ramach Oddziału SARP stał się od roku 2006 Wrocław, gdzie utworzona została Młoda Szkoła Architektury (EMSA). Działania te zostały opisane między innymi w raporcie - studium porównawczym obejmującym sześć krajów europejskich, pod tytułem „Uwrażliwienie młodej społeczności na architekturę”, wykonanym w roku 2008 na zlecenie Ministerstwa Kultury i Komunikacji Społecznej Republiki Francuskiej. Raport zawiera wnioski stanowiące rekomendacje dla Francji.¹⁷

PROGRAM EDUKACYJNY „DIALOG Z OTOCZENIEM”

W końcu 2005 roku, decyzją ówczesnego Ministerstwa Edukacji i Nauki, dopusz-

¹⁷ Sylvie Couralet, Alain Grandguillot, Philippe Nys, *“La Sensibilisation du Jeune Public à l’Architecture; Etude Comparative dans Six Pays Européens; recommandations pour la France”*, Rapport final, Juin 2008, Ministère de la Culture et de la Communication, Paris.

czony został do użytku szkolnego na poziomie gimnazjum program edukacyjny „Dialog z otoczeniem” (autorzy: Zofia Bisiak, Dariusz Śmiechowski, Anna Wróbel), który problematykę przestrzenną proponował w ramach dostępnej wtedy ścieżki międzyprzedmiotowej „edukacja regionalna, dziedzictwo kulturowe w regionie”. W podstawie programowej kształcenia ogólnego nie ma wymagań dotyczących realizacji takich ścieżek, toteż inicjatywa i organizacja leżały przede wszystkim po stronie nauczycieli i dyrekcji szkół.

Autorzy programu „Dialog z otoczeniem” nie założyli, że nauczą dzieci i młodzież projektowania i uczynią z nich architektów. Wprowadzenie tej tematyki do systemu edukacji pozwolić miało natomiast na szerszy dostęp młodych ludzi do ważnego, interesującego, ale hermetycznego zasobu wiedzy i umiejętności. Program edukacyjny tworzyć miał przede wszystkim szansę kształtowania wrażliwości i postaw obywatelskich dotyczących przestrzeni. Oferował ideę porządkowania i przekształcania w konkretne umiejętności pofragmentowanej przez szkolny system wiedzy.

Program, od czasu swojego powstania, służy jako inspiracja, przykład i zbiór wskazówek. Jego wskazówki mogą być realizowane w ramach nieobowiązkowych pozalekcyjnych kół zainteresowań, a także, z założeniem szczególnej inwencji nauczycieli, jako elementy wybranych przedmiotów, takich jak wiedza o społeczeństwie, geografia, historia, ale także biologia, chemia, fizyka czy matematyka. Wątki architektoniczne w systemie nauczania w sposób oczywisty kojarzyć się mogą z takimi przedmiotami jak technika, plastyka czy historia sztuki, istnieje jednak wiele możliwości kojarzenia tematów. Znane są wcześniejsze eksperymenty w tym zakresie, a dobrym przykładem może być przeprowadzony w Gimnazjum w Czaplinku w 2001 r. projekt „Mały kościółek”, gdzie w ramach wielu przedmiotów odbywały się zajęcia dotyczące wybranego zabytkowego obiektu w centrum miasta.¹⁸

Proponowaną przez program „Dialog z otoczeniem” sumę 40 godzin zalecanych dla programu w całym kursie gimnazjum można „zablokować” i przeznaczyć na wymagające większej ciągłości pracy zajęcia warsztatowe skoncentrowane na wybranym temacie, prowadzone na terenie szkoły lub na zewnątrz – na przykład w ramach „zielonej szkoły”, czy w placówkach kulturalnych (domach kultury, Ogrodach Jordanskich).

Program, przede wszystkim w swojej części praktycznej, oparty został na doświadczeniach pracy warsztatowej z nauczycielami i postulował wprowadzenie do praktyki szkolnej „metody projektu”. Jego nazwa związana jest z celami, które postawiło sobie Stowarzyszenie Akademia Łucznica, prowadzące szkolenia w dziedzinie animacji kultury (niegdyś organizowane przez Centrum Animacji Kultury). Elementy edukacji przestrzennej zawarte w programie „Dialog z otoczeniem” okazały się atrak-

¹⁸ Kowalczyk J., *Konspekty lekcji i zajęć dydaktycznych w Gimnazjum w Czaplinku popularyzujących zagadnienia architektury*, Czaplinek, 2001; Czaplinek: projekt edukacyjny „Mały kościółek”, 2001 r.

cyjne w pracy z nauczycielami i dziećmi przy okazji wprowadzania wspomnianego już „Programu szkolnych eko-zespołów” Fundacji GAP Polska, gdzie w ramach szkoleniowych warsztatów z nauczycielami analizowane były zarówno charakterystyczne cechy terenów „ich własnych” szkół i przedszkoli, jak i identyfikowane potrzeby użytkowników. Proponowano przestrzenne i programowe zmiany na lepsze, a dotyczyły one formy, funkcji i praktycznych aspektów związanych z realizacją zasad zrównoważonego rozwoju.

Doświadczenia kontaktów z nauczycielami związane z realizacją tego typu programów nie zawsze są zgodne z oczekiwaniami. Dorośli przenoszą swoje problemy na dzieci. Większość z nich ogarnięta jest syndromami „braku czasu”, „braku pieniędzy”, czy też „wyuczonej bezradności”, wykazuje obojętność, pod pozorem zadowolenia z istniejącego stanu swojego otoczenia, albo wierzy w to, że wszystkie sprawy są, lub powinny być rozwiązywane przez jakieś „czynniki wyższe” – na przykład władze.

W udanych przypadkach poważnym współczesnym problemem jest niehamowane przez rodziców i nauczycieli zastępowanie w świadomości młodych ludzi świata realnego fałszywą, w porównaniu z prawdziwym Światem, „rzeczywistością wirtualną”. Prowadzenie zajęć warsztatowych z dziećmi i młodzieżą, przede wszystkim z ochotnikami (wśród nich są często osoby zaliczane przez nauczycieli do „trudnych”) w warunkach zajęć pozalekcyjnych lub pozaszkolnych przynosi często efekty wręcz terapeutyczne. Wyzwała energię do pracy, pozwala zrozumieć cel nauki w ogóle. Metody pracy prowadzonej w kilkusobowych zespołach, z zastosowaniem na przykład „burzy mózgów”, map i technik plastycznych (rysunki, makiety) oraz - co bardzo ważne - prezentacji, nauczyciele mogą przenosić do swojej codziennej praktyki edukacyjnej.

Okazuje się, że dla uczniów, mimo, że tylko nieliczni zostaną w przyszłości architektami, architektami wnętrz, czy architektami krajobrazu, szczególnie atrakcyjne jest szkicowanie i makietowanie (czyli praca w „realnych” trzech wymiarach, nawet ciekawsza, niż wizualizacje komputerowe 3D), ale także praca „realizacyjna” w skali 1:1. Okazuje się, że historia sztuki, geografia, biologia, czy matematyka są znacznie ciekawsze, gdy mają za podstawę podejście integrujące wiedzę, zawierające elementy postrzegania, rozumienia otaczającego świata i sztuki kształtowania przestrzeni.

Od czasu powstania programu edukacyjnego „Dialog z Otoczeniem”, jego wskazówki stosowane są w praktyce (program jest udostępniany przez autorów zainteresowanym na życzenie). Metody pracy wypróbowane zostały przede wszystkim do poszukiwania i wzmacniania wartości przestrzeni publicznych o szczególnym znaczeniu edukacyjnym. Służyły również do znajdowania charakteru historycznych miejscowości i poszukiwania na przykład związków idei miast – ogrodów z realizacją zasad zrównoważonego rozwoju. Okazały się przydatne w znajdowaniu przez uczestników własnej tożsamości i współkształtowaniu własnego habitatu (domu i ogrodu, mieszkania, pokoju).

Program „Dialog z otoczeniem” realizowany jest zatem w różnorodnych formach – czasami w ramach zajęć szkolnych, ale najlepiej na zajęciach pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Najlepszą formą są jedno lub kilkuetapowe warsztaty prowadzone metodą projektu, w których bierze udział grupa uczniów wraz z nauczycielami.

WARSZTATY I METODA PROJEKTU

Metoda projektu stosowana jest w codziennej praktyce architekta, urbanisty, architekta krajobrazu, architekta wnętrz. Uzdolnieni pedagogicznie przedstawiciele tych zawodów mogą skutecznie współ-prowadzić zajęcia warsztatowe (na przykład architekci, dla których dodatkowe umiejętności pedagogiczne mogą być uzupełnieniem pracy zawodowej, działalności poznawczej, wiedzy). Z drugiej strony, animatorzy kultury, psychologowie środowiska, bardziej aktywni nauczyciele chętnie pogłębiają wiedzę z zakresu środowiska zbudowanego. Niezbędne jest współdziałanie wszystkich zainteresowanych, grup zawodowych.

Głównymi adresatami są dzieci i młodzież, ale do ważnych adresatów „pośrednich” należą dorośli – przede wszystkim rodzice. W warsztatach będących z natury rzeczy metodą „czynną” (trudno z reguły dzielić uczestników na „uczących” i „nauczanych”) mogą brać udział historycy sztuki, pedagodzy, studenci, a niekiedy także przedstawiciele władz lokalnych – szczególnie wtedy, gdy temat dotyczy na przykład przestrzeni publicznych.

Można podać efekty, które nie dotyczą wyłącznie dzieci i młodzieży, ale każdego: uświadomienie na organizację funkcjonalną i estetyczny status otoczenia, budowanie odpowiedzialności za środowisko w ogóle, integracja wiedzy, kształtowanie współczesnego rozumienia demokracji realizowanej w wyniku pracy grupowej w otaczającej przestrzeni, odkrywanie własnych talentów i szacunek dla talentu i profesjonalnych umiejętności architekta, integracja wiedzy. Efektem pracy warsztatowej metodą projektu może być tworzenie założeń do profesjonalnych prac projektowych lub opracowywanych później prac konkursowych.

Metoda „projektu” zaliczana do metod aktywizujących, stymulujących wszechstronny rozwój uczniów stosowana była w edukacji już w XIX wieku. Zakłada wyznaczenie realistycznego - wyraźnego celu (wykonanie potrzebnego, konkretnego, a jednocześnie wyjątkowego – unikatowego, nowatorskiego dzieła – „utworu”). Praca musi być wymierna i rozłożona w czasie na etapy, fazy działania, skupiona w określonej przestrzeni – w wybranym miejscu. Projektowanie to praca zespołowa. Zadania częściowe mogą być podzielone na osoby czy podgrupy, których wkład może być oceniany. Zakres pracy jest na tyle złożony, że wymaga planowania i współdziałania. Metodę projektu krótko charakteryzują następujące pytania: „kto?, dla kogo?, z kim?” oraz „co?, dlaczego?, gdzie?, kiedy?, jak?”. Pozwala na pozbycie się nudnej rutyny



Konferencja i warsztaty PLAYCE 2006 w Warszawie, Łucznicy, Osiecku i okolicach organizowane przez PLAYCE, Stowarzyszenie Akademia Łuczniczka we współpracy z SARP, ze wsparciem ze strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ambasady Królestwa Niderlandów.



Praca „Grupy Rynkowej” zmierzała do znalezienia *Genius loci* przestrzeni centralnej Osiecka i zaproponowania nowych aktywności dla Rynku. Rozwiązania w makiecie zawierającej intencje projektowe były potem wypróbowane w realnej przestrzeni. Praca przyczyniła się do dalszego zainteresowania tą przestrzenią profesjonalistów.



Grupa warsztatowa „Szperaczy” poszukiwała w Osiecku charakterystycznych miejsc i widoków posługując się prostymi sporządzonymi ad hoc przyborami. Znajdowała wartości nie dostrzegane wcześniej.

szkolnej na rzecz celowego współdziałania, przygody. Stanowi wzorzec dla dojrzałej pracy (zawodowej i społecznej) na rzecz środowiska.

Nowatorskie metody warsztatowe w edukacji architektonicznej praktykowane były od początku XX wieku w Finlandii w trakcie międzynarodowych spotkań *Soundings for Architecture* („Sondowanie w poszukiwaniu Architektury”), organizowanych przez Fundację i Muzeum Alvara Aalto – architekta, którego dzieło okazało się ponadczasowe i w którego twórczości wątki związane z dzisiejszym pojęciem „zrównoważony rozwój” są widoczne. Warsztaty wykorzystujące doświadczenia z wielu krajów świata doprowadziły do powstania międzynarodowej sieci - Stowarzyszenia PLAYCE, którego celem jest podnoszenie świadomości dotyczącej przestrzeni i miejsc, w których żyjemy. Doświadczenia PLAYCE były dotąd inspiracją wielu przeprowadzonych i w Polsce warsztatów.

Przykładem zajęć edukacyjnych, których celem jest aktywność na polu architektury, jako kulturowego wkładu w rozwój zrównoważony mogą być warsztaty przeprowadzone w Zespole Szkół w Podkowie Leśnej w roku 2007. Wzięli w nich uczniowie Publicznego Gimnazjum. Zadaniem było ukazanie wartości własnego otoczenia, wagi zrównoważonego rozwoju oraz pro-ekologicznego stylu życia na tle środowiska miasta, którego projekt oparty został na idei miasta - ogrodu.

W trakcie warsztatów uczestnicy szukali współczesnych skojarzeń odnoszących się do idei Ebenezera Howarda i łączących ją z przestrzenią dzisiejszego miasta. Wykonali rysunki ukazujące osobisty stosunek do wybranych ważnych miejsc i zbudowali makiety wybranych fragmentów przestrzeni miasta oraz ekologicznego domu. Wyniki warsztatów zaprezentowali w ramach publicznej prezentacji w ramach Festiwalu Otwarte Ogrody. Należy zwrócić uwagę na wielkie zaangażowanie uczestników zarówno w teoretyczną, jak i praktyczną część warsztatów. Warty zauważenia jest bardzo pozytywny stosunek młodzieży do swojego środowiska, który jednocześnie nie wyklucza chęci zmian. Należy też podkreślić zaangażowanie dyrekcji szkoły.¹⁹

PRZESTRZENIE DLA KULTURY

W ostatnich dekadach XX wieku na powszechną skalę uwidoczniły się szczególne zagrożenia środowiska życia na Ziemi - skutki wzrostu gospodarczego, szczególnie intensywnego od czasów rewolucji przemysłowej. Sfera gospodarcza aktywności cywilizacyjnej, mimo że stanowi oparcie materialne, niesie w swojej dotychczas środowiskowo nieodpowiedzialnej wersji zagrożenie dla kultury, natury, człowieka.

¹⁹ Miasto – Ogród. Dialog z Otoczeniem. Warsztat dla młodzieży, Podkowa Leśna, wrzesień 2007, w ramach Festiwalu OTWARTE OGRODY 2007 „DOM, OGRÓD, MIASTO – STYL ŻYCIA NA XXI WIEK.

Trwały rozwój cywilizacji przestaje być możliwy bez pozostawienia naturze możliwości odnawiania się.

Działalność artystyczna może sprzyjać idei odnawialności – podtrzymywaniu życia na Ziemi, posługuje się bowiem mediami poruszającymi wrażliwość, wpływającymi na świadomość, ale także zdolnymi przenikać do nauk ścisłych i modyfikować założenia rozwoju gospodarczego. Świadomość zagrożeń i potrzeba edukacji na rzecz środowiska nie są czymś nowym. Już ponad wiek temu problemy były dostrzegane, chociaż ich zasięg i proponowane sposoby zapobiegania obejmowały niewielką skalę. Wśród budujących świadomość dotyczącą środowiska naturalnego znajdowali się myśliciele wykraczający poza dziedziny takie, jak religia i filozofia, nauka i edukacja, literatura, dziedziny związane ze sztukami pięknymi. Można tu wymienić chociażby transcendentalistów, naturalistów, reprezentantów ruchu *Arts and Crafts*. Dziewiętnastowieczne dążenia do nienazwanego jeszcze wtedy „zrównoważonego rozwoju” i „podejścia holistycznego” często kojarzone były z Utopią. Przykładami, które wykraczały poza rozważania filozoficzne, czy dzieła sztuk wizualnych, a dotyczyły życia całych społeczności, mogą być projekty związane z architekturą i budową miast – dziedzinami również rozumianymi jako sztuka. I to szczególnie gdyż niosąca ze sobą odpowiedzialność, integrująca inne sztuki i bardzo złożona.

Współczesne projekcje mądrze zorganizowanego świata, racjonalnego wykorzystania zasobów, architektury nacechowanej witruwiańskimi przymiotami trwałości, celowości i piękna, wiązały się do lat 70. XX wieku tylko z nielicznymi materializacjami. Niewiele było modeli urbanizacji uzdrawiających miasto czasów rewolucji przemysłowej, proponujących humanitarny wymiar. Miasto, osiedle, wieś, to nie mechanizmy, ale organizmy, wspólnoty, w których zdrowe życie powinno łączyć się z wszechstronnym rozwojem, z rozwojem duchowym. Wciąż aktualnym modelem zrównoważonej urbanizacji jest opisana i realizowana przez Ebenezera Howarda i jego następców idea miasta – ogrodu.

Innowacji skierowanych na podobny cel, a dotyczących rozwiązań architektonicznych było jeszcze mniej. Znaną ze szkolnych lekcji historii sztuki osobowością, której intencją była zmiana podejścia do architektury i urbanistyki w reakcji na obserwowane w końcu XIX wieku zagrożenia był Frank Lloyd Wright, który swoją architekturę nazywał organiczną i któremu udało się zaprojektować obiekty harmonijnie łączące tradycję miejsca z nowym podejściem do symbolizujących zasoby naturalne, wciąż niedostatecznie rozumianych czterech żywiołów.

Trwała edukacyjna rola nowatorskich w tamtych czasach rozwiązań powinna dziś stać się oczywista dlatego, że stanowią świadectwo historii, ale również dlatego, że ich pro - ekologiczne aspekty stały się jeszcze bardziej aktualne. Nie są one jeszcze akcentowane w programach edukacyjnych, być może ze względu na swoją złożoność. Zaslugują jednak na szczególną uwagę ze względu na przeciwstawienie się podejściu

mechanistycznemu, świadome podkreślanie roli sztuki – kultury w ogóle – w procesie wychowania, ukazanie konieczności podejścia całościowego. Realność przykładów może w pewnym stopniu równoważyć wspomniane już wcześniej zagrożenie „wirtualnością”, która stała się dość szybko i jakby niepostrzeżenie cechą współczesnej kultury. Zajęcie się w procesie edukacji prawdą dotyczącą przestrzennego otoczenia może okazać się ratunkiem zarówno dla osób żyjących coraz bardziej w sztucznym świecie, jak i dla samego realnego Świata.

Wokół treści programu „Dialog z Otoczeniem” i form jego realizacji zorganizowane zostały w siedzibie SARP w roku 2006 dwie konferencje organizowane przez Stowarzyszenie Akademia Łącznica i SARP (w tym jedna współorganizowana przez Krajową Izbę Architektów RP i jedna międzynarodowa – konferencja międzynarodowego Stowarzyszenia PLAYCE).

W grudniu 2008 roku w Pawilonie wystawowym w siedzibie Stowarzyszenia Architektów Polskich w Warszawie odbyło się, pod hasłem „Przestrzenie dla kultury”, Forum Edukacji Architektonicznej – trzecie spotkanie organizacji, instytucji i osób związanych z edukacją architektoniczną dzieci i młodzieży. Służyło wzajemnemu poznaniu się różnorodnych inicjatyw, co pomaga w dalszej popularyzacji edukacji architektonicznej jako ważnego elementu edukacji kulturalnej w społeczeństwie demokratycznym. Celem Forum było: wymiana doświadczeń pomiędzy teoretykami i praktykami, autorami i realizatorami projektów, architektami, studentami architektury, architektury krajobrazu, animatorami kultury, dyrektorami szkół i placówek edukacyjnych, nauczycielami, przedstawicielami samorządów lokalnych; prezentacja podejmowanych w ostatnich dwóch latach w Polsce i na świecie działań dotyczących edukacji architektonicznej, związanej z otaczającą przestrzenią; nawiązanie nowych kontaktów pomiędzy specjalistami i osobami poszukującymi wsparcia podczas realizacji programów edukacji architektonicznej; przygotowanie materiałów niezbędnych do opracowania standardów edukacji architektonicznej w ramach edukacji dotyczącej sztuk wizualnych.²⁰

Tworząc nowe koncepcje edukacyjne, należy wciąż zadawać pytania: jak wykształcić kulturalnego użytkownika przestrzeni, dzielić się wiedzą, pokonywać dystans pomiędzy profesjonalnym projektowaniem a potrzebami i poglądami odbiorcy? Jak pokonać dystans między-dyscyplinarny i międzypokoleniowy? Jak wykształcić przyszłych parlamentarzystów, samorządowców, przekonać ich o wartościach, które może nieść dobra przestrzeń? Konieczne jest podejmowanie usystematyzowanych działań wychodzących już ze stadium jednostkowych eksperymentów i stających się elementami ogólnopolskiego programu potrzebnego społecznie i reprezentowanego przez instytucje i autorytety.

²⁰ Forum Edukacji Architektonicznej, przestrzenie dla kultury, 3 grudnia 2008 r., Pawilon Wystawowy SARP; organizatorzy: Stowarzyszenie Akademia Łącznica, SARP.

BIBLIOGRAFIA

- Autoportret. Warsztaty; Oswoić przestrzeń, materiały edukacyjne „Jak budować modele architektoniczne. Poradnik”* (2008), Wydawnictwo MIK, Kraków.
- Autoportret, pismo o dobrej przestrzeni*, Małopolski Instytut kultury, Kraków.
- Barek R., (2002). „Zobaczyć Łącko – podręcznik edukacji regionalnej, historii i budowania z drewna i gliny”, Łącko.
- Bisiak Z., (2006). „Ład przestrzenny, architektura, tradycje kulturowe”, Urbanista, nr 4/2006.
- Bogdanowicz P. (1998). „Człowiek i przestrzeń”, WSiP Warszawa.
- De Hert Eca, Vanderstede Wouter, (2002). „Rapport d’Etude – L’architecture dans l’enseignement – Constats globaux et recommandations”, Bruxelles.
- De Laval S., (2007). „Arkitektur I skolan – for att se varlden med nya ogon”, Arkitekturanalys sthlm, Stockholm.
- „Dialog z otoczeniem – edukacja architektoniczna. Program edukacyjny do realizacji w gimnazjum w ramach ścieżki między-przedmiotowej „Edukacja regionalna, dziedzictwo kulturowe w regionie” Warszawa 2005, dopuszczony do użytku szkolnego przez Ministra Edukacji i Nauki pod nr DKOS-5002-60/05.
- Gąsiorowska K., (2001). „Akcja <<Podwórko>>”, [w:] Płocki Informator Kulturowy 2001 Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki, Płock.
- Horbaczewska U., (2007). „Wykorzystanie zajęć warsztatowych w procesie projektowania ogrodów szkolnych”, pod kier. Marka Kosmali Praca magisterska na Wydziale Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu Warszawa, (maszynopis).
- Ilaria Garafolo, Elena Marchigiani; R.A.V.E. SPACE, Department of Architectural and Urban Design, University of Trieste Zestaw edukacyjny “Tool Kit” dla nauczycieli; R.A.V.E. SPACE, Raising Awareness of Values of Space through the Process of Education (Uczmy żyć w przestrzeni! Podnoszenie świadomości wartości przestrzennych w procesie edukacji) www.rave-space.org; Interreg IIIB CAD-SES, Projekt częściowo finansowany przez Unię Europejską.
- „Karta Drahimska” Czaplinek, 2001.
- “Kaźde miejsce opowiada swojĄ historię” Fundacja Wspomagania Wsi Poznań, 2001.
- Korpelainen H., Kaukonen H., Rasanen J., (2004). „Arkkiteturin ABC”, SAFA – Suomen Akkritehtilitto (the Finnish Association of Architects) Finland.
- Lewandowski M., (2007). „Top Down/Bottom Up – 11th PlaNet Congress Warsaw 2007. (ed.), PlaNetWAWA/OW SARP Warszawa.
- Machowiak A., Mizeliński D., (2008). „DOMEK” doskonale okazy małych i efektywnych konstrukcji”, Wydawnictwo Dwie Siostry, Warszawa.
- National Core Curriculum for Basic Education 2004; National Core Curriculum for Upper Secondary Schools 2003, Finnish national Board of Education.

- Nitak Z. S., Szarzyńska A., (2006). „*Poradnik instruktora ekologicznego stylu życia*”. Fundacja GAP Polska, Warszawa.
- Palej A., Schneider-Skalska G., (2008) „*Architektura od abc...czyli o tym, jak rozumieć świat, który nas otacza*”, PAN Oddział w Krakowie, Kraków.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dn. 23 grudnia.2008 Dz.U. z 2009 r. Nr 4, poz.17 w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. z dnia 15 stycznia 2009 r.).
- „Soundings for architecture – children and architectural education” Alvar Aalto Akademia Helsinki, 2004-2006.
- Standardy Edukacji Kulturalnej, EDUKACJA W ZAKRESIE SZTUK WIZUALNYCH, (PROJEKT), Wstępna wersja standardów do konsultacji w środowiskach akademickich i twórczych, Projekt realizowany w ramach Programów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Program: *Edukacja kulturalna i upowszechnianie kultury*, priorytet 1. Tytuł projektu: *Tworzenie i wdrażanie standardów edukacji kulturalnej w Polsce*, Opracowanie standardów edukacji wizualnej: Anna Buguszewska, Bernadeta Didkowska, Krystyna Ferenz, Wiesława Limont, Rafał Strent, Urszula Szuścik, Dariusz Śmiechowski, Warszawa 2008.
- „*Szkoły dla ekorozwoju*” W: Biznes i ekologia, Nr 52 (luty/marzec 2006), s. 25
- Śmiechowski D., (2005). „Edukacja architektoniczna inaczej” W: *Architektura-murator*, Nr 129 (6/2005).
- Śmiechowski D. (2006). „*Dialog z otoczeniem – program edukacji architektonicznej*” [w:] *Architektura-murator*, Nr 139 (4/2006), s. 10.
- Trybuś J. (2006). „*Rozbudzanie świadomości architektonicznej*” [w:] *Architektura i Biznes*, 05/2006, s.18, „RAM” sp. z o.o., Kraków.
- Themerson S., (2007). „*Pan Tom buduje dom*” Bajki – Grajki, Omedia Sp.z.o.o. Wydanie piąte, Warszawa.
- Włochyński L. (2007). „*Warszawa miastem ogrodem?*” [w:] *Architektura i Biznes*, 02/2007, s. 23.
- Wójtowski M., Jackson B., „*Dom – moje centrum świata*” (ed.) Instytut Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wróbel A., Śmiechowski D., (2005). Plakat „*Myśl lokalnie*”, Fundacja GAP Polska, Warszawa.

WYBÓR DOKUMENTÓW I WYDAWNICTW UNESCO

Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, Dz.U. z 1976 r., nr 32, poz. 190.

A practical guide to the World Decade for Cultural Development 1988-97/ Guide pratique de la Décennie mondiale du développement culturel 1988-1997, UNESCO 1987.

Our Creative Diversity. Report of the World Commission on Culture and Development/Notre diversité créatrice. Rapport de la Commission mondiale de la culture et du développement UNESCO 1995.

Twórcza różnorodność świata. Raport Światowej Komisji ds. Kultury i Rozwoju [w:] „UNESCO i my”, pismo Polskiego Komitetu ds. UNESCO, 1997, nr 1 (281), s. 2-10.

Deklaracja UNESCO o odpowiedzialności pokoleń obecnych wobec pokoleń przyszłych (1997) [w:] „UNESCO i my”, pismo Polskiego Komitetu ds. UNESCO, 1998, nr 1-4 (285), s. 16-17.

Intergovernmental Conference on Cultural Policies for Development. Final Report (Stockholm, Sweden, 30 March-2 April 1998/Conférence intergouvernementale sur les politiques culturelles pour le développement (Stockholm, Suède, 30 mars-2 avril 1998). Rapport final, CLT-98/Conf.210/CLD.19, UNESCO 1998.

Jaka polityka kulturalna w XXI wieku? Międzyrządowa konferencja UNESCO na temat polityki kulturalnej i rozwoju, Sztokholm, 30 marca-2 kwietnia 1998 [w:] UNESCO i my, pismo Polskiego Komitetu ds. UNESCO, 1998, nr 1-4 (285), s. 18-19.

World Culture Report 1998 : Culture, Creativity and Markets /Rapport mondial sur la culture 1998 : culture, créativité et marchés, UNESCO 1998.

Edukacja. Jest w niej ukryty skarb. Raport dla UNESCO Międzynarodowej Komisji do spraw Edukacji dla XXI wieku, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, Warszawa 1998.

Przemówienie Jana Pawła II wygłoszone w siedzibie UNESCO w Paryżu 2 czerwca 1980 roku, Polski Komitet ds. UNESCO, Warszawa 1999.

World Culture Report 2000 : Cultural Diversity, Conflict and Pluralism/Rapport mondial sur la culture 2000 : diversité culturelle, conflit et pluralisme, UNESCO 2000.

Culture, Trade and Globalization. Questions and Answers/ Culture, Commerce et Mondialisation (wyd. dwujęzyczne), UNESCO 2000.

Les clés du XXI^e siècle, préface de Koïchiro Matsuura, Directeur général de l'UNESCO, UNESCO/Seuil, 2000.

Mayor F. (2001), *Przyszłość świata*, Fundacja Studiów i Badań Edukacyjnych, Warszawa.

Powszechna Deklaracja UNESCO o różnorodności kulturowej (2001), www.unesco.pl

World Heritage Cultural Landscapes 1992-2002 by P.J. Fowler, World Heritage Papers No.6, UNESCO 2003.

Cultural Landscapes: the Challenges of Conservation, World Heritage Papers, No 7, UNESCO 2003.

Linking Universal and Local Values : Managing a Sustainable Future for World Heritage/L'union des valeurs universelles et locales : La gestion d'un avenir durable pour le patrimoine durable, World Heritage Papers No. 13, UNESCO 2003.

Convention for the Safeguarding of Intangible Cultural Heritage, Paris, 17 October 2003/*Convention pour la sauvegarde du patrimoine culturel immatériel*, Paris 17 octobre 2003.

Partnerships for World Heritage Cities : Culture as a Vector for Sustainable Urban Development, World Heritage Papers No 9, UNESCO 2004.

Konwencja UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego, Dz.U. z 2007 r., nr 215, poz. 1585.

Operational Guidelines for the implementation of the World Heritage Convention/ Orientations devant guider la mise en oeuvre de la Convention du patrimoine mondial WHC.08/01, UNESCO 2008, www.unesco.org

Materiały informacyjne dotyczące dyrektyw wykonawczych do Konwencji UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego (*Convention on the Protection and Promotion of the Diversity of Cultural Expressions*)

sions/Convention sur la protection et la promotion de la diversité des expressions culturelles), www.unesco.org,

w tym zwłaszcza :

Draft Operational Guidelines adopted by Intergovernmental Committee/
Projets de directives opérationnelles adoptés par le Comité intergouvernemental

D. Throsby, *Culture in sustainable development: Insights for the future implementation of Art. 13/ La place de la culture dans le développement durable: réflexions sur la future mise en œuvre de l'article 13*, CE/08/Throsby/Art. 13

Madrid Declaration on the UNESCO Man and Biosphere (MAB) Programme and the World Network of Biosphere Reserves (WNBR), Madrid, 8 February 2008, www.unesco.org

Programme and Budget 2008-2009/Programme et budget 2008-2009 – 34C/5.

Medium Term Strategy 2008-2013/Stratégie à moyen terme 2008-2013 – 34C/4.

Report of the Director General on the activities of the Organization in 2006-2007/Rapport du Directeur général sur les activités de l'UNESCO – 34C/3.

Waldemar J. AFFELT,

inżynier, doktor nauk technicznych, adiunkt na Wydziale Inżynierii Lądowej i Środowiska Politechniki Gdańskiej, gdzie od 1998 r. wykłada przedmiot autorski „Kulturotwórcze aspekty budownictwa”. Absolwent Studium Podyplomowego Konserwacji Zabytków Architektury Politechniki Warszawskiej oraz Centro Europeo per la Conservazione di Venezia (Włochy); Summer School on European Conservation, English Heritage Summer School „Challenges of Sustainable Development”, Jan Sędzimir Foundation i AGH, Kraków; European Commission Advanced Study Course „Cultural Heritage Protection in a Sustainable Society”, The University College London Centre for Sustainable Heritage.

Sekretarz międzynarodowych konferencji naukowych o dziedzictwie przemysłu (1993, 1995), inżynierii (1999) i techniki (2005). Moderator warsztatów konserwatorskich w ramach „UNESCO International Summer School on the Preservation of Cultural Heritage” w Zamościu. Specjalista Forum UNESCO „University and Heritage”, członek ICOMOS i TICCIH. Autor ponad 100 artykułów oraz książki „Dziedzictwo w budownictwie, albo o obiektach budowlanych jako dobrach kultury książ dziesięć”.

Tadeusz BORYS,

profesor nauk ekonomicznych, profesor zwyczajny Uniwersytetu we Wrocławiu, kierownik Katedry Zarządzania Jakością i Środowiskiem na Jeleniogórskim Wydziale Gospodarki Regionalnej i Turystyki. Konsultant Programu Rozwoju Narodów Zjednoczonych – UNDP. Prowadzi badania na pograniczu trzech dziedzin: teorii i implementacji nowych paradygmatów rozwoju, w tym rozwoju zrównoważonego, jakości życia i zarządzania jakością oraz statystyki. Autor i współautor wielu publikacji m.in. „Elementy teorii jakości” (1980), „Kwalimetria”(1991) i „Wskaźniki ekorozwoju” (1999), „Wskaźniki zrównoważonego rozwoju” (2005), „Jakość życia na poziomie lokalnym – ujęcie wskaźnikowe” (2008). Redaktor naukowy i współautor serii poradników dla gmin „Jak budować programy ekorozwoju” (1988). Jest członkiem m.in. Narodowej Rady Zrównoważonego Rozwoju, Państwowej Rady Ochrony Środowiska, Europejskiego Stowarzyszenia Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych, Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN oraz Komitetu Statystyki i Ekonometrii PAN. Od 1999 roku organizator cyklicznych konferencji pn. „Edukacja dla zrównoważonego rozwoju”. Przewodniczy grupie roboczej o tej samej nazwie – działającej w ramach Państwowej Rady Ochrony Środowiska.

Mieczysław CHORAŻY,

em. profesor, doktor habilitowany nauk medycznych. W 1951 roku ukończył Akademię Medyczną w Warszawie. Był pracownik i kierownik Zakładu Biologii Nowotworów Centrum Onkologii – Instytutu im. Marii Skłodowskiej-Curie Oddział w Gliwicach (1951 –1995). Członek rzeczywisty PAN, członek czynny PAU, członek Polskiego Komitetu do spraw UNESCO. Badania w zakresie biochemii i biologii nowotworów. Autor i współautor ok. 120 prac z tych dyscyplin wiedzy. Liczne staże, wizyty naukowe i uczestnictwo w międzynarodowych zjazdach i konferencjach w ośrodkach badawczych Europy i USA. W czasie okupacji niemieckiej członek Armii Krajowej; brał udział w Powstaniu Warszawskim. Aktywny udział w pracach towarzystw naukowych i organizacji społecznych. Mieszkaniec Gliwic od 1951 roku. Interesuje się zachowaniem dziedzictwa kultury materialnej Śląska i zagadnieniami społecznymi – autor publikacji dotyczących ww. zagadnień.

Krzysztof CHWALIBÓG,

architekt, doktor inżynier, honorowy profesor Uniwersytetu w Xian (Chiny), dyrektor Programu Pracy II Regionu Międzynarodowej Unii Architektów (UIA) „Architektura dla Wszystkich”, członek Stowarzyszenia Architektów Polskich, przewodniczący Polskiej Rady Architektury, honorowy członek Stowarzyszenia Architektów Niemieckich (BDA) oraz Związku Architektów Rosji (UAR). W latach 1991-2000 był prezesem SARP.

W latach siedemdziesiątych XX wieku współautor opracowań: „Koncentracja Liniowa”, Koncepcji Rozwoju Aglomeracji Warszawskiej; główny projektant Pasma Legionowskiego. Autor publikacji „Ewolucja Struktury Zespołów Mieszkaniowych” (PWN).

Współautor publikacji „Spójność i Tożsamość Przestrzeni”, „Krajobraz Polski Nasze Dziedzictwo i Obowiązek”, „Krajobraz Polski i Polityka”, projektu „Polska Polityka Architektoniczna”.

Ważniejsze realizacje: kościoły św. Ducha i Miłosierdzia Bożego w Legionowie, ośrodek parafialny z kaplicą w Żychlinie, hotel Eris w Krynicy, zespół rezydencji Gdynia Hill, rezydencja w Juracie, osiedle Akacjowe w Warszawie we współpracy z arch. R. Girtlerem (do 1998 r.), kamienica na Szczecińskiej Starówce, willa w Izabelinie (współautor arch. Z. Remi), rezydencja w Konstancinie, willa przy ul. Dywizjonu 303 w Warszawie, zespół mieszkaniowy Almayer w Warszawie.

Bohdan JAŁOWIECKI,

socjolog, profesor zwyczajny, pracuje w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej oraz w Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych Uniwersytetu Warszawskiego, Kierownik Katedry UNESCO – Trwałego Rozwoju w Uniwersytecie Warszawskim. Autor ponad 300 prac naukowych z zakresu socjologii miasta, socjologii rozwoju lokalnego i regionalnego oraz naukoznawstwa. Wykładał gościnnie na Uniwersytecie Paryż I – Sorbona oraz na Uniwersytecie im. Paula Valéry w Montpellier. W latach 1970 – 1974 brał udział w opracowaniu ogólnego planu zagospodarowania Algieru. Członek Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Komitetu Naukoznawstwa PAN, Polskiego Towarzystwa Socjologicznego oraz Sekcji Polskiej Regional Studies Association. Redaktor naczelny czasopisma „Zagadnienia Naukoznawstwa”.

Ostatnio opublikował m.in. książki: „Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa (redakcja naukowa – 2005); „Globalny świat metropolii” (2007); „Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku” – redakcja naukowa (2008)); jak też „Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej” (wyd. II 2006 – seria wykłady z socjologii, tom 4, wraz z: M.S.Szczepańskim); wspólnie z E. Sekułą, M. Smętkowskim i A. Tucholską – „Warszawa – Czyje jest miasto?” (2009). Autor wielu opracowań, ekspertyz, raportów i artykułów prasowych.

Ryszard Tadeusz JANIKOWSKI,

doktor habilitowany nauk ekonomicznych w zakresie nauki o zarządzaniu, profesor zwyczajny Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej. Absolwent studiów podyplomowych Uniwersytetu Roskilde, Dania *Energia i Środowisko* oraz *Zarządzanie Środowiskowe* JICA, Japonia. Ekspert Komisji Europejskiej – *Research Directorate-General*. Członek: Państwowej Komisji Akredytacyjnej, Państwowej Rady Ochrony Środowiska, Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Polskiej Sekcji *European Regional Science Association*, Polskiego Stowarzyszenie Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych. Pełni funkcję przewodniczącego Komitetu Technicznego ds. Eko-Znaku i Eco-label Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji oraz jest przewodniczącym Grupy Roboczej ds. Zrównoważonego Rozwoju PROŚ. Od ponad trzydziestu lat rozwija teoretyczne i praktyczne zagadnienia systemowego ujmowania zarządzania i polityki ekologicznej oraz rozwoju zrównoważonego. Wykłada na uczelniach polskich i zagranicznych. Posiada bogate doświadczenie w realizacji badawczo-rozwojowych projektów międzynarodowych. Autor ponad 130 publikacji, w tym 13 monografii.

Andrzej KIEPAS,

filozof, profesor zwyczajny nauk humanistycznych, doktor habilitowany. Zajmuje się filozofią techniki oraz problemami współczesnej antropologii filozoficznej, a w ostatnich latach także zagadnieniami etyki nauki i techniki oraz ekofilozofii. Od 1975 r. pracownik Instytutu Filozofii Uniwersytetu Śląskiego. Od 1999 r. dyrektor Instytutu Filozofii UŚL, gdzie kieruje także Zakładem Antropologii Filozoficznej i Filozofii Cywilizacji. Współpracuje z Uniwersytetami we Frankfurcie n/Menem, Cottbus, Brnie i Ołomuńcu, Bratysławie, Forschungszentrum w Karlsruhe, Salzburgu oraz w Bańskiej Bystrzycy. Członek Rady Naukowej Akademii Europejskiej w Bad Neuenahr Ahrweiler; członek rad redakcyjnych czasopism: *Poiesis&Praxis* (Springer Verlag) „GAIA” (Zürich), „Problemy ekologii”, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo”; członek rady redakcyjnej serii „Technikphilosophie” (Verlag-Münster) oraz „Cultural diversity and new media” (Trafo-Verlag- Berlin).

Kazimierz KRZYSZTOFEK,

socjolog, doktor habilitowany, profesor socjologii w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie i w Uniwersytecie w Białymstoku. Autor wielu publikacji z zakresu społeczeństwa informacyjnego, polityki kulturalnej, mediów i przemysłów kultury, rozwoju społecznego i komunikacji międzykulturowej. Współautor (wspólnie z M. S. Szczepańskim) podręcznika uniwersyteckiego: „Zrozumieć rozwój: Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych” (2002) oraz raportu dla United Nations Development Program: „Poland and the Global Information Society. Logging on” (2002). Członek europejskiej sieci instytutów badań nad kulturą i centrów informacji o kulturze (CIRCLE), w latach 1995-2006 członek Komitetu Prognoz PAN Polska 2000 Plus. Pod koniec lat 80. XX wieku odbył studia podoktorskie w Massachusetts Institute of Technology w zakresie badań nad mediami i komunikacją międzynarodową. Był gościnnym wykładowcą w College of Liberal Arts, Pennsylvania State University (1996). Jest członkiem m.in. International Studies Association i International Communication Association. Wiceprezes Fundacji *Pro Cultura*.

Zbigniew MYCZKOWSKI,

architekt, doktor habilitowany, profesor Politechniki Krakowskiej w Instytucie Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej, pełnomocnik Dyrektora Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w zakresie programów ochrony krajobrazu kulturowego. Autor i współautor ponad stu pięćdziesięciu publikacji z zakresu ochrony i kształtowania obszarów chronionych i krajobrazu. Doktorat *Regionalizm architektoniczno-krajobrazowy Doliny Prądnika w Ojcowskim Parku Narodowym* (1990), praca habilitacyjna *Krajobraz wyrazem tożsamości na przykładzie wybranych obszarów chronionych w Polsce* (1999). Współautor dokumentacji do wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO karpackich kościołów drewnianych wpisanych w 2003 roku. Członek Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, Rady ICCROM w Rzymie (2005–2008), Państwowej Rady Ochrony Przyrody (2004–2009) przy Ministrze Środowiska oraz Rady Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury (2004–2007).

Jacek PURCHLA,

ukończył studia w zakresie ekonomii i historii sztuki. Profesor zwyczajny nauk humanistycznych, kierownik Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej oraz Zakładu Dziedzictwa Kulturowego i Studiów Miejskich – Katedry UNESCO Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, a także Katedry Dziedzictwa Europejskiego w Instytucie Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prowadzi badania nad rozwojem miast, historią społeczną i historią sztuki XIX i XX w., a także teorią i ochroną dziedzictwa kulturowego. Dorobek naukowy obejmuje kilkanaście pozycji książkowych oraz ponad 300 artykułów wydanych w kilkunastu językach. W latach 1990-91 wiceprezydent Krakowa. Od 1991 r. założyciel i dyrektor Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie. Członek Komitetu Nauk o Sztuce i Komitetu Polska w Zjednoczonej Europie PAN; członek tytularny i wiceprezydent Comité international d'histoire de l'art (CIHA), członek Rady Europa Nostra w Hadze, ekspert w International Scientific Committee on the Theory and Philosophy of Conservation and Restoration of Cultural Property (Komitet Teorii ICOMOS) oraz przewodniczący Rady ds. Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Andrzej ROTTERMUND,

profesor doktor habilitowany, dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie od listopada 1991 r. Przedtem wiceminister kultury i sztuki. Po ukończeniu studiów historii sztuki na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego przez 20 lat pracował w Muzeum Narodowym w Warszawie, gdzie w okresie 1975-82 był wicedyrektorem. W latach 1980-81 działał w Komisji Kultury „Solidarności” Regionu Mazowsze, za co został wyrzucony z pracy w 1982 r. Od 1990 r. profesor historii sztuki w Instytucie Sztuki PAN, od 2002 r. korespondent Polskiej Akademii Nauk. Jest członkiem Stowarzyszenia Historyków Sztuki, którego prezesem był w latach 1987- 91, członkiem Polskiego Komitetu Narodowego ICOM, któremu przewodniczył od 1990 do 1996 r., przewodniczącym Rady ds. Muzeów przy Ministrze Kultury, członkiem Rady Wydawniczej „International Journal of Museum Management and Curatorship”.

Wybitny promotor kultury polskiej jako pomysłodawca i organizator wielu wystaw w kraju i za granicą: m.in. „Land of the Winged Horsemen. Art in Poland 1572-1764” w USA (1999-2000), „Thesauri Poloniae”, Kunsthistorisches Museum, Wiedeń (2002), „Semper Polonia. L’art en Pologne des Lumières au romantisme, Dijon“ (2005). Autor ponad 100 książek, artykułów i esejów. Członek Polskiego Komitetu do spraw UNESCO od 2005 roku.

Krzysztof SKALSKI,

architekt i urbanista; studiował w Politechnice Krakowskiej, w Centrum Badań Urbanistycznych (CRU), w Instytucie Urbanistyki i w Instytucie Środowiska w Paryżu. Doktor habilitowany nauk technicznych w zakresie architektury, urbanistyki i planowania przestrzennego. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wykłada w Instytucie Spraw Publicznych UJ w Krakowie. Prezes Zarządu Stowarzyszenia Forum Rewitalizacji w latach 1999-2008, jego wiceprezes w latach 1998-2000 i od roku 2008.

Przygotowuje i konsultuje programy rewitalizacji urbanistycznej w Polsce i za granicą. W latach 2000-2006 prowadził polsko-francuskie programy szkolenia operatorów dla rewitalizacji.

W latach 80. – 90. kierował przygotowaniem programów rewitalizacji we francuskim ruchu na rzecz rewitalizacji obszarów zdegradowanych w miastach. Opublikował pierwsze w Polsce prace na temat rewitalizacji miast po 1990. Uczestniczył w pracach legislacyjnych nad kolejnymi projektami ustawy o rewitalizacji.

Główne publikacje: „Humanistyka a projektowanie”, Arkady, Warszawa 1990, „O budowie systemu rewitalizacji dawnych dzielnic miejskich”, KIN, Kraków 1996, „Vademecum rewitalizacji, poradnik dla samorządów”, Municypium, Warszawa

2000, Forum Rewitalizacji, Kraków 2002-2004, „Rewitalizacja we Francji: zarządzanie przekształceniami obszarów kryzysowych w miastach”, IRM Kraków 2009. Ekspert URBACT w latach 2006-2008.

Członek Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS.

Dariusz ŚMIECHOWSKI,

mgr inż. architekt, nauczyciel akademicki. Wykładowca na Wydziale Architektury Wnętrz ASP w Warszawie oraz w innych uczelniach (SWPS, Collegium Civitas, Samodzielny Zakład Architektury Krajobrazu SGGW). W kadencji 2006–2009 Sekretarz Generalny SARP.

Do najważniejszych zainteresowań pedagogicznych i twórczych zalicza projektowanie w nurcie zrównoważonego rozwoju, publicystykę i krytykę architektoniczną oraz nowe formy edukacji architektonicznej, między innymi zmierzającej do angażowania użytkowników przestrzeni. Stały współpracownik pracowni urbanistyczno – architektonicznej DAWOS dr Krzysztofa Domaradzkiego. Autor i współautor rozwiązań przestrzennych – od projektów urbanistycznych po detal. Członek organizacji międzynarodowych: PLAYCE (www.playce.org) oraz Programu Roboczego „Architecture&Children” zajmujących się edukacją architektoniczną dzieci i młodzieży, a także Fundacji GAP Polska (Plan Globalnego Działania na rzecz Ziemi) zajmującej się propagowaniem pro-ekologicznego stylu życia. Członek Towarzystwa Opieki Nad Zabytkami.

Publikuje w czasopiśmie: Murator, Architektura – murator, Architektura i Sport, Ładny Dom i innych.

Andrzej TOMASZEWSKI,

historyk sztuki i architekt, profesor zwyczajny historii architektury i konserwacji zabytków. Badania w dziedzinie historii architektury i sztuki średniowiecznej, historii kultury, teorii i historii ochrony dóbr kultury. Wykopaliszka archeologiczne i projekty konserwatorskie w Polsce i zagranicą. Dyrektor Instytutu Historii Architektury i Sztuki na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej w latach 1973-1981 i 1986-87. Od 1981 do 1985 profesor w Wissenschaftskolleg zu Berlin – Institute for Advanced Study w Berlinie Zachodnim, a w 1986-1987 profesor Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji. W latach 1988 – 1992 generalny dyrektor ICCROM w Rzymie. Od 1995 do 1999 roku pełnił funkcję generalnego konserwatora zabytków RP. W latach 2003 -2008 prezes Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS. Obecnie: prezes Polskiego Komitetu Narodowego ICOM; przewodniczący Międzynarodo-

wego Komitetu Teorii Konserwatorskiej ICOMOS; przewodniczący Rady Ochrony Dziedzictwa Kultury przy Prezydencie m. st. Warszawy. Członek Niemieckiej Akademii Urbanistyki i Planowania Przestrzennego. Członek Rosyjskiej Akademii Dziedzictwa. Autor ponad 220 publikacji w Polsce i zagranicą.

Magdalena ŻMUDZIŃSKA-NOWAK,

inżynier architekt, doktor nauk technicznych. Zainteresowania naukowe: badania z zakresu teorii architektury i urbanistyki oraz problematyka rozwoju współczesnego miasta, w tym szczególnie – humanistyczne podejście do kwestii przestrzeni miejskiej.

W latach 1984 – 1990 pracownik Biura Planowania Przestrzennego w Katowicach, Pracownia GOP-Zachód Gliwice. Od 1990 r. pracownik naukowo-dydaktyczny Wydziału Architektury, a od 1995r.- adiunkt w Katedrze Historii i Teorii Architektury Politechniki Śląskiej. Od 2005 r. prodziekan ds. Organizacji Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej.

Od 1996 sekretarz naukowy cyklicznej Międzynarodowej Konferencji pt.: „Teoria i praktyka w architekturze współczesnej” Wydziału Architektury oraz KUiA PAN Oddział w Katowicach. Autorka i współautorka kilkudziesięciu publikacji naukowych w czasopismach i monografiach krajowych i zagranicznych (m. in. w Szwecji, Wielkiej Brytanii i USA). Autorka i organizator projektów z zakresu społecznej edukacji architektonicznej.

SPIS TREŚCI

<i>Jerzy Kłoczowski</i> SŁOWO WSTĘPNE	5
<i>Sławomir Ratajski</i> PRZEDMOWA	7

ROZDZIAŁ I

KULTURA WARUNKIEM WSPÓŁCZESNEGO ROZWOJU

<i>Ryszard Janikowski</i> Kultura osią zrównoważonego rozwoju	17
<i>Kazimierz Krzysstofek</i> Kapitał przyrodniczo-kulturowy Polski jako zasób zrównoważonego rozwoju	41
<i>Zbigniew Myczkowski</i> O potrzebie zintegrowanej ochrony środowiska kulturowego i przyrodniczego	65
<i>Bohdan Jałowiecki</i> Kultura jako czynnik tożsamości lokalnej	87

ROZDZIAŁ II

DZIEDZICTWO KULTUROWE, ŁAD PRZESTRZENNY, SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE

<i>Andrzej Tomaszewski</i> Ewolucja podejścia do dziedzictwa kultury na forum międzynarodowym	101
<i>Jacek Purchla</i> Dziedzictwo: balast czy szansa? Współczesne dylematy rozwoju miast historycznych	117
<i>Krzysztof Chwalibóg</i> Polska Polityka Architektoniczna	127
<i>Krzysztof Skalski</i> Sfera kultury w programach rewitalizacji	149
<i>Magdalena Żmudzińska-Nowak, Mieczysław Chorąży</i> Miasto w obliczu kryzysu przestrzeni i miejsc	173

ROZDZIAŁ III

DZIEDZICTWO TECHNIKI

<i>Andrzej Kiepas</i> Technika jako kulturowy czynnik zrównoważonego rozwoju	193
<i>Waldemar J. Affelt</i> Dziedzictwo techniki w rozwoju zrównoważonym	205

ROZDZIAŁ IV

KULTURA I EDUKACJA

<i>Tadeusz Borys</i> Problemy edukacji dla zrównoważonego rozwoju – perspektywa aksjologiczna	243
<i>Andrzej Rottermund</i> Edukacja poprzez dziedzictwo	263
<i>Dariusz Śmiechowski</i> Edukacja kulturalna na rzecz zrównoważonego rozwoju	277

BIBLIOGRAFIA	303
--------------	-----

O AUTORACH	307
------------	-----

Punktem wyjścia prezentowanych w książce artykułów i zarazem ramami łączącymi je – mimo programowej różnorodności – w spójną całość, są założenia zawarte w dokumentach UNESCO. Ich myślą przewodnią jest wskazanie na kluczową rolę kultury w działaniach podejmowanych na rzecz rozwoju, który powinien harmonijnie łączyć aspekty ekonomiczne, środowiskowe i społeczne. Dużym walorem publikacji jest nacisk kładziony przez autorów na znaczenie środowiska, rozpatrywanego w wielu wymiarach: przyrodniczym, ale też kulturowym, a więc ładu krajobrazowego i przestrzennego, obejmującego nie tylko wąsko rozumiane zabytki architektoniczne, ale także całe zespoły urbanistyczne, miasta historyczne i zespoły przemysłowe. Analizując poszczególne zagadnienia i przypadki, autorzy słusznie akcentują potrzebę stosowania wielokryterialnego systemu przesłanek określonych decyzji tak, aby wszystkie istotne wartości (historyczne, kulturowe, użytkowe i społeczne) mogły być reprezentowane w końcowym kształcie wieńczącym konkretne przedsięwzięcia.

(z recenzji prof. dr hab. Izabelli Bukraby-Rylskiej)

